



1850. A. 555

*Subjekt*  
*l. 11*

17 grzeszny, co  
z  
szmogaćemu,  
u Troycy S. Jedyncu,  
Najśw. P. MARYI,  
Aniołom Bożym. wiew-  
m S. u ro

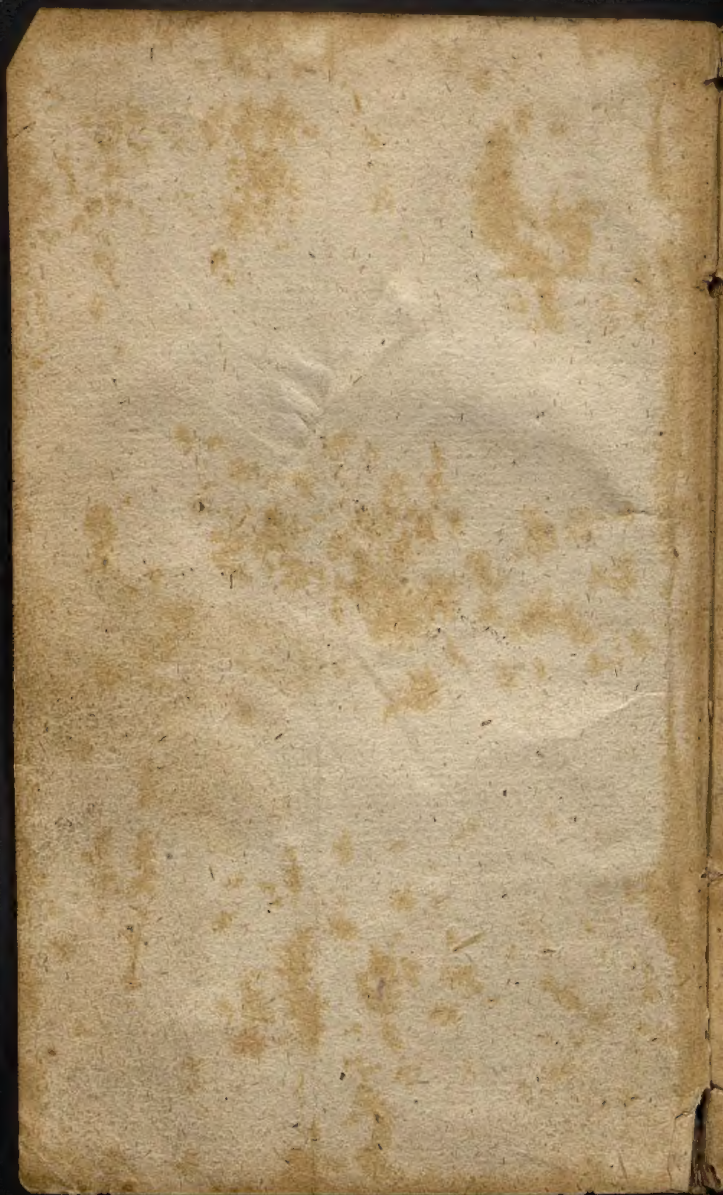


587360

Mag. St. Dr.

[illegible]







8372075  
**ROZMOWY  
KAPELANA**

abo

Teologa Nadwornego  
Z Oyczyſtym Panem Chrzeſciańskim

**SŁUŻĄCE**

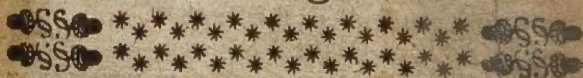
Do zaſiągnięcia wiadomości zbawiennęy,  
y do rezolucyi rzeczy do ſumnienia  
należących

**POZYTECZNE,**

Za pozwoleniem ſtarſzych do druku

**D A N E**

Prez Xiędza *MARCINA KU-*  
*RZENIECKIEGO* Soc: JESU  
*Teologa.*



**R O K U 1752.**

W Wilnie w Drukarni J. K. M.  
Akademickiey Soc: JESU.



Censura 587360 I

Imprimatur. Actū Vilnæ die 9. Mensis  
Novembris 1752. A. HORAIN Ep:  
A. S. S. A. V. Libr: Censor mpp.



Facultas  
R. P. PROVINCIALIS  
Provinciae Litvane.

Cum Opus, quod inscribitur: Rozmowy Kapela-  
na &c. à P. MARTINO KURZENIECKI no-  
stræ Soc: Sacerdote Conscriptum, aliquot Ejusdem So-  
cietatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse  
judicaverint; potestate mihi facta ab A. R. P. N. I-  
GNATIO VICECOMITE Societatis Nostre Præ-  
posito Generali facultatem concedo, ut typis mande-  
tur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. Datum Vilnæ  
ad S. Joannem 29. sbris 1752.

JOANNES PORZECKI Soc: JESU

Bibl Jag mpp.



1976 St. 2. 72 St. 41.





# Z A L E T A

tego

# K A P E L A N A.

**W**Iele w tym Państwie przedniejszych Dworow,  
tyle Kapelanow liczymy, na których dyspozycji  
pospolicie dusze y sumnienia Panow, jak w ręku  
obrot wielkich Instrumentow do pomnożenia chwale  
Pana Boga do utwierdzenia wiary S. w tym Pań-  
stwie, do uszczęśliwienia ludu poddanego, y całego  
dobra pospolitego utrzymywania najwięcey zależy.  
Nie darmo Kapelani zowią się Teologami Panow,  
a z kompanii JEZUSOWEY Misyonarzami na-  
dwornemi, jedno żeby Teologiczna nauka y Apo-  
stolska gorliwość do pomienionego starania Pa-  
nom swoim służyli. Potrzebuje tego zwykła Pań-  
skiego rozumu okazałość, y ome porównanie w dyskur-  
sach do materyi o Panu Bogu y wierze S. wtargnie-  
nia, y zawady z Teologami swemi, od których je-  
żeli nie mają dostateczney rezolucyi, w niezliczone  
wpadają błędy, y samym tylko Chrześcijańskich Pa-  
now pokrywając się tytułem, prywatnego ducha in-  
sty-



flynktami życie swoje prowadzi. Znać to po onym  
przywłaszczeniu dobr ziemskich, y marnym ich  
szafunku, a na chwałę Boską tak skąpym, jakby nie  
było Pana takiego nad nami, któremu ścisły z darow  
y talentom nam powierzonych, dać trzeba rachunek;  
znać po despotycznym panowaniu w poddaństwie,  
gdzie o dworska tylko powinność groza, y tozbyte-  
czna, ledwie nie tyrannia, a o Boskiej Pańszczyzny  
zaniedbanie w święta, opilstwa po karczmach,  
przekleństwa po chatach, y inne choć jawne grzechy,  
byle Panom nie szkodliwe, nikt się z zwierzchno-  
ści dworskiej nie upomni; znać pobożność w opu-  
szczonych świątyniach Boskich, ledwie co różney  
Cerkiewki we wsi od chłopskiego mieszkania, jakby  
tam nie żył w Sakramencie rezydował Chrystus  
utajony, nie mający y połowy takiej, jaka w bliskim  
Dworze y pysznych pokojach Pańskich apparencyja.  
Indziej wina przedniego nie żałują do stołu, y sre-  
bra na kredense, na pacholki, pajuki, ba y szkapę  
dworską, a w Kościółku abo w Cerkwi do tegoż  
Pana należący Ofiara Ciała y Krwi Pańskiej o  
splesniałym winku odprawić się musi, w podley-  
szym nad dyndyk czasem Apparacie. Najświętszy  
Sakrament w cynowym zezerniałym naczyniu, y  
nieopatrzonych Ołtarzowych brudach konserwują.  
O Boże utajony! takżeś się powierzył szczodroli-  
wości Panów naszych, twemiż dary zapomóżonych?  
gdzie wiara? gdzie pobożność staropolska? z ktorey  
złotemi blachami Kościół pokryty w Gnieźnie, w spo-  
minają kroniki. Ale co pytać o wiarę? znać ją z  
przychylności do Żydów, tatarów, z konfidencyi do  
heretyków. Barżiej Panowie wierzą y powierzają  
intrat

intrał swoich niewiernemu Żydostwu, niżeli  
Chrześcíanom; Żydami osadzaja miasta, rynki, auste-  
rye, bożnice dla nich stawiaja, Rabinow sprowadza-  
ja; jakby nie wiedzieli, że to główni nieprzyjaciele  
wiary S. y Chrystusa Zbawiciela naszego, którego  
na każda, jak usłysza, wzmiankę przeklinaja, we-  
dług wiadomych z Talmudu artykułow swoich.  
Chrześcían, gdzie mogą, bez żadnego szkrupulu, a  
zwłaszcza lud pijany w szynku oszukiwaja, rozma-  
ita trucizna zarażaja, ażiatki nieznacznie według  
szatańskięj swojej obligacyi chwytaja y morduja, to-  
wary Państwa tego wykupuja z wolnym profitem  
swoim, y za granice wywożą, w inkursyach nieprzy-  
jaćielskich barżięy obcym, niż naszym sprzyjaja, a  
Panow swoich w omamieniu trzymaja; jakże temu  
radzić? ba y o radcach Pańskich co mówić, przygo-  
sta prawowierna gorliwość, nie usłyszeć na Seymach  
y Seymikowych Instrukcyach świątobliwszey rady,  
na przykład: o podniesieniu wojny za wiarę S. do  
czego sami Papieże niegdy przykład dawali, o spra-  
wiedliwym podatku na nie, nie tylko z chłopskich,  
ale y z Dworskich gruntow, o podźwignieniu ru-  
in Kościelnych, o ewakuacyi aho sposobach przychę-  
cenia do Wiary S. szerzacey się w Państwie naszym  
rozney niewierności, o poskromieniu skutecznym  
nie tylko zbytkow, ale barżięy publicznego zgor-  
szenia, gdzie de vita & moribus pozny dać, y spra-  
wiedliwości na publikanach dochodzić, nikt się nie  
odważy. Znać y sprawiedliwość w Trybunałach, na  
ktora y sami Panowie się skarżą. Coż mówić o  
prywatnych zaysciach, rankorach, nieukojonych  
zwyczajnych przeciw dekretoim renitencyach, y



woynach domowych, pojedynkach y klatwa nieposkro-  
mionych, całodziennych dworskich prożnowaniach,  
nocnych kosterstwach, przynaglenych w pijanistwie  
ochotach, żartami cskrzczonych śmiertelney winy  
lubieżnościach, wolniejszych obmowach, y innych  
niemylicznych nalogach, á w nich abo długim za-  
niedbaniu, abo świętokradzkim bez szczerey pokuty y  
poprawy używaniu Sakramentow Świętych. Penie  
takie życie straciwszy prądźin a wiarg przychodzi  
na to, że samo szczęście y trefunek ma za Boga,  
wstyd publiczny za prano, punkt honoru za arty-  
kuł wiary, pozor tylko chrześciańskiego życia nu-  
si, á pod nim żywa niewierność tai, która nie tyl-  
ko w obyczajach, ale y poufalszych dyskursach od-  
dycha. Doświadczył tego świętey pamięci J. W.  
Imię X. Stanisław Hozyusz Biskup Poznański  
przed kilkanaściami lat temu, który zagnał do pe-  
wnego z naszych Kaznodziei przysłał obligując go,  
aby na Kazaniu uczynił na Ateizm znaczna in-  
wektywę, y dał racya tego, że był niedawno na ta-  
kiey kolacyi, gdzie przedniey godności Państwo  
vivum spirabat atheismum, jakby wyraźnie nie  
wierzyli w Boga. O jak się Pan Bog brzydzi ta-  
ka larwa, y bać się, żeby jey ostatnim nie zerwał  
zamacchem, á tego Państwa jak innych wielu Kro-  
lestw zepsowanych w wierze nie odrzucił na wieki.  
A któż tey zgubie naypenniej zabieżeć może, je-  
żeli nie Kapelani, Teologowie Panow, Misyjonarze  
nadworni, których powinney gorliwości pomoc w  
tey kśiaszce ofiarowana nie mała przysłużyć się mo-  
że, przetożymy za nayprzedniejszą zaletę swoje  
tak



tak wielka potrzeba. Y to jest Kapelan, choć nie  
ma charakteru Kapłańskiego, którego zwyczaj-  
na de sola Missa przyługa zawiera się we Msza-  
le, ale ta książka nie samym Kapłańskim zaszczyca  
się tytułem, jest razem z niego y Teolog approbo-  
wany, y Misyonarz w nauce zbawiennej nie-  
zfatygowany, godzien osobliwszego względu, żeby  
go poczytać między nayprzednieyszymi konsyliarza-  
mi, y prawie na rękę pisać. Nie wymaga za-  
danej kapitulacyi, za kilka złotych gotow służyć  
każdemu do zgonu. O sustentacya także nie dba  
inna, tylko żeby był na stole Pańskim nie w  
zarzuceniu jakim, a choćby w konćku, byle z  
Panem swoim in angello cum libello lepszej nie  
potrzebuje stancyi. Konwersacya y rozmowa swo-  
ja nie naprzykrzy się nikomu, więcej nad oboję-  
czyja nie gotow się narażić, y to w ściecy, łago-  
dnej, a prawie do serca perswazyi. Pożyczymy  
jednak głosu może być y Kaznodziejom domowym,  
y katechistom dworskiej ostatniej nawet czela-  
dki słuzącym. Boć y prostaczkomie jako y Pawo-  
wie takie potrzebują nauki, jaka się z większym  
ulatwieniem daje, niż indziej bywają zwyczaj-  
nie całkiem a trudne artykuły do wierzenia po-  
dane. Łatwiej y prostaczek uwierzy, że jest Pan  
Bog, o którym nie raz słyszy, kiedy go przydany  
w tym argument ulatwi, że musi być stwórca,  
kiedy jest stworzenie, musi być sprawca, kiedy  
dzieła jego widzimy y owe żywe sprawy Boskie  
w obrotach planet tak porzadnych, w utrzyma-  
niu cudownie zawieszzonego Nieba nad nami, y  
Ziemi pod nami, w odmianach przedziwnych

powietrza, w tworzeniu nieustajacym roznych  
rodzajow na swiecie, co wszystko nam ukazuje, że  
jest Tworca y rzadca swiata, choc go nie widzicie-  
my jako duszy w ciecie; Przedezy przystanie na to,  
co tenże Bog objawil y do wierzenia podal, kie-  
dy uslyszy dowod, że jako dusza z ciała tak (sub-  
telniejszy sposobem) stworzyciel swiata rozma-  
niak do pierwszych Swietych Oycow naszych y  
Prorokow, oznajmujac im, co się stalo na niebie  
y na Ziemi przy poczatkach swiata; Nie będzie  
watpil o zlych y dobrych Aniolach, kiedy mu  
przy tym opowiadaniu skazę na opętanych, y w  
nich przymuszone zaklęciem samych szatanow  
o Niebie y piekle świadectwa. Przedezy da wia-  
rę nauce o grzechu pierworodnym nie tylko  
Pan, ale y oracz jego, kiedy mu ukaże na oko  
przekleństwo Ziemi, że jak trawy y innych plo-  
now, ma moc samorodna, tak nie rodzi zhoża  
bez osoblinszey na nie pracy ludzkiej za obzar-  
stwo rajske; tak trucia skarany y zarażony w  
żywoicie Matek cały rodzaj ludzki, jakich bo-  
low w rodzeniu inszych żywiotow nie widzim;  
Barziesy się kto przeleknie y dowierzać będzie  
sprawiedliwości Boskiej, za jeden nawet grzech  
cięższy nieskonczenie karzacey, kiedy mu się prze-  
łoży złość w tymże grzechu, y wzgarda nie-  
skonczoney także godności Boskiej, niczym in-  
nym nienagrodzona zupełnie. Lepiey każdy bę-  
dzie trzymał o Mądrości przedwieczney Bo-  
skiej y przeyrzeniu jey, kiedy mu dowioda, że  
to przeyrzenie y przeznaczenie Boskie nie  
przeszkadza wolności rozumnego stworzenia ro-  
żnemi

żnemi łaskami, y wszelka pomoc na zbawie-  
nie opatrzonego, które jak dobrowolnie teraz  
służy Panu Bogu, takiego widzenia y sadzenia  
zawsze y od wieków godne. Toż mówić o  
przytomności, wszechmocności y innych dosko-  
nałościach Boskich, też y o samey Tajemnicy  
Troycy Przenajświętszey, y wszelkich artykułach  
Wiary S. jeżeli do ich opowiadania przydają  
się iudicia credibilitatis jak je w szkołach zowią,  
to jest: dowody objaśniające rozum w tym, co się  
do wierzenia podaje, pomagając do tego przyro-  
dzonym domysłem, to już łatwiej y mocniej uwa-  
żna wiara na to wszystko przystaje. Doskonaley  
każdy zachowa przykazania Boskie nie quoad li-  
teram tylko powierzchownie je biorąc, kiedy mu  
się dowioda wszystkie grzechy temż terminami  
zagrodzone; żywiej będzie obserwował używanie  
Sakramentów Świętych y obrządków Kościelnych,  
kiedy będzie wiedział, co się przez nie znaczy.  
Większy będzie miał wstręt od żydów, tatarów,  
heretyków, kiedy pozna ich wyraźne błędy, nie  
wdając się nad to w żadne z nimi dysputy pra-  
wem Kościelnym świeckiego stanu ludziom zaká-  
zane. A słowem mówiąc, każdy czy to Pan, czy  
prostaczek jako jest naturalnym Teologiem y Fi-  
lozofem, tak potrzebuje dowodów ułatwiających  
wiarę swoją, z ktorey pochodzą y obyczaje życia  
według Pisma: Iustus ex fide vivit, sprawiedliwy  
z wiary żyje. Te zaś nauki tytuł na się biorąc,  
Rozmowny między Panem y Kapłanem, dla wię-  
kszey obserwancyi jak głosu Pańskiego, nie tylko



Kapelańskiego, ba y samego w nich słowa Bożego, ktoremu naostatek owa służa zaleta Chrystusowa: Kto was słucha mnie słucha, a kto wami gardzi, mna gardzi. O słowo Boskie, przez które wszystko się stało, daj zaletę skuteczną tym Rozmowom twoją pomocą wszechmocną, aby tak świat nasz Oczyszczy zepsowany, nieco w Wierze y obyczajach, przez cię był naprawion.





# ROZMOWA I.

Między Panem y Kapelanem,

O

*Panu Bogu, że jest, y to jeden.*

*Pan mówi:*

**M**ości Księżę Teologu, wiem że *Theos* z Greckiego znaczy się Bog, *logos* mowa, więc z W. Panem jako z Bogomowcą radbym mówił co o Panu Bogu, ale nie wiem czy potrafię tcy Teologii, bom jey nie traktował w szkołach.

*Teolog odpowiada:* Nie tylko Pańskich talentow osoba W. Pana, ale y każdy człowiek, choćby nieuczony prostaczek, ba y dziki satyr, Indyanin, byle władnął rozumem, może się jak domyślić Pana Boga, tak y mówić o nim, choć nie takim porządkiem jak w szkołach.

*P. m.* Radbymci był y naturalnym Teologiem, ale mi to dziwno, że człowiek prosty nie słysząc żadney nauki o Panu Bogu, może się go domyślić.

*T. o.* Wszak każdy patrząc na dzieło, naprzykład na dom jaki, domyśli się sprawcy budownika, a tym barzicy ćwiczony policyą rozum, widząc ten

świat jak dom wielki y pałac wspaniały, ow szafiro-  
rowy sufit gwiazdzistą mozaiką, jak kleynotami su-  
ty, nad złote y srebrne lustry słońcem y księżycem  
barzciey oświecony z odmienną coraz obłokow y  
zorzy, jak bogatych kortyn apparencyą, widząc na  
prospekt powstające w ściany, gory, lasy, pełne zwie-  
rząt y praśtwa jak żywe szpalery, ten cały paw-  
ment ziemi cudowną kontygnacyą zawieszony, zioł-  
mi y kwiaty jak dywany, y śnieżnym białorem na  
przemianną kryty, a przy tym nie skąpy do wyży-  
wienia dostatek z przyzwoitą pracą y zabawą złą-  
czony, mając mieszkanie świata tego człowiek, o-  
raz uważając, że coś podobnego w swoim budowa-  
niu czyni, ale tak wspaniałego dzieła nie potrafi,  
łatwo się domyśli, że musiał być ktoś możniejszy,  
co to wszystko poczynił, y tego ma sobie za Boga  
stworzyciela nieba y ziemi.

P. m. Przednić to dowód, y nie można mu w  
kontr iść, chyba oślep przeciw rozumowi, z tym  
wszystkim niech mi się go ująć godzi tymże po-  
dobieństwem: może architekt abo zegarmistrz, czy  
jaki sztukater ustać w życiu, abo się oddalić zo-  
stałszy po sobie pamiętkę. Więc choć nam ro-  
zum ukazuje, że musiał być ten, co świat wybudo-  
wał, ale że y teraz jest, trwa, y żyje, zład się tego  
domyślić?

T. o. Niech się też y mnie godzi palcem ukazać  
słońce, kto ten luminarz nośi takimi drogami po  
Niebie, że y na włos nie chybi, jak widzimy, um-  
bra jego w kompasie, kto księżyc odmienna w ta-  
kichże obrotach, kto gwiazdy szykuje, że w biegu  
swoim



swoim figur z siebie ułożonych nie odmienią, kto ten cały zegar rewolucyi niebieskich nie mówię nakręca, bo w nim żadnych wag y sprężyn nie widać, ale kieruje tak regularnie y nieustannie, kto całe Niebo, jak widzimy, niczym nie podparte nad nami, y ziemię pod nami trzyma, y powietrzem włada z dziwnemi odmianami, chyba tenże Twórca wszytkiego, który nieustannym światu rządem ukazuje to, że jest, trwa, y żyje.

P. m. Ależ go nie widzimy?

T. o. Wszak y duszy w ciele ludzkim nie widzimy.

P. m. Jeszcze rozum uwodzą te rzeczy, które rodzą mają, jako to ludzie, zwierzę, bydło, ptactwo, ryby, gadziny, robactwo, aż do plonów ziemi, których samo jedney z drugiey rzeczy pochodzenie zastępuje domysł ludzki w poznaniu P. Boga Twórcy wszytkiego.

T. o. Y owszem rzeczy rodzące samym pochodzeniem ukazują pierwszy początek swoy od P. Boga, że kto świat uczynił jako dom wielki, ten w nim y mieszkańców różnych rodzajów natworzył pierwszych ludzi, ptactwo, zwierze &c. poczynił, ba y dotąd w ich rodzeniu pomaga, niby ustawicznym tworzeniem. Bo któż żoła, kwiaty tak subtelnie strzyże y maluje, pewnie tego dzieła marneży ziemi przyznać niepodobna, kto zboża, jarzyny, jagody y owoce, drzewa tak różnego smaku sokami napełnia, jakich w ziemi nie masz; coż mówić o pełzających y latających różney fozy robaczkach, kto je y z kąd wywodzi napodziw rozumowi ludzkie-

go, kto w ptaſzym jayku formuje piſklatko, w zakrzoney pianie wodney kto rybki kształtuje, toż rozumieć o zwierzęcym, bydłęcym, y ludzkim rodzaju, pewnie y Rodzicy naſi przyznać ſię muſzą z Matką Machabeyską do ſynow mowiąca: Nie wiem jakieście ſię w żywocie moim poczęli, nie jam członki waſze ſpoſiła y ożywiła, ale ten, co ſwiat ſtworzył.

P. m. Prawdać to y rozum przyſtaje na tę pierwſzą wſzyſtkich rzeczy przyczynę, którą ſam ſkutek w ſobie ukażuje, ale gdybym jeſzcze rzekł choć na domyſł, że ſię te rzeczy ſame przez ſię ſtają?

T. o. Rzecz, Panie moy, przy tak jaſnych dowodow zarzutach, niech ſię tu ſtanie między nami motyl y zapalona ſwieca bez żadney do tego pomocy.

P. m. Nie przyznaję ſobie tey ſztuki y władzy natury!

T. o. A komuż przyznać tę władzę y porządek natury, że człowiek nie zrodzi motyla, ani ptak ryby, &c. chyba temu, co y w rzeczach nie mających rodzaju, ile w jaſnych obrotach niebieſkich, tak miſterną ukazuje dyspozycyą, tenże autor czyli ſprawca natury, co y ſztuki jawney w ułożeniu ſwiata.

P. m. Bywają czaſem monſtra natury na ziemi, y niezwyčajne widoki na niebie.

T. o. Ta ſama odmiana znaczy naywyżſze jakieſ panowanie, które władnie naturą y porządkiem ſwiata, według woli ſwojej. A ſłowem mowiąc: Jeſt dzieło, muſi być Sprawca jego, jeſt ſtworzenie, muſi być Tworca, jeſt ſwiat, muſi być Bog.

P. m.

P. m. Jużci pod temi taranami ateizm nie podnieśie głowy, chyba głupiec jaki, y to sekretnie w tercu swoim rzecze: nie masz Boga.

T. o. Nie życzeż takiego sekretarza chować na tym dworze. A na jawnych też Ateuszow jest podobno w tym prawowiernym Państwie ostre prawo.

P. m. Jest bez dystrykcyi nawet szlacheckiego y Pańskiego stanu, według sławney na Łyszczyńskim praktyki. Jakoż sprawiedliwie: *est DEUS, percat Atheus*. Z drugiey jednak strony wielo-Bóstwo pogańskie waryuje rozum w tak różnych stworzeniach, zwłaszcza przywodząc na pamięć owe erudycye: o powietrznym Jowiszu, słonecznym Tytanie, o ziemnym Plutonie, wodnym Neptunie, ognistym Wulkanie, o Wenerze, Ceterze, y tam daley, o czym się szerzey nasłuchać y w szkołach.

T. o. Wszakże te erudycye w szkołach fabułami, czyli bajecznemi wymysłami się zowią, że niegodne wiary, ale tylko wiadomości starożytnych błędow w ludziach oddalonych od czci prawego Boga. W samey zaś rzeczy publiczna dowodzi historya świata, że to były imiona Królów y ludzi sławniejszych, ktorych pochlebny lud y potomkowie poczynili Bogami przeciw rozumowi, żeby ludzie byli sprawcami świata, który ich moc y dawność przechodzi. Nado sami nawet pogańscy Filozofowie zbijają te błędy, składając dzieła tych fałszywych Bogow, na inne naturalne przyczyny.

P. m. Przypomniemy sobie tu Filozofią na dowod naszej Teologii.

T. o. Y owtzem, a zwłaszcza ciekawą Meteorologią,



orologią, co też tam za przyczyny wiatru y odmiany powietrza, naznaczają się miało powietrznego Jowisza.

P. m. Pamiętam *de origine ventorum* naturalną demonstracyą: że jako wiatr nic innego nie jest, tylko impet, czyli wzruszenie powietrza, znać to z powachlowania, tak ordynaryiny wschodni, południowy, zachodni, y północny składamy na bieg słońca, które będąc ognistej natury wysusza ziemię y wilgoć z wody ciągnąc, porusza morze y powietrze za sobą. Zaczynam to przednie wzruszenie powietrza obijając się o różne anfrakty y nierówności ziemi, dzieli się na rozmaite wichry, do których pomagają nagle w morzu poczynione wertebry, albo tłuście podziemnych ogniów zapale y z gor wybuchające, lub gwałtowne w bataliach strzelania y inne naturalne przyczyny.

T. o. Pewnie y na tych przyczyn oczewistych podział, nie stałoby Jowisza jednego. Wszakci także y piorunow, grzmotow, łyskawic, deszczy y obłokow z ianych rozmaitych przyczyn naturalna dedukcyą?

P. m. Także ile pamiętam: Obłoki z lipkich humorow ziemskich wiatrem zagęszczonych, przez które światłość słoneczna jak przez kryształowe *poligonium* różne w zorzach y tęczach wydaje kolory. Nawet samo słońce y księżyc przy ziemi zda się być większe na wschodzie y zachodzie przez nie, jak *per convexum vitrum* w okularach. Deszcze zaś y rosy z rzadszych humorow, które na obłokach osiadają, y z nich spływają, a zimnemi wiatry zamro-

żone w grady, y śniegi się formują. Odmiana powietrza nagła z wiatrow, które od ciepłych abo zimnych krajow nanoszą powietrze, odmiana zaś roczna z uchyleńia słońca, które w zimie skiełzem, nie tak dogrzewa ziemi, jak w lecie prostszym odbijaniem światła natęża ciepło. Łyskania są tłuśczych exalacyi, na gorącym powietrzu zapaly, grzmoty y pioruny z atomow słońcem naciągnionych y rozpalonych, a rezytencya zimnych y wodnistych obłokow w masę zbite, y z wrzawą wytrzelone ku ziemi, które jednak malarze w ręku Jowisza lokują.

T. o. Wszakże ta malarzow równa jak y Poetow bajeczna inwencya. Bo uważyc proszę, Panie moy, jako te wszystkie chwalebnie wyliczone dowody akcyi powietrznych barżiej przyznać należy kooperacyi słońca, wilgoci wody, y atomom ziemi, niż samemu powietrzu nazwanemu Jowiszem, który sam przez się nic czynić ani się ruszyć może, jakśmy rzekli o powachlowaniu. Coż mi to za Beg! roz rozumieć y o wodnym Neptunie, y o ziemnym Plutonie, y o Wulkanie ognistym, kto szpekulował *mundum subterraneum*, jak nie wątpię o biegłości rozumu Pańskiego.

P. m. Dziwnec wprowadzić ognia z wodą są w ziemi sprawy, ale naturalne: Ogień przed głębią morską ustępując, głębiey wypala ziemię, aż poki meatow nie znajdzie w gorach, nim oddychających. Woda przed ognistemi hutami unikając pompuje się miejscami, y w gorach nawet otwiera krynice. Dla tych zaś konkocyi ognia z wodą w ziemi, formują się

się różne kruszce, żupy, farby, a z tych czystsze humory na wierzch wyciśnione dystryllują się słoneczną operacyą, y twardnieją w perły y drogie kamienie, jeśli się nie myślę w tę inwestygacyi.

T. o. Dość chwalebna wiadomość hańbi pogańskie błędy. Bo coż w nich za rozum takie dzieła przyznawać ludziom, by też najślawniejszym, abo żywość y Bóstwo niemym elementom, które jak wszystkie inne na świecie rzeczy Bog Tworca prawy taką związał kennexyą, nie pozwalając im udzieleney władzy y mniemanego nawet Bóstwa, że żadna rzecz z nich sama przez się ani byc, ani czynić naturalnie nie może bez drugiej rzeczy pomocy. Tak ziemia, gdyby była bez żadney wilgoci wodney, bez ognia w sobie, y kooperacyi słońca y powietrza, nieby nie rodziła, y bez centrum sobie naznaczonego ani by trwać mogła, niczym nie podparta. Tak woda, żeby nie przy ziemi, powietrzu, y słońcu, nie miała by płodow swych y żyru dla nich, ani wzruszenia, ani ośiadłości. Y słońce bez ziemi, wody, y powietrza nieby do żadnych plonow samo nie pomogło. Powietrze także ani by się ruszyło, nie mając żadney złąd inąd okazyi poruszającej, ani by trwać mogło niebem nie zawarte. Ba y niebo z gwiazdami próżnoby się tak natężyło, żeby nie miało czego ogarniać. Więc jako pod niebem nie maś miejsca próżnegocale, tak wszystkie na świecie rzeczy przedziwną związane ligą, dają znać, że kto jedną rzecz stworzył, ten y drugą, y dalszą, y wszystko, co należy do uniwersalnego porządku y ułożenia świata, jeden Bog Tworca y rządca wszystkiego.



Świego. Pomaga wielce do tego wyznania y Ko-  
zmografia w Globach Matematycznych.

P. m. Pamiętam tę plantę figury świata okrągłego z takimi dowodami, jeśli ich nie zapomniał: że ziemia z morzem w jeden okrąg złożona, bo choć się nam zda płasz ułożona procz gór y dolin, które mało przeszkadzają do ułożenia tej ziemniowodney kuli, jak nierówność figurze pieprzowego ziarna, jednak płasz tego y w najwyższej równinie, y na samym morzu oko ludzkie dalecy sięgnąć nie może, jak sześć mil Niemieckich przed się, sześć za siebie, y tyleż w każdą stronę, a idąc wciąż, że przednie miejsca ukazują się, a poślednie giną, y tak w koło morzem y lądem świat obejść można, na przykład: na zachód idąc do Warszawy, Krakowa, Pragi, Tyrolu, Rzymu, do Bononii, Luzzitanii, na ocean y Indye orientalne, do Astrachanu, Syberyi, Moskwy, Infant, aż na toż miejsce od wschodu zprzeciwney strony wrocić się można, a wszędzie także powietrze y niebo nad ziemią y ludźmi mieszkają, mile nawet wkoło świata policzyli Geometrowie na 360. gradusów, czyli części, sferę jego dzieląc, w każdym gradusie czyli horyzonie mil Niemieckich 15. licząc. Więc to uważając, grube nawet y Pogańskie narody poznają naturalnie, że świat musi być sam w sobie okrągły jak kula, w środku swoim cel wszystkich ważnych rzeczy mający. Ale coż im pomoże ta Kozmografia w błędach ich o wielo-Bóstwie, żeby zgród poznali jednego Boga tegoż stworzyciela nieba co y ziemi?

T. o. Chyba że im okrągłość świata zawróci czy-  
B ni

ni w głowie, a raczej ciekawość nauki świeckiej przeszkadza do Bogomyślności. Bo coż łatwiej, jako się ztąd domyślić jedynego Boga, że kto ziemię y wody stworzył, y w jedną kulę złożył, ten ją powietrzem zewsząd y Niebem otoczył, kto centrum wodzie y innym ważnym rzeczom naznaczył w samym śródku ziemi, tenże ogniom y waporom założył cel w sferze niebieskiej, kto na 360. horyzonow oku wystarczających rozciągnął wkoło okrąg ziemnowodny, tenże słońcu na niebie wymierzył tyleż dziennych obiegów w rocznym zodyaku. Same nawet zacmienia też nam ukazują konnexyę, kto się zna na ich okazałości.

P. m. Wiem, że się cmi słońce, gdy go od oczu naszych zastępuje księżyc, jako niżej chodzący, który własney światłości nie ma, niby polerowna szafirowa kula, ale nam przyświeca im bliżey jest słońca, tym mniej pożyczanym od słońca blaskiem, krąży go tylko zajmując, im zaś daley tym więcej, a na przeciwko podczas pełni zupełną ukazuje sferę. Więc gdy się trafi, że umbra ziemnowodnego okręgu we śródku przypadająca przeszkodzi tej komunikacyi światła słonecznego, wtenczas zacmienie księżyca. Coż ztąd za illuminacya pogaństwa.

T. o. Oto jasny dowód, że te wszystkie maszyny słońce, księżyc, y ziemia, jednego Tworcy dzieło, bo ziemia z morzem w jeden okrąg złożona, ani mniejszey, ani większey sfery, ani bliżey, ani daley od słońca zawieszona, tylko jak cień jey wystarczy na załlonienie księżyca. Księżyc także nie większy ani mniejszy w łobie, y w takiej biegow swych osadzony

ładzony sferze między Słońcem y ziemią. jak tylko od oczu naszych może zupełnie zasłonić nam Słońce.

P. m. Co to za pomiarkowana wielkość księżycy, że cień ziemi w tak znaczney odległości rosnący, ledwo go zasłoni, a Słońce tym większe, że go księżyc w rowney nad siebie wyniosłości, tylko co od oka ludzkiego zakryje.

T. o. To samo przednich części świata, a tak wielkich machyn jest ułożenie dla nas choć mniejszego, ale rozumnego stworzenia domysłu, żebyśmy jedynowładną w stworzeniu Nieba y ziemi poznali dytpozycyą. Jaśniej jeszcze dowodzą tego *stelae polares*, w swojej sytuacyi, według Astronomów.

P. m. Wiem y o tych dwu gwiazdach nieporuszonych, z których jedna *polus arcticus* nad nami w pochyley stronie z północy między wschodem y zachodem, a druga takż *polus antarcticus*, na przeciwniey już z tamtey strony ziemi, także nieporuszona na niebie, z tąd jey nie wiążemy, ale tak wprost na przeciw naszej arktyury osadzona, że gdyby prent imaginaryiny od jedney do drugiej przeciągniony był, przeszłoby samo centrum ziemi, y dla tego te obie gwiazdy osią niebieską nazwane, że koło nich wszystkie inne gwiazdy obracają się po Słońcu. Nawet Słońce y księżyc przypadają w poł tej osi Niebieskiej z swoim zodyakiem. Dla czego pod temi gwiazdami wprost z obu stron ziemi mieszkać niepodobna, dla wielkiej y ustawicznej zimy, gdzie Słońce tylko skiełzem świeci obiegając świat równo z okiem ludzkim przy ziemi na koło, y dzień bez nocy sprawuje przez całe półroka, 3. miesiące



podnosząc się nad ziemią obieganiem jej codziennym, 3. miesiące spuszczać się ku ziemi. Drugie zaś półrocze pod ziemią zachodząc, tymże obieganiem y nazad wschodząc bawi się, noc czyli raczej zorze wieczorne ukazując. Przeciwnym sposobem w tamtych stronach ziemi na koło, gdzie sfera biegu słonecznego ludziom nad głową przypada, uślawiczne dnia y z nocą porównanie, a oś Niebieska swoje gwiazdy z obu stron ukazuje przy ziemi, tam mieszkać także niepodobna dla niecznośnych upałów. Zkąd bliższe tej sfery narody murzyńskie, lud czarny zagorzały mają. My zaś że w takiej stronie świata, gdzie ani słońce prosto nad nami, ani arktyka, znośną zimę y lato mamy. Wiem jak y poznać tę gwiazdę ośi Niebieskiej na północnej stronie, gdy się wyiskrzy niebo z wieczora, w jednej linii z zadniemi kołami wozu gwiazdźdźistego wwyż, y równej światłości ta gwiazda, a po północy w niższą skazuje taż linia, bo się koło niej *plaustrum Bootis* woz pomieniony obraca ze wszystkiemi gwiazdami y zodyakiem. Potrzebna ta obserwacya na poznanie *elevationis poli* do czynienia kompasów, według Horografii, którą także traktowałem. Ale radbym Teologiczney posłuchał illacyi zbijającej, y z tej miary pogańskie o wielo-Bóstwie błędy.

T. o. Ja też nie examinując z tych ciekawych fcyenoyi Pańskiego dowcipu, tę tylko na przedniejszą Nieba y ziemi ligę wnoszę za dowód wiary w jedynego Boga Tworcę całego świata, co y sam rozum ukazuje, że kto ziemiododny okrąg między dwoma gwiazdami na przeciw sobie osadzonemi, w jednej

jedney linii samym śródkiem zawieśił, tenże sam Sprawca y Niebo całe ze wszystkimi świetnymi obrotami, y ziemię z wodami y dziwnymi powietrza odmiany, że sam jedynie stworzył, na jednężę domniemaney regule dyspozycyi swojej rządzi, y utrzymuje; á jako sztukę w naymnieyszym kwiateczku, robaczku ziemskim ukazując się, tak mistrnym machin całego świata ułożeniem, oznacza się rozumnemu stworzeniu, że jest Bog jeden stworzyciel Nieba y ziemi. Toć tu y Cerery, y Wenery są szczerze chimery, y Jowisze, y Wulkany, y Neptuny, y Tytany jak nieme bałwany, obracają się y zawisły od dwu tylko gwiazdeczek, á raczey od mocy tego, którego skinieniem wszystkie obroty świata, y pały Niebieskie odmienić się mogą, jak kłębek w ręku snującego. Mogą y pogańskie narody domyślić się nad to, że tenże Tworca y Rządca świata, mógłby. Słońce jednego dnia obrocić *per tropicum cancri*, którądy naywyżey w lecie goruje, drugiego dnia *per tropicum capricorni*, którądy nayniżey w zimie chodźi, y tak *alternatim* co dzień aż do śródka zodyaku mógłby nam temperować powietrze, żebyśmy ani zimy, ani upałów zbytich nie doznali, mógłby y cały zodyak obrocić w inną stronę, á czarne narody posypać śniegiem, dogadzając wszystkim krajom ziemi; ale procz innych racyi y śądow Boskich, ta sama dokuczliwa dyspozycya świata przypomina nam jedynowładną na Niebie y na ziemi dyspozycyą, jedney naywyższej mądrości inwencyą, jedney wszechmocności dzieło.

P. m. Jużci to rozum przyznać musi, że w ca-

Icy strukturze świata, jedney najwyższey mądrości inwencya, jako y w ludzkich dziełach, zwłaszcza większych zegarach, domach, &c. jeden musi być Inwentor, Architekt; ale choćby był y Archimedes, to się bez inzego rzemieślnika nie obędzie, jak widzimy w globach Matematycznych, mosiężne sztuki y żelazne ślosarza, złotnika, drewniane tokarza, stolarza potrzebują.

T. o. Zeby się y ten Matematyk udał na pomienione rzemieślnika, pewnieby ich dokazał mając taki rozum, jak inni, y siły potemu, y samby mógł tę figurę zrobić, którą zinwentował. A czemuż mocy Pana Boga uwłoczyć, przyznawszy już jednę najwyższą inwencyą w świecie. Y owszem moc Boska barzicy się wydaje w zachowaniu y rządzeniu świata, niżeli w inwencyi y pierwszym Tworzeniu, żebyśmy tym łatwiey domyślili się wszechmocney dyspozycyi tegoż jedynego Sprawcy, co y wynalazcy świata. Prędzey Architekt mógłby się obejść w fabryce bez żadnego pomocnika, niż dach sam wspierać, y ściany z podłogą na powietrzu trzymać, drzwi y okna bez zawias sam, kiedy potrzeba, otwierać. Wolałby y zegarmistrz sam wszystkie sztuki robić, niż index ustawicznie a niechybnie kierować y cymbał wybijać. Ba choćby Archimedes łatwieyby zrobił złote słońce, srebrny księżyc y gwiazdy, niżby ja sam bez żadnych sztyftow, prętow, drotow na samey tylko imaginaryney ośi regulował, jaką moc Boską widzimy nieustanną w rządzeniu świata bez żadney folgi, a tym barzicy w pierwszym tworzeniu ani pomyśleć o jakicy pomocy.

P. m.



P. m. Prawdziwać to y oczywista, ale bardzo dziwna, jedynowładna całego świata dyspozycya.

T. o. Dziwne y w człowieku, który się małym światem zowie, wszystkich części y arteryi ciała rządzenie, a przecieź od jednej duszy pochodzące.

P. m. A podobno *intelligentie motrices*, czyli Aniołowie czynią tę przyługę P. Bogu w obrotach Niebieskich y dźwiganu ziemi?

T. o. Może ich P. Bog zażywa y do tej posługi, ale nie dla pomocy, bo ich razem jako świat cały utrzymuje w istocie, barżiej, niż piastun dziecię, któremu da trzymać jabłko dla zabawy.

P. m. Słyszałem z pisma S. że Aniołowie Boskie Imię sobie przyznawali.

T. o. Ale w takim sensie, jak Posłowie, co czynią imieniem swoich Pryncypałów. Aliaś y zli Aniołowie zakłęci w Imię Boskie, muszą wyznać jedynego Boga, od którego za grzech rokofzu, są piekłem skarani.

P. m. To też uważając rozum jeszcze się waha, tak wielką różnością złych y dobrych na świecie rzeczy, jak je przyznać jednemu Rządcy y Tworcy świata.

T. o. Żadna rzecz nie jest zła, chyba względem drugiej rzeczy, której się sprzeciwia w tak wielkiej dobr stworzonych różności. Naprzykład: roża chrząszczowi truc, a gnoy rokoszą. Tak względem różnych w nas zmyślności, te rzeczy dobre, które im sprzyjają, a przeciwne złemi się zdadzą, inne obojętne. Lecz względem rozumu y woli duchowney jako obrazu Boskiego, nic nie jest złego, procz tego,

co się woli Boskiey sprzeciwia. Tak y bies nie jest zły, ile jest stworzeniem, bo ma naturę y talenta Anielskie, procz grzechu y sprzeciwienia Bogu. Grzech nawet nie ile jest akcyą ludzką czy Anielską, jest zły, ale ile jest sprzeciwieniem woli Pana Boga, dla którego niedostatku doskonałości y zga-dzania się z Bogiem, od S. Augustyna wielkim ni-czym nazwany.

P. m. Nie śmiemci ja mieć grzechu za nic, kie-dy nie małym, ale wielkim niczym, a tym gorszym, że się sprzeciwia naywiększemu dobru, ale mi to dziwno, czemu P. Bog tak wielkiego złego dopu-szcza na świecie, y w samym grzechu utrzymuje si-ły grzeszącego.

T. o. Nie dla grzechu to czyni, ale dla zacho-wania wolności rozumnego stworzenia.

P. m. Czy nie lepioby było, żebyśmy nie mieli wolności do grzechu.

T. o. Mogłiby P. Bog lepsze jeszcze y doskonalsze stworzenia czynić na tym świecie, jakich ma teraz Świętych w Niebie utwierdzonych w łasce swojej na wieki, ale y to nie źle, że na ziemi ma wolne rozumne stworzenie, nieprzymuszone do chwały y służby swojej, dla większey ichże wyślugi dobro-wolney, y zalety swojej. Jak więc y Panowie chwa-lebniejszych mają służbę ze szlachty, niżeli z poddań-stwa.

P. m. Prawda, że większa zjadł chwała P. Bo-gu, y chwalebniejszy wolnym zaślugom nagroda, ale też gorzcy, kiedy przydzie zaśluzyc na karę, a naygorzcy, że się to bez zniewagi y obrazy Bo-skicy nie obydzie.

T. o.

T. o. Ta obraza y zniewaga P. Bogu nic nie uymuje z istotnego szczęścia, bo się tylko w zły woli grzeszącego dzieje. Grzesznik też, że się razem y na karę odważa dobrowolnie, chcącemu nie staje się krzywda; a Pan Bog większą ma ztąd o-bażałość abo miłosierdzia swego, gdy odpuszcza winy, abo sprawiedliwości swojej, którą y sami potępiency radzi nieradzi pochwalają z owym Paryskim Doktorem, co z katafalku powstawszy zawołał: sprawiedliwym sądem Bożym potępiony jestem. Tym barzief nam pochwalić należy przeciwności doczesne, ktoremi nas Bog miłosiernie karze dla poprawy:

Dziwny lekarz taki, z żądliwych gadzin tworzy teryaki.

## ROZMOWA II.

Między Panem y Kapelanem,

O przednieyszych doskonałościach Boskich, jako to:  
*Przytomności, mądrości, y przeyrzeniu, spraw-  
 wiedliwości, wszechmocności, y Tajemnicy  
 Trojcy Przenajświętszej.*

Pan mowi. **M**Ości X. Teologu, jeszcze z W. Panem podyszkuiować chcę o P. Bogu, którego z powierzchownych dzieł wyznawać nauczyłem się dawno z katechizmem: że jest Stworzyciel nieba y ziemi, y wszystkich rzeczy widomych y niewidomych. Coby jednak był sam w sobie ten Stworzyciel nasz, domyślam się wprawdzie, że musi  
 być



być dobro nieskończone, z którego wszystkie dobra wynikają w stworzeniu. Alebyśmy jeszcze rad wiedział, jak się te dobra wszystkie w istocie Boskiej mieszczą, których widzimy jak wody z ogniem, tak wielkie sprzeczanie w stworzeniu.

*Teolog odpowiada.* Możnać się nieco dorozumiewać z dobr stworzonych istoty Boskiej, że musi być w sobie dobro nieskończone, bo żaden dąć nie może, czego sam nie ma, ale te dobra jak w rozmaitości, tak y w natężeniu są nieskończenie doskonałym sposobem w P. Bogu, niżeli w stworzeniu. A zatym są duchowney istoty sposobem, jak więc w myśli y rozumie duszy naszej mieścić się mogą, tak niejako, ba y doskonaley nierozdzielney, y żywicy są w Istocie Boskiej, niżli w jey obrazie na duszy naszej; y nie tak się udzielają stworzeniu, jak rzeki z morza wynikają, ale duchownym nieudzielnym sposobem, że co P. Bog pomysli y zechce, to się stanie według myśli y woli Jego.

*P. m.* Domyślamci się y tego, że musi być duchowney istoty Bog nasz, bo go nie widzimy, tylko dzieła jego, choć nas przenika y wszędzie jest; ale jak mu przecie nie szkodzi niektóre przeciwności stworzone, ogień, woda, &c.

*T. o.* Jak y myśli naszej, ani ogień sparzy, ani woda umoczy, ani błoto ukala, tym barżiej P. Bogu nic nie przeszkadza, choć nas przenika według Apostoła: w nim żyjemy, ruszamy się, y jesteśmy.

*P. m.* Jakże mu się kłaniać na każdym miejscu?

*T. o.* Dość myślą samą, ilekroć wspomniemy na przy-

przytomność Jego, ciałem zaś jako mniey obrotnym, choć tylko na miejscu modlitwy y Najśw: Sakramentu, gdzie nie tylko Bóstwo, ale y ciało Pańskie ubóstwione zostaje.

*P. m.* To toż samo Bóstwo, co y w Sakramencie, procz ciała, jest na każdym miejscu?

*T. o.* Toż samo Bóstwo niezmierne y wszystko przenikające, jak mówi sam Bog o sobie: Niebo y ziemię ja napełniam.

*P. m.* Zebyć człowiek pamiętał na tę przytomność Boską, stałoby mu nad wszystkie sposoby do czci Boskiej y ustrzeżenia się grzechu. Domyślam się y tego, że gdy P. Bog wszystko przenika, utrzymując sam przez się, jako sam wszystko stworzył, toć rowney musi być wiadomości, mądrości niekończoney, wie wszystko, co jest y co było przedtym, bo y człowiek przeszłe rzeczy pamięta; ale przyszłe rzeczy, których jeszcze nie masz, jak przyznać mądrości Boskiej.

*T. o.* Tak jak przeszłe y niniejsze, bo wie P. Bog, co ma uczynić, a bez niego nic się nie stanie.

*P. m.* To wie, kto z nas będzie zbawiony, a kto potępiopy na wieki?

*T. o.* Wie zapewne, bo też wie y grzechy, abo cnoty nasze przyszłe.

*P. m.* To się tak musi stać koniecznie, jak P. Bog przejrzał sprawę ludzką?

*T. o.* Prawda, ale ten przymus z wolney odwagi ludzkiej nie z przejrzenia Boskiego. Jako gdy ja widzę lecącego dobrowolnie na przepaść, nie dla tego zginie, że ja go widzę, ale że się sam na zgubę odważa.

*P. m.*

P. m. Przecieżby mógł P. Bog widząc od wieków potępienie jakiego człowieka przeszkodzić, uprzedzającą śmiercią grzechy jego, abo go cał: nie stworzyć.

T. o. Mogłby, y takie z wielą czyni miłosierdzie, innym zaś dosyć przeszkadza do zguby łaską y natchnieniem nie raż, ale że tym gardzą, sami sobie winni, y godni żeby ich Bog widział y za takich sądził zawsze y od wieków.

P. m. Prawda chcącemu nie masz krzywdy. Ale czy nie lepiejby nam wiedzieć o swym przeznaczeniu?

T. o. Nie lepiej, boby przyszłych potępieńców rospacz na większe narażała grzechy, a przeznaczonych do Nieba zuchwałośćby wstrzymywała od większych cnot, a zwłaszcza pokuty y pokory.

P. m. Czemuż przeciw niektórym Świętym Pan Bog z objawienia te czynił pociechę?

T. o. Bo wiedział, że tego na złe nie zażyją.

P. m. A nam grzesznym tak prawie szkodzi samo pomyślenie o tym przeznaczeniu, jak y objawienie; bo wspomniawszy sobie, że jedno z tego być musi, abo będę zbawiony, abo potępiony na wieki; jeśli przeznaczony do nieba, choćym żył najgorzej, to mię P. Bog zbawi, a jeśli przeryzany do piekła, choćym żył najlepiej, to go nie minę. A zatym lepiejby y nie pomyśleć nigdy o tym przeznaczeniu.

T. o. Nie źle, y wolno myśleć o tym przeznaczeniu, z tey jednak myśli należy nie złe konsekwencye formować, ale dobre. Naprzykład: jeśli prze-

przeznaczony do nieba, izaliż za to będę gniewał y obrażał P. Boga, y sobie nagrody umnieyszał, á nie raczey przyczyniał; jeślim też przeyrzany do piekła, to mi trzeba za przeszłe grzechy tak pokutować, żeby nie nie zostało kary za nie, á przyszłych się strzedz pilniey, żeby tym lżeysze było potępienie. Boć y więzień baczný, choćby wiedział, że śmierci nie uydzie, stara się jednak o mitygowanie dekretu. A tym barżiey żeby nie wiedział ten winowayca jak osądzony, starałby się żeby go cale uwolniono. Wszakże nam radzi Apostoł: *Jeżeliś nie jest przeznaczony*, to jest w twojej wiadomości, nie w Boskiej, *staraj się, żebyś był przeznaczony*, to jest: do zbawienia. Aliás złe oczywiście są te konfliktwency; Jeżelim przeznaczony do piekła dla grzechow moich, to chcę jeszcze większego potępienia y kary, jeślim przeyrzany do Nieba dla zasług moich, to chcę umnieyszyć tey chwały sobie, y Panna Boga będę za to grzechami temi obrażał?

P. m. Prawda, że to głupie z obu stron wnoseńie, zuchwałość abo rozpacz jawna, ktorey przeyrzenie y przeznaczenie Boskie nic niewinno. Bo jakim się kto teraz dobrowolnie staje, takiego widzenia y zdania godzićn zawsze, á zatym y od wiekow. Ale mi jeszcze dziwna sprawiedliwość Boska, że za jeden podczas grzech śmiertelny, choćby myślą, abo słowem dobrowolnym popełniony, nie tylko uczynkiem, karze na wieki oddaleniem od widzenia swego, y społeczności Świętych, nad to mękami niewymownemi ( jak słyszým, á przecię sprawiedliwym sądem Bożým to się dzieje, jak y sami potępiency zeznają w swoich zjawieniach; ) to dziw niepojęty. T. o.



T. o. Trudno y w tym podziwieniu ubliżyć sprawiedliwości Boskiej, jeżeli uważemy nie tak myśl albo słowo y sprawę grzechową, jako raczey wolą przefszącego przewiniającą, w ktorey się na-przód dzieje sprzeciwienie Panu Bogu, y niby u-tarczka z nim wojenna, zażywając tych potencji, sił, zdrowia, y innych kreatur, przeciw Tworcy swemu, ktore Bog utrzymuje y wtenczas. Do tey od-wagi przyśępuje emulacya gorsza lucyperowey, bo człowiek wtenczas nie tylko się chce równać Panu Bogu, kontrując mu, ale też się wynosi y upodoba-nie swoje nad niego, y owszem lada frażkę y przy-nętę do grzechu, przekłada nad Pana Boga. Nie do-syć tey polpozycyi, jeszcze tak się wtenczas złość taka na przeciw Panu Bogu, żeby mu rad grzesznik, ile z siebie jest, wzrok wydarł, aby go grzeszącego nie widział, radby mu moc odciął, żeby się nie zem-ścił, radby go zniszczył, żeby nie było, ktoby są-dził y karał za grzechy. A w tym wszystkim, wola stoi za uczynk. Jakieyż kary godzien ten rokosz, ta polpozycya, to Bogoboystwo?

P. m. Prawda y to. Bo jeżeli Piekarski choć ra-nić nie zabił Krola Zygmunta w Warszawie, ale chciał tylko zabić, gdy nie trafił Krola w głowę nadzagiem, a przecię wymyślnemi mękami tracony sprawiedliwie. A coż tu za komparacya Krola ziem-skiego do nieskończonego Majestatu, który jednym skinieniem mógłby tysiąc światow takich stworzyć y więcej, nie dziw już, że y kara za grzech nieskoń-czona. Ale się temu jeszcze dziwuję, że Pan Bog za jednego, czatem drugich karze; jak Dawida za chępli-

chępliwość w rachowaniu ludu, skarał morem woj-  
ska, za grzech Adama, nas wszystkich wygnaniem  
karze, a naybarżiey, że y niewiniątka tey podlegają  
winie?

T. o. Co do grzechu Dawida y innych uczyn-  
kowych; nie tak Pan Bog za nie kogo innego karze,  
jako raczey za tąż okazyą, zaśluzoną innym wła-  
snemi grzechami karę wtenczas wymierza. Tak Da-  
widowi żołnierze, może na większą y dłuższą za-  
śluzyli karę własnymi grzechami, którą Pan Bog  
skrocił morem za okazyą ukarania chępliwości Da-  
wida. Co zaś do pierworodney winy, tu się ma nie  
tak kara, jako raczey strata Rodziców uważać, kto-  
ra dzieciom służy y w ludzkiej sprawiedliwości. Ze  
kiedy Rodzicy na wygnanie, abo niewolę zaśluzą,  
już y działki ich teyże niewoli y wygnaniu podle-  
gac muszą; straci oćiec szlachectwo, dziedzictwo,  
już dziecię nie szlachcic, nie dziedzic, ale w ubo-  
żym stanie żyć musi.

P. m. To nam tu widzę przyśłowie nie służy:  
syn za Oycę nie pokutuje.

T. o. Co do bary, alias chłosty, nie zaś co do  
straty, jako się rzekło.

P. m. Ależ y chłosty wiele cierpiemy za grzech  
pierworodny: zimna, chorob, frakunkow, tełknoty,  
&c. aż do śmierci.

T. o. Trojako cierpiących rozumieć: jedni cier-  
pią tylko dla większey zaśluzgi, jako Naysw: Panna  
bez grzechu pierworodnego poczęta. S. Jan Chrści-  
ciel w żywocie Matki poświęcony, jako y Jeremiaśz,  
y inni, abo jak S. Męczennicy y Wyznawcy, ba y  
grze-

przeszni pokutujący, po Opuście zupełnym; Dru-  
dzy cierpią za własne grzechy na tym świecie; a  
trzeci do grzechu nie sposobni, jako szaleni, y dzie-  
ci niewiniątka, cierpią te powszechne przykrości,  
jak bydłota, zwierz, piasłwo nierozumne, nie jak-  
by karę swoją, bo jej nie rozumieją, ale jako ka-  
rę y pamiętkę dla tych ludzi bacznych, co to uwa-  
żają z użaleniem y ubajaniem swoim.

P. m. Mnieysza jeszcze o doczesną karę y stratę,  
ale wieczną stratę widzenia P. Boga y uczestnictwa  
Krolestwa niebieskiego, w niewiniątkach bez chrztu  
schodzących z tego świata, jak przyznać sprawie-  
dliwości Boskiej.

T. o. Może im P. Bog tę stratę mitygować nie-  
co inżemi roskoszami y uszczęśliwieniem, jak więc  
y na tym świecie ludzie w dostatkach żyjący, nie  
barzo do P. Boga tęsknią y do Nieba, żeby im po-  
zwolono wiekować na ziemi. A zwłaszcza gdy  
cierpienie wszelkie P. Bog od takich dusz niewiniątek  
oddali, jako nas w tym upewnia artykuł wiary. Wie-  
kszego zaś szczęścia strata, nie koniecznie według  
sprawiedliwości ma być przywrocona, jako się już  
rzekło.

P. m. Ba y na piekło mogłyby te dusze potym  
zaśłużyć, więc je P. Bog uprzedza wczesnym ze-  
braniem z tego świata, do jakiego miłosierdzia nieo-  
bligowany, każdemu dostateczną łaską do zbawienia,  
y pomocą swoją opatrzonemu, jakom już słyszał o  
tym rozpuć. Ale uważając tych ludzi na świecie,  
co się wśród pogaństwa rodzą, abo głębokiey he-  
rezy, schizmie, czy w niewierności żydowskiej, nie  
mając

mając żadney dostateczney nauki y środków zbawienia, komu przyznać ich zgubę wieczną?

T. o. Wszak y ci z dyspozycyi Pana Boga przechodząc do rozumu, mają potrzebne środki do zbawienia, to jest: poznanie z przyrodzonego domysłu Tworcy świata, y Rządcy najwyższego, którego mogą chwalić za wszystko, y służyć woli Jego, ile się jey mogą dorozumiec z prawa natury, które jest napiane na sercach naszych według Apostoła, to jest: na sumnieniu każdego człowieka, czyli zdaniu szczerym w tym, co się godzi, a co nie godzi. A choćby się trafiło z nich komu y zgrzeszyć przeciw sumnieniu, to się mogą salwować skruchą, żalem doskonałym, błagając Boga Tworcę y Rządcę świata, w którego przytomności co popełnili. Pragną też życia y szczęścia wiecznego, ze wszystkimi środkami do tego, gdzie zawiera się y chrześć żędry, ważny w niedostatku uiszczenia, bo wolałi za uczynek. A w reszcie może im Pan Bog ośobliwymi łaskami, instynktami nagradzać, niedostatek tych środków y łatwości wszelkiej, którą nas barżiej opatrzył w Wierze S. żyjących.

P. m. Niechże Bog będzie pochwalon za tak sprawiedliwe pomiarkowanie wszystkich ludzi do zbawienia wiecznego. Wczym jak widzę, y miłosierdziu sprawiedliwość nie przeszkadza, y sprawiedliwości dekrétow miłosierdzie nie kasuje, obie cnoty y doskonałości w Panu Bogu rowney chwały godne. Ale referując się w tym jeszcze do wszechmocności y wolności Boskiej, rozumiem żeby mógł P. Bog y teraz z piekła kogo wybawić?

C

T. o.



T. o. Mogłby, ale tego nie chce na wiebi. Także y inne wymyśli nie służy wszechmocności Boskiej, á ile które same w sobie zawierają przeciwność do uiszczenia, naprzykład: przychodzi komu na myśl, że Pan Bóg grzeszyć nie może, bo grzech jest sprzeciwienie woli Bożej, y to względem stworzenia zakazany, co P. Bogu nie służy, żeby był stworzeniem, abo żeby toż chciał y nie chciał. Tak nie może P. Bóg inzego Boga stworzyć, boby ten Bóg drugi, tym samym był stworzeniem, nie Bogiem. Nie może Pan Bóg siebie zniszczyć, abo umrzeć, bo ma taką naturę, żeby zawsze był, trwał, y żył, od którego wszystko, co było, jest, y będzie, jest, trwa, y żyje, á on sam od siebie.

P. m. Broń mię Boże od takich myśli, których bym sobie reżolwować nie mógł, ale trudno się ich czasem uiszedz, á zwłaszcza o nayprzedniejszy tajemnicy Trocy Przenayśw: w ktorey zda się trudność rozumowi przeciwna.

T. o. Myśli takich, których sobie kto reżolwować nie może, przypuszczać nie trzeba, ani się bawić niemi; co zaś należy do utwierdzenia Wiary S. á ztąd więkzey nadziei y miłości P. Boga, gdzie można ułatwienia jakiego, y gruntowney zasiągnąć reżolucyi, nie opuszczać przytłoi. Trudność wiary w Tajemnicy Trocy Przenayśw: choć jest wielka, ale nie przeciwna rozumowi, jak wzwyż namienione nie podobne do uiszczenia w samey rzeczy propozycye, bo się to owszem zgadza z rozumem ludzkim: że P. Bóg te wszystkie doskonałości, które daje

stwo-

stworzeniom, ma w tobie nieskonczenie większe y doskonałszym sposobem, a zatym ma y moc rodzenia, jako się z tym odezwał przez Proroka Jeremiasza w Rozdz: 50. *Izaliż Ja, który czynię inne rzeczy rodzące, sam nie rodzę?* Rodzi tedy Boskim wszęchmogącym sposobem bez żadney macierzyńskiej pomocy, nieustannie jako zawsze Ociec wszęchmogący, rodzi skutecznie wtórą równą sobie Osobę, y różną od siebie, którą wyznawamy za Syna Jego jedynego, że mu daje całą nierozdzielną istotę swoję duchowną. Y tak z jedney Istoty Boskiej dwie wynikają osoby, Ociec, który daje całego siebie Synowi, Syn, który bierze całego Oycę istotę w siebie, rodząc się najsłodszy sposobem. A że te obie osoby Boskie różnią się skutecznym rodzeniem, a sama przez się Istota ich nie jednoczy bez trzeciej: na to osoby, bo istota bez osoby, jak widzimy y w stworzeniu, ani być, ani czynić nic nie może; Więc trzecia wynika osoba, biorąca Istotę od Oycę y Syna na to, aby ich z sobą jednoczyła w Istocie, Duchem dla teyże duchowney Istoty nazwana. Tak pisze o tym Wielebny X. nasz Nirembergiusz w Księdze 4. Rozdziale 16. o Adoracyi P. Boga w Duchu y prawdzie.

P. m. Pomaga widzę ten wykład do wiary, lubo nie znosi trudności całej.

T. o. Y nie dziw, bo y najmniejszego stworzenia mrowki y żółka nie poymiem natury zupełnie, a tym barziej Tworcy naszego, a ile nie widząc go jeszcze.

P. m. Ale w przytłym da Bog żywocie, o z ja-  
ką ciekawością rokoszną będziemy patrzeć na to  
rodzenie Boskie przedwieczne, y ustawiczne wyni-  
kanie trzech osob z jedneyże Istoty. Tu zaś dla  
ugruntowania Wiary S. radbym wiedział, jakie też  
są w Piśmie S. objawienia Boskie o tey Tajemnicy.

T. o. Mamyc w starym Testamencie o tym świa-  
dectwa, ale nie tak jasne jak w nowym, a to dla pro-  
stoty owego ludu skłonnego do wielo-bóstwa z poga-  
ny; więc zachował Pan Bog objawienie tey Najsów:  
Tajemnicy swojej aż do przyścia na świat Syna  
swego, y zesłania, czyli zjawienia Ducha S. Przed  
tym zaś tylko o jedności P. Boga, jawne świadectwo  
czytamy w owych słowach Moyżesza: *Słuchay Iz-  
raelu, Pan Bog twoy jeden jest: o Troycy zaś  
Przenajsów: nie tak jasne objawienia Boskie czytamy  
w starym Piśmie. Jako to Genes: 1. mowi P. Bog  
przy stworzeniu świata: Uczyńmy człowieka na o-  
braz y podobieństwo nasze. Te słowa więcę osob  
w Bogu, Uczynicieliu, y Tworcy naszym znaczą,  
niżli jedną, ale się osoby nie wymieniają. Dawid w  
Psalm: 109. o Messyaszu mowj: *Słowem Pańskim  
wzmocnione nieba, y Duchem ust jego wszelka moc  
ich. Ale różności osob nie wyraża. Izaiasz słyszał  
Anielskie Pienie: Święty, Święty, Święty P. Bog  
zastępów &c. Gdzie liczba wyrażona, ale osoby u-  
tajone. W nowym zaś Zakonie, począwszy od  
zwiastowania Anielskiego, y zjawienia nad Jordanem,  
aż do Wniebowzięcia Pańskiego mamy jawne świa-  
dectwa, gdzie naostatek P. JEZUS rozsyłając A-  
postołów rzekł: *Idźcie na cały świat, nauczaycie***

narody, chrzcząc je w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. Y Jan S. Uczeń Chrystusow pisze: Trzey są, którzy świadectwo dają nam: Ociec, Słowo, y Duch S. a ci trzey jednoż są.

P. m. Day Boże nie pochwiać się nigdy w tym artykule Wiary na takie świadectwa. Alebym się jeszcze chciał informować, które też własności y sprawy Boskie trzem osobom przyznawać z osobna, a które wszystkim spólnie, naprzykład, czy tylko pierwszą osobę Boga Ojca mamy wyznawać za Stworzyciela Nieba y ziemi, tak jak wtórą za Odkupiciela, y trzecią za Dawcę siedmiu darow duchownych, czy też wszystkim trzem Osobom zarowno to przyznać?

T. o. Dwojako bywa wyznanie Osob Boskich, jedno dla różności tychże osob, drugie dla samey tylko przyzwoitości Imienia ich. Pierwsze wyznanie wszystkim osobom zarowno przyznać się nie może, a drugie może. Tak naprzykład: Własność czyli moc rodzenia, samemu tylko Bogu Ojcu przyznać się może, a rodzenie się samemu Synowi, pochodzenie od obu samemu Duchowi S. a nadanie istoty trzeciej osobie mowiemy, że należy do Ojca y Syna. Toż rozumieć o posłaniu Syna Bożego y Ducha Świętego, czyli zjawieniu na świat, które jest znakiem pochodzenia wewnętrznego tychże Osob Boskich, że sam Bog Ociec zesłał Syna według owych słow: Tak Bog świat umiłował, że dał Syna swego na świat. Wcielenie zaś Boskie czyli przyjęcie na się natury ludzkiej, y wszystkie sprawy Chrystusowe, przyznajemy samey wtorej osobie.



Possanie zaś Ducha S. czyli oznaczenie świata wy-  
 znajemy, że się stało od Oycy y od Syna, a samo ze-  
 stanie czyli zjawienie się w ognistych językach, przy-  
 znajemy samemu Duchowi Świętemu; bo to wszy-  
 stkie sprawy Boskie znaczą różność osoby. Inne  
 zaś wyznania wszystkim trzem Osobom zarówno  
 służą, choć dla samey tylko przyzwoitości Imienia,  
 barżey co jedney niż drugiey Osobie przyznajemy.  
 Tak Boga Oycy wszechmogącego wyznawamy w  
 Kredzie za stwórcy iela nieba y ziemi dla samey  
 przyzwoitości Imienia, że się Bog naprzod Oycem  
 pokazał światu przez stworzenie, dając ludziom  
 życie y opatrzenie do życia jak Ociec. Choć też  
 sprawę stworzenia świata przyznajemy y Synowi  
 Bożemu według Ewangelii S. Jana, gdzie słowem  
 Bożym Syn Boży się zowie, przez które słowo wszy-  
 stko się stało, a bez niego nie się nie stało. Y Du-  
 cha S. Kościół S. wzywa: *Veni creator Spiritus.*  
 Tak poczęcie Chrystusowe w żywocie Pannieńskim  
 wyznajemy, że było z Ducha S. dla samey przy-  
 zwoitości Imienia, choć to zarówno y Bog Ociec  
 sprawował, a przecię wyrażając lepiej Matki Dzie-  
 wictwo zachowane, mowiemy o Panie naszym: kto-  
 ry się począł z Ducha S. Tak odkupienie świata,  
 ile znaczy same sprawy Chrystusowe, samemu służą  
 Synowi Bożemu, a jeśli znaczy nasze zbawienie,  
 w powszechności wszystkim osobom przyznać się  
 może, bo y Bog Ociec to sprawił, dając Syna swo-  
 go na okup nasz, y Duch S. sporządzał zarówno  
 też sprawę Wcielenia Bożego, jako się rzekło, y da-  
 rami swemi nam do zbawienia pomaga; które to da-

ry także dla samey przyzwoitości Imienia w natchnieniach naszych do wszystkiego dobrego Duchowi S. przyznajemy, choć zarówno jako y inne sprawy Boskie od wszystkich osób pochodzą. A tym bardziej o tych sprawach y własnościach Boskich rozumieć, y wszystkim osobom Boskim je przyznawać, które ani różności osób, ani przyzwoitości Imion ich wyrażają, jako to rządzenie świata, mądrość, sprawiedliwość, y inne doskonałości Boskie.

P. m. Dość zbawienną instrukcyą jestem ugruntowany w Wierze y czci prawego Boga y Tworcy mojego, jeszczebym się rad utwierdził w tej nayprzednieyszey cnocie Chrześcijańskiej Wiary Świętey, tak w powszechności poznając, że ta jest jedyna y prawdziwa na świecie, jako też wszechogulności mówiąc o jej artykułach.

T. o. Gotowem y z tej miary wiernie służyć Panu mojemu, umacniając naprzód w Wierze S. y broniąc od przeciwnych błędów.

## ROZMOWA III.

Między Panem y Kapelanem,

*O jedyney prawdziwey Wierze S. z Refutacyą przeciwnych błędów.*

P. m. **W**iem, że wiara jest dar Boży do przyzwolenia na to wszystko, co Bog objawił, ale czym się różni ta Wiara S. od inney wiary, którą ludzkim powieściom abo pismom dajemy.

T. o. Ta jest różność: że w wierze ludzkiej ludziom tylko, abo pismu ich wierzymy, nie dla inney

racyl, a w Wierze S. samemu Panu Bogu dajemy  
 wiare, dla objawienia jego, które nam ludzie przez  
 się, abo przez pisma swoje Imieniem Boskim do  
 wierzenia podają; właśnie jakby choć najbliższy Ślu-  
 ga y koczczek dworski, żeby imieniem Pańskim co  
 Ślugom abo poddanym rozkazywał, czy Kowcy, czy  
 na piśmie wyrażoną wolę Pana swego, a tym barżiej  
 starszy Śluga y przełożony całego dworu, którego  
 najwyższa zwierzchność duchowna wyraża na  
 świecie.

P. m. Godzienci Pan Bog wiary od nas, y zu-  
 pełney we wszystkich artykułach, y mocney, żeby  
 gotow życie moje tysiąc razyłożyć za to, że pra-  
 wda to wszystko, co sam Bog objawił; Ale że mo-  
 gą być różne poselstwa, y pisma Imieniem Boskim,  
 różne y przełożenstwa duchowne w różnych naro-  
 dach na świecie, którymże tu dać wiare należy?

T. o. Naprzod to przełożenstwo duchowne naj-  
 wyższe, y teraz prawdziwe na świecie, które ma  
 sukcesyę po dawnych starszych Ślugach y przełożo-  
 nych od Boga, toż samo poselstwo y naukę podając,  
 która y żadnych nie ma w sobie błędow rozumnowi  
 przeciwnych, y cudami Bożemi utwierdzona, y do-  
 świadczeniem wielu zbawionych y Świętych w tej  
 wierze żyjących zalecona jest. Takie było Posel-  
 stwo od Boga do pogan przez Moyzelsza y Aarona,  
 także przełożenstwo duchowne sukcesyine, y teraz  
 w Wierze S. Katolickiej Rzymskiej, z takimi do-  
 wodami pómienionemi, jakich nie masz w żadney  
 inney Religii na świecie.

P. m. Prawda, że teraz w żadney inney sekcie  
 nie

nie masz takich Świętych y pewnych zbawienia, jako w naszej Wierze S. nie masz y takiej sukcesyi przełożenstwa duchownego, jaką ma zwierzchność Papieża z sukcesorami S. Piotra, y z samym Chrystusem następując, y z całym Kościołem S. na miejsce wiary y Zakonu Moyzeszowego. Nie masz jak indziej błędów rozumowi przeciwnych, tak w nowym Chrystusa naszego, jak w starym Zakonie od Moyzesza predykacyi y pisma S. waczącym, - y owszem zgadzające się, jak widzę, z rozumem y w naytrudniejszych artykułach nauki. Ale nim przystąpię do poznania błędów niewiernych, gdy uważam na ostatek, że nie masz w żadney złey wierze cudów Bożych na potwierdzenie, jakimi cudy zaszczyca się tak w starym, jak w nowym Zakonie Wiara Święta nasza, przypominam sobie owę z cudami Moyzeszowemi emulacyą czarowników Faraonowych, y radbym doskonale wiedział, czym się różni cudo Boże od tych impostur szatańskich? Ktore y pogan przywodziły do bałwochwalstwa, gdy przez bałwany djabli im wyroki dawali, jak czytamy w Historyach Rzymskich. Statua Merkuryusza poćisa się przed przyściem Alexandra Wielkiego, indziej laur na głowie Apollina wyrośł, y inne prawie emulacye z naszymi cudownemi Obrazy Świętęni.

T. o. Jak bałwan od Obrazu Świętego różni się istotą tą, którą reprezentuje, tak sprawa y omamienie szatańskie, czarodzieyskie różni się od cudu Bożego, wzywaniem na pomoc do tego abo Pana Boga y SS. Anioł Bożych, abo szatana złego anioła, y Anioł jego czarowników. Kto kogo czci y wzywa



na pomoc, ten mu się flawi w takiej okazałości. Procz tego rozumie, że trzeba wiedzieć, że cudo Boże jest prawdziwą odmianą rzeczy albo w istocie, albo w sposobie przyrodzonym. Tak Moyses prawdziwie odmienił istotę wody w krew, y z piasku rzuconego garścią na powietrze przed Krolew, natworzył cnę robactwa mocą Boską, &c. Także odmienił sposób przyrodzony czerwonego Morza, że się rozstąpiło y stało w ściany przepuszczając suchą nogą lud Boży. Czarownicy zaś Faraonowi nie mogli, jako y nasi znacharowie, nie mogą odmienić wody w krew prawdziwą takim sposobem, y laski w prawdziwego węża, bo ta moc do samego twórcy natury należy, który y przez sług swoich takie cuda czyni. Mogłby zaś szatan jako duch dzielny rozdzielić wody y zatrzymać, ale mu tego P. Bóg nie pozwolił; Mogł także z razu przez sług swoich emulować z Moyseszem, ale samym tylko omamieniem, nie prawdziwą odmianą rzeczy. A to omamienie dwojako bies czyni, albo wewnątrznie wzbudzając w człoku omamionym humory senne, y z nich formując jakie chce widoki, co bywa czasem y procz słu, procz biesowskiej sprawy w gorączkach cięższych y malignach, że chory otwarte ma oczy, a dziwne mu się słują widoki, alias spi jak zając z otwartemi oczyma. Y dla tego świeży człowiek przyszedłszy w kompanię przy kuglarzu stojącą, nie osobliwego nie widzi, poki ow czarownik na niego tego naślania nie uczyni. Drugim zaś sposobem bywa zewnętrznym to omamienie z strony rzeczy, którą bies zakryje tumanem z powietrznych humorów,

w udatność światła y kolorów zorzom podobnych ułożonym, y w taką figurę, jakiej mu potrzeba. Tak się mają rozumieć widoki latawcom, przedzierzgnięcia czarownicy w srokę, szkapę, &c. którą djabeł nieśie zaśnaniając takimi figurami od oczu ludzkich. Takie było przemienienie lasek Faraonitow w węże y inne udatności, których moc na robactwie z prochu ziemi uczynionym ustała, *Exod: 8*. Znać dla tego domysłu patrzących, że ta moc biesow naturalna od tegoż Boga mocniejszego stworzona, który jej zrazu większych rzeczy okazałości pozwolił, a na mniejszych potym ustać kazał. Ustała moc y w bałwanach udatność szatańska na przyście Chrystusowe, kiedy sam Bog wcielony od swego ludu nieprzyjęty, pociągnął do siebie narody, y nie tylko sam przez się, ale y przez obrazy swoje y flug swoich SS. większe cuda czyni, niż naturalna moc szatańska dokazać może. Bo y bies, który procz łaski P. Boga nie stracił talentow natury Anielskiej, może subtelnie potrzebom ludzkim poradzić y pomodrz, ale bez aplikacyi jakiego lekarstwa, abo ziołka choć tajemnie jako duch niewidomy, uleczyć jednak chorego nie może, a tym barziej umarłego wskrześcić, jakie cuda Bog na Świętych miejscach nieustannie czyni, że y chorzy zdrowie, y umarli życie odbierają.

P. m. Nie uymując ja czci Obrazow Świętych, która jednak rozumiem, że naybarzniej żydow od nas odraża, jakby wyraźnie przez Moyzesza zakazana od P. Boga.

T. o. Bałwochwalskiej tam czci obrazow Pan  
Bog

Bog zakazuje, to jest: żeby obrazow nie mieć y nie czcić za żywe bogi przeciw rozumowi, jakby dzieło rąk ludzkich było stworcą naszym, nie zaś czcić obrazow za obrazy, czyli wobrażenia, wyrażenia y pamiątki święte, jak nie tylko P. Bog nie zakazuje czynić, ale owszem przez tegoż Moyżelza kazał obrazy, czyli wyrażenia złote, postawić na arce dwu Cherubinow twarzy ze skrzydłami. A w Kościele Salomonowym całe statui złote, kazał dwie postawić przed błogosłone, a to na pamiątkę Aniołów SS. niezliczonych służących y asystujących P. Bogu, jak widzieli Prorocy potym w otwartym niebie tysiące tysięcy wojsk niebieskich asystujących P. Bogu. Czemuż y my nie możemy czynić sobie obrazow y pamiątek z nich, tajemnic wiary y żywotow SS. naśladując raczey tego rozkazu Pańskiego nie bałwochwaltwa.

P. m. To pierwszy błąd żydowski ba y kalwiński, od tysiąca zdami się lat przedtym wyklęty z obrazoborcami, gdy go żyd także poraił Leonowi Izaurowi Wschodniemu Cesarzowi Chrześcijańskiemu, że obrazy Święte począł burzyć, a teraz widzę późniejszy błąd wznawiają. Ale ja po Ateizmie y pogańskim bałwochwaltwie nayokazalszą widzę na świecie niewierność żydowską, która lubo nie prze jednego Boga Tworcę świata, też przykazania, y objawienia Jego Boskie przez SS. Patriarchow y Prorokow napisane, przyimuje jak y my, ale że w Chrystusa Messyasa prawego nie wierzy, z kądzicich ten błąd jaśniej poznać y ukazać na oko?

T. o. Oto z tegoż starego Pisma Świętego y Pro-

Proroctwo o Messyaszu, które oni za objawienia Boskie przyjmują y czytają, á przecię im nie wierzą, choć widzą uiszczone na oko. Toć wierzyć w Boga, á Bogu nie wierzyć, jest błąd oczywisty.

Dowodźmy im z pierwszej księgi Moyzeszowey. *13*  
 Rozdziału 49. Proroctwo Jakoba. Patriarchy o *przeciw*  
 przyściu Messyasa, które oni także wykładają: *Żydom*  
*nie ustatnie berło z Judy y wodz z łęźni jego, aż*  
*przydzie, który ma przyść obiecany narodowi. Aż*  
 ustatnie berło z Judy, które począwszy od Dawida, trwało aż do niewoli Babilońskiej, á potem wdro-  
 wie z tegoż pokolenia szli od Zorobabela aż do Hero-  
 da, który pierwszy po Antyponie, już nie był z po-  
 kolenia Judy, y za niego się Chrystus nasz narodził.  
 Y dotąd nie masz Królestwa żydowskiego na całym  
 świecie; Toć już przyszedł, który miał przyść o-  
 becany narodowi.

Dowodźmy im y z czasu przyścia Messyasa, z  
 Daniela Rozdziału 9. Gdzie Anioł Gabryel temu  
 Prorokowi ukazawszy się w niewoli Babilońskiej,  
 rzekł, jak sami toż Proroctwo czytają: *15*  
*Siedm dziesiąt tygodni skróciło się nad ludem twoim, y nad*  
*Miastem S. twoim, aby grzech wziął koniec, y*  
*złagadzona była nieprawość, y przywiedziona była*  
*sprawiedliwość wieczna, y wypełniło się nżnienie*  
*y Proroctwo, y namaszczony był Święty Świętych.*  
*Wiedźże y uważay od wyjścia nowy, aby się znou*  
*zbudowała Jeruzalem aż do Chrystusa wodza, ty-*  
*godni siedm, y tygodni sześćdziesiąt dwa, będą y*  
*znou zbuduje się ulica, y mury w ciasności cza-*  
*sow. A po sześćdziesiąt dwu tygodniach będzie*  
*zabity*



zabity Chrystus, y nie będzie lud jego, który się go zaprze. I miasto y świątynię zburzył lud z przyszłym wodzem, y koniec jego spustoszenie, a po końcu wojny postanowione spustoszenie. Potwierdzi zaś wielą tygodni jeden, a w poł. tygodnia ustanie ofiara, y będzie w Kościele obrzydliwość spustoszenia, y aż do końca trwać będzie spustoszenie. Poty słowa Anielskie do Daniela. Gdzie naprzód tygodnie nie dzieńre się rozumieją, boby jeszcze prędzey przyszedł Chrystus, ale względem siedmiudzięsiąt lat Babilońskiej niewoli, mają się rozumieć skrócone te lata na tygodnie lat. Jakie tygodnie lat Pan Bóg sam Moysesowi naznacza na Jubileusz, *Levit: 25.* W księgach Kapłańskich, gdzie także sami czytają słowa Boskie: *Naliczysz tygodni lat siedm, to jest: siedm razy siedm, co czyni czterdzieści dziewięć, Etc.* y poświęcisz rok pięćdziesiąty. To słowa Boskie y nazywanie tygodni lat, czyli hebdomad rocznych, sami żydzi w swoimże piśmie czytają. Toć te tygodnie lat y w Proroctwie Danielowym o przyściu Mesyasa tak czytając, rozumieć mają, zwłaszcza widząc ich uiszczenie na oko. Bó w siedmiu hebdomadach, to jest: w lat 50. stała reparaція murów Jerozolimskich y Kościoła, a potym po sześciudzięsiąt dwu tygodniach lat, Chrystus się zjawił nad Jordanem, gdzie nie tak olejem, jako Duchem S. namaszczoney, czyli naznaczony Święty Świętych, to jest: w lat 440. od reparaції Jerozolimy. A w połowie ostatniej hebdomady czyli tygodnia lat, zabity Chrystus, to jest: w połczwarta lata po zjawieniu Jordanowym nastąpiła męka y śmierć Pańska, y już ustała

uflała ofiara starozakonna, którą wypełnił Zbawiciel na krzyżu dotąd figurowana, y lud jego zaprzął się go. Y miasto y świątnię zburzył lud z wodzem Wespazyanem po niewielu lat od śmierci Pańskiej, y nastąpiło ostatnie obrzydliwe spustoszenie na miejscu S. bo teraz meczet Turecki stoi tam, gdzie był stary Kościół zgruntu przed tym zburzony, jak opisuje Jozef sam żydowin w księdze 7.

Dowodzimy z ruiny tegoż starego Kościoła, że już był przyszedł do niego Mesiysz według Malachiasza Proroctwa w Rozdz: 3. Ktore także sami czytają y obserwują: *Przyjdzie, prawi, do Kościoła swego panownik, ktorego wy szukacie.* Y Aggeusza Proroctwo w Rozdz: 2. czytają słowa Bożkie: *Y wzruszę wszystkie narody, to jest: do nawrocenia, y przyjdzie pożądanym wszystkim narodom, y napelnię dom ten chwałą, mowi Pan zastępów. Moje jest srebro, moje jest złoto, mowi Pan zastępów, wielka będzie chwała domu tego pośledniejszego; więcey niż pierwszego, mowi Pan zastępów.* Poty Prorok, jakby rzekł: nie tak dla srebra, złota, będzie chwała większa Kościoła tego Zorobabelowego restaurowanego po niewoli Babilońskiej, niż pierwszego Salomonowego, jako dla tego, że przyjdzie weń pożądanym od narodow, to jest: Zbawiciel Mesiysz. A że już tego Kościoła nie masz, już zburzony funditus z Jerozolimą, toć już przyszedł y był w nim, który miał weń przyść pożądanym Mesiysz.

Dowodzimy z uflania ofiary starozakonnej według pomienionego wyżej Proroctwa Daniela, że w poś hebdomady ostatniej, miała uflać ofiara. ich, to jest:

jest: od śmierci Chrystusowej; jakoż nigdzie ani ofiary, ani Kapłanow na całym świecie. odtąd żydzi nie mają. Ale na to miejsce nastąpiła nieustanna Ofiara niekrwawa Chrystusowa, gdy ją jako Kapłan według porządku Melchizedecha w Psalmie 109. przepowiedziany Mesiysz postanowił, y trwa aż do skonczenia świata ta nasza ofiara, o ktorej czytają u Malachiasza w Rozd: 1. te Boskie słowa: *Nie mam ukęci do was, to jest: do żydow, do ktorych to mowi: Mowi Pan zastępow, y daru nie przyimę z ręki naszej, od wschodu aż do zachodu wielkie jest Imię moje w narodach, y na każdym miejscu poświęcają y ofiarują Imieniu memu ofiarę czystą.* Poty text, gdzie Prorok jakby przytomną widząc ofiarę głosi. O tej naszej ofierze Proroctwo Daniela czytają w Rozd: 12. że miała ustać ustawiczna ofiara, tysiąc dwicście y dziewięćdziesiąt dniami przed koncem świata w prześladowaniu Antychrysta. Pewnie nie o ich ofierze to Proroctwo, która już dawno ustała.

Dowodźmy im z nieustającego w Chrystusie naszym Królestwa Dawidowego na wieki, według obietnicy Boskiej, którą czytają 2. Reg: 7. że Tron Dawidow miał być wieczny, to jest: w potomkach jego nieustający. Gdzież teraz ukazać ten Tron Dawidow, chyba w Chrystusie naszym jako z rodu Dawidowego idącym, Tron y na niebie, o którym przepowiedział Dawid, jak czytają w Psalmie 109. *Rzekł Pan Panu memu siedź po prawicy mejey, aż położę nieprzyjaciela podnożkiem nog twoich.* Y na ziemi Tron jego nieustający w namiśniczey władzy

Papieskiej światu Chrześcijańskiemu panujący. Ale to królowanie duchowne, Boskie, doskonałsze niż świeckie, jakiego się próżno żydzi spodziewają.

Dowodźmy im z przyścia Mefyasza y z nawrocenia narodow tak wielu od bałwochwalstwa, do czci prawego Boga Tworcy świata. Tak bowiem czytają w Prorociwie Zacharyasza w Rozd: 2. Ciesz się Syonie, abowiem oto ja przychozę, y będę mieszkał w pośrzedku ciebie, mówi Pan, y przystanie wiele narodow do Pana w dzień on, y będą mi ludem, y będę mieszkał w pośrzed ciebie, y poznasz, że Pan zastępów posłał mię do ciebie. Toteż nawrocenie w tak wielu narodach widziemy jakiego w starym Zakonie całym nie słychać, żeby jaki naród pogański nawrócił się do wiary w prawego Boga.

Dowodźmy im y z wielu proroczw uiszczonech w okolicznościach przyścia Zbawiciela naszego. Czytają u Micheasza w Rozd: 5. o mieyscu narodzenia jego: *A ty Betleem Ephrata malutkas jest z tyśiacow Judy z ciebie mi nymiażcie, który będzie panownikiem w Izraelu, y wyjście jego od początku y dni wieczności.* O Matce jego czytają w Izaiaszu w Rozd: 7. *Oto Panna pocznie y porodzi Syna, y naznane Imię jego będzie Emmanuel, to jest: Bog znami.* Czytają w Psalmie 71. Prorociwo o trzech Królach: *Królowie z Tarsu y Insuly dary ofiarować będą.* A kto się wyliczy Proroczw y figur o wszystkich tajemnicach życia y męki Pańskiej, z martwych wstania y Wniebowstąpienia, które po części w indexie Biblii wyrażone, a zwłaszcza o Boſtwie Pana naszego.



P. m. Y ja to uważam jak też żydzi pomienio-  
ne starego Pisma te teksty czytając, y przyjmując  
za wyroki Boskie, jak je rozumieją o Messyaszu, na-  
przykład: w p. zerzeczonych słowach Zacharyasza:  
Oto ja przychodzę, y będę mieszkał w pośrodek ciebie,  
mowi Pan, y przystanie wiele narodów do Pana,  
y poznasz, że Pan zastępów posłał mię do ciebie.  
Gdzie Messyas Panem się zowie, y razem posłanym  
od Pana. Jak w owym Psalmie: Rzekł Pan Panu  
memu siedź po prawicy mojej. Y niżej o tymże  
Messyaszu mowi Prorok Imieniem Boskim: Synem  
moim jesteś, z żywota przed lucyferem urodziłem  
cię. Ba y owe słowa Boskie w Rozd: Jerem: 50. cy-  
towane w przeszłej rozmowie, jak pamiętam: Iza-  
liż ja, mowi Bog, który daje moc rodzenia innym,  
sam nie rodzę. Toć muszę trzymać o przedwie-  
cznym Synu Boskim, ba y o więcej osobach w Bogu,  
z owych słów Boskich u Mojżesza: Uczyńmy czło-  
wieka na obraz y podobieństwo nasze. Rozumiem,  
że uczynicielem y stworzycielem naszym, nie mogą  
kogo innego nazwać, tylko samego Pana Boga, jak-  
że o nim te słowa rozumieją, więcej osob wyraża-  
jące, niż jedną.

T. o. Nie mogą inaczej rozumieć, tylko tak, jak  
nam tenże Zbawiciel y Messyas objawił, którego  
przyjścia pewne y nieprzekonane widzą dowody.

P. m. Może ich trudność artykułów wiary na-  
szej od Chrystusa odraża.

T. o. Ta trudność nie jest rozumowi przeciwna,  
y owszem się zgadza z rozumem ludzkim, jako  
się rzekło o Tajemnicy Trojcy Przenajsw: zgadza  
się

się y z tymże sławym Piśmem S. które oni za wy-  
 roki Boskie obserwują, y nie mogą go inaczej y tłu-  
 maczyć w tych trudnościach y ułatwić, tylko wy-  
 znaniem wiary naszej Chrześcijańskiej, która na  
 wszystko przysłaje, co Bóg tak wyraźnie objawił.  
 Bo jeżeli ludziom godnym choć w trudnych rze-  
 czach dajemy wiarę, czemuż nie P. Bogu naszemu.  
 Jeżeli rodzaju stworzonego mrowek, robaczek do-  
 ściągnąć y pojąć nie możemy, choć ich skutek widzie-  
 my, coż za dziw, że nam trudność zadaje rodzaj  
 Boski w poznawaniu y wierze, o którym Izaiasz  
 przydał, jak sami czytają w Rozd: 53. Rodzaj je-  
 go, to jest: Mesijsza, *ktoż wypowie?* A przecie te-  
 mu wierzyć muszą, co czytają, że Mesijsz Syn  
 Boży przedwieczny, osoba wtóra pierwszy równa,  
 jak onim Piśmo mają, prócz miysc pomienionych  
 textow w Izaiasza Rozdziale 9. o Mesijszu: *Bę-  
 dzie Imię jego: Przedziwny, Radzacy, Bóg, Mo-  
 cny, Ociec przyszłego wieku.* Ekklezjastryk w Ro-  
 zdz: 51. *Wezwalem Pana, Ojca Pana mego, aby nie  
 opuścił mię w dzień utrapienia mego.* Y Habakuk  
 Prorok w Rozd: 3. mówi: *Ja zaś cieszyć się będę  
 w Panie, y rozweję się w Bugu JEZUSIE meim.*  
 Toteż Pan JEZUS Mesijsz, choćby jeszcze na świat  
 nie przyszedł, jednak według tego Piśma S. które  
 oni czytają, y za wyroki Boskie obserwują, jest Pa-  
 nem równym Panu według Dawida, Synem rodzo-  
 nym, nie przysposobionym, co do osoby Boskiej  
 przed lucyferem, to jest: przedwiecznym, jest Pa-  
 nem według Zacharyasza od Pana zesłanym, to jest:  
 różney osoby, jest Bogiem JEZUSEM, co się zna-

czy Zbawicielem, tymże, co do Bóstwa Stworzy-  
cielem, który rzekł: *Uczynimy człowieka na obraz y*  
*podobieństwo nasze*. Więc choćby jeszcze nie przy-  
szedł Mésziasz, to też trudność mają wiary o nim,  
co y my w wierze naszej. A czemuż, gdy już zna-  
ki przyścia jego widzą, y proroctwa uiszczone, że  
przyszędł, tak o nim nie trzymać y nie wierzyć.

P. m. Może ich jeszcze odraża odmiana ofiar,  
świąt, potraw zakazanych, y innych obrządkow.

T. o. Jeżeli Mésziasz, jak sami wierzą, ma być  
większy nad Moyżesza, figurę tylko w zbawieniu  
naszym ukazującego, jeżeli Panem y Bogiem, á cze-  
muż nie może odmienić prawa starego y obrządku,  
zwłaszcza na lepsze, y doskonałsze, jakie są święta,  
y ofiara, posty także łżeysze w prawie łaski y ob-  
rządki, oraz pożyteczniejszy. Toć nam przez to  
nie szkodzi Zbawiciel nasz, który jak malarz line-  
amenta pierwsze odmienia, ale na lepsze, kładąc na  
nie wyraźny obraz y żywe kolory, których tylko  
znaki same uprzedziły. Czytają o tej odmianie y  
Proroctwo Micheasza w Rozd: 4. *Z Syonu wyini-*  
*dzicie prawo, y słowo Pańskie z Jeruzalem, y sędzić*  
*będzie między narody*. Jakby rzekł Prorok: z Sy-  
nai przez Moyżesza wyszło prawo na żydow, á z  
Syonu wyidzie prawo na narody, to jest: prawo  
łaski łżeysze, y pożyteczniejszy. Czytają y Jeremi-  
asz w Rozd: 31. *Oto dni przychodzą, mowi Pan,*  
*y uczynię z domem Izraela, y z domem Judy*  
*nowe przymierze, nie według przymierza, które*  
*uczynilem z Ojcami ich w dzień, którego, ująłem*  
*rękę ich, abym wyniósł ich z Ziemi Egipskiej.*  
Czy-

Czytają y w Izaiasza Rozd: 43. Nie pomniyćie na pierwsze, y dawnych nie uważayćie, oto ja czynię nowe.

P. m. A kiedy razem czytają w starym prawie, żeby je na zawsze chowali.

T. o. To słowo: na zawsze, ma się rozumieć, co do natury rzeczy, do ktorey przydane. Tak w pierwszych księgach Krolewskich w Rozd: 1. czytają o Matce Samuelowej, że ofiarowała tego Synaczka, aby przebywał w domu Bożym na zawsze, to jest: do śmierci. Toż y o starych obrządkow prawie rozumieć, że nie miało trwać, tylko do śmierci swojej, to jest: do przyścia Mefyasza, y większego Zakonodawcy; Inaczej biorąc to słowo: na zawsze, toby rozumieli sami żydzi, że y po wtorym przyściu na sąd Mefyasza, y w niebie szabat święcić, y obrzezanie, y dziesięciny, &c. zachowywać będą na wieki. Na co sami nie przestają.

P. m. Jeszcze ja rozumiem ostatnią rację błędu żydowskiego, że pierwszy adwent Mefyasza z wtorym przyściem na sąd zajedno mieszają, y rozumieją, że ma przyść w wielkiej okazałości.

T. o. Prawda, że wtore przyście na świat Mefyasza, będzie w wielkiej okazałości, jako Psalmu 96. wiersz otym czytają: Ogień przed nim uprzedzać będzie. Y Izaiasza w Rozd: 13. Oto dzień Pański przydzie srogi y gniewu pełny, na spustoszenie Ziemi, y wygładzenie z niej grzeszników, abowiem gwiazdy świecić nie będą, słońce y księżyc zamkną się. Malachiasz także im o tym prorokuje w Rozd: 4. Oto ja posłę Eliasza Proroka, nim przyi-



*dzie dzień Pański wielki y straszliwy. Jest o tym y  
 więcej textow. Pierwsze zaś przyście Messyasa  
 miało być ciche, łaskawe, pokorne, jako to na mę-  
 kę idące, w ktorey miał być zabity Chrystus, jak w  
 Danielu czytają. O tym pierwszym łaskawym y ci-  
 chym adwencie Zacharyasz w Rozd: 9. mowi: Cor-  
 ko Syońska oto Krol twoy przydzie tobie sprawie-  
 dliwy y Zbawiciel on ubogi, wjeżdżający na osłicy  
 y osłęciu jey. Y w Ozeasza Rozdż: 1. czytają: Zba-  
 wię ich, mowi Pan, w Panu Bogu ich, y nie zba-  
 wię ich przez łuk y przez miecz, y przez wojnę, y  
 przez konie, y jeźdźce. To jest: co się już uściło, że  
 ten Krol nasz nie mocą ludzką, y wojną, y okaza-  
 łością świecką, jakiey się próżno spodziewają, ale  
 mocą Boską, jako Pan y osoba Boska w naturze ludz-  
 kiey urajony, Krol ten nasz wjachawszy na osłęciu  
 do Jerozolimy z cudami y nauką swoją Boską przez  
 mękę y śmierć swoją nas zbawił, y potem przez  
 ubogich także Apostołów opowiadanie Krolestwa  
 swego Boskiego, y przez męczeństwa ich tak wiele  
 narodow sobie zhołdował, cierpliwością raczey, ci-  
 chością, którą w nim łamy patrząc na pierwsze  
 przyście jego Izaiasz wyraża w Rozd: 42. jak czy-  
 tają sami o Messyaszu: Trzcinny skruszoney nie do-  
 łamie, y lnu tlejącego nie przygaśi. Y wyżej: ani  
 będzie słyszany głos jego na ulicy. To jest: białasu pro-  
 żnego, nie nauki Boskiej. A niżej w Rozd: 53.  
 Wszyśmy jako owce zbladźili, każdy w swa dro-  
 gę się udał, y położył Pan na nim nieprawości wszy-  
 stkich nas. Jako owcę na zabicie poprowadzają go,  
 y jako baranek przed strzyżącym zamilknie, &c.*

To

To takie pierwsze przyście Messyafza opisał Prorocy.

P. m. Serce rośnie, y wiara się gruntuje, słuchając tych wyroków Prorockich o tajemnicach Wiary S. naszej, którą procz tego, jawne cuda Boże po wszystkie wieki y kraje świata utwierdzają, niezliczonych Świętych różnego stanu przykłady, życia y zbawienia w tej wierze doświadczone probują, same nawet na Imię JEZUSA, y rozkaz Bóg jego szataństwo ukazuje tę prawdę, ktorey gorsza biesow złość y niewierność żydowska przeczy, nie uważając, jak ich Bóg oczywiście karze, że od tego Chrystofoystwa przez pułtora tysiąca lat po odjętym Królestwie, po zburzeniu Miasta ich, niegdy świętego y Kościoła, rozproszeni po świecie tułacze, bez Króla, bez Kapłana, bez ofiary, bez kawała nawet dziedzicznej ziemi na świecie żyją. A przecie według Proroctwa Chrystusa naszego: nie przeminie ten naród, aż do końca świata, Bóg wie dla czego?

T. o. Znać że na pamiątkę Męki y śmierci Zbawicielowey, w tym niewdzięcznym narodzie podjętey, żebyśmy ją częściej przypominali, a większey niewdzięczności się strzegli. Jednak ich z prawowiernego Państwa rugowachy trzeba, niech się tam gdzie w pogańskich, abo heretyckich krajach zawiązają, nie u nas szerzą ci nieprzyjaciele wiary S. y wspomnienia Chrystusa naszego, ktorego na każdą wzmiankę przeklinają, według przepisu Talmudu swego.

P. m. Ten też to Talmud bafamut naywięcey im szkodzi y zaśłania poznawanie prawdziwey wiary z starego Pisma S. nie mając żadney

racyi do wierzenia baśniom swoim. Bo jeżeli na-  
przekład ten wół, o którym mówią, tak wielki, że  
od stworzenia świata po trzydzięci gor zjada co-  
dzień, y rogi ma tak rozległe, że 30. lat jaskółka  
od jednego rogu do drugiego leci; A przecię wie-  
rzą z starego Pisma S. że był potop y wszelkie na  
świecie żywioły y bydło, y zwierze zalał y umo-  
rzył przez tak wiele dni trwając, procz zachowa-  
nych wszelkiego rodzaju zwierząt y bydła w kora-  
bju, gdzieżby się tak wielki wół zmieścił. Toć to,  
ba y inne baśni, y rozumowi, y doświadczeniu, y  
samey Biblii, którą obserwują, przeciwne. Ale ja się  
zbrzydziwszy ich błędow y wzmianką, a o sposo-  
bach expulsyi ich łatwiejszey, materję na inną re-  
zerwując rozmowę, rozumiem, jak mi teraz przy-  
chodzi na myśl znośniejszy błąd Tatarow naszych,  
bo ci przecię Chrystusa Pana uczciwie wspominają,  
y za wielkiego Pośła od Boga, cudami Bożemi wła-  
dnącego y Pana świata rozumieją. Sam Cesarz Tu-  
recki między innemi Pyślnemi tytułami, pisze się  
strożem grobu Pańskiego.

T. o. Coż potym, kiedy nie strzeże rozkazu  
wyraźnego, o chrzcie tegoż Pana, nie przyimuje po-  
selsstwa, Ewangelię całą odrzuca, cożto za wiara.  
A tym gorszy błąd raczey obserwują we wszy-  
stkich bez żadney racyi do wierzenia artykułach,  
Alkoranu swego równych. Talmudowi żydowskiemu.

P. m. Ariani jeszcze po Wielkopolskich granicach,  
y szlacheckich nawet familiach zawijają się, którzy  
choć Chrystusa Pana czczą y Ewangelię za prawdzi-  
wą

wą wierzą y przyjmują, a przecię Bóstwu Chrystu-  
fowemu uwłoczą. Znać się gorszą z owych słow,  
które w Ewangeliu na niedzielę Święteczną czyta-  
my: Ociec większy niżli ja, mowi Pan JEZUS.

T. o. Nie masz się tu z czego gorszyć, jeśli kto  
Ducha tłumaczenia Kościelnego y uważa, że Pan  
rzekł te słowa: względem natury ludzkiej, którą  
wziął na się. Tak y wszystkie sprawy, ile ludzkie,  
rozumieć się mają w Panie naszym, jako modlitwa,  
męka, śmierć, &c. Względem zaś natury y osoby  
Boskiej, mowi sam indziej o sobie: Ja y Ociec jedno  
jesteśmy; y do Apostołów: *Idźcie na cały świat na-  
uczajcie narody chrzcząc je w Imię Ojca, y Syna,  
y Ducha S.* Gdzie między Ojcem y Duchem S.  
ktorego za Boga Aryanie wierzą, siebie w poźrod  
kładzie, jako tenże Bog Syn, który całego Ojca  
istotę bierze w siebie, co do istoty, duchowney, Bo-  
skiej, nierozdzielney, rodząc się z niego naydosko-  
nalszym sposobem, jako się rzekło o Tajemnicy  
Trojcy Przenajśw: Y Jan S. mowi, trzey są, kto-  
rzy nam świadectwo dają, Ociec, Słowo, y Duch S.  
a ci trzey jednoź są, to jest: jeden Bog, jedna wiara  
prawdziwa, jak S. Paweł mowi. Cztają y wyra-  
źniejszy wyznaczenie w Ewangeliu S. Tomasz, Pan  
moy y Bog moy. A w reszcie wszystkie, y starego  
Pisma o Bóstwie Mesyasza dowody na ich głowę bi-  
ją, jak na żydy.

P. m. Subtelniejszy zda się być upor Schizma-  
tycki, o pochodzeniu Ducha S. jakby tylko od Oj-  
ca nie od Syna pochodził, fundując się znać na  
owych słowach Ewangeliu: *Puść nam Ducha pra-  
wdy,*



wdy, który pochodzi od Oycy, a nie przydano y od Syna. Y dla tego zwierzchność odrzucili Kościelną.

T. o. Wszakże ten błąd examinowany na Synodzie Florenckim powszechnym, gdzie go Marek Efszki Biskup Schyzmatyk, gdy pomienionem tekstem Ewangelii bronił, temiż słowy od Jana Dysputatora Katolickiego przekonany: że ponieważ Syn mówi: *poślę wam Ducha prawdy, który pochodzi od Oycy*, toć Duch S. znać z tych słów, że pochodził y od Syna, który mówi: *poślę wam*. Poślanie bowiem czyli oznaczenie, jest znakiem pochodzenia wewnętrznego. Ba y z Obrazu Boskiego na duszy naszej poznać, że jako pamięć Oycy przedwiecznego, rozum nasz Syna Bożego, tak wola Ducha S. niejako wyraża z rozumu y pamięci pochodząca, niczego bowiem nie żądamy, aż wprzód to wspomniemy y rozumiemy. Nad to y z pierwszego wykładu, jeżeli Duch S. jednoczy Oycy z Synem w istocie Boskiej, y na to wynika biorąc istotę od Oycy y od Syna, toć równa racya pochodzenia w nim od Oycy y od Syna. Nie było tedy racyi, dla czego się odrywać od jedności y Zwierzchności Kościoła S. którego *kto nie słucha, mówi Pan, niech tobie będzie jako publican y pogańin*.

P. m. To pod też klątwę wszystkie y teraźniejsze luterskie, kalwińskie, y inne podpadają herezye: tylko że sobie każda Kościół powagę przyznaje.

T. o. Nie mógł żaden Herezyarcha nazwać się Kościołem, jako to jedna prywatna osoba, na przykład: Later abo Jan Kalwin, mający nad sobą zwierzchność prawowierzą. Ale raczy to Kościół Chrystusów

ślusow lud Chrześcianański, pod najwyższą, Namieśtniczą Chrystusa władzą, Biskupa Rzymskiego Papieża, zostający, w którego wierze urodził się każdy heretż heretycki, y żył trwając aż do czasu odszczepieństwa swego. A gdy zaczął się sprzeciwiać y nie słuchać Kościoła, podpadł pod tę klątwę na sumnieniu: *Kto Kościoła nie słucha, niech tobie będzie jako publikan y poganin*. Dopieroż za nim idący wszyscy, też zaciągają na się klątwę, dla takiegoż nieposłuszeństwa wykłęci. Toż rozumieć o innych wszystkich heretykach.

P. m. Prawda, że każdego Herezyarchy pierwsze sprzeciwienie y nieposłuszeństwo, godne tej klątwy, jak wszelkie odszczepieństwa Aryuszowe, Focuszowe, &c. z naśladowcami swemi; ale oni to sprzeciwienie nazywają poprawą błędów kościoła S.

T. o. Nie może Kościół S. błędzić dla przywileju nieomyślności: *Ze bramy piekielnej przeciw niemu nie przemoga*, y dla tego, jego nam słuchać pod klątwę kazano. Ale dajmy to, co być nie może, niech ukaza, w czym Kościół S. pobiłdził?

Czy w tym, że S. Piotra między Apostoły uznaje za Przelożonego nad całym Kościołem najwyższego namieśtnika Chrystusowego, do którego Pan rzekł: *Pietrze kochasz mię więcej niżli ci*. Y tak po trzykroć pytając przydał: *Paśże, owce moje, paś baranki moje*. Y zdał mu Pasterstwo Kościoła swego po zmartwychwstaniu swoim, w tych słowach, najwyższe, o którym indziej rzekł: że miał być, jeden Pasterz jedna owczarnia. Jemu samemu rzekł y owe słowa: *Tobie dane są klucze Królestwa niebieskiego*. To jest: władza najwyższa gubernatorska

tego

tego Kościoła, przez który wstęp mamy do Królestwa niebieskiego. Jego samego opoką nazwał, to jest: dla władzy najwyższej, namiestniczej, widomej na ziemi po sobie, y przełożenstwa.

Czy w tym błąd, że po zeyściu S. Piotra w Rzymie najwyższą władzę przyznajemy Biskupowi Rzymskiemu, następcy S. Piotra Papieżem, to jest: Oycem powszechnym, y Świętym go zowiąc, dla godności y Namiestnictwa Chrystusowego, widomego na ziemi, y przyzwolitą ozdobą y okazałością czcimy, jako żywy obraz Chrystusow, godniejszy, niż była figura jego w jednym najwyższym starozakonnym Kapłanie; A nad Racyonał dawny, do wyrokow Bożkich uprzywilejowany, to jest: sztukę z Kievnótow na piersiach Aarona, z darem oświecenia Bożego: *Exod: 28. v. 30.* Większy dar Ducha S. wyznawamy w Rządcy Kościoła Chrystusowego, że wiara w nim Piotrowa nigdy nie ustatnie. Y lubo w czym innym, jako człowiek pomylić się może, ale w decyzyach wiary, y w rządach Kościoła S. nigdy. Bo gdyby Rządca pogrądził, toby y Kościół w rządach tych pogrądził, y bramy piekielne przemogłyby przeciw niemu, co być nie może, przeciw wyraźnemu przywilejowi Chrystusowemu.

Czy błąd w Indulgencyach, to jest: Odpustach kary doczesney, którą sam Bog zwykł zatrzymować, jako to Adamowi, Dawidowi, y innym, na znak jakiegokolwiek sprawiedliwości swojej, y ukajania ludzkiego. Więc Kościół S. także zrazu w starych prawach, surową karę doczesną naznaczał, a potym ją coraz w tym prawie łaski mityguje, od-

mieniając na kondycye Odpustowe y Jubileuszowe, bo ma na to władzę zupełną bez żadney exceptyi, w owych słowach do S. Piotra y Sukcesorow jego: *Cokolwiek zwiążesz na Ziemi, będzie związane y w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na Ziemi, będzie rozwiązane y w niebiesiech.* Zaczóż tego szafunku zwłaszcza roztropnego, przeczyć Najwyższoj zwierzchności Kościelney.

Czy błąd jest za tym y w artykule o czyścju, że kto się nie wypłaci P. Bogu na tym świecie z kary doczesney, a ile za powszednie małe grzechy, y niedoskonałości dobrowolne, zchodzą z tego świata bez satysfakcyi, pewnie do nieba dusza taka nie będzie przypuszczona zaraz, bo tam nie zmazanego nie wnidzie, mowi Pismo S. *Toc chyba tam w przedwypokutuje, które miejsce dla tego czyścjem nazywamy.* Y P. JEZUS wspomina je w Ewangeli i owemi słowy: *Zaprawdę nie wynidzie ztamtąd, aż gda do najmniejszego kwartnika.* Pewnie nie o piekle ta mowa, bo tam się wypłacić y wynieść ztamtąd nie można; nie o niebie, bo tam więzienia nie masz. Modlitwy także za umarłych, dawny zwyczaj w Kościele y starym y nowym, y w dawnych liturgiach pamiętka; nie za tych, co w piekle te suffragia, ani za tych, co w niebie, tylko co w czyścju. Y S. Paweł w liście do Korynt: 1. w Rozd: 3. nie o innym ogniu mowi: *Ogień, prawi, spróbuje spraw wszystkich, y sprawiedliwy będzie zbawiony, tak przeię, jako przez ogień.* Y w Kredzie wyznają z nami: *Descendit ad inferos wstąpił do piekłow,* nie do jednego piekła: To jest: na wybawienie dusz

SS.



SS. czyścowych y z otchłań Oycow SS. o ktorey otchłani także przeczą, a nie uważają z Ewangelii, że inſze było łono Abrahamowe, różne miejsce, y wielką przepaścią przedzielone od piekła tego, w którym bogacz był pogrzebiony. A to łono Abrahama. czyli otchłań SS. Oycow także musiało być miejsce podziemne, z ką y dusza Samuelowa widziana była, wychodząca od czarownicy, wywołana do Saula w postaci męża siwego, 1. Reg: 28. Zbądźnać, że pod strażą szatańską były y otchłanie Oycow SS. choć nie nie cierpiących, procz niewidzenia Boga, w jakiej straży y dusze czyścowe cierpiące. Więc kto y w tych artykułach nie ſłucha Kościoła S. niech tobie będzie jako publikan y Pogannin.

P. m. Jaſnyć to w pomienionych dowodach razem y straszny piorun przeklęstwa, ale nie wiem jak go uniknąć mogą przeciwnie głowy, y niepoſlušne Kościołowi świętemu we czci, także y wzywaniu o przyczynę Świętych, składając się racją, jakby przez to czci Boskiej ubywało, y powagi pośrzednictwu ſamego Chryſtusa Pana, czy też dla tego, że jak niebo od ziemi, tak święci oddaleni nie wiedzą o nas, y nie mogą nam dać pomocy?

T. o. Obie te racye nieſlušne, bo naprzod, jeżeli nie maſz przeſzkody czci Boskiej, kiedy czcimy ludzi żyjących na ziemi, a ile ſtarſzych, godnieyſzych, y Rodzicow według przykazania Boskiego; Coż ma przeſzkadzać czci Boskiej cześć przyzwoita Świętym Bożym, jako ſługom wybranym, y uwielbionym przyjaciołom Boskim, ile z relacją do Pana Boga.  
Jako

Jako kto czci Pana, ten y sług y przyjaciół Pańskich proporcjonalnie czcić powinien, a zwłaszcza Patronow y przyczynców swoich, jak sami wyznają biorąc y nosząc Imiona Świętych Patronow na sobie. Zkąd samiż y wtory zarzut swoy zbijają, zowiąc Świętych Patronami swemi, a przeczą patronizacyi, czyli przyczynie ich za nami. Nie chcą uznać y tego, że sam Chrystus według Apostoła, jest Pośrednikiem naszym do Ojca, ale najwyższym, niższe zaś pośrednictwo y od ludzi dżiać się może, y owszem przykazane od samego Zbawiciela, żebyśmy się spólnie za drugich przyczyniali, nawet y za nieprzyjaciół: *Modłcie się, prawi, za tych, co was prześladowają.* A czemuż się y Święci za nas nie mogą przyczyniać do Boga. a ile przez najwyższe pośrednictwo Chrystusowe, jak Kościół S. Modlitwy swe kończy: *Przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa.* Odległość nieba od ziemi temu nie przeszkadza, bo y w niebie Święci o nas nie stracili pamięci, jako doskonałsi w talentach, nie stracili y miłości większey, niżliby miał Syn z domu ubogiego wyprawiony na dwor Krolewski, wzdoby pomniał będąc w łasce u Krola y na swoją familię. A jeżeli Bogacz pogrzebiony w piekle, mowi Pan JEZUS, a przecię miał staranie o swoich krewnych żyjących na świecie, y prosił Abrahama, żeby posłał Łazara do nich, a czemuż tey pamięci, tey miłości uwoloczyc Świętym. A do tego, że nie tylko przez pocztę Anjelską mogliby mieć o nas wiadomość, ale też y sami mają taką wolność, jak y Anjelowie Święci, y mogą nam przybywać na pomoc, choć niewido-

widomie z Nieba. Jeżeli Anioł Tobiaszow nośił modlitwy jego do Boga, jak czytają w starym Piśmie S. Jeżeli ow drugi Anioł Zach: 1. modlił się za kraj żydowski: *Pokrz Panie nie zmiłujesz się nad Jerozolima, y nad Miasły Judzkiem;* czemuż y Świętym przeczyć tey modlitwy za nami. Co innego wtenczas, kiedy Oycowie SS. jeszcze byli w otchłani, mogło się o nich mówić: *Abraham nie zna was, Izaak nie wie o was.* Ale teraz, kiedy już ich Chrystus wybawił, już y ten senat S. widział S. Jan w Niebie, że Starcy padając przed Tronem Baranka, y błagając Boga na świat zagniewanego, wonne kadzenia czynili, które jak przydaje text: *były modlitwy Świętych,* czemuż im przeczyć tey przyczyny za nami, y czci powinney. Więc kto y w tym Kościele nie słucha, niech tobie będzie jako publikan y poganin.

P. m. Nie słuchają jeszcze Kościoła odrzucając aurykularną spowiedź, jakby niepotrzebną, y Mszę S. znosząc, tylko Komunię przyjmują, y to jey pod obiema znakami wszyscy się napierają, a drudzy prawdziwe Ciało y Krew Pańską z niey wyniszczają, same tylko figury rozumiejąc tego Sakramentu, który się stał na ostatniej wieczerzy, znac z owych słow Pańskich: *to czynicie na moją pamiątkę.* Y o kielichu: *Pijcie z tego wszyscy.*

T. o. Te słowa o kielichu: *Pijcie z tego wszyscy,* rzeczone do przytomnych Apostołów, których Pan na Kapłaństwo ordynował, więc y teraz wszyscy Kapłani w Kościele S. pod obiema znakami chleba y wina przy Mszy S. komunikują. Do ludu

zaś pospolitego mówiąc P. JEZUS o tym Sakramencie, rzekł: *Kto pożywa chleba tego, żyć będzie na wieki.* A winą tu nie wspomniał. Toc y Kościół S. rozumie, że dosyć ludu pospolitemu do żywota wiecznego, pożywać tego Sakramentu pod znakami chleba, gdzie także Ciało żywe nie bez Krwi jest utajone. Jak pod znakami winy Krew żywa nie bez Ciała. A lubo niektórym narodom, że w Przodkach swych prosili o pozwolenie, jako to; Grekom, Ruśi, ba y Krolom przy koronacjach pozwala Kościół S. niby bliższym Kapłański y godności Namaszczeńcom Boskim, pod obiema znakami komunikować, nie wszystkim jednak, dla bezpieczeństwa szafunku tak wielkiej świętości. Łatwiej mi podjąć Komunikant upadły patynę, niż rozlaną, broni Boże, Krew Pańską zebrać. Łatwiej y Komunikującym przyimować ten Sakrament pod znakami chleba, z rąk Kapłańskich, niż pod obiema znakami toż naczynie y łyżeczkę z ust jednych wyjętą, do drugich nie bez nauzei, obidy naturalney (jak widzimy rozmaite uita) wrażać. Więc dla tych przedniejszych racyi w powszechnym Kościele S. takie jest postanowione używanie Komunii Świętej.

Co zaś do prawdziwej przytomności Ciała y Krwi Pańskiej w tym Sakramencie, pomienione słowa: *to czynicie na moje pamiątkę*, znaczą, jakby rzekł Chrystus: Pamiętaycie w używaniu tego Sakramentu, że to jest ciało moje, to jest Krew moja. choć jey widzieć nie będziecie; A jako Ja mocą Boską cudownie Ciało y Krew moje rozmnażam, że



owo jest y we mnie, jest y w ręku moich, gdy  
chleb y wino w nie przemienił, znaki tylko chleba  
y wina zostawuję, abyście niemi pokryte Ciało y  
Krew moję bez żadnego wstępu przyrządzonego, ja-  
ko pokarmu y napoju pożywali, na znak najve-  
kszey, którą mam do was miłości, y na posiłek y  
lekarstwo wasze do żywota wiecznego. Toż czyn-  
cie na moję pamiątkę, choć mię już widzieć nie bę-  
dziecie, ale pamiągajcie na to, że tak utajony z  
wami jestem aż do skończenia świata, jakom obie-  
cał. Taka tedy dana jest moc Apostołom Świętym, y  
Namiestnikom ich wszystkim Kapłanom, aż do skoń-  
czenia świata dla wszystkich ludzi prawowiernych,  
aby pod utratą zbawienia, nie gardzili tą wieczną  
Pańską, y pożywali prawdziwego Ciała y Krwi Pań-  
skiej, jak Chrystus pogroził małowiernym w tej  
mierze Kafarnayczykom: *Jeżeli kto nie będzie po-  
żywał Ciała y Krwi mojej, nie będzie miał żywo-  
ta wiecznego.* Tak im Pan odpowiedział, gdy się  
także sprzeczałi temu artykułowi wiary uwłócząc:  
*Jak nam, prawi, może dać ciała swoje do jedzenia.*  
Wierz raczey heretyku mocy Boskiej więcej, niżli  
twojey pojętności, wierz wyraźnym słowom jego,  
że tak uczynił, jak mówił, że to jest prawdziwy  
Sakrament Ciała y Krwi Pańskiej, nie figura tylko  
podleytza od żydowickiej manny, która także figu-  
rowała ten posiłek Niebieski, o jakim Pan mówi:  
jam jest chlebem, który z nieba zstąpił.

Co zaś do Mszy S. to jest: ofiary, na którą posta-  
nowiony jest nam ten Sakrament, nie tylko na komu-  
nunią, oczywisty dowód, że Pan JEZUS jako był  
Kapła-

Kapłanem według porządku Melchizedecha, co y sami kacerze czytają, y za prawdę przyimują w Psalmie 109. To jest: że jak Melchizedech ofiarę z chleba y wina ofiarował, takim Kapłanem miał być y Chrystus. Gdzież tedy się ukazał Pan JEZUS byc takim Kapłanem? nie ukazał w całej Ewangeli, chyba przy ostatniej wieczerzy, kiedy postanowił ten Naysw: Sakrament; wzięwszy nań chleb y wino w ręce swoje, y oczy w górę podnosząc, y dzięki czyniąc Bogu Ojcu, y konsekrując, wtenczas to wypełnił Kapłaństwo, y na nie dał moc Apostołom, mówiąc: *to czynicie*, to jest: także Kapłaństwo wieczne, nie ustające z ofiarą aż do skonczenia świata, kiedy pośchwarta lat przed końcem świata ustanie ustawiczna ofiara, według Proroctwa Daniela wzwyż namienionego; toć nie inna ofiara czysta Boskiemu Imieniu najprzystojniejsza, tylko ta nieskończonego walu. Nie żydowska bowiem, która już dawno ustała, nie pogańska djabłom y bałwanom czyniona, ale ta, to jest: prawdziwa nieustanna ofiara. A którzy Msza S. znoszą y nie mają tej ofiary, nie mają też y ołtarza, o którym Piotr S. mówi: *Mamy ołtarz*; pewnie ołtarz dla ofiary; y owych Lityrgii różnym językiem, jakie są od czasów Apostolskich, od Świętych Biskupów praktykowane; nie mają zatem y Kapłanów, bo Kapłan dla ofiary.

Więc nie dziw, że y spowiedzi nie słuchają, która z wyrażeniem sprawy sumnienia jest potrzebna dla Kapłanów prawdziwych, jako dla sędziów, żeby wiedzieli, co komu odpuszcic, a co zatrzymać, według owych słów Chrystusowych do Apostołów y

Namieśnikow ich Kapłanow: Bierście Ducha S. komu odpuścicie grzechy, będzie odpuszczono, a komu zatrzymacie, będzie zatrzymano. Jakże sądzić, nie wiedząc co, jaką pokutę naznaczyć, jak poradzić, nauczyć sposobow poprawy, nihy leczyć, nie wiedząc rany y choroby. Więc potrzebna spowiedź, zwłaszcza sekretem tak ściśłym obwarowana. Ktoż tu tedy błądzi? przeciw komu bramy piekielne przełamają? pewnie nie przeciw Kościołowi, ale temu, kto Kościoła nie słucha, y niech będzie jako publikan y poganin.

P. m. Jużci ich trudno poganami czynić, ponieważ wierzą w Boga y Chrystusa Pana.

T. o. Nie mówimy też, że są poganie, ale jako poganie według Ewangelii: Kto Kościoła nie słucha, niech tobie będzie jako publikan y poganin, bo w Boga wierzyć y Chrystusa Pana, a Chrystusowi w tak wielu punktach nie wierzyć, coż to za wiara? A do tego bez pomienionych Sakramentow, bez prawdziwych Kapłanow, żyć w błątwie y odszczepieństwie od Kościoła S. upor y błąd równy pogaństwu. Bo ktoż im święci Kapłanow, kto konsekruje Komunią, kto absolucyą daje ważnie, procz naszych Apollatow; acz y ci niegodziwe czynią te administracye w heretyckim uporze.

P. m. Prawda, że imię Predykantow, nie Kapłanow znaczy, jednak jak mówią od predykacyi Apostołow SS. naśladują, y w całym ludu swoim pierwszych chrześcian wiary y doskonałości.

T. o. Imię to tylko, a nie rzecz sama. Nie idą ci naśladowcy Apostołow SS. do nawracania Narodow pogań-

pogańskich z predykacją Ewangelii, y chrztem według rozkazu Chrystusowego, tak, jak ichże czasów Misyonarze nasi katoliccy, wiele krajow pogańskich w Indyach do wiary w prawego Boga y w Chrystusa przywiedli, wielu Krolow pochrzcili; a oni tylko chrześcijaństwo psują, do nieposłuszeństwa y odszczepieństwa przywodzą. Nie takie były scytye y odszczepieństwa w pierwszych chrześcianach, gdzie było wszystkich serce jedno y dusza jedna, jak czytamy w dziejach Apostol: to jest: dla zgody, miłości. Gdzież u nich naśladowanie Apostolow, w radach Ewangelicznych, gdzie składanie dobr własnych u nog Apostolskich. Co się y teraz u nas w Zakonach SS. obserwuje, że Zakonnik wyzuwa się z prawa własności do wszelkiej rzeczy z dobr ziemskich, y nic swego nie ma, tylko co mu starszy pozwoli, porczyką się tą kontentując. Gdzie czystość dobrowolna dla P. Boga, którą Pan JEZUS radzi, mówiąc o Eunuchach dobrowolnych, to jest: w sensie duchownym o powściągliwych na zawsze, y przydaje: *Kto może to pojąć, niech poymuje*. Gdzie posłuszeństwo starszym, o których P. JEZUS mówi: *Kto was słucha, mnie słucha, &c.* Pewnie nie pyta y u nich tych słubow Zakonnych, radę Ewangeliczną zawierających; tylko upor, nieposłuszeństwo owej klątwe podległe, kto Kościoła nie słucha, niech tobie będzie jako publikan y poganin.

P. m. Dobrzeć to, że się im powtarza ta klątwa, żeby się im lepiej ten piorun wbił w głowę y w pamięć, ale się od niego jeszcze zaślaniają Pismem S. mówiąc: że co jest w Piśmie, to przyjmujemy, a czego nie masz, bynamniey.



T. o. Ten zakład sam ich poraża. Bo naprzód Pismo S. jest w sobie bardzo trudne, jako naprzykład w owych słowach Ewangelii: *Ociec większy niżli Ja*, toby im się razem z Aryany zaprzec Bostwa Chrystusowego. Abo z owych słow, o gorszącym oku, ręce, nodze; niechże sobie je odcinają, łupią, odrzucają. Więc raczey, kto nam Pismo za Święte naznaczył, ten trzeba żeby je tłumaczył, to jest: zwierzchność kościelna najwyższa. Powtore: wiele rzeczy nie masz w Piśmie S. co P. JEZUS czynił y nauczał, jak Jan S. przydaje w Rozd: ostatnim, co jednak wierzyć y zachować mamy. Jako to nie masz w nowym Testamencie wyraźnie odmiany soboty na niedzielę, niechże ci obserwatorowie Pisma S. szabas z żydami święcą. Nie masz składu Apostolskiego tak, jak paćierza, a przecię go mówią, choć w wielu artokulach nie obserwują, jako to: *wstąpił do piekłów*, że nie jedno piekło. *Święty Kościół katolicki* czyli *poszeczony*, a oni się tego imienia katolik zbraniają, y pytających w Mieście swoim o Kościół katolicki, do nas odsyłają. Świętych obcowania y grzechow odpuszczenia z odpustami nie przyimują. My zaś y podaniom wierzymy y przyimujemy, bo ję S. Paweł zaleca 2. Tess: 2. mówiąc: *Podania zachowaycie*. A do t go więcej na świecie nie piśmiennych ludzi. Y Pan nie rzekł do Apostołów: *Idźcie, piszcie*, ale *idźcie nauczajcie Narody*, &c. Potrzebie: wiele jest wyraźnych textow w Ewangelii: Jako to pozdrowienie Anielskie, do MARYI Panny, a przecię go z paćierzem nie mówią. Jest wyraźny text o przytomności Ciała y Krwi P. w Najsł: Sakramencie, ja-  
ko

ko się wzwyż namieniło, a przecię y temu nie wierzą. Jest o posłuszeństwie wyraźny rozkaz, y zaleta starzych z ową energią Pańską: kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi. Y indziej S. Paweł: Kto się zwierzchności sprzeciwi, Bogu się sprzeciwi. Y pomieniony nie raz text wyraźny: Kto Kościoła nie słucha, niech tobie będzie jako publikan y poganin. A przecię tego nie obserwują. Więc ich samo Piśmo S. poraża na głowę.

P. m. Ale mówią naostatek, że się wiarą różnią od pogan, jakże ich równać z poganym.

T. o. Wszak y diabli wierzą y drżą, mówi Piśmo S.

P. m. Czymże się wiarą djabełka y heretycka różni od naszej wiary S.

T. o. Przypominam wzwyż daną definicyę czyli opisanię wiary S. że jest dar Boży nadprzyrodzony do zezwolenia na to wszystko, co Bog objawił. Co się w ludziach prawowiernych znajduje. W czartach zaś y w heretykach, jest dar Boży do zezwolenia na to wszystko, co Bog objawił, ale dar naturalny rozumu, który im ukazuje, że to wszystko prawda musi być, co sam Bog objawił, ale wola przewrotna, abo cała na to nie chce przystać, jak w czartach, abo po części tylko przystaje, jak w heretykach, co na toż wychodzi. Bo y w jedney rzeczy nie przystać na to wolą, co Bog objawił, toż prawie, co Bogu nie wierzyć. W ludziach zaś prawowiernych procz daru rozumu czyli wiary naturalney, jest dar Boży, czyli łaska nadprzyrodzona, nakłaniająca wolę do przystania na to wszystko, co Bog objawił. Y dla tego jest wiara zupełna, w ni-

czym nieprzeciwna objawieniu Boskiemu, jest wiara posłutna tym, którzy Imieniem Boskim co do wierzenia podają, jest wiara uważna bez żadnego błędu oczywistego, żeby też samo wierzyć za wyrok Boski, y temuż nie wierzyć. Co się znajduje u żydów y heretyków, w tak wielu cytowanych textach Pisma S. y naturalnych przewodach. Wiara nasza jest cudami Bożemi utwierdzona, y doświadczeniem wielu Świętych w niey zbawionych; jaka nie jest wiara inna na świecie. Wiara nasza mocna, y życie łożyc gotowa, y tak wielu Świętych Męczenników zalecona. Jakiego zaszczytu żadna inna wiara zła nie ma na świecie. Naostatek, wiara nasza z ufnością złączona, y dla tego mówimy: Wierzę w Boga, to jest: wierzę z ufnością w Boga. Jakiej ufności ani hies, ani heretyk wzbudzić w sobie nie może, nie mając daru na to osobliwego Boskiego nadprzyrodzonego.

P. m. Podobno y katolik w grzechu śmiertelnym zostający równy heretykowi, bo choć mu Kaznodzieje cytują Pismo S. wyrażać: Nie zabijaj, nie cudzołóż &c. a on przecię inaczej się sprawuje.

T. o. Jeżeli temu nie wierzy, to się staje heretykiem, jeżeli zaś wierzy temu, a przecię odważa się na piekło dla przynęty grzechowej, jestci prawowiernym, ale ta wiara jego, jak y inne dobre uczynki zanie przy owym, choć jednym śmiertelnym grzechu.

P. m. Nie dopuszczay Panie we mnie żadnego grzechu dobrowolnego w przestępstwach Przykazań Boskich twoich, o których także radbym się informował

wał zupełnie, ale jeszcze dla ugruntowania Wiary S. proszę o ułatwienie artykułów składu Apostolskiego. A przyznam się, że y w samym Paćierzu postrzegam niektóre trudności potrzebujące wyższej rezolucyi.

T. o. Y owszem nie omijać ich życzę od pierwszego wyznania wiary y nadziei naszej w znaku Krzyża Świętego.

## ROZMOWA IV.

Między Panem y Kapelanem,

*Ułatwiająca przednieysze artykuły wyznania Chrześcijańskiego.*

Pan mowi: **O** Dżegnawszy się wyrzeczonych błędów wszelkiej niewierności, zaczniemy ułatwienie artykułów Wiary S. w Imię Pańskie, a wyraźniemy mówiąc w Imię Oycy, y Syna, y Ducha S. radbym naprzod wiedział, jak się to wyznawanie Trojcy Przenayśw: stosuje do Krzyża S. kiedy się żegnamy?

Teolog odpowiada: Łatwo y przyzwolicie, bo rękę kładąc na czele, pierwszą Osobę wspominamy, a zaś na żywot spulzczając rękę: Syna Przedwiecznego Boskiego, y dla nas wcielonego wyznawamy, przenoszeniem też ręki poprzecznym na ramionach, niby wiązaniem figury Krzyża, wyrażamy trzecią Osobę, która y dwie pierwsze są z sobą zjednoczone w Iltocie, jak się wyżej rzekło o Tajemnicy Trojcy Przenayświętszey.

P. m. Prawda, że poprzeczna linia wiąże figurę krzyża,



krzyża, dla tego podobno nie uważają u Greków, choć z prawego na lewe ramię przenoszą rękę, byle krzyż wrazić, a przecię różnego y w tym pilnujemy obrządku nie bez różney znać racyi.

T. o. Bo Grekowie żegnają siebie tak, jak inne rzeczy żegnamy zarówno z niemi, wprzód na prawą tychże rzeczy stronę, toż na lewą kładąc rękę; my zaś w powszechnym obrządku nie tak żegnamy siebie, jak inne rzeczy, ale z lewego ramienia na prawe przenosim rękę, niby garnąc ku sobie błogosławieństwo Boskie, a inne rzeczy żegnając niby od siebie dajemy im benedykcyę.

P. m. Day Boże pamięć na wyrażenie dobro Krzyża S. nie jak nam przyganiają Kaznodzieje, że oganiamy muchy kołonośa dla nieuwagi, a gorzej, że się kto wstydzi tego orderu Chrześciańskiego, który Konstantyn wielki widział na niebie, y przeńmiał na korony, na chorągwie chrześciańskie, po Kościołach y po granicach nawet ludu prawowierne go kazał krzyże stawiać. Ale mi jeszcze trudny sens tych słow przy żegnaniu: W Imię Ojca, y Syna, y Ducha S.

T. o. Dwojaki jest sens tych słow, naprzód: wiary w Pana Boga, że jest jeden, co znaczy to słowo w Imię nie w Imiona, a trzy różne osoby Boskie z tą partykułą y, y, rozdziałającą, wyznawamy Ojca, y Syna, y Ducha S. Powtore: jest sens nie tylko wiary, ale y nadziei, z którą co poczynamy w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. Dla czego Tertulian stary Doktor *de corona mil: c. 2.* Radzi przed każdą znaczniejszą zabawą żegnać się, na odpędzenie prze-

przeszkody szatańskiey, y na zjednanie błogosławieństwa Boskiego, zalecając ten dawny zwyczaj Chrześcijański.

P. m. To musi być dawniejszy jeszcze zwyczaj żegnania się, niż ten stary od pułtora tysiąca lat Doktor Kościelny.

T. o. Niektorzy rozumieją zaczęty ten zwyczaj w benedyktach od Wniebowstąpienia Pańskiego, jakby Pan JEZUS wtenczas według owych słów: *Luc: 24. v. 5.* Podniósłszy ręce błogosławił im, to jest: przeżegnał Apostołów swoich.

P. m. Dość, że nam wyraził Krzyż za nas ukrzyżowany. Ale w starym Zakonie czy były jakie przeznaczenia Krzyża S.

T. o. Była figura w drzewie żywota. *Gen: 3.* Także błogosławieństwo Jakoba Patriarchy, które dając wnukom ręce na krzyż złożył. *Gen: 48.* Y znak zbawienia na czołach przez Anjoła wyrażony literą *Tau*. *Ezech: 9.* Ktora u Greków y Łacinników ma figurę krzyża, a w Hebrajskim alfabecie wrota, czyli wstęp do Nieba wyraża.

P. m. Niech żydom będzie *Tau* szubienicą, a nam cechą zbawienia, ile kiedy krzyżyki małe wyrażamy na czele przy Ewangeli; ale czemu razem na ustach y na piersiach także przydajemy żegnanie, nie większe, jak przed modlitwą.

T. o. Bo Ewangelia wyciąga po nas śmiałego czoła y ust do wyznania y odważnego zaświadczania się piersiami naszymi, kiedy tego potrzeba, co y modlitwom niektórym służy, ale wszystkim barzciej pospolite żegnanie się, kwadruje na odpędzenie sza-

tana prawie Beelzebuba, który z imienia znaczy toż samo, co Bożek much owych, co się to roją na myśli podczas modlitwy.

P. m. O prawdziwie jak na skręplą potrawę, tak na modlitwę nie gorliwie zaczęta leca to muchy różnych distrakcyi, myśli, a czasem natrętne y jadowitsze. Bo chochym z uwagą zaczął pacierz, jako modlitwę, ktorey nas sam Zbawiciel nauczył w Ewangelii od owych słow pełnych miłości: Oycze nasz: Oycze nie tylko dla łaski stworzenia, żeś nam dał życie y opatrzenie do życia, jak Ociec, dla odkupienia, żeś nas przez Syna swego odrodził na żywot wieczny, y przez natchnienie Ducha twego Świętego ożywił na zbawienie, wszakże y dla dalszey ufności w modlitwie tak nazwany; aż zaraz zarzut na myśli: a przecię nam nie wszystko ten Ociec nasz daje, o co go prosimy, choć y gorliwie.

T. o. Bo nie o wszystko pożytecznie prosimy, czasem się jak małe działki szkodliwych czaczek, ognia, szkiełka, nożyka, &c. napieramy, czego baczny ociec nie da dziecięciu, chyba co potrzebniejszego, tak y P. Bog doczesnych dobr okazałości, czasem nam broni choć go y uślnie o to prosimy, kiedy widzi, że nam to zaszkodzi.

P. m. A czemuż drugim y nieproszącym Bog daje bogactwa, honory, że się wśród nich rodzą, choć ich także źle używają?

T. o. Bo znać ich niedostatek barżieyby im szkodził. Wszak y w ludziach Ociec nie wszystkim dzieciom swym jednaki nakład czyni, ale według potrzeby ich opatruje, poki do działu oyczyzny nie dorosną, jeżeli na równą część każdy z nich zasłuży. P.

P. m. Wiem, że Oyczyzna nasza w Niebie, czyli dziedzictwo wieczne, ale Ociec nasz Bog wszędzie, a przecież mowimy: któryś jest w Niebiesiech?

T. o. Bo się w niebie da widzieć, a tu się go tylko domyślamy, że jest, widząc nieustanne dzieła jego.

P. m. Tak rozumiem, że y w niebie widzieć P. Boga nie będziemy cielesnemi oczyma, chyba rozumem, czymże się tedy różni domysł nasz terażniejszy, od przyszłego widzenia Boga.

T. o. Jaśniejszym nierównie poznawaniem y używaniem wszytkimi potencjami dusznemi dobra w istocie Boskiej nieprzebranego, które to używanie dla większego wyrażenia, widzeniem się zowie.

P. m. Większa też chwała Pana Boga w Niebie, z większego poznania. A y tu na ziemi niedarmo Pan najpierwszą proźbę w pacierzu położył o chwały Boskiej pomnożenie: Święć się Imię twoje.

T. o. Wszak nas na to stworzył, żebyśmy go chwalili, jemu służyli, a potem na wieki z nim krolowali. Toc te trzy starania w pierwszych trzech proźbach o pomoc naznaczył w pacierzu.

P. m. Pamiętam z pierwszej rozmowy, a ile przy końcu, że niczłego na świecie Bog nie stworzył, więc za wszystko godzien wielkiej chwały, y za same przeciwney nam natury stworzenia, ktorymi nas barzicy miłosiernie, niż sprawiedliwie karze na tym świecie, żebyśmy tu usprawiedliwieni, zgodni byli do wiecznego z nim krolowania. Ale nad kim w Niebie wszyscy krolować będziemy? Jak y indziej Pan wzywać obiecuje: Podźcie osiągniecie Krolestwo wam zgotowane.

T. o.



T. o. Potrafi wszechmocność Boska y tę żądzę panowania ukontertować zupełnie, jeżeli ją da konu według miary zasług. Luho nie na tym zależy naywyższe szczęście w Niebie, choc się tym słowem, jakie może być naywiększe dostojenstwo na tym świecie wyraża, dla zachęcenia ludzkiego, ale raczey na uczestnictwie tej szczęśliwości, którą ma Bog w sobie, y miał przed stworzeniem świata, że się wszystko stało, abo nie stało według woli jego.

P. m. Prawda, że to jest naywyższe królowanie Boskie, któremu się jednak sprzeciwiamy w grzechach naszych, przeszkadzając niejako doskonałemu panowaniu Boskiemu, przeciw tej proźbie: Bądź wola twoja..

T. o. Nie jełci to przeszkadzanie istotnego panowania Boskiego, bo się ten gwałt nie dzieje w istocie Boskiej, ale tylko w woli grzeszącego. Y w tym raczey jest panowanie dopuszczającej woli Boskiej, że wolnych a nieprzymuszonych chce usług naszych, y tę wolność zachowuje w nas zupełnie y nienagannie, jako się o tym rzekło w rozmowie wtorey.

P. m. Rozumiem, że się nam z tej wolności na ziemi Pan wypraszać każe, jako Święci w Niebie pełnią wolą Boską y grzeszyć nie mogą, gdy mówim: Bądź wola twoja jako w niebie tak y na ziemi.

T. o. Nie sposób tu przepisany doskonałszy Buzenia P. Bogu dla widzenia jego, y utwierdzenia w łasce Boskiej na wieki (czego Bog na tym świecie nie postanowił) ale tak o skuteczne pełnienie woli Boskiej, w tych słowach się wyraża, żebyśmy go tu  
naśla-

naśladowali według wolności naszej, y pomocy łaski Bożej, o którą prosimy. W takim sensie y pierwsze proźby rozumieć się mają: Święć się Imię twoje, od wszystkich y niewiernych narodów, y od grzesznych przez nawrocenie. Przyjdź Królestwo twoje dla nas, y dla wszystkich ludzi. To jest: w zachowaniu wolności ludzkiej na ziemi, jak Bog postanowił przy łasce swej Boskiej dostatecznie pomagający.

P. m. Wolnochy y o skuteczne łaski prosić Pana Boga, y o utwierdzenie w łasce jego na wieki, y dla siebie y dla drugich, zwłaszcza gdy Pan obiecał: O cokolwiek Oycy mego w Imię moje prosić będziecie, otrzymacie, ba y naywiększą świętobliwość uprosiwszy można.

T. o. Łaska skuteczna zależy y na pomocy Boskiej, y na kooperacyi ludzkiej, więc nie tylko nam prosić o pomoc Boską, ale też razem y robić z tą pomocą na zbawienie trzeba, kiedy chcemy mieć łaskę skuteczną, czy dla siebie, czy dla drugich także kooperujących. Prosić zaś o co w Imię JEZUSOWE według tłumaczów, jest toż samo: co prosić zgadzając się z wolą JEZUSA. Jak Posel, kiedy o co peroruje imieniem pryncypała swego, to jest: według woli jego. Takac jest modlitwa świętych w Niebie za nami, alhásby prosili zawsze o łaskę choć przymuszającą, jak Pawła do nawrocenia wszystkich grzeszników y niewiernych na ziemi, abo o uwolnienie wszystkich dusz czyscowych, a przecię tak nie proszą y nie upraszają, znac z doświadczenia, choć mają y w niebie wielką gorliwość,

wość, ale zgadzając się z wolą P. Boga. Tak y z nas kto gdyby prosił o utwierdzenie w łasce Boskiej na wieki niezwyczajne w tym życiu, gdzie Bóg chce, żebyśmy mu z wolnością do złego y dobrego służyli na tym świecie, aho gdyby prosił o większą łaski y dary, niż miała Najsł: MARYA, aho S. Jan Chrzciel, &c. Tym samym nie prosiłby w Imię Chrystusa, bo nie według woli Jego Boskiej, y możeby w takiej modlitwie była wielka pycha, która się nie podobala P. JEZUSOWI w proźbie Matki synów Zebedeuszowych, *Matt: 7.* Y w owej sprzeczce Apostołów, z którą się udali do Pana: Kto by z nich był większy w Królestwie niebieskim? *Matth: 23.*

P. m. Bądźże wola Boska raczey y w tym, jako w niebie, gdzie im więksi Święci, tym pokorniejsi służy Boscy, tak y na ziemi. Dla tego znać y chleba powszedniego nie osobliwszego prosić Pan każe, żebyśmy nie pragnęli więcej mieć nad drugich?

T. o. Tak jest, nie więcej nad drugich, według stanu swego równych.

P. m. Pewnie trudno być każdemu ubogim, ba y starać się o chleb tak tylko jak na dziś, dobrzeby żyć z jutrem, a przecię prosimy o chleb: day nam dziśiay?

T. o. Nie tak dla starania o chleb y wszelką sustentacyą doczesną, przydane to słowo dziśiay, jako raczey dla uniknienia zuchwalej nadziei, służącego w tym staraniu życia. Co zganiono owemu Ewangelicznemu bogaczowi, gdy gumno nowe wystawił, y rzekł sam w sobie: Nuż cula moja maiz wiele dobra

dobrze &c. iż go obrzykniono: Głupcze! tej nocy wydrą duszę z ciebie, a to, coś zgotował, komu się dostanie? A do tego w tym słowie: *dzisiaj*, upomnienie, że jak bez chleba, tak bez modlitwy żyć nie należy, y to nie raz powtorzoney na dzień.

P. m. Dobrzeby się y uświecznie modlić, a nie uślawać, jak indziej radzi Ewangelia, ale mam szkrupuł w nadziewanych różnemi przeszkodami modlitwach, że ledwie poranne zaczę nabożeństwa, zaraz w progi interes za interesem domowey dyspozycyi, albo gość nadjedzie, albo poddaństwo przed gankiem. Lepiejby podobno y nie zaczynać, niż przzerwane szukować pacierze! albo się całe od tych przeszkód, jak w klauzurze po mnichowsku zamykać, przynamniej natenczas.

T. o. Rozrywka choć dobrowolna, nie łądzi modlitwy, jeśli z potrzeby, y niejakiy powinności, a z dobrą intencją odprawiona pełnienia woli Boskiej, według własnego stanu, do którego kto powołany od Boga, stoi za modlitwą. Y owszem opuścić powinność Pańską, albo sędziowską, &c. dla dobrowolney modlitwy, do ktorey żadne nawet bractwo nie obliguje pod grzechem, byłby większy szkrupuł, ba y pewna wina.

P. m. Opuść nam Panie winy nasze, ale nie wiem czy dość na tej modlitwie do odpulzczenia grzechów?

T. o. Dość może być do zgładzenia grzechów powszednich, jak y przez inne znaki pokutne, ale nie do śmiertelnych albo wątpliwych, na których zgładzenie, krom samey skruchy, jest ustawiony Sakrament Pokuty S.

F

P. m.



P. m. Czym się też różni śmiertelny grzech od powszedniego?

T. o. Trafiając do łatwiejszego pojęcia, tak determinuję: że grzech śmiertelny jest sprzeciwienie się Panu Bogu, z taką odwagą, choćby za to stracić łaskę Jego; grzech zaś powszedni, jest sprzeciwienie się Panu Bogu, z odwagą na niejakie umniejszenie łaski jego. Zkąd idzie, że grzech śmiertelny zawiera w sobie wyraźną abo niewyraźną wzgardę P. Boga z całym niebem, y przekładanie przynęty grzechowej nad niego, zawiera y odwagę na piekło, a oraz taką złość na Pana Boga ma wtenczas utajoną w sobie, żeby chciał człek, ile z siebie, zniszczyć Boga, żeby nie było, koby sądził go y karał za to, jako się rzekło w Rozmowie wtorey, o sprawiedliwości Boskiej.

P. m. Pamiętam y surowość kary wieczney za te winy, w których wola niszcząca Pana Boga, stoi za uczynkiem, a przecię względem odpuszczenia tak ciężkiej winy y kary, zda się nam ciężka kondycja odpuścić winowaycom naszym, a ile dłużnikom.

T. o. Wolno sobie ulżyć tej trudności. Naprzód: że powinniśmy tylko odpuszczać winy winowaycom naszym, co do urazy własney, czyli gniewu; nie zaś co do krzywdy, abo kary zasłużoney, bo to do sądu y sprawiedliwości należy, dla ukajania dalszego. Chyba żeby y tego wypełnić nie mógł winowayca, to mu odpuścić należy, nie dusić go nęcaniem, jak Ewangeliczny sługa złościwy uczynił. Powtórę: ranior tlejący w sercu nie szkodzi, jak inne podniety do złego, byle go tłumić y nań nie zwalać, znaki miłości ukazując bliźniemu. P. m.

P. m. To też nieznosna kłaniać się y przeproszać tego, któremu nie dał słuszney do gniewu okazy, y owszem on mię barzciey nieślusznie uraził.

T. o. Takiemu dość oświadczyć się z darowaniem urazy swojey dla Pana Boga, y świadczyć znaki przyjaźni pospolitey, innym przyjaciołom rownego stanu. Do osobliwszych zaś znaków przyjaźni nie masz obligacyi, tylko rada Ewangeliczna, żeby się modlić za nieprzyjacioł, dobrze czynić prześladowcom swoim.

P. m. Wielkieć tu, y prawie niezwyciężone przeszkadzają pokusy, z których się nie darmo wypraszamy P. Bogu: y nie wódz nas na pokusy, jakby był Bog do nich powodem.

T. o. Prawda, że Pan Bog dopuszcza na nas pokusy, ale razem daje y łaskę swoję na zwyciężenie ich, jak S. Paweł mowi: wierny Bog, który nie dopuszcza was kuścić nad to, co możecie; to jest: zwyciężyć przy łasce jego, jak indziey tenże Apostoł przydaje: wszystko mogę w tym, który mię wspomaga. Możemy tedy pokusy wszelkie zwyciężyć przy łasce Boskiej, y grzechu wszelkiego się ustrzedz, za którym idzie wszystko złe na świecie, o co na reszcie prosimy: ale nas zbaw odczłego, Amen.

P. m. Amen. Day to Boże, zwłaszcza za przyczyną Nayśw: MARYI, ktorey po pacierzu naypierwey wzywamy pozdrowieniem Anielskim, gdzie to słowo: zdrowaś, procz powitania, znaczy podobno niezepsowaną w Nayświętszey Dziewicy naturę ludzką przez grzech pierworodny.

T. o. Tak wierzymy z owych Słow Gen: 2. do  
F2 biega

bieśa rzeczonych w raju od Boga: niezgode położyć między tobą y niewiaśłą, płodem twoim, y płodem jej, ona zetrze głowę twoją. W tych słowach pierwsza jest obietnica Mesyasa y Matki jego, która tu wprzód nim nastąpiło przeklęctwo ludzi y ziemi wspomniona y zachowana, jak od winy pierworodney, tak y od kary przednieyszey, to jest: niewoli szatańskiej y buntujący się przeciw rozumowi natury ludzkiej w chuciach zepsowanej. Ta bowiem przyzwoitość Macierzyństwa Boskiego, że jako pierwszy Adam uformowany z ziemi nie przeklętej, tym bardziej wtory Adam Bog wcielony miał wziąć ciało z teyto ziemi świętej, żadnemu przeklęctwu nigdy niepodlegającej.

P. m. A jakże jej przyznać łaskę zbawienia?

T. o. Większa jest łaska zachowania od winy y kary, niżli uwolnienia z niej.

P. m. Y ja obstaję przy tym honorze Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, poprzyśiężoną jeszcze w szkołach wiarą wyznając z Aniołem łaski pełną, że w całym życiu od pierwszego poczęcia miała łaskę Bożą. Ale jak ta pełność łaski od pierwszego poczęcia, zawsze przybywająca, otrzymała się w Najsław: MARYI; a zwłaszcza gdy od pierwszego momentu życia swego miała używanie rozumu, jakom słyszał od godnych Teologów, jeżeli tak wszystkim trzymać należy.

T. o. Jeżeli trzymać mamy o S. Janie, że miał wtenczas używanie rozumu, kiedy wyskoczyło dzieciątko w żywocie Matki na przybycie Pańskie, a czemuż tey przyzwoitości uwłoczyłby Matce Boskiej,

Boskiev, że równo z życiem doskonałszemi władnę-  
ła affektami nad Cherubinow y Serafinow godniey-  
sza, bo w pierwszym poczęciu, y od wiekow prze-  
znaczona za Matkę Boga wcielonego. Więc co mo-  
ment stokrotnie pomnażała się w łasce Boskiej, jako  
rola najlepsza, według Ewangelii, Matt: 13. A S.  
Rychard w pochwałach Naysw: Panny, równa ją do  
złotego naczynia, drogim likworem napełnionego,  
ktorego gdy barżiej dolewają, napełnia się y ulewa  
na podległe miejsca. Tak z pełności łask przyby-  
wających przez całe życie Naysw: MARYI, spły-  
wa obfitość y na nas poddanych Jey klientow, jeże-  
li ją serdecznemi do tego włączamy affektami.

P. m. O Błogosławiona między wszystkiemi nie-  
wiastami Panno y Matko Zbawiciela świata, y Bło-  
gosławiony owoc żywota twego, przez który łaska  
zbawienia na nas wszystkich spływa, bo jak Ewa  
przez owoc zakazany nas otrufa, tak MARYA  
przez owoc żywota nas ożywia. Ale mi tu przy-  
chodzą na myśl słowa S. Pawła: Wszyscyśmy, pra-  
wi, w Adamie zgrzeszyli: jakże z tego tekstu wy-  
explikować Naysw: MARYA?

T. o. Tak jak y z owego Eccl: 1. Prożność  
prożności y wszystko prożność. Abo z owego: Ka-  
żdy człowiek kłamca. To jest: według przyzwoito-  
ści rzeczy y osoby. Więc przyzwoitsza rzecz ro-  
zumieć, że nie był prożny łaski Boskiej, y jeden  
moment życia rey, którą Anioł od Boga zesłany, zo-  
wie łaski pełną. Nieprzyzwoite zdanie, aby kiedy  
podlegała przekłębciu ludzkiemu za grzech pier-  
worodny, y mocy szatańskiej ta osoba, którą wy-  
F3  
rażnie



rażnie wyrok Boski nim przeklął ludzi za grzech, wspomina taką tryumfatorkę, że miała zetrzeć głowę węza piekielnego, jak się wyżej rzekło. A zatem jak od kary, tak y od winy extypowana, osobliwą łaską Zbawiciela a Syna swego, nie tylko uczynkowej, ale y pierworodney.

P. m. Pewnie raczey każdy człowiek kłamca, który się sprzeciwił w tym punkcie honorowi Nayśw: MARYI, y wierze naszej, w ktorey nas zda się utwierdzać samą Bogą-rodzicą w pieniu swoim, mówiąc: Wielbi duszo moja Pana, y rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim, abowiem uczynił mi wielką rzecz, który możny jest. Izaliż nie był szczęśliwszy duch Nayśw: MARYI, w pierwszym poczęciu życia swego, niż Jan wykakujący w żywocie Matki, z radości poświęcenia swego? Izaliż nie mógł Pan Bog uczynić tak wielkiej rzeczy Matce swojej, y nie uczynił, zachowując ją od wszelkiej winy, zwłaszcza gdy po temu są wyrok Boskie, y zdanie Kościoła S. w postanowionej uroczystości Niepokalanego poczęcia Nayśw: Panny, w przywilejach potwierdzających Bractwa y nabożeństwa do tej tajemnicy należące. Ale jeszczebym się rad informował przeciw temu błędowi, który uwłoczy tytułowi Matki Boskiej, z tej racji, że Pan Bog dawniejszy, niż Nayśw: Panna, zacoż ją zwać Matką Bożą.

T. o. Prawda, że Bog dawniejszy, bo przedwieczny, ale że to ciało y dusza ludzka, która się stała w żywocie Panińskim, dla złączenia z Osobą y naturą Boską, wzięła na się tytuł Boga wcielonego,

toć y Matka jego może się zwać Matką Bożą. Jak więc y w ludziach zowiem Matkę Kapłańską, Hetmańską, Senatorską, choć Hetmaństwo, Kapłaństwo dawnieysze, niż ow złączony z tą godnością Svo y Matka jego. Takci y Elżbieta S. nazwała Nayśw: Pannę przy nawiedzeniu: zkład mi to, prawi, że Matka Pana mojego przyszła do mnie. Tak ja y Kościół S. wzywam, przydanemi do pozdrowienia Anielskiego łowy: Święta MARYA Matko Boża, modl się za nami.

P. m. Niechże ten przykład Kościelny y Ewangeliczny zawali usta kacerzkie, uwłaczające Honorowi Matki Boskiej, jak wrzód gardło Nestoryanowi. A na dobitkę przypomniawszy sobie z Rozmowy trzeciej, refutacyę błędu heretyckiego, o wzywaniu Świętych, y z tak wielu przykładów, jak się Nayśw: Panna ukazywała wielu przybywając do szczęśliwey śmierci S. Kaźmierzowi, Stanisławowi Koście y innym, całym sercem y usty wyznając jey wzywam, Święta MARYA Matko Boża, modl się za nami grzesznemi teraz, y w godzinę śmierci naszej, Amen.

## ROZMOWA V.

*Ułatwiająca Artykuły składu Apostolskiego.*

P. m. Jeszcze tu nie amen, prozę o daliszą informacyą: czemu w nowym Testamencie nie czytamy tak składu Apostolskiego, jak go mówimy?

T. o. Bo jest zbiorem Ewangelii, którą P. JEZUS nie tak pisać, jako opowiadać kazał włszemu stworzeniu, to jest: rozumnemu, y niepiśmiennym lu-

dziom, jakich więcej na świecie.

P. m. Dwunastu Apostołów kompozycja á tak krótko zebrana.

T. o. Dla łatwiejszey wszystkim pamięci y powtarzania.

P. m. Nie powtarzam tu, ale pamiętam przeszłe objaśnienia Tajemnicy Trojcy Przenajśw: z Rozmowy wtorey, jak mamy wierzyć o pochodzeniu Osób Boskich, na których wyznanie dzieli się ten skład Apostolski, jakie doskonałości y sprawy wszystkim trzem Osobom, á które nie wszystkim przyznawac? jako nie samego tylko Boga Oycza wierzymy za Stworzyciela Nieba y ziemi, o czym tamże. Czego wszystkiego jaśniejszemu pojęciu *salve* zastawując do Nieba y widzenia Boga, to mi jednak przychodzi na myśl podziwienie, że y w Niebie Anielski rozum tak szczerze pobożnił, równając się z Bogiem, choć podobno widzieli P. Boga.

T. o. Nie widzielić jeszcze wtenczas Aniołowie Pana Boga w Niebie, ale się go tylko domyślali doskonalszemi rozumami, jak my teraz na ziemi. A przecię zbytnią chęcią chwały, y pochlebstwem zgrzeszyli, miało chwały P. Boga, y zasługi na widzenie jego.

P. m. To nierowny był wszystkim grzech Aniołów w niebie?

T. o. Nierowny, bo nierowne wszystkim talenta, sam tylko Lucyfer równał się P. Bogu, á inni pochlebcy przytali na to, y buntowali się przeciw prawemu Bogu, jedni drugich gorząc. Dla czego też nierówną po nich znać karę, że jednym wol-

no wychodzić z piekła, y więcej bonować po świecie niż drugim.

P. m. Równa zda się być wina y pierwszych ludzi w Raju, Lucypera grzechowi, bo y ci otcieli być jako Bogowie z poduszczenia czartowskiego, a przecię Bog ludzi zbawił, a szatanow ominęł z tą łaską na wieki, nie bez przyczyny, chyba że bies pierwszy bez pokusy zgrzeszył.

T. o. Procz innych racyi, znać dla ukajania dalszego stworzenia rozumnego na świecie. Tak y grzechu pierworodnego kara cięższa nad innych grzechow kary doczesne.

P. m. Prawda, że froga ta kara za grzech pierworodny rozciągała po całym świecie, y zwierząt, bydła, ba y niewiniątek sięgająca dotąd nieustannie, a przecię sprawiedliwie, jako się rzekło w Rozmowie wtorey o sprawiedliwości Boskiej. Ale gdyby też Adam nie zgrzeszył, jakbyśmy się wszyscy ominęli z temi przeciwnościami naturalnymi na świecie, mnożąc się na ziemi, y edukując, nimby przyszło do przenosin na miejsce złych aniołów w niebie?

T. o. Mogłby P. Bog y całą ziemię w Ray ludziom zamienić, wszystkie zwierzęta, jak bydło, y państwo domowe podać w posiadzenie rasy, mogłby inakszym porządkiem obrot słońca miarkować, żeby zimy y zbytich upałów nie było, jak się rzekło w Rozmowie 1.

P. m. Nam to wiara S. oświeconym pocieszne uwagi, ale pogańskim rozumom, cała Historia Święta o Aniołach y pierwszych ludziach, prawie za bajkę stoi.

T. o.

T. o. Procz daru wiary S. z objawienia Bożkiego, sam rozum y pogaństwu też prawdę ukazuje z wielu miar. O Anjołach ich informować może samo szataństwo w opętanych, y wielu mieyscach zaklęte na żywego Boga Tworcę y rządcę świata. O grzechu pierwszych ludzi, y ukaraniu zań, sama ich zda się upominać ziemia, gdy uważają, że choć inne plony sama przez się rodzi, zboża jednak nigdzie bez pracy ludzkiej orania, siania nie urodzi na chleb człowiekowi, aż nań w pocie czoła rościć musi. Domyślają się y przeklęctwa Ewy widząc, że wszystkie żywioły y rodzaje bez boleści macior swoich się rodzą, sam tylko człowiek w boleści matki swej rodzić się musi; znać że jakiś grzech pierwszy, a to jeszcze obżarstwa, ujął chleba człowiekowi, y zaraził trucią żywot niewieści. Toż mowić o zepsowaniu natury ludzkiej, która skłonnościami swemi do wszystkich złych obyczajow sprzeciwia się rozumowi y sumnieniu własnemu, znać że za pierwszą sprzeciwienie się Bogu, taką rebelliją wewnętrzną ukarany człowiek. Toć rozumieć o naybliższym ze wszystkich bydłał y zwierząt wychowaniu ludzkim z dzieciństwa, choć żadnym własnym grzechom niepodlegającego. Toż o wszelkich przykrościach, smutkach, boleściach, ułomnościach, chorobach, y śmierciach rozumieć musi przyrodzony domysł, że tym karom y niewinni cnotliwi ludzie podlegają, znać że na pamiątkę przewinienia przodków narodu ludzkiego.

P. m. Niechże Bog pochwalon będzie za pewnicysze w tej prawdzie objaśnienie z wiary S. domyśłu



myślu ludzkiego, a naybarżiej za odkupienie nasze, przez JEZUSA Syna swego jedynego, Pana naszego, o którego przedwiecznym rodzeniu pamiętam instrukcyą z rozmowy wtorey. Tu mi tylko dziwno, czemu Pan Bog tak trudnego nad domysł ludzki zażył sposobu zbawienia naszego, mogąc, jak nie wątpię, nas łatwiej zbawić.

T. o. Pewnieby mógł jednym skinieniem woli swojej nas uwolnić od potępienia zaśluzonego, ale chcąc większą ku sobie wzbudzić miłość naszą, y oraz grozę dalszego ukajania ludzkiego zażył sprawiedliwości, nie tylko miłosierdzia, Bog stał się człowiekiem, że człowiek chciał być Bogiem, za wzgardę niekończoney godności Boskiej, rowney godności osoba przyjeła na się na dosycuczynienie za nas, przez takie uniżenie y pokutę od wcielenia swego, aż do męki y śmierci krzyżowey.

P. m. Czym się też różni to wcielenie Boskie od przytomności Boskiej, wszystko przenikający?

T. o. Osobliwszym złączeniem z tą naturą ludzką, y przywłaszczeniem za swoją, tak dalece, że y sprawy natury ludzkiej biorą szacunek niekończony od Osoby Boskiej, y Osobie Boskiej służyć mogą w imieniu sprawy ludzkiej, jak mowim o Chrystusie, Bog się narodził, Bog cierpiał za nas y krew naydroższą przelał, choć Bóstwo początku nie ma, ani cierpieć może, y krew sama przez się nie jest tak droga, chyba dla złączenia z Boską osobą.

P. m. Prawda, że y o ludziach mowimy, Krol się narodził, Krol choruje, choć honor Krolewski wtenczas nie miał początku, ani cierpieć może choroby,

robę, boleści. Toż rozumiem y o szacunku spraw, żebyśmy więcej wazyli sobie, gdyby nam Król Służył, niż Sługa, chłopiec, Ale y to nie bez racyi, że nie pierwsza, ani trzecia, ale wtora Osoba Boska przyjęła na się sprawę zbawienia naszego?

T. o. Taż sama przyzwoitość denominacyi osob za przyczynę stoi, że nie tak przystało pierwszy Osobie, ażeby Bog Ociec z MARYI narodzony, pierśmi karmiony, w pieluszki był uwiniony, abo Duch S. za nas ubiczowany, Duch S. cierniem ukoronowany, ukrzyżowany. Jako raczey to wyznania przyzwoicie służy Synowi Bożemu, który jako średnia Osoba Boska stała się pośrednikiem naszym.

P. m. Dla teyże podobno przyzwoitości nie chciał Syn Boży mieć Oycę w naturze ludzkiej, ale się począł z Ducha S. o którym poczęciu pamiętam explicacyę z rozmowy wtorey. Tu tylko uważam, że lubo Chrystus P. jako w rodzaju Boskim przedwiecznym z Oycę bez Matki, tak w rodzaju ludzkim swoim, z Matki bez Oycę narodził się, to jest: z MARYI Dziewicy, cudowną mocą Boską zachowany w Panieństwie; a przecię Ewangelia ściga linię rodzaju Chrystusowego, aż do Jozefa, z którego nie nie wziął Chrystus. Jakże był y Dawidowym Synem.

T. o. Tu powinność Kaznodziejów w tłumaczeniu Ewangelii, oznaymiec zwyczaj starozakonnny, według prawa, że się 12. pokolenia Jakobowe nie mieściły w Małżeństwie, żeby wiedzieć, z którego Pokolenia czekać mieli Messyasa, to jest: z Pokole-

ja Judy, z którego pochodził y Dawid, y Jozef, y Nayśw: MARYA, jako Oblubienica z reżoż Pokolenia. Prawdziwe to było, choć czyste Małżeństwo, jak więc po ślubie każdy oblubieniec zaraz prawym mężem swojej oblubienicy, choć się jeszcze nie poznają. Jak y Nayśw: Panna przed Aniołem mówiła, że męża nie znam, choć Ewangelia Jozefa wyraźnie zowie Mężem MARYI, z której się narodził JEZUS. A to było zrządzenie Opatrzności Boskiej, dla ochrony dziewictwa MARYI, od suspi-cyi, y prawa kamionowania w niewiadomym jeszcze ludu tych tajemnic Boskich.

P. m. Nie miały się jak uważam w małżeń-stwo 12. Pokolenia, a przecię S. Elżbieta żona Ka-płańska z Pokolenia Lewi zowie się krewną Nayśw: MARYI, która była z Pokolenia Judy.

T. o. Bo te dwa tylko Pokolenia miały przy-wilej brania się w Małżeństwo, a to dla tego, że Chrystus miał być Krolem z Pokolenia Judy, y Ka-płanem z Pokolenia Lewi. Dla czego S. Łukasz Kapłański, S. Mateusz Krolewski rodzaj Pana na-szego wylicza w Ewangelii.

P. m. Co za godność niepojęta Nayśw: MARYI, stać się Matką Boską, więcej niż Krolewką, Ka-płańską, a ile w całości Panięstwa to cudo prawie rozum ludzki przechodzi.

T. o. Nietrudnoć jednak Bogu wcielonemu Ma-łki swojej obronić od wszelkiej podniety cielesney, napelniając jey żywot Panięński, y przeniknąc go przy narodzeniu, jak potym przeniknął drzwi zam-knięte w wieczniku, wchodząc do Apostołów.

Takie

Takieć porodzenie cudowne objawiła Nayśw: Panna S. Giertrudzie, jako w szopce Betleemskiej klęczała, na białym płaszczu ręce złożywszy, oczy y serce do góry wzniołszy, w tym S. Giertruda postrzegła promień jasny z żywota jej wynikający, a w nim dzieciątko prześliczne, które jak promień słoneczny przez szkło nie naruszone przemikło, y ułożone przez Nayś: Matkę swoją od nicy przywitane, z radością powite, tulone, y w jasełkach złożone, bez żadney boleści y naruszenia Panieńskiego żywota. Toc Izaiasz przepowiedział: Oto Panna pocznie y porodzi Syna.

P. m. O Boże moy, jak Błogosławiony żywot, który cię nośił, y pierśi, któreś stał. Ale mi dziwna na te słowa odpowiedź Pańska, y owszem błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego y strzegą go.

T. o. To słowo y owszem, znaczy też samo, co: ale też, jak więc mawiamy: Nie tylko Panowie, ale y słudzy ich, y owszem kmiotek y najbliższy patuluszek należy do Królestwa tego, którego słucha prawa y strzeże go. Z tym wszystkim, Matka Królestwa nad wszystkich Panów w tym Królestwie, a dopieroż nad lud pospolity godniejszy. Inśze w Ewangeliu wzmianki, choć się zdadzą ostrzeysze, jak owe słowa: Co mnie y tobie niewiaśto, abo na krzyżu: Niewiaśto oto Syn twoy. Znaczą Chrystusa Pana, ile był Bogiem, a tym samym nie prośą niewiaśtę MARYĄ, ale Błogosławioną między niewiaśtami Matkę Boga Wcielonego, którą tylekroć Chrystus zaleca, ile razy się nazywa synem człowieczym.

P. m. Niech mię Bog tenże Wcielony broni, od kacer-

kacerskich bluźnierstw, y na myśl zawijających się, a ile owego obmierzłego świata Kopronima, z imienia życia, y kary Boskiej, że się w gnoju kochał Cesarza wschodniego, który worek z pieniędzy wytrząsnąwszy, odrzucił go, równając do Naysw: MARYI, jakby tylko wtenczas była czci godna, gdy noсила w żywocie swoim Zbawiciela.

T. o. Zeby też kto wtenczas ten argument obrocił na Matkę tego Cesarza, że tylko wtenczas czci godna była, kiedy go w żywocie noсила, a potym niegodna czci większey nad proste niewiaasty. Ale surowszą retoryką porażony od Boga ten bluźnierca, bo karbunkulem w głowę zarażony wołając: *uror! aduror! vivus infernum experior*, palam! gorę! żywy piekła doznawam, y tak zdęchł nieszczęśliwie. Ale nadto każdemu jawne złe porównanie, bo złoto, pieniądze, nie nie biorą subłancyi istoty swojej od worka, a Chrystus wziął ciało ze krwi MARYI, y ubolił je y wydał na okup świata. Dla tego Kościół S. tę skarbnicę Boską wielbi, nie tylko w czas adwentowy rozpamiętywając w jej żywocie okup całego świata, y 7. świec, jak lichtarz siedmiorogi przed Arką starozakonną zapala; Ale też y potym przez cały rok różnemi uroczyłościami wielbi Matkę Boską.

P. m. Ten przykład adwentowego obrządku pobudza mię do wyrozumienia okoliczności narodzenia Pańskiego: czemu z niemylnego zrządzenia Boskiego w Betleem nie indziej się stało, w szopie bydłęcey, między wołem y osłem, w pułnocy? w śród zimy? podczas pokoju y popiliu całego świata? pa-  
stuszkom



stuszkom wprzod, a potym mędrcom oznaymione? co nam y jasełka ustrojone w kościołach reprezentują, ale na to wszystko potrzebny jest wykład.

T. o. Wszystko to tajemnice mądrości Boskiej: Betleem z imienia znaczy dom chleba, którym się nazwał Chrystus: Jam jest chleb, który z nieba zstąpił, to jest: w Sakramencie lekarstwo na truc Ray-  
słą y posiłek na żywot wieczny. Szopa będąca znaczyła pasterza, y oraz baranka, który miał zgładzić grzechy świata. Woł znaczył słary Zakon w jarzmie prawa starozakonnego, ośieł głupie narody, naten-  
czas jeszcze niewiadome tych tajemnic. Noc znaczyła światłość przychodząca na świat, zima przy-  
wrocenie wiosny Rayskich y Niebieskich rokoszów. Pokoy znaczył Mediatora, Popis uniwersalny Pana całego świata. Pastuszkom oznaymienie z nieba, nie Pasterzom ludu Kapłanom, bo ci mieli Pismo S. y Proroki, ubogim wprzod prosiaczkom, nie mędrcom y Krolom, a to trzem jak pierwszym Patriarchom narodow, wiarą S. jak gwiazdą cudowną oświeco-  
nym.

P. m. Podobno na pamiątkę trzech ofiar Krol-  
lewskich, trzy Msze S. każdy Kapłan na Boże na-  
rodzenie odprawia.

T. o. Procz tego na pamiątkę trojkiego narodze-  
nia Chrystusowego: *luzkiego*, o którym pierwszy Mszy S. Ewangelia, *Duchownego* w rozmyślaniu na-  
tzym, jak w kontemplacyi pastuszkow, o czym wto-  
roy Mszy S. Ewangelia, *Bożego*, które trzecia Ewan-  
gelia S. Jana: Na początku było słowb, &c. Wy-  
raża. Piękna też w tej ofercie reprezentacya, jakby

się narodził Pan JEZUS w Sakramencie przez poświęcenie, powity w korporacy y towalnie na ołtarzu, jak w jasełkach złożony.

P. m. O obrzezaniu Pańskim niech wiem, czemu je Chrystus przyjął, a nas narody od tego prawa uwolnił.

T. o. Bo to była pieczęć przywileju samemu Abrahamowi dana, y pokoleniu jego, że się z niego Zbawiciel miał narodzić, który jak się narodził, sam wypełnił to prawo, y zakończył na sobie. Więc teraz żydzi, choć Abramitowie wolni od tego prawa zakończonego, y uiszczzonego. Nawet y przed przyściem Zbawiciela, którzy nie śli z Pokolenia Abrahama, wolni od tego prawa byli, a tym barzciey narody. Osmego zaś dnia się odprawiało, żeby dziecię ukrzepzone nieco wytrzymało tak trudny obrządek.

P. m. Trzey Krolowie, czy szóstego dnia po obrzezaniu Pańskim przybyli, jak celebrujemy tę Epifanią, czy po 40. dniach oczyszczenia Najsł: Panny.

T. o. Domniemamy się, że w rok przybyli 6. dnia Stycznia, bo potym nastąpiło zaraz wycinanie dziątek, począwszy od dwuletnich, aż świeżo narodzonych, y ucieczka Pańska do Egiptu. U Greków zaś miasto Święta trzech Krolow, wtórą Epifanią obchodzą, czyli zjawienie Pańskie nad Jordanem, które także 6. dnia Stycznia przypadło.

P. m. Nie darmo y do Egiptu Pan uszedł, y powróciwszy tał się w cieślielskim Jozefa domu aż do lat 30.

T. o. Ucieczką do Egiptu, wyraził niewdzięczność narodu żydowskiego, że żąd ich niegdy wy-  
G bawił.

bawił w mocy ramienia swego, jak piśmo mówi, tam uchodził przed ich Króla okrucieństwem, zachowując się do wieku dojrzałego, y do nauk, y męki froższy sposobnego. Taił się w domu, y rzemieśle cieślielskim, dając y przez to znać tym, którzy mogli pamiętać pierwsze zjawienie przy narodzeniu jego, że był Synem Boga Ojca Stworzyciela, czyli budownika świata.

P. m. Wszystkie y po tak cudownym zjawieniu swoim nad Jordanem, y po trzyletnich naukach y cudach Boskich, które nam dowody przypominają Ewangelie S. przez cały rok rozłożone, a jednak od tego niewdzięcznego narodu, który na świecie wtenczas był sam prawowierny, tak frodze umęczony, a jeszcze takim porządkiem, ktoregobym rad wiedział przyczyny.

T. o. Porządek męki Pańskiej zda się publicznym świata korrespondować grzechom. Począł się grzech w raju, a tu męki początek w ogroycu; tam zły duch owocem truje, tu Anioł kielichem ludzką naturę pośiła; tam djabelska w ludziach emulacya: będziecie, prawi, jako Bogowie, a tu Boskiey osoby na twarz upadnienie, y pokora w modlitwie; tam nastąpiło wygnanie z raju, y Kainowskie Abela na śmierć wywabienie, tu Judaszowska zdrada. Tam potym w Synach Bożych czci Boskiej zaniedbanie, tu Arcy-Kapłanow całonocne z Boga wcielonego szyderstwo, tam się wszczęła cielesność, oraz w ciąża rozrośłych olbrzymow, odlewana plaga potopu świata zagrożona, a tu wstydliva nagość pod chłostę piorunującą przy łupie we krwi swej zanurzona.

Tam

Tam po potopie z Noego pod winnym bluszczem u-  
 spionego, wyrodne Chama uraganie, á tu więcej  
 niż z Oycy pod cierniowym wieńcem szyderstwo,  
 tam w Babilońskiej wieży pyszna imienia ludzkie-  
 go pod Niebo wyniosłość, tu krzyżowa fabryka z  
 tytułem Krolewskim według Proroctwa: *zbudowali*  
*na grzbiecie moim grzesznicy*. Tam nastąpiła So-  
 domska zbrodnia, á zwłaszcza do Anjołów w posta-  
 ci ludzkiej niewstydna na dom Lota sprawiedliwego  
 inwazyja, ogień na się z nieba ściągająca, á tu na  
 wstyd krwawy Boga wcielonego odkryty, w domu  
 sędziego zająszony tumult, gorzka niż ślarczyść  
 zemstę na się ściągająca: *krewnego jego na nas y na syny*  
*nasze*. Tam od starszych braci Jozef na stracenie,  
 tu od ludu starozakonnego na śmierć Chrystus wy-  
 prawiony. Tam się wzięło na Moyżesza szemra-  
 nie, cudowną nawet łaską nieposkromione, á tu na  
 Pana ukrzyżowanego bluźnierstwa niepohamowane  
 cudowną całej natury odmianą, á on przecię nie o-  
 puścił rąk, jak Moyżesz, aż zwyciężył nieprzyja-  
 ciół dusz naszych, nie porzucił łaski krzyża swego,  
 aż nas przeprowadził przez krwawe męki swojej  
 morze. Pewnie y terazniejszych żydów, jako lud  
 nigdy wybrany, przywiódłby do zbawienia jak do  
 ziemi świętej miodem y mlekiem wiecznych po-  
 ciech płynącej, żeby w swym szemraniu, jak na pu-  
 szczy opuszczeni błędnicy dotąd nie ginęli. Tak te-  
 dy wszystkie publiczniejsze na świecie grzechy z  
 historyi Pisma S. swym porządkiem stosować się  
 mogą z dosyćczynieniem Męki Zbawiciela świata,  
 aż do podniesienia węża miedzianego na puszczy,

do którego Pan w Ewangeliu równa śmierć swoją na krzyżu.

P. m. Wzdryga się jednak serce na to porównanie ukrzyżowanego Zbawiciela do węża.

T. o. Wszakże do miedzianego, który tylko formę miał, węża, jak Chrystus postać grzesznika między innymi policzony na krzyżu, a w samej rzeczy nie miał, ani mieć mógł jadu grzechowego w sobie, jako Bóg wcielony, owszem krwią litą nad miedź, ba i nad złoto droższy w nim okup zbawienia naszego. Na którego gdy kto spojrzy, jak lud na puszczy ognistemi węzami raniony, na figurę jego patrząc był wolny od ukąszenia, tak my oglądając serdeczną uwagę na ukrzyżowanego Zbawiciela, zaraz od wszelkiej podniety do złego, jak od ukąszenia węża piekielnego wolnemi zostajemy.

P. m. O ktożby mi dał pamięć przy każdym wyczynieniu na krucyfiks i uwagę na to, przy każdym wyznaniu tego artykułu, umęczon pod Pontyjskim Piłatem, ale czemu i Piłat włożył w Kreda?

T. o. Bo znaczył narody, od których także nie tylko od żydów Pan umęczony.

P. m. Prawda, że i teraz ponawia się też męka grzechami naszymi, według S. Pawła zdania o grzesznikach, że drugi raz sobie krzyżują Pana. Ale mi to trudne do pojęcia powtarzanie w grzechach krzyżowania Pańskiego.

T. o. To słowo *sibi met ipsis*; sobie, rozumieć tłumacze, że znaczy: w sobie, to jest: w woli swojej. Jak grzeszący człowiek taką ma złość utajoną na Chrystusa Pana, gorszą niż krzyżownicy jego, bo  
by



by mu rad, ile z siebie, oczy wydarł, żeby nie widział złości jego, radby mu ręce y nogi do zemsty żeby nie pospieszyły, odciął, nie tylko do krzyża przybił, ba radby całe zabił, abo zniszczył tego Zbawiciela y Sędziego swego, żeby nie było, ktoby go sądził y karał za grzechy; A wola stoi za uczynkiem. W takim tedy sensie ma się rozumieć text S. Pawła.

P. m. Ach tom ja gorszy niż Judasz, niż Piłat, niż krzyżownicy Pańscy, bo nie raz powtarzam w grzechach moich tę sprawkę, którą lekce ważąc nie uważam jej. Day Boże zasłużyć na taką wymówkę, z jaką Chrystus Pan odczwał się na krzyżu: Oycze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią; znac y niewiadomość wymawia ich także.

T. o. Prostym to ludziom służyła ta przyczyna, którzy choć widzieli zjawienie Pańskie nad Jordanem cuda jego Boskie w naukach, ale potym zdementowani od starszyny, nalegali na śmierć jego, aż się nowemi przy śmierci cudami, y odmianą natury, do pokuty przywiedli za przyczynę Pańską. Y nie rozumieli owych słów Hebrayfskich: heli, heli, lama-zabathani, Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuścił. Ale wiadomsy Piśma y Prorokow uiszczo-nych na oko, nie byli wymowni.

P. m. Trudne y te słowa do pojęcia, jak je mamy przyznać Chrystusowi Panu: Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuścił?

T. ó. Naturze ludzkiej Pana naszego, te słowa przyznają się, y to nie rozpacz znaczące, ale ciężkość meki, y w niej opuszczenia niejakiemu bez

żadney konsolacyi. Na co y Dawid się skarżył temiż słowy, Psalm swój zaczynając nie z rozpaczy także, o czym groza y pomyśleć.

P. m. Pewnie y pomyśleć trudno o większey męce y na ciele, gdzie sześć tysięcy plag y więcey, tyrańską odniósł ręką, y cierniem głowę mając skłonię na trzech goździach zawieszony, bez żadney folgi y wsparcia trzy godziny wiszący. Ba y na sławie nieustannemi bluźnierstwami mordowany; á naybarżiey, że za tychże samych bluźnierców y krzyżowników, ba y za wszystkich nas zbawienie cierpiał, á przeciw więcey niewdzięcznych widział, którzy mieli wzgardzić na wieki tę łaskę zbawienia. Co to za boleść serca jego Boskiego była. Prawdźiwie większa wymyśleć się nie może, ani włoczną przebicie, ktore niedarmo aż po śmierci Pańskiey nastąpiło.

T. o. Ustępując miejsca większym bólom serca ta rana spóźniona. Nadto żeby się nie zdał z przymusu umierać, ale dobrowolnie za nas śmierć podjął, dla tego głosem wielkim wołając umarł, pokazując moc Boską w sobie, ktora utrzymywała cudownie tak długo naturę ludzką w życiu.

P. m. Nie mamy pewności, który bok przebity, czy lewy czy prawy.

T. o. Dosyć z nas, że wszystkim przystęp wolny uczynił otwarty bok do serca, ktore w szrod pierśi kładą Anatomicy. A tę ranę pewnie też serce Naysw: Matki Bolesney uczuło, ktora wtenczas naybarżiey przepowiedziany od Symeona miecz boleści przeniknął.

P. m.

P. m. A przecię ten żal niepojęty, krótkimi barzo słowy zda się niedotknięty: Stała pod krzyżem y MARYA Matka jego.

T. o. Wyrażenie to jest żalu statecznego, uważnego, stosującego się do woli Boskiej Syna swego. Jednak S. Bernard rozumie tak cudownie natężony żal w sercu Najsów: MARYI, y mocą Boską życie w nim zachowane, że gdyby był podzielony na wszystkie rozumne stworzenia, żyłby naturalnie nie mogły.

P. m. Znać też było cudowną na wszystkim stworzeniu kompassyą, którychto cudów przy śmierci Pańskiej y okoliczności miejsca y czasu, radbym posłuchał dalszey explikacyi.

T. o. Zaciemnienie słońca cudowne, bo koło pełni kiedy xiężyc niezaśnięcia słońca, ale naydalzy od niego, znaczyło zasmucenie, nie tylko powietrzchowne nieba, ale też y Anjołów, o których Pismo S. mowi: że *Anjołowie pokojugorzko płakali*. To jest: że choć widzeniem Boga uszczęśliwieni, a przecię naowczas jakiś smutek gorzki czuli użalenia nad Panem cierpiącym. Jak y o duszy Chrystusowey mamy pewność, że dla zjednoczenia osobliwszego z Bóstwem, miała y widzenie Boga, a przecię razem, choć to cudownie mogła smutek cierpieć, jak Pan rzekł: *smutna Dusza moja aż do śmierci*. Trzęsienie ziemi y padanie się skał, procz żalu, znaczyło razem y wojnę podziemną przez Ducha Chrystusowego, który zstąpiwszy do piekłów, mowi Pismo, *połamał zapory żelazne tarassów piekielnych, uwalniając Dusze Święte z otchłań*, tak, że się ukazywały

żywały w ciałach Świętych swoich na znak uwolnienia, według Ewangelii wyrażoney w owym wierszu: *Ciała umarłych z grobow powstawały, widzieć się dały.* Zaślony w Kościele rozdarcie, znaczyło następujące pułki w starym Kościele, ponieważ ich figury ofiar krwawych wypełnione, uiszczone, ustać miały z całym starym obrządkiem. Mieysce śmierci Pańskiej Kalwarya gora, według tradycyi, mogiła pierwszej głowy narodu ludzkiego, to jest: Adama. Obrocenie zaś ukrzyżowanego JEZUSA; było ku zachodowi, gdzie teraz Rzym y Państwo Chrześcijańskie, a tyłem do Jerozolimy, jakby niegodnego patrzeć na Miasto S. a teraz sam ten narod niegodny respektu Bożkiego. Czas przed Wielką nocą starozakonną; pamiątki wybawienia ludu z niewoli Egipskiej, co figurowało wybawienie całego świata z niewoli szatańskiej, wtenczas odprawujące się. Dzień Piątkowy: bo w Piątek człowiek stworzony y wygnany z Raju po południu, według historyi Pisma S. prawie o tej porze, kiedy P. JEZUS umierając wezwał Dyzmala do raj, nam wszystkim w nim przywracając utracone prawo do Raju y Nieba. W tenże dzień piątkowy z południa. Gen: 3. v. 8.

P. m. A wszak o dziewiętej godzinie Pan sko-  
nał? toć nie po południu.

T. o. O dziewiętej, ale na dzień, według zegar-  
ów ramecznych, y owych słow Pańskich w Ewan-  
gelii: izaliż nie dwanaście godzin dnia. Y Proza  
Kościelna głosi: pierwszej godziny przed Piłatem  
stał, to jest: pierwszej na dzień. A o szóstej w  
samo

samo południe ukrzyżowany, o dziewiątej zaś, według naszych zegarów, o trzeciej z południa skończył na krzyżu.

P. m. Bądź obserwował ten dzień y godzinę śmierci Zbawiciela mego, żeby też w moment śmierci mojej, jak na Króla pamiętał w Królestwie swoim, a nie dopuścił duszy mojej wstąpienia do piekłów. O których miejscach podziemnych nie wątpię, bo y w Mappach o oknach piekielnych czytamy, w gorach ogniem podziemnym wybuchających, a zwłaszcza o Ekli gorze ognistej w Islandyi, z której poczwary piekielne ukazują się y narzekania słyszane zazwyczaj opisuje Olaus. Lubo o tym nie wszyscy wiedzą, a podobno y nie wierzą.

T. o. Ale się każdy domyślić może miejsca karania na tych, co w grzechach bez pokuty schodzą z tego świata, że musi być gdzie kara na nich nagotowana od Tworcy y Rządcy świata. Dla tego y poganie przyrodzonym domysłem wierzyli jakieś miejsca podziemne, różney kary pełne, dla grzesznych ludzi, którzy bez pokuty to życie kończyli; a przeciwnym sposobem, dla cnotliwych ludzi, którzy na tym świecie nie odebrali nagrody, naznaczali jakieś pola rokoszne, Elizye nazwane, &c. Tym barźciej nam prawowiernym ludziom, mocno o tym trzymać artykuły należy.

P. m. Nie day Boże powątpiwać o tym, żeby z owym zuchwałym za życia publikanem, który piekło miał za bajki Kaznodziejskie, a potym słysząc po śmierci w trunie należony na wągł spalony z kartą: *nunc vere infernum experior*, teraz prawdzi-



wdziwie wierzę y doznawam, że jest piekło. U maie zaś wiara S. za experyencyą stoi, wierzę, że jest y więccy piekłów, jakieśmy w konfutacyi błędow heretyckich mówili, ale czy do wszystkich wstąpił Duch Pański.

T. o. Pewnie nie do samych otchłań, jak nas to wyznanie informuje: *Wstąpił do piekłów, nie do piekła*, ale nie ze wszystkich dusze wybawił, tylko Oyców Świętych z otchłań, y dusze czyscowe.

P. m. A dusze dziatek starozakonnych czy zostały w otchłani?

T. o. Nie wszystkie wybawione, ale tylko te, które w tym życiu miały na sobie znak oczyszczający w starym Zakonie, według S. Augustyna, figurę chrztu S. a ten znak był różny od obrzezania, bo wszystkim dziatekom służył. Które zaś tego znaku na sobie nie miały, y bez niego schodziły z tego świata, jak y teraz dziateczki bez chrztu umierające, nieprzypuszczone ich dusze do widzenia Boga, choć żadnych mąk nie cierpią, jak się wyżej rzekło.

P. m. Pamiętam z Rozmowy wtorey, w tym punkcie explikacyą sprawiedliwości Boskiej, y o potępionych na wieki, o których jednak mękach rozumiem, że tak душom owym dokuczają, jak myśli ludzkicy ogień nie sparzy, ostre żelazo nie obrazi, chyba przez imaginacyą.

T. o. Więccy niż przez imaginacyą cierpią dusze w piekłach, choć nadprzyrodzonym sposobem, ale znak tej męki mamy w tym życiu, że nie samo ciało, ale dusza w ciełe czuje spalenie y rany, a

coż wyzuta z ciała, a w owe natężone huty y w  
środek katowni wrażona, nie cierpi cudownie?

P. m. O jaki tam żal nad wszystkie męki prze-  
nikający mieli potępiący, gdy im Pan wymawiał  
niewdzięczność y wzgardę obiecanego zbawienia,  
które widzieli na uwolnionych duszach z czysca y  
z otchłań, ale się z niemi niedługo podobno tam  
Duch Pański bawił.

T. o. Pewnie się niebawiąc przeniósł do Raju z  
swoją asystencyą, według obietnicy Dyzmasowi da-  
ney, czekając tam pory zmartwychwstania swego.

P. m. W Niedzielę Chrystus Pan zmartwych-  
wstał, a w Sobotę wielką śpiewamy alleluja z na-  
bożeństwem weselszym?

T. o. Bo to znak tryumfu duszy Chrystusowej.

P. m. Czemuż tego tryumfu nie obchodzim w  
Piątek, kiedy Duch Pański zstąpił do piekła, y du-  
sze wybawił, które w ciałach powstały, y widzieć  
się dały przy śmierci Pańskiej.

T. o. Zebyśmy mieli czas do uzalenia nad meką  
y śmiercią Pańską.

P. m. Radbym się jeszcze informował o lamen-  
tacyach, y innych pod te dni obrządkach.

T. o. Lamentacye są to Proroctwa żałosne o zbu-  
rzeniu Jeruzolimy, y narodu żydowskiego, za to  
naybarżciey Chrystoboystwo. Swiece na rogatym li-  
chtarzu, znaczą nie tylko liczbę Psalmów Jutrni  
Wielko-Czwartkowej, ale też y liczbę Proroków, w  
starym Pismie S. wyrażonych od Moyżesza, aż do  
Chrystusa, a ostatnia świeca pod ołtarz schowana, y  
znowu ukazana, znaczy Pańską śmierć, y zmar-  
twychwstanie.

P. m.

P. m. Wiem, że dzwonow na kłopotki odmiana, znaczy żalść Kościoła, przy ostatney wieczery przypominając pożegnanie Chrystusowe z Apostołami. Ale czemu w Wielki Czwartek tylko Msza jedna w Kościele?

T. o. Dla więkzszey obserwancyi tey Nayśw: Ofiary, przy doroczney pamiętce jey postanowienia.

P. m. Podobno jest ustawiona y Kommunia w ten dzień dla wszystkich?

T. o. Była zrazu ustawiona, ale potym relaxowana na czas cały Wielkonocney Komunii. Był zwyczaj dawny, y jedzenia w Kościele, na znak miłości od Chrystusa zaleconey przy ostatney wieczery, Agapety te jedzenia nazwane, ale potym dla zagęszczonych nieuczciwości, ten zwyczaj przemieniony na traktowanie ubogich, y inne im posługi, jako umywanie nog, które Biskupi w Tumbach, y Papież sam w Rzymie zachowuje, umywając nogi pielgrzymom, y Panowie wielcy toż czynią, dla przykładu pokory Chrystusowej.

P. m. A wyklinańia czemu w Wielki Czwartek przydane?

T. o. Bo Kommunia przy wieczery Pańskiej, znak jedności y miłości Chrześcijańskiej, ktorey niegodni zasługujący na klątw.

P. m. Uważałem nieszpor nie tylko w Wielki Czwartek, ale y w inne dni postu wielkiego procz Niedzieli, że się po Mszy S. zaraz odprawuje, czemu nie jak w inne czasy.

T. o. Dla jedzenia następującego, które raz ma być w post ścisły, na miast wieczery.

P. m.

P. m. A dewastacya ołtarzow w Wielki Czwartek, co znaczy?

T. o. Ze ustaje ofiara niekrwawa, biedy krwawey ofiary następuje pamiątka. Y dla tego w Wielki Piątek sama tylko Kommunia na miast Mszy S. dla wyrażenia pogrzebu Pańskiego. Prostracye zaś, supplikacye y inne modlitwy, y znaki pokutne, znaczą nayprzyjemniejszye proźby y pokuty nasze, w ten dzień naywięcey pokutującego za nas Zbawiciela. Groby także ubierają, iszcząc owo Proroctwo: *Grob jego będzie chwalebny.*

P. m. O pewnie godniejszy apparencyi Grob Pański, niż przy pogrzebach grzeszne cielska nasze. Ale czemu gaszą ogień nawet u Grobu Pańskiego, a nowy zapalają, y Msza S. tylko jedna w Wielką Sobotę.

T. o. Ponieważ w ten dzień poświęca się nowy ogień, więc gaszą stary ogień, a to dla pokazania, jako ustał przy śmierci Chrystusa stary Zakon, rozumiany przez stary ogień, a bierze moc y żywość nowy Zakon figurowany przez nowy ogień. Ten kamień, z ktorego się wykrzesza nowy ogień, znaczy Chrystusa Pana naszego, który jest kamieniem węgielnym, od ktorego pochodzi światło wiekuiste, które oświeca cały świat. Poświęca się zaś nowy ogień, iż jest figurą y znaczeniem Boga wszechmogącego, który jest światłem nieustającym, ażeby jako ukazał się w ogniu Moyzeszowi, kiedy chciał wybawić lud swoy z Egiptu, tak też raczył oświecić serca y zmyśły nasze, ażebyśmy za łaską Boską mogli dożyć do żywota y światła wiekuistego. Jedna Msza S.  
żeby

żeby lud miał czas słuchać 12. Profecyi o Zbawicielu świata, y uważać ceremonii weselnych poświęcenia ognia y wedy, na znak oświecenia otczłani, y zgładzenia z grzechow świata, przy tryumfie Dusz Chrystusowey.

P. m. Coż znaczy Alleluja?

T. o. Chwalcie Pana. Tym hasłem niektóre starzych Oycow Kłasztory budziły się na Jutrznia. Jest też znakiem radości.

P. m. To znać pułnocna pora była zmartwychwstania Pańskiego? jak y w przednieyszych Kościołach bywa o pułnocy Resurrekcyi, a indziey y wcześniey. Ba y w polskim języku Wielkanoc się zowie to Święto, a przecię wyznawamy w Kredzie: Trzeciego dnia zmartwychwstał, nie w nocy.

T. o. Takby rozumieć, jak wyznawamy, że dnia trzeciego przed wschodem abo świtem było zmartwychwstanie Pańskie. Jak Dawid to prorokował: Powstań Luto moja, powstań Psałterzu, powstań raniuchno. Co S. Augustyn Chrystusowi niegdy na krzyżu, jak struny rozpiętemu stosuje. Y S. Tomasz Anielski mowi: Zmartwychwstał gdy już dniało, ukazując nam przez to, że nas do światłości wieczney przywiódł. Nocne zaś nabożeństwa y Psałmodye, znaczą wigilię, to jest: czucie, nieśpanie według zwyczaju pierwszego Chrześcijaństwa, że nocy uprzedzających nie spali, rozmyślając tajemnicę Święta następującego. Co gdy na pośły przemieniono potem, przynamniemy tę nayprzednieyszą wigilię, dawnym zwyczajem obserwujemy w Jutrzni Wielkonocney. Pomagają do tego zdania y



owe słowa Pańskie z Ewangelii: *Jak Jonaś był trzy dni y trzy nocy w brzuchu wieloryba, tak Syn człowieczy będzie w środku Ziemi.* Przez środek ziemi, znaczy się grob abo też otchłań. Trzy dni zaś y nocy, choć niecałe *per Synecdochę*, rozumieć się mają część za cały dzień, jak więc mawiamy: trzy dni czekam, abo trzy dni ten chleb jem, &c. choć nie całe dni.

P. m. O dniach łatwiej rozumieć pomienione słowa Pańskie, ale jak nocy trzy, choć niecałe, wymierzyć leżącego w Grobie Ciała Bożego.

T. o. Od pułnocy do pułnocy dniowi w śród przypadającemu, ma się noc cała aplikować, mowi Makrobiusz na text pomieniony. Jak obserwujem święta y posty w nocy. A tak po piątku z wczoraj, nocy piątkowej puł, Sobornia cała noc, y Niedzielney połowa do świtu wymierzyć się może.

P. m. Jeszcze mi idźcie o Krew, przy ślupie y na krzyżu wylaną, włosy przy poimaniu wytargane, y podeprane, czy też te partykuły święte powróciły do ciała swego przy zmartwychwstaniu?

T. o. S. Tomasz według zdania swego mowi, iż wszyńska Krew, która z Ciała Chrystusowego wypłynęła, y wszystkie cząstki w Ciele Chrystusowym powstały zmartwych, a zwłaszcza te, które należą do prawdy zupełności natury ludzkiej Ciała Chrystusowego.

P. m. Nie czytamy, żeby uwielbione przy zmartwychwstaniu Ciało Pańskie, miało taką przynamnię jasność, jak na gorze Tabor, choć tam jeszcze było śmiertelne.

T. o.

T. o. Miałoc y przyzwolilze uwielbienie, niż przedtym, ale je przycmil Pan dawną postaćią, jak słońce w obłoku, żeby go tym lepiej Uczniowie poznali. Dla tego y rany zostawił, a oraz na wieczną pamiątkę, że Bóg tak wiele uczynił dla człowieka; lubo te rany bez żadnego bólu na wieki.

P. m. Szczęśliwi nad innych y niektorzy Święci, temi ranami naznaczeni na wieki. Tychże ran tryumfalny zaszczyt, za herb wzięła Luzytania, w Roku 1112. w wiadomey Apparycyi. Ale wspomniawszy apparycyę, uważam w Ewangelii, że się naprzod Chrystus Świętey Maryi Magdalenie ukazał po zmartwychwstaniu swoim, a podobno nie minął tym honorem y Nayśw: Matki swey.

T. o. Takby rozumieć, lubo Ewangelia nie wzmienia tego dla świadectwa, bo też według prawa, Matka nie świadek. Ale co do przyzwolitey pociechy, pewnie Pan wypełnił figurę Samsona, który zwyciężywszy lwa na drodze, mówi Pismo stare, gdy nazad powracał, y znalazł roy pszczoł w'paszczęce jego, wybrał miod y przyniośł do domu, dając naprzod matce swojey, potym domownikow podzielił. Tak y Chrystus zwyciężywszy śmierć y piekło, tey słodyczy naprzod udzielił Matce swojey, toż innym, jako Magdalenie, także Apostołom, z ktorými jadł sztukę ryby y plastr miodu, dla utwierdzenia wiary o zmartwychwstaniu swoim.

P. m. Jakie tam jedzenie było w uwielbionym Ciele.

T. o. Takie jak y w niebie będzie tego zmyślowkontentowanie, że pokarmy w uściech niścić będą, pomyślne smaki zostawując po sobie. P. m.

P. m. Muszą być tajemnice y w okolicznościach Wniebowstąpienia Pańskiego? czemu z Oliwney góry we Czwartek o południu po 40. dni apparacyach.

T. o. Zeby przez te dni ukazując się, utwierdził wiarę w Apostołach, o zmartwychwstaniu swym, rozmawiając oraz o Królestwie swoim, to jest: uczęszczanie ich rządu Kościoła S. We Czwartek zaś, że w ten dzień zostawił nam niewidomą przytomność w Najsł.: Sakramencie postanowionym, więc w ten dzień widomą bytność swoją przeniósł na Niebiosa. Oliwna góra, miejsce y znak pokoju, między niebem y ziemią zawartego. Ślady przytym nieustanne, cudownie wybieraniem z nich ziemi S. niezatar-te, znak potrzebnego w nas naśladowania Chrystusa Pana, idącym do Nieba.

P. m. Co tam za tryumf był całego Nieba, kiedy Syn Boży z Konwojem wszystkich Dusz Świętych wybawionych, ingres czynił do Chwały swojej, napelniając ruiny y wakansie złych aniołów, z jakim applauzem wszystkich Chorów Niebieskich zasiadł prawicę Ojca swego Wszechmogącego, wszystko rozum przechodzi, jak niebo od ziemi, a naybarzciej Tron prawicy Boskiej.

T. o. To siedzenie po prawicy Boga Ojca wszechmogącego, znaczy pierwszą po Bogu chwałę wywyższonej w Panie naszym natury ludzkiej.

P. m. A przecie żadney okazałości nie widac było y Konwoju przy Wniebowstąpieniu Pańskim, przynajmniej ciał SS. które powstawały y widzieć się dały przy śmierci Pańskiej, czy weszły z Panem do Nieba.

T. o. Weszły asystując Wcielonemu Bogu, jednak ich y żadney okazałości nie widać było przy Wniebowstąpieniu, żeby ludzie patrzący wierzyli, że sam Chrystus nas zbawił, y niebo otworzył. Znakiem zaś Niebieskiego tryumfu dwóch Aniołów na odwodzie, którzy w postaci białych mężow ukazawszy się, rzekli: *Ten JEZUS, który wzięty jest do Nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli. aēt: 1.*

P. m. Czy także ma przyjść sądzić żywych y umarłych?

T. o. Tak, co do widomey obecności swojej, ale nie tak, co do okazałości, o ktorey sam przepowiedział w Ewangelii, że przyjdzie w wielkim Majestacie.

P. m. Rozumiem, że y przy śmierci tenże Sędzia każdemu się zjawi, ponieważ y wtenczas sąd partykularny, nacożby sąd powtorny składać?

T. o. Dla oznaymienia wszystkim y oraz dopełnienia sprawiedliwości Boskiej, bo przy śmierci tylko dusza osądzona bywa, nie ciało, y to tajemnie, a tym barżiej, że nie wiemy przyczyn zrzędzenia Boskiego, wielorakiego na świecie, ktore wtenczas odkryte będą, y pochwalimy za wszystko sprawiedliwość Boską.

P. m. Prawda, że teraz posądzamy skrytę sądy Boże, czemu poganie posiadają lepsze części świata, czemu się złym łzczęści na świecie, a dobrym y cnotliwym nie tak; ba y ciała, by też Świętych, równo w ziemię idą, y obracają się w proch, prócz niektórych całością płynących, y innemi cudzy. Ale czemu razem y z duszą ciało każdego teraz nie odbiera nagrody.

T. o.

T. o. Zebyśmy doznali śmierci zaśluzoney, która jest rozłączeniem duszy od ciała, y dla pamiętki przyszłego żywota y sądu powszechnego Boskiego, który nam przypominają pozostałe z ciał bliźnich kości popioły, y przestrzegają o śmierci.

P. m. Potrzebnać to pamiętka sądu Bożego, y życia przyszłego, y przestroga śmierci, a podobno lepiejby jeszcze było, zebyśmy wiedzieli o czasie każdy, śmierci swojej, boby się można lepiej przygotować do niey.

T. o. Nie lepiej, bo złych więcej na świecie, którzyby do ostatniego kresu odkładali nawrocenie swoje, a tym czasem na wielkie zbrodnie odważaliby się, nie bojąc się y kata y sądu. Także na bitwy, pojedynki, y Bog wie na jakie excessy śmielszemiby byli tacy, wiedząc, że przed czasem sobie naznaczonym y objawionym nie pomrą. A y dobrym ludziom nie szkodzi ta niewiadomość, że zawsze gotowi na śmierć. Pan Bog też nagradza to utajenie śmierci wewnętrzną, choc nieznaczną przestrogą, y złych wtenczas zbiera z tego świata, kiedy widzi, że się nie poprawią.

P. m. O Boże mój, tobie polecam kres życia mojego, bo to straszny termin, że jakim kogo śmierć załkoczy, takim go sławi na ostatnim sądzie, także niewiadomym, co do czasu, według owych słów trudnych do pojęcia z Ewangelii: *o dniu owym nikt nie wie, ani Aniołowie, ani Syn człowieczy.*

T. o. Ile Syn człowieczy, jak prosty człowiek, według mniemania żydowskiego, nie zaś ile Chrystus Sędzia Bog wcielony. Aniołowie też choć wie-



dzę w Panu Bogu, ale nie ile są Anjołowie, z imienia Anjoł toż samo, co oznaymiaz posel. W tym sensie Anjołowie, jakby nie wiedzieli o dniu owym.

P. m. Będąc znabi uprzedzać, tylko nie wiedzieć kiedy się zaczną, a zwłaszcza Antychryst po czwarta lat panujący, o którym co też rozumiec, z kąd się zjawi?

T. o. Według Proroctwa Daniela w Rozd: 1. będzie jeden z dziesięciu Krolow, na których się ostatnia Monarchia, to jest: Rzymska rozdzieli, y ten tyran przemagać będzie, y prześladować naygorzcy lud prawowierny.

P. m. Czemuteżto Eliaasz y Enoch do owych czasow zachowani Prorocy?

T. o. Na świadectwo Chrystusowi Panu, ze wszystkich podziałow narodu ludzkiego. Z prawa natury żywy świadek Enoch, z prawa pisanego Eliaasz. Niektorzy rozumieją, że y z prawa łaski, Jan S. Ewangelista żywo zachwycony z owych słow Pańskich: tak chcę, aby został, aż przyjdę. Według niektórych świadectw, ciała jego nie znaleziono w Efezie, gdy się w grobie złożyć y zamknąć kazał.

P. m. Jednak rozumiem, że y Jan S. ten trzeci świadek Chrystusow, polegnie śmiercią męczeńską z Eliaaszem y Enochem w owym prześladowaniu Antychrystowym, czy też y wtenczas ujdzie śmierci, według słow pomienionych: tak chcę, żeby został, aż przyjdę. Ba y o drugich żyjących naowczas, tak podobno rozumiec owo wyznanie: Przyjdzie sądzić żywych y umarłych.

T. o. O wizytkich naowczas żyjących rozumiec,

że pomrą, bo postanowiono każdemu człowiekowi umrzeć. Przyście zaś Pańskie na sąd żywych y umarłych, rozumie się w uprzedzających znakach, zwłaszcza w ogniu, który wszystko spali, y ludzie w nim jak sucha trzcina spłoną, ktorzy schnąć od strachu będą, według Ewangelii.

P. m. Co tam za pożar będzie, co ziemię spali, y jak go morza nie zaleją, y zład się zajmie?

T. o. Z wierzchu pioruny y ognie powietrzne, spodem huty podziemne wybuchną, jak teraz przez okna piekielne, y rozrywając ziemię, jak granat zapalą z takim natężeniem ognia, że y morza w nim wywrą y wyschną, co znaczą owe słowa z Ewangelii: będą znaki na słońcu, księżycu, y gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów, dla szumu morskiego, gdy ludzie schnąć od strachu będą. Y S. Piotr w liście 2. mówi, że w dzień on Pański ziemia, y wszystko, co na niej jest, wypali się. Toteż y wody wyschną.

P. m. Co tam za wrzawa od tego szumu morskiego, wywierających głębiu y wysychających, powstanie. Nie mniejszego strachu przydadzą Nieba, gdy to miedziolite sklepienie z większym trząskiem nad ogniście gromy y łyskania rysować się zaczną, a mocy jego niebieskie wzruszone będą. O gwiazdach mi jednak dziwno, jak spadać będą na ziemię, kiedy z nich każda prawie wielkością swoją, według Matematyków, przechodzi ziemię.

T. o. Nie przydaje też text, że na ziemi mieścić się będą, ale tylko spadać, a choćby która dotknęła się ziemi, więcej na niej nie zajmie miejsca, jak

kula wielka, dotykając się kuli. Więc strachem napełni ziemię to spadanie machyn niebieskich, stając się pastwą ognia, którym y wszystkie elementa stopnieją, y same nieba jak karta się zwiną, według pomienionego listu S. Piotra, czyli spala się po uprzedzonych na nim różnych widokach, á ile znaku Krzyża S. jak chorągwi złotej, nad słońce jaśniejszy auryflammy woysk Chrystusowych.

P. m. Co tam y za trąba będzie głosu ogromnego, że ja na cały świat słychać będzie?

T. o. Nie trudno o taki instrument w chorach Anielskich na wzbudzenie umarłych.

P. m. Jeszcze mi się w głowie nie pomieści, jak wszyscy stanimy na dolinie Jozafatowej?

T. o. Tam tylko miejsce spuszczonego się Majestatu Chrystusowego, w konwoju nieprzeliczonych woysk Niebieskich asystujących Panu, co przepowiedział Joel w Rozd: 12. Imieniem Boskim tego Sędziego naszego. Tam zasiądę, mowi Pan, abym sądził na koło wszystkie narody. A do tego y wybrani w ciałach uwielbionych, nie zajmą miejsca przy oddziale uprzedzającym, ale według S. Pawła, wynidziem, prawi, na powietrze przeciw Chrystusowi, gdzie też się w różne dywizye szynować będą, zostawiwszy plac na ziemi potępieńcom w areście czarnych woysk szatańskich.

P. m. Ach nie day Boże na tym placu się mieścić, ale raczey w gornym szyku jak naybliżey Chrystusa. Co też rozumieć o Asseforyi Apostołów Świętych czy tylko dwanaście ich tronów Sędziowskich obaczmy?

T. o.

T. o. Nie tylko, aliàs S. Paweł nie miałby swego tronu, á przecię obiecuje sądzić złych Anjołów y światowe sprawy. Jako tedy nie tylko dwanaście pokoleń Izraelskich sądzone będą, ale y wszystkie narody, tak wszyscy Święci Apostołów naśladowcy swoy lud sądzić będą, Biskupi Święci Dyecezanow, Plebani Parafianow, pod swym rządem żyjących, Kaznodzieje, Misyjonarze Słuchaczow, Spowiednicy penitentow swoich, &c.

P. m. Jak stanie dnia jednego na tak wiele spraw osądzenie.

T. o. Może P. Bog natężyć wszystkie naowczas rozumy stworzone, na pojęcie y osądzenie wszystkich spraw.

P. m. Nie pośledniego honoru y Jozafat, że Bog obrał dolinę jego na sąd ostatni.

T. o. Nie tak dla Jozafata, (acz y to był Krol Święty) jako raczej, że to miejsce niby środkiem ziemi Świętey, na ktorey Pan sprawował zbawienie świata. Aże między Oliwną górą y Kalwaryą, teraz ta dolina przypada, więc dwojaki wstęp Pański, z gory Oliwney do Nieba, á z Kalwaryi do piekłów, będzie torem ostatniego po sądzie Bożym rozdziału ludzkiego.

P. m. Day Boże poyść nierozdzielnie *in Societatem civium supernorum*, za manudukcyą Nauczyciela mego w zbawiennych przestrobach.

T. o. Y ja sobie życzę przy Panu moim wezwania do korony wieczney ułatwiając ściśle sąd Boży, tym przynamnicy trojakim sposobem. 1. Rachunkiem sumnienia, bo gdybyśmy się sami sądzili,

mowi S. Paweł: *wżaybysmy nie byli sadzeni. Po-  
wtore: strzegąc się posądzania drugich, bez kuszney  
racji, jak mowi Ewang: nie sadźcie, a nie będzie-  
cie sadzeni. Potrzebie: miłosiernych uczynkow nie  
opuszczać; według owych słow sędziowskich: la-  
knałem, a nakarmiliście mię, &c.*

P. m. Y to dekret zda się trudny do pojęcia, z  
tey miary, że same tylko miłosierne uczynki taxuje.

T. o. Dla wyrażenia ściśłego sądu owego. Jeże-  
li bowiem jaśmużny, które zdadzą się dobrowolne  
zaskugi, a przecię ich opuszczenie tak surowie po-  
tępiać będą, a coż ukrzywdzenia bliźnich, zaboy-  
stwa, abo wzgorszenia, a tym barżey grzechy prze-  
ciw samemu Bogu popełnione, domyslić się mamy,  
jak surowie sądzone będą, y dekretowane.

P. m. Nie domysla się tego, ktorzy nauki o tym  
nie mają.

T. o. Y owszem, poganie nawet domyslali się  
sądu tego, uważając, że źli, niecnoliwi na tym  
świecie dobrze się mają w bogactwach, y rokoszach  
aż do śmierci żyją, jacy byli owi tyrani Cesarze,  
Kaligule, Neronowie, &c. A ludzie niewinni, po-  
czciwi, cnotliwi, wiele podczas cierpią w tym ży-  
ciu, y tak umierają, musi być sąd na to, bo to do  
iprawiedliwości Tworcy y Rządcy świata należy.

P. m. Prawda, że y pogaństwo nawet wymysla-  
ło sobie jakichśi na tamtym świecie sędziow, Mi-  
noa, Radamanta, Eaka. Plato pamiętam w Gorgii  
swojej pisze: *Ego igitur o! Callicles, ab huiusmodi ser-  
monibus flector & considero, qua ratione Iudici  
sanctissimum animum ostendere possim. Ja zaś o!*  
Kal-



Kallikleście, takimi rozmowami nakłaniam się y uważam, jak Sędziemu Najsświętszemu duszę moję pokażę. Y Seneka de consol: ad Marc: c. ult: Cum tempus advenerit, quo mundus renovaturus extinguat sese, viribus ista suis se cedent, & sidera sideribus incurrent, & omni flagrante materiā uno igne, quidquid nunc ex disposito lucet, ardebit. Gdy czas przyidzie, kiedy świat odnawiając się zgaśnie, siłami swemi wszystko wzajem walczyć będzie, y światła niebieskie na się napadać będą, y wszystko paląc się jednymże pożarem, cokolwiek widac, spłonie. Prawie Chrześcijańskie w tych poganach wyznanie, przecież opowiadanie tego artykułu innym nawet mędrcom pogańskim, jako to Areopagitom trudne do pojęcia było.

T. o. Nie tak rozumom ich, jako woli do pojęcia, trudny był ten artykuł bez daru Ducha S. którego znać nie wszyscy przyjęli do serca, z owym Kazaniem S. Pawła, które miał w Areopagu.

P. m. Podobno y sam sąd Boży nie obeydzie się bez Ducha S. o którym Pan JEZUS rzekł, pamiętam w Ewangelii: *že arguet mundum de peccato*, będzie świat sądził z grzechu?

T. o. Przypomnieć proszę Panie moy, co się rzekło w Rozmowie wtorey, że wszystkie sprawy Chrystusowe, począwszy od pierwszego poczęcia, aż do dnia sądnego y daley, należą do samey wtorey osoby Boskiej, a te słowa z Ewangelii o Duchu S. znaczą natchnienia terazniejszy tegoż Ducha Przenajśw: którym oświeca rozumy, y zapala serca do czego dobrego, y takim sposobem upomina y sądzi nie-  
jako

jako świat z grzechu, dla czego się też ukazał w postaci ognia przy zezłaniu swoim.

*P. m.* Przypominam sobie ztamtąd naukę y o zezłaniu Ducha S. Tubym jeszcze rad wiedział, czemu w postaci gołąbka ukazał się nad Jordanem Duch Przenajświętszy.

*T. o.* Dla daru y natchnienia do pokuty S. jęczącej jak gołąb w owym ludu, który wskakując w Jordan, obmywał się, pragnąc oczyszczenia dusz swoich, tak jak woda obmywa ciało, a to na przywitanie ogłoszonego Zbawiciela świata, y zachęcanie Jana S. do pokuty.

*P. m.* Przedni to dar pokuty, a przecię go między siedmią darami nie liczym?

*T. o.* Bo należy do bojaźni Bożej, od ktorey się pokuta zaczyna.

*P. m.* Ale mi trudne rozeznanie między darem mądrości, umiejętności, rady y rozumu.

*T. o.* Mądrość znaczy wiadomość rzeczy do zbawienia należących, Umiejętność znaczy wiadomość nauki y kunstow doczesnych, Rozum znaczy dowcip czyli pojętność, Rada jest wszelkiey wątpliwości ułatwienie, inne dary męstwa, czyli cierpliwości abo odwagi zbawienney, pobożności y bojaźni Bożej, do pojęcia łatwieysze.

*P. m.* Y grzech przeciw Duchowi S. trudny do zrozumienia, zwłaszcza że nie bywa odpuszczony ani na tym, ani na tamtym świecie, według Ewangelii.

*T. o.* Jest sprzeciwienie z uporem jasnie poznaney prawdzie należącey do Wiary S. Taki grzech bywa w formalnych heretykach, żydach przedyspu-

rowanych, w uporze trwających. Nicodpuszczenie zaś znaczy trudność wielką do odpuszczenia, nie tak z strony Pana Boga, jako upartego grzesznika. A odpuszczenie na tamtym świecie, znaczy potwierdzenie Boskie rozgrzeszenia Kapłańskiego, jak y o-  
we słowa: Cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano y w Niebieśiech. Pewnie w Niebie nie jest takie jak tu rozgrzeszenie, bo y grzechow nie ma

P. m. Poznawam z tych słow wielką władzę zwierzchności Kościoła S. o którym pamiętam y inne nauki, z refutacyi błędow heretyckich w Rozmowie 3. Tu mi jeszcze przychodzi, czemu też ten Kościół, którego wyznawamy, Świętym się zowie, choć w nim pełno grzesznych.

T. o. Jeżeli od zacniejszych części cała rzecz się nazywa, na przykład: Woysko przemagające tryumfujące, zowie się od przedniejszey kawaleryi nie od innych, choć więcey bojaźliwych. Toć y Kościół Świętym się zowie od wielu Świętych sług Bożych. Święty y dla obrządkow, ustaw, Sakramentow swoich, Święty y dla społeczności, którą wyznajem, mówiąc: Świętych obcowanie, że obcujemy z Świętymi, modląc się do nich, a oni się przyczyniając za nami, jak się o tym wyżej mówiło w Rozmowie 3.

P. m. Rozumiałbym, że w grzechu śmiertelnym zostający człowiek, nie należy prawdziwie do Kościoła S. y społeczności Świętych.

T. o. Jeżeli w klątwy razem nie wpadnie; należy, bo Kościół Chrystusow przyrównany w Ewangeli

gelli do niewodu, gdzie może być brak ryb; do dziesięciu Panien, gdzie y mądre y głupie; do owczarni, gdzie y owce y kózły; do klepiska z wiejadłem, gdzie y ziarno y plewy.

*P. m.* Ba żeby można być pewnym wybrania swego, á zwłaszcza wierząc grzechow odpuszczenie.

*T. o.* Możnać być pewnym grzechow odpuszczenia, ale z wiary, nie z wiadomości, nie wie bowiem człowiek, czy łaski czy gniewu godzien, wierzyć jednak, y spodziewać się może, jeśli czyni, co powinien dla odpuszczenia grzechow. Wiadomość zaś pochodzi z przyrodzonych dowodow, á wiara *S.* z samego objawienia Boskiego wypisanego, czy oznajmionego.

*P. m.* Jużci przy łasce Bożej, mocną mam wiarę y nadzieję o grzechow moich odpuszczeniu, chyba te zatrzymane jeszcze, których zapomniałem wyznać na spowiedzi.

*T. o.* Y te są odpuszczone, kiedy nie umyślnie świętokradzko opuszczone na spowiedzi, bo nie może być jeden grzech bez drugiego odpuszczony, jako nie może razem być człowiek w łasce y w gniewie Bożym. Powinność jednak do spowiedzi, przypominanych grzechow jest, żeby za nie dosyć uczynić, przynamnięć zawstyżeniem, y przestrogę wziąć od Kapłana, kiedy jey potrzeba.

*P. m.* A toż prawo jak rozumieć przy absolucyi: Nie będzie grzech odpuszczony, aż będzie wziętek wrocony?

*T. o.* Aż będzie wziętek wrocony, abo w skutku,

tku, abo w szczerocy obietnicy, która bywa przy absolucyi, bo wola sło: za uczynek.

P. m. Nie toż to znaczy zupełny abo niezupełny odpust, żeby nie wszystkie abo wszystkie razem grzechy były odpuszczone?

T. o. Nie to znaczy, bo zwyczajnie wszystkie razem odpuszczają się grzechy, by najcięższe, co do winy y kary wieczney. Kara zaś doczesna bywa jeszcze zachowana abo na tym, abo na tamtym świecie, jak Dawidowi, mowi Pismo S. Natan Prorok rzekł: *Przeniesiony jest grzech twoy od ciebie, to jest: odpuszczony, y przydał: jednak dzieć u-*  
*mrze, to jest: nierządne, w którym się on barzo*  
*łochał, y wyprasał je od śmierci.* Ta zaś kara doczesna na znak sprawiedliwości Boskiej, y na ukajanie ludzkie zostawiona, gładziła się wprzód większą karą dosyć uczynienia, niż teraz przy spowiedzi naznaczoną pokutą, bo w pierwszym Chrześcijaństwie, za jeden grzech śmiertelny publiczny, według Kanonow 7. lat ostrey pokuty naznaczano, a teraz y tę doczesną karę znoś Kościół S. przez pozwolone Odpusty zupełne, abo niezupełne.

P. m. A jubileusz co ma więcej nad Odpust zupełny.

T. o. Ma rozwiązanie władzy wszystkim Kapłanom, na rozgrzeszenie wszystkich grzechow, nawet najwyższej władzy do absolucyi zatrzymanych, y na odmienienie ślubow niektórych, które to zachowanie do wyższej władzy, postanowione jest w Kościele S. dla większego ukajania ludzi od cięższych przynajmniej grzechow, y łamania ślubow Bogu uczynionych,



nych, kiedy nie tak łatwe mieć mogą uwolnienie, jak podczas Jubileuszu.

P. m. Czemu się też ten Odpust największy y powszechny Jubileuszem zowie?

T. o. Z Łacińskiego znaczy wesołość, śpiewanie *jubilus*, że wtenczas radość największa z odpuszczenia grzechow, y pozyskania łaski P. Boga. Z Hebravskiego *Jobel* znaczy rog barani, w który żydzi trąbili na większe uroczystości, y podczas Jubileuszu swego, upominając lud do ofiar, na pamiątkę Izaaka uwolnionego od śmierci, a baranka zań ofiarowanego. Co było figurą odkupienia naszego, którego naybarżiej w Jubileuszu S. doznawamy.

P. m. Coż to był za Jubileusz starozakonny, y czym się różnił od naszego?

T. o. Było to świątkowanie czyli szabat roczny mniejszy, co siedm lat, a większy, co siedm razy siedm, to jest: po 49. każdy rok pięćdziesiąty. Przez rok zaś każdy Jubileuszu nie godziło się było kolo ziemi robić, dla tego im P. Bog w uprzedzającym roku, dawał cudowną obfitość, jak za trzy lata. Co zaś ziemia sama przez się rodziła, jako to owoce w sadach, oliwnikach, &c. tego wolno było wszytkim y podróżnym, ubogim wszędzie bez żadnego zabronienia używać. Nad to w ten rok więźniow, niewolnikow, ślug uwalniano, y każdy się do swojej possessyi pierwszej wracał, żeby się pokolenia w pierwszym podziale ziemi S. nie mieszały, dla tego kontrakty y kupowania fortun względem roku Jubileuszowego bliżey, czy daley następującego, formowano, bo je darmo odbierali dawni possessorowie.

Teraz

Teraz zaś w prawie łaski, łżeysze kondycye się naznaczają, a większych łask pomienionych dostąpienie. Miasto całorocznego świętkowania, naznaczają dni nawiedzania Kościołów, aho ołtarzow z pacierzami, y innym nabożeństwem. Miasto wolnego wszystkim y podróżnym y ubogim używania owocow, y innych samorodnych plonow ziemi, jałmużna. Miasto uwolnienia sług, poddaństwa, uwolnienie samych siebie z niewoli szatańskiej, przez spowiedź y absolucyę. Miasto wolnego do dawnych posessyi wracania się, przywrocenie prawa do zbawienia wiecznego, nie bez nagrodzenia y wrocenia dobr cudzych, y innych kondycyi doskonałego usprawiedliwienia. Słowem starozakonny Jubileusz z innemi staremi obrządkami ustał, a nowy y łatwiejszy y doskonalszy jest w obserwacyi.

P. m. Pamiętam z historyi Kościelney, że u pierwszych Chrześcian dla prześladowania pogańskiego, nie było w używaniu tak generalnym to nabożeństwo, zwłaszcza w nawiedzaniu Kościołów, ale potym Bonifacy Papież, tym imieniem osmy w roku 1300. postanowił Jubileusz w Rzymie, który co sto lat być miał. A Klemens 6. co 50. lat, na wzor starozakonnego Jubileuszu, w roku 1350. Dla krotkości zaś wieku ludzkiego, y oraz na pamiątkę życia Chrystusowego, z którego zaślug y SS. Bożych skarbu naywięcej wtenczas partycypujemy, co 33. lat postanowił Urban 6. Jeszcze y te lata skrocił Paweł 2. a Syxtus 4. potwierdził stanowiąc co 25. lat Jubileusz całoroczny w Rzymie, a roku następującego po całym Chrześcijaństwie, chcąc y zachęcić lud  
wierny

wierny do nawiedzenia Miasta S. y oraz wszystkim dogodzić. Y tak ostatni terazniejszy, już to ośmnasty liczy się Jubileusz wielki, mniejszych zaś więcej, bo przy każdej inauguracyi nowego Papieża, y w większey potrzebie Kościoła S. naznaczonych zwyczajnie, z takiemiż przywilejami, choc w krótszym zamierzeniu czasu. Kiedy zaś rozchodzi się Jubileusz po różnych krajach, Dyecezyach, Parafiach, czy można go y kilka razy za powtarzaniem kondycyi dostąpić, a zwłaszcza co do absolucyi grzechow zachowanych, wyższej władzy denowo popełnionych?

T. o. Nie można zwyczajnie, bo nie bywa przydane to wyrażenie w przywileju Jubileuszowym, dla wstępu zuchwałych, a ile w nałogu cięższym grzeszników, którzyby w nadzieję powtarzania Jubileuszu, mogli być gorzemi pod ten czas Święty.

P. m. Nie bez tajemnicy, y otwieranie przez samego Papieża, czyli odbijanie zamurowanej na Watykańie bramy Jubileuszowej, do ktorey w Wigilię Bożego Narodzenia przed niezporem przyszedzszy, Pontificaliter Ociec S. trzy razy uderza młotem srebrnym, intonując: *aperite mihi portas Iustitiae*, &c. Wnet mularze rozbierają to zamurowanie, y Pielgrzymi gruz święcony, a Papież z Krzyżem klęka w otwartej już bramie, y zaczyna: *Te Deum laudamus*, y przyszedzszy przez nią do wielkiego Ołtarza odprawia Niezpor. Y takż ceremonią w czterech Kościołach przedniejszych przez deputowanych na to Kardynałów razem z Oycem S. odprawioną, zaczyna się rok Jubileuszu S. a kończy się

się także solennym bram zamurowaniem 24. Grudnia po nieszporze, którego czasu indziady nie obserwujemy w zamierzeniu Jubileuszu.

T. o. Bo też indziady w żadnym miejscu nie odprawuje się cały rok Jubileusz, tylko w Rzymie, więc tam extraordinaryny ten rok także ma początek, ale przyzwoity od Narodzenia Zbawiciela. Cztery bramy otwarte w Rzymie, znaczą wolny przystęp ludowi wiernemu, że 4. części świata do miasta S. y dostąpienia największego Odpustu, a przy tym wolny wstęp y do Nieba, którego odźwierzonym S. Piotr był, y Sukcesorowie jego są dotąd.

P. m. Nie jestże to zbytek szafunku tego skarbku, przydawać nad Odpust zupełny owe kwadrageny odpuszczone dni pokuty dawnych praw Kościelnych, abo karę trzeciej części grzechow.

T. o. Nie zbytek, bo jak można grzech nieraz odpuszczać, co do winy, tak y co do kary dla bezpieczeństwa, abo przymnożenia łaski Boskiej.

P. m. A czemuż y po Odpuszczeniu zupełnym, y po Jubileuszu dostąpionym, nie wolni jesteśmy od kary doczesney, zimna, chorob, śmierci, &c.

T. o. Bo te kary za grzech pierworodny, na pamiętkę y ukajanie ludzkie zostawione aż do końca świata, nie za własne nasze grzechy zaciągnięte, bo od własnych dostępujemy zupełnego Odpustu, abo niezupełnego, według zamiaru zwierzchności Kościelney, które dane przez Piotra S. klucze y od tego szafunku z nieprzebranych zasług Chrystusa Pana y SS. Bożych.

P. m. Czemuż ten szafunek nie bywa hojniejszy?

T. o. Bo ma być roztropny, nie rozrzutny, ani okazyg zuchwałości grzeszników, alàs zamiaru nie ma w owych słowach Pańskich: cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano y w niebiesiech.

P. m. To podobno nie ściąga się ta władza rozwiązania do dusz czyścowych pod ziemię, á przecię im aplikujemy pozwolone Odpusty?

T. o. Nie ściąga, bo już te dusze nie są podległe zwierzchności widomey Kościoła S. na ziemi, jak żyjący lud wierny, któremu pozwolone Odpusty do aplikowania duszom czyścowym, są raczcy przyczyną skuteczną za nie, á nie Odpustem Kościelnym.

P. m. Prędcyby się każdy starał o grzechow odpuszczenie y dla siebie y dla drugich, żeby wierzył mocno ciała zmartwychwstanie y żywot wieczny, ale że wielu takich Epikureyskiego ducha ludzi światowych, że nie wierzą szczerze nieśmiertelności duszy, á tym barżiej ciało zmartwychwstania, y dla tego barżiej się o te doczesne życie starają, niż o przyszłe wieczne:grzeszą, jak tylko im wstyd publiczny pozwoli, á o grzechow odpuszczenie barżiej tylko na oko starać się zwykli. Więcby im ledwie nie na oko trzeba dowodzić nieśmiertelności duszy, ciała zmartwychwstania, y w nich żywota wiecznego.

T. o. Naprzod: sama zacność rozumnego stworzenia wsiężskie, by naywiększe machyny świata, nierozumne przechodząca, ukazuje ten przywilej nieśmiertelności. Bo jeżeli każda, by naymniejsza gwiazdeczka na niebie, każdy kamień, krzemień, y atom, proszek ziemi, trwa od stworzenia świata, y

trwać



trwać dłużej będzie; coż rozumieć o stworzeniu  
 najdosłowniej, że wszystkich niemych kreatur  
 na świecie. Powtórę: duszy ludzkiej oddzielone od  
 ciała życie, próbuje sen nasz, w którym dusza, to  
 jest: żywość nasza, widzi krom oczu zawartych,  
 słyszy, mówi, kosztuje, krom zmysłów ciała uspio-  
 nych, toć y bez ciała może mieć życie swoje. 3.  
 Dowodzi tego y strach naturalny przy trupach ludz-  
 kich, że się dusza w ciełe lęka, y przeczuwa duszę  
 oddzieloną od ciała, ktorej jako w innym stanie ży-  
 cia nie doznany od siebie lęka się, jakiej bojaźni  
 przy trupach konńskich, zwierzęcych, bydłowych,  
 nie czujem. 4. Często okazywania się dusz z tam-  
 tego świata, o których od wielu świadectwa godne  
 wiary słyszymy y czytamy, y trzeba im przynajmniej  
 naturalnie wierzyć, jako choć nie wszyscy Króla,  
 Papieża widzimy, a przecię tym, co go widzieli,  
 wierzymy. 5. Niedarmo Bóg Tworca dał tak prze-  
 paścił w żądach serce ludzkie, że się nieczym w  
 tym życiu zupełnie ukontentować nie może. Toć  
 musi być inny żywot, gdzie y dobrem nieprzebra-  
 nym w różności y napięciu, jakie jest w samym  
 Bogu, y to na zawsze upewnionym, używanie bez  
 żadnej bojaźni końca tej szczęśliwości, będzie u-  
 kontentowane zupełnie, bo na to stworzone w chę-  
 ciach swych, nieczym innym niezasyczone zupełnie.  
 6. Sama różność ludzi na świecie dobrych, cnotli-  
 wych, niewinnych, którzy w nędzy umierając, nie  
 odbierają tu nagrody, a przeciwnym sposobem, nie-  
 cnoty, zbrodnie, publikani w rokoszach y godno-  
 ściach częstokroć życie swoje kończą, jacy byli ty-  
 rani,

rani, jeśli nie na tym świecie, muszą koniecznie gdzie indziej, każdy za swoje odebrać, jak zasłużył, bo to do sprawiedliwości należy tego, który świat stworzył, y rządzi nim, dla czego poganie się nawet domyślali różnych miejsc sprawiedliwości Boskiej na tym świecie, jak się rzekło o sądzie Bożym. 7. A że tu y ciałem nie tylko duszą słuzym P. Bogu, więc musimy wierzyć ciał zmartwychwstanie, żeby y ciała odebrały nagrodę, abo karę. 8. Sama natura ożywiona, co rok na wiosnę upomina nas o tym zmartwychwstaniu, że jedni ożywają jak skowroneczki wylatując do Nieba, drudzy jak gadziny na przepaść wieczną, jedni jak drzewa urozayne, y kwiaty, zioła do Raju y Nieba, inni jak drzewa, głogi, y olsty na opał piekielny. 9. Przykład zmartwychwstania Chrystusowego, że y my będziemy mieli ciała jasne, krasne, jak ciało jego niegdy na gorze Tabor uwielbione, ciała nie niecierpiące na wieki, jak ciało jego przez 1700. lat nie zżarzałe, w nich ciała subtelne, prętkie, jak ciało jego, które drzwi zamknięte przenikło, y bez skrzydeł do Nieba weszło, nie duszy y myśli nieobrażające, jak mówi Paweł S. powstanie duchowne. Toć rozumieć o ciałach świętych, które przy śmierci Pańskiej z grobow powstawały, widzieć się dały. Na ostatek wszystkie dowody Wiary S. y z cudów Bożych w niej samej nieustających na świecie, y z świadectw samego szataństwa zakłętego w opętanych, y z Proroctw dawnych uiszczonych na oko o jednych artykułach, toć y o tym ostatnim nieomylnych, a zwłaszcza o Chrystusie Panu. A nade wszystkie dowody,

dowody, Nowa jasne samego tegoż Zbawiciela świata, o tym ciał zmartwychwstaniu, y w nich żywocie wiecznym po sądzie jego, jak mowi Matt: 25. v. 46. Y poydą ci na męki wieczne, sprawiedliwi zaś na żywot wieczny. Wieczne y niekończone męki naznacza za wzgardę dobroci y godności Boskiej niekończoney, y za złość grzesznika, ile z niego jest, niszczącą Pana Boga w woli swojej, która stoi za uczynek, jak się rzekło wyżej o sprawiedliwości Boskiej w Rozm: 2. Żywot zaś wieczny sprawiedliwym obiecuje, wezwawszy ich do nagrody zasłużoney, bo ich nie będzie miał potym za co śmiercią karać, kiedy przypuszczeni do widzenia Boga, zawsze go miłować y chwalić, ile mogąc będą, a zatym y żyć z nim będą na wieki.

P. m. Nie day Boże falować w tej wierze, ale daymy to, żebym o tych wżyskich powątpiwał dowodach, przecież y w samej wątpliwości bezpieczniejszą stronę obierać należy. A zatym muszę się z Ewangelicznym młodżianem pytać w dalszey rozmowie: Nauczycielu moy, co mam czynić, żebym dostał żywota wiecznego?

T. o. Wiadomac Panie moy y odpowiedź na to pytanie: Jeśli chcesz wnieść do żywota, choway przykazanie, w których jeżeli jaka trudność zawijać się może, to ją w następującym dykursie expedyować wolno.

# ROZMOWA VI.

## Między Panem y Kapelanem, *Ułatwiająca trudności w zachowaniu ca- łego Dekalogu.*

Pan mowi: **W**iem, że dzieście Przykazań P. Bog  
ludziom dał przez Moyżesza na ta-  
blicach w puszczy Synai, ale przedtym postrze-  
cia tyśiąca lat y z górą, czym się świat rządził?

Teol: odp: Prawem natury napisanym na sercach  
naszych, jak mowi Paweł S. Takci przedtym zgrze-  
szył Kaim, że zabił Abela, Cham, że się naśmiewał  
z Oycy, &c. choć jeszcze nie było pisanego na  
tablicach prawa.

P. m. Czy tożto jest prawo natury: czynić, co  
się podoba?

T. o. Nie to, ale jest sumnienie, czyli zdanie  
przyrodzone w tym, co się godzi abo nie godzi, y  
dla tego z Łacińskiego *scientia propria*, czyli *con-  
scientia* zowie się.

P. m. Wielorakiezboto zdanie własne, á nie wie-  
dzieć jakiego słuchać.

T. o. Sumnienie abo zdanie pewne jest, które nie  
ma żadney wątpliwości, tego słuchać mamy; sumnie-  
nie zaś wątpliwe, kiedy ma słuszną racją wątpienia,  
mamy się w nim za bezpiecznieyszą stronę udawać.  
Kiedy zaś sumnienie wątpliwe nie ma słuszney racyi  
wątpienia, zowie się szkrupulem, y niby niedosko-  
nałością rozumu w tey materyi, więc postrzegsz  
to w sobie przez reflexyą, abo w kim, raczey w tym  
mędrszych,

mędrszych, a ile starszych rezolucyi słuchać należy. Bywa też sumnienie omyłone, którego słuchać trzeba poty, poki człek nie postrzeże omyłki, naprzykład: żeby się komu zdało bez wątpienia we czwartek, że to piątek, a w ten dzień jadł mięso z obżarstwa, zgrzeszyłby.

P. m. Nie bez racyi to prawo natury z taką, jak mawiamy, prefacyą na dziesięć przykazań podzielone, na dwu, y to kamiennych tablicach z Nieba podane w grzmotach, piorunach, trzęsieniu ziemi?

T. o. Dziesięć przykazań, żebyśmy je jak na 10. palcach wiedzieli, na kamiennych tablicach, bo trwałe prawo y nieodmienne, które jak drogie kamienie w złotej skrzyni złożone, naprzykład powinno u nas zachowania z bojaźnią takich pogrozek Boskich, jako Pana nieba y ziemi, grzmotem na niebie, y trzęsieniem ziemi, oznaczonego groźnego prawodawcy. Nie bez miłości, oraz na ktorey wszystko prawo zależy, y dla tego na dwu tablicach wyrażone, na pierwszej trzy przednie Przykazania, które się ściągają do miłości Boga, na wtorej siedm poślednieysze, które się ściągają do miłości bliźniego. A przemowa znaczy figurowane wybawienie z niewoli szatańskiej nas wszystkich, więcej niż owego ludu wywiedzenie z niewoli Egipskiej.

P. m. Pamiętam z początku Rozmowy 3. rezolucyą o czci obrazow Świętych, różną od czci bałwanow zakazanych w tym Przykazaniu, że tu P. Bog zakazuje robić y czcić obrazow, abo rzeźby za żywe bogi, przeciw rozumowi y Wierze S. po bałwochwaliku, nie broni zaś obrazow czynić y



czcić za znaki y pamiątki, a ile święte, jaki przykład kazał temuż Moyseszowi postawić na Arce przynierza twarzy dwu Cherubinow, y w Kościele Salomonowym także statui dwu Cherubinow stały. A w nowym Zakonie, y cudownemi łaskami P. Bog cześć Obrazowi SS. utwierdza. Pamiętam tamże daną dystrykcyą cudow Bożych Wiare S. utwierdzających, od omamienia szatańskiego, że je naywięcey rozeznac z wezwania czy prawego Boga, czy fałszywych bogow szatanow na pomoc, czego się ludzie wazą naywięcey w chorobie, y dziw, że im P. Bog pozwała szatańskiey pomocy skuteczney?

T. o. Pozwala P. Bog, ale naturalney pomocy szatańskiey z przykładaniem lekarstwa jakiego niewidomą mocą czartowską, czego Pan Bog pozwała z gniewu, barziesy kwitując owego człowieka, za jakieźkolwiek w tym życiu dobre uczynki jego, a przy śmierci ukaże mu tych fałszywych bogow: *hi sunt dii tui*, w strasznych szatańskich komparacyach: ci są bogowie twoi, którychś wzywał, bądźże ich niewolnikiem na wieki.

P. m. Bron Boże tak nieszczęśliwey śmierci. A umarłego też czy może bies wkrześć?

T. o. Nie może, bo sam Pan Bog Panem życia y śmierci, jakie cudo biesu nie pozwala się, chyba Świętych Rugom Bożym, y to Imieniem y mocą Boską.

P. m. Co też rozumieć mamy o upiorach?

T. o. Są trupy ludzkie od szatanow noszone, y ludźi zarażające z dopuszczenia Boskiego; czarami jakimi te ciała bywają w moc szatanom podane, ale dusze.

duſze ich mogą być niewinne, y w niebie królujące.

P. m. A uroki co znaczą, które czasem niewinnych ludzi oczom przyznajemy?

T. o. Bywają oczy takie bazyliſzkowy jad w ſobie mające, który jad ſubtelnie ſtrzykają y prze-  
rażają nim ludzi, albo inne żywioły ſzkodliwie. In-  
ne zaś uroki bywają czarodzieyſkie, że na kogo  
czarownik ſpojrzy, na tego może naſłać bieſa ſzko-  
dzącego zdrowiu.

P. m. Jakto wiele Pan Bog dopuſzcza ludziom  
mocy y ſzatanom, na zaſzkodzenie podczas y nie-  
winnym?

T. o. Tak dopuſzcza, jak y inne przygody z'e,  
albo za grzechy, albo na niewinnych, jako okazują  
większey zaſługi.

P. m. Wolnożby pozwolić odczyniania urokow,  
y odrabiania czarow zadanych?

T. o. Jeſli to odczynianie y odrabianie jeſt bez  
nowych czarow, y wzywania pomocy ſzatanſkiej,  
a raczey zepſowaniem tylko przymierza czaro-  
dzieyſkiego, to wolno je czynić, na przykład: wy-  
jąc kołek, albo zakopaną rzecz wykopac, pſując to  
przymierze, że poki by ten kołek trwał, albo rzecz  
zakopana, poty by miał człek zaczarowany cierpieć  
uciſk, y pſucie zdrowia. Wolno też y lekarſkimi,  
a ile z poſwięceniem, ſpoſobami ratować zaczarowa-  
nych. Alias odczyniania urokow, y odrabiania cza-  
row, albo przeymowanie ich na podeyrzaną oſobę, y  
do tego przymuſzenie jeſt barzo niegodziwe, z no-  
wemi czarami grzech popełniony, bo ſię nie godzi y  
najmnieyſzego grzechu czynić dla największego  
pożytku.

P. m.

*P. m.* A kiedy odczynianie bywa nabożne, z wzywaniem P. Boga SS. Bożych, to podobno godziwe.

*T. o.* Jeśli przytym postrzeże się sprawa szatańska, to jest: taka, która ani pomocy naturalney nie znaczy, ani obrządku Kościelnego chrześcijańskiego, na przykład: chuchanie, szeptanie, &c. to nie szczerze przy tym bywa wzywanie P. Boga, ale tylko pokrywka dzieła szatańskiego. Jeżeli zaś szczerze jest wzywanie w takich okolicznościach, y sprawach nieprzyzwoitych, to znać że zabobon.

*P. m.* Nie toż to zabobon co czar?

*T. o.* Nie toż, bo zabobon jest próżna wiara w jakich obyczajach choć nabożna, próżna zaś, kiedy bez słuszney racyi, jakim sprawom albo znakom wierzymy; na przykład: w poniedziałek nieszczęśliwy wyjazd, albo kiedy zajęć drogę przebieży, &c. Toż rozumieć o snach, jeżeli w nich zda się zba wienna przestroga, a przynamnieny podobieństwo do przestrogi, wolno im wierzyć, jakie przykłady snów czytamy y w Piśmie S. jeśli zaś żadney słuszney racyi nie mają do wierzenia, to im próżno wierzyć, jest zabobon. Naywięcej tych gułłów w myślowych, strzeleckich, kosterkich, gospodarskich, a ile wieyskich obserwacyach, mnieyszey jednak kary godne niż czarodzieystwo, które jest dwojakie, wyraźne, kiedy kto wyraźną zmoowę z czartem uczynił, niewyraźne, kiedy się tylko do spraw, albo sług szatańskich, osob podejrzanych o pomoc udaje.

*P. m.* Co u mnie zwyczajna proba czarownic pławienie?

*T. o.*

T. o. Przestrzegam Panie moy, że ten sposób próby zakazany, bo na' zaczarowaney wodzie y niewinnego bies może unosić, y samo zatonicie z przestrachu wynurza człowieka, jak widzieć w tonących.

P. m. To pewnieysze tortury?

T. o. Y na torturach naturalne załęknienie martwym może uczynić supplicanta, że nic nie czuje. A do tego kara pewna, a wina niepewna, wielka niesprawiedliwość.

P. m. A kiedy są na to pewne dowody, na przykład: pochwałki uiszczone, albo zakopane jakie znaki, albo załomy, &c.

T. o. Y to jeszcze niedostateczne znaki, bo pochwalenia się, czy odgrażania takie, mogą być z cholery wyrzeczone, a trefunkiem uiszczone z inncy przyczyny. Inne też znaki, mogą być szczere zabobony, bez żadney zmowy z czartem, choć kary godne, ale mnieyszey, niż czarodzieystwo.

P. m. Jakież znaki w takiej inkwizycyi naypewnieysze?

T. o. Ktore na inne przyczyny złożyć się nie mogą, tylko na sprawę szatańską, na przykład: przedzierzgnięcie w srokę, szkapę, wilka, &c. wylatywanie kominem, &c. Dla czego takie inkwizycye y próby powinny wprzód być między duchownemi, na to naznaczonemi, a potym je do decyzji sądu świeckiego podawać.

P. m. Ale też procz kary y grozy surowey nie wiedzieć jak się bronic temu lichu, kiedy y exorcyzmy czasem nie pomagą, Bog wie z jakicy racyi.

T. o.

T. o. Czasem z strony Exorcysty, że ma wadę jaką na sumnieniu, a naybarżiej wiarę niedostateczną, albo niewiadomość postępowania z chytrością szatańską, z kąd nie każdemu Kapłanowi pozwolone używania tey władzy dla uniknienia wzgorszenia wiernych. Podczas bywa niedostatek wiary, y w pacyencie przelzkodą. A prócz tego, mogą być in-sze racye skrytych sądów Boskich, że nieustające szataństwo czasem bywa przeżywatwą cnoty ludzkiey, y ukajaniem drugich na to patrzących, y utwierdzeniem wiary o tym artykule, że są czarci y piekło. Nad to chochy przez exorcyzm szatan był odpędzony, tedy co zepsował w zdrowiu ludzkim, już to naprawić trzeba lekarstwem, nie czekając cudownego razem uzdrowienia. A naywiększą racją grzech, zwłaszcza śmiertelny, ktorego powtarzanie po exorcyzmie, gotowy za sobą ciągnie wolny powrót szatana z czarami do takiego człeka, chyba że mu P. Bog dla zalety exorcyzmu inną karę naznaczy, a w tym pofolguje.

P. m. Uważając małą wiarę w tey mierze, przypominam sobie owe słowa Pańskie: chochycie mieli wiarę jak gorczyczne ziarno, rzeklibyście gorze, wrzuc się w morze, a natychmiastby się tak stało. Jak słyszę S. Grzegorz cudotworny uczynił, a teraz o tych cudach nie słychać, chochy gdzie y wiara była większa niż gorczyczne ziarno.

T. o. Ten przywilej dany tylko Apostołom, y pozwał go P. Bog naśladowcom Apostolskim na początku rozkrzewienia wiary S. a teraz już tego dowodu nie potrzebuje Wiara nasza S. więc y cuda ustają,



ustają, choć się trafia ale nie wszędzie, y nie zawsze, żeby ludzie na cuda się nie spuszczała, a przyrodzonych sposobow zachowania zdrowia, y inaych środków nie zaniedbywali. Aliąsby drudzy, ani śmierci, ani biesła, ani choroby nie strzegli się, żeby można zawsze chorych uzdrawiać, umarłych wskrzeszać. Y pracaby niepotrzebna, żeby można góry przenosić, y podobne dzieła bez roboty ludzkiej czynić.

P. m. Y terazci często przeciw Wierze S. myśli nagabają, w których wiem, że dobrowolnie nie godzi się bawić, ale tłumić je przeciwnym aktem: wierzę cokolwiek Bóg objawił, y za tę prawdę gotowem życie mojełożyć; Z tym wszystkim, żeby się trafia okaza męczeństwa, czy wolnoby też z bojaźni śmierci, zaprzeć się wiary powierzchownie, tylko usty, nie sercem, abo też z takim rozumieniem: żem nie jest katolik, przydając w myśli prawdziwy, doskonały.

T. o. Nie wolno w takim razie zażyć restrykcyi, czyli obojętności słow, ktoraby była znakiem zaprzenia się Chrystusa mówiącego: kto się mię zaprze przed ludźmi, zaprę się y ja jego przed Ojcem moim. A tym barzciey nie godzi się kłamać. Takie sposoby wymyślili Olendrowie na Katolików, radząc Indyanom, aby wysiadającym z okrętow, kazano Krzyż deptać, y bałwanki przedniejszych bożkow swoich Xaki y Amidy zawieszac im na piersiach. Co sami ciż heretycy czynią. Ale nam prawowiernym tej professyi pogańskiej czynić się nie godzi.

P. m.

P. m. A przecież Misſyonarze ſtroju pogańskie-  
go tam zażywają, udając ſię za patryotow tame-  
cznych, tając Wiarę ſwoją.

T. o. Bo ſtroj nie jeſt znak wiary, jak pomienio-  
ne ſprawy. Y co innego tać ſię, y uciekać wolno;  
jak ſam P. JEZUS ſchronił ſię od kamionowania, y  
nam rzekł: gdy was prześladować będą w jednym  
mieſcie, uciekajcie do drugiego. to jeſt: zachowując  
ſię, ile można na większą chwałę Bożą, y zbawie-  
nie bliźnich, á co innego takie wyznanie błędu po-  
gańskiego czynić.

P. m. Barżycy nam podobno ſzkodzi ſpołeczność  
z niewiernymi, niź prześladowanie, kiedy zwłaszcza  
w tych krajach z żydy, tatary, heretyki, tak bli-  
ſkie mamy zachowanie, nie dla nawrocenia, ale dla  
innych racyi. O czym oſobliwſzą uczynimy kon-  
ferencyą y naradzenie ſię, á teraz tylko radbym  
wiedział, jak w tych okolicznościach Państwa na-  
ſzego ſtrzedz ſię niewiernych konwerſacyi, pod grze-  
chem należy?

T. o. Pewnie ta zaraza nie mało ſzkodzi prawo-  
wiernym krajem, dla tego ſurowe prawo Kościelne  
zakazuje wszelkiey poufałej ſpołeczności z przeci-  
wnikami Wiary S. jako to w jednym domu z ży-  
dami mieſzkać, jadać, łaźni używać, leki od nich  
brać, bożnice im ſławić, abo do nich z ciekawości  
chodzić, niewiaſtom też chrześciańskim nie wolno  
piersiami karmić żydowskich dzieci, także nie wolno  
pod ciężkim grzechem obrządkow ich dopomagać,  
na weſela ſię, nawet y biesiady zapraszać, na świę-  
ta, abo nacy ich jeść, chyba kogo krotkość cza-  
su,

su, albo pilna barzo potrzeba w tym wymawia. Z heretyki także, a tym barżiej z tatarami poymować się w małżeństwo, albo księgi ich czytać, błąd przeciwny Wierze S. zawierające, na kazania ich chodźcie pod klątwę zakazano. Nawet czytać się nie godzi Pisma S. bez tłumaczenia, albo pozwolenia. Apostatów także, to jest: odstępujących Wiary S. Kościół Boży wyklina, których zawodzi pośpolicie rospacz, albo zuchwałość przeciwna temu przykazaniu pierwszemu.

P. m. Day Boże zachować to prawo Kościelne, ale nie widzę konnexyi, któraby się ściągały do tego Przykazania Boskiego, te zakazy i zbrodniowych Wierze Świętey występku, albo rospacz y zuchwałość.

T. o. Oto, że jak Wiara S. broni nas od czci fałszywych bogów, tak y nadzieja do czci Prawego Boga należy, ktorey przeciwna jest rospacz, y zuchwałość. Tuż należy wszelkie świętokradztwo y świętokupowstwo.

P. m. Rozumiałbym, że świętokradztwo należy do siódmego przykazania.

T. o. Nie tam należy, bo siódme przykazanie ściąga się do miłości bliźniego, broniąc krzywdy jego, a świętokradztwo jest zelżenie, albo mieysca, albo sprawy, albo osoby, albo rzeczy Bogu poświęconey.

P. m. Nie każde podobno świętokradztwo jest grzechem śmiertelnym.

T. o. Nie każde, ale tylko cięższe, a niektóre y klątwę zaciągają, y poświęcenie mieysca tracą, jakoto złośliwe krwi na mieyscu poświęconym prze-lanie,

lanie, á tym gorzey zaboystwo, choc bez krwi prze-  
 lania, y zmasa cielesna dobrowolna z grzechem  
 popełniona y wyjawiona. Oloby zaś duchowney,  
 chocby Laika y Nowicjusza, abo konwiercki Za-  
 konney, byle ceremonią jaką Kościelną Bogu po-  
 święconey, zelżenie znaczne rzeczą samą, nie llo-  
 wy tylko uczynione, zaciąga klątw na świętokrad-  
 cę, ale nie pluje poświęcenia oloby zelżoney, wy-  
 jawszy te kraje y Duchowieństwo, które Concylium  
 Trydentickiego nie przyjęło, więc ich zelżenie nie za-  
 ciąga klątwy, oprócz grzechu świętokradztwa. Co  
 zaś spraw Bogu poświęconych zelżenie, większe  
 może być grzechem śmiertelnym, y pluje walor  
 sprawy świętey, ale nie zaciąga klątwy, naprzykład:  
 kłamstwo na spowiedzi w materji grzechu śmier-  
 telnego, abo przyimowanie Kommunii S. w grzechu  
 śmiertelnym, abo urąganie znaczne z ceremonii Ko-  
 ścielnych, &c. Lekka zaś zelżywość sprawy świę-  
 tey, naprzykład: gadanie niepotrzebne podczas  
 Mszy S. &c. powzednim grzechem. Toż rozu-  
 mieć o zelżeniu rzeczy Bogu poświęconych wię-  
 kszym, abo mnieyszym, że jest grzechem śmiertel-  
 nym, abo powzednim, ale nie zaciąga klątwy. Ze-  
 pslowanie zaś znaczne, pluje y poświęcenie rzeczy  
 Kościelney, jako to: Ornat poproty, Kielich w kub-  
 ku na dnie zepsuty, Monstrancya w Melchizedechu,  
 Kościół w wywaloney ścianie, abo dachu całym zer-  
 wanym y *suffragio* &c. jaka exekracya może być y  
 bez żadney winy, á czasem y umyślnie z potrzeby  
 dla reparacyi. Tak y bielizny Kościelne samym  
 przemyćciem, tracą poświęcenie, y potrzebują rekon-  
 cyliacyi;

cyliacy; ktore zaś dotykają się Najswiętszego Sakramentu, jako też y naczynia święte Kapłan ma wprzod obmyć, niż je poda w ręce nie poświęcone.

P. m. Jaby'm rozumiał, że ręce Kapłańskie takiey obserwancyi godne, jak naczynia y Korporały S. traktujące Ciało Pańskie.

T. o. Nie podlegają temu prawu ręce Kapłańskie, jak usta y język każdego komunikującego.

P. m. To podobno nie wolno przedać, abo zastawić w potrzebie naczynia, czy Apparatu świętego, nie zdjawszy z niego poświęcenia przereczonym sposobem.

T. o. Wolno, jeżeli na używanie także Kościelne, bo się tam nie poświęcenie takuje, jako nieoszacowane, ale materya rzeczy, abo robota, abo przenoszenie. Tak się przedają Rzymskie piaktularze. Na inne zaś używanie świeckie przedać nie wolno Kościelnego sprzętu poświęconego, chyba zdjawszy poświęcenie przereczonym sposobem, y ta sprzedaż dla wielkiej tylko potrzeby godzi się. Toż rozumieć o dobrach y nadaniach Kościelnych, ktore nie mają takiego poświęcenia, jak naczynia y Apparaty święte, ale jednak Bogu na chwałę poświęcone, czyli oddane y złączone z urzędem duchownym, dla tego ich jako y urzędow duchownych, ani prezenty na nie przedawac za jakąkolwiek nagrodę, przyługę, ktora może być pienięczmi otaxowana, nie wolno pod grzechem Symonii nazwanym od Symona czarownika, ktory chciał u SS. Apostołów dary ducha S. kupić.

P. m. A przecię zakupujemy Msze S. płaciemy, y od chrztow, pogrzebow, ślubow. K T. o.



T. o. Nie obrządki się tu płacą, ale okoliczności obciążające Kapłana, czy to ziewolenie intencji jego w Mszy y modlitwach, czy koszt Kościelny, abo satyga Kapłanika na pogrzebach, chrzestach, &c. Tak od prezenty pisarzowi za pracę wolno nagrodzić. Tak y w dobrach duchownych, jeśli possessorłożył co *de proprio*, to mu nagrodzić należy.

P. m. To y zamiana może być beneficyow, czyli dobr duchownych z nagrodą superaty, jak Kielich złoty Kościelny, na srebrny mieniając.

T. o. Można w wielkiej potrzebie, ale beneficya duchowne wprzód rezygnować w ręce Biskupie á inne dobra duchowne do władzy tej, do której szafunek ich, y dyspozycya najwyższa należy, bo y w tej nagrodzie nie walor duchowny, ale superata dobra doczesnego taxuje się.

Pan mowi: Jeżeli walor imion dobr duchownych szacować się nie może, tym barżciey Imienia Boskiego nadaremno brać groza. Więc radbym był informowany

### O wtorym Przykazaniu.

Nie wątpię, że w bluźnierstwach, krzywoprzysięstwach, wezwanie Imienia Boskiego jest ciężkim grzechem, ale w naszych codziennych lekkomyślnych przysłówiach: Bog widzi, jak Boga kocham, czy to Bog nadał, &c: jak tę winę taxować?

T. o. Lekki grzech może być dla niepostrzeżenia, ale gdyby uważać przyszło, że lekkomyślne wipomnienie, jest znakiem lekceważenia, jak ludzi,

tak y P. Boga, nie mała wina. Bo y człeka przy-  
 tomnego, a zwłaszcza godności jakiey lekce wspo-  
 minając można ciężko urazić, za to samo, że imię  
 jego podaje się w przyśłowiu lektomyślnie; A tym  
 barżiej groza tak Boga obrażać. Oczywiście szyder-  
 stwo, mówić za lada słowem, Bog widzi, a przecie  
 nie mieć wzajemnego względu na przytomność Bo-  
 ską, albo lada rzecz jaką równać do miłości Boskiej,  
 y artykułu wiary o przytomności jego, jak Bog na  
 niebie, jak Boga kocham. Nie małym grzechem y  
 owe przitajone, ale z postrzeżeniem wyrzeczone  
 bluźnierstwa, czy Pan Bog nadał, jakby też bez  
 woli y dopuszczenia Boskiego, co się stać mogło;  
 albo owe desperackie prognozyki, nie widąc pogody,  
 ja nie wiem, co to daley będzie; y owe szyderskie  
 nadzieje: albo się też kiedykolwiek P. Bog zmiłu-  
 je, jakby dotąd nie miłosierny. Takie y owe blu-  
 źnierskie użalenia, ja niewiem, co to niewinątko win-  
 no, że je tak P. Bog morzy, niby jakieś tyranstwo  
 zadając P. Bogu. Abo przeciw sprawiedliwości Bo-  
 skiej: ja niewiem jak to Pan Bog cierpi na świecie.  
 Gorsze wyraźniejszy szyderstwa, nie trzeba się na-  
 przykrzać P. Bogu długą modlitwą, ja Bogobojny  
 zaraz uciekę z Kościoła; albo słow y textow Pisma S.  
 żartobliwe używanie, ba y sama nieuważna modlitwa,  
 a ile z dobrowolną dystrakcją, y bez powinnego po-  
 wierzchownego nawet ułożenia, jest wzywaniem P.  
 Boga nadaremno. Jakby przed Panem tyłem staną-  
 wszy, co innego czynić perorować, co byłoby  
 raczej urazą godności Pańskiej, niż wyjednaniem,  
 tak myśli niby twarzy dulszney, odwrócenie od P.  
 K2 Boga

Boga na modlitwie grzeszy. A naygorzse jawne bluźnierstwa, abo w imperiach cholerycznych Y! Boże moy, właśnie jakby na P. Boga wywarne były; Abo w owych przysięgach na niegodziwe sprawy: Przysięgam Bogu, że go każe ubić na śmierć &c. jakby mówiąc: przysięgam Bogu, że Boga obrażę.

P. m. Wszystko to uważywšzy, wielkie są winy, ale kiedy z nałogu pochodzą, jakże temu zabieżeć?

T. o. Nayskuteczniej przez partykularny rachunek sumnienia, na przykład: w wieczor uważając, czym się dziś P. Boga obraziło, uważać siła razy w ten nałog się wpadło, y nanotować liczbę co dzień, zadając sobie za pokutę tyle razy abo ziemię pocałować, abo tyle pacierzy zmówić, abo tyle pieśniędzy na jałmużnę odłożyć, lub zacięcia dyscypliny uczynić, kiedy miejsce potemu. Tak się prętko każdego nałogu oduczyc można, bo ztąd przybywa postrzeżenia w okazyi takiego występku.

P. m. Prawda, że kiedy postrzeżenie zupełne jest, to się człek nie odważy y nakuszną w sądach przysięgę, a zwłaszcza, gdy mi przychodzą owe słowa z Ewangelii, *Matt: 5.* Ja zaś wam mówię, abyście nijako nie przysięgali.

T. o. To jest: bez wielkiej potrzeby, abo nie-szczerze, aliás tenże Bog przez Proroka *Jerem: 4. v. 2.* mówi: Będziesz przysięgał: żyje Pan w prawdzie y w sądzie y w sprawiedliwości. Y *S. Paweł, Hebr: 6. v. 16.* Każdego sporu ludzi koniec, prawi, jest przysięga. Przysłowie także uczy: *iusi iurare est Deum adorare*, słowem: kiedy sąd abo wielka potrzeba każe, przysięgać należy. P. m.

P. m. Kiedyż uwolnić się można od przysięgi, albo od ślubu Bogu uczynionego.

T. o. Kiedy jest o rzecz niegodziwą, jak Herod wolny był od przysięgi, choćby S. Jana nie ściał, ślub także jestego nieważny y koniecznie takich niegodziwych ślubow, albo przysięg uiszczać nie godzi się, jak nowego grzechu. Powtore, kiedy ślub albo przysięga, z przymusu na rzecz obojętną, to jest: godziwą, czy w wypełnieniu, czy w opuszczeniu. Alas na rzecz, powiną, sądem nakazana przysięga, ważna y nie uwalnia. Potrzebie, kiedy choć ważny ślub albo przysięga, ale się stała odmiana w rzeczy poślubionej, niespodziana y taka, na ktorej zależy przysięga, to jest: dla ktorejby się człowiek nie odważył na ślub, czy przysięgę. Poczwarne, kiedy wątpliwe exkuzy zachodzą, trzeba dyspensy na takie śluby od zwierzchności Kościelnej.

P. m. Czymże się różni ślub od przysięgi?

T. o. Tym, że ślub jest przysięga na uczynienie rzeczy doskonalszej P. Bogu na chwale, niż opuszczenie jej, a przysięga szerczej się brać może. Dla tego ślub Małżeński nie jest wotum czyli ślubem właściwym, ale tylko przysięgą, bo małżeństwo nie jest rzecz doskonalsza niż bezceństwo.

P. m. Y owszem Małżeństwo zda się rzecz doskonalsza, bo jest Sakramentem.

T. o. Jest Sakramentem, to jest: znakiem łaski Bożej, ale mniejszey łaski niż ta, na którą zasługuje cnota czystości, a w niej naśladowanie samego Zbawiciela y Przeczystej Matki jego.

P. m. Niedarmo wota czystości y wstąpienia do

Zakonu, trudną mają dyspensę, że y w Jubileusz są zachowane naywyższej władzy. Ale jakim sposobem po dyspensę appellować do Rzymu.

T. o. Udać się do świadomego spowiednika, który przez pocztę wyjednać sobie może z Penitencjaryi Rzymskiej pozwolenie, aby mógł dyspensować penitenta, nie wyrażając imienia jego, tylko ślub y racye proźby o uwolnienie. Dopieroż odebrawszy respons y pozwolenie, jak prętko da absolucyę, naznaczywszy za pokutę wyrażoną tamże zamianę ławieyszej przyślugi P. Bogu, zaraz tenże list w oczach penitenta zedrze, tak, żeby na drugi raz się nie zgodził. Od innych zaś wotow może. Kapłan, zwłaszcza uprzywilejowany bez tego rekursu Rzymskiego dyspensować, ale trzeba do każdej dyspensy jakożkolwiek łuszney, choć wątpliwey ekskuzy, aliás bez żadney racyi, nie daje się dyspensę. Kiedy zaś pewna, niewątpliwa, łuszna wymowka będzie, a ile trudność jaka zachodzi w udaniu się do zwierzchności, może się każdy sam dyspensować. Naprzykład: ślubował pościć soboty, a w tym zaydzie choroba, wolno jeść choremu z mięsem.

*Pan mowi:* Z okazji soboty proszę mię informo-  
wid

### *O trzecim Przykazaniu.*

Jak się też zgadza z prawem natury nieodmiennym, ponieważśmy w nowym zakonie przemienili ten dzień na niedzielę.

T. o. Co do dnia jakiego powinienego Panu Bogu na chwałę, bo sam rozum y sumnienie każdemu dyktu-



dyktuje, żeby czas jaki poświęcić Bogu Twórcy swemu na chwałę, co y teraz nie ustało, tylko na lepsze przemieniono, że nie tylko łaskę stworzenia, które Bog zaczął w Niedzielę, tworząc nayprzedeńsze części świata Niebo y ziemię, ale też y łaskę odkupienia rospamiętywamy w ten dzień dokończonego przez zmartwychwstanie Pańskie.

P. m. Prawda, że łaska zbawienia świata większa zda się, bo przez 33. lat z takimi trudy Boga wcielonego odprawiona, aż do męki y śmierci krzyżowej, niż łaska stworzenia w sześciu dniach jednym słowem odbyta. Więc potrzebna odmiana święta, któreby obie łaski w swojej pamiętce zawierało, ale czemu przewlecza ta oboja sprawa, któraby się mogła prędzey odbyć y jednym skinieniem woli Pana Boga?

T. o. Stworzenie świata Pan Bog przez sześć dni przeciągnął, a siódmego dnia niby odpoczął, żeby nam dał przykład codziennej roboty y świętego odpoczynku. W sprawie zaś zbawienia większe trudy ubóstwionej natury ludzkiej ukazał, żeby się ludzie na grzech nie łatwo odważali, a barżiej tę łaskę zbawienia poważali, nie tracąc jej marnie.

P. m. Jakże przecię owe słowa Boskie rozumieć: *Szabat mój na wieki zachowasz.*

T. o. W sensie prawa natury, to jest: święto moje zachowasz na zawsze, bo y inne święta Pan Bog zowie Szabatem, jako to pierwszy dzień siódmego miesiąca, także dziesiąty y piętnasty, *Levit. 23.* Choć te dni nie zawsze przypadają w Sobotę. To zaś słowo na wieki czyli na zawsze, ma się stosować

do całego czasu prawa Moyzelzowego, nie do prawa Messyaszowego, o którym czytamy Jer: 31. Oto przychodzą dni, mówi Pan, y uczynię z domem Izraela nowe przymierze, nie według przymierza, którem uczynił z Ojcami ich w dzień, którem ujął rękę ich, abym wywiodł ich z ziemi Egipskiej. Tak się rozumie owo słowo w księgach Krolewskich. 1. Reg: 1. o Matce Samuelowej, że ofiarowała synaczką swego, aby przebywał w domu Bożym na wieki, to jest: na zawsze, poki żył, o czym się rzekło w Rozm: trzeciej.

P. m. Prawda, że y nasza niedziela w sensie prawa natury, może się nazwać szabatem, to jest: świętym dniem, zwłaszcza że ma godniejsze pamiątki święcenia, jako to tryumfu Zbawiciela świata, zefłania Ducha S. toż rozumiem o innych pamiątkach Chrystusa Pana y Najsów: Matki jego, godniejszey, niż Estera, Judyta, które niegdy miały święta swoje, toć nie należy tego honoru innym Świętym nowozakonnym sługom Bożym bronić. Ale czemu by opuszczać Uroczystym święceniem y dawne pamiątki Święte.

T. o. Bo się ściągają tylko do ludu starozakonnego, od którego się teraz różniemy więktszymi pamiątkami świętymi, tajemnic zbawienia naszego, y przykładów Świętych Bożych, którym wszystkim y dni całego roku nie wystarczą.

P. m. Jestże też wzmianka w nowym testamencie święcenia Niedzieli?

T. o. Jest, Apocal: 1. v. 10. że się dniem Pańskim zowie, w który Jan Święty miał objawienie swoje.

swoje. Więc od czasów Apostolskich, aż dotąd ten dzień dniem Pańskim się zowie, to jest: Panu y Zbawicielowi naszemu poświęconym na chwałę.

P. m. Dobrze ten dzień święty w naszym języku Niedzielą się zowie. żeby weń nie działać *opera servilia*, zakazanych robot służebniczych. Ale taką rzeczą dla nas Panów co dzień Niedziela, a dla sług naszych, y niedziela dniem spraw służebniczych, bo nam zawsze służą, a ile kucharzom większa praca w święto.

T. o. Jeżeli w starym prawie kazał Pan Bog bankietować w święta, ile większe Uroczystości używaniem mięs z ofiar zchodzących, dla większey ludu wesołości przed Panem, a czemużby ta łaska zabroniona była w prawie łaski, byle bez zbytków. Toż rozumiec o potrzebach służebniczey pomocy, a ile pilniejszych, bez których się łatwo obyć nie można. Jakiey pilnoey potrzeby przykład nam Zbawiciel daje, *Luc: 14.* Jeżeli, prawi, woł albo osiel wpadnie w studnię, izaliż go y w święto nie podźwigniesz. Y indziey uzdrowiwszy skurczoną niewia-  
stę w szabat, rzekł do Farużów: Izaliż y w święto nie odwiążesz bydlęcia y nie napoisz. Bez których zaś spraw służebniczych w dzień święty obyć się można, te są zakazane; a Kościół S. *opera forensia & civilia* zakazuje, jako to rynkowe kupiectwa y przedaży, procz tych, co do pożywienia ludzkiego y w święto potrzebne. Targow także, jarmarkow y w święta na niektóre miejsca daje się pozwolenie, kiedy o nie proszą, potrzebie ludu ułatwionego od zabaw gospodarskich w zjazdach dogadzając. Pa-  
nom

nom także zabronione rady seymowe, seymikowe, sądy Trybunałskie, grodowe y inne akty usługi powinney dobru państwu. Nawet wolne *inter artes liberales*, szkolne lekcye w święta ustają, choć nie z przykazania Kościelnego, ale ze zwyczaju chwalebnego dla przykładu wszystkim stanom, aby od swoich powinności uwolniony każdy, w święto był wolniejszy do chwały Pana Boga, przypominając sobie barżiej, y czcząc wtenczas najwyższe panowanie Boskie nad sobą.

P. m. Musi być surowsze nad inne to Przykazanie, bo do niego samego przydane to słowo: Pamiętaj, ba y tak surowym przykładem kary zagrożone, że za zbieranie drewek w święto, kazał Pan Bóg ukamionować człowieka, choć ta jego wina w naszej obserwacyi zda się bez grzechu, wiory albo drewnka zbierać w święto na kuchnię.

T. o. Potrzeba w nas kogo może od takiej winy wymówić, ale tam co zapotrzeba na puszczy mieszkać, w święto ważyć się tego, więc przynamniczy od grzechu powszedniego wymówić nie można tej sprawy, której kara także względem najmniejszej męki czyścowej, jest bardzo lekka y dla ukajania drugich, po świeżo danym Przykazaniu Boskim, była bardzo potrzebna.

P. m. Podobno robota Różnicza, dla samey dystrykcyi nie zakazana, jak y inne wolne zabawy, gry różne, tańce, łowy, &c.

T. o. Robota w święto dla samey dystrykcyi potrzebnej, kiedy o inne zabawy przyzwoite trudno, pozwolona, bo się trudno y w święto ustawić

modlitwą uśną, abo medytacją bawić, bez jakiey uczciwey dystrakcyi, która ofiarowana P. Bogu na chwałę, y sposobienie nas do dalszey nieuprzykrzoney służby y chwały Boskiey, stoi za modlitwę, według owey rady Pańskiej: trzeba się zawsze modlić a nie ustawać. A za tym jako próżnowanie zawsze grzechem, a w święto jeszcze gorszym, tak zbytne rozrywki y zabawy w święto, kiedy zajmują wiele czasu, y odrywają od powinney w te dni chwały Pana Boga, są niegodziwe, a tym gorzej z nich wszelkie do grzechu okazyc przynaglające w traktamentach ochoty, gry w znaczne pieniądze, walnieszce łowy, przedśłużone konwersacye y tańce, a ile w młódzieży bez publiczney inspekcyi starszych, y inne dalekie od chwały Boskiey zabawy, ponieważ dzień święty święcić, jest cały ten czas Bogu na osobliwszą chwałę y służbę poświęcić, uwolniwszy się od pożytecznych nawet prac y robot, a tym barźciej próżnych y niebezpiecznych.

P. m. Wiem, że naywiększa powinność w święto Mszy S. słuchać, ale na czym to słuchanie zależy, któremu głuchy, ślepy, abo daleki od ołtarza nie wystarczy podobno.

T. o. Słuchanie Mszy S. znaczy przytomność ludzi wiernych przy tey Ofierze S. którą każdy powinien P. Bogu oddać przez ręce Kapłańskie, przy namniocy w święto na wyznanie naywyższego panowania Boskiego nad nami. A zatym y głuchy, y ślepy, y daleko stojący, byle się mógł nazwać przytomnym, ważnie słucha Mszy S. która to przytomność słuchaniem nazwana, żeby się starał człek być



być przy tej Ofierze, nie oddalając się od niej, tak przynamniej, jakby zdrowego słuchu, kto mógł usłyszeć śpiewającego przy ołtarzu Kapłana. Potrzebna też y przytomność myśli, uwagi tej tajemnicy, żeby przynamniej przedniejsze części jej postrzegać, a zwłaszcza poświęcenie Najśw. Sakramentu, y Komunię S. aliàs dobrowolna pod tę chwilę dystrakcyi, nieważne czyni Mszy S. Słuchanie. Nieważna y Msza sztukowana, na przykład: u jednego ołtarza posłowa jedna, u drugiego druga, kiedy może być cała Mszy S. Słuchanie.

P. m. Wiem, że nie masz obligacyi Słuchać Kazania w święto, tak jak Mszy S. a przecie w śród Mszy bywa, nie bez racyi.

T. o. Jest obligacya choć nie równa dla tych, co mniej potrzebują, dla potrzebujących zaś wiadomości artykułów Wiary S. abo tłumaczenia Ewangelii równa, ba y większa powinność niż Mszy S. Słuchać. Dla tego Synod Trydencki po przeczytanej, abo prześpiewanej na Mszy Ewangelii, każe ją zambony tłumaczyć przez Kazanie, y na Plebanów wkłada powinność pod grzechem śmiertelnym, aby w każde święto uroczyste y Niedzielę, starali się w swoich Kościołach o Kazanie lub Katechizm.

P. m. Co nieszporne nabożeństwo w święto opuścić tak rozumiem wolno, dla innej zabawy?

T. o. Z samego lenistwa opuszczenie, może być grzech powszedni, z pogardy, grzech większy. Zabawy zaś, procz potrzebnej dystrakcyi, jako się wzwyż rzekło, miałyby się najwięcej ściągać do chwały

chwały P. Boga, ponieważ dzień S. na chwałę Bo-  
ską ma być poświęcony. Więc zwyczajne po świę-  
tobliwych Dworach nabożeństwa w święty dzień  
miałyby być znaczniejsze, dyskursy nabożne, pie-  
śni święte, książek duchownych czytanie, dziełek  
małych y prośaczków domowych instrukcyja chrze-  
ściańska, bo y za tych każda zwierzchność ma P.  
Bogu oddać ściśły rachunek.

P. m. Już ta Instrukcyja, zwłaszcza małych dzie-  
łek ściągga się do wtorey tablicy dekalogu

### *O czwartym Przykazaniu.*

Zeby każdy czcił Rodziców swoich, y przez ich  
staranie wziął wiadomość do zbawienia potrzebną.  
Ale uważając tenor tego prawa, żeby tylko czcić  
Oycę y Matkę swoją, rozumiem, że tylko w ni-  
szych grubiańskich stanach trudno o tę politykę.

T. o. Nie na polityce to samey tą część zależy,  
którą każdy według stanu swego może mieć, y po-  
winien Rodzicom, ale barżiej na miłości, do kto-  
rey się ściągają te przykazania. A gdzie miłość y  
cześć, tam y posłuszeństwo.

P. m. Wiem, że nie cześć Rodziców y niepo-  
słuszeństwo znaczne, nie małą winą, choćby spoy-  
rzeć ostro w oczy Oycu lub Matce, abo plunąć na  
ich uśilnieysze rozkazy, a ile przytomnych, grzech  
wiem że nie mały, a za cięższe excessa Statut wy-  
dziedzicza dzieci, byle im tylko jaki sposób do ży-  
cia zostawic; ale kiedy też Ociec lub Matka stanie  
się niegodnym czci y posłuszeństwa, jakże z nie-  
mi postąpić?

T. o.

T. o. Z tey miary tylko, ile są niegodni części y posłuszeństwa, wolno ich ganić y nie słuchać, jak Ascetowie radzą: grzechu, nienawidzieć, a grzesznika miłować, a tym barżycy Oycy y Matkę swoją, starając się o ich poprawę łagodnemi, jakie mogą być, sposobami, prosząc, perswadując przez się, czy namowionych przyjaciół, Kapłanów, strzegąc się jednak żadney im przez się czynić, lub przez kogo wiolencyi, chyba przez tych starszych przełożonych, co na to moc mają. Y to publiczney skargi y instygowania w sądach na Oycy lub Matkę bronią Kanony, oprocz winy ich niebezpieczney przeciw Wierze S. abo dobru pospolitemu, żeby abo herezyj naprzykład jaką wszeczynał Ociec lub Matka, abo wydanie y zdradę oyczyzny pewną knował, to go publicznie własny syn lub corka wydać, y nań instygować może, w inszych zaś winach, chyba prywatne do sądu wolne oskarżenie. Co zaś do posłuszeństwa, jeżeli rozkazy ich wyraźnie sprzeciwiają się woli Boskiej, to ich nie słuchać należy, jeżeli zaś niewyraźnie przeciwnie Bogu rozkazy, to je raczey pełnić należy. Bo w takim razie nie masz pewności, czy zły y z grzechem rozkaz, a pewny grzech nieposłuszeństwa, które chyba w pewności niegodziwego rozkazu, nie jest grzechem. Naprzykład: kiedy Ociec każe synowi wyjść na pojedynek, abo Matka corkę na grzech nieczysty naraża, trzeba ich wtenczas koniecznie nie słuchać, bo większe Przykazanie Boskie, nie zabijaj, nie cudzołoż, &c. niżeli zła wola Rodziców. Toż rozumieć, kiedy nie słusznie rodzicy przymuszają do jakiego stanu, gdzie wolność

wolność w obieraniu każdemu przykazana, wolno ich nie słuchać, a zwłaszcza, do doskonałego stanu, jak S. Hieronim radzi: choćby się Ociec y Matka brzyżem położyli w forcie Zakonney broniąc, to jest: bez słuszney racyi tego stanu, po Oycu y Matce, idź za Chrystusem, jeżeli masz powołanie jego, to jest: ochotę zbawienną do stanu doskonałego. Aliás kiedy Rodzicy dla słusznych racyi bronią tego, w których wyraźniejsza wola Boska się wy-daje, na przykład: że Ociec nie ma sposobu abo Matka do wyżywienia z kąd inąd całe, tylko przez pomoc syna tego abo corki, a ile w starości abo w chorobie zostając opuszczeni od nich, w tym razie, nie tylko ich opuszczać nie wolno yść do Zakonu, ale też y Zakonnik, choćby był Profes, oznajmiwszy się starszym, może wynieść z Zakonu, zachowując jednak habit y przednieysze śluby, a wspomagać y żywić Oycę lub Matkę w ostatney potrzebie, która potrzeba jak ustanie, ma się nazad do Zakonu wro-cić pod posłuszeństwo starszych, y to tylko po-zwolenie prawa Kościelnego dla Rodziców służy, nie dla innych krewnych. Wzajem Rodzicy w osta-tniej potrzebie dzieci rodzonych, takż mają obli-gacyę.

P. m. Zda się w tym Przykazaniu żadna dla Ro-dziców niewyrażona obligacya?

T. o. Jest, choć niewyrażna, bo tym samym Przy-kazaniem P. Bog obliguje Rodziców, żeby byli czci y miłości godnemi, kiedy ich czcić każe. A tak Rodzice ostrożnie y pobożnie z miłością nie tylko wrodzoną, ale y chrześciańską czuwać ma-

ją dzieci swoje. Matki powinny własnymi piersiami karmić dziatki swe w powiciu, a dla potrzebney folgi, mamek y piastunek dobierać cnotliwych, y takie staranie choćby nierządny swym dzieciom powinni Rodzicy. Potym z używaniem rozumu razem, uczyc mają dzieci poznawania P. Boga y miłości jego, paćierza, katechizmu, w siódmym roku do spowiedzi, w dziesiątym do pierwszej Komunii spsobić, w naukach stanowi swemu przyzwoitych, według możności fortuny edukować. Aliás grzeszą ciężko Rodzicy, kiedy zaniedbują tego, abo bez pilney potrzeby cudzemu staraniu dzieci powierają, a zwłaszcza nie pewney wiary y cnoty dyrektorow im naznaczają, wolności do obierania stanu nie dają, dziatki swoje złym przykładem gorszą, pychy, złości, zbytkow, &c.

P. m. Już co tego wzgorszenia strzedz się barzo należy, boby to nie miłość ale okrucieństwo było w takiej edukacyi. A podobno nie samych tylko Rodzicow, y dziątek to Przykazanie dotyka.

T. o. Nie tylko, ale też Rodzicow, Duchownych y urzędownych; Jak Kapłanow Oycami Duchownemi zowiem, y białey płci święte zgromadzenia Przełożone Matką swoją zowią. Urzędowni także Rodzice, każdy Pan y Pani względem sług, czeladki, y poddaństwa swego, jak czytamy w Pismie S. Słudz y Naamana Syryjskiego Oycem zowią.

P. m. Zeby nam o sług, czeladź, y poddaństwo, takie mieć staranie trzeba, jak o własne dzieci, toby y sił y fortuny nie stało.

T. o. Stanie według proporcyi każdego stanu y po-



potrzeby, jak porządna miłość informować będzie. Więc Panowie Chrześcijańscy powinni naprzód sługom y poddanym swoim staranie o dobro ich dostateczne do zbawienia, pozwalając czasu, y opatrując sposobność ich do powinności chrześcijańskiej, mianowicie żeby mieli niedalekie Kościoły czy Cerkwie, a w nich przyzwoite nabożeństwo, y Kapłanów z naukami dostatecznemi, przysmuszając ich zatem, kiedy tego będzie potrzeba, z większą pilnością na pańszczyzny Boskie niż dworskie, broniąc grzechów, a ile publicznych, po karczmach piąstwa, po domach przekłętwa, po polach gwałcenia świąt, y innych grzechów śmiertelnych, karząc za nie barżiej niż za lekkie słowem sprzeciwienie, abo szkodę niedobrowolną, gdzie podczas y grzechu powszedniego nie masz; aliàs się nie różni od Panów niewiernych. Powinni też y urzędową sprawiedliwość w sądach dworskich, nie lada komu je zlecając; gdzie także w sprawach y chłopskich wiele trudności bywa, jak y w sprawach Trybunałskich. Przewinienia zaś ich barżiej po Oycowskiu, niż po sędziowsku karac, chyba żeby je do innego sądu odkładać, dla folgi sumnienia swego. Powinni też Panowie y potrzeby doczesne sług y poddanych swoich opatrować, chorym zaś sługom za czas choroby, nie koniecznie powinni płacić, ale tylko dać opatrzenie domowe z miłości chrześcijańskiej, a na lebi co się wyda, wolno wytrącić w jurgielcie. Słudzy też y poddani Panom wienni wierność y posłuszeństwo z miłością y cziąg przyzwoitą. Grzeszą zaś ciężko, kiedy Panom w wielkiej potrzebie nieposłuszni, przeciw temu Przykazaniu Boskiemu.

L

P. m.

P. m. Uważając te powinności duchowne Panow Chrześciańskich, raczym wiedzieć, co też nad to za obligacya przełożonych duchownych naszych, jako to Plebanow, y wzajem Parafianow?

T. o. Każdy Pleban jak pasterz dzielnicy swojej, powinien wprowadzić znać owce swoje, nie tylko z imienia, które w metrykach dla tego zapisuje, ale też ile można y z obyczajow powinności Chrześciańskiej znać je powinien, starając się o zbawienie ich, z taką jednak, jako się wzwyż namieniło, pomocą Panow Chrześciańskich, których do tej obligacyi pociąga Apostoł S. *ad kabr*: 13. v. 17. Bądźcie pokuszeni przełożonym waszym, oni bowiem czują jak liczbę zdać za dusze wasze. Tymci staraniem y gotowości oddania liczby za dusze poddanych swoich, różnią się Panowie y przełożeni chrześciańscy od Panow niewiernych, którzy o to nie dbają. A tym barźciej Przełożeni Duchowni, Plebani, którzy z pomocą prawowiernych Panow Chrześciańskich nayspilniey się mają starać o dusze sobie powierzone. A to naybarźciej mieszkając przy Kościele, y nie oddalając się, chyba na czas krotki, y to za konsensem Biskupa, aliàs ciężko grzeszy, y prowentu jego przez czas oddalenia niegodziwego, od Parafii na Kościół czy na jałmużny obrocone być mają. Powinien także Pleban Nabożeństwo zwyczajne odprawiać z Katechizmem, abo nauką z Ewangelią w każdą Niedzielę y święto uroczyste, według ustawy Synodu Trydentkiego, *sess*: 24. obowiązującego w tym punkcie nauki chrześciańskiej pod grzechem śmiertelnym Plebana każdego. Nie dość bowiem prze-

przeczytać Ewangelię, z ktorey się kto może y  
wzgorzyc, nie słysząc tłumaczenia, na przykład: słysz-  
ząc prośbaczek o łupieniu oka gorzkiego, odcina-  
niu rąk, nog przykazanym, abo o Królestwie Nie-  
bieskim podobnym do kwasu, do ziarna gorczy-  
cznego, &c. gdzie Pan JEZUS nie przydał wykładu,  
y inne trudności słysząc bez tłumaczenia, nie  
tylko pożytku nie odnieść, ale się y wzgorzyc mo-  
że. Dla czego Parafiani, á ile Kollatorowie, powinni  
się tego dopominać, barżiej niż o inne mnieyszego  
waloru pretenzye czynić zwykli zatargi z Plebanem.  
Powinni mu też y posłuszeństwo w rozkazach Ko-  
ścielnych, także y dochód sprawiedliwie płacić,  
jako dań Bogu samemu postanowionę na susten-  
tacyę sług Bożych. Powinni y uczciwość, zwłaszcza  
Sławie jego, nie uwłaczając jey przez niesłuszne cen-  
sury, chochy y prawdziwe osławienia, ale raczey  
temu donieść, kto to może poprawić, bo na takie  
dotkliwsze nad inne urazy żali się P. Bog, Zachar:  
2. mówiąc o sługach swoich: Kto się was dotyka,  
dotyka się zrenicy oka mojego. Tenże wykład  
Przykazania tego, rozumieć y o nauczycielach,  
względem uczniów swoich, kiedy ich nie pilnują w  
nauce, niegodnych promowują; O dozorcach także  
y nadstawcach, względem robotników, kiedy im abo  
zbyt folgują, abo nadto uciemiężają po tyrańsku nie  
po Oycowskiu. Ci też wzajem grzeszą, kiedy niepo-  
słuszeni, na oko tylko czynią, co im każą, niesłusznie,  
jakby ich Pan Bog nie widział y za to nie są-  
dził. W czym ich przestrzega Apostoł S. Wszelka  
włacza od Pana Boga, á kto się zwierzchności prze-

ciwi, Bogu się sprzeciwi. Wyjąwszy jednak te rozkazy ludzkie, które się wyraźnie P. Bogu sprzeciwiają, jako się wzwyż rzekło.

P. m. Bywając czasem y popędliwe rozkazy, by zabiy, ale w tey materyi radbym się zupełniey informował:

### *O piątym Przykazaniu.*

Wiem, że zabijać nie godzi się nikogo bez sądu, który ma moc na to od P. Boga jako od Pana życia y śmierci naszey, a przecię się godziwie biją y zabijają na woynach.

T. o. Mają y woyny sąd uprzedzający, y radę sprawiedliwą, na ukaranie nieprzyjacielskich narodow, które się inaczey poskromić naturalnie nie mogą, byle sprawiedliwie.

P. m. Żołnierz nie statysta, a do tego czynić musi, co mu każą.

T. o. Jeśli zły przymus a nieprzemóżony, to też grzech cały przeymuje na się przymuszający, a każdemu w tey mierze sumnienie stoi za seymową radę, czyja się strona żołnierzowi zda bezpieczniejsza, do tey się ma, ile może, przebierać.

P. m. Chocby na wojnie y stronie sprawiedliwej, wstręt jednak czynią sumnieniu owe generalne, y niewinnych ludzi, a zwłaszcza w atakach zabójstwa, y Kościołow burzenia.

T. o. Kiedy się bez tego sprawiedliwe poskromienie narodu przewlnionego obeyść nie może, to nie grzech, bo im y to za karę idzie. Sam Pan Bog na woynach ludowi swemu kazał nieprzyjaciół wycinać

wycinać, y dzieci y bydło pogańskie do szczytu, choć ta śmierć niewinnym stworzeniom końcem tylko była mizernego życia, a barźciey ukaraniem w kompassyi ludu przewinionego. Aliàs y na wojnie sprawiedliwcy ani obozow wycinać, ani niewolników y zabłąkanych z przeciwney strony ludzi zabijać, ani więcey grassować w nieprzyjacielskiej stronie nie godzi się, tylko tak, jak do generalney wyprawy, y poskromienia przewinionego. narodu potrzeba każe.

P. m. Nie wolno podobno komendantowi narażić kogo na śmierć, dla prywatnego zayścia.

T. o. Nie wolno. Takci Dawid zabił Uryasza, narażając go na pierwszy szturm Rabby Miasta Ammonitow, dla prywatney a nieśluszney racyi.

P. m. A siebie samego czy wolno zabić, abo narażić na pierwszy ogień, lub inną okazyą śmierci dla wielkiej potrzeby.

T. o. Zabijając siebie nigdy nie wolno, narażić zaś na okazyą śmierci, y siebie y kogo innego, dla wielkiej y słuszney racyi wolno. Co jest rzecz różna, bo w zabijaniu samego siebie śmierć nayspewniejszy, ktorey człowiek żąda: narażając się zaś na okazyą śmierci, nie śmierci człek żąda, boby rad jey uniknąć, ale tej sprawy żąda dla słuszney y wielkiej racyi, która mu sprawa może być okazyą śmierci. Naprzykład dla wygraney narażić się na pierwszy ogień, abo miny zapalać, abo okręty nieprzyjacielskie zatapiać, &c. gdzie nie każda racya dyspensuje, ale tylko dla nabycia takiego dobra, które kto barźciey nad życie własne poważa, jako tu dla dobra politego, abo dla uniknienia większego nad samą



śmierć złego, jako y to, żeby się żywo nieprzyjacielowi nie dostać, wolno się bronić aż do upadłej, żeby w ogniu żywo nie zgoreć, wolno z pożaru wyskoczyć, choć w wodę z niebezpieczeństwem zatonięcia, albo na ziemię z niebezpieczeństwem roztrącenia, mnieysze złe obierając, także w gangrenie wolno zaniedbać odcinania części jakiej ciała, kiedy komu śmierć nad to znośniesz, wolno dla kosztu wielkiego, a stanowi swemu nieprzyzwoitego, zaniedbać lekarstwa drogiego barzo. A tym bardziej dla cnoty lub zachowania prawa, wolno zaniedbać godziwego starania o życie y uniknienie śmierci. Tak S. Kaźmierz dla zachowania cnoty czystości, nie chciał ratować życia perswadowanym godziwym małżeństwem. Kardynał Hozyusz w Rzymie, nie przyjął dyspensy na mięsne potrawy z porady doktorow potrzebney do salwowania zdrowia w śmiertelney chorobie, y wolał umrzeć, niż poflu y w chorobie godziwie naruszyć bez rozkazu zwierzchności, aliàs żeby mu kazał Ociec S. pod pośluszeństwem jeść w post potrawy mięsne, powinienby tak uczynić, jak y Kartuz, który y w chorobie śmiertelney, nie zażywa mięsnych potraw, chyba z pośluszeństwa, bo pośluszeństwo większe niżeli ofiara. Słowem dla słuszney racyi, wolno siebie y kogo narażić na okazję śmierci, ale zabijać siebie, dla żadney racyi nie wolno; kogo innego zaś przez sąd tylko, albo w ostatney obronie własnego życia lub fortuny.

P. m. Co do zabijania siebie w żadnym razie niegodziwego, przypominam sobie święte nawet przykłady

kłady Samsona, który w niewoli Filistyńskiej straciwszy moc od P. Boga daną, gdy go oślepieno y z niego (zydzono, ujął się przedniejszych kolumn pałacu Filistyńskiego, y westchnąwszy do Pana Boga o przywrocenie mocy, wstrząsnął, y skruszył kolumny, y ruiną sam siebie z nieprzyjaciółmi przybił. S. Apollonia prowadzona na stos męczeński, wyrwa-  
wszy się katom z rąk, sama w ogień wskoczyła, y tam zgorzała. Tęż odwagę y w żywocie S. Tekli Męczennicy czytamy; toć przynamniey w takim razie godziwe, ba y święte samego siebie zabijanie.

T. o. Są to raczey przykłady narażania się na okazy śmierci, dla słuszney racyi godziwego y chwalebnego, w Samsonie jak zapalenie miny burzącej, abo topienie okrętów nieprzyjacielskich. W Apollonii y Tekli, jak wojenna na pierwszy ogień w batalii odwaga godziwa, według namienioney explicacyi, a tu chwalebniejsza, bo za Boga y Wiarę S.

P. m. Wolno kogo innego zabić dla racyi wzwyż namienionych, czemuż siebie nigdy.

T. o. Bo te racye zabijaniu siebie samego nie służą nigdy, jakoto sąd sprawiedliwy musi się dziać przez zwierzchność, a żaden w swojej sprawie nie może być sędzią. Obrona także życia y fortuny od siebie samego być nie może, dla jakich obu racyi wolno kogo zabić.

P. m. Mogłby sędzia nakazać winowaycy, żeby się sam zabił, a zwłaszcza w niedostatku kata.

T. o. Takiby dekret był niesprawiedliwy, bo zgwałceniem prawa natury, śmierć nakazujący, ktoraby się mogła inaczey odbyć, choć przez samego

sędźiego, bo on ma moc na to. Więc takiego dekrety nie godzi się winowaycy pełnić.

P. m. We Włoszech tych, co się sami zabijają, pospolicie na cmentarzu chowają, co u nas wielkim szkrupulem.

T. o. Bo tam pospolicie takie samoboystwo z manii się dzieje, nie z grzechu jakiego, więc y tu nie szkrupuł takich maniaków grześć na święconey ziemi, jeśli jest pewność, że z manii czyli szaleństwa nie z rozpaczy się zabijają.

P. m. Co do zaboystwa drugich wiem, że w obronie życia własnego, żebym się mógł inaczey salwować, nie wolno zabijać bliźniego, ale w obronie fortuny własney, jaki zamiar waloru względem wolnego zabicia inwazora.

T. o. Innocencyusz XI. tym imieniem Papież zakazał pod kłatwą takiego zdania, że w obronie własnego dobra fortuny na czerwony złoty waloru wolno zabić krzywdziciela. To zdanie przeklęte dla zbyt taniego szacunku życia ludzkiego.

P. m. Jaby y za dwa y za dziesięć czerwonych złotych, miał szkrupuł zabijać człowieka.

T. o. Prawda mogąc inaczey obronić tey szkody, alias ten zamiar w dalszym walorze licencyowany, stoi za dekret inwazorow, naprzykład: złodzieja w oknie, zboycę na drodze uprzedzając.

P. m. A w obronie sławy, która droższa nad pieniądze, czy wolno zażyć tego dekretu, naprzykład: uprzedzając śmiercią infamatora, żeby dalszey krzywdy na honorze nie czynił.

T. o. Nie wolno, bo to łatwiejszy występki y  
powe-

powetowanie, może się obejść bez tak trudnego sposobu karania, y zagęszczonych śmierci. Toż rozumieć y o obronie cnoty, ktorey szkoda może się samym przeciwnym aktem woli, czyli nieczczowaniem obronić od grzechu. W obronie zaś od gwałtu cielesnego, prawo na wolne zabicie gwałciciela dekretuje.

P. m. Dobrzeby się tak bronić y owym gwałtownikom, co to następują na honor, wyzywają na pojedynek szkalując, a przecię prawo Kościelne pod klątwą pojedyneków zakazuje.

T. o. Wyzywanie na pojedynek nie może się gwałtem nazwać, bo wolno nań nie wychodzić, a ile kiedy zakaz taki, tym barżciej nie wyzywać, ani sekundować, bo y na patrzących klątw, którzy pomagają do tego.

P. m. Mnicyśza jeszcze o to, żeby nie wyzywać na pojedynek, ani sekundować, bo wolnieyszym sposobem raczcy windykować krzywdy swojej można, choćby *dentem pro dente, pellem pro pelle*, słowo za słowo, raz za raz, krzywdę za krzywdę oddać; mnicyśza y o to, żeby ukrzywdzonego na honorze, czy na zdrowiu, lub fortunie, wyzywacza zagodzić. Ale kiedy się nie da żadną nagrodą sprawiedliwą ukoić, tylko nieśluszcney pretenduje satysfakcyi, publicznie wyzywa na parol niecznośnieszym nad exkommunikę zaklinaniem, jakże tu nie wynieść, gdzie idzie więcej niż o punkt honoru.

T. o. Tencito punkt nieszczęśliwy, w którym tak wiele dusz ginie na wieki *in puncto ad inferna descendunt*, a zwłaszcza w klątwie zabitych, na którą y zabijających ten punkt naraża. P. m.

P. m. Dawida sławi Piśmo, że z Goliatem pojedynkował. Święty Wacław z Radisławem pojedynkując miał w konwoju Anjoła widomego przy sobie.

T. o. To były herce wojenne, od których się zaczyna batalia godziwa z strony sprawiedliwej, jak o tych Świętych czytamy. Co innego zaś pojedynk zakazany, gdzie prywatna bez sądu zemsta niegodziwa.

P. m. Wielkaż to rzecz honor, o który tu idzie, a ile sądem nie tak łatwo powetowany.

T. o. Coż to za honor? być katem nad kim, a jeszcze bezprawnym.

P. m. Nie katowstwo to, ale odwaga się znaczy.

T. o. Odwaga może być y w zboycy.

P. m. Cnota y w zboycy y w nieprzyjacielu chwalebna.

T. o. Już to nie cnota, kiedy zakazana. A w rzeczy: Prawo nie dysputuje, wolno rady szukać na folgę prawa, ale go nie znościć.

P. m. Coż za rada, kiedy mię kto wyzywa na parol, nie kontentując się choć sprawiedliwą inną satisfakcją?

T. o. Wolno odpowiedzieć choć *postpositive*, że niegodzien ten nakaz, abym mu był posłuszniejszy niż prawu, ale jeśli w rezystencyi większey chce doznać odwagi, na każdym miejscu y każdego czasu godziwą, *cum jure defensionis* znajdzie od napasći obronę, nie szukając pola y nie czekając pory zamierzoney w parolu. A tymczasem udać się do sędziego, który zrozumiałwszy sprawę, jeżeli w niey z obu



z obu stron pozna godną śmierci winę, może pozwolić pojedynku, jak więc dwum supplicyantom mitygując dekret, może sąd naznaczyć pojedynek, tego uwalniając od śmierci, komu szczęście położy z woli P. Boga.

P. m. U nas szlachcie sam tylko Krol może pojedynku pozwolić, według Konstytucyi 1588. ale innym gdyby z jednej strony była wina godna śmierci, czy mogłby sędzia pojedynku pozwolić?

T. o. Mogłby, zwłaszcza kiedy przewiniony, nie łatwo się inaczej poda katu w rękę, a ukrzywdzony w tym razie ofiaruje się za mistrza sprawiedliwości.

P. m. Na toż wychodzi, jako się rzekło miało windykowania honoru w pojedynku, być katem nad bratem, lepiej widzę prawem krzywdy dochodzić, albo innym godziwym powetowaniem, a napaśnikowi bronić się przerzeczonym sposobem. Sposób jednak pojedynkowania, nie wyrażony w zakazie Kościelnym, czy tylko na pistolety, szpady, szable, multany, kancerze, &c. czy też y na mniey szkodliwe instrumenta pojedynków, jako to nabaje Tatarskie, kulaki Moskiewskie, pałki Mazowieckie, &c. tenże ferowany zakaz.

T. o. Na wszystkie sposoby ten zakaz, nie tylko zabicia w pojedynku, ale też y okaleczenia, które z prywatney zemsty, jest także grzechem przeciw temuż piątemu Przykazaniu.

P. m. A dla innych ile Husznych racyi, czy wolno kaleczyć siebie y drugich, jak bywa dla salwowania się od śmierci w gangrenie odciąć rękę albo nogę;

nogę; dla sprawiedliwości sądowej, jak więc każę uciąć rękę przez dekret, tak też y dla cnoty, według owych słów Pańskich: *Ja, prawi, Eunuchowie, co się takimi poszynili dla Królestwa Niebieskiego, a podobno y dla zachowania głosu dyszkan-tu zwłaszczą na chwałę Bożą do Kościoła, abo dla sustentacyi ubogich Rodziców godziweli wchłopcach to kalectwo?*

T. o. Niegodziwe, bo cierpliwe znoszenie ubóstwa, y sustentacyi, sposob może być bez tego, także y chwała Boża w kościele nie na tym zależy, jak więc zachowanie życia ludzkiego w gangrenie zależy na odcięciu zarażoney części. Toż rozumieć o zachowaniu cnoty, która samym sprzeciwieniem woli, czyli niezezwołaniem na pokusy, obronić się może w całości, bez tego kalectwa. Więc nierowna racya różność ukazuje godziwego od niegodziwego w tym razie postępku. Słowa zaś Ewangeliczne o Eunuchach tak się mają rozumieć, jak y owe słowa Pańskie o gorszącym oku, rękę, nogę, że ją odcinać, łupić, y odrzucać każe, w moralnym czyli obyczajnym sensie, to jest: oddalać okazyc do grzechu, choćby w tak potrzebnych ludziach, miejscach, a-bo zahawach, jak potrzebna ręka, noga, oko. Nie zaś w literalnym sensie, jak wyrażają słowa, kalectwo się tu przykazuje. Bo choćby kto jedno oko gorszące wyłupił, to go y drugie pozostałe gorszyć jeszcze może, tak niedosyćby na jedney ręce y nogi odcięciu; ani ślepych, chromych, co do tegoż rozumienia spodziewać się w Niebie, bo tam kalectwa nie będąc.

P. m. A mortyfikacye ciała procz kalectwa jakie wolno czynić?

T. o. Takie, jakieby osłabieniem y dokuczaniem nie przeszkadzały znacznie do spraw powinnych doskonałego odprawowania, jako to, niewyspanie do nauk przeszkadza, post długi do pracy, wyniszczenie twarzy aż do obrzydzenia w małżeństwie, &c. Ale raczey lepsze małe a częste y tajemne posty, od smacznego kątka, przetrzymanie pragnienia, płech kąsania, oczu ciekawych y uszu od nowin powściągnięcie, twardsze leganie, nieleniwe w nocy choć na krótką modlitwę powstanie, paski ostre, dyscypliny, włosiennice choć na czas, ba y szpilka, abo ścizorykiem Imię JEZUS, MARYA wyrazić na piersiach jak order przyszlę chwały, to nie kalectwo.

P. m. Ba żebyśmy takich ostrości za grzechy nasze zażywali nad sobą, jak nad biednym flużenstwem poddaństwem, że za lada szkodę y bez grzechu, za znak sprzeciwienia y hardości, sto plag, sto kijow, postronkow, kila set batogow liczyć bez szkrupułu.

T. o. Nie szkrupułu to Panie moy, ale tyranstwo, któremu Bog przepisał zamiar jeszcze w starym Zakonie, że nie wolno było więcej nad czterdzieści plag dać przewinionemu, a tym lżeysza miałyby być kara w prawie łaski.

P. m. A przecież y w sądach więcej nazywają u pręgiarza chłosty sprawiedliwymi.

T. o. Bo znać wykupując głowę y to proporcjonalnie do ostrzejszego prawa starozakonnego, gdzie y za zgwałcenie święta y za złorzeczenie, przekli-

nanie

nanie Rodziców, kazał Bog zbrodniow kamionować.

P. m. Y przekłęstwa podobno należą do tego Przykazania piątego.

T. o. Takci, bo w nich wola stoi za uczynek.

P. m. Czemuż się nie dzieli ta żądza od uczynku osobnym zakazem, jaki Rozdział mamy w 6. y 9. w 7. y 10. Przykazaniu Bożym.

T. o. Dzielić się choc nie tak znacznie w ostatnim słowie dziesiątego przykazania Bożego: *ani żadney rzeczy, która jego jest*. To jest: nie tylko żądać krzywdy bliźniego na dobrach fortuny, ani domu, ani roli, &c. czego czynić broni siódme Przykazanie, ale też ani czci bliżniemu ująć każdemu powinney, ani zdrowia, ani sławy, czego czynić czwarte, piąte, y osme broni przykazanie, tego ani pożądać dobrowolnie pozwala, w ostatnim słowie dziesiąte prawo: *ani żadney rzeczy, która jego jest*.

P. m. Y to nie bez racyi, że żądze krzywdy bliźniego na czci, zdrowiu, fortunie, y sławie w jednym, a żądze cielesne dobrowolne w drugim, a raczey w różnym prawie zakazane, te w dziewiątym, a te w dziesiątym.

T. o. Bo te żądze przeciwne miłości bliźniego, *per excessum*, a te *per defectum*, to jest: żądze cielesne znaczą zbytek miłości, gdzie ciało nad duszę y zbawienie barżicy się przekłada, a inne żądze przeciwne miłości bliźniego, przez niedostatek jej kiedy pragną krzywdy cudzey jasiej, żekolwiek, które się od mniejszych dobr fortuny wyrażają, a o większych dobr, czci, zdrowia y sławy ukrzywdzeniu, y w żądzy domyślić się bążą.

P. m. Mówiąc tedy

O szo.

# O szóstym y dziewiątym Przykazaniu.

Prawdziwie *per excessum* zbytecznie exorbituje mi-  
łość cielesna, przez różne excessa, lubieżności, nie-  
rzędy, kaźirodztwa, sodomie, bestyalstwa nawet, ba  
y czarnoxieństwa, czy to dla tego rozumiem, że sa-  
mo tylko cudzołóstwo w tym prawie zakazane.

T. o. Dobrze uważając, nie tylko małżeńskiego,  
ale y każdego, byle cudzego łoża profanacya, y do  
niey wszelki by najmniejszy z własnego poc. ciwe-  
go łoża występek w tym prawie zakazany: nie cu-  
dzołoż. Y tak począwszy od spoyrzenia lubieżne-  
go, które P. JEZ. US do gwałtu serdecznego rowna,  
mowiąc: kto spoyrzy na niewiaścę, á pożąda jey,  
gwałci ją w sercu swoim, wszystkie by najmniej-  
sze sprawy lubieżne, aż do zupełney nieczyłtości są  
grzechy śmiertelne, że w nich człek smrod, gnoy  
cielesney roskolzy, przekłada nad łaskę Boską, y  
roskolzy wieczne. A tym goręza zupełna nieczy-  
łtość, nawet prawem natury zakazana, począwszy  
od prożney zmazy, która y w małżeństwie jest  
grzechem śmiertelnym, jeśli dobrowolna, jak Onana  
P. Bog za to śmiercią nagłą skarał, *Gen: 38.* Ka-  
żirodztwo także prawem natury do pierwszego sto-  
pnia, á prawem Kościelnym doskonalszym do piąte-  
go stopnia zakazane, dla bezpieczeństwa wychow-  
wania domowego. Nierząd też z wolną osobą, y  
w Narodach niegodziwy pogańskich procz stałego  
aż do śmierci małżeństwa, bo żeby wolno z kim  
chcąc y kiedy chcąc tak żyć, wielkiby nierząd był  
na świecie, á ile w wychowaniu dzieci. *Wielozęń-  
stwo*



stwo choć w starym Zakonie dopuszczone było, jak y teraz w niektórych niewiernych narodach znajduje się, ale przed przyściem Pańskim ustało w starym Zakonie, nawet y teraz u żydów go nie masz, a tym barżey u nas, którym Zbawiciel, *Matt: 19.* poprawując to prawo, redukuje go do przykładu pierwzego na świecie małżeństwa od Boga postanowionego w jedney parze pierwszych ludzi, nie w więcey niewiaściach stworzonych, choć się zdała potrzeba rozmnożenia narodu ludzkiego. *Cudzołstwo*, te zaś nie tylko *per excessum*, ale y *per defectum* miłości bliźniego sprzeciwia się, krzywdę czyniąc drugiey poślubionej osobie. A tym gorźszę świętokradztwo z Duchowną a Bogu poświęconą osobą. Coż mówić, ba y pomyśleć groza o tym, gorźszych im przeciwnieyszych prawu natury sodomiach zjedneyże płci osobą, bestyalstwach z jakimikolwiek żywioły, czarnoksięstwach z djabłem personowanym. Ba y sam sposob przyrodzeniu przeciwny obciąża te winy, jak y małżeństwo może zarobić na piekło. A do tych wszystkich *excessow*, tą początkiem myśli nieczyste dobrowolne z upodobaniem, ktore jest pierwszym w tey materyi grzechem śmiertelnym, a potym zezwolenie cięższy grzech, y tak wielki, na jaki się człek dobrowolnie z potrzeźnieniem odważa, gdzie wola stoi za uczynek; y te dwa sposoby wewnętrzney nieczystości należą do dziewiętego Przykazania Boskiego.

P. m. Mogą byc podobno dobrowolne myśli nieczyste a bez grzechu, jakoto w czytaniu y instrukcyi o tey materyi, w kuczaniu inkwizycyi takich w sądzie.

T. o.

T. o. Może to być, ale z potrzeby y bez upodobania dobrowolnego w tej zakazanej sprofności.

P. m. Dobrowolne upodobanie tu na czym zależy?

T. o. Na pochwaleniu zakazanej rokoszy nieczystej, pochodzącym z woli rozumem y Wiara S. w nas oświeconey, nie z samej skłonności przyrodzonej, którą się rownamy bydlętom.

P. m. Prawda, że wolna wola rozumem, a ile w nas, y Wiara S. oświecona, każdym skinieniem przeciwnym jak obojętnym mieczem odciąć się może wszelkiej cielesności bydlęcej. Ale przy tym czy wolno się dopuszczać takich spraw obojętnych, które choć same przez się nie są, ale mogą być okazją podniety cielesnej, jakie są całowania, obłapiania, które y w godziwej przyjaźni osobach nienaganne widzimy, także tańcowania, konwersacye, y inne zabawy światowe, których sama polityka y maniera stanu po nas wyciąga. Także miętkości delikatniejszy, z bławatow w odzieniu y pościelach, udatności powabniejszy w strojach, a ile niewieścich, jak moda każe, czy koniecznie unikać, według zwyczajnej Kaznodziejow inwektywy, czy nie unikać barźiej jak dobrowolnych myśli cielesnych, w instrukcyi lub ksiąg czytaniu o tej materji, abo w inkwizycjach sądowych, według wzwyż daney niedawno rezolucyi.

T. o. Jeżeli pomienionych spraw obojętnych w strojach y konwersacyach równa jest potrzeba, jak instrukcyi Kościelnej lub szkolnej, abo inkwizycyi sądowej, wolno ich nie unikać, choćby komu były

y okazaż podniety cielesney, bo pokuſom dość odporu woli, a z drugiey ſtrony wielka dyspenſuje potrzeba. Jeżeli zaś w pomienionych, y z ſamego imienia podeyrzanych, bo ſwiatowych ſprawach więkſza komu do złego okazaż, niź prawdziwa potrzeba koniecznie ich unikac należy. Na co ſię zgadzają y Kaznodzieyſkie inwektywy, y ſpowiedników przeſtrogi, jeżeli nie widzą ſuſzney potrzeby w tych ſprawach, procz ſideł ſzatańskich, panowania ſwiata moralnego zawołanego u wſzytkich Doktorow SS. nieprzyjaciela Chryſtuſowego, to jeſt: złego, a przynamnię prożnego zwyczaju ludzkiego, a przytym y przynęty ciała. Więc bez ſuſzney potrzeby, nie wolno zażywać tych ſpraw, nawet obojętnych, które ſą komu okazaż, abo mogą być za pewne poſtrzeżoney jaſciey cielesności. Gdzie zaś niepewna okazaż a ſuſzna y pewna potrzeba: wolno naprzykład Panu zażywać bławatu dla dyſtynkcyi powierzchowney ſtanu ſwego, choremu jaſciey potrzebuje poſcieli, politykowi wolno nie unikac konwerſacyi z damami, jeſli ſię boi przez to cenſury pewney, urazy, abo przyznania grubiańſtwa ſobie; Tak wolno jachac na koniu z potrzeby, choć może być ztąd okazaż złych myſli y zmazy cielesney, byle nie dobrowolney, ani żadnym pomaganiem wzbudzoney umyſlnie, procz potrzebney jaſdy, która jeſt ſprawą obojętną.

P. m. A dla ſuſzney racyi, naprzykład: dla zachowania zdrowia, życia z porady medyków, czy wolnoby ſię ſamocheć ſtarac o zmazę cielesną.

T. o. Nie wolno, boby pod tym pretextem exorbito-

bitowali ludzie zepsowancy natury, y mnieyby już dbali o siódmy Sakrament.

P. m. Szpetnac to materya, ale potrzebna w niey przestroga. Z tym wszystkim y ta różność wielkiego podziwienia godna, że w inszych materyach mała sprawa może być grzechem małym powszednim, a w tey materyi wszelka, by najmnieysza dobrowolna wina, czy to myślą, czy słowem, czy uczynkiem popełniona, jest grzechem śmiertelnym.

T. o. Bo też nad innych grzechow materye, nieczystością się zowie dla ciała nieczystego, w którym nie perfumy, nie maści drogie nośnemy, a przecię tę żywą kłódkę ze wszystkich meatow nieczystą, niegodną rozumney miłości człowiek przekłada nad Boga dobroć y piękność nieskończoną, nad roskoszy wieczne, samych ciał uwielbionych da Bog w przyszłym żywocie. Powtore, że jak ciałem tak cielesnością naybarżiey człowiek równa się bydłom, nie zażywając ciała na upokorzenie, ale na miłość rozumowi przeciwną y w niey nayzelżywszą postpozycyą Boską. Ale naywiększa racya tey różności od innych materyi, że ta nayśliższa. Byle człowiek dobrowolnie się odważył by najmnieyszą nieczystą roskosz dobrowolną, już gotow na naywiększą w tey materyi zbrodnią się odważyć, gdyby nie miał wstrętu z jakiey doczelney racyi pochodzącego. A zatym y najmnieysza dobrowolna cielesność jest niemając winą, bo bliżką a dobrowolną okazyą, naywiększego grzechu w tey materyi.

Pau mowi: Co

Ma

© siódmym

*O śiodnymy dziesiątym Przykazaniu.*

Nie myślę dalzey fatygować informacyi, bo y z natury nie mam pokusy żadney do kradzieży.

T. o. Nie tylko też tu złodzieyska, ale y polityczna zakazuje się kradzież, y wszelkie ukrzywdzenia bliźniego, które się pospolicie taja jak złodziey: rozboje po nocach po lasach, inwazye, rabunki pod pretexts n należytości. Tak y oszukania w handlach, szynkach, rzemieślnach, grach, y jakichkolwiek kontraktach pokrywają się pozorem sprawiedliwości, exakcye, uciemiężenia poddanych pod pretextem powinności należytości, zatrzymanie długow abo zapłaty, pod wymówką niewiadomości, niepospolicności.

P. m. O prawdziwie taką rzecz y Panowie podlegają temu prawu nie kradniy. Nim jednak przyśpiemy do tych wszechgulości definicyi, radbym wiedział, kiedy też bywa grzech wielki śmierteloy w ukrzywdzeniu bliźniego.

T. o. Kiedy się zda krzywdzącemu według sumnienia, że wielką rzecz bierze nieślusznie, abo choć małą rzecz ale z wielką krzywdą bliźniego. Tak na przykład: ukrzywdzić poddaństwo w poborach podatku na kilkanaście abo kilkadziesiąt złotych, ukrzywdzić skarb Rzeczypospolitey w jakiey summie, choćby na każdego z ukrzywdzonych ledwie po groszu przypadło, nie mały grzech jednakże, bo rzecz niemała nieślusznie wzięta, a według tacy baczoney wziąć y bogatemu rzecz jaką nieślusznie, która warta czerwonego złotego, już grzech niemały, a  
podle-



podłemu człeku y na cztery złote, wielka się zda krzywda, ubogiemu krawcu y jedną ostatnią igielkę odjąć w okazyi zarobku, któryby go dla tego ominął, albo żebrakowi szostak, a w głodzie y grosz, y jedną ostatnią bułkę odjąć, nie mała wina. Nawet samą intencją chcąc wiele zaszkodzić po troszku biorąc, już grzech wielki w intencji, czyli woli złey, która stoi za uczynek.

P. m. Rozumiem to, że nie mała rzecz wzięta nieślusznie, choć niepotrzebnemu, według pomienionej tary ważąca nie małej winy, y mała rzecz potrzebnemu barzo z wielką krzywdą odjęta, wielki grzech czyni. Ale czy każda krzywda ma być nagrodzona.

T. o. Każda niegodziwie uczyniona; a zaś kto nie chcący uszkodzi bliźniego, powinien tylko tę samą rzecz cudzą, którą potrzebuje u siebie, albo część jej jak wiele natenczas się naydzie wrocić uszkodzonemu; czy też cenę tej straty, jeśli ją na swój pożytek trwającej obrocil, choc z niepotrzeżenia.

P. m. Ten zaś, kto pomaga do ukrzywdzenia, jaką winien restrytucją.

T. o. Jaką dał pomoc skutecznie radę czy pozwoleniem, czy pomocą jaką, a jeżeli nie może tymże sposobem tak skuteczniey dokazać restrytucyi jak uczynił szkodę, toby należało nagrodzić ukrzywdzonemu, a samemu prawem dochodzić szkody na winowaycy.

P. m. A kiedy nie można nagrodzić temu samemu, komu się krzywda stała?

M<sub>3</sub> T. o.

T. o. W tym razie restytucya na Kościół, albo na jałmużny ma być obrocona za ukrzywdzonego, który chochy się potym okazał, nie należy mu druga nagroda, jeśli za pierwszą było staranie dostateczne, ani nadziei było do tego, aliàs nie dość jałmużny.

P. m. Kto kupi rzecz kradzioną, czy ma wrocić Panu bez żadney nagrody dla siebie.

T. o. Jeśli wiedząc to uczynił, niegodzien nagrody, y wrocić ma cudzą rzecz, że złodziejowi pobłażał, jeśli zaś nie wiedząc, że to kradzioną rzecz nabył jej, to przynamniey w poł szkoda.

P. m. A skarby albo fanty znalezione, nie wiedząc czyje, do kogo należą.

T. o. Jeśli nie zakopane w ziemi, do znajdujacego należą, jeśli zaś zakopane, to do possessora gruntu, według Ewangelii, gdzie człek znalazłszy skarb zakryty w roli, nie wykopał go, aż wprzod kupił rolę.

P. m. Co zabicie albo okaleczenie niesłuszne, nie wiedzieć jak nagrodzić?

T. o. Jak wielka ztgd wynika szkoda na fortunie, aliàs ból, rana, zdrowie nicoszacowane. Toż rozumieć o krzywdzie zwiedzioney panienki, żeby jej pomoc do postanowienia, jakie przedtym mieć mogła. Toż o restytucyi krzywdy z cudzołóstwa, prawnym dzieciom y dziedzicom uczynioney ile można nagrodzić.

P. m. Jakieżby porządek zachować w restytucyi wszystkim kredytorom z rzeczy pozostałych, a niewystarczających pretensyom.

T. o. Naprzod rzeczą cudzą pewną, nie wolną długu

długu inszego znośić, ale ja wrocić temu, czyja jest, chyba że go nie masz y nadziei o nim, to rzecz jego wolno obrocić na dłużników innych, jako na ubogich; Długi też z powinności pierwsze niżli donacye, sukcesyve nawet y legacye. A z rowney pretensyi dłużników kto pierwszy to lepszy, bo pilniejszy.

P. m. Jakie też racye mogą uwolnić od restytucyi.

T. o. Na jakichby miał kusić przestać szkodujący, na przykład: że nie chcący tę szkodę kto uczynił, a już tej rzeczy nie ma, y nie na swoją potrzebę ją obrocił, powtore, kiedy nie wiedzieć komu y siła oddawać, jak się trafia fałszywym kupcom, szynkarzom, żołnierzom w przechodach mieysc różnych. Tu by jednak jaśmużnę za ukrzywdzonych proporcjonalną zyskom niekusiżnym dać należało. 3. Kiedy choć wiadomo komu oddać, ale bez większey straty swojej fortuny abo zdrowia, czy też sumienia lub sławy, nie mogłaby się obcyśc ta restytucya, chyba żeby można rzecz tajemnie oddać, podrzucić tyle pieniędzy, siła warta szkoda, lub innym sposobem nagrodzić darowizną, usługami &c. 4. Kiedy szkodujący raz krzywdę darował, chochy potym przeczył temu. 5. Kiedy wzajemną krzywdę uczynił. A naybarżey jeśli by pretendujący nagrody zapewne jey na grzech zażył, należy mu ją zatrzymać. Dla uniknienia zaś większego złego wolno y oddać.

Pan mowi: Wszczegulności jeszcze mówiąc

*O sposobach ukrzywdzenia y restytucyi.*

Radbym wiedział, czy każde potajemne wzięcie ja-

kiey rzeczy, lub przechowanie, jest przeciw temu Przykazaniu nie kradniy.

T. o. Naylepiey to poznać z definicyi: Kradzież jest tajemne cudzey rzeczy wzięcie z przywłaszczeniem, ktorey Pan mógłby słusznie bronić. Zkąd idzie, że tajemne odjęcie własney rzeczy, nie jest kradzież, abo przechowanie cudzey rzeczy, bez przywłaszczenia tylko dla inney racyi, naprzykład: dla pouczenia ostrożności, abo dla inkursyi nieprzyjacielskiej; Także szafarz dając jałmużnę z dobra Pańskiego ubogiemu w ostatney potrzebie będącemu, bez wiadomości Pana skąpego, nie kradnie, boby nie mógł Pan słusznie bronić tej rzeczy w tym razie. Zona też kryjąc przed mężem utratny rzecz jaką z tą intencyą, żeby mu ją w potrzebie wrocila, nie kradnie, ale kiedy to czyni z przywłaszczeniem, kradnie, y dzieci co tak biorąc z dobr Rodziców z przywłaszczeniem kradną, choć do restytucyi nie są obligowani, jako dziedzica tych dobr, ale jeszcze nie Panowie.

P. m. Wydarcie przez gwałt niesłuszne, jakiey rzeczy zda się większey godne restytucyi, niż kradzież teyże rzeczy.

T. o. Procz większey kary, niegodno większey restytucyi niż kradzież, bo jest ukrzywdzeniem wolności y bezpieczeństwa, ktore się także szacować nie mogą.

P. m. Obietnica y darowanie nie podlega podobno powinney restytucyi koniecznej.

T. o. Podlega tak, jak wielki na się weźmie obowiązek, a ile P. Bogu. Procz tego są te obserwacje: darowanie, a tym barżicy obietnica bez znaku  
przyję-

przyjęcia, nie zaciągają obligacyi do oddania. Powtórę, powabiających darów wolno nie wrocić, ale obligujące wyrażenie wypełniwszy obligacyi wrocić należy, aho kiedy są omylone w pryncypalney przyczynie rzeczy przeszłych tylko, aho niniejszych, o które idzie. Potrzebie, traci prawo do darowanej rzeczy wielka niewdzięczność, aho potym narodzone potomstwo darującego fortunę. Poczwarte, darowanej sukcesyi jakiej, a jeszcze nie oddanej, żeby poczciwy Donator przed śmiercią żałował, znak jest nieważney donacyi, y nie ma być koniecznie uiszczone.

*P. m.* Składu cudzego nie zamkniętego, czy wolno Panu mieysca bez nagrody zażyć?

*T. o.* Wolno, byle bez szkody, która jeśli się stanie z winą używającego, powinien ją nagrodzić, choć niewiedzącemu o niej ukrzywdzonemu, jeśli zaś bez winy się stanie nie powinien według sumienia nagradzać, ale według prawa jeśli będzie przekonany o nicotrożności, jakoto Szyper, Młynarz, Krawiec, Złotnik, Pastierz, &c.

*P. m.* Pozwolenie do czasu naznaczonego jakiej rzeczy używania, czy wolno przed terminem rewokować?

*T. o.* Nie wolno, y krzywdę ztąd pochodzącą nagrodzić należy, chyba dla rowney by mniejszey potrzeby, bo ta kondycja w pozwoleniu ma się rozumieć, choć niewyrażona.

*P. m.* Pożyczanie jakiej rzeczy bliźniemu, czy powinno być nagrodzone?

*T. o.* Jeżeli ztąd jaka szkoda wynika pożyczającemu,



cemu, za powinna być nagrodzona. Samo zaś pożyczanie jako sprawa szczerę miłości bliźniego, która jest nieoszacowana y powinna bliźniemu w potrzebie jego większey, niegodziwie wymaga nagrody wszelkiey, która się pieniędzmi szacować może, co się zowie lichwa.

*P. m.* Lichwa podobno nie będzie, kiedy nie jest wyraźne wymaganie nagrody za samo pożyczanie, ale tylko pod pretekstem wdzięczności, albo przyjaźni za to obligować do promowowania swego interessu w sądach, albo u dworu, albo do odebrania tychże pieniędzy od kogo innego, których pożyczają, albo wyjednanie obligacyi prawney, pożyczania wzajemnego w potrzebie. Albo też wyjednania beneficjum Kościelnego, bo się te pieniędzmi nie taxują.

*T. o.* Wszystko to lichwa, choć nie tak wyraźna jak pieniężna exakcyja, bo te wszystkie obligacye mogą się pieniędzmi cenić, a w wyjednaniu beneficjum Kościelnego nad to y symonia, bo się y te dobra, y wyjednanie ich mogą szacować pieniędzmi, choć nie powinny tak być szacowane. Więc y te lubo nieznaczne lichwy pod sumnieniem ciągną zasobą obligacyą nagrody ukrzywdzonemu kontrahentowi. Nad to publiczny lichwiarz nie powinien być przypuszczony z drugimi do Kommunii S. ani po śmierci pogrzebiony na poświęconym miejscu, jeżeli się przedtym jak może nie upamięta, y restytucyi nie uczyni. Nawet testament takiego nie ważny publikana.

*P. m.* *Prowizya* czyli prowidowanie prowentu od jakiey summy, żeby mogła być większa jak pra-

wo naznacza dziesięć od sta na rok, a Duchownym ośm albo siedm dla mnieyszey sposobności zysku, więc możnaby nad ten zamiar sprawiedliwie wymagać więcey prowizyi bez lichwy.

T. o. Mogłoby to być sprawiedliwie według spólney zgody, cho iaż nie prawnie, że kto pewnego wedwoynałob zysku ustępuje dla wygody bliźniego, ale barzo trudno pewną nagrodę, y to bez pracy za niepewny tak y pracowity, ba y nie bez kosztu łożenia zysk determinować. Więc bezpieczenicy według sumnionia przestać na prawie. A zaś ten, co leżących, jak mówią pieniędzy pożyczają, to jest: takiey summy, którą profitować nie miał woli, ale tylko chować jak zakłętę, jeżeli się da użyć z miłości bliźniemu, pożyczając w potrzebie miałby szkrupulizować w pretendowaniu prowizyi, chyba za samą troskliwość o niebezpieczeństwo odyskania długu, mogłby jakiey chcieć rekompensy.

P. m. Zastawyby dość za tę troskliwość, jako też y nieposobnym cale do zarobienia temi pieniędzmi, których pożyczają.

T. o. Dośćby, ale trudno takich znaleźć pożyczających, którzyby ani przez się, ani przez kogo innego nie byli sposobni do zyskowania temi pieniędzmi, których pożyczają, albo nie mieli intencji przyczynienia depozytow swoich godziwym sposobem.

P. m. *Kambia wexle* trudno wymówić od lichwy.

T. o. Wszak nie zapożyczanie y tam nagroda idzie, ale za konserwacyą pieniędzy różney monety, za pocztę y inne do tej wygody ludzkiey *requisita*, referując się y w tym do tacy prawa.

P. m.

P. m. Handel właściwy wiem że jest to: kupić rzecz jaką dla tego, żeby toż samo drożey sprzedać w innym czasie, albo miejscu. Ale podobno nie wszystkim godzi się handlować.

T. o. Prawda, że Duchownym zakazuje prawo Kościelne handlu, także y rzemioł publicznych, dla nieprzydatności y dystrakcyi doskonałszego urzędu swego. Ale jednak wolno z dobr nadanych Kościołowi krescencyą sprzedawać, co zchędzie od wiktuy zaśiewu, albo zboże w szynki odmieniać, bydło, konie choćby kupione na paszę sprzedawać, bo w nich karm y pasza gruntow Kościelnych sprzedaje się. Słowem, choćby kupioną rzecz, ale odmienioną na lepszą godziwym staraniem, gdy się sprzedaje już nie taż sama, ale odmieniona, a raczy przybyte w niej dobro zbywa się bez handlu. A choćby też samą nieodmienioną rzecz przyszło drożey sprzedać, jeśli nie dla tego zysku kupioną taniej, nie jest handel, ale trefunek z potrzeby, jaką intencyą zarobku różni się handel w kupowaniu tańszym, co Duchownym nie służy.

P. m. *Przedawanie y kupowanie* wiem, że wiele miewa w sobie fałszu, czy to w monecie, czy w rzeczy sprzedawney, jak zboża moczą dla więkšzey miary, łokcią nieznacznie uymują, w mierzeniu, albo kto konia sprzedaje w ciemności przechowa, żeby się zdał rzutny, y kalectwa w bydle, koniach tają, na domie, albo majątności o długach zaciągnionych nie ostrzegają kupujących. A coż mówić o owych exaggeracyach, a ile z krzywoprzyśięstwem. Podżynyż do przymuszającej potrzeby, kiedy kto z biedy fan-

fantować się musi, a ten go jeszcze wyciąga na tańszą cenę, albo kiedy z potrzeby wielkiej rzecz jaką przepłacać mu kto musi, co y o rzemieślniczej, y lekatkiej w nagłym razie pomocy rozumieć, toż y o nagrodzie usługi, czy to prawney publiczney, czy domowey, Bowem mówiąc: w przedawaniu y kupowaniu, w nagrodzie roboty, albo usługi, trudno barzo znaleźć sprawiedliwą cenę.

T. o. jaką determinuje szczerą, dobrowolną y ostatnią z obu stron ugoda. Szczerą przeciw wszelkim fałszom w towarach, mierze, w robocie, usługach, promocyi, wzajem w zapłacie, monecie, y w czasie nagrody; Dobrowolną przeciw przymusowi z jednej tylko strony nalegającej potrzeby, ale raczey z obu stron, kiedy równa prawie potrzeba, bo y kupiec, rzemieślnik, doktor, patron na bruku siedząc, y sustentując się według stanu swego, a nie mając odbytu, jeśli mu się trafi okazyja, może się z potrzebującym potargować aż do zobopólney zgody; Toż rozumieć podczas karysty o przedawaniu siano, zboża, drew, że się pracowity chłopiek tej pory doczeka, która go zapomodzi może, toż y o nymowaniu stancyi, wolno ubogiemu gospodarzowi z Panem się potargować jak może. Ostatnią zaś ugoda kończy się oddaniem zapłaty y rzeczy zapłaconey, jeśli procz tego nie masz jakiej zobopólney na to wymowy, ktorey także dotrzymać należy. Aliás, jeśli by na przykład przedający wziął pieniądze, oddając rzecz zapłaconą, a ten jej nie chciał jeszcze odebrać y do czasu zostawił, choćby ta rzecz zginęła, bez winy obojey strony Panu ginie, który ją zapłacił, jak skład, o którym się wyżej rzekło. P. m.

*P. m.* *Obligowe Papiery* jak taxować bez krzywdy?

*T. o.* Jeśli pewne, to do waloru ich pretensyi inkludować, tylko expens y trudy prawne, jeśli niepewne, to za nie je ważyć raczey, y owszem godne spalenia, jako szkodliwe zgodzie przyjacielskiej.

*P. m.* *Najmowanie* gruntow, domow, placow, za pensyą pieniężną, zowiemy czynszem, y nierozni się od arendy, chyba małością waloru, za pensyą zaś personalney posługi, zowiemy pańszczyzną w chłopach, powinnością w rzemieślnikach, bojarach, ziemianach. Ale nie wiem czy bez krzywdy tych naszych wazallow y feudataryuszow, przydane im jarzmo poddaństwa y niewola wieczna, że nie może chłopiek odmienić Pana, jak inny najemnik.

*T. o.* To jarzmo jest pamiątką wieczną zawojowanego narodu, czego y Kościół S. dopuszcza tam, gdzie lud skłonniejszy do buntu, byle ich niezbyt uciemięzać, mogą być szczęśliwi według stanu swego y chłopkowie. Więc Pan każdy procz najęcia gruntu pozwolonego, powinien poddanemu dać zapomożenie, w potrzebie poratowanie, w czas wojennych inkursyi obronę. A naysilniey powinien im opatrzenie chrześcijańskie, żeby mieli blisko Kościół czy Cerkiew, Kapłana z powinnym nabożeństwem y naukami, łatwą sprawiedliwość we dworze, dozor pilny, ale nie tyrańki w robocie, bo w tym wszystkim może być krzywda y przeciw temu Przykazaniu, nie tylko zaniedbanie oycowskiego w Panach starania, przeciw 4. Przykazaniu, jak się już rzekło.

*P. m.*



P. m. Szerzey się o tym potym rozmowiemy, á teraz co do kontraktow zaczętey materiyi radbym wiedział. Zakład jaki ma być sprawiedliwy bez krzywdy bliźniego.

T. o. Naprzód, żeby z obu stron nie było pewności rzeczy, o którą spor, aliàs wiedząc o drugim, że wie zapewne, nikt by się z nim nie zakładał. Powtore, żeby w jednym sensie z obu stron była kontradykcya bez obojętności słow rozumienia. 3. Rzecz albo pieniądze idące na zakład, mogą być czy to z jedney tylko strony, czy obu stron, choć nie rownego waloru. 4. O ewenta szkodliwe komu nie godzi się zakładać, naprzykład: że ten umrze tego roku. 5. O rzeczy także niegodziwe zły zakład, naprzykład: kto więcej wypije.

P. m. Gry wolne rozumiem, że muszą mieć także swoje obserwacye.

T. o. Y tu zawiera się kontrakt sprawiedliwy, jeżeli 1. nie zachodzi zakaz słuszny od zwierzchności, jak zakazane w kości granie dla zysku. 2. Jeśli nie masz okazyi wzgorszenia. 3. Jeśli bez zdrady zwyczajem nieakceptowancy. 4. Nienaganna gra z obu stron mająca intencyą zabawy nie zysku, wolno y miasto wygranych zakładow naznaczać modlitwy, byle nabożnie odprawiać je, albo zysk wygranych pieniędzy obrocić na jałmużny, chwalebna zabawa.

P. m. Składka bywa na profit, jeżeli z niey część jaka zginie, czyja szkoda?

T. o. Jeśli części pewne y wiadome czyje, to Panu szkoda, jeśli niewiadome jak w zbożu razem zsypanym, to wszyscy szkodą.

P. m.

*P. m.* Areszt na zatrzymanie cudzey rzeczy, czy ma być koniecznie przyjęty, a przyjmującemu nagrodzony?

*T. o.* Wolno go nie przyjąć, hyle bez intencji zaszkodzenia bliźniemu, a przyjęty miałyby być nagrodzony za pilność.

*P. m.* Zaręka za Supplicyanta gdyby uciekł, czy powinna własney głowy nadstawić?

*T. o.* Nie powinna, y nie może Paręcznik obligować się na taki szafunek życia swego, którego nie jest panem, ani sąd tego może wymagać, co na więzienie wolno się obligować, ba y na śmierć narażić, jak czynią y Professyą Zakonną obligują się do tego WW. XX. Wybawiciele więźniów Zakonu Trynitarckiego. Y owe słowa z Ewangelii: *Dobry Pasterz* dla duszę swą za owce, to jest: naraża się y na śmierć, nie zaś zab ją y traci życie swoje, co jest rzecz różna, jako się rzekło w piątym Przyk: dać zaś prawo na życie swoje, a zabić się też samo.

*Foll.  
156.*

*P. m.* Opieka wiem, że trwa do lat 12. terminujących dzieciństwo, a potem zaczyna się kuratela, y trwa do lat 25. sierot minorennow życia, a innym służy y na zawsze, jako to chorym, szalonym, publiczanom, jawnie na złe zażywającym fortun, nabybarżey, którzy nieposobnością swoją w wolnych rządach drugim szkodzą na zbawieniu. Ale komu pod sumnieniem należy takich do kurateli przymuścić?

*T. o.* Bliższym krewnym abo przyjaciołom do mu sąsiadom, wyjednawszy na to decyzją od sądu przyzwoitego. Bo dyssymulacya taka cięższym barzo grzechem.

*P. m.*

*P. m. Opiekun* abo *Kurator* czy to uproszony, czy sądem naznaczony wiem, że nie może być młodszy nad 25. lat, prócz krewnych bliskich, zgodnych jednak do tej funkcji, aliás ani niewiaſta, ani Duchowny podobno nim być może, ba y dary jakie od klienta czy wolno przyjmować bez woli kuratora czyli opiekuna?

*T. o.* Duchowny nie może być opiekunem, ani kuratorem bez pozwolenia ſtarſzych, chyba nad ubogiem, a Zakonnikowi y na tych pozwolenia potrzeba. Darowizna zaś od klienta bez woli kuratora niegodziwa, ale nie pociąga za sobą reſtytucyi. Jeżeli zaś klient ſpoſobny do rządu, wolno mu jak chce dysponować dobrami ſwemi y oddać kuratora, ile prawnie, choć przed lat 25. Aliás w opiece czaſie, ani ſam kurator darowaney ſobie znaczney rzeczy od klienta przyjąć może godziwie, ani kupić od niego, chyba żeby kupowanie było jak poſtronne z proſitem klienta. Bo y do tego obliuguje ſię kurator y opiekun każdy, żeby proſitow zwy- czaýnych w dyspozycyi dobr ſierocych nie zanied- bywał pod winą reſtytucyi. W nagrodę jednak ſwe- go ſtarania, może uzuſpować według prawa dwu- dzieſtą, a indziej dzieſiątą część prowentow.

*P. m. Dziedzicem prawnym* wiem, że może być y niemowlątko, y człowiek ſzałony, abo głuchy, nie- my, ślepy, &c. choć nie każdemu rządzić dziedzic- twem wolno. Zakazani zaś prawem apoſtaci, y ich obrońcy, żydzi, y winowaycy konfiſkrowani. A dla cnoty uboſwa Ewangelicznego Proſſowie Zakon- ni, nie mogą być dziedzicami, przecięż mają widzieć

posseſſye dziedziczne, Kłaſztory ich, Konwenty, Kollegia.

T. o. Mają poſſeſſye wieczyſte, ale nie dziedziczne, bo niemi nie mogą jak chcą dysponować, przedać, zamienić, darować, oddać od Kościoła ſwego. Te bowiem dobra ſą *Patrimonium Chryſti* dziedzictwem Chryſtusa Pana, y Namieſtnika Jego Papieża, ktorego tylko zażywanie porządne pozwołone tym ſługom Bożym naſladującym uboſtwa Ewangelicznego w przykłaźcie pierwſzych chreſcjan, ktorzy u nog Apoſtoliſkich ſkładali dobra ſwoje, wyzuwając ſię z prawa właſności, a porcyami ſuſtentacyą brali, co ſię teraz w Świętych Zakonach dzieje. Inne zaś ſciślejsze intytuta wyrzekają ſię, y tego wieczyſtego używania, nie tylko dziedzictwa.

P. m. Sukceſſya nieważna tego, według prawa, ktory anteceſſora ſwego zabił, abo mu bronil czynić teſtamentu wolnego, abo go w chorobie, czy więzieniu zaniecbał, abo z żoną jego zgrzeſzył. Ale dzieci nierządne co winne, że ich prawo oſładza od ſukceſſyi dziedzicznej po Oycu y Matce.

T. o. Trzebać im według ſumnienia obmyſlić ſpoſob do życia, choć nie według ſtanu rodziców, a procz tego pomienione oſładzenie, jeſt karą rodziców właſnych na to ubolewających. Tym zaś prawo nie czyni krzywdy, że nie pozwala tego, czego nie mieli.

P. m. Porządek ſukceſſyi czemu według prawa w dzieci wnuczeta y w dałſzą wniz linią proſtą, kładzie wprzod, niź Rodziców, Dziadów y pobocznych kolligatów, a po tych aż za dzieſiatym ſtopniem żonę naybliźszego przyjaciela? T. o.

T. o. Bo żona wzięła wiano swoje. Rodzicy także mogli się sami, y powinni byli uprowadzić do zgonu, a dzieci y wnuczeta chyba od własnego Ojca y Matki. Z tym wszystkim y tu według sumienia większą potrzebę czyją opatrzyć należy.

P. m. *Dział między dziećmi* czy wolno Rodzicom z dobr swoich choć nierówny uczynić.

T. o. Bez *flusrcy* racyi nie wolno, bo równą dzieciom powinni miłość Rodzicielską, aliàs wolno sposobnieyszemu dać droższą edukacyą, y nie rachować w dział, wolno y wydziedziczyć niewdzięcznika za wielki exces, jak się rzekło w 4. Przykazaniu.

P. m. *Zrzeczenie* wiem, że się rewokować może po śmierci tego, komu uczynione, jeżeli bezzieżny umarł. Wiem, że y nieważne zrzeczenie przyszłej sukcesyi po tej osobie, która jeszcze żyje, dla bezpieczeństwa życia jej. Nieważne y przymuszone od Rodziców y innych zrzeczenia, a z strony przytrulzający y niegodziwe. Ale radbym jeszcze wiedział, czemu wstępujących do Zakonu, wczesne zrzeczenia nieważne.

T. o. Synod to Trydentycki dekretował za nieważne te zrzeczenia Zakonników, które we dwu miesiącach przed Profesją nieuczynione, a to dla tego, żeby kto prędzey się wyrzekłszy dziedzictwa, nie z musu jakiego czynił Profesję, a za tym umierających przed Profesją Zakonników y Nowicyuszów, póki jeszcze zrzeczenia nie uczynili, ważny testament, jako prawych dziedziców. Excypuje wyrażnie *Concilium* Zakon *Societatis* *JESU*, którego Zakonników zrzeczenie, czy przed wstąpieniem,

Na ... czy



czy po wstąpieniu do Zakonu ważne, jeśli się dzieje według ustaw tegoż Zakonu. Wszystkie jednak ważne zrzeczenia Zakonników, zawierają w sobie tajemną kondycją uniknięcia godziwej dymisji, to jest: jakby sobie wymawiał w tym zrzeczeniu każdy: jeżeli nie będę wypuszczony godziwie z tego Zakonu, żebym się miał gdzie podziąć. Aliaś Apostata niegodzien dziedzictwa, według prawa, a według sumnienia samego niegodzien y ten, co nie szczeremi racyami wymoże uwolnienie z Zakonu.

*P. m. Testament* wiem, że nieważny tych, co nie mogą dobrze dysponować dziedzictwem jako dzieci, albo szalonych, także głuchow, niemych, albo marnotrawcow, synow też lub corek, co bez pozwolenia Rodziców żyjących; fortunę ich w testamentcie swoim dysponują. Także lichwiarzow publicznych, y tych, co nie są, jako się rzekło, prawemi dziedzicami. Ale kiedy umierający po uczynionym ważnym testamentcie odmianę jego czyni, choćby znakiem tylko wyrażonym, czy należy tej odmiany słuchać, czy pierwszego raczey testamentu.

*T. o.* Według sumnienia, ostatniej woli, choćby znakiem wyrażoney, słuchać należy ominięwszy pierwszą choc prawną dyspozycją.

*P. m. Exekutor Testamentu* według prawa, może być y jeden, kiedy nie więcej jakiegokolwiek stanu, psci, y kondycyi, byle sposobny nie młodszy od lat 17. *juxta legem Imperialem*, a podobno może być y Zakonnik?

*T. o.* Może być, ale za pozwoleniem starszych, *á in Societate JEŮ* za pozwoleniem samego Generała,

nerała; kiedy zaś nie masz specyfikowanego exekutora, może być nim dziedzic, może y Biskup w tym razie. Exekucya też testamentu ma być ile możności jak naysprętsza, aliàs zaniedbaną przez rok, Biskup wypełnić może, abo innych exekutorow naznaczyć.

*P. m.* Legacye wątpliwe nieważne według prawa.

*T. o.* Ale według sumnienia trzeba je ile możności miarkować, na przykład: nie wiedzieć któremu z dwóch co naznaczono pewnego, to obu podzielić. Umrze wprzod nim odbierze ubogi, któremu co legowano, to innemu dać, żeby legacya nie zginęła. Umrze Kapłan, co wziął pieniądze, nie odprawiwszy wszystkich Mszy SS. wolno nie dawać drugiemu na dopełnienie tej liczby Mszy S. chyba żeby się te pieniądze wrocily. Kiedy rzecz wątpliwa legowana, woł, koń, suknia, &c. dosyć choć mieną w tym razie oddać.

*P. m.* A możnaż Legacye na inne także pobożne potrzeby odmienić?

*T. o.* Nie można, chyba za pozwoleniem Papie skim, abo temuż miejscu y osobom na potrzebniejszy czynności, może Biskup odmienić tłumacząc sobie wolą legującego.

*P. m.* Rozumiałbym że do tegoż Przykazania siódmego należą fałszywe świadectwa w sądach, jak uczynkowe kłamstwa, oszukania z krzywdą także bliźniego, godną restrytucyi. Ale osobliwszą radby miał informacja

## O osmyin Przykazaniu Bożym.

*Teol: odp:* Różnie się może brać fałszywe świadectwo, ile jest z wzywaniem Imienia Boskiego nadaremno, należy do wtorego Przykazania, ile jest szkodliwe fortunie bliźniego, zwłaszcza w sądach należy do siódmego Przykazania, a ile krzywdzi bliźniego na sławie, osmyim prawem zabrania się. Taka naprzód jest potwarz w oczy, a obelga za oczy fałszywie co świadczyć na bliźniego z ujęciem sławy, a choć co prawdziwego ale zelżywie mówi kto o drugim, jeżeli nie przed tym, komu o tym wiedzieć należy, dla poprawy jego, ale przed kim innym to będzie osławienie. Nawet zamilczenie tam, gdzie bronić sławy bliźniego należy, jest pomodz osławienia albo obelgi, bo kto milczy, to się zda zezwalać. Wewnętrzne też grzechy przeciw temu Przykazaniu, są te: suspicja czyli powątpiewanie o cudzey poczciwości bez słuszney racyi, a gorszy grzech posądzanie y potępianie u siebie bliźniego bez słusznego dowodu. Te wszystkie występki, kiedy z cięższą krzywdą sławy bliźniego, są cięższą winą, y pociągają za sobą powinność restytucyi sławy temuż bliźniemu ile można.

*P. m.* Jakże miarkować tę restytucyę sławy, która najsilniejszą zda się być karaniem.

*T. o.* Proporcjonalnie do restytucyi fortuny, jeżeli bez winy niechęć, to się starać o restytucyę bez uszczerbku sławy swojej, jeśli zaś umyślnie z postrzeżeniem bez słuszney racyi, to przywrócić sławę, choćby z równym uszczerbkiem sławy swojej, kiedy

dy inaczej nie można, na przykład: przed temiż samemi wkłar mówić, żem zmyślił, y przysięga potwierdzić, kiedy wierzyć nie chcę. Szkody zaś na fortunie pochodzące z tego ujęcia sławy, osobliwie nagrodzić, według 7. Przykazania. Co należy do sukcesorow fortuny dyffamatora, ale nie restytucya sławy, bo na sławę prawey sukcesyi nie masz.

P. m. Jakie też racye wymówić mogą od restytucyi sławy nieślusznie ujętey bliżniemu?

T. o. Siedm pospolicie: 1. Niemożność, 'na przykład: oddalony kto barzo od tych, przed ktorými uymował sławy. 2. Jeśli się zkąd inąd rozgłosi ta wieść. 3. Kiedy poydźcie w zapomnienie niebezpieczno wznawiać. 4. Kiedy z inšzey miary sławy ukrzywdzonemu przybędzie, przez co się z pierwszej niesławy oczyści. 5. Kiedy ukrzywdzony wzajem ujął sławy a nie chce wrocić. 6. Kiedyby więcej kosztowała restytucya na własney niesławie, niż krzywda uczyniona, na przykład: żeby Pan chłopu miał wracać sławę, odwołując publicznie kłamstwo swoje, to lepiej pochwałą publiczną nagrodzić, abo udarowaniem zagodzić. 7. Kiedy ukrzywdzony daruje, uwolni od restytucyi winowaycę dla P. Boga, abo dla jakiey nagrody.

P. m. Czy zawsze wolno darować restytucyę sławy y dla P. Boga.

T. o. Nie zawsze, jako w tych rażach, gdzie sam P. Bog zda się nie chcieć tego uwolnienia, kiedy niesława ściąga się y na drugich, czy to na działki, czy na familie lub zgromadzenia jakie, a ile duchowne, abo na szkodę Rzeczypospolitey y urzędu publicznego.

P. m. Czy toż samo urazę darować, co y restytucyą.

T. o. Nie toż, bo uraza może trwać y po restytucyi, y przed nią może uślać, y powinna uślać, według owych słów: odpuść nam nasze winy, jako y my odpuszczamy winowaycom naszym, to jest: co do urazy, nie co do krzywdy, jako się wyżej rzekło o tym punkcie pacierza.

P. m. Radbym y tu miał zupełniejszą instrukcyą

### *O Przykazaniach miłości.*

A naprzód, na ktorey też tablicy były wyrażone?

T. o. Rozumiem że na wtorey, jako walor przydane Przykazaniom do miłości bliźniego należącym, żeby obie tablice były w rowney obserwie.

P. m. Uważając to Przykazanie, trzebaby mieć serce albo S. Filippa Neryusza, które zebra mu wypierało nateżone miłością Boską, albo serce S. Teresy Seraficznej strzałą przeniknione, ba y takby trudno ze wszystkiej myśli, ze wszystkiej duszy, ze wszystkich sił, z całego serca kochać P. Boga, ponieważ toż samo serce, myśli, siły, trzeba dzielić y na miłość bliźniego także przykazaną, ba y na miłość siebie samego, byle porządną, także niezakazaną, kiedy każą na wzór siebie kochać bliźniego,

T. o. Każą bliźniego kochać y siebie samego, ale porządną miłością, to jest: dla Pana Boga y pożytkania Jego, jako dobra nieskończonego na wieki. Toć się tu miłość nie dzieli, ale jak płomień, który choć różne łobie przyległe za, mując materye, sam się



się w nich jednoczy, y zmierza w górę do jednego celu. Taka miłość pałająca była w SS. Bożych, którą czuli cudownie w sobie z osobliwszego daru Boskiego. Nam zaś wszystkim dość na miłości poważający Pana Boga nade wszystko, jako dobro nie stworzone nieprzebrane, z którego wszystkie dobra wynikają w stworzeniu, niby przynęty do tego nieskończonego dobra nas powabiające żebyśmy go osiągnęli na wieki, y o to się całym życiem stawali, a tak z całego serca, ze wszystkiej duszy, myśli y sił miłowali P. Boga skutecznie, co nam w rozdzielonych słowach, a toż samo znaczących dla większej energii, czyli wyrażenia, zaleca to Przykazanie.

P. m. Jużci prawda całe życie na tołożyć, żeby pozyskać Pana Boga na wieki, jako dobro nie skończone, toż samo, co z całej duszy, sił, myśli y serca miłować P. Boga. Ale kiedyśmy powinni wzbudzać tę intencją całego życia naszego, y w niej zawierającą się miłość Pana Boga, poważającą nade wszystko skutecznie.

T. o. W każdej okazyi starania się o zbawienie, a ile w okolicznościach grzechu śmiertelnego.

P. m. Taką rzeczą wszelki grzech przeciw temu Przykazaniu.

T. o. Przeciwny choć nie wyraźnie, kiedy człek lada przynętę grzechową przebłada nad P. Boga, y złość ma utajoną, jak się indziej rzekło o grzechu śmiertelnym, drugi raz krzyżującym Chrystusa, ale gorszy grzech wyraźney złości przeciw P. Bogu, jak w owym kościele sławnym, co przegrawiały  
wszy-

wszystko, strzelał w niebo ze złości. Podobne choć mnieysze impety bywają w niecierpliwych ludziach.

P. m. Bywają nieszczęśliwe impety y na samego siebie, a podobno przeciw wtoremu także Przykazaniu miłości, gdzie nie tylko bliźniego, ale y siebie samego człowiekowi, jako się rzekło, miłować Bóg każe. A przecię Ewangelia mówi: kto miłuje duszę swą, straci ją, a kto nienawidzi duszy swojej, na żywot wieczny strzeże jej.

T. o. Ewangelia S. mówi o miłości bezbożney siebie samego, a Przykazanie o miłości bliźniego jak siebie samego dla P. Boga, nie dzieląc w niey serca, jakoś ny mówili. Więc ta miłość porządna w ludziach poczyną od siebie samego, to jest: naprzód swoim potrzebom dogodzić, a potym bliźniego, byle prawdziwym potrzebom, nie chciwości dogadzać.

P. m. Prawda, że y u żebraka jak suknia tak y torba może być dziurawa nienapchana, y skwirki chłopow nieszczere, y sąsiedzkie, tzlacheckie, ba y Pańskie rekwizycye zaciągające długow więcey, dla niepomiarowania z obchodami swemi, a przytym dla emulacyi w utrzymaniu figury zaczętey obazałości, wypromowowaniu interessu, choć mniey sprawiedliwego, jakich ja uczynności bez szkrupułu często zaniedbywam, oglądając się raczey na swoje dalsze, y bliźniego prawdziwe potrzeby, w których także trudny do zachowania porządek.

T. o. Generalnie mówiąc tam naprzód świadczyć, gdzie większa się zda słuszna, a ile ostatnia potrzeba, pewnieysza niż niepewna, a y w niepewnych ind, geneyach, nie zaraz posądzać bliźniego, ale

mu raczey według instynktu świadczyć z dobrą intencją dla P. Boga. Wprzód też duchownym wiecznym dopadzać potrzebom, niżeli doczesnym, wprzód sobie, dopieroż bliżnim, y to krewnym bliższym pierwej niż dalszym, kiedy równa potrzeba, także wprzód godniejszym niż podlejszym, wprzód domowym niż obcym, przyjaciołom, á potym y nieprzyjaciołom, którym także powinniśmy pospolite przynamnieny znaki przyjaźni świadczyć, choć do osobliwszych tylko jest rada Ewangeliczna, żeby się za tych modlić, co nas prześladują, dobrze im czynić, &c.

P. m. Mnieyszaby o swoją urazę, ale kiedy idzie o obrazę Boską, o grzech oczywisty, jak się tu nie gniewać. Jak djabła pysznego człeka nie lubię, á jeszcze go nadymać przepraszaniem uczynnością przyjacielską, coś nieprzyzwoitego. Co modlić się za niego gotowszym, żeby mu P. Bog dał upamiętanie, kiedy mu ludzka rada nie pomoże, jak się y za żydow, heretykow y pogan modlemy, ale przyjaźni z nimi osobliwszey nie mamy.

T. o. Nie godzi się chrześcianina mieć za niewiernego odszczepieńca, kiedy go Kościół Święty jeszcze nie ekskomunikował, jeszcze należy do jedności Kościoła Chrystusowego, á ile kiedy nie unika zgody y przyjaźni naszej. Gorsza znać odszczepieństwa nienawiść, według wyraźnych słow Pańskich. Po tym poznają żeście moi, kiedy się spólnie miłować będziecie. A zatyrm raczey z S. Auguſtynem grzesznika kochać, á grzechu nienawidzieć, starając się y modlitwą y przyjaźnią godziwą o je-

go nawrocenie. Obraz Boski na duszy czcić y miłować, a zmasz się jego grzechową brzydzieć, y zność ją.

P. m. Y djabeł co do istoty, abo potępieniec inny co do duszy, ma podobieństwo to Boskie, procz grzechu, a przecię niegodzien miłości.

T. o. Nie dla tego podobieństwa niegodzien miłości, ale dla grzechu, z którego nie powstanie na wieki. A ten się może poprawić y być lepszy od nas.

P. m. Więc jak się poprawi, wtenczas będzie godzien miłości.

T. o. A któż z nas bez grzechu, a przecię siebie nie chcemy tak nienawidzieć, jak nieprzyjaciół naszych, bo znać barżiej za swoją, niż za Boską urazę żałujem. Pysznych nienawidziemy jak diabła, a sami się tym samym pyszniemy, y przekładamy nad drugich, gdy ich do pogan, do diabłów równamy, chcemy żeby nam ludzie y Bog wybaczył nieprawości nasze, a my nie chcemy odpuścić winowaycom naszym winy, przynamniej co do urazy, choć nic co do krzywdy, jak się o tym wyżej już mówiło.

P. m. Pamiętam ten dekret Chrystusow, który na siebie sami ferujemy w pacierzu, day Boże własney zawziętości w tym upamiętanie. Jeszcze przy tej konwicyi zostaje pytanie

### *O Przykazaniach Kościelnych.*

Czemu ich tylko pięć, y to wszystkie ściągające się do miłości P. Boga?

T. o. Więcejci ich, bo ile Kanonow, czyli praw Ko-

Kościelnych, temi jednak kilką przednieyszemi zda-  
 się Kościół S. nagradzać P. Bogu liczbę, więcey  
 przykazań w Dekalogu ściągających się do miłości  
 zniego.

P. m. O święceniu świąt, o słuchaniu Mszy S. y  
 Kazania w święto, pamiętam rezolucye w 4. Przy-  
 kazaniu Bożym przydane. A teraz o Poście raczym  
 wiedzieć, czemu to nie inną pokutę naznacza nam  
 Kościół S. na ubaranie tylko Post.

T. o. Procz innych racyi ta się zda przedniey-  
 sza, że grzechy ludzkie zaczęły się od jedzenia za-  
 kazanego w Raju.

P. m. Wiem, że wigilie, suchedni, y wielki post  
 ściśle pościć trzeba tym, którzy słuszney nie mają  
 ekskuzy, raz tylko na dzień wolno jeść do sytości,  
 a drugi raz niy piątą abo czwartą część obiadu po-  
 zwalają. Jakże te czwartą część miarkować.

T. o. Nie co do potraw postawionych na stole,  
 ale co do apetytu, że tak wiele tylko wolno jeść na  
 kolacyi w ściśle post, żeby można jeszcze pozosta-  
 łym apetytem tyle czwor więcey zjeść y z takim  
 syczeniem prześłać na kolacyi.

P. m. A kiedy apetytu nie masz y do tej 4.  
 części.

T. o. To nie jeść, chyba przekąskę dla napoju.

P. m. Ale jednak wielu Kościół S. uwalnia od  
 tej obserwacyi, że im wolno w ściśle post y 2. razy  
 do sytości jeść.

T. o. Wielu jako to znacznie słabych, ciężko  
 pracujących, młodych, którzy jeszcze rosną do lat  
 21. pełnionych, słabych też mężczyzn od lat 60.  
 biało-



białogłowy od lat 50. także niewiaſty pierſiami karmiſce, y żebraków, ktorzy pewney porcyi nie mają. Tym wolno wſzystkim więcey niż raz do ſyroſci na dzień poſilić ſię w poſt ſciſły, byle poſtneſi potrawy. Zakazanych zaś potraw pozwala Koſcioł S. generalnie wſzystkim chorym, dzieciom do lat 7. y tym, co innego pokarmu, procz mięſnych, abo maſlnych potraw całe doſtać nie mogą, abo im poſtne potrawy zapewne y znacznie na zdrowiu ſzkodzą.

P. m. A kiedy te racye nie zſkazywają ſię w kim zapewne, ale tylko pod wątpliwoſcią?

T. o. To trzeba dla beſpieczeńſtwa wyjednać dyſpenſę, aliàs kto ma pewne pomienione exkuzy, nie potrzebuje y dyſpenſy, zwłaszcza kiedy o nie trudno, chyba dla uniknienia wzgorszenia drugich, o-znaczyć im teſz racye, abo ſię o dyſpenſę ſtarac, nie tajac ſię z nią. Bez żadney zaś racyi, dyſpenſa nieważna.

P. m. Inſze kraje wiem, że mają generalny przywilej, jakoto w Warmii, w Czechach, &c. wolno jeſc z maſłem w poſt każdy. Czy wolnoſzby na poſt jachac w tamte kraje?

T. o. Jeſli przy tym jeſt racya ſuſzſza choć wątpliwa, wolno ſięgać tego przywileju, jakby teſz dyſpenſy. Jeſli zaś dla ſamey tylko niewſtrzeźliwości, jak mowią *in fraudem jejunit*, nie wolno takich ſzukać wycieczek.

P. m. Wyjednać ſłyſze S. pamięci Kardynał Radziejowski na całe Penſtwo natze dyſpenſę, żeby wolno maſlne potrawy jeſc w poſt każdy, choć

wtę-

wtenczas tey dyspensy Polska nie przyjeżdża, to przy-  
namniey teraz wolnoby jey podobno zażyć.

T. o. Nie wolno, kiedy już rewokowana.

P. m. Napoy nie łamie postu, á o polewkach czy  
można toż rozumieć?

T. o. Nie można, bo te są częścią pokarmu.

P. m. Bobry z rybami wolno jeść w post, że są  
wodnym zwierzem, toby y kaczki, gęsi wolno jeść  
w post, że są wodne ptactwo.

T. o. Nie dla tego bobra w post jedzą, że jest  
wodne zwierze, ale że jest poczęści rybą, więc y  
cały między ryby się liczy, co ptactwu pomienio-  
nemu nie przyznaje się.

P. m. Mleczne potrawy zakazane w post, nie  
znaczą jajec, á przecię ich w post nie jemy.

T. o. Y te ptaszyn są nabiałem.

P. m. W Neapolitańskim Krolestwie, y tłustość z  
mięsa, y flaki bydlęce między maślnemi potrawy w  
post są w używaniu.

T. o. Bo ten w tamtych krajach zwyczaj po-  
zwolony, stoi za prawo, ktorego bez dyspensy za-  
żywać się u nas nie godzi.

P. m. Podobno w każdą Niedzielę Postu wielkie-  
go wolno jeść wieszczką, y nie bez racyi?

T. o. Wolno z tey racyi, że kiedy post wielki  
zaczynał się od terazniejszego starego mięsopustu,  
żeby przez dziewięć niedziel (procz Niedzielných  
dni, które na pamiątkę zmartwychwstania Pańskie-  
go nie policzono, y oprócz zwyczajnego także po-  
stu w każdy piątek y sobotę) czterdzięści dni wy-  
chodziło, że się na niedzielę szwarcowano, barzciey

y zbytkami, dostawało się y poniedziałkom, więc Kościół S. skrocił postu wielkiego, odcinając dwa tygodnie, ze trzema zapustnymi dniami teraznietycznymi, żeby odśrody popielcowey 40. dni wychodziło oprócz Niedzieli, y w Niedzielę kazał jeść z postem, ale w nie pozwala wieczerzy, miasto dawniejszego przywileju.

P. m. To piątki, y soboty w post wielki ściły także post mają, nie tak jak innego czasu?

T. o. Ściły post, bo się liczą w kwadrażczym, innego zaś czasu piątek tylko ma abstynencyą od maślnych y mlecznych potraw dla uczczenia męki y śmierci Pańskiej, w sobotę zaś abstynencyą tylko od mięsnych potraw, dla pamiątki jeszcze w Grobie spoczywającego Ciała Pańskiego.

P. m. Wiem, że y wigilie ściły post mają, ale czemu się z łacińskiego czuciem, nie spaniem zowią?

T. o. Bo przedtym zwyczaj był, że lud Chrześcijański w wigilię świąt większych, całą noc trawił na nabożeństwie, czekając owey Uroczystości, a że to nieśpanie czyniło wielką w zdrowiu ludzkim indypozycyą, więc zamienione na post uprzedzający.

P. m. Suchadni także ściły post a podobno warzonych potraw w nie jeść się nie godzi, że się suchymi dniami zowią.

T. o. Musi być insza przyczyna tego nazwiska, nie dla potraw, bo warzone wolno jeść w te dni, byle poślne potrawy, y to raz na dzień do sytości, jak y w inny post ściły; w Łacińskim zaś języku *quatuor tempora* zowią się te dni, że cztery części roku wiosnę, lato, jesień y zimę dzielą przyzwolną poku-

pokutą. A w Polsce znac pierwey warzonego nie jedli.

P. m. Może też ta denominacya wyszła od naszej czeladzi, ktorym kwartały płacą w te dni pospolicie, że tedy nie jeden oschnie w nadziei zapłaty suchemi naywięcey dniami ten czas przezwali. Krzyżowe zaś dni od Processyi do krzyżow nazwane, y pośt przytym mają, jako y dzień S. Marka nie bez przyczyny z takim nabożeństwem?

T. o. Już w te dni pośt nie ściśly Wielkonocny, abstynencya tylko od potraw mięsnych, na wiosnę zaś to nabożeństwo postanowione, aby P. Bog broził od powietrza, kiedy się ziemia otwiera, od wojny, kiedy armistycya ustają y konsystencye woyskowe, od głodu także, kiedy początkom urodzajow naypotrzebniejsza łaskawość Nieba. Zwyczaj zaś na S. Marka tego nabożeństwa z Wenecyi Kościół S. przyjął, gdzie ten Święty osobliwszym Patronem y tamiecznym Apollosem, bo też na świecie wszyscy, jak na morzu.

P. m. O Wielkonocney spowiedzi y Komunii S. razem jak y o innych Sakramentach. SS. proszę mię informować.

## ROZMOWA VII.

Między Panem y Kapelanem,

*O Sakramentach Świętych.*

A naprzod w powszechnosci.

Teol: mowi: G. Generalne te są obserwacye.

1. Sakrament z Imienia jest znak  
O zmy-

zmyślom ludzkim podległy, pod którym się tai łaska Boża.

2. Takich znakow siedm większych nieodmiennych ustawił sam Chrystus Pan w Kościele swoim, co nie tak z Pisma S. jako z podania mamy.

3. Te znaki na słowach, sprawach, y rzeczy zależą y odmienić słow, co do sensu, rzeczy co do istoty, sprawy co do znaku, nie wolno pod cięższym grzechem y nieważnością Sakramentu.

4. Dla waloru jeszcze Sakramentu każdego, tak ten, co daje, jak ten, co przyimuje Sakrament, ma mieć intencją, czyli żądzę przyimowania abo nadania. A w dzieciach y szalonych przy chrzcie S. intencją w Oycu y Matce chrzestney przyimuje Kościół S. za ważną, nie zaś w innych Sakramentach cudzą intencją ważną być rozumie, dla racyi w punkcie następującym.

5. Chrzest dla wszystkich do zbawienia konieczny, pokuta dla tych tylko, co po chrzcie śmiertelnie zgrzeszyli, ale ci y skrucą w niedostatku Kapłana salwować się mogą, Kommunia S. dla tych, co mogą przynamniej raz w rok, a ile przy śmierci przyimować ją. Inne Sakramenta nie konieczne do zbawienia potrzebne, byle niemi nie gardzić.

6. Chrzest y Pokuta zowią się Sakramenta martwych, to jest: w grzechu y gniewie Bożym zostających, a inne Sakramenta żyjących, to jest: w łasce Bożej dla pozyskania większej łaski potrzebne.

Pan mówi: Mamyżbo y innych wiele znakow łaski P. Boga, jako to modlitwa, jałmużna, post,  
wody



wody święconey y innych świętości nabożne używanie. A inne y większą znaczą y sprawują, jako to ślub czystości niż ślub Małżeńcki, większey podobno zasługi Profesya Zakonna, niżeli Kapłaństwo. T. o. Dajmy to, że te znaki abo naturalne, abo z rady Ewangelicznejey, abo z ustawy Kościoła S. mogą być niektóre większey łaski pozyskaniem, jednak zowią się *Sacramentalia*, czyli znaki mnieysze względem tych siedmiu znakow y Sakramentow, które większemi się zowią, nie tak dla łaski; bo ta w niektórych może być y mnieysza, jako raczey większe dla ustawy samego Zbawiciela, y potrzeby powszechney ludu prawowierneho, że się bez nich nie obejdzie Kościół S. jak starozakonna świątnica bez światła siedmiorakiego Lichtarza, abo Dom mądrości bez siedmiu Kolumn, na których się wspierał, co oboje figurowało nasze siedm Sakramentow.

P. m. Wszczegulności mówiąc

### *O Chrzcie Świętym.*

Wiem, że Chrzest trojaki: wody, krwi, y żądzy. Chrzest wody nie wątpię, że jest Sakramentem, ale nie wiem czy jest nim chrzest krwi. czyli męczeństwo, y chrzest żądzy samey w niedostatku pierwszego.

T. o. Nie jest, bo nie ma znaku Sakramentalnego pewnego, jak pierwszy, ale jednak stoi zań y chrzest żądzy, bo wola stoi za uczynek, y męczeństwo, bo jest aktem naywiększey miłości, gdy kto daje duszę swą za P. Boga. Nie oboi jednak ten chrzest służy wszystkim, bo chrzest żądzy tych tyl-

ko usprawiedliwia, którzy go wzbudzają w niedostatku chrztu Sakramentalnego, a męczeństwo y działki nierozumne usprawiedliwia, co Kościół S. przyznaje Świętym Młodźiankom.

P. m. Tobyeż y działkom niechrzczonym chrzest żądy przyznać, kiedy ich kto chce ochrzcić a nie może.

T. o. Nie można im cudzey woli przyznać za własny uczynek.

P. m. Wszak y teraz w działkach przy chrzcie nie masz własney intencji, czyli woli, y w Młodźiankach SS. nie było miłości.

T. o. Ale uczynek własny czyli skutek, jest w działkach chrztu S. y w Młodźiankach męczeństwa, a w pomienionym rażie ani żądy, ani skutku własnego w sobie działki nie mają, więc im cudza wola bez własnego skutku za uczynek nie stoi. Naprzykład, żeby żyd abo poganin zajął na Wiarę S. chciał zabić Katolika, a nie mógł, a ten Katolik nie mając żądy męczeństwa za Chrystusa, nie przeto miałby załugę męczeńską, bo go owa żądza poganika nie uczyni męczennikiem, kiedy własocy żądy y skutku nie ma na sobie. Abo Ociec z własnego szalonego syna radby miał Kapłana mądrego y doskonałego Zakonnika, nie dla tego w owych załugach syn jego policzyć się może. Tak omdza żądza ochrzczenia dziecięcia, lub szalonego, nie usprawiedliwia go, gdzie własney woli, ani samego skutku nie masz.

P. m. Trudnoć obronić y niewinątek od winy pierworodney, jakom miał o tym instrukę w Ro-

zmowie 2. o sprawiedliwości Boskiej. Ale tylko jakby ich ratować w nagłym razie; naprzód co do osoby chrzczący w niedostatku Kapłana, wolno podobno komukolwiek ochrzcić człowieka w niebezpieczeństwie śmierci będącego.

T. o. Wolno y niewieście y dziecięciu byle rozumem na to władzającemu, a na reszcie może y heretyk, abo żyd, czy poganin chrzcić, byle miał intencją oczyszczenia duszy tego, kogo chrzci, y tak się sprawił jak należy. Porządek jednak w tey potrzebie zachować, że kiedy nie może własny Pleban, to infzy Kapłan abo duchowna osoba, kiedy y tego nie masz, to y świecki człowiek sposobniejszy do tego, a kiedy y takich nie masz prawowiernych, to y Ojcu y Matce wolno w takim razie ochrzcić dziecię swoje, choć aliàs tego w infzym razie wolniejszy broni prawo Kościelne dla pokrewieństwa duchownego, ale wtenczas pozwala raczey, niżby żyda abo tatarzyna wzywać na to przyszło.

P. m. Nayprzyzwoitszacyto rzecz babom koło rodzenia chodzącym wiedzieć, jak się z tym obeyść w nagłym razie, byle examinowane były w tym od własnych Plebanow. Ale y nam wszystkim wiedzieć także należy, jaką wodą w nagłym razie ważno y wolno ochrzcić.

T. o. Jaka może być nayprzyzwoitsza, kiedy chrzestney wody nie masz, na ktorey trefunkowe od Kapłana jest poświęcenie w agendach, to jakiey dopaść można, choć ciepłej, choć mętnej, by też z śniegu abo lodu, kroplą iaką uśzczoney, ale nie szarym lodem ani śniegiem, bo to nie woda jeszcze,

na reszcie choć wątpliwą wodą ratować jak można potrzeba. Jeżeli zaś ani wątpliwej wody nie masz, ale zapewne jaki inny likwor, albo rosół, trunk, y choć się wodą bacznie nazwać nie mogło, nie wolno chrzcic tym y w ostatniej potrzebie, boby wyrazne było sprzeciwienie ustawie Chrystusowej: Jeżeli kto prawi nie będzie ochrzczony z wody y z Ducha S. &c.

P. m. Co do sprawy obmywania czyli polania wodą, czy ważneby takie polanie było, któreby się włosow tylko albo samey sukni nie ciała dotknęło.

T. o. Dotknięcie włosow albo paznokci, bo y to część ciała, może uść za ważne polanie w wątpliwym razie, byle nie umyślnie tę omyłkę czynić, ale polanie tylko po sukni albo po błonie dziecięcia, że się woda ciała nie dotknie nieważny chrzest czyni, bo się całe nie isci, co mówią słowa.

P. m. Co do sprawy polewania albo zanurzania przychodzi mi na pamięć ow *casus*: gdyby miejsce wody było tak trudne y głębokie, że z niego wody y z niskąd dostać nie można, czy wolnoby dziecię zdesperowane w życiu wrzucić z temi słowami: ja ciebie chrzczę w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. czy nie byłby chrzest taki jak owego Kapłana, któremu się dziecię wysliznęło z rąk w zanurzeniu y utonęło.

T. o. W trefunku chrztu Greeckiego, ważny był chrzest, jeśli było zanurzanie z Słowy Sakramentalnemi, choć natłapiło trefunkiem wysliznienie y utonienie. Ale w pierwszym razie sprawa topienia umyślnego, nie mogłaby się nazwać obmywaniem,  
ale

ale zabijaniem niewinnego, które się w żadnym razie nie godzi więc y niegodziwy y nieważny chrzest pierwszy. Ba y w trefunku pomienionym, jeżeliby przed sprawą zanurzenia trafiło się to wysłiznienie y utonienie dziecięcia, nie byłoby chrztu, choćby mówił wtenczas: ja ciebie chrzczę &c. boby nie było sprawy z intencyi jego pochodzącej.

P. m. Co do słow Sakramentu tego: Ja ciebie chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. jaka też odmiana nieważny chrzest czyni.

T. o. Ktora sens odmieni jakimkolwiek z tych pięciu razow sposobem: 1. Jeśli nie znać czy kto chrzci, naprzykład: chrzczę twoy w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. 2. Kiedy nie znać czy kogo chrzci, naprzykład: ja chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. 3. Kiedy nie wyrazi sprawy chrztu, naprzykład: ja ciebie poświęcam w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. aliàs ważno, kiedy mówi: ja ciebie oczyszczam, abo ja ciebie obmynam w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. 4. Kiedy nie wyrazi jedności Boga, naprzykład: ja ciebie chrzczę w Imiona Oyca, y Syna, y Ducha S. 5. Kiedy nie wyrazi trzech Osob Boskich, naprzykład: ja ciebie chrzczę w Imię Boga jedyne, abo też: ja ciebie chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. y Naysw: Panny MARYI, bo tu się zda czterech osob wyrażenie równych sobie. Więc którakolwiek z tych pięciu sposobow odmiana czyni chrzest nieważny. Jeżeli zaś będzie odmiana, ale te pięciorakie wyrażenia przy niey będą w całości, ważny chrzest, ale jednak te przydatki y odmiany niegodziwe pod grzechem śmiertelnym.



P. m. A kiedy jeden mowi á drugi polewa?

T. o. Nieważny chrzest, bo się nie prawdzi o mowiącym.

P. m. Wielu razem podobno chrzcić wolno.

T. o. Chyba w nagłej potrzebie, alias po jednemu należy.

P. m. Jakże się z szalonym obeysć, nie wiedząc czy ochrzczony, abo z obumarłym żydem, tatarzy-nem, abo z podrzutkiem?

T. o. Jeśli ten szalony abo obumarły człek nie-  
chrzczony, miał żądę chrztu przedtym, to mu  
dać chrzest należy, jeśli zaś nie pewna, czy miał  
żadę, abo czy ochrzczony jak podrzutek, to go  
dać ochrzcić Kapłanowi pod kondycją, jeśli nie-  
chrzczony &c. Toż rozumieć y o płodach obumar-  
łych ludzkich, pod kondycją życia chrzcząc je.

P. m. A o monstrach ludzkich jak sądzić?

T. o. Jeżeli jest głowa y pierśi ludzkie, to je  
chrzcić zwyczajnie, bo w tych organizacyach znak  
y miejsce duszy rozumney y wolney, jeśli tego nie  
masz, to chrzcić pod kondycją. Podwoyne też cia-  
ła jeśli mają dwie głowy y dwoje pierśi, to znac, że  
y dwie duszy, y wprzód jedną ochrzcić, á potym  
drugą pod kondycją, á jeśli nie masz dwóch głów  
y dwoyga pierśi, choć inne części podwoyne, to  
chrzcić razem jak dwoje pod kondycją.

P. m. Dziecię żydowskie, tatarskie, czy wolno  
ochrzcić?

T. o. Bez zezwolenia Rodziców ich nie wolno,  
bo mają prawo natury do nich. A choćby jedno z  
Rodziców zezwoliło, abo było apostatą, wolno im  
wziąć

wziąć dziecię y ochrzcić, bo y do ich Rodziców apostatow ma prawo Kościół S. Abo jeśli Rodzicy niewolnikami, już dziećmi rządzić nie mogą. Nad to gdyby samo dziecię, choc pierwszym władniem rozumu chciało chrztu, wolno je wziąć y ochrzcić, abo dziecię bluskie śmierci, choc bez woli y wiadomości Rodziców, aliás zdrowe dziecko, ochrzcić tajemnie, y zostawić na niewierną edukacyą nie wolno z profanacyą tego Sakramentu.

P. m. Kupić podobno wolno żydowskie, tatarskie, abo cygańskie dziecko na wychowanie katolickie?

T. o. Y owszem nad wszystkie jałmużny większa zasługa y Panom nayprzychylniejsza.

P. m. Day mi Boże pamięć na tę przyługę Zbawicielowi memu, wolę na to łożyć, kiedy się trafi, niż na owe mniey nabożne, a barżycy dla okazałości offerencye y opłacenia kumostwa. Y w tym jeszcze potrzebna informacya o pokrewieństwie duchownym w kumach.

T. o. Między samemi kumami, to jest: Oycem y Matką chrzestną nie zachodzi to powinowactwo duchowne, ale tylko między Oycem y córką chrzestną y Matką jey rodzoną, że ich potym ociec chrzestny nie może brać w małżeństwo. Y wzajem Matka chrzestna nie może potym iść za syna swego chrzestnego, ani za Oycę jego rodzzonego. Do tegoż powinowactwa należy y osoba chrzcząca, jeżeli niewiasta, nie może potym iść za tego, kogo w nagłym razie chrzcila, ani za Oycę jego, y wzajem mężczyzna w nagłym razie chrzczący czyją córkę, nie może potym z nią się nigdy żenić, ani z Matką  
rodzo-

rodzoną jej. Dla czego Ociec własnego dziecięcia y w nagłym razie chrzcic nie powinien, chyba kiedy nie masz z prawowiernych nikogo na to zgodnego, y wzajem Matka, bo tym samym Rodzicy zaciągają przeszkodę do pożycia małżeńskiego z sobą, gdyby swoje dziecię chrzcili, oprócz nagłego razu y potrzeby.

P. m. Co też za racya ustawy tego powinowactwa?

T. o. Dla większey obserwancyi Ojca y Matki chrzestnych, ktorzy zabierają obligacyą edukowania po chrześcijaństku to dziecię, co je do chrztu trzymali, jeśliby osierociało.

P. m. A kiedy wiele par bierze się w kumy, czy wszystkie zaciągają powinowactwo pomienione?

T. o. Tylko pierwsza para do tego zaproszona, nawet kiedy się same tylko opuszczone w nagłym chrzcie potym odprawują ceremonie Ociec y Matka chrześni, przy nich nie zaciągają powinowactwa tego.

P. m. Czy koniecznie też powinne się opuszczone przydawać ceremonie?

T. o. Nie zawsze, jak w heretykach rewokujących opuszczają się, żeby ludzie nie rozumieli, jakby nieważny chrzest ich, inaczej po innym chrzcie nagłym mają być, choć po tym przydane ile można.

P. m. Podobno nie zaraz po urodzeniu z dziecięciem do chrztu się udawać,

T. o. W kilka dni aż się natura w nim ukrzepczy cokolwiek do wytrzymania tego obrządku, ale dłużej nad ośm dni nie wolno, choć zdrowego dziecięcia trzymać od chrztu, chyba że wielka potrzeba, na-  
przy-

przykład: oczekiwanie na kumow takich, z których by znacznie ten, co się chrzci, potym profitował.

P. m. Co też znaczą zosobna te ceremonie?

T. o. Stanie przede drzwiami Kościelnemi, znaczy jeszcze wyłączenie od wiernych; tchoienie Kapłańskie z exorcyzmem, jest odpędzenie złego ducha, nadanie Imienia S. znaczy Patrona, a ile które Święto znaczniejszy, urodzenia było najbliższe. Sol w usta podana, znak daru Bożego po tym, że będzie miał smak do pobożństwa słuchania Słowa Bożego. Naślinienie nozdrza y uszu, znak daru obrzyżenia y wzgardy ziemskich światowości, ściąganie ręki nad głowę znak protekcyi Boskiej, wprowadzenie do Kościoła, znaczy policzenie między Chrześciany, Namaszczenie, a ile krzyżem, znaczy naznaczenie jak Krolow do Korony Niebieskiej, polanie sam chrzest, czyli oczyszczenie duszy, a pomienione y inne ceremonie, znaczą dary jak stroy drogi, przybierający duszę; sukienka, dar zamięłowania czystości sumnienia, świeca zapalona, dar wiary oświecającej, nadziei do nieba wynikającej y miłości Boga y bliźniego pałającej. Dla tych darow pożytkania, choć się potym tracą niektóre, abo umniejszają, nie powiarza się jednak chrzest S. co też rozumieć.

### O Bierzmowaniu.

P. m. Z Polfzczyny starey wiem, że bierzmowanie znaczy toż, co utwierdzenie, chrzest zaś oczyszczenie, ale czemu te Sakramenta nie powtarzają się na pożytkanie utraconych abo umniejszonych darow swoich przez grzechy.

T. o.

T. o. Bo na to pozyskanie tą inne Sakramenta, to jest: pokuta y Komunia S. A zaś jak chrześć znaczy rodzenie się nasze na żywot wieczny, tak bierzmowanie czyli utwierdzenie w Wierze S. znaczy rośnienie sił, więc się nie powtarzają, jako wzrost y narodzenie ludzkie.

P. m. Znak tego Sakramentu wiem, że jest namaszczenie od Biskupa na czele krzyżem S. na krzyż, z przydanemi słowy, y wycięciem policzka, choć lekkim, ale o racyi tego obrządku, y od kogo może być dany, proszę mię informować.

T. o. Krzyżmo S. jest oliwa z balsamem poświęcona, znaczy łaskę utwierdzającą w Wierze S. jak słabym maściła pomocne. Policzek wycięty, znaczy dar męstwa, na wytrzymanie wszelkiej obelgi y prześladowania za Wiarę S. Może bierzmować Biskup y w inszej dycecezyi za konsensem tamtecznego Biskupa, może y w Kaplicy, ale nie bez apparatu swego, może Kapłan y nie Biskup, ale za pozwoleniem Papieskim, a to nie lada kto, dla obferwancyi tego Sakramentu, żeby nim nie gardzić, choć jest mniej nad inne potrzebny do zbawienia.

P. m. Kiedyż go przyjmować, y z jakim przygotowaniem?

T. o. W lecłech władnących rozumem, żeby go uważnie przyjmować y pamiętać nań. W wolnym także sumnieniu od grzechu ciężkiego, dla uniknienia przeszkody do pozyskania łaski tego Sakramentu. Przydaje się nowe imię, dla opieki nowego Patrona S. także Ociec męszczyźni, a Matka niewieściey płeć, dla większey pilności edukacyi chrześcijań-



ściańskiej w potrzebie, którzy także powinowactwo zabierają, jak kumowie na chrzcie. Zaniechanie zaś tego Sakramentu, grzech powszedni, a pogarda grzech śmiertelny. Ma się też także każdy po bierzmowaniu oznaymnić własnemu Plebanowi, żeby go wpisał w księgi na to naznaczone.

P. w. Po chrzcie S. jako rodzeniu naszemu na żywot wieczny, y po bierzmowaniu jako utwierdzeniu w tejże łasce chrztu S. y Wierze S. nayprzednicysza materya następuje Rozmowy naszej

### *O Najsświętszym Sakramencie.*

Wiem, że się Najsświętszym nazywa, że jest Tajemnicą nie tylko łaski Pana Boga, ale też y dawcę wszelkich łask tai pod znakami chleba y wina, o których przytomności Ciała y Krwi Pańskiej w tym Sakramencie nie wątpię, a ile pamiętając refutacyą niedowiarstwa heretyckiego, o tym w Rozmowie 3. Wiem y z tamiecznych dowodów ugruntowany jestem o tym, że ten Najsświętszy Sakrament postanowiony nam, y na ofiarę Mszy S. y na Komunię S. Ale co do ofiary radbym naprzód wiedział racją imienia, czemu się msza S. nazywa.

T. o. Z Hebrayckiego Misach, znaczy ofiarę chleba z utławy itarego prawa, Lev: 2. do której przydawano y ofiarę wina, Exod: 29. Tu zaś tylko znaki chleba y wina, po konsekracyi zostają, a pod nimi Ciało y Krew Chrystusowa w tym Sakramencie ofiaruje się, itcząc Kapłanstwa, według porządku Melchizedecha ofiarę, co do imienia znakow y obrządku. A zaś co do itoty, to samo jest  
Ciało

Ciało w tej ofierze, które na krzyżu było ofiarowane, y w Aaronowych ofiarach figurowane, ba y od początku świata w Abelowych z bydła, w Kainowskich z roli, Gen: 4. to jest: chleba y wina ofiarach, według tłumaczow przeznaczona była ta Najśw: ofiara Mszy S. która w Łacińskim języku *Missa* znaczy się przelana. Bogu ofiara przez ręce Kapłańskie.

P. m. O przedziwne z Dyspozycji Boskiej zkoncentrowanie krwawych y niekrwawych figur ofiary w tym Sakramencie zawarte, które ja dalszą rozbierając uwagę, radbym wiedział, czemu różnym obrządkiem Kościół powszechny w przasnym, Cerkiew zaś Grecka w kwaszonym chlebie celebkuje Mszę S.

T. o. Bo Grecy rozumieją, że Pan w zwyczajnym chlebie kwaszonym ustanowił ten Najśw: Sakrament, dla tego za pozwoleniem najwyższej zwierzchności Kościelnej tak celebrują. My zaś uważając, że Wieczerza Pańska była w dzień PrzASNIA, kiedy przasnego chleba zażywano, dla tego w przasnym konsekrujemy. Ważnieby jednak choć niegodziwie Raymiki Kapłan w kwaszonym, a Grecki w przasnym celebrował.

P. m. Wiem, że *lex non disputat*, proszę tylko o informację, jaki się ma rozumieć chleb przasny albo kwaszony, co do innych własności zgodny do poświęcenia ważnego.

T. o. Chleb z pszennej mąki, bo to zboże najprzedniejsze, zwyczajny wodą, elementarną rozczyniony y upieczony, aliàs ciało surowe albo smażone,

żone, czy gotowane, nie jest chlebem zwyczajnym, albo też choć pi. czone ciasto, ale mlekiem, lub czym innym rozczynione, albo z innej mąki, nie ważne by się poświęciło. Przymieszanie zaś tak do wody w rozczynianiu na hostye czego innego, jako też do mąki pszenney z innego zboża, by najmnieysze dobrowolne niegodziwe pod grzechem śmiertelnym, większe zaś przymieszanie czyni wątpliwe, ba y nieważne poświęcenie, nie tylko niegodziwe.

P. m. Potrzebna to y dla świeckich, zwłaszcza ktorzy koło tey usługi chodzą, informacja. A figura hostyi czy zawsze ma być okrągła?

T. o. W przasnym chlebie ma być okrągła zgodnie do ofiar starozakonnych, gdzie placuszki formowano na ofiarę, *Lev: 2*. Ta bowiem figura naydoskonalsza jak w słońcu, w którym według *Psal: 18*. położył Bog przybytek swój, to jest: figurę tego Sakramentu. W Greckim zaś Kościele granała figura, na pamiątkę łamanego chleba podczas Wierzy Pańskicy. Procz tych jednak figur, ważnieby, choć niegodziwie był poświęcony Nayśw: Sakr: Nawet y w małej hostyi nie wolno celebrować Kapłanowi, chyba w niedostatku większey, y to z wielkiey potrzeby, na przykład: dla wiatyku, albo dla słuchania Mszy S. przy zgromadzonym ludu w wielką uroczystość.

P. m. Jakież ma być wino do Mszy, żeby się y w tey przykłodze czalem nie pomylić.

T. o. Z jagod winnych dojrzałych, aliàs z niedojrzałych cale, byłby kwas surowy. Słońcem nieprzewarzony, jak względem chleba, ciasto nieważne

żne do poświęcenia Sakramentu S. Ani też wino  
 barzo kwaśne, boby to był ocet, ani wino w chleb  
 wsiąkłe, jak y w inny pokarm, boby już było po-  
 karmem nie napojem, ani wino do puł wywarzone,  
 bo ten gąszcz odmienia naturę wina, ani woda, któ-  
 rą się nalewają wyciśnione jagody, bo w tey lurze  
 więcej wody niż wina. Ważne zaś, ale bez pilney  
 potrzeby zabronione pod ciężkim grzechem wino  
 świeżo wyciśnione z dojrzałych nawet jagód, bo w  
 nim wiele drożdży nie ważnych do poświęcenia,  
 chociażby pozwała się dla pobożnego zwyczaju,  
 że z pierwszego zbierania jagód wycisnąć wino  
 trochę w kielich, przymieszają do wina dobrego na  
 ofiarę P. Bogu. Ważne także, ale niegodziwe pod  
 wielką winę bez pilney barzo potrzeby używanie  
 na Mszę S. wina przyprawnego czym innym, choć-  
 by przez to natury wina nie odmieniło, boby w ta-  
 kiej odmianie nieważne było poświęcenie.

P. m. A czemuż wody Kapłan przy Mszy S.  
 przylewa do wina w kielich?

T. o. Mniemamy, iż do wina wody przy owej  
 Wieczerzy Pan nasz zażył, y na pamiątkę, że z  
 stworzonego Boku Chrystusowego Krew y woda  
 wylały się, oraz że do wina przyłanie wody, zna-  
 czy złączenie Chrystusa z ludem wiernym, który  
 przez wodę znaczy się, ale jednak w kielich przy  
 Mszy S. barzo niewiele trzeba wody przymieszać,  
 by można nie więcej nad dwie krople y to szczerey  
 wody od samego Kapłana abo Dyakona przyłaney,  
 wolno y ciepley zażyć dla mrozu, inaczej zamro-  
 żonego kielicha wątpliwe y pod ciężkim grzechem  
 niegodziwe poświęcenie.

P. m.

P. m. Jakże blisko ma być chleb y wino do ważnego poświęcenia Najśw. Sakramentu, żeby wiedzieć jak się z resztą wina w ampułkach, y z hostyami w puszce obejść, czy sronie należy?

T. o. Do intencji to barźciey Kapłana należy, co chce konsekrować. A za tym chleb y wino do poświęcenia nagotowane ma być tak blisko czy daley, jak może się przytomaym nazwać y pewnym, żeby wiedział Kapłan na co mówić słowa poświęcające. Aliaś za ścianą nieprzytomna w zwierciadle widziana rzecz nie pewna, ani skrycie zapadła pod korporał hostya, bo o niey Xiądz nie wie, ani na sronie w puszce lub innym naczyniu zwyczajnie chowane hostye, ani reszta wina w ampułce, choć na ołtarzu stojąca, nie poświęca się razem, bo się tam nie ściąga intencya poświęcenia od Kapłana należąca do waloru konsekrowania. Co innego, żeby druga hostya przylgnęła, choć z niepostrzeżenia, abo kropla wina na sronie zawisła w kielichu, ważnieby się razem poświęciła na Sakrament Najśw. bo Kapłan miał intencyą przy mówieniu słów poświęcających, żeby to, co trzyma w ręku, y to, co w kielichu, konsekrował. Toż rozumiec y o komunikantach do poświęcenia nagotowanych, jeśli Kapłan miał intencyą przy Mszy S. żeby je konsekrował, choćby tej intencji przy samym konsekrowaniu nie ponowił y zapomniiał odkryć naczynia z owemi komunikantami, już dla pierwszej intencji są razem poświęcone na Sakrament Ciała y Krwi Pańskiej. Nie ważnaby zaś intencya Kapłańska była na hostye niedeterminowane, choć przytomne,

P  
naprzy-



naprzykład: żeby nie wszystkie chciał poświęcić, albo tylko dzieścić, z gromady nie wyłączywszy ich, y nie wiedząc które, dla tego znać, że mu się zda śiła wszystko poświęcać. A zatym w takiey niepełności, które chciał poświęcić, a których nie chciał poświęcić, nieważna konsekracya, choć może być dla niepostrzeżenia się bez winy. Tożby rozumieć y o połowie hostyi nie oddzieloney, boby nie można wiedzieć zapewne, poki zamiar konsekracyi. Pewną tedy rzecz nie tylko przytomną ma Kapłan konsekrować z chleba y wina przygotowanego do Mszy S.

P. m. O ktoreyże porze wolno Mszę S. odprawić, żeby wiedzieć kiedy o nią prosić?

T. o. Zwyczajnie nie wolno przed jutrzeńką skończyć, ani po południu zacząć. Jednak dla słuszney racyi, jako to dla dłuższego nabożeństwa, albo dla podróży, &c. wolno trzema godzinami przed wschodem, a według innych rezolucyi dwuma godzinami po pułnocy, a zaś po południu godziną zacząć Mszę S. a dla wiatyku w potrzebie wolno y o pułnocy Mszę S. mieć. Bez słuszney zaś racyi y przywileju, godziną chybić zamiaru pomienionego, grzech ciężki śmiertelny.

P. m. Czemu ordynaryinie czas ranny do Mszy S. naznaczony, choć to *de sacrificio vespertino* wzmianka jest w starym prawie, Wieczerza Pańska była późney pory.

T. o. Dla nas jednak wszystkich, tak celebrujących, jak y słuchających Mszy S. czas ranny jest naylepszy dla trzeźwego czczego rozumu, y większey obserwancyi y uwagi tey tajemnicy, choć jej ustawa

na Wieczerzy Pańskiej była z dawnemi figurami uprzedzonymi, znakiem następującego po niej w niebie odpoczynku.

P. m. Można by też uprosić Xiędza Kapelana, żeby odprawił Mszę S. choć nie zaczynając jeszcze pa-  
cierzy Kapłańskich tego dniaznaczonych.

T. o. Chyba dla pilney potrzeby, ktoreyby omie-  
szkanie znacznie zaszkodziło, inaczej. naymniey  
powinien wprzod jutrznią y prymę odprawić.

P. m. Trudniey podobno uprosić Xiędza, żeby  
miał Mszę drugi raz tegoż dnia, bo to tylko w dzień  
Bożego Narodzenia powinien każdy Xiądz mieć  
trzy Mszy S.

T. o. Nie koniecznie każdy Kapłan w to święto  
3. Msze ma odprawić, ani każdy wierny słuchać, dość  
jedney z powinności. Innych zaś czasów (chyba  
dla barzo wielkiej y pilney potrzeby, y to za roz-  
sądkiem Biskupa, kiedy łatwo może być) Kapłan drugi  
raz tegoż dnia celebrować nie może.

P. m. Wolnożby y przerwać Mszę S. Kapłano-  
wi z potrzeby, jak widziem podczas Kazania, Pro-  
cessyi, święcenia chleba S. Agaty.

T. o. Wolno y dla inney znaczney potrzeby y  
pilney przerwać Mszę, ale przed kanonem, naprzy-  
kład: przypomni Xiądz, że nie naczczo, albo że w  
grzechu śmiertelnym, a może mieć spowiedź łatwo,  
albo że w suspensie exkommunice, albo kiedy jest przy-  
tomny kto exkommunikowany większą kłatwą, a wy-  
niść ani wyprowadzić się nie da, może Xiądz o-  
deyść od ołtarza, y nie celebrować. W kanonie zaś  
zaczętym po pierwszym dzwonieniu na *sanctus*, nie

wolno Mszy przerwac, chyba w wielkim niebezpieczeństwie pożaru, na przykład: abo ruiny zaczęły, abo choroby Kapłana tegoż, abo kto umierający nagle potrzebuje absolucyi abo chrztu S. y to ile może Xiądz w apparacie odprawiwszy powrocic zaraz do ołtarza, y daley gdzie przestał kończyć, zwłaszcza kiedy nad godzinę nie bawił więcey, jeśli zaś więcey, a przed konsekracją odszedł, to kanon z początku ma powtorzyć, ba y całą Mszę raczey zacząć, jeśli zaś po konsekracyi odszedł, ma kończyć ztąd, gdzie przestał; aliàs lepiey pośpieszyć komuniją w nagłej potrzebie ominąwszy inne ceremonie, niż przerywac Mszę z niebezpieczeństwem dokonczenia.

P. m. Gdzie też wolno Mszę S. odprawowac?

T. o. Pospolicie w Kościołach konsekrowanych, a przynamniej benedyktowanych, y w Cerkwiach, w Kaplicach, abo mieyscach uprzywilejowanych. Indźciey bez pozwolenia Biskupiego nie wolno, chyba z nagłej potrzeby, na przykład: gdy się rozwali Kościół, wolno lud zgromadzony indźciey na mieysce uczciwe przenieść, y Mszę S. tam odprawic, abo kiedy konkursu Kościół nie obeymie, wolno za Kościołem mieysce na to przybrać. W obozie tylko w święto, a w namiotach Heimanckich, Generalskich y w powszednie dni pozwolona Msza S. Na okrętach zaś chyba za pozwoleniem Papieskim, jakic miewają Luzytani, y to kiedy żadnego znaku burzy nie widac, co wolniej przy lądzie. Wolno y w Kaplicach Zakonnych od Prowincyałow naznaczonych. Także Misyjonarzom Grzegorz 13. pozwoił na misyjach na mieyscu uczciwym, kiedy daleko a ludem

ludem ściągac się do Kościoła, lub cerkwi. Nie wolno też w Kościołach exekrowanych przez znaczną ruinę, albo zmazanych przez trojaki sposób: złośliwe krwi ludzkiej na tym miejscu przelanie, lub dobrowolną zmazę cielesną wyjawioną, albo przez pogrzeb nie chrzczonych i exkommunikowanych wyraźnie. W zawartych także interdyktem Kościołach, nie wolno mieć Mszy, chyba w nagłej potrzebie wiaryku, y to prywatnie.

P. m. Pamiętam z pierwszego Przykazania o świętokradzkiej zelżywości, y traceniu poświęcenia Kościoła, y miejsce poświęconych przez złośliwe okrwawienie, a tym gorzej zabicie choć bez krwi rozlania, y przez pomienione sposoby, ale czy zewnątrz, czy wewnątrz popełnione?

T. o. Wewnątrz, aliás Kościół okrwawiony ze dworu, nie traci poświęcenia, tylko cmentarz, cmentarzowy także od ulicy mur czyli parkan okrwawiony, nie exekruje cmentarza. Ani dla exekracji cmentarza Kościół traci poświęcenie, lecz *à contra* dla exekracji świętokradzkiej Kościoła, cmentarz traci poświęcenie. Y jeżeli jest Kościół tylko benedykowany, może być od jakiego Kapłana rekuncyliowany, jeśli zaś konsekrowany, to od Biskupa, albo za jego pozwoleniem, od Kapłana naznaczonego ma być rekuncyliowany, wodą jednak od Biskupa poświęconą. Co się też dziać zwykło y po ustąpieniu nieprzyjaciół wiary, wojennych profanacyach świątnic Pańskich, gdzie procz stawiania koni, mogły być gorsze zmazy.

P. m. A oltarz jaki exekrowany, y aparat nie należy do ważnego odprawowania Mszy S. ba y co też znaczą te rekwiszta święte? P<sub>2</sub> T. o.

T. o. Ołtarz ma być kamienny, albo wmurowany albo przenośny, portatył nazwany, od Biskupa poświęcony. Ta zaś ustawa zgadza się z prawem starożytnym, gdzie z kamieni kazał Bóg stawiać ołtarze sobie, na znak trwałey ofiary y czci swojej. Jeśli jest kamień tak utracony, że nie może kielich na całej sztuce z patką y hostją wygodnie się mieścić, albo jeśli w teyże sztuce nie ma całego nieporuszonego miejsca zawartych Relikwii świętych od Biskupa przy poświęceniu jego, nieważny do Mszy S. Ani antymis Łacińskim Kapłanom, który tylko Ruskim Prezbiterom pozwolony. Wszakże y Łacińskim Kapłanom na Ruś Polskiej będącym, kiedy kamienia poświęconego dostać nie można, pozwolono jest wyraźnie od Benedykta XIV. y na Antymisie mieć Mszę w Cerkwi tyl o Uniackiej, nie zaś po kaplicach Dworskich, choćby też za konsensem Stolicy Apostolskiej tam będących.

Grob w ołtarzu albo miejsce Relikwii SS. zawartych, znaczą nie tak bydlęcą, jako ludzką śmierć Pana naszego figurowaną przez stare ofiary.

Świece znaczą ogień całopalenia ofiar, jako figur teraźniejszey ofiary miłości, są także pamiątką Wieczery Pańskiej odprawioney przy świecach. Bez świec, y to wolkowych, najmniej dwu, a w niedostatku oraz w potrzebie ostatney, przynajmniej jedney, albo jakiegokolwiek kagańca, czy lampy, nie wolno odprawiać Mszy S. tak dalece, że gdyby przed konsekracyą ognia nie stało, nie wolno y dla wiatyku daley odprawiać publicznie Mszy Świętey. Obrusy trzy, a w niedostatku choć dwa albo jeden we troje złożony lniany, dla większey obserwacji



wancyi przyzwoitego nakrycia stołu Pańskiego. Korporały y palki z nakrywajacey strony lniane, na pamiątkę prawdziwego Ciała Pańskiego nam podobnego. Poświęcone zaś mają być palki y korporały od Biskupa, abo za jego pozwoleniem od tego Kapłana, co y apparat święcić może. Obrusy zaś wolno y nieświęcone mieć, y pożyczone wolno po Mszy S. oddać do świeckiego używania, jak y świece y inne dalsze niepoświęcone sprzęty ołtarza.

Kielich y patyna mają być abo złote, abo srebrne, a przynamnięcy cynowe, nie z inney barżicy kruchey materyi y śniedzi podległey, co y o puszce na chowanie Najsł: Sakramentu, y o Melchizedechu w Monstrancyi rozumiec, które od Biskupa mają być poświęcone. Y choćby przez omyłkę postawiony kielich nowy był, zażyty na Mszę S. (czego się umyślnie czynić nie godzi) jednak procz tego, trzeba go dać do poświęcenia Biskupowi.

Apparat podobien do starozakonnego, co był z Boskiego przepisu, alba y humerał lniany, znaczy pierwsze y czyste ciało Kapłańskich pokrycie. Procz tego przedtym w miedzianym morzu czyli wannie płokali się Kapłani, nim ubior Kapłański brali do ofiary, a teraz ręce myją, znośnicyzą y w tym prawie łaski ceremonią, na znak spraw barżicy niż ciała oczyszczenia.

Ornat różney nieco mody od starozakonnego, który był nakształt dalmatyki, jakie teraz niższemu stanu Dyakonow y subdyakonow odłożono, a Xięży poważniejszego kroju ornat naznaczony z stulą, która szyć y z manipularzem, który lewą mnicy zabawą

bawną rękę zdobi. Kolor błękitny y zielony powszedni, pamiątką czci zwyczajney Pana Boga, jako Tworcy nieba y ziemi, biały zaś solenny, y czerwony według różności tajemnic, a czarny rekwizalny. Przyzwoitszy tu jednak nowy, choć podleyszego gatunku kolor, niż bławat świeckim używaniem zprofanowany.

Dzwonki ostrzegające lud do attencyi, y w starym obrządku były przyprawione u kraju szaty Kapłańskiej.

Mszał z poduszka, dla poważnieyszey obserwacyi tej księgi, która ma być zawsze przy Mszy S. dla bezpieczeństwa od omyłki. A bez niego raczyby Mszy nie mieć, choćby Kapłan pamięcią mógł nadstawić, jeśli niepilna barzo Mszy S. potrzeba.

*Serviens* ma być płci męskiej, na znak służących do Włoczerzy Pańskiej, gdzie przytomnych niewiaśt nie czytamy. W nagłej zaś potrzebie dla większego święta y zgromadzenia, abo dla wiatyku, może y sam sobie Kapłan odpowiadać, abo chor Panieński Zakonny, abo gdy *serviens* odszedł a nie wrocił się, y innego nie było, mogłby Kapłan sam Mszę S. dokończyć. Krucyfix jako pamiątka owej na krzyżu ofiary za nas, choć tego jak innych rekwizytów mnieyszych: weluń: do kielicha, ampułki, poduszki, dzwonka, &c. mnieysza obligacya.

*P. m.* Co prywatnie wolnoby y bez większych rekwizytów podobno odprawić Mszę S. z potrzeby.

*T. o.* Y to w ostatniej potrzebie prywatnie y bez ceremonii, jak czytamy o S. Lucyanie Biskupie, że w więzieniu dla siebie y towarzyszw swoich SS.

Mę-

Męczennikow, leżąc związany, na piersiach swoich jak na ołtarzu poświęcił na wiatyk Nayśw.: Sakrament.

P. m. Jeszczebym posłuchał wykładu ceremonii do Mszy S. należących?

T. o. Y owszem do pilniejszego słuchania Mszy S. ten wykład pomoże, a naprzód:

Psaln pokutny y spowiedź powszechna, znaczy żal za grzechy, którym Kapłan zszedłszy z gradusow uniża się, y lud z nim także ma się usprawiedliwiać dla przyjemniejszey od nich ofiary. Całowanie ołtarza, znaczy uszanowanie mieysca ofiary Świętey.

Introit abo przystęp do tego nabożeństwa, na rogu ołtarza zaczyna się z Psalmu jakiego tekstem przyzwoitym świętu, czy inney pamiątce.

Kyrie eleyson 9. razy, na pamiątkę tyleż chorow Anielskich, co znaczy Panie zmiłuy się z Greckiego, że my ludzie w unii czyli jedności z Anjłami wzywamy y chwalemy Pana Boga, y przydaje się himn Anielski *Gloria in excelsis* chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli &c.

*Dominus vobiscum* z obracaniem się y odpowiedzią: *Ecum spiritu tuo*, to jest: Pan z wami y z duchem twoim, znaczy wzajemne upomnienie o attencyi, żeby Bog w myśli był z nami, nie co innego.

Modlitwa na rogu ołtarza pierwsza czasowi przyzwoita, abo pamiątce jakiego świętego, potym Lekcyja z Pisma S. takieyże według czasu przyzwoitości. Na prawym rogu Ewangelia z powstaniem ludu dla większey obserwancyi. Credo do Ewangelii przydaje się równegoż wyznania wiary S. Qd.

Offertorium czyli ofiara samego chleba y wina, na przyszłe zamienienie w Naysw: ofiarę, z intencyą Kapłana za siebie y za przytomnych.

Umywanie rąk, znaczy przyśposobienie do znaczniejszej ofiary następującej. Potym modlitwa nakłonionego Kapłana z upomnieniem ludu do tegoż: *orate fratres.*

Prefacya czyli przemowa do P. Boga, jak więc do Panow y Majestatow ziemskich bywa przy jakich prezentach y homagiach. Tu się na pomoc wzywają SS. Aniołowie z przydanym ich Anielskim pieniem Święty, Święty, Święty, a pierwsze dzwonicie przestrzega o bliskiej już po przemowie ofierze, przed którą Kapłan w milczeniu ponawia intencyą za żywych modląc się.

Przystępując do samej ofiary Naysw: ociera palce, bierze chleb y wino, na które wprzód ściągnął ręce dając znać, że się to ma zamienić w ofiarę Naysw: Potym podniósłszy oczy w górę y błogosławiać chleb y wino, zamienia słowy poświęcającemi w Ciało y Krew Chrystusową, przykłęka, podnosi, y ludźiom do adoracyi y ofiarowania ukazuje to, co sam rękoma swemi P. Bogu niby oddaje, do czego y dzwonicie wszystkich upomina.

Potym Kapłan pamiętkę za umarłych czyni, polecając ich P. Bogu. Następuje Błogosławieństwo przez ten Naysw: Sakrament przy żegnaniu hostyą S. nad kielichem, do czego się też upomina lud dzwoniciem, żeby na się wzywał tegoż błogosławieństwa, które tu bezpieczniey niż w Greckiej liturgii Kapłan z kielichem Krwi Pańskiej razem y z hostyą obracając się daje.

Pa-

Pacierz zatem we Mszy jako naydoskonalszych intencyi modlitwę Kapłan mowi, którą y lud miałby ponawiać.

Kamanie hostyi Świętey nad kielichem, jest przypodobienie do pożywania z przydanemi modlitwami przed samą komuniją.

Kommunia zaś jest dokończeniem tej ofiary Najśw: gdzie pożywaniem niszczyją znaki chleba y wina, a Ciało Pańskie ustępuje, y przeistaje być Najśw: Sakrament, jako ofiara P. Bogu na chwałę zniszczona przyzwoitym sposobem, jak sam Chrystus Pan postanowił, mówiąc do Apostołów: to czyńcie &c.

Tu wolno duchownie komunikować, wzywając P. JEZUSA do serca swego, wprzód jednak oczyszczonego wzbudzonym żalem za grzechy.

Modlitwy po komunii S. y owe słowa z przeżegnaniem: *Ite Missa est*, znaczą już przeistaknięcie ofiary do Boga y rozpuszczenie ludu z błogosławieństwem y z przydaną Ewangelią zwłaszcza S. Jana, miało nauki inney y upomnienia o Wierze S. aby z tym słowem Bożym rozchodził się lud do domów swoich.

P. m. Czytałem w książkach do nabożeństwa explikacye Mszy S. stosujące się do tajemnic Męki Pańskiej, ale ten widzę wykład naywłaściwszy wszystkich ceremonii. Wolnoby na różne y niezliczone intencye słuchać jedney Mszy S. bo ta ofiara nieskończonego waloru, a przecię y jedney intencyi partykularney czasem nie uiszc. Niedosć naprzykład za jedną duszę czyścową, y wielu set Mszy SS. jak nas uczą przykłady.



T. o. Prawda, że niekończonego waloru każda Msza S. ale ją P. Bog przyjmuje według miary nabożeństwa naszego, nie bowiem naszego własnego w niey nie ofiarujemy, procz nabożeństwa, którym jak sobie przywłaszczamy Ciało, y Krew, y Mękę Zbawiciela w tey ofierze, taka y akceptacya Boska.

P. m. Dla tego podobno y Kapłan nie może wielu obligom jedną Mszą odprawioną zadosyć uczynić?

T. o. Nie może, bo na co się kto obliguje, tego powinien dotrzymać. Może jednak nając za siebie, dając zwyczajną cenę, choć większą ma pensyą *Beneficii*, bo ta pensya jest *officii* nie *obsequii*. Za mnieysze zaś pieniądze nad jałmużnę (abo *stipendium*) daną na Mszą, nie może, bo jest zakazano dla zysku niegodziwego.

P. m. A po odprawioney czyli wysłuchaney Mszy S. wolnoż postrzegszy się aplikować powinneyszą y potrzebneyszą intencyą.

T. o. Ta poślednia intencyą może mieć swoją osobliwą załugę, ale Mszy S. regulować nie może, która już minęła z inszą intencyą odprawioną. Y jeżeli bez żadney intencji osobliwszey, procz generalney odprawiona, idzie do skarbu Kościelnego, którym szafuje intencya Papieaska.

P. m. A pod kondycyą, czy ważne bywa ofiarowana Msza S.

T. o. Jeżeli kondycya o przeszłym, abo ninieyszym uiszczeniu, to ważne ofiarowanie Mszy S. jeśli o przyszłym, nieważne, bo Msza S. po odprawieniu swoim nie może być zawieszona aż do owego czasu y od skarbu Kościelnego, do którego w drugiey części kondycyi utajonego ofiarowania należy.

P. m.

P. m. Czy takież obligacya Kapłanów odprawowania Mszy S. jak u nas komunii Wielkonocney, procz innych obligow funduszowych, legacyjnych, czy rękodaynych, abo rozkazow starszych, naprzykład: Kapelana w niebytności Pana do Fary.

T. o. Większa, bo każdy Kapłan choćby nie miał pomienionych obligacyi, powinien przynamniey na większe uroczystości w rok, kiedy może mieć Mszę S. na Wielkonoc zaś nie jest obligowany do farńskiego Kościoła, jak lud pospolity do Wielkonocney komunii.

P. m. Teraz o Naysw: Sakramencie co do komunii proszę mię informowac. A naprzod pamiętam z refutacyi błędu heretyckiego w Rozmowie 3. czemu nie pod obiema znakami chleba y wina wszyscy pożywamy tego Sakramentu, ale kto nim szafuje, y kogo on prosić?

T. o. Do władzy to Kapłańskiej należy, a w niedostatku Kapłana y Dyakon może rozdawać komunią procz Wielkonocney komunii y wiatyku, co do Plebanow samych, abo mających na to Plebańskie zlecenie, należy. Chyba żeby Pleban nie mógł, abo przeczył niekufsznie komunii komu, tedy y inny Kapłan mogąc to, powinien uczynić, potrzebującemu dać komunią S. Wolno też procz Wielkonocney komunii odprawionej, abo wiatyku od Plebana przyjętego, wolno w chorobie y teyże, abo w czas Wielkonocny dewocyonalną z dobrej woli, nie z obligacyi spowiedz y komunią S. za pomocą innego Kapłana, choc nie Plebana, odprawić.

P. m.

P. m. O komunikujących wiem, że w śmiertelnym grzechu żaden nie powinien przystępować do stołu Pańskiego, ale kiedy do żadnego śmiertelnego grzechu, ani wątpliwego ciężkiego nie czuje się kto procz powszednich grzechów, czy wolno mu bez spowiedzi komunikować, albo przypomniawszy grzech cięższy zapomniany na spowiedzi, podobno nie trzeba z nim wracać się do spowiednika przed komunią S. ponieważ y zapomniane grzechy razem gładzi abielucya, nie może bowiem jeden bez drugiego grzech być odpuszczony, jakżeśmy o tym w dziesiątym artykule wyznania Wiary S. mówili.

T. o. Zapomniany grzech cięższy razem z innymi bywa odpuszczony, ale pod kondycją spowiedzi, ile być może, jak y grzech ukrzywdzenia bywa odpuszczony pod kondycją nagrody w szczerey obietnicy, która stoi za skutek, wola stoi za uczynek. Wolny zaś od grzechu śmiertelnego, powinien się jednak spowiadać przed komunią S. dla obserwancyi większey tego Sakramentu, procz Zakonnych osób, które według przywileju swego y drugiego dnia mogą komunikować, choć y bez spowiedzi. Świeckim zaś częścicy nie wolno, chyba co osmy dzień komunikować, ażby spowiednik tego komu pozwolił.

P. m. A o dzieciach jak rozumieć, abo o ludziach szalonych, opętanych, kaduk cierpiących, abo publikanach, kiedy mają wolny przystęp do komunii S.

T. o. Dzieci kiedy mają rozeznanie komunii S.

od

od zwyczajnego pokarmu, że to świętość wielka y pokarm na żywot wieczny, co pospolicie bywa w dziesiątym roku, y to ich przypilnować, żeby naczczoz uprzedzającym nabożeństwem komunikowali, palcem przyłgnionej hostyi w gębie nie poprawiali, ale językiem, y nie słuwaliby prętko po komunii. Szaleni zaś y opętani, abo kaduk cierpiący, kiedy mają choć na czas sposobność y rozeznanie przyzwolite; bez niebezpieczeństwa profanacyi Najsław: Sakramentu, a publikani aż po publicznej pokucie y satysfakcyi mogą komunikować.

P. m. O poście naturalnym przed komuniją S. zachodzące trudności proszę ułatwić! Jako to naczczoz od pułnocy czekając, którego znaku czy zegaru się trzymać, y do której pory czekać komunii, a ile choremu. Co nie łamię postu tego, ba y nie naczczoz w nagłym razie, czy wolno komunikować?

T. o. W nagłym potrzebie wiarytku wolno y nie naczczoz komunikować każdemu. Także z strony Najsław: Sakramentu, niebezpieczeństwa profanacyi jakiej, czy przed inkursją blisko nadchodzących nieprzyjaciół wiary, czy przed nieuchronnym żadną miarą pożarem &c. wolno komu z wiernych y nie naczczoz, y w jakimkolwiek stanie sumnienia będącemu żal wzbudziwszy, spożyć Najsław: Sakrament, kto y jak może nayuczciwiej w owym nagłym razie to uczynić. Aliàs zwyczajnie postu naturalnego nie łamię rzecz taka, co nie jest pokarmem, ani napojem, jako pączek z drzewa, abo papier gryzący melancholik pośknie nieuważnie, nie złamię postu tego, złamałby zaś, choć nieuważnie z zapomoc-

nia poſkńionym, choć w koſztowaniu pokarmem lub napojem, chybaby na trocha barzo nieznaczna była, na przykład: w płołaniu gęby, że się co z ſłi-  
ną zawinie wody y poſknie, byle nie ſamey wody  
wyraznie poſtrzeżone poſkńienie było, choć kroplę,  
dwie albo trzy. W wątpliwości zaś *favorabilia am-  
plianda*, raczey komunikować. A choremu kiedy  
zaſchnie gardło, że przełknąć nie może, kiedy barzo  
chory, wolno wprzod dać łyſzkę odwilżenia jakiego.  
Także cierpiącemu womit, wolno dać lekarſtwo  
wprzod na zatrzymanie, albo w letargu na ocucenie. A  
potym zaraz y komuniją. Wolno y przed pułnocą  
się poſiliwszy, zaraz po pułnocy, kiedy mu czekać  
trudno przyjąć komuniją S. Ale zdrowemu czekać  
należy przynamniy do pory Mſzy S. od pułnocy  
naczczo, czy znaku, czy zegaru, wolno choć o-  
ſtatniego ſię trzymać, byle nie był znak pułnocny  
cale nie pewny.

P. m. O przytomności Ciała Pańskiego nie wątpię  
w tym Sakramencie, pamiętając z refutacyi przeci-  
wnego błędu kacerskiego w Rozm: 3. że co Chry-  
ſtus Pan jako Bog wcielony uczynił przez wſzechmo-  
cność ſwoję, zamieniając chleb y wino w Ciało y  
Krew ſwoję, y mówiąc wyraźnie: to jeſt Ciało mo-  
je &c. na toż dał moc Apoſtołom, y namiestnikom  
ich Kapłanom, ale jak długo w nas trwa ta przy-  
tomność, y jak ſię z nią obeysć w owych nagłych  
traſonkach arzucenia przez womit, albo uronienia  
tak wielkiej ſwiątości.

T. o. Tak ſię obeysć należy z tym Sakramentem  
zawsze, jak z przytomnym Chryſtuſem Panem, nie  
tyl-



tylko co do Bóstwa jego wszystko przenikającego,  
ale też y co do ciała tam przytomnego, gdzie y jak  
długo znaki Sakramentalne chleba abo wina trwają,  
jak po przyjęciu komunii S. niby czwartą część  
godziny w nas trwają te znaki chlebowe, a zatym  
przez ten czas trwa w nas y Ciało Pańskie, które  
skażie y przeciwności żadney nie podlega, dla uwiel-  
bienia swego, bo jest jako duchowne, jak y o na-  
szych ciał uwielbieniu mówi Paweł S. *surget spi-  
rituale*, że się wśiewają w mogiły jak bydłce, a  
powstań duchowne, to jest: jako myśl ludzka,  
ktorey ani ogień sparzy y spali, ani błoto y żadna  
brzydkość umazac y szkodzić nie może, tak Ciału  
uwielbionemu, a tym barżiej ubóstwionemu Zba-  
wiciela naszego, żadna brzydkość usty y wnętrzości  
ludzkich, ani żaden przypadek zaszkodzić nie mo-  
że, tylko znaki chleba y wina skażić może, y poki  
te znaki trwają, poty jest pod nimi utajone Ciało  
Pańskie godne obserwancyi y w uronieniu, y wszel-  
kim przypadku postrzeżone. Dla tego y womit taki  
zebrany, y miejsce uronienia abo wylania znakow  
Sakramentalnych, tak długo ma być uczciwie kon-  
ferwowane, poki te znaki cale się nie odmienia, y  
zniszczeją, dopieroż Ciało Pańskie przestaje być na  
tym miejscu, które miejsca abo rzeczy, żeby nie  
podlegały jakiey profanacyi, ogniem y wodą czy-  
ścić należy, y tę wodę abo skrobiny spalone na po-  
piół *in piscinam Ecclesie* tak nazwane miejsce ko-  
ścielne, za ołtarzem składać należy, a indziej na oż-  
gniśko.

P. m. Prawda, że y przy ręce swojej, jeszcze  
cier-

cierpiętliwe Ciało Chrystusowe, większey podlega-  
ło profanacyi dla zbawienia naszego, á czemużby  
wątpić o teyże miłości y przychylności ku nam te-  
goż Zbawiciela, którego Ciało już uwielbionemu,  
jako y przytomności Boskiej nic nigdzie zaszkodzić  
nie może. Y o rozmnożeniu cudownym nie wątpię,  
choć y to rzecz niepojęta y rozum, day Boże nie  
wiarę przechodzi, że toż samo Ciało, co y w Nie-  
bie, á całe, bo żadnemu rozdziału y skądzie nie po-  
dległe, w kaźdey komunii, y w naymnieyszey  
partykule skoncentrowane przyimujemy?

T. o. Trudnać to rzecz do zrozumienia, ale je-  
dnak rozumowi y wierze nie przeciwna; bo widzicie-  
my, jak nietrudna Panu Bogu rozmnażać w oczach  
naszych rzeczy stworzone, z jednego płomyka ty-  
śnięć takich w zapalonych świecach się rozmnoży, á  
z pierwszego nic nie ubędzie. Coż mówić o cudo-  
wnym rozmnożeniu, jak pięciorga chleba na pu-  
fczy czytamy w Ewangelii. Coż wątpić y o skon-  
centrowaniu tegoż Ciała Pańskiego, y w naymniey-  
szey partykule, kiedy y ciało nasze, według pomie-  
nionego textu *surget spirituale* niejako duchowne  
będzie, y subtelności takiej, jak y teraz myśl ludz-  
ka, która y na wielkie objekta rozciągnąć się mo-  
że, y w naymnieyszym mieyscu, choćby w łusce  
makowego ziarna skoncentrować y mieścić się po-  
trafi. A jeżeli naturalnym sposobem w poligoniach  
widziemy wieloraką jedney rzeczy reprezentacyą,  
y w naymnieyszych szkła owego cząstkach, czemuż  
uwłoczyć wszechmocności Boskiej, y w naymniey-  
szey cyrkumstancyi tego artykułu wiary, á raczey  
uży

uſty y ſercem, niżeli okiem y rozumem ciekawym ten Sakrament poymować. Bo y ſamo utajenie jeſt dla ſolgi natury naſzey, ktoraby ſię hidziła z przyrodzenia pożywaniem widomego y żywego ciała, chyba pod znakami zwyczajnego pokarmu, łagodney go przyimuje, na znak więkſzey nad pojęcie ludzkie ku nam miłości Pana Boga naſzego.

P. m. O wewnętrzney rewerencyi jako Bogu przyzwoitey w Nayſw: Sakram: nie wątpię, ale powierzechowna jaka ma być w mijaniu, chowaniu, noſzeniu obſerwancya y okazałość, żebyśmy ſię o nią ſtarali.

T. o. Mijając ma być przykłëkanie na prawe kolano, znak *cultûs patriæ*, czci Bogu ſamemu powinney, acz y przed krzyżami abo Biſkupami, oſobę Chryſtuſową prezentującemi, w inny ſpoſob to czyniemy. Przed mieyſcem zaś konſerwacyi Nayſw: Sakram: ma ſię nad to palić lampa abo ſwieca niecuſtająca we dnie y w nocy, co do Fundatorów czyli kollatorów należy uprowidowania kościoła abo cerkwi, czy kaplicy takiey. A przy Expozycyi Nayſw: Sakramentu ſześć, á naymnicy cztery ſwieć ma ſię zawsze palić, także y w Proceſſyach nie bez kaźdźdła, y nayprzyzwoiſzey, jaka być może, apparencyi. Nawet kiedy do chorego w bliſkości noſią Nayſw: Sakram: raźby miała być okazałość, chyba że daley, abo prywatnie potrzeba wyciąga, jednak według przepiſu Kapłańkiego z tym ſię obeyść należy.

P. m. Naywiękſza rewerencya y przyſpoſobienie ſię do Nayſw: Kommunii jeſt w pokucie, á zatym chcę ſię informować

## *O Sakramencie Pokuty S.*

Czym się też starozakonna pokuta, na przykład: Dawida y Niniwitow różni od naszej Sakramentalney pokuty.

*T. o.* Tym samym, że tam nie było Sakramentu pokuty, to jest: znaku pewnego powierzchownego, nieodmiennego od Boga ustawionego, na odpuszczenie grzechow, jak u nas.

*P. m.* Wiem, że u nas znak pokuty od Chrystusa Pana postanowiony, jest wyznanie grzechow z żalem, dosycuczynieniem, y rozgrzeszeniem Kapłańskim, żal zaś, istotna część znaku tej tajemnicy, może być wewnętrzny tylko, nie powierzchowny w Sakramencie pokuty S.

*T. o.* Ale powinien być oznaczony przed Kapłanem, abo słowy, abo znakiem jakim razem z wyznaniem grzechow.

*P. m.* Co do wyznania grzechow rozumiem, że żadnego zataić umyślnie nie wolno.

*T. o.* Śmiertelnego nieodpuszczonego, abo wątpliwego, czy śmiertelny czyli nie, czy wyznany na przeszłej spowiedzi, y zgładzony czyli nie, spowiadać się dla bezpieczeństwa należy. Powszednich zaś nie koniecznie: bo są inne sposoby pokutne na zgładzenie ich, jakoto spowiedź powszechna, y modlitwa, a ile w pacierzu ow punkt: odpuść nam nasze winy, abo wodą święconą nabożne pokropienie &c. chyba dla rozgrzeszenia, kiedy innych grzechow przy łasce Boskiej nie masz, a spowiadać się przed komuniją trzeba, wolno y z dawnych już odpu-

odpuszczonych grzechow co przydać dla absolucyi, żeby było od czego rozgrzeszyć.

P. m. A kiedyć już odpuszczono, jak zgładzona plama grzech, coż drugi raz go znosić? powszednie też nie tracą łaski, więc ich odpuszczenie nie przywraca łaski Sakramentalney, jako niestraconey, a zarymby się ich raczey nie spowiadać?

T. o. Grzech odpuszczony y w ludziach, drugi raz y więcey odpuszczac się może, z utwierdzeniem przyjaźni, kiedy kto powtarza przeproszanie, bo trwa w pamięci, choć nie w gniewie, więc do zgładzoney plamy cale przyrownać się grzech odpuszczony nie może. Powszednie też grzechy choć nie tracą zgoła łaski Boskiej, ale jey umniejszają, a tę stratę przywraca znak Sakramentalny. Więc się ich spowiadać należy w potrzebie pomienioney.

P. m. A y śmiertelnych jeszcze niezgładzonych, nie można się czasem wszystkich spowiadać, to już by nieważna spowiedź była?

T. o. Nieważna, kiedy dla nieśluszných racyi, na przykład: zda się nie można wyznać jakiego grzechu dla wstydu, abo bojaźni niepewnego wyjawienia. Ważna zaś spowiedź choć z opuszczonym grzechem śmiertelnym niezgładzonym, kiedy racya słuszna niewyznania zachodzi, abo z strony Penitenta, że niemy, abo głuchy, a mieysca potemu nie masz, abo niewiadomy języka, jaki nie obligowany przez tłumacza się spowiadać, ani głuchy, y niemy przez pismo, ale dość w nich znaku pokutnego. Także chory po wyznaniu jednego grzechu, może wziąć absolucyą, kiedy w mdłość wpada, żeby



w niey nie umarł. Abo dla ciężkich bolow nie może dłużej mówić; Tak z strony spowiednika, kiedy nie może długo czekać, że go y indziej potrzebują, albo żeby z wiatykiem nie przyszło nocować, albo przed batalją wszystkich zolobna nie może wysłuchać spowiedzi, albo bojaźń pewnego wyjawienia, ktoreby wielce szkodziło penitentowi, albo kiedy wyznać nie można grzechu bez wyjawienia bliźniego, choć kolegi grzechu. W tym jednak razie wolno samą tylko okoliczność oflawiającą bliźniego opuścić, a resztę grzechu wyznać, rezerwując obligacyę w tych wszystkich raziech, do zupełney spowiedzi sposobności, jeżeli się trafi.

P. m. Słyszałem, że y szkrupulacy nie mają obligacyi spowiadania się wątpliwych śmiertelnych grzechow, tylko tak pewnych, żeby gotow przyśiądz na tę pewność.

T. o. Prawda: kiedy kto prawdziwy szkrupulat, to jest: zwaryowanego w tey materyi zdania, że się boi tam grzechu, gdzie go nie ma, y sam to naczas poznaje w sobie. Wtęc takiemu raczey należy przestać na zdaniu starszego, a strzedz się raczey pewnego grzechu nieposłuszeństwa, niż niepewnych bojaźni swoich, a wziąć za hańbę w tych trudnościach niepotrzebnie od szatana zadanych, słowa Chrystusowe we wszystkich ustawach Chrześcijańskich, y w tey powinności: *Jarzmo moje lekkie, y ciężar mój lekki*. Więc może spowiednik y zakazać wyznawania wątpliwych grzechow, widząc w kim wielkie przez to zturbowanie, może zakazać y pisania spowiedzi, kiedy y to zbyt fatyguje.

P. m.

P. m. A namże nie szkrupulatom z jaką pilnością trzeba się gotować na spowiedź?

T. o. Z tągą, z jaką więc niemałego waloru intereś doczesny odbywa się, jakoto przygotowanie do kalkulacyi z zaległych procentow, abo do rozprawy Trybunałskiej, &c. do pisania zaś nie masz obligacyi, dla niebezpieczeństwa uronienia karty, y wyjawienia spowiedzi.

P. m. A ja bym wolał napisawszy oddać kartę spowiednikowi, bijąc się tylko w pierś, y prosząc o absolucyę.

T. o. Nie dość na takiej spowiedzi: jeszcze ją trzeba usły wyrazić przytomnemu spowiednikowi. Y przez pocztę nieważna spowiedź.

P. m. A czemuż do Rzymu idą expedytocy w materyach grzechow, wyższej władzy zachowanych do absolucyi?

T. o. Kapłan w takiej expedytocy pisze, prosząc pozwolenia do absolucyi przytomnego sobie penitenta; Y odebrawszy list z pozwoleniem, powinien go ukazać Penitentowi, y dawszy mu po spowiedzi absolucyę, ma tenże list w oczach jego zedrzyć, tak, żeby się nie zdał na drugi raz, bo się tam imię Penitenta nie wyraża.

P. m. Chwalebnąć to dyspozycyę Kościoła S. w zachowaniu wyższej władzy do absolucyi niektórych cięższych grzechow dla ukajania ludzkiego, są też, nie wątpię, y w tych krajach Kapłani, którzy mają przywileje Papieskiej absolucyi, y dyspensy, jak Kyszę; z tym wszystkim, żeby trudno było y o takiego Kapłana, a potrzeba przynagla do kommu-

nli S. z wielkiej, a zwłaszcza publiczney obligacyi, abo oddalenie się w kray zapadleyszy od Duchowieństwa, y tym podobne ingruencye, jakże się w nich ratować?

T. o. W takim razie może Kapłan jakikolwiek approbowany dać absolucyę, y od rezerwowanego wyższey władzy grzechu, ale z tą obligacyą, żeby Penitent potym jak będzie miał sposobność otrzymania absolucyi wyższey władzy, nie zaniedbał tego. A w oczywistym niebezpieczeństwie życia, y w ostatney potrzebie, wolno y od Apostaty, abo degradowanego Kapłana prosić absolucyi, y należy, ratując się jak mogąc.

P. m. A gdyby krom takiej potrzeby trafił się mi spowiednik, któryby mię absolvował od takich grzechow, na jakich odpuszczenie władzy nie ma, czyniąc to z nie wiadomości, a ja też nie wątpiąc o tym, przyjąłbym komunię, czy dosiępiałbym odpuszczenia grzechow?

T. o. Nie tak dla absolucyi, bo taby w tym razie nieważna była, jako dla komunii S. o ktorey Teologia S. mowi: *že Eucharistia bona fide suscepta tollit omnes defectus inculpabiles aliorum Sacramentorum*. Najsów: komunია w dobrym sumnieniu przyjeta, ( jakicy y w tey nie wiadomości dobre sumnienie się rozumie, ) znośi wszystkie niedoskonałości w innych Sakramentach trafiające się z omyłki, a zatym mogłaby sprawić y odpuszczenie grzechow, dowiedziawszy się jednak o tym, należy referować się do przyzwoitey władzy, bo ta y w ostatney potrzebie, jeżeli z niey kto wyidzie, zostaje obligacya.

P. m.

P. m. To tym barźciey nieważna absolucya, kiedy umyślnie, jak się trafia u dworskich ludzi, takiego prostaczka spowiednika szukają, żeby dał rozgrzeszenie, y od zatrzymanych wyższej władzy grzechow, albo nie wyraźnie się oskarżając, tając okoliczności obciążające, albo cicho, żeby nie dołyszał, a zwłaszcza podczas muzyki kościelney, a choć drzymiacemu, byle spowiedź odbyć, jakbyteż sędzi mógł osądzić dobrze, nie wiedząc sprawy sumnienia, albo doktor uleczyć kogo, kiedy mu nie wyjawia afekcyi swoich? A to pochodzi naybarźciey, jak rozumiem, z niedostatku żalu prawdziwego za grzechy, o którym żalu radbym się daley informował. Wiem, że skrucha jest żal doskonały, dla samego Pana Boga naybarźciey ubolewający, a ten usprawiedliwia grzesznika, y po nim podobno nie potrzeba spowiedzi?

T. o. Potrzeba ile możności, bo tym samym, że kto żałuje za grzechy naybarźciey dla Pana Boga, rozstrzuje się razem na to wszystko, co tenże Bóg wcielony postanowił do usprawiedliwienia, a zatym gotow ma być y na spowiedź, ile może, jako kondycyą żalu doskonałego, lubo już usprawiedliwiony, według owych słow Boskich: *Pescator in quacunq; bora ingemuerit* &c. Grzesznik kiedykolwiek westchnie, przebaczę nieprawościom jego. Co się o tym żalu skruchy rozumie, którym się grzesznicy w słarym prawie usprawiedliwiali, y teraz, gdyby tak skruszonemu nie przyszło do spowiedzi, a umarł w tym żalu, byłby zbawiony.

P. m. Potrzebnyć to żal grzesznym nam wszystkim,

skim, ale barzo trudny niektórym dla łez, y wzdychania, których Bog godzien, w prawdziwie pokutującym y skruszonym sercu. A zwłaszcza w naszej płci męskiej tak trudny płacz pokutny, á prawie cudowny, jak z opoki woda!

T. o. Może być w kim skrucha y bez płaczu, w samym żalu poważającym Pana Boga nade wszystko, y tanującym złość grzechową. Y owszem z takiego żalu wszystek walor spływa we łzy pokutne.

P. m. Prawda, że miękie serce łatwo się rozpływa we łzy, á Bog wie czasem dla jakiej przyczyny: więc bym rad miał skoncentrowane przednieysze racje pobudzające do skruchy.

T. o. Naprzód: że P. Bog sam w sobie dobro nieskończone, w natężeniu, y różności, z którego wszystkie dobra, jak przynęty wynikają w stworzeniu, á człowiek przez grzech traci prawo do używania tego dobra na wieki, żeby się z nim nie widział nigdy, y nie doznał, co też Bog sam w sobie. *Powtorę*, że Pan Bog nie tylko sam w sobie y dla siebie dobro nieskończone, ale y dla nas już doznane, nie tylko obiecane, w tak wielu łaskach, stworzenia, odkupienia, zachowania, &c. żal człowieka pocziwego, utalentowanego stracić kompanię, á tym barziej dobrodzieję, Oycę, abo przyjaciela doznanego. *Potrzedię*, sprzeciwienie nieśluszne temuż Bogu, y Dobroczyńcy naszemu. 4. *Polpozycya* taka, że łada frażkę y przynętę grzechową, nad niego grzesznik przekłada. 5. Złość utajona, przy tym zabijająca niejako, y niszcząca P. Boga: boby grzeszący rad wtenczas, żeby nie było, żeby go sądził,



y karał za grzechy. 6. Nicnagrodzona nigdy z stromy człowieka krzywda P. Bogu, bo choćby pokutował, y sam siebie, y cały świat na wieczną pokutę wydał, to wszystko rzecz stworzona w satysfakcyi, a w pogardzie y wyniszczeniu na woli grzesznika, która stoi za uczynek, Dobroć y Godność Boska nieskończona. 7. Choćby na dosycuczynienie grzesznik pokutujący ofiarował P. Bogu Mękę y śmierć Zbawiciela, to nie jego raczey, ale Boga tegoż wcielonego skarż, który on obmyślił na okup świata, y nagrodę sprawiedliwości swojej, a człowiek sam z siebie niczym, y nigdy tey zniezwagi y krzywdy P. Bogu nagrodzić nie może. Naostatek, że co się stało, rozstać się nie może. Może to być, że Pan Bog odpuści grzech pokutującemu; ale to być nie może, żeby tego grzechu nigdy przed tym nie było, y żeby go Bog wszystko widzący zawsze, y wiedzący nie widział na wieki; bo jeżeli absolucya nie gładzi grzechu z pamięci ludzkiej, tym barżiej z Boskiej.

P. m. A coż znaczą pomienione niedawno owe Słowa Boskie: *non recordabor iniquitatum ejus*; przebaczę, nie będę pamiętał na nieprawości pokutującego?

T. o. Znaczą niepamięć, czy niejaki zapomnienie, co do gniewu, zemsty, nie zaś co do wiadomości, y widzenia w Bogu nieustającego na wieki.

P. m. To się zda naywiększa niepojętego sercem materya żalu y kompunkcyi. Ależ przecię w Niebie już krolujący z Bogiem SS. Penitenci, czy wiedzą o tym?

T. o.

T. o. Wiedzą, y doskonałey niż my, ale ich żalom tam cudownie P. Bog nie pozwala mieysca, dla widzenia istoty swojej, y poćiech niebieskich. A choć widzą w P. Bogu, y pamiętają przeszłe grzechy swoje, które y Pan Bog widzi, a przecię razem widzi Bog, y SS. w Panu Bogu widzą pokutę swoją, y z niey się cieszą na wieki. Nad to y tym się mogą w Niebie od wszelkiego mitygować żalu, uważając, że przez ich grzechy nic nie ubyło istotney szczęśliwości Boskiej, a co się biedy w grzeszącey woli stało zniewagi, y krzywdy P. Bogu, to mu nieskończoną teyże wol iswojej nagradzają retraktacją, bawiąc się niepomieszana żalem chwałą Boską na wieki.

P. m. Co w duszach czyscowych sposobnych do żalu, może być podobno skrucha natężona?

T. o. Może być dla kary, ale nie dla wyślugi, jak y w tym życiu skrucha wielu SS. Penitentow umęczyła na śmierć, tak może być osobliwszą katornią tam y zemstą wzgardzoney niegdy miłości Boskiej. Ale w piekle skrucha nie panuje, bo lubo tam jest rozum y pamięć rozważająca, y taxująca winę, y stratę swoją, jest y wola żałująca dobra utraconego, ale oraz przeciw rozumowi nie poważa go, tylko lży, bluźni, nie miłuje, ale nienawidzi z rozpacz.

P. m. Broń nas Boże tak wściekłej złości w żalu dobra utraconego: raczyby się teraz starać o żal, choć mniey doskonały, a przy spowiedzi usprawiedliwiający, jaki attricyą zowią, żal barżiey z bojaźni piekła, abo utraty nieba pochodzący, tylko bym rad miał w pamięci żywsze pobudki, y do tego żalu poważającego mnieyszego. T. o.

T. o. Naprzod. pewna strata prawa do Nieba, a niepewne z wielu miar pozyskanie: jak zgubiwszy przywilej na wielką Krolewczynę, ktoby się nie frasował, choćby go cieszono, że się znajdzie. Powtore: strata niepowetowana tych wszystkich spraw, nawet y dobrych z natury, jakoto modlitw, jałmużn, pełnienia powinności, znoszenia przykrości, &c. którekolwiek, byteż cnotliwe akcy były czynione w stanie grzechu śmiertelnego, przez ten cały czas wszystkie martwe, y przez absolucyę nie ożyją na wieki, o jaką to szkoda. Jak żeby komu roczna zginęła krescencya, choćby go cieszono, że to drugi y trzeci rok nagrodzi, przecięż y tamtego szkoda. Potrzecie: jak wina pewna, tak y dekret niechybny na męki wieczne, a uwolnienie z wielu miar niepewne, tak z strony penitenta, jak z strony spowiednika, wielorako może być nieważna absolucya, jakże się tu nie bać y z tey bojaźni nie żałować za grzechy, właśnie gdyby supplicyantowi przeczytano dekret na okrutne męki, a drudzy go cieszę jeszcze, nadzieję czyniąc uwolnienia. Naostattek, choćby się kto y uwolnił z grzechow swoich, dość był już w mocy szarańskiej, gorzey niż w ręku katowskich. Jak gdyby się złodziey urwał od szubienicy, y był uwolniony, choćby mu tego szczęścia winiszowano, przeciężby go żal dręczył y wstyd pamiętny na zawżse.

P. m. Prawdziwie takie uwagi są początkiem rozrzewnienia na sercu pokutnym. A insze też racye żalu czy ważne przy spowiedzi, naprzykład: wstyd przed ludźmi, bojaźń kary, żal niekawy, &c.

T. o.

T. o. Jeśli się nie ściągają do Pana Boga y nie fundują na Wierze S. nieważne to żale, bo są naturalne, jako y w poganach. Ale najłatwiejszy akt żalu przy spowiedzi, którym y prosiaczkow regulujemy pytając: czy przepraszasz P. Boga za wszystkie grzechy swoje, odp: przepraszam. Bo *placatio Dei medulla poenitentiae*, mowi Teologia S. przepraszanie P. Boga, jest treść pokuty, choćby nie za każdy z osobna grzech kto żałował, y obiecował poprawę, bo to wszystko żal szczery zawiera, czyli pokutne przepraszanie Pana Boga za grzechy, choćby nie był żal wzruszający łez y wzdychania, ale tylko żal poważający na samey woli, za rozumem y Wiarą S. nakłonioney, do Boga nawroconey, a od grzechu oddaloney.

P. m. Kiedyżby wzbudzić ten żal do Sakramentu pokuty należący?

T. o. Przed spowiedzią, a przynamniej przy spowiedzi, dość żeby nie aż po absolucyi Kapłańskiej, bohy to rozgrzeszenie było nieważne, gdyby trafiło na nieposobne do odpuszczenia grzechów serce bez żalu.

P. m. Bywa bo to, że drudzy usty tylko, nie sercem żalują, byle modlitwę przed spowiedzią przeczytać, a zwłaszcza wezwyczajeni do jakiego grzechu, nie szczerze żalują, y poprawę obiecują tylko powierzchownie.

T. o. To też takim w nałogu cięższego grzechu zostającym, nie wolno dać absolucyi, aż się skutecznie poprawią, y okazyie bliskie grzechu owego oddalą, na znak szczerzego żalu. Chyba żeby kto  
umyślnie

umyślnie zataił tę okoliczność nałogu, albo liczby grzechu ciężkiego, toby wziął absolucyę, ale także nieważną, dla nieszczerey y niezupełney spowiedzi. A słowem mówiąc jak spowiedź powinna być dostateczna z wyznaniem, nawet okoliczności obciążających grzech każdy niezgładzony śmiertelny, albo wątpliwy bez przydatków, jednak nienależących do tego, tak y żal powinien być szczery, z wiary pochodzący, y ile możności skuteczney w dalszey poprawie y oddaleniu okazji do grzechu.

P. m. Co do satysfakcyi, którą nam za pokutę po spowiedzi. naznaczają Kapłani, czy ważnyby też był ten Sakrament bez niey?

T. o. Ważny, kiedy się w nagłym razie opuszcza, ale jednak ile można nie godzi się y tey kondycyi opuszczać, bo jest znakiem jakiegżkolwiek sprawiedliwości, która bez żadney kary być nie może,

P. m. A kiedy się zapomni, co za pokutę naznaczono, a niełatwy nazad do Kapłana przyśp?

T. o. To domniemam w tym razie wolno odprawić pokutę, kila pacierzy czy post &c.

P. m. Wolnoż czasem y nie przyjmą pokuty, zwłaszcza publiczney, która może być wyjawieniem spowiedzi?

T. o. Jeżeli Kapłan za prywatne grzechy publiczną pokutę naznacza, wolno jey nie przyjmą, a o inną prosić, y nie wolno Kapłanowi do niey obligować penitenta. Jeżeli zaś za publiczne grzechy, publiczna tamże naznacza się pokuta, gdzie było wzgorszenie, trzeba ją przyjmą. Z innych zaś pokut  
wolno.



wolno się wypraśzać, ale nie wymagać koniecznie odmiiany dekretu tego, w którym Kapłan uważa y pomoc do poprawy, y karę za grzechy. Pomoć na przykład w naznaczonych rekolekcyach duchownych, ksiąg codziennym czytaniu, na kazania u-  
głęszczaniu, &c. karę zaś z postów, dyscyplin, &c.

P. m. Przydłuższe satysfakcye, jakoto całoroczne niektórych dni posty, abo wstrzymanie się od zakazanych trunkow, codzienne pacierze &c. jeśli się trafi w stanie grzechu śmiertelnego odprawiać, czy ważna ta satysfakcya, czy trzeba ją powtarzać?

T. o. Nieważneć wprowadzić takie sprawy, ale je nie koniecznie powtarzać, kiedy nie masz na to wyraźney woli spowiednika.

P. m. Możeż drugi spowiednik odmienić pokutę, od pierwszego naznaczoną?

T. o. Może, jeśli się przed nim powtorzy y spowiedź przed pierwszym spowiednikiem uczyniona.

P. m. Czy y toż idzie w satysfakcya, co Kapłan przydaje: *quidquid boni feceris & mali sustinueris* &c. cokolwiek dobrego uczynisz, niech ci będzie na odpuszczenie grzechow.

T. o. Nie idzie to za pokutę, bo to jest modlitwa, którą Kapłan y opuścić może, a w nagley potrzebie dość y samych słow wyrażających rozgrzeżenie: *ego te absolvo a peccatis tuis.*

P. m. Absolucye Rozańcowe, jakim sposobem dają się bez spowiedzi?

T. o. Nie są to absolucye Sakramentalne, ale rzeczy indulgencyi aplikowanie.

P. m. Ktoż może nadac indulgencye?

T. o.

T. o. Sam Papież jako klucznik tego skarbu, y niższe władze duchowne za jego pozwoleniem, jakoto Nuncyuszowie, Biskupi, Przełożeni Zakonni.

P. m. Pamiętam dystrykcyą Odpułtów od Jubileuszu, y jak krom czasu Jubileuszowego, nie każdy Kapłan może abfolwować ważnie, znac że mu krom poświęcenia jeszcze więcey rekwizytów potrzeba.

T. o. Approbacyi, Juryzdykcyi, y na zachowane wyższej władzy grzechy przywileju do rozgrzeżenia.

P. m. Coż to jest Approbacya, a co Juryzdykcyja należąca do tego.

T. o. Approbacya, jest potwierdzenie od Biskupa własnego, z publicznym zdaniem o jakim Kapłanie, że zgodny do słuchania spowiedzi. Juryzdykcyja zaś jest władza duchowna nad penitentem, abo urzędowa z funkcją kościelną, abo pozwolona od pierwszey czy to wyraźnie, czy to mniemanie; domniemane zaś pozwolenie przeszłe tylko y niniejsze ważne, ale nie przyszłe, bo nie może być zawieszony skutek y walor Sakramentu, aż do czasu mniemanego pozwolenia przyszłego, może tedy Pleban na parafię swoją, Biskup na Dyecezyę, Papież na Prowincyę, abo na świat cały dać komu Juryzdykcyę, jednak wyższe pozwolenia zawsze mają tę, choć utajoną kondycyę, że poty służą, póki gdzie od niższego urzędu nie będzie słusznego y wyraźnego sprzeciwienia, w mieyscu własney Juryzdykcyi. Co na powszedne grzechy, abo choć śmiertelne, ale godziwie, y ważnie już abfolwowane,

R

do

do powtorney absolucyi nie potrzeba koniecznie approbowania, y juryzdykcyi, może z nich rozgrze-  
szyć y dopiero poświęcony Kapłan. Na Zabonne  
też obojga płci osoby, żaden Kapłan, procz ich  
starszych, y od nich naznaczonych nie ma juryzdy-  
kcyi, chyba na podróżnych, abo tych, co mają od  
starszych pozwolenie obrać sobie, którego chcą, spo-  
wiednika, Y Zakonnikowi wolno się spowiadać, ale  
taktemu tylko, który ma pomienioną Approbacyą, y  
juryzdykcyą sobie pozwoloną.

P. m. Dobrzeby wiedzieć y o zachowanych do  
absolucyi wyższej władzy grzechach, żeby trafić  
do kogo, y z czym się udać.

T. o. Papieżowi zachowane do rozgrzeszenia są,  
naprzód te wszystkie grzechy, które się wymienia-  
ją w klątwie wielko-czwartkowej w każdym Para-  
fialnym Kościele co rok. Nad to wiele jest w prawie  
kościelnym wyrażonych, a pospolitsze są te, y klą-  
twie razem podlegające: 1. Podpalanie ze złości  
czyich domow. 2. Zmyślanie listow Papieskich, lub  
ich konferwowanie. 3. Dobycie y złupienie Kościo-  
ła czy Cerkwi. 4. Pomaganie grzechu klątwy Pa-  
pieskiej godnego. 5. Wexowanie tych znaczne, co  
klątw, abo inną karę kościelną wnoszą. 6. Zanie-  
dbanie kondycyi, pod którą znieślenie klątwy Papie-  
skiej otrzymane. 7. Gwałcenie interdyktu Papie-  
skiego. 8. Dawanie abo przyimowanie nagrody zna-  
czney, za przyjęcie do Zakonu. 9. Świętokupstwo  
względem święcenia y beneficow. 10. Przeszka-  
dzenie do wypełnienia rozkazu listu S. Penitencya-  
ryi. 11. Dawanie abo przyimowanie jakiej nagrody

za wyjednana łaskę jaką, albo sprawiedliwość Stolicy Apostolskiej. 12. Pojedynki y pomaganie do tego. 13. Wchodzenie za kłauzurę Mniżek bez pozwolenia Biskupa, albo przełożonego Zakonu. 14. Ganienie jawne *institutum* jakiego Zakonu. 15. Pomaganie do zaszkodzenia znacznego wolności władzy kościelney. 16. Wydżieranie dobr kościelnych, y podatkow z nich. 17. Chwyranie z Kościoła y mieysc poświęconych chroniących się w nich. 18. Uderzenie duchowney osoby. Jest y innych więcej władzy Papielskiej do absolucyi zatrzymanych grzechow w różnych dekretach, ale nie tak zwy-  
czaynych.

P. m. Day Boże y te pamiętać, á wszystkich się ustrzedz; w ostatnim zaś punkcie uderzenie duchowney osoby, jak apprehendować.

T. o. Według expozytorow tego dekretu uderzenie, á raczey według tenoru: *injacere manus violentas instigante diabolo*, rzucić się na kogo z poduszczenia ejabelskiego, znaczy nie tylko bicie, ale też szarpnięcie, popchnięcie, plunienie, albo oblanie, czy oprysknięcie zelżywe, wydarcie gwałtowne jakiej rzeczy, sukni rozdarcie, zamknięcie, przytrzymanie poniewolne, napędzenie w wodę albo w fossę, kienia pod nim przytrzymanie poniewolne, albo ranienie, y każda zelżywa z despektem wiolencya rozumie się. Przez osobę zaś duchowną *clericum aut monachum*, znaczy prawo każdego Kleryka, choćby samą tylko tonsurą naznaczonego, albo Laliczka lub Nowicyusza Zakonnego, albo konwierskę Mniżek, nawet choćby ta osoba duchowna była w

kłatwie interdykcie, abo Kapłan w suspensie, abo ułtnie tylko, nie z publiczną ceremonią degradowany, jeszcze ma ten przywilej bezpieczeństwa swego. Aliàs nie tylko degradowany, ale y godny Kapłan, jeżeli się staje niegodnym przez publiczne zelżywo zabawy, na przykład: w najazdach, rabunkach, nieczyściach, kuglarstwach publicznych, pod ten czas traci ten przywilej obserwancyi swojej. Udrzenie także y każda uczynkowa zelżywość, jeśli żartem abo nie chcąc uczyniona abo w obronie sprawiedliwej, kiedy inaczej się obronić nie można, abo z niewiadomości, abo też z samej sprawiedliwości w tych, którzy mają moc na ukaranie przez plagi, chłosty, jako Rodzicy na syna swywołnego, Przełożeni Duchowni na podległego swojej władzy, choćby też Kapłana, bynamniemy nie zaciągają tej winy.

P. m. Nie day Bóże przyść do tej, choć bez grzechu licencyi, wołałbym raczy z Konstantynem okryć płaszczem pułkownika, nie tak dla grzechu, jak dla charakteru. Jakież się rozumie w kłatwie wielko-czwartkowcy, przyjmowanie, bronienie, przyznanie heretykom?

T. o. Jeśli to sprzyjanie jest dla herezyi, nie dla innej szkodliwej przyczyny.

P. m. A o księgach heretyckich w tej kłatwie Papieckiej zakaz jak rozumieć?

T. o. Kiedy autor traktuje w niej o herezyi y perswaduje ją. Taką księgę kto czyta niemający pozwolenia, choćby z samej ciekawości, a tym gorzej z propensją, choć kartę jedną, z ktoreyby się mógł wzgorzyć, wiedząc że się to nie godzi, abo



je u siebie, lub u kogo innego chowa, broni od spalania, zaciąga winę, y błądów razem samemu Papieżowi do zniesienia zachowaną.

P. m. A Biskupiey władzy, które grzechy rezerwowane?

T. o. Trudno y te wszystkie wyrazić, bo każda Dyceczya ma ich osobliwą specyfikacyą, według ustawy Synodów swoich. Jako w tureyszey Wileńskiey Dyceczyi są te excypowane Biskupowi do absolucyi grzechy: 1. Herezya. 2. Czytanie ksiąg hereetyckich. 3. Krzywoprzysięstwo w sądzie publiczne. 4. Zmýślanie obligów y pieczęci. 5. Fałszywe świadectwo w sądzie publicznym. 6. Sodomia. 7. Bestyalstwo. 8. Kazirodtwo w pierwszym łopniu pokrewieństwa, czy powinowactwa. 9. Zgwałcenie dziewic. 10. Rapt czyli pchwyecenie jakiegokolwiek na nierząd niewiaſty. 11. Zboystwo umyślne, y pomaganie do niego. 12. Rzucenie się złośliwe na Oycę lub Matkę. 13. Podpalenie czyich domów umyślne. 14. Zaniedbanie legacyi w Duchowieństwie popełnione. 15. Nie mieszkanie Duchownych przy beneficjach swoich, do starania o zbawienie dusz należących, a to bez pozwolenia Biskupiego. Te są rezerwacye od Roku 1613. A potym w Roku 1669. te dwie przydane: 1. Czarodzieyskie o rozwód czyli staranie. 2. Zabranie sprzętu zmarłego bez testamentu Kapłana, abo na podlejsze rzeczy podrzucone odmiana lepszych.

W Polskich zaś Dyceczyach są te pospolitsze: 1. Herezya. 2. Apostazyja. 3. Zboystwo umyślne. 4. Rapt dziewic. 5. Podniesienie złośliwe ręki na Ro-

dźciow. 6. Gwałty nieczyste. 7. Każirodztwo. 8. Podpalenie złośliwe. 9. Świętokupstwo. 10. Cudzołóstwo wyjawione. 11. Czarodzieystwo. Procz innych partykularnych w kaźdey Dycezyi kazusow, Biskupiey do rozgrzeszenia władzy zachowanych.

P. m. A kiedy się trafi Kapłan niewiadomy tych excepcyi, y penitent takż, czy ważna absolucya będzie?

T. o. Niewiadomość szczera bez żadney winy, nie czyni grzechu, ale też nie przydaje waloru tey absolucyi, która władzy nie ma na pomienione grzechy. Chyba *Eucharistia bona fide suscepta supplet omnes defectus aliorum Sacramentorum*, jako się indziej rzekło. Kommunia jako Nayśw: ze wszystkich Sakrament dopełni usprawiedliwienia, jeśli dobrym choć w mniemaniu sumnieniu przyjęty. Aliás w nieszczerey pokucie y komunii, jawne świętokradztwo.

P. m. Uważałem w Biskupich rezerwacyach, niektore też same, co y w Papieskich, jakoto zapalenie złośliwe, zmyślanie listow y pieczęci, świętokupstwo &c. á podobno nie tylko Kapłan jaki, ale y Biskup nie może od tego grzechu absolwować, który sobie do rozgrzeszenia Papież rezerwował.

T. o. Nie może nikt względem dekretu rezerwacyi Papieskiey, w którym się groza naywyższej zwierzchności ukazuje, dla ukąjania ludzkiego, ale może rozgrzeszyć Kapłan uprzywilejowany, á tym barżicy Biskup względem przywileju, pozwoloney władzy od Stolicy Apostolskiey, którą do czasu zamierzonego pięciu lat pozwalać się zwykła nie wzy-

stkim

takim pozwolonego, w którym pozwoleniu ukazuje  
 łaskawość Ojca S. zwłaszcza dla tych, co trudny  
 y daleki mają przystęp do niego. Z taką jednak  
 kondycją daje się ten przywilej niższym Kapłanom,  
 jeżeli im wyższa władza ich Biskupia nie przeszkod-  
 dzi, dla słusznych racyi, jako się rzekło o Juryz-  
 dykcji nie dawno. Y to zabronienie dla słusznych  
 racyi znaczy się w rezerwacyi Biskupioy, że y u-  
 przywilejowany Kapłan bez pozwolenia Biskupa,  
 nie może rozgrzeszyć od wyznaczonych grzechow  
 w jego Dycezyi.

P. m. Trudnoby o doskonałych spowiedników,  
 żeby rozeznali y wyexaminowali dobrze grzechy  
 nasze, przypominając wszystko y dehortując od te-  
 go.

T. o. Nie maszci powinności spowiednikowi, żeby  
 przypominał grzechy, chyba takiego prosta, co  
 żadney materji do rozgrzeszenia nie poda, w spo-  
 wiedzi, abo też opuszcza okoliczności, obciążające  
 grzech wyznany, ba y o samych grzechach opu-  
 szczonych, o których zład inąd wiadomość ma spo-  
 wiednik; á jeśliby się w tym rażie zapierał penitent,  
 jemu raczey powinno dać wiarę. Może go pytać, ale  
 na spowiedzi y o tych grzechach, które słyszał na  
 przeszłej spowiedzi, naprzykład: czy ich poprzestał  
 adhortując do poprawy. Y do tego adhortowania nie  
 ma obligacyi spowiednik, tylko do przestrogi, y to  
 potrzebney, naprzykład: o restytucyi, pojednaniu,  
 oddaleniu okazyi, &c. A słowem mówiąc, o umie-  
 jętności spowiednika co do ważnego rozgrzesze-  
 nia dość, żeby poznał materję absolucyi, y rozeznal

co się godzi, a co się nie godzi, y to w tych grzechach, które nie są nad władzą jego, jeśli na nie tylko same natrafi szczęściem w penitencie szczerze pokutującym. Co zaś do godziwego, nie tylko ważnego używania urzędu spowiednika, potrzeba żeby w nim było rozcznanie między grzechem śmiertelnym y powszednim choć mierne, y wiadomość przedniejszych przynamniey grzechow rezerwowanych wyższej władzy według approbacyi. A o doskonałych prawda że trudno jak spowiedników, tak y penitentów.

*P. m.* To nie sekret. A przecię do sekretu spowiedzi kto obligowany?

*T. o.* Spowiednik tylko, choćby mu szło o życie, jak S. Janowi Nepomucenowi, ba y o stragę całego Królestwa, nie powinien wyjawic żadnego grzechu cudzego sobie dla abselucyi wyznanego na spowiedzi, nawet y po śmierci penitenta, z samey tylko spowiedzi mając o tym wiadomość. Ten sekret Sakramentalny pochodzi z ustawy tego Sakramentu pokuty S. od samego Chrystusa Pana, jako nas nieomylna tradycja uczy Kościoła S. ani w nim Papież sam dyspensować może. A to dla tego, żeby lud wierny nie miał żadnego wtrętu z tej miary od pokuty Sakramentalney.

*P. m.* A gdyby spowiednika pytano czy wie o tym? wyznać nie wolno, mówić też: nie wiem, to kłamstwo byłoby?

*T. o.* Nie jest kłamstwo mówić spowiednikowi nie wiem, w takim sensie, że nie mam wiadomości o tym dla nikogo.

*P. m.*

P. m. Uważam z definicyi tego sekretu, że służy tylko tym penitenta grzechom, które są na spowiedzi wyznane, dla otrzymania absolucyi: a gdyby się kto spowiadał nie dla rozgrzeszenia, ale dla inney racyi, na przykład: dla oka tylko ludzkiego, albo wedy spowiednika, &c. czy y temu powinien spowiednik dotrzymać sekretu?

T. o. Powinien, poki nie będzie pewien, że ta spowiedź dla insey racyi, nie dla rozgrzeszenia Sakramentalnego, y tych o tym samym uwiadomic, przed ktoremi potrzeba wyjawic obłudę, niegodną przywileju Sakramentalnego. Inaczej bez wielkiej potrzeby, y uprzedzoney instrukcyi słuchających wyjawienia, nie wolno wyjawiać y obłudney spowiedzi, dla wstrętu innych od tego Sakramentu.

P. m. A kiedy penitent choć wyzna szczerze grzech swoy, albo zacząć go wyznawać dla absolucyi, próbując czy ją otrzyma, a potem słysząc informacyę spowiednika, nie chce jej przyjąć, y o rozgrzeszenie nie dba, y prosi tylko o znak absolucyi dla oka ludzkiego, czy y temu powinien spowiednik dotrzymać sekretu?

T. o. Powinien, bo wyznał grzech dla otrzymania absolucyi, choć potem do tego nie przyszło. Y choćby taki świętokradzca, przystępował potem do komunii S. nie powinien go Kapłan ominąć z Komunią, choćby miał o nim wiadomość z niedawney źle zakończoney spowiedzi: żeby go tym omijaniem nie wyjawiał, y innym przez to wstrętu nie uczynił do spowiedzi S.

P. m. O moy Boże! jaka łaskawość Kościoła S.  
ba



ba y samego Chrystusa w ustawie tego Sakramentu. A przynamniej prosić o pozwolenie wyjawienia sekretu penitenta czy wolno spowiednikowi?

T. o. Nie wolno, boby y ta proźba była niejakiem wyjawieniem. Na spowiedzi zaś nie tylko prosić, ale y nakazać surowie wolno wyjawienie sekretu, kiedy tego wielka potrzeba, byle w tym usłuchał penitent dobrowolnie. Inaczej potym y najmniejszy znak, nie wolno go wyjawić, naprzykład: ostrzeyszą nań miłą za to, co wyznał na spowiedzi, abo zamilczeniem pochwały, jemu procz tey wiadomości przynależącej, abo opuszczeniem promocyi, abo zabieganiem dozoru, y oddaleniem przeszkody do dalszych grzechow, mając wiadomość o tym że spowiedzi, słowem, żadnym sposobem wyjawić y narużyć tego sekretu nie wolno, ani w szczegulności, ani w powszechności mówiąc tak, żeby się słuchający mógł jakimkolwiek sposobem domyslić, naprzykład: w tym mieście abo w tym zgromadzeniu to się dzieje &c. wyjawiały publiczne, y zkaż inąd wiadome grzechy.

P. m. Gdyby też naprzykład penitent na spowiedzi wyznał, że pomagał do zafadzki, która y teraz na tym a na tym miejscu czeka owego spowiednika, abo do zadania trucizny w tym, a w tym naczyniu zwyyczajnym jego, czy wolnoby spowiednikowi ominąć to miejsce, abo naczynie z samey wiadomości na spowiedzi wziętey.

T. o. Chyba za pozwoleniem penitenta na teyże spowiedzi wziętym, y to nie nagle wymożonym, jeśli by też szło y o życie tegoż, co wyjawia; abo dla inney

inney racyi oznaymioney pierwey temuż penitentowi. Inaczey y w tym razie, samym nawet omiyaniem niebezpieczeństwa życia, nie wolno wyjawić penitenta, y w żadnym razie, choćby szło o życie, jako się rzekło w definicyi tego sekretu spowiedzi. Też obligacyą pieczęci Sakramentalney zaciągają na się y ci, którzy usłyszają cudzą spowiedź, abo znaydą na karcie, abo tłumacz do tego użyty. Mniejszy zaś obligacya tych, co nie z spowiedzi obligowani do tajenia czego pod sekretem spowiedzi: bo taka obligacya nie jest Sakramentalna, ale w niej tylko sekret naturalny. Tak y owe rady na spowiedzi uczynione, mają tylko obligacyą sekretu naturalnego: bo nie są grzechami dla absolucyi wyznaniem. A tym barżiej nie podlegają tej pieczęci inne wiadomości, ze spowiedzi wzięte, które ani są grzechem, ani w wyrażeniu ich obliguje penitent do sekretu naturalnego, naprzykład: że kto mowy zajękliwey, abo skrupulat bez winy, &c. A cnoty, y owszem wolno wyjawić, chyba żeby y do tych utajenia pod sekretem naturalnym obligował penitent.

P. m. Dość warunku na oddalenie wstępu od spowiedzi S. ale też obligacya nasza do tego Sakramentu podobno się zaczyna od pierwszego grzechu.

T. o. Y owszem od pierwszego używania rozumu, y woli sposobney do grzechu, powinno się zaczynać spowiedzi Wielkonocne, y przed każdą komunią nie mają się opuszczać, á ile w niebezpieczeństwie życia.

P. m. A kiedy nie masz z czego się spowiadać przy ławce Bożej.

T. o.

T. o. Y to samo przed spowiednikiem wyznanie  
 stanie za spowiedź przykazań od Kościoła S. jak  
 się indziej rzekło.

P. m. Godzien tego w nas przygotowania Nay-  
 św: Sakrament, a ile w niebezpieczeństwie życia.  
 Terazbym rad się informował

*O Sakram: Ostatniego Namaszczenia,*  
 Przed którym podobno trzeba się spowiadać.

T. o. Y wiatyk ma go uprzedzić, nie tylko  
 spowiedź, bo jest ostatnim w życiu Sakramentem.

P. m. Wiem, że znak powierzchowny tego Sa-  
 kramentu, jest namaszczenie olejem oliwnym od  
 Biskupa poświęconym, w wielki Czwartek, a przy  
 namaszczeniu słowa, modlitwy Kapłańskiej zdadzą  
 się znaczyć łaskę Pana Boga, nie tak do śmierci spo-  
 sobiającą, jako raczy uzdrawiającą; o co Kapłan  
 prosi z ludem, według przydanej tamże nauki S.  
 Jakuba Apostoła, jakby ten Sakrament nie był osta-  
 tnim w życiu, kiedy na zdrowie dalsze y życie, nie  
 na śmierć ustawiony.

T. o. Ustawiony jest na zdrowie y życie dalsze  
 doczesne, abo wieczne, według woli P. Boga, nie  
 zawsze na doczesne: bo by inaczej ludzie dla tego  
 Sakramentu używania byli nieśmiertelnymi. Do obo-  
 yga zaś tego tak doczesnego uzdrowienia, abo przy-  
 namnicy ulżenia w chorobie śmiertelney, jak się  
 tłumaczy słowa S. Apostoła, jako też do szczęśli-  
 wey śmierci służy nayprzednieysza łaska odpuszcze-  
 nia grzechow pozostałych.

P. m. Cożby już zostało do odpuszczenia, kiedy  
 spowiedź y wiatyk uprzedza.

T. o.

T. o. Jużem indziej namieniał, że też same grzechy mogą się wiele razy odpuszczać, co się y w ludziach dźteje z pomnożeniem przyjaźni. Toż sprawuje niejako ten Sakrament. y w sprawiedliwości Boskiej, że nie tylko gładzi po-wiatyku, nawet po-pelnione powszedne, jeśli się zdarzą y najmniej-  
sze defekta, ale y dawnych grzechow gładzi karę-  
doczesną, jeśli jaka pozostiała. y przymnaża na tych-  
miał łaski Boskiej, jak powtorzony Odpust zupeł-  
ny.

P. m. Dobrzeby się zdało y zdrowym przyimo-  
wac ten Sakrament w niebezpieczeństwie życia, a  
przecię go nie dają tylko chorym.

T. o. Bo nas tak informuje pomieniona nauka A-  
postolska, y sam znak namalzczenia, który tylko cho-  
rym y naturalną śmiercią schodzącym z tego świa-  
ta, czy to z starości, czy z ranienia chorym. Służ,  
nie zdrowym.

P. m. A dzieciom, choć y naturalną śmiercią  
schodzącym go nie dają?

T. o. Bo nie mają grzechow, któreby ten Sakra-  
ment gładził.

P. m. Pamiętam o Chrzcie niepowtarzającym się  
dla tego, że jest narodzeniem naszym na żywot  
wieczny, toby y ten Sakrament umierających raz  
tylko brać trzeba, a przecię się powtarza czasem,  
choć nie w teyże chorobie.

T. o. Bo nie wiemy o czasie śmierci tak, jak na-  
rodzenia, dla tego w każdym, a ile roznym nie-  
bezpieczeństwie naturalney śmierci, czyniemy to  
przygotowanie.

P. m.

P. m. Jakaż wina zaniedbac tego Sakramentu?

T. o. Zaniedbać z lenistwa, albo z bojaźni niepotrzebney, grzech może być powszedni, a z pogardy, grzech śmiertelny.

P. m. Kto nie jest Kapłanem, nie możeli dać tego Sakramentu?

T. o. Nie może, y to Pleban albo inny Xiądz za jego pozwoleniem ma dać, bo o samych Kapłanach sprawujących ten Sakrament rozumie Kościół S. pomienioną naukę S. Jakuba Apostoła.

P. m. Proszę zatym informacyi

### *O Sakramencie Kapłaństwa.*

Co za znak w nim Sakramentalny, y co za łaska się tai?

T. o. Znak poświęcający między innemi ceremoniami y namaszczeniami, jest podanie kielicha z winem, y patyny z hostyą od Biskupa z przydanemi słowy Sakramentalnemi, a pod tym znakiem tai się łaska nadana z mocą do poświęcenia Ciała y Krwi Pańskiej. Także ściąganie rąk Biskupich nad głowę nowego Kapłana z poświęcającemi słowy, znaczy władzę rozgrzeszenia wiernych pokutujących.

P. m. Radbym wiedział y inne poświęcenia, należące do Kapłaństwa.

T. o. Uprzedzające są te: Tonsura albo postrzyżenie na kleryki z wygoleniem korony mnieyszey, nie jest święcenie, ale tylko naznaczeniem osoby do święcenia. Potym idą mnieysze święcenia cztery: Oazwicznego, do którego należą klucze kościelne y dzwony. Lektura, który ma czytać Pismo S. w Koście-



Kościół y katechizować, ale dla mnożących się przez herezję trudności z wolniejszego czytania Pisma S. już ta lekcyja uflaje, a miało niey katechizmem w używaniu. *Exorcysta* ma moc odpędzania czarów z opętanych, ale y ta moc zatrzymana bywa od Biskupów do dalszego, według potrzeby pozwolenia, jakie się y teraz exorcystom daje, ale sposobniejszym do tak trudney z czartem wojny. *Akolit* służący do Mszy S. ma świece zapalać, y ampułki spsobić. Te wszystkie święcenia mnieysze, podawaniem rzeczy z naznaczonemi słowy, dają słabą sposobności y władzy do tych funkcyi pomienionych. Po tych następują trzy większe święcenia, przy których czyni się ślub publiczny zachowania czystości do zgonu życia. Na co jest dyspenza w Kościele Greckim dla świeckich Kapłanów, że y żonatyh święcą na Kapłaństwo, ale owdowiałym nie pozwalają drugiego małżeństwa. Te zaś święcenia większe są naprzód: *Subdyakonstwo*, którego funkcya hostyą do Mszy S. na patynie, y wino z wodą w kielichu przysposobić, lekcyą także z Pisma S. śpiewać. *Dyakonstwo* zaś bierze moc ze Mszałem na śpiewanie publiczne Ewangelii S. y na tłumaczenie jey z ambony czyli Kazanie. Nad to moc ma rozdawania komunii w niedostatku Kapłana. Trzecie *Prezbiterstwo* czyli Kapłaństwo samo następuje z dwojaką władzą, to jest: poświęcenia Ciała Pańskiego czyli odprawowania Mszy S. y rozgrzeszenia pokutujących, jak się wyżej rzekło. A to kapłaństwo dwojaki: jedno mnieysze pomienione, drugie większe, to jest: Biskupi charakter, który ma władzę nadania

nadania ludziom mniejszego Kapłaństwa z uprzedzającemi święceniami. Sam zaś Biskup bierze poświęcenie Sakramentalne przy ściąganiu rąk nań kilku Biskupów, procz innych ceremonii, zwłaszcza namaszczenia głowy y rąk, włożeniu y daniu Infuły y Pastorału y insygniów przedniejszych Pasterskwa duchownego. Chleby też y wino, znaczą większe Kapłaństwo, według porządku Melchizedeka owego Kapłana, który także z chlebami y z winem zażreł Abrahamowi zwycięzcy, jak go wyraża historya Święta, Gen: 14.

P. m. Przypominam tu sobie z Historyi wschodniej o Walentynianie Cesarzu, gdy na Epifanię wszedł do Kościoła z wielką paradą, niosąc ofiarę P. Bogu przykładem trzech Królów, a w tym obaczył Biskupa z swoją Hierarchią wychodzącego z Zakrytyi do Ołtarza, mdleć zaczął y padać na ziemię. Ocucony rzekł, że niezwyczajna jakaś wspańiałość wynikająca z owej asystencyi ołtarzowej tak go przerażiła. O jaki Majestat Bog zawiera y w Namieśniczey władzy swojej! Nie darmo się Kapłaństwo *ordo* z Łacińskiego nazywa porządkiem, że nim Kościół S. jak *acies castrorum ordinata*, y naywyższe na świecie tak wojuje okazałości. Sama w nim różność obrządku trudna do pojęcia, a do brzeby wiedzieć, w jakiej potrzebie do jakiego można udać się Kapłana?

T. o. Dwa tylko obrządki różne w Kościele S. Łaciński y Grecki, ale ceremonii więcej różnych znayduje się, które jednak nie szpecą porządku kościelnego, bo wszystkie od approbacyi naywyższej władzy

władzy Papieskiej dependują. Dwa zaś tylko obrządki, że dwojakie jest esencyalne władzy Kapłańskiej używanie, nie tak w rozgrzeszeniu pokutujących, bo tym się nie różnią Grecy od Rzymian, ale w poświęceniu Najśw: Sakramentu. że ci w przasnym chlebie, a ci w kwaszonym celebrują Mszę S. iak się indziej o tym rzekło. A ztąd idzie różność ceremonii, jako to: że czterma językami tylko odprawuje się Msza S. Łacińskim y Ormiańskim, według obrządku Rzymskiego, a Greckim y Słowiańskim według obrządku Greckiego, nie zaś Hebrayskim dla różności od żydów, gdzie wszystkie ofiary ustały. Różność też aparatow, ceremonii, także świąt, postow, idzie za różnością obrządkow w powszechnym Kościele, procz partykularnych w tym przywilejow, ktorymi się y jednegoż obrządku Zakony święte dystryngują. Zeby się zaś ta piękna różność nie psowała, y jak w wielkim woysku pomieszaniem kościelnego nie szpeciła porządku, warują tego dekreta Papieskie, osobliwie Klementa osmego, w te słowa: *quifq; maneat in suo ritu*, każdy niech się zachowa w swoim obrządku. Y Urban osmy zakazuje Unitom przechodzić do Rzymskiego obrządku, y przeciwnym sposobem. Chyba dla wielkiej potrzeby, naprzykład: żeby w takie kraje dalekie się dostał kto, gdzie nie ma swego obrządku Kapłanow, a tam mu mieszkać przyszło, abo też y w swoim kraju, wstępując do Zakonu, wolno odmienić obrządek, naprzykład: świecki człowiek z Rzymskiego obrządku zostaje Bazylia-

NUM.

nem. Inaczey Kapłan nie odmienia obrządku dla Zakonnego życia. Co do używania zaś Sakramentów SS. bez pilney barzo potrzeby, nie wolno Łacińskiego obrządku penitentowi spowiadać się przed Uniackim Kapłanem, według konstytucyi Klemensa osmego, która się zaczyna: *Summus Dominus Noster*. Wyjąwszy WW. Xięży Bazylianow, którzy mają pewniejszą wiadomość grzechów rezerwowanych wyższej władzy w Kościele Rzymskim, za dozwoleństwem Biskupa spowiedzi mogą słuchać. Łaciński zaś Kapłan może unita penitenta słuchać spowiedzi, choćby nie miał jurysdykcyi od Biskupa Ruskiego, taka decyzya *Sacrae Congregationis de propaganda*, a tym barżiej uprzywilejowany spowiednik, byle mu pleban albo Biskup dla słusznej racyi nieprzeszkadzał. W ostatniej zaś potrzebie wolno y suspendowanego Kapłana, y apostatę, y degradowanego prosić o wysłuchanie spowiedzi, y o rozgrzeszenie, wolno y Łacińskim Grecką komuniją przyjąć, kiedy inaczey nie można. Chrzcić też Kapłanowi nie wolno z publicznemi ceremoniami dziecięcia, Rodziców innego obrządku bez pozwolenia Plebana własnego, albo Biskupa ich, ani Kapłanowi Łacińskiemu asystować ślubowi Unitow Małżeńskiemu. Przeciwnym sposobem, Łacińskiego obrządku parze bez asystencyi własnego Plebana albo jego pozwolenia dany od Prezbitera ślub nieważny; kiedy para Małżeńska jest obrządku nie jednakowego, do ważności należy, aby jednego z tej pary własny Pleban dał ślub. A potomstwo zaś ma naśladować Ojca w obrządku, chyba że Matka Ła-

Łacińskiego obrządku przemóże w edukacyi dzieci, jak mowi ustawa Klementa osmego: *Proles sequatur ritum Patri, nisi mater latina prevaleat*. Stara Litwa, która Mszę S. y komuniją Rzymską zachowuje, a święta y posty uniackie, powinna koniecznie jednego obrządku pilnować, wyjąwszy tych, co nie mogą, jako to Buzący przy cudzej kuchni, y świąt swoich nie wiedząc, aho nie mogąc łatwo zachować, także żony, które mają mężow innego obrządku, mogą z niemi razem pościć y świątkować, za generalnym na to pozwoleniem, byle komuniji S. nie odmieniali. Słuchać też w święto każdy powinien Mszy S. choc innego obrządku.

P. m. Potrzebneć to obserwacye, a zwłaszcza w naszych Ruskich krajach, gdzie się nayczęściej trafia *mutatio ritus*. Ale co z takiemi robic, co już odmienią obrządek?

T. o. Desertorowie obrządku Łacińskiego, mają być przymuszeni do powrotu, y Greckiego obrządku desertorowie powinni wroć się do swego, według ustawy Benedykta XIV.

P. m. Jakie też są obserwacye do ważnego y godziwego poświęcenia na Kapłaństwo?

T. o. Co do ważnego poświęcenia trzeba żeby ten, co się święci, był mężczyzną, dla wyrażenia w tym charakterze osoby Chrystusowej, żeby też był ochrzczony, bo chrzest jest wstęp do Kościoła, y żeby miał intencyą przyjęcia tego Sakramentu. Co zaś do godziwego poświęcenia: 1. Żeby był w stanie łaski Bożej. 2. Nie przechrzta świeżo nawrócony. 3. Nie *infamis* zwłaszcza exkommuni-



kowany, ani *irregularis* czyli nie sposobny. 4. Ma  
 być bierzmowany. 5. Nie z inſzey Dyceczy, ale  
 gdzie święcenia proſi, w tey, gdzie urodzony z Ro-  
 dziców tam mieſzkających, a jeſli gdzie przemie-  
 ſzkiwa na czas, to ma otrzymać *dimiſſoriales* czy-  
 li pozwolenie od właſnego Biſkupa. 6. Proba umie-  
 jętności przed tonſurą z katechizmu, przed mniey-  
 ſzemi święceniemi, rozumienie choc mienne łaciny,  
 a przed więkſzemi święceniemi wiadomość tego, co  
 do ich urzędu należy. 7. Tytuł święcenia na jakie  
 beneficyum, żeby miał ſposob uczciwey ſuſtentacyi,  
 a w Zakonach profeſſya na uboſtwo. 8. Porządek  
 święcenia, ktoręgo ſię odmieniać nie godzi, a Bi-  
 ſkupſtwo przed Kapłańſtwem nieważne. 9. Czaſu za-  
 chowanie na mnieyſze święcenia, każde święto u-  
 roczyſte y w ſoboty więkſzym święceniom nazna-  
 czone, a te ſoboty ſą wſzyſtkie ſuchedniowe y przed  
 piątą niedzielą Poſtu wielkiego, y wielka ſobota. 10.  
 Przerwanie czaſu zwyczajne więkſzym święceniom  
 w rok jedno po drugim, mnieyſze zaś razem jedne-  
 go dnia mogą być dane. Jednak za pozwoleniem  
 Biſkupim może ſię do czaſu odmienić, ale dwoje  
 więkſze święcenia, jednego dnia y Biſkup pozwolić  
 nie może, chyba Papież. 11. Mieyſce dla publiczne-  
 go święcenia Kościoł, dla prywatnego Kaplica. 12.  
 Lata życia, w ktorých zwyczajnie Biſkup nie dy-  
 ſpenſuje, ſą na pierwszą tonſurę lat 7. naymniey, a na  
 mnieyſze święcenia lat 12. przynamniey zaczętych,  
 na ſubdyakony 22. na Dyakony 23. na Kapłańſtwo  
 25. także choc zaczętych, a na Biſkupſtwo 30. zu-  
 pełnych trzeba; w wątpliwości zaś o tych latach,  
 nie wolno święcić.

P. m.

P. m. Nie fatyguję dłuższej informacyi w tey materyi, raczey nam świeckim przyzwoitsza wiadomość

### *O siódmym Sakramencie.*

A naprzód, na czym też zależy walor uprzedzających zaręczyn?

T. o. Na spólney znakiem potwierdzoney obietnicy przyśląpienia do ślubu Małżeńskiego między wolnemi do tego osobami. Zkąd: 1. Obietnica ta ma się rozumieć pod grzechem śmiertelnym, bo jest w ciężkiej materyi. 2. Można odrzucającą się osobę przymusić prawem do uiszczenia. 3. Zmyślona obietnica nieważna, ale pociągga do restytucyi szkody ztąd wynikającej. 4. Jeśliby kto zmyśloną obietnicą ślubu przywiódł do grzechu, nie wolny od uiszczenia tey obietnicy na sumnieniu, chyba dla jakiey przeszkody małżeństwa. 5. Zaręczyny poślednieysze z kim innym nieważne, ale Małżeństwo ważne choć niegodziwe. 6. Zaręczyny bez woli Rodziców ważne, ale niegodziwe, y rozzerwać się nie mogą, chyba dla jakiey przeszkody Małżeństwa. 7. Kto z winy swojej odrzuca się od zaręczyn, ma wszystkie szkody ztąd wynikające stronić nagrodzić, a swoich nie wetować. 8. Między zaręczonemi wolne są znaki affektu osobliwszey przyjaźni, ale nie cielesne, lubieżne.

P. m. Jakimże sposobem stają się nieważne zaręczyny z ważnych y godziwych.

T. o. Naprzód: 1. Przez zobopolne odstąpienie y nieprzymuszony. 2. Przez kryminal, dla którego

niewinna strona wolna od zaręczyn, jako to dla herczyi, jeśli się wyjawi, dotąd zatajona, także dla kradzieży znaczney, albo zaboystwa lub okaleczenia złośliwego &c. albo dla grzechu nieczyłtego z kim innym lub znacznych lubieżnych akcyi, chyba żeby obie strony równie przewiniły. 3. Przez wszelką przeszkodę małżeństwa. 4. Przez samo z kim innym małżeństwo. 5. Przez znaczną odmianę w stronie zaręczoney, która potym nastąpi, albo się objawi dawna, jako to przykre obyczaje, złość okrutna, okazyja niezgody Rodziców, krewnych, znaczna y zaraźliwa choroba, trąd, paraliż, kołtun, &c. brzydkie skaleczenie się, choć niewinne, na przykład: z uratą nosa, oka, albo ustanie sposobu do życia przyzwoitego urodzeniu, albo kiedy się długi wielkie ukaza, albo niepewność posagu, y tym podobne odmiany. 6. Kiedy jedno z zaręczonych bez pozwolenia drugiego udaje się w daleką drogę. 7. Kiedy zaręczyny były pod kondycyą czasu naznaczonego na ślub, więc z ktorey strony zaślza przeszkoda niekuszna, tedy przeciwney stronie wolno nie dotrzymać słowa. 8. Przez przyjęcie święcenia Kapłańskiego, albo przez ślub bezżeństwa, czy też wstąpienia do Zakonu, jednak nagrodzić trzeba stronie zawiedzionej szkody ztąd wynikające. A jeśli dla odebrania dziewictwa inaczey nagrodzić nie można, chyba pojęciem w małżeństwo zawiedzionej osoby, tedy jey nie wolno porzucić, y zakon tak obligowanego przyjąć nie może. Ani przybycie jedney stronie znacznego honoru lub fortuny uwalnia od drugiey strony, w ktorey się taka nie stała.

od-

odmiana, choćby zaśła z tej miary nierówność. Te y tym podobne racye jeśli pewne, nie potrzebuja sądu, jeśli wątpliwe, potrzebują.

P. m. Dość y tych obserwacyi. Terazbym posłuchał:

### *O samym Małżeństwie.*

Czym się różni terazniejszy od starozakonnego, y co ma za kondycye, żeby było ważne y godziwe?

T. o. Naprzód różność terazniejszego Chrześcijańskiego Małżeństwa od starozakonnego jest ta, że pierwey małżeństwo nie było Sakramentem, jak y teraz nie jest w niewiernych narodach, aż je Chrystus Pan redukowal od wielożeństwa. *Matth: 19.* jak o tym rzekło się w szóstym przykazaniu, y potym wyniośł je do godności Sakramentu. Znak w nim Sakramentalny, jest ślub małżeński publiczny, to jest: przy obecności Plebana własnego, abo innego Kapłana, za jego pozwoleniem, y innych świadków, łaska zaś jest błogosławieństwo Boskie na zgodne, y przytłoyne w parze ludzkiej pożycie, aż do śmierci. Materya ślubowanie, formą przyjęcie ślubu wzajemne. Zkąd idźcie: 1. Ze ten Sakrament nie należy na ślubie społeczności cielesney, bez ktorey się obeysć mogą prawdziwe małżeństwa, jakie było *Nayśw: Panny z S. Jozefem, S. Henryka z Kingą, Bolesława Polskiego z S. Kunegundą, Marcyana z Pulcheryą Augustą, Waleryana z S. Cecylią, &c.* co też y słowa samego ślubu wyrażają. 2. Procz tej wysłokiey y czystey przyjaźni małżeństwa prawego, może być ważny ślub dla samey tylko folgi natury,

jak w nieplodnych starcach, a przytym y dla innych przystojniejszych racyi, jako to dla pomocy zyczliwszey w starosci, w chorobie, abo dla fortuny, honoru, kolligacyi, &c. 3. Mają być Małżonkowie przy ślubie w łasce Boskiej, to jest: bez grzechu śmiertelnego, żeby nie mieli przeszkody do błogosławieństwa Boskiego, dla tego zwykła uprzedzać spowiedź y Komunia S. 4. Może być ślub ważny nie tylko mową, ale y pismem y poselstwem wyrażony, jakie akty ślubne widzieć w Krolewskich, Xiążęcych stanach przez Ablegatów, byle pod tę porę ślubu oboje Małżonkowie byli w stanie łaski Boskiej. 5. Przytomność Plebana y świadkow, choć niedobrowolna ważna, byle innych przeszkod nie było, a bez niey teraz małżeństwo nieważne, według ustawy Synodu Trydentskiego, dla uwiarowania kradzionych małżeństw niebezpiecznych. 6. Ani Pleban, ani Posel, ani świadkowie są ministrowie tego Sakramentu, czyli dający abo czyniący go, ale sami Małżonkowie, bo oni ślubują sobie. Zkąd się ma rozumieć ow termin mowienia: ślub daje Pleban, to jest: jakimi słowy ma być czyniony, a raczej assystuje ślubowi. 7. Tak różne zaręczyny od ślubu małżeńskiego, jak różna obietnica od skutku. 8. Jeśli przy Plebanie y świadkach, z ktorey strony był ślub zmyślony, a tym samym niegodziwy y nieważny, jeżeli po tym choć prywatnie poprawiony, staje się ważny, y nie potrzebuje powtorney przytomności Plebana y świadkow, procz pierwszego razu, który się ściąga na całe ich pożycie w świadectwie swoim. 9. Nie może być ślub małżeński na rok,



rok, dziesięć, y więcej lat, ale aż do śmierci, jak słowa jego wyrażają, á to dla doskonałej przynajm.

10. Nieważny ślub ten pod kondycją przyszłą, na przykład: pozwolenia Rodziców nieprzytomnych, &c. boby nie było Sakramentu naowczas y potym. Ale ważny ślub pod kondycją przeszłą y niniejszą.

11. Przez ten ślub nie nabywa się wolność sumienia na cielesne swywole sprzeciwiające się płodowi, abo innych gorszące, abo zdrowiu szkodzące, abo sposobem nienależytym, abo z myślą do innej osoby, abo na miejscu, lub czasie nieprzyzwoitym, ile przede dniem Komunii S. abo z niebezpieczeństwem próżney zmazy, bo w tych raziech może małżeństwo y na czyściec y na piekło zarobić, jeżeli się regulują owym potępionym, od Innocencyusza jedynastego zdaniem, num: 9. *Ze dla samey cielesney roskoszy godziwa społeczność małżeńska, nie dla innej przystoyniejszey racyi y intencyi, jako to: folgi natury, rozplodzenia, &c. żeby co nie było przeciw naturze tego Sakramentu, który jest postanowiony dla przystoynego w parze ludzkiej pożyicia.*

P. m. To nie zawsze y posłuszeństwo w tym stanie ma być zachowane?

T. o. Nie zawsze, bo procz tych oczywistych grzechow, wolno się sprzeciwić dla słabszej racyi, jako to dla słabości, á tym barżiej dla choroby, nawet y miesięczney, abo dla zarazy, dla pijaństwa, abo dla ubóstwa niewystarczającego wychowaniu dzieci. Grzeszy zaś ciężko, kto się o nieplodność stara, choćby przez posty, mortyfikacye, á tym gorzej

rzey przez trucizny, y inne niegodziwe sposoby.

P. m. Lepiejby się rozwieść dla tych racyi, tylkobym rad wiedział, na czym rozwód zależy.

T. o. Rozwód bywa dwojaki, jeden co do pomieszkania tylko, ten nie pozwala z kim innym brać ślubu, kiedy był ślub ważny małżeński, ale tylko dla jakioy szuszney y wielkiej przyczyny, jedno z drugim mieszkać nie chce, choćby tylko z jednej strony była ta pretensya, jako to naprzykład: dla okrucieństwa męża nad żonę, abo dla cudzołóstwa, abo kiedy jedno z nich herezyi odstąpić nie chce, abo włoceggą ze swywoli zostanie, &c. abo też kiedy sobie wzajem pozwolą powściągliwego życia ślubując je P. Bogu; czy na czas, czy na zawsze. Jednak kiedy na zawsze, lepiej wstąpić do Zakonu, dla bezpieczeństwa ślubu. Abo też dla zaraźliwej choroby, ale przecię staranie o chorym mieć należy. Y tym podobne wielkie y szuszne racye, które jeśli pewne, nie potrzebują y sądu, jeśli zaś wątpliwe, potrzebują decyzyi Duchowney zwierzchności.

Rozwód drugi bywa, co do ślubu nieważnego publiczney, a zwłaszcza przez sąd deklaracyi, kiedy na to będą pewne dowody. To zaś do zwierzchności Duchowney rozsądku y dekretu prawnego należy. Aliàs jeśli był ślub ważny, nikt go nie może z ludzi rozwieść, ani sam Papież, bo co Bog złączył, człowiek niech nie rozłącza, mowi P. JEZUS. *Mattb: 5.* Więc do tego rozwodu trzeba uważać przeszkód większych do małżeństwa; jeśli nie zaszyły przy ślubie, y nieważnym go uczyniły.

P. m. Abo to wielorakie y w skutku swoim są przekody małżeńskiego stanu.

T. o.

T. 6. Dwojakie pospolicie naznaczają się w prawie Kościelnym, jedne mniejsze przeszkadzające tylko, dla których niegodziwy, chyba za dyspensą, ale ważny ślub bywa, drugie większe rozrywające, dla których y niegodziwy y nieważny ślub uczyniony.

P. m. O jak wiele takich par nieszczęśliwych, które dla niewiadomości tych przeszkód, y nieważnie y z niecznością przykrością znoszą jarzmo małżeńskie. Ba y przy zapowiedziach, choć każą przeszkody donosić, kto by jaką wiedział, jakże je donosić nie wiedząc onich. Więc proszę je krótko dla pamięci y wiadomości specyfikować.

T. 6. Mniejsze przeszkody tym się wyrażają wierszem: *Sacratum tempus, uetitum, sponsalia, votum*. Toż samo: (sta,

Zakaz starszych kościelnych, nieczas, ślub bezżen-  
Z kim innym zaręczyny, przeszkodę małżeństwa.

Zakaz Biskupa abo Plebana dla wątpliwej przeszkody, poki się pewność nie wyjawi.

Nieczas przez Adwent y dalszy aż po dniu trzech Królów; Także przez Post wielki y święta, aż do przewodney niedzieli, dla dni pokutnych podtenczas, y tak przednich uroczystości.

Ślub choć prywatny powściągliwego stanu, a tym barźiej wstąpienia do Zakonu.

Z kim innym zaręczyny, niezniesione dobrowolnym pozwoleniem zawiedzionej strony.

Przeszkody zaś większe wyrażone w tych wierszach:

*Error, conditio, votum, cognatio, crimen,*

*Cultus, disparitas, vis, ordo, ligamen, honestas,*

*Aetas*

*Ætas, affines, si clandestinus, & impbs,  
Raptus sit mulier nec parti redditus tute,  
Hac socianda vetant, connubia facta retra-  
stant.*

Omyłka, różność stanu, Professya, y Pokrewień-  
stwo,

Zbrodnia, niewierność, przymus, święcenie, pier-  
wsze małżeństwo.

Nieprzyzwoyłość, wiek młody, powinowactwo, ta-  
jemny

Tryb, niezdolność, zchwytnie, czyni ślub da-  
remny.

Omyłka w osobie, ale nie w przymiotach, chyba  
była takich, dla których cale nieodwazyłaby się do  
ślubu osoba omylona, y to naowczas utajonych nie-  
dobrowolnych, nie potym przybyłych, naprzykład  
choroba zaraźliwa, waryacya czasami, &c.

Różność stanu, kiedy jedno wolne á drugie pod-  
dane czyje, y to także z omyłką wolney strony ta-  
ką, żeby aliás wiedząc naowczas nie przyszłoby do  
ślubu.

Professya publiczna Zakonna, abo ślub czysto-  
ści przy poświęceniach większych na Kapłaństwo,  
także śluby Zakonne, choć przed Professyą Societ:  
JESU nie dyspensowane.

Pokrewieństwo trojaki: 1. Prawne z przysposobie-  
nia inney osoby za syna. Zachodzi między przyspo-  
sabiającym y przysposobionym y jego potomstwem  
do 4. stopnia, między przysposabiającym y żonę przy-  
spobionego, między przysposobionym y żonę przy-  
spobiającego, między przysposobionym y synami

y corkami przypofabiającego. Ta przeszkoda między ostatniemi temi tylko trwa do śmierci przypofabiającego abo do wyzwolenia. 2. Duchowne na chrzcie y bierzmowaniu przyjęte między chrzczącym, abo bierzmującym y ochrzczoneym, abo bierzmowanym y rodzicami jego, między matką y oycem chrzestnym abo na bierzmowaniu y ochrzczoneym abo bierzmowanym y rodzicami jego. Naprzykład: Ociec chrzestny, nie może się żenić z corką swoją chrześną, ani z matką jej rodzoną. Gdzie też y osoba chrzcząca w nagłym razie do tego pokrewieństwa należy, że naprzykład białogłowa chrzcząca, nie może iść za męszczyznę, którego choć w dzieciństwie y w nagłym razie ochrzciła, ani za oycę jego. 3. Naturalne cielesne, które niedopuszcza w linii prostej, a w pobocznej linii aż do stopnia czwartego.

Zbrodnia zabójstwa jednego z małżeństwa, żeby się z drugim pojąć, spólną z nim radę o tym uczyniwszy, czy to przez się, czy przez kogo. Także cudzołóstwo z ręką żmową, że po śmierci drugiego z pary małżeńskiej, mają się pojąć też cudzołożne osoby.

Niewierność czyli różność wiary, ale tylko między ochrzczoneą y nieochrzczoneą osobą. Z heretycką zaś osobą ważne ale niegodziwe bez dytensy małżeństwo.

Przymus nieśluszny do małżeństwa abo do osoby, a to wielki przymus, któryby strwożył y statecznego w cnocie męża, jako gdy śmiercią grożą, abo ustawicznym więzieniem, czy wydziedziczeniem, abo



abo gniew Rodziców nieprześlągany, &c. Aliàs perswazyja poważna, choćby y Rodziców roszak bez tak ciężkicy pogroźki, nie przymusza nieważnie, bo mu się wolno w takim razie sprzeciwić, gdzie idzie o całe życie. Także przymus słuszny sprawiedliwy nie przeszkadza, naprzykład nierządne osoby z spólnym przewinieniem wolno przymusić do ślubu, kiedy procz tego nie masz przeszkody, a konsekwencye wielkie przynaglają. Także fortunat chory, gdy obiecuje choć nie z ochotą wziąć córkę doktora, byle go pewniey wyleczył, abo suppliant bierze, choć niepomysłną kobietę, która go według zwyczaju zarzuci podwika, bo ten przymus słuszny z strony sprawiedliwości &c.

*Święcenie na Kapłaństwo*, choć jedno z większych, byle dobrowolnie przyjęte. A w Greckim Kościele choć pozwalają uprzedzonego jednak ślubu małżeńskiego dotrzymania w Kapłaństwie, ale go po śmierci żony, nie wolno powtarzać.

*Pierwsze Małżeństwo*, jeśli śmiercią nierozzerwane, y pewności o tym nie masz.

*Przystoynosc dla zaręczyn ważnych*, zagradza pierwszy stopień. Naprzykład: gdyby Pan młody po zaręczynach umarł, nie może brat jego ani Ociec żenić się z pozostałą osobą.

*Wiek młody* mężczyźnie 14. białey płci 12. lat kiedy się nie skończy, chybaży złość lata uprzędzała.

*Powinowactwo dla małżeństwa* zaciągnięne, zabrania ożenienia do czwartego stopnia, a zaś dla społecznosci grzechowey do wtorego stopnia, według

dług prawa Kościelnego. A jeśliby się ten grzech  
trafił po uprzedzonym małżeństwie z kim innym,  
nie rozrywa go, ale tylko broni używania aż do  
dyspensy prócz posłuszeństwa niewinney stronie mał-  
żeńskiej powinienego. Powinowactwo zaś dla powi-  
nowactwa zaciągnięte żadnego stopnia nie zagraadza;  
tak ociec matkę a syn córkę jej wzięć może, jeden  
brat jedną, drugi drugą siostrę.

Tajemny tryb ślubu także nieważny według u-  
stawy Synodu Trydentkiego, jeżeli nie jest przy  
własnym Plebanie y przy dwu najmniej świadkach  
uczyniony. Zkąd wiedzieć: 1. Ze Biskup własny  
abo Nuncyusz Papieski stoi za Plebaną. 2. Pleban  
nie może na miejscu swym innego naznaczyć, tyl-  
ko Kapłana, a sam choćby nie był Kapłanem, wa-  
żnie asystuje. 3. Ten co na miejscu Plebana, ma  
mieć wyraźnie dane pozwolenie, nie domniemane, ani  
spodziewane potym, bo tu przyszła władza nie wa-  
ży. 4. Przytomność Plebana choćby przymuszona  
ważna, ale bez słuszney racyi niegodziwa. 5. Py-  
tania z agendy y inne ceremonie, choć opuszczone  
nie psują waloru ślubu, jednak nie godzi się ich o-  
puszczać, kiedy być mogą. 6. Dofyć z jednej stro-  
ny Plebana przytomnego, kiedy para z różney Pa-  
rafii, abo z jednej possessyi, kto ma różne fortuny.  
7. Może Pleban własny asystować ważnie ślubowi,  
y w cudzey Parafii, y nie w kościele. 8. Przecho-  
dniom, którzy stałego mieszkania nie mają wyexa-  
minawawszy y zapowiedziawszy, ważnie asystuje,  
ale niegodziwie bez pozwolenia na to Biskupiego.  
9. Przybyłym zaś na mieszkanie do swojej Parafii  
chochy

choeby nie dawno, abo z przygody, żeby się w krotce oddalić znowu musieli, jacy są administratorowie, budzy, rzemieślnicy &c. ważnie asystuje y godziwie Pleban własny, bez pozwolenia na to Biskupiego.

*Niezgodność* do płodu nieustanna y pewna, abo z defektu natury, abo z choroby, abo z kalectwa w rzy mierze, która jeśli jest przed ślubem, nieważny ślub czyni, jeśli po ślubie się trafi, zabrania społeczności małżeńskiey.

*Zchwywanie* naostatek czyli poniewolne wzięcie osoby w małżeństwo y z tą intencją uczynione, ślub daremny y nieważny czyni. Trwa zaś ta przeszkoda, póki wzięta osoba jest w mocy raptora, choćby zezwalała.

P. m. Podobno te przeszkody zność może dyspensa Papieska, kto się do niey uda.

T. o. Nie wszystkie, jako te, które z prawa natury pochodzą, pokrewieństwo w pierwszym stopniu, pierwsze małżeństwo, y niezgodność. Inne zaś przeszkody, iż niektóre od zezwolenia obu stron zupełnego, barżiej zależą, jakoto omyłka, po której może się reholwować na ślub ważny z tąż osobą, omyłona strona, także różność stanu y przymus, zchwywanie; A resztę Papież dla słusznych racyi komu dyspensować może.

P. m. A y Biskupi indult w tajemnym trybie zda się dyspensować?

T. o. Ale pod tą kondycją, jeśli innych przeszkod nie masz, y to dla słusznych racyi daje się indult, naprzykład: widząc niebezpieczeństwo złośliwego

śliwego zadania przeszkody, á to dla zwłoki, abo dla wstyd u poymujących się w starości, abo w nierowności stanu, abo dla uniknienia kosztu weselnego, &c. Aliás bez indultu powinny trzy zapowiedzi uprzedzić, rożnych świąt uroczystych, dniami powszedniemi przedzielonych, abo niedzieli, przed ludem na nabożeństwo zgromadzonym, á po trzeciej zapowiedzi zaraz wolno brać ślub. Y jeśli by zwłoka ślubu przez 2. miesiące potym była, tedy znówu zapowiedzi powtarzać trzeba. Czasem też dla jakich nagłych racyi, y po ślubie Biskup nakazuje czynić zapowiedzi, wtenczas owo małżeństwo ma się w powściągliwości zachować aż do wyścia zapowiedzi.

P. m. A Pleban też czy ma moc uwolnienia od zapowiedzi, ile w nagłej potrzebie?

T. o. Kiedy nie można całę zatrzymać ślubu, á tym czasem udać się do Biskupa, w takim razie dla wielkich racyi, może y Pleban w tym dyspensować. Naprzykład: żeby bliżsi śmierci chciał ślub wziąć z nałożnicą dla utwierdzenia prawa do dziedzictwa w dzieciach swoich.

P. m. Trudne barzo y oznaymienie przeszkod, gdzie jawne niebezpieczeństwo zemsty, z utratą życia abo honoru, fortuny.

T. o. W takim razie wolno zamilczec, czekając łatwiejszego, choć potym oznaymienia sposobu, á na siebie samego przynamoicy na spowiedzi wyznać przeszkody, y przestać na radzie spowiednika.

P. m. Dobrym sumnieniem wstąpiwszy w stan małżeński, kiedy się potym przydziele dowiedzieć

T o ja-

O jakiej przeszkodzie więkzey, co czynić?

T. o. Jeśli ta wiadomość pewna, to się o dyspensę starać, albo o rozwód, jeśli nie pewna, a pewnieyszey doysć nie można, to nie dbać na nią, bo pewnieysze prawo już otrzymane, niż niepewna, przeskoda.

P. m. Jakom o Sakramentach SS. znakach łaski Boskiej informowany, takbym rad miał wiadomość y o znakach gniewu y kary w censurach kościelnych.

T. o. Potrzebna y to każdemu wiadomość ile gdzie być może.

## ROZMOWA VIII.

Miedzy Panem y Kapelanem,

O censurach czyli karach Kościelnych.

P. m. Nie próżne racyi to imię cenzury jest w karach Kościelnych.

T. o. Znak wielkiej w karaniu dyskrety Kościoła S. jako Matki, żeby się samą rad obzedł censurą postrzeganiem w przewinionych ludziach.

P. m. Prawda, że dla karnych sama cenzura światowa nieznosna, a tym barzicy Kościelna, zwłaszcza wieloraka, o ktoreybym rad wiedział.

T. o. Trzy są kary przedneyse: *Exkommunika*, albo wyłączenie od społeczności wiernych. *Interdykt*, zabronienie używania munerów y obrządków Kościelnych. *Suspensa*, zatrzymanie Kapłanskiej władzy, co tylko duchownym służy, a pierwsze dwie y duchownym y świeckim.

P. m.



P. m. Ktoż je może naznaczyć y na kogo ferować?

T. o. Ten, co ma udzielną władzę w sądach duchownych, jako to: Nuncyusz na całą Prowincyą, Biskup na Dyceezanow, á naywięccy Papież na każdego przewinieonego chrześcianina, to jest: który jest ochrzczeny, ma to prawo nawet y na heretykow, apostatow. Na umarłych jednak nie rościąga się ta władza wkładania censur Kościelnych, chyba tylko znoszenia z nich, ale za życia włożonych, żeby im y ciała zmarłych nie podlegały, według praktykowanych czasem absolucyi. Sam zaś Papież nie może podlegać żadney karze takiey, jako nie mający wyższej w Kościele S. widomey władzy nad sobą. A względem partykułarnych zwierzchności y censur miejscowych, nie podlegają im przechodniowie, jeśli na czas krótki przybyli.

P. m. W powszechności mówiąc, jaki też grzech podlega cenzurze jedney z pomienionych?

T. o. Grzech cięższy śmiertelny jawny z uporem przeciw prawu Kościelnemu złączony, y własny tego, kto ma być karany, procz interdyltu, który y za cudzy grzech bywa ferowany, ale za grzech pryncypała jakiego abo zgromadzenia, nie prywatney osoby. Aliaś grzech lekki abo choc cięższy, ale samą myślą popełniony, abo choc uczynkiem, ale tajemny nie wyjawiony, abo z bojaźni y przymusu, y co od śmiertelney winy wymowić może, popełniony nie z uporem, abo przeciw prawu tylko Boskiemu y natury, á nie razem przeciw prawu Kościelnemu, nie zaciąga century, abo kiedy

ją feruje ten, co nie ma na to mocy, albo nie prawnie, na przykład: bez pozwu wyda dekret, á kiedy prawnie á niesprawiedliwie, toby ją trzeba obserwowac dla wzgorszenia, ale to sumnieniu osádzonego nie szkodzi.

*P. m.* Ktoż może znieść censurę?

*T. o.* Ten, kto ją wnośi, albo od niego zlecenie mający. A jeśli prawem wniesiona censura, á niezachowana wyższej władzy, może ją każdy Xiądz znieść mający approbacyą do słuchania spowiedzi, aliás chyba Kapłan tej władzy, ktorej zachowana ta censura. Może znieść censurę y wyższą władzę mający nad tego, co ją ferował. Umierających zaś, każdy Kapłan może od wszelkich censur uwolnić, jako też y podczas Jubileuszu pokutujących, każdy spowiednik approbowany od censur samemu nawet Papieżowi zachowanych z grzechami razem absolvować może, jednak według zamiaru przywileju tego w Proceście Jubileuszowym wyrażonego, w którym pospolicie wyrażona kondycya zagodzenia strony ukrzywdzoney, y upokorzenia sądowi.

*P. m.* A gdyby kto zapomniał na spowiedzi Jubileuszowej, albo w śmiertelney chorobie takiego grzechu, który zaciąga censurę, á potem go przypomniał, czy trzeba się z tym udac do tej władzy, ktorej zachowany ten grzech z cenurą do absolucyi?

*T. o.* Nie trzeba po Jubileuszowej absolucyi jako absolutney, jednak nagrodzić ukrzywdzonemu, y posłuszeństwo Kościelney Jurysdykcji należy, ale po spowiedzi w śmiertelney chorobie trzeba, bo w  
niey

niew pod tą kondycją pozwolone rozgrzeszenie, y censur znieśienie.

P. m. Jakże się znośi censura?

T. o. Jeżeli prywatna, to przez absolucją na spowiedzi, jeśli zaś publiczna, to według rytuału przez psalm *miserere* po grzbiecie obnażonym za każdym wierszem ma być zlełka uderzony rozgą, albo dyscypliną, taki procz niewiaśt y chorych, á potym z modlitwami przydanemi wprowadzony do Kościoła. Co y z umarłemi się czyni, bijąc rozgą po trunie.

P. m. Kto wielą censurom podlega, czy może być od jedney tylko, nie od drugiej uwolniony.

T. o. Może, bo nie masz takiej konnexyi w karze, jaka jest w winie y odpuszczeniu gniewu Bóżego.

P. m. A przymuszona absolucya czyli sublewa-  
cya czy ważna?

T. o. Nieważna, y owszem nową zaciąga cen-  
surę kościelną taką wiolencją. Aliás mający wła-  
dzą, y krom spowiedzi może znieść censurę.

P. m. Jeszczebym rad wiedział w szczególności  
o censurach Kościelnych, á naprzód

### *O klatwie exkommuniki,*

Czyli wyłączenia z społeczności wiernych, wielo-  
raka jest?

T. o. Dwojaka: Mniejsza, która broni wyklętym  
przyimowania Sakramentow SS. á zaciąga się nie  
za inną winę, tylko za samą zakazaną konwersacją  
z wyklętymi większą exkommuniką. Większa zaś,

T<sub>3</sub>

która

ktora broni administrowania czyli dawania, nie tylko przyjmowania Sakramentow SS. y wszelkicy społeczności z wiernymi. A ta większa znowu dwójako się dzieli, jedna jest z znośnych Kościołowi tych, ktorzy abo przez dekret, ale niewyraźnie w szczególności imienia, osoby, tylko w powszechności wykłęci, abo przez samą prawo wyklinające, ktoremu przewinili, y ta kłątwa znośnych zabrania społeczności z strony ich samych. Kłątwa zaś nieznośnych Kościołowi zabrania, nie tylko wykłętym, ale wszystkim wiernym z nimi społeczności, kiedy abo przez dekret publiczny wyraźnie poimieniu kogo wyklina, abo przez prawo o pobiciu duchowney osoby, jeżeli przeciw temu przewinili publicznie. O tym pobiciu wyżej się rzekło w Sakramencie pokuty, między rezerwowanemi Papieskiej władzy do absolucyi grzechami.

P. m. Jakaż społeczność zakazuje się przez kłatwę większą?

T. o. Tym wierszem wyrażona:

*Os, orare, vale, Communio, mensa, negatur.*

Rozmowy, nabożeństwa, nawet powitania,

Wszelkich spólności y biesiad, bronią wyklinania.

Oprocz niewiadomości, swoich posłuszeństwa

Wielkiey potrzeby, zysku, y prawa małżeństwa.

*Utile, lex, humilis, res ignorata, necesse.*

Co do nabożeństwa, nie wolno imieniem Kościoła S. modlić się za wykłętego, ale prywatnie od siebie wolno zań ofiarować jakie nabożeństwo. Razem także nie wolno w Kościele, ani w processyi, lub innych obrządkach Kościelnych cierpieć niezno-

znośnego anatemy, ale go rugować, a jeśli nie można, to go wszyscy w Kościele opuścić mają; Ksiądz nawet jeśli przed kanonem, powinien odejść od ołtarza, jeśli po kanonie doszedłszy do komunii, potem odejść ma choć do zakrystyi, y tam dokończyć Mszy S. Niegodziwe też takich, choć ważne Sakramentow Świętych używanie, bez uprzedzonego zniesienia censury, a Sakrament pokuty nieważny, y komunია świętokradzka, kiedy w uprzedzie przyjęta. Administrowanie też Sakramentow SS. niegodziwe, a absolucye nieważne, bo bez jurydykcyi, którą im odeymuje kłątwa. Nad to nabawia *irregularitatem* tych, co w niej chcą przyjmować święcenie Kapłańskie, albo po przyjęciu święcenia, chcą jaki urząd sprawować, bo *irregularitas* jest nieśposobność do Kapłaństwa. Beneficya także kościelne y pożytki z nich, nie służą takim, ale za dekretem. Nieważne takich niecznośnych anatemy urzędy sądowe, y akta prawne, ani jurydykcyje kollatorskie y prezenty; nie wolno takich grześć na poświęconym miejscu, bo się przez taki pogrzeb exekruje miejsce, aż zakopany trup będzie wykopany, y miejsce rekuncyliowane. Może też być y sublewacya kłatwy z trupa, jeśli w nadziei zbawienia dusza wyszła z niego, według ceremonii rytuału. A żywy dla anatema niecznośny, jeżeli rok upornie trwa w kłatwie, tedy z nim jako z apostatą prawem postąpić należy.

P. m. Za jakąż winę zaciąga się kłatew większa, ale z znośnych, y niezachowana wyższy władzy do zniesienia?



T. o. 1. Za wexę Duchownych, że nie tych obierają na urząd, których wexujący promowuje. Za wszczynanie niezgod między Mniszkami. 3. Za przymuszenie absolucyi od censur Kościelnych. 4. Za wymożenie prawa do dobr Kościelnych. 5. Za nauczanie prawa abo leków tych, co uszli z Zakonu. 6. Za pogrzeb tych, co w klątwie niecznośney, lub w interdykcie pomarli, abo lichwiarzow publicznych, abo kogokolwiek na miejscu w interdykcie będącym. 7. Za wstręt wizyty urzędowney klasztorow Panieńskich. 8. Za ślub małżeński w stopniu zakazanym, abo z Mniszkami gdzie procz klątwy jest przeszkoda do małżeństwa najwyższey władzy dyspensy potrzebująca. 9. Za tłumaczenie drukiem ustaw Synodu Trydentkiego. 10. Za wydawanie ksiąg bez pozwolenia starszych. 11. Zabronienie poddanym świadczenia duchownym posług takich, które innym są pospolite. 12. Za doktorowanie szkolne bez uprzedzoney professyi Wiary S. gdzie był ten zwyczaj. 13. Za omieszkanie sprawiedliwości dla duchownych. 14. Za pobłażanie lichwiarzom władzy do nich należącey.

A Synod Trydentki przydał exkommunię na tych: 1. Co o rzeczach duchownych księgi bez approbacyi Biskupa drukują, abo drukowane przedają, zażywają, konserwują. 2. Tych, co uczą, że przed Komunią S. nie potrzeba spowiedzi. 3. Na nieczystych porywaczow niewiaśc, y pomagających do tego, abo niebroniących, mogąc przeszkodzić. 4. Na przymuszających do małżeństwa, z naznaczonemi osobami. 5. Na Magistraty wezwane od Biskupa

skupa do poprawy klauzury Mniszek, á niepomagające. 6. Na wchodzących do klasztoru Mniszek za klauzurę jakiegokolwiek płci y kondycyi ludzi, bez pozwolenia na piśmie danego od Biskupa. 7. Na przymuszających białą pleć do klasztoru, abo do professyt. 8. Na przeszkadzających Panienkom intencyi uczynienia ślubu czystości. 9. Na pozwalających placu do pojedynku na swoim gruncie.

P. m. Ktoreż klątwy do znieśienia zachowane Biskupom?

T. o. Ktore się naprzód zaciągają lekkim nawet uderzeniem męskim Duchowney osoby, o czym kanon wyżey się tłumaczył w Rozm: 7. o Sakramencie pokuty, y rezerwowanych wyższej władzy grzechach. 2. Klątwa tych, co w niebezpieczeństwie życia wzięwszy od jakiegokolwiek Kapłana absolucyę, z większych censur wyższej władzy zachowanych, potym ozdrowiawszy z tego niebezpieczeństwa, nie prezentują się tymże wyższym władzom, prosząc o potwierdzenie absolucyi, ponieważ pod tę kondycyę daje się w nagłym razie. 3. Klątw tych, co się starają skutecznie o zronienie płodu żywego. 4. Tych, co uczestnikami winy od Biskupa klątwą skaraney. Naostatek za te winy, ktore każdy Biskup w swojej Dyecezyi klątwą zagraża, y swojej władzy do znieśienia zachowuje w agendach Parafialnych poospolicie wyrażone.

P. m. Ktoreż naostatek klątwy do znieśienia zachowane Papielskiej władzy?

T. o. Wszystkie grzechy zachowane do absolucyi samemu Papieżowi, mają sobie przydaną klątwę takąż.

takż do zniesienia teyże naywyższej władzy rezerwowaną, jakie grzechy pospolitsze wyliczone są w przeszłej Rozmowie w rezerwacyach Papiejskich. do teyże władzy uwalniający należą wszystkie z klątwami swemi potępione zdania, choć nieznacznie sprzeciwiające się Wierze S. y obyczajom cnot Chrześciańskich.

P. m. Dobrzeby wiedzieć y o tych potępionych zdaniach, których się strzedz mamy w niebezpiecznych zwłaszcza konwersacyach y w samym przyzwoleniu, á tym barżiej w skutku.

T. o. Trudnoć wszystkie wyliczyć, ale pospolitszo y w praktyce świeckich ludzi zwyczajnysze tu specyfikuję:

A te są od ALEXANDRA tym imieniem VII. Papieża w Generalney Inkwizycyi Roku P. 1665. Febr: 24.

### *Potępione zdania.*

Człowiek żadnego czasu w życiu nie jest obligowany do wzbudzenia aktu, Wiary, Nadziei, y Miłości z Przykazania Boskiego.

Mąż rycerki wyzwany na pojedynek, może wyiść, żeby o bojażń nie był podeyrzany.

Choćbyś oczywiście wiedział, że kto został heretykiem, nie jesteś obligowany donieść go, nie mając czym dowodzić.

Wolno Kapłanowi na jedną Mszę S. wziąć dwójką largicyą, abo przez innego odprawić obligę dawszy mu mniej, jak sam wziął na to pieniędzy.

Grzechy zapomniane na spowiedzi, przypomniawszy,

wszy nie powinno wyznaczyć na innej spowiedzi.

Penitent własną wolą może przez kogo innego wypełnić to, co mu za pokutę naznaczono.

Wolno zabić potwarcę, fałszywego świadka, y złego sędziego, uprzedzając szkodliwą decyzją, potwarz, nieślawę, kiedy się inaczej obronić nie można.

Nie grzeszy mąż, kiedy zabije żonę, zastrawszy ją na cudzołóstwie.

Kto złamie post od Kościoła S. przykazany, do którego jest obligowany, nie grzeszy śmiertelnie, jeśli nie z pogardy przykazania to czyni.

Kiedy strony prawujące się mają równego waloru dokumenta, wolno sędziemu wziąć pieniądze od jednej strony, żeby po niej ferował sentencję.

Te y inne w tymże dekreście zdania tak exkomunikowane, że ktoby się ich trzymał abo innych uczył, a tym gorzej do skutku je przywiódł, za którekolwiek z nich, takię podpada klątwa, od której go żaden Kapłan procz artykułu śmierci uwolnić nie może, chyba sam Papież, abo od niego zlecenie na to mający.

*Od tegoż Papieża w roku 1666. Martii 18.*

*te przydanym osobliwym dekretem*

### *Potępione zdania.*

W post ściśle kto do niego obligowany, często a potrosze je na dzień, choćby się na reszcie y znacznie przez to nasycił, nie złamie postu.

Urzednicy, którzy pracowicie służą Rzeczypospolitey, są wymowieni od obligacyi postu, ani mają się

się upewniać czy praca ich może pomieścić się z po-  
stem.

Podróżny choćby jednego dnia drogę odprawują-  
cy, nieobligowany do poſtu dla tego.

Nie jeſt pewna, że gdzie zwyczajnie w poſt, ile  
wielki nie jedzą jajec y mlecznych potraw, zwyczaj  
ten ſtoſi za obligacyą.

Może być grzech tylko powszedni pocałowanie,  
dla upodobania cielesnego, procz niebezpieczeńſtwa  
zezwoleń na zupełną nieczystość.

Nie trzeba obligować nierządnego do oddalenia  
nałożnicy, jeſliby dla tego był barzo załterowany  
teſknotą, albo inſzey barzo trudno doſtać można  
fluji.

Wolno pożyczającemu co nad dług wymagać,  
jeſli ſię obligował do pewnego czaſu nie odbierać  
długu.

Co do ſumnienia nie ſzkodzą cenzury kościelne,  
choć nie znieſione, byle ſię w nich kto poprawił y  
upor w nim uſtał.

Wolno komu zakazane księgi konſerwować, po-  
ki do ich oczyszczenia nie zażyje ſtarań.

*A od INNOCENCYUSZA tym imieniem Pa-  
pieża XI. w Generalney Inkwizycyi Roku 1679.*

*Marca dnia 11. Te ſa z wielu innych równa  
jak y pierwsze klatwa*

*Potępione zdania.*

Wolno ſędziemu decydować nie według pewnicy-  
ſzego, ale według mniey pewnego zdania.

Jeść y pić dla ſamey tylko roſkoſzy do ſytości,



nie masz żadnego grzechu, byle zdrowiu nie zaszkodzić.

Sprawa małżeńska dla samey tylko rozkoszy cielesney, nie ma żadnego y powszedniego grzechu.

Nie mamy obligacyi miłować bliźniego wewnętrzną szczerą miłością, ale tylko powierzchowną w sprawach wyrażoną.

Ledwo znajdziesz w świeckich ludziach, nawet Krolach, co nad potrzebę, z czegoby powinniśmy dać jałmużnę.

Nie masz grzechu śmiertelnego smuć się z życia czyjego, a cieszyć się z śmierci, y pragnąc jej affektem nieskutecznym nie dla ohidy osoby, ale dla pożytku swego.

Tak wolno pragnąć Oyca śmierci, nie dla jego złego, ale dla swego dobra y dziedzictwa.

Dla tego wolno się cieszyć z zaboystwa Oyca swego w pijaństwie popełnionego.

Jako chwalebna w sądzie publicznym spytanemu, czy wierzy w Boga, wyznać wiarę tę, tak y nie potępiać za to, żeby jej wtenczas zamilczał.

Wzywanie Pana Boga na świadectwo w lekkim kłamstwie, nie jest godne potępienia, to jest: nagany.

Z racyi wolno przysięgać, nie chcąc tego choć w lekkiey materyi.

Racza słuszną używania obojętności w słowach, jest jakakolwiek potrzeba.

Kto wkupiony abo wypromowowany na urząd publiczny, przysięga sprzyjać promotorowi swemu, wolno mu restrykcyi, czyli obojętności słow y myśli

śli zażyć, przeciw intencji wymagającego przysięgę, bo nie winien skrytey winy wyjawić.

Uczciwemu mężowi, wolno zabić takiego inwazora, który chce wniesć kalumnię nieuchronną inaczej, albo uderzywszy w głowę, lub kijem wyciąwszy ucieka.

Zwyczajnie wolno zabić złodzieja broniąc szkody ważącej na czerwony złoty jeden.

Wolno zabić kogo broniąc y tych dobr, które mamy jeszcze posyldować.

Wolno panience starać się o zronienie płodu nie żywego, żeby uszła infamii.

Wolno kraść, nie tylko w ostatney, ale y w ciężkiej potrzebie.

Mogą służyć przez kradzież dobra Pańskiego nagradzać sobie zasługi droższe, według zdania swego nad jurgielt zмовiony.

Nie powinno pod grzechem śmiertelnym szkody, choć wielkiej nagradzać uczynioncy, po trosze kradnąc.

Kto drugiego pobudzi, aby szkodę uczynił wielką, trzeciemu nie winien restytucyi.

Nie jest lichwa, wymagać co dla wdzięczności, łaskawości powinney, nie za pożyczenie.

Nie jest podobno grzech śmiertelny, broniąc swojej niewinności, wrzucić na kogo kalumnię.

Nie jest świętokupstwo dać co z dobr doczesnych, nie tak nagradzając rzecz duchowną, jako pobudzając do jej konferowania.

Nierząd z wolną osobą sam z siebie nie zły, tylko dla tego, że zakazany.

Cudzołóstwo za pozwoleniem drugiego z małżonków, nie jest różnym grzechem od nierządu, y na spowiedzi dość go nierządem nazwać.

Sługa nie grzeszy śmiertelnie, kiedy Panu pomaga do cudzołóstwa, czyniąc wolny przystęp z bojaźni, żeby go Pan nieposłusznego w tym nie karał, albo nie odprawił.

Przykazanie o zachowaniu świąt nie obliguje pod śmiertelnym grzechem, procz wzgorzenia, y wzgardy prawa.

Dość czyni prawu, kto w święto słuca Mszy szrukowany.

Częsta spowiedź y kommunia w tych, co złe żyją, znakiem zbawienia ich.

Podobno dosyc naturalnego żalu do spowiedzi.

Nie obligowany penitent pytającemu spowiednikowi o jaki grzech wyznać, czy jest w nałogu jego.

Penitentowi w nałogu ciężkiego grzechu trwającemu, nie bronić trzeba absolucyi, kiedy mowi wyraźnie, żałuję y obiecuję poprawę.

Można czasem dać absolucyą temu, co w bliskiej okazyi cięższego grzechu zostaje, á nie chce jej porzucić.

Okazyi bliskiej do grzechu cięższego wolno nie unikać, dla przyczyny jakiego pożytku albo uczciwości.

Y owszem wolno się na nie narażać dla dobra duchownego, albo doczesnego swego, lub bliźnich.

Prostakowi wolno dać absolucyą, który dla zaniedbania nie wie o przedniejszych artykułach Wia-

ry, Tajemnicy Trojcy Przenayśw: Wcieleniu Syna Bożego, &c.

A od ALEXANDRA VIII. w Generalney Inkwizycyi. roku P. 1690. Grudnia dnia 10.

Te sa y innych wiecy w tymże dekreście  
rowna jak y pierwsze klatwa

### *Potępione zdania.*

Niewiadomość niedobrowolna nie wymawia od grzechu.

Intencya w jakiey sprawie szczegulnie dla pozyskania Nieba, nie podoba się P. Bogu, y bez miłości Boskiej wadę ma w sobie.

Kiedy w wielkich grzesznikach ustaje cale miłość P. Boga ustaje y wiara.

Zal za grzechy dla zasłużenia na piekło, jeżeli bez miłości Pana Boga, jedynie dla dobroci jego, nie dobry y nienadprzyrodzony.

Świętokradzcy kiedy pretendują kommunii S. nie wypełniwszy dosyćuczynienia za grzechy, godni sądu.

Papież nie jest nad powszechnie Concylium czyli radę Kościoła więkzoy nieomylności w decyzjach Wiary S.

Kto znajdzie w Augustynie, jaką naukę wyraźną, może się jey bezpiecznie trzymać, nie uważając na żadne decyzye Papieckie, &c. &c.

Od KLEMENSA zaś XI. w Roku P. 1713. takż jak y przerzeczone kłtwa potępione zdania sto y jedno wyjęte z podeyrzancy naowczas edycyi Francuskiej, z ktorych jedne na samego tylko  
Pana

Pana Boga składają staranie o zbawienie nasze, oraz y przyczynę potępienia, a wolność do złego y dobrego w woli ludzkiej znoszą. Inne samey wiary, a inne samey nadziei y miłości przyznają sprawowanie zbawienia czyli zasługę, a bojaźń Bożą ganią. Inne tylko z wybranych Kościoł S. na ziemi składają. Inne wszystkim czytanie Pisma S. bez tłumaczenia wolne być sądzą. Inne władzę Kościelną znoszą, a odrzuconych y wyklętych na nogach stawiają. Inne przysięgi sprawiedliwe za niegodziwe mają. O czym wszystkim wyżej się mówiło w różnych rozmowach, osobliwie w trzeciej z refutacją tychże błędów heretyckich.

P. m. Potrzebne te wszystkie wiadomości do uwiarowania kacerzkiej zarazy y kłatwy Kościelnej, a ile większej, od której procz władzy Papieskiej, nie każdy, jak słyszę, Kapłan uwolnić może, chyba w godzinę śmierci. Radbym jeszcze wiedział

### *O Interdykcie.*

Czym się różni od kłatwy, y wieloraki jest.

T. o. Ta jest różność tej kary, że interdykt broni używania nabożeństwa, niektórych Sakramentów y pogrzebu zwyczajnego, ile jest używaniem Chrześcijańskim, nie ile jest społecznością wiernych, jakiej generalnie broni exkommunika. Interdykt jest dwojaki, jeden na miejsce, że na nim nie wolne pomienione używanie żadnemu, drugi na osoby, którym nigdzie nie wolne toż używanie chrześcijańskie.

P. m. Ostra to barzo zda się kara zabraniająca y środków zbawienia.

U ... T. o.



T. o. Na upartych niezbyteczna, którzy mogliby się upokorzyć zwierzchności karzącej, y wyjednać znieśnienie tej kary.

P. m. Co do nabożeństwa, jak się też zwykło odprawować w Interdykcie miejscowym?

T. o. Z tym respektem na niewinnych, że Duchowni y Zakonnicy, którzy nie są w interdykcie wyrażeni, mogą na miejscu takim, naprzykład: w mieście tak ukaranym nabożeństwo odprawiać, y powinni zamknąwszy Kościół, także nie dzwonić, procz na Kazania, gdzie dla wszystkich otwiera się Kościół, także dzwonić wolno y na pozdrowienie Anielskie. A zaś na Boże Narodzenie, na Wielkonoć, Zieloną Świątki, Boże Ciało z okrawą, y na Wniebowzięcie Najśw. Panny, wolno publiczne odprawiać nabożeństwo dla wszystkich, byle ci, co przewinili na interdykt, blisko ołtarza nie stali, ani podczas offertorium y komunii nie byli przytomni.

P. m. A co do używania Sakramentów Świętych, jaka obserwacya bywa w interdykcie?

T. o. Procz chrztu y spowiedzi, nie wolno używać wtenczas innych Sakramentów publicznie, a y tych zabronione jawne używanie tym, co zawinili na interdykt. Chorym zaś wolno przynieść y dać Komunię S. Grześć nikogo na cmentarzu z obrządkiem kościelnym nie wolno, ani dziecięcia, ani w szaleństwie zmarłego. Duchowni zaś jeśli w interdykcie nie są specyfikowani, ani dali przyczyny przewinienia na interdykt, mogą się tajemnie grześć na święconym miejscu z obrządkiem Kościelnym. Duchowni zaś, którzy gwałcą interdykt, grzełgą śmier-

śmiertelnie, y błatw tym samym zaciągają. Swieccy także grzeszą ciężko według miary przewinienia tego.

P. m. Od kogo też, y za jaką winę interdykt bywa naznaczony?

T. o. Od tego, co y błatw naznaczyć może, y to za ciężką śmiertelną winę tey osoby, na którą wkłada się interdykt, a na mieysce abo zgromadzenie ludzi, to za winę bardzo wielką od Przełożonego nad tym mieyscem, abo od przednieyszych głów zgromadzenia popełnioną.

P. m. Jakże to ukaranie y niewinnych ma się rozumieć za sprawiedliwe.

T. o. Ze się ściaga na przewinienie głowy, a lud ma się starać o godnych przełożonych.

P. m. Ktoż znieść może interdykt?

T. o. Kto go y wnieść może, to jest: władzę udzielną mający w sądach Duchownych, jako to Biskup, Nuncyusz. Interdykt zaś personalny prawem naznaczony, jeśli nie jest zachowany wyższy władzy do znieśienia, może każdy Kapłan approbowany znieść przy absolucyi, jak y forma słow ukazuje. Jeśli zaś zachowany wyższy władzy, to chyba uprzywilejowany też władzą spowiednik może go znieść, y takie przywileje tylko personalnym interdyktom służą, nie na mieysce abo na zgromadzenie ferowanym.

P. m. Radbym jeszcze wiedział czy toż samo

*Suspensa co Irregularitas?*

T. o. Nie toż samo, bo *Irregularitas* nie jest cen-

sura czyli kara, ale tylko przeszkoda z nieposobności do Kapłaństwa, Suspenda zaś, jest kara zatrzymująca, y sposobnych od używania, abo beneficjum abo urzędu swego, czy to Kleryka, czy Kapłana, czy Biskupa.

P. m. Ktoż suspendować może?

T. o. Ten, co ma nad przewinionym Kapłanem takim władzę sądową, może nań ferować suspendę, czy to zupełną od funkcji y prowentów, czy niezupełną od samych tylko prowentów, abo części ich, według wyrażenia dekretu, abo od wszystkich, abo niektórych funkcji, według różności winy. A za cięższe zbrodnie bywa depozycya, abo degradacya.

P. m. Coż te kary znaczą?

T. o. Depozycya jest utłmne złożenie kogo z funkcji Duchowney na zawsze. Degradacya zaś, jest toż złożenie rzeczą samą z obrządkiem Kościelnym, y świeckiej władzy podanie degradowanego. Nie gładzi się jednak przez to charakter święcenia, ani się uwalnia taki od nabożeństwa powinnego y ślubu czystości, ale powinien degradowany Kapłan pacierze Kapłańskie odprawiać, y powściągliwie żyć, bo na tym funkcya nie zależy, ale tylko Miży S. nie może mieć, y spowiedzi słuchać &c. Degradacya od Biskupa tylko bywa dana, a depozycya y od innego Kapłana, któremu to Biskup zleci, y to za bardzo wielką winę, naprzykład: żeby list Papietki z fałszował, abo za sodomiją powtarzaną, abo za kalumniją na Biskupa własnego włożoną, y inne w prawie Kościelnym wyrażone winy bardzo ciężkie.

P. m.

P. m: Nie myślę wymagać na kim z duchowieństwa *suspensy*, albo *degradacyi*, aleby nam świeckim dobrze jeszcze wiedzieć o przeszkodzie do Kapłaństwa, wieloraka ta *Irregularitas*.

T. o. Jedna z winy własney, druga z niedostatku nawet bezwinnego.

Pierwsza *Irregularitas* czyli przeszkoda do Kapłaństwa z winy sześciorako się dzieli, naprzód powtarzanie umyślne chrztu. 2. Zgwałcenie jakiej censury. 3. Odprawowanie publicznej funkcji tego święcenia, którego kto nie przyjął. 4. Kto wiedząc, niegodziwie przyimuje święcenia, na przykład: nie od własnego Biskupa, bez *dymissoryow*, albo nie tym, jak należy, porządkiem, albo w censurze, albo nie mając lat do tego, albo bez *examinu*, &c. 5. Dla wielkiej zbrodni jawnej y publicznej, za którą u świeckich infamia, jak cudzołóstwo, sodomia, gwałt, kaźirodztwo, krzywoprzysięstwo na sądzie &c. 6. Dla niesprawiedliwego skaleczenia, albo zaboystwa dobrowolnego choć y *indirecte*, ściąga się do tych wszystkich, którzyby się do tego przykładali: radząc, rokazując, &c. Nawet y dla przypadkowego skaleczenia, zaboystwa podlegającego jakiej winie. Tak medyk, cyrulik, kiedy z jego niedbalstwa, albo nieumiejętności śmierć nastąpi. Bezwinne zaś nie przeszkadza, jako to w ostatniej obronie, choćby się trafiło y zabić. Skaleczenie zaś rozumie się, kiedy jest odcięcie czy oderwanie części znacznej ciała, y oddzielenie, jako to: oka wysłupienie, nie zaś naruszenie, albo samo tylko oślepienie, ręki nie palca tylko odcięcie, &c.

Druga *Irregularitas* z niedostatku, nawet niewinnego: 1. Co do urodzenia: kiedy z niepoczętego Rodziców łoża, chyba że potym się pobrali, abo ten syn do Zakonu wstąpi y professyą uczyni; taki jednak do Przełożenstwa ma przeszkodę. A w wątpliwości raczey trzymać lepiej o każdym, y przeszkody nie masz. 2. Niedostatek lat, gdzie wyżej o Sakramencie Kapłaństwa wyrażonych. 3. Nauki, przynajmniej mierney łaciny, abo tego języka, według którego obrządku ma Mszę, y pacierze Kapłańskie odprawować. 4. Niedostatek rozumu lub zdrowia, kiedy waryacyą znaczną abo kaduk cierpi. Co jeśli po święceniu się trafi, á przez rok ustanie, można pozwolić odprawowania Mszy S. ale z Kapłanem drugim przytomnym, któryby w tym razie mógł dokończyć Mszy S. toż rozumieć y o innych affekcyach zdrowia, niezgadzających się z funkcją Kapłańską. 5. Niedostatek sławy, z winy wielkiej publiczney Rodziców, á pokutą jawną niezgładzoney. 6. Niedostatek wolności w sługach obligowanych, żołnierzach na zmwiony czas zaciągłych, w poddanych niewolnionych y w małżonkach, kiedy jedno od drugiego nie ma pozwolenia. 7. Niedostatek łaskawości Chrystusowey, dla skaleczenia abo zabicia choć sprawiedliwego na wojnie sprawiedliwej, abo przez sąd, jako to Sędzia, Pisarz, Instygator, y inni pomagający do tego blisko y skutecznie przez sprawę z natury swojej zrzadzoną do tego. 8. Niedostatek tajemnicy duchownego, jak mowi Paweł S. Małżeństwa między Chrystusem y Kościołem. A to, kiedy kto abo dru-



gą żonę pojął, albo pierwszą ale wdowę, albo choć nie wdowę, ale sprofanowaną nieczyistością osobę od kogo innego, z wyjawieniem tej winy. Aliàs tajemne cudzołóstwo, albo same zaręczyny na powtórne małżeństwo nie przeszkodzą. 9. Niedostatek co do ciała taki, że w nim nie można dobrze y przyzwolcie. funkcyi Kapłańskiej odprawić, naprzykład: bez oka lewego, bez 4. palców całych, ktorými trzymać hostyą przy Mszy S. trzeba, choćby ktoremu y paznokcia nie dostaowało, byle niemi władnąć można. Abo też taki niedostatek urody, że się w funkcyi Kapłańskiej bez przerażenia ludzkiego, albo wzgorszenia nie obejdzie, naprzykład: bez uszu, bez nosa, albo zbyt garbaty, trędowaty, niedołężny, albo karzeł, olbrzym, murzyn, albo zbyt części ciała mający, jak monstrum. Mały zaś zbyt albo niedostatek natury nie wadzi, naprzykład: żeby kto sześć palców miał u ręki, albo mniejszego nie dostaowało, procz pomienionych 4. albo skaza w oku lewym, byle nie ślepotą, nie wadzi. W wątpliwości zaś Biskup decydować może, a z większey y jawney wady ani Biskup uwolnić nie może, bo y w ciałach Kapłańskich figura nie ma być całę przeciwna ślicznieyszey nad syny ludzkie posturze Chrystusowej.

P. m. A kiedy po przyjęciu święcenia Kapłańskiego trafia się te przeszkody?

T. o. To w nich ważne ale niegodziwe używanie funkcyi Kapłańskiej bez dyspensy.

P. m. Ktoż w nich dyspensować może?

T. o. Zwyczajnie sam Papież, albo też od niego

Kapłan na to przywilej mający. Od tajemney jednak przeszkody z winy, oprócz zaboystwa, y od wątpliwey przeszkody, z niedostatku Biskup zwyczajnie dyspensować może.

P. m. Kiedy uważam określoną bez żadney przeszkody z winy y z niedostatku funkcją Kapłańską, rozumiem że na niey zależy doskonałość życia od nas świeckich daleka.

T. o. Niena tym zależy doskonałość życia, która się y w prawdziwych Kapłanach często nie znajduje. Więc o niey potrzebna insza informacja.

## ROZMOWA IX.

Między Panem y Kapelanem,

O doskonałości życia prawowierneho.

Pan mowi: Jeżeli o doskonałe zdrowie, fortunę y inne talenta staramy się, tym barzieszy o doskonałość życia prawowierneho starać się przystoi, ale, wprzod wiedzieć na czym też zależy?

Teol. odp: Nie zasadzając się na swojej decyzji, raczey wielkiego Ascety naszego Wielebnego Xiędza Gaspra Druźbiokiego Societ: JESU, zdanie tu przywodzę, który *Traćtatu de brevissima ad perfectionem via*, doskonałość życia prawowierneho tak definiował: *Intendere, spectare, & exequi in omnibus majus beneplacitum voluntatis Dei.* Chcieć, postrzegać, y czynić to we wszystkim, co się zda być z większym upodobaniem woli P. Boga.

P. m. Czemuż nie chcieć tego, co może być z największym upodobaniem woli P. Boga,

T. o.

T. o. Tak należy, bo Pan Bóg nie ma zamiaru upodobania swego, godzien też niezamierzoney w przyśługach intencji naszej, która przez taką kommensuracją czyli stosowanie z niekończonym upodobaniem woli Pana Boga staje się pierwszym punktem doskonałości spraw y całego życia chrześcijańskiego.

P. m. Zebym lepiej pojął ten pierwszy punkt doskonałości, proszę mi wyexplikować: Co to jest intencja y wieloraka?

T. o. Intencja od tego słowa *Intendo*, chcę, jest, chęć jakożkolwiek pobudzająca sprawy nasze, czyli żądza tego, dla czego jaką sprawę czyniemy. Trojaka pospolicie: Dobra intencja cnotliwa, kiedy czego dobrego cnotliwego, zgadzającego się z wolą Bożą żądamy. A kiedy czego złego, przeciwnego woli Bożej chcemy, intencja zła y sprawa z niej pochodząca grzechem. Obojętna zaś intencja, y sprawy z niej pochodzące, ni złe ni dobre, które nie mają uwagi na wolę Bożą, ale tylko na własną. Naprzykład: jeść, pić, rekreować się dla tego tylko, że się nam podoba, takie równe bydlęcym sprawy żadney nagrody niegodne. Y owszem jeśli kto dobrowolnie trwa w takim zaniedbaniu dobrej intencji, już sprawy jego nie są obojętne, ale złe, y więcej zawiniąją, niżli próżne dobrowolne słowo, które zagroził P. JEZUS sądem w Ewangelii.

P. m. Bracze tu miarę z próżnego słowa do naszej próżney chwały, reputacyi, o którą się całe życie staramy, czy nie pycha to? á w staraniach o dobra doczesne łakomstwo, w dogadzaniach chuciom ciała

ciała nieczystość, w zemitach gniew, w emulacyach zazdrość, w traktamentach obżarstwo, w zabawach y wczasach lenistwo, próżnowanie, wszystko grzechy główne, a w nich przeciwnie woli Boskiej intencye. Z drugiej strony miarkując się z większym upodobaniem Boskim y doskonałością życia, trzebaby wszystkim porzucić honory przełożenstwa, odbiegać fortun, y nie żenić się na świecie, odpuszczać winy, choćby kryminalistom, nie emulować w niczym, pościć ustawicznie y modlić się w pracy, a przecię na to wszystkim niepodobna się odważyć, choćby każdy chciał doskonałości. Więc y ja radbytn się w intencyach tych rektyfikować.

T.o. Dobrze nie opuszczać y tey grzechow głównych materyi, w ktorey zamiar woli Pana Boga wyrażony na sumnieniach naszych *lex scripta in cordibus nostris* a przy tym intencya ludzka dystinguje grzech od doskonałości. Tak pycha jest zbyt nie czci pragnienie, grzech pierwszy jeszcze w niebie zaczęty y nim ludzie naprzod zarażeni na ziemi w owej tentacyi szatańskiej: bądźciecie jako Bogowie, grzech główny, z ktorego inne jak z głowy członki pochodzą: 1. Prożna chwala, kiedy chcemy: żeby nas chwalono y o to się tylko staramy, nie dbając na to, że nas Pan Bog na swoją chwałę stworzył, abyśmy się o nią raczey starali. 2. Chłuba, kiedy się sami chwalemy, a ile w dyskursach, nie opuszczając żadney do tego okazji choć nieznacznie, a przecię cuchnie jak szkorbut *laus propria sordet ab ore*. 3. Ambieya pragnienie honorow, przełożenstwa, jakby z nich ściślejszy nie czekał

każdego

każdego rachunek za wszystkich, do teyż władzy należących dusze. 4. Zuchwałość, kiedy się kto y na to odważa, czemu nie wystarczy, jacy są młodzi Sędziowie, Prałaci, Panowie, &c. 5. Pogarda drugich, gdzie tylko Pan w głowie, a równy szlachcie za sługę niewolnika, y poddany za psa. 6. Hypokryzya obłudna cnota w owych okazałych nabożeństwach, zmyślonych uniżonościach &c. 7. Upor, który nawięcey fatyguje sądy, żeby koniecznie dokazać pysznego barżiey niż sprawiedliwego zamysłu. 8. Nieposłuszeństwo starszym, a w nich samemu Bogu. Kto się zwierzchności sprzeciwi, Bogu się sprzeciwi, mowi Paweł S. 9. Wtędyżenie się ubogich Rodziców y krewnych. 10. Nadętość czyli wielkie o sobie rozumienie, z tym wszystkim jeśli nie jest zbyteczne czci pragnienie, ale mierna chęć intencya zgadzająca się z wolą P. Boga y większym jego upodobaniem, nie jest pycha grzech, ale cnota doskonałość. Tak na przykład: 1. Chcieć żeby nas chwalono poważano, byle chęć była nie zbytnia, to jest: żeby nie dać okazyi do napany siebie, ale raczey do poważania przyzwoitego u wszystkich, jak y P. Bog rozkazuje. *Ecccl: 41.* Miey staranie o dobre imię. Taka chęć intencya zgadzająca się z wolą P. Boga dobra jest. 2. Chłuba także z talentow y wszelkich darow Boskich ścigająca się do P. Boga, że to od niego mamy, jest dobra y z większym upodobaniem Boskim zgadzająca się, jak więc Pan żeby widział, że służa jego chwali się przed drugimi, mówiąc: że mi Pan dał to z łaski swojej, barżiey się Panu to podoba, niż  
 żeby



żeby krył dary Pańskie. To nam zaleca y Apostoł: *qui gloriatur, in Domino gloriatur*: kto się chełpi z czego, niech się chełpi w Panie. 3. Ambicja czy pragnienie przełożenstwa dla tego, żeby tego hono-ru y władzy zażył na większą przyługę P. Bogu y zbawienie bliźnich, chwalebna intencja, którą y S. Paweł potwierdza: *qui Episcopatum desiderat bonum opus desiderat*. 4. Odważać się na to, co jest nad siły ludzkie, ile ludzkie, ale nie nad pomoc P. Boga zwyczajną bez cudu, a w potrzebie lub przyzwolności nie jest zuchwałość, ale nadzieja w Bogu, z którą się y Apostoł S. zachęca: Wszy-  
stko mogę w tym, co mię wspomaga, tak y my na jaką cnotę odważając się, barżciey tym kontentuje-  
my P. Boga. 5. Pogarda drugich ile są przeszkodą do służby Boskiej doskonalszey nie grzech, ale cno-  
ta, którą zaleca Hieronim S. idącym, za powoła-  
niem Chrystusowym. *Per calcatum perge Patrem, per calcatam perge matrem*. Choćby ci się w forcie zakonney Ociec y Matka krzyżem ślali broniąc do-  
skonalszey służby Boskiej bez szkodney racyi, po-  
depc po nich idąc za Chrystusem. 6. Hypokryzja nie jest grzech ale cnota doskonała, kiedy kto y w oschłości ducha nie przestaje powierzchney ukła-  
dności w nabożeństwie y innych cnotach dla zbu-  
dowania drugich, jak P. JEZUS radzi: tak niech świeci światło wasze, aby drudzy widzieli dobre  
sprawy wasze y chwalili Oycę waszego, który jest w niebieślech. 7. Upor w dobrym jest *Perseverantia*  
wytrwanie aż do końca. 8. Nieposłuszeństwo w ro-  
zkazach woli Boskiej przeciwnych. 9. Zaprzeczenie  
się

się Rodziców y krewnych bogatych y godnych dla pokory, jest abnegacya Ewangeliczna. 10. Wielkie o sobie rozumienie z respektem na P. Boga, żeśmy stworzenie jego, że mamy duszę na obraz y podobieństwo Boskie stworzoną, Krwią Chrystusową okupioną, straż Aniołów SS. &c. Nie jest próżną nadentością, ale wdzięczną łask Boskich rekognicyą. Tak rozumiec y o innych grzechów głównych materiyach. Łakomstwo będzie, kiedy w kim zbyt chęć dobr doczesnych, nie dbając na wolę Bożą. Zkąd pochodzi owe skępstwo na ubogich, jak owego bogacza, którego ciało gdy prowadzono na te słowa psalmu zadusznego: *fiant aures tue intendentes*, piech uszy twoje będą skłonne na wysłuchanie, krucyfiks oderwawszy ręce od krzyża, zatknął sobie uszy na znak niewysłuchania Boskiego. Bo też y na sądzie swym to niemiłosierdzie naprzod P. JEZUS wymawiać złym będzie. A tym barżey ukrzywdzenie bliźnich wielorakie, które się w Rozmowie o 7. przykazaniu wyliczyły; a naygorzey zaniedbanie samego P. Boga w gwałceniu świąt, nie zostawując poddanym, tylko święta y niepogody dla chciwey pańszczyzny, zaniedbanie samego Chrystusa w Sakramencie przytomnego, po owych ubogich Cerkiewkach, Kościołach, należących do kolacyi bliskiego dworu, gdzie na stołach, kredensach starają się barżey o lichtarze y naczynia droższe do mięs bydlęcych y potraw ciała grzesznego, czyścić obruty, serwety, niż o przyzwoitą Ciału Pańskiemu apparencyą. Lada chłop, pacholek, pałuk od trebra, ba y szkap w droższym siadzeniu y dywdy-

dywdyku, niż Kapłan Kuga Boski w swoim apparacie. A przecię o te zbytki światowe tak chciwe staranie, y takie fortun y prowentow przywłaszczanie, jakby to nasze cale nie Boskie dary były nam tylko do wiernego szafunku powierzone, to wszystko chciwość, łakomstwo grzech główny. Przeciwnym sposobem starać się o dobra doczesne chochy z pracą, ale nie z zbytnią chęcią zgadzającą się raczy z wolą P. Boga w dekrecie jeszcze rajsłym wyrażoną: w pocie czoła twego będziesz pożywał chleba, to jest: każdy według stanu swego nie łatwą mieć może sustentacyą. A chochy y z wielką chęcią to staranie było, byle się też stosowało do większego upodobania Boskiego, naprzykład: żeby zysk pracy y starania swego obracać na chwałę Bożą, na ozdobę Świątnic Pańskich, y ubogich wspomóżenie na fundusze różne, szafując tym według większego upodobania Boskiego, jak się będzie można go domyślić y poznać, pewnie wysoka cnota y doskonałość. *Nieczyśćć*, także jest zbytnia chęć woli ludzkiej y nieporządna, za pożądlivością naturalną skłoniona do rokoszy cielesney. *Nieczyśćcią* się zowie dla takieyże nieczystey przynęty rozumney miłości, w ciałach skażitelnych. Rodzay jej występku w Rozmowie o 6. przykazaniu y o 7. Sakramencie namieniony. Tu się tylko przydaje, że jeżeli ta chęć nieporządna, nie miarkuje się wolą P. Boga, wtenczas jest grzechem. Jeżeli zaś naybarżey pobudza się powołaniem Boskim do wolniejszego stanu, y według ustawy siódmego Sakramentu potępuje, pewnie doskonałiza taka intencya

niż tych, co nie dla powołania Boskiego, trzymają się pościągłego stanu, ale dla inſzey przyczyny doczeſney, na przykład: żeby wolnieyſzemi byli jeſzcze do wyboru, abo żeby ſię nie barzo rozplodili, przez coby fortuna ich y imię zdrobniało przeciw owemu wyrokowi Boskiemu: *crescite & multiplicamini* &c. Gniew jeſt zbyteczna chęć zemſty w 5. przykazaniu wyrażony, ma rodzący ſwoich exceſſow. Jeżeli zaś ta chęć nie jeſt zbyt, ale ſię miarkuje wołą P. Boga, karząc za to barżiey, że grzech obraza Boska, nie naſza ſzkoda lub zniewaga. Pewnie taki gniew cnotą ſprawiedliwości, gorliwości, według owego rozkazu Boskiego: *irascimini & nolite peccare*: gniewajcie ſię a nie grzeſzcie. Zazdrość czyli żal poſtający z więkſzego dobra bliźniego, jeżeli idzie o dobra doczeſne, a bez względu na P. Boga, to grzech prawie djabełſki, jak pajak najgorſzy, który y z dobrego złość truciźną w ſobie formuje, wywnętrzając ſię na emulacye. Abo jak owa żaba u Ezopa, która widząc wołu na łące zayrzała mu wielkoſci, y nadymała ſię ſwoim jadem poty, aż ſię rozpukła. Ztąd pochodzą złoſliwe poſądzania bliźniego, obmawiania, kałumnie, o których w 8. przykazaniu. Aliàs zazdrość w cnotach y doſkonalszey ſłużbie Boskiej, y emulacya chwalebna, którą S. Paweł zaleca: *emulamini chariſmata meliora*. Obżarſtwo zbyt chęć do jedzenia y picia ie własności mająca: *Prepropere, laute, nimis, ardentem, ſtudiuſe*. Przed czatem lub koſztownie, ſiła, a choć mało, ale chciwie wymyſlnie je obżarte ciało. A najgorſze pijaństwo,

stwo, w którym hulay dusza, y sam brnie w grzech y piekło y drugich przymusza. Przeciwnym sposobem chęć niezbytnia do pośilku, kiedy się miarkuje wolą Boską, że tych darow dodaje nam na zmocnienie sił do służby swojey każdemu według stanu jego, y też ludzkość bliźnim świadczyć każe przez Apostoła: *Hospitalitatis nolite oblivisci*, nie zapominaycie ludzkości dla gości, ktorych y przysłowie zaleca: *Hujus venit, Christus venit*, Gość przyszedł, Chrystus przyszedł, to jest: bliźniego, a ile ubożego, ha y każdego według stanu jego przyjąc dla Chrystusa, y ochotę mu z miłością przyzwolitą ukazać, ale jakby w przytomności Chrystusa, skromnie uczciwie, wielka cnota y doskonałość. *Lenistwo* naostatek, jest chęć zbytnia do spoczynku, ztąd pochodzi nieśmiałość do poczęcia jakiey dobrej sprawy, że go bies straszy, *leo in via dicit piger, prov: 26.* lew na drodze mowi leniwy. Odkładanie na inny czas, abo cale opuszczenie, jakby nie opuszczał kupiec pilny jarmarku, rybak połowu, oracz czasu siewby. *Ospalstwo*, jak drzwi na zawiasach, tak leniwy na łożu, mowi Pismo, *prov: 26.* Proźnowanie, ktore toż pismo odsyła do mrowki. Y Job mowi: ptak stworzony na bujanie, a człowiek na pracę. Ociążałość w zaczętey robocie, a ile świętey, jako to w nabożeństwie: Przeklęty, mowi Pismo S. kto dzieło Boskie sprawuje niedbale nieśczerze. *Fer: 48.* Nicwytrwanie aż do końca. A P. JEZUS przestrzega, że kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie. Przeciwnym sposobem chęć niezbytnia spoczynku, na który Bog noc nazna-

czył,



czył *sufficit malitia dici*. Y w święte dni zakazuje roboty, a wzywa do miłej zabawy z sobą, niby od poczynku *vacate & videte, quoniam ego sum Deus*. A drudzy całe życie na tę Bogomyślność udają się do Świętych asceteriów y klauzur Zakonnych, z folgą jednak przyzwoitą w tym słodkim jarzmie Chryślusowym y ciężarze lekkim, jako go sam Chryślus zaleca; Chęć tedy do takiej folgi na zdolnicyszą potym służbę Boską, jest święta y przyzwoita jarzmu służby Boskiej. Słowem w tych wszystkich materyach intencya zgadzająca się z wolą P. Boga, y więkłym jey upodobaniem, różni grzech od cnoty y doskonałości.

P. m. Prawda jak uważam definicyę grzechów głównych, że w każdym chęć zbytnia, do czego jest grzechem, a przeciwnym sposobem, chęć pomiarkowana zgadzająca się z wolą y więkłym upodobaniem Boskim, nie jest złą intencją, choć w tejże materyi. Ależ y dobrych intencyi różnych jest barzo wiele, na przykład: kiedy co ofiarujemy P. Bogu na podziękowanie za dobrodziejstwa jego, na przebłaganie za grzechy nasze, na uproszenie dalszych łask Boskich, na cześć Najsów: Panny, SS. Bożych y zjednanie jey przyczyny za nami, na wspomóżenie bliźnich y dusz czyścowych. A naybarżiey na chwałę Bożą, jakie hańsł S. Ignacy dał Zakonowi swemu *Ad Majorem DEI Gloriam*. Coż mówić o miłości Boskiej, na ktorej cały Zakon Boży zależy. Jakże tak wiele intencyi opuszczac, dla tego jednego *intendere in omnibus ma-*

*ius beneplacitum voluntatis Dei* dla intencji czyli żądzy we wszystkim większego upodobania woli P. Boga.

T. o. Y owszem nie opuszczać ich jako skutkow woli Boskiej, bo tak Pan Bog chce y na to nas stworzył, abyśmy go chwalili, jemu służyli y tym sposobem żywot wieczny otrzymali. Dla tego S. Ignacy nayprzednieyszą powinność w pełnieniu woli Boskiej zaleca chwałę, a to jeszcze większą jak można, y niezamierzoną chwałę P. Boga. A z tej chwały, estymacyi, dobroci y godności Boskiej, pochodzi miłość poważająca P. Boga nade wszystko, bo *nil volitum nisi cognitum* według naturalney sciencyi, nic wprzód nie chcemy, a tym barzciey nie miłujemy, aż pierwey poznamy y poważamy, tak wprzód chwała P. Boga y estymacya ma uprzedzać, że jest dobro nieskończone, z którego wszystkie dobra wynikają w stworzeniu, dopieroż się wznieca y miłość poważająca Pana Boga tego dobra nieskończonego nade wszystko, do której miłości nas nayprzednieysze przykazanie woli Boskiej obliguje, abyśmy ze wszystkiego serca, ze wszystkiej duszy, myśli, sił P. Boga miłowali, to jest: całym życiem o pozyskanie tego dobra nieskończonego starali się, y Naysw: Matki Boskiej y Śś. Bożych o pomoc do tego wzywali, y bliżnim tak żyjącym, jak y zmarłym do tego dopomagali, bo tego wszystkiego P. Bog chce po nas, więc intencya pełnienia woli Boskiej, wszystko to w sobie zawiera y waloru dodaje wszystkim pomienionym intencjom jak pozłoty jakiej. Aliaś bez niey wszystkie inne za nie intencye;

eye; bo choćbym się naprzykład starał o chwałę Bożej pomnożenie, a nie według woli starszych, y w niej wyrażoney woli Boskiej, za nic moja gorliwość. Choćbym y akty miłości Boskiej wzbudzał miasto tego, co mi każą imieniem Boskim myśleć y czynić, taka miłość uporna nieszczera za nic, kiedy nie czyni tego, co się P. Bogu podoba naowczas. Choćbym czcił y wzywał Najśw: Panny y SS. Bożych, jeżeli nie według nauki Kościoła S. a w niej wyrażoney woli P. Boga, abo żebym się napierał wszystkich dusz wybawienia z czyścica, jeżeli nie zgadzając się raczey z dekrétami woli Boskiej, te wszystkie intencye za nic, jak pomieniony autor dowodzi. Więc intencya nasza nie może być doskonalsza, jak kiedy się zgadza z naydoskonalszą intencją woli P. Boga samego, chcąc tego we wszystkich, co mu się barzciey podoba. Bo tu chwala P. Bogu nayprzyjemniejsza, tu aktualna miłość y to naydoskonalsza *amor benevolentia*, kiedy co nie dla naszego profitu, by też y zbawienia, jako barzciey dla upodobania Boskiego czyniemy. Tu część SS. Bożych y miłość bliźnich tak żywych, jako y zmarłych doskonalsza, kiedy dla P. Boga, nie dla nich tylko.

P. m. A kiedyżby tę intencją wzbudzać?

T. o. Kiedy zupełna jest na to możność y postrzeżenie, a ile przed każdą znaczniejszą sprawą.

P. m. Dobrzeby jeszcze wiedzieć nie tylko *intendere* chcieć, ale też *spectare in omnibus majus beneplacitum Dei* jak postrzegać we wszystkich sprawach wolę P. Boga y więktsze upodobanie jego.

W a

Ale

Ale trudno o tę wiadomość podobno, *quis cognovit sensum Domini, aut quis consiliarius ejus fuit?* ani się badać y radzić woli jego można, jak więc starozakonni Kapłani brali odpowiedzi z wyrocznicy, gdy o co P. Boga pytali, á teraz y Kapłanom trudno o tę wiadomość.

T. o. Trudno w zakrytych od ciekawości naszej niepotrzebney dekretach Boskich, ale nie trudno o tę wiadomość w należących do Służby Boskiej decyzjach woli P. Boga, bo mamy miało wyroków z teyże arki podane Przykazania Boskie, mamy nad to y rady Ewangeliczne, jako znaki większego upodobania Boskiego, mamy wolą starszych, których nam Bog Wcielony na miejscu swoim słuchać kazał: kto was słucha mnie słucha, gdzieby się jednak jawny grzech nie ukazywał, jak się indziej o tym rzekło. Mamy prawa ustawy, ba y zwyczaje od zwierzchności nienaganne, które za prawo stoją. Mamy na reszcie sumnienie, na którym wyrażone prawo woli Boskiej *lex scripta in cordibus nostris*.

P. m. O przykazania Boskie y sumnienie nie pytam, bośmy mieli o tym szerszą rozmowę. O radach tylko Ewangelicznych radbym miał informacyę, które są y jeśli obligują nas?

T. o. Rady Ewangeliczne nie obligują nas, bo by nieróżne były od przykazań, ale tylko coś więcej radzą. Jako nie tylko nie mieć cudzych Bogów, y strzed się wszelkiego niedowiarstwa, ale też opowiadać wiarę świętą, jak rzeczono do Apostołów y naśladowców ich: idźcie opowiadaycie Ewangelią.

gelig. Nie tylko nie brać Imienia Boskiego na daremno, ale się strzedz y próżnego słowa, y wolniejszy unikać konwersacyi, a iść za Chrystusem y na puszcza *sequere me*. Nie tylko święta święcić, ale y wszystkie dni życia Bogu poświęcić na chwałę y bogomyślność, według owej rady: trzeba się zawsze modlić a nie ustawać. Nie tylko czcić Oycę y Matkę, ale y starszych przełożonych czcić dobrowolnym aż do śmierci posłuszeństwem. Nie tylko nie zabijać, ale też y o chorych mieć staranie, jak pobożny Samarytan. Nie tylko nie cudzołożyć, ale też dobrowolną czystością dozgonną stać się niby eunuchem dla królestwa niebieskiego. Kto to może pojąć niech pomyśli, radzi P. JEZUS. Nie tylko nie kraść y wizerako nie krzywdzić bliźniego, ale też y swoje dobra rozdać na ubogich, jak Pan rzekł do młodziana: jeśli chcesz być doskonałym, przeday wszystko co masz, rozday ubogim, a idź za mną. Nie tylko nie świadczyć fałszywego świadectwa na bliźniego, ale y samemu zność cierpliwie potwarzy, urągania, y za prześladowających się modlić. Nie tylko nie pożądać żadnego grzechu, ale jeszcze chcieć we wszystkim większego upodobania Boskiego. Przednieysze jednak rady Ewangeliczne są trzy te: Uboństwo, czystość, y posłuszeństwo, na które wszystkie Święte Zakony dobrowolną obligują się Profesy.

P. m. Jabyśmy rozumiał, że na samym uboństwie Ewangelicznym doskonałość zależy, jak Pan rzekł pomienione słowa: jeśli chcesz być doskonałym, rozday wszystko ubogim, a idź za mną.



T. o. Rozdanie dobr ubogim, rozumieją tłumacze za uwolnienie od przeszkód, samą zaś doskonałość na tych słowach zasadzają: idź za mną, to jest: za moją wolą y upodobaniem.

P. m. Trudno bo y o doskonałe ubóstwo Ewangeliczne, nawet w świętych Zakonach, które mają wielkie fortuny Pańskie nadania.

T. o. Nie na tym jednym zależy ubóstwo Ewangeliczne, żeby nic nie mieć, bo y sam Zbawiciel dając tę radę miał przecie jakieś nadania jaśmużny (których podskarbin był Judasz, y kradł je mówi Jan S. w Roz: 12. w 6. y w Roz: 13. w 29.) co y dla swoich Uczniów potrzeby y dla ubogich znośił P. JEZUS ukazując nam, (mowi S. Bada na to miejsce) żebyśmy nie koniecznie bez żadnego zapasu żyli, czy sobie w przygodzie, czy dla ubogich potrzebnego. A lubo Apostołom zakazał, aby nic z sobą takiego nie nosili, to ich na pierwszą misję wysyłając po Judzkiej ziemi tak wyprawił, obiecując im osobliwszą opatrność swoją, dla zachęcenia dalszego do tegoż ubóstwa. Ale po tym na cały świat ich rozsyłając, nie przydał tego rozkazu, bo jak w zimnych krajach jedną suknię y bez obowią obeyć się nie można, tak y przez dżikie miejsca idąc bez zapasu żyć nie podobna. Pierwsi także Chrześcijanie choć opuszczali dziedzictwa swoje, y cenę ich składali u nog Apostolskich, y do szafunku dyakońskiego na ubogich, według owych słów Pańskich: idź przeday co masz, a rozdaj ubogim. Sami jednak sławczy się tak ubogiemi z teyże dysfribucyi żyli, co czynią y teraz święte Zakony.

P. m.

P. m. Na czymże tedy ubóstwo Ewangeliczne zależy?

T. o. Nic nie mieć własnego, żeby można mówić z S. Piotrem, otośmy porzucili wszystko.

P. m. Rzecz dziwna nie mieć nic własnego, a mieć wszystko czego potrzeba, y tak wielkie na to prowenia.

T. o. Dziwna to y światu niepojęta prawda, którą się Paweł S. y z takimi ubogimi popisuje. 2. Cor: 6. *nil habentes & omnia possidentes*, nie mają, to jest: nic własnego bez pozwolenia starszych, a wszystko mają, czego im potrzeba z Opatrzności Boskiej.

P. m. To przynamniey starsi Zakonni trzymając tak wielkie fortuny, nie mogą się nazwać ubogimi.

T. o. Y starsi Zakonni nie są proprietarze, czyli dziedziczyć tych dobr, ale tylko szafarze, zawiadowcy, jak Dyakonowie w pierwszym Chrześcijaństwie.

P. m. Czyjeż tedy te dobra, fortuny, kto ich dziedzicem, żeby mógł niemi zupełną wolą dysponować?

T. o. Sam Chrystus dziedzic tych dobr, które Bogu ofiarowane na sustentacyą sług jego nazywają się: *Patrimonium Christi*. Jak też sprzęty y argenterye kościelne Bogu na ozdobę świątynicy jego ofiarowane, są skarbem Boskim Kościelnym, a zawiadowca ich zakrystyan, choć y starzy Kapłan nie może się nazwać Panem tego.

P. m. Tą rzeczą y świeccy Xięża, ktorzy posiadają *Patrimonia Christi* także mają ubóstwo, jak y Zakonnicy. Czyśćść także chowają y pożą-

fzeństwo swoim przelożonym. Więc się nie różni podobno od Zakonow SS. naśladowaniem tych przedieyszych rad Ewangelicznych?

T. o. Nie jest tam uboństwo Ewangeliczne, gdzie jest do jakiey, by najmnieyszey rzeczy *jus proprietatis* czyli przywłaszczenie za swoje dziedziczne, jakie mogą mieć świeccy Xięża do prowentow *ex patrimonio Christi* sobie należących, ba y do świeckich fortun *jure hereditario* na się spadających. A Zakonnik już się z tego prawa wyzuwa, y do żadney, choć podleyszey rzeczy, niż w dziadowskiey torbie znaleźć się może, nie ma prawa własności, żeby nią tak zupełnie jak zwyczajny żebrak swoją własnością mógł tak dysponować bez pozwolenia starszego, abo wyraźnego, abo mniemanego, a potym wyjednanego. Y na takie uboństwo dobrowolnie przysięga. Czystość taka u Zakonnikow, jaka ma być y u świeckich Xięży, bo y ci przy większych święceniach zaczynając je publiczną tę cnotę do zgonney czynią Professyą. Pośluszeństwo już nie takie, bo świeckiemu Xiędzu wolno się do inney przenieść Dycezyi, y odmienić Przelożonego, jak więc sługa odmienia Pana, y naybliższy z czeladzi, byle nie poddany wieczysty może odmienić służbę kiedy chce. Poddanstwo choc ma służbę wieczystą, ale niedobrowolną. A Zakonnik każdemu starzemu powinien być pośluszny, wyjąwszy jawne w rozkazach grzechy, y na pośluszeństwo dobrowolną obliguje się przysięgą aż do śmierci.

P. m. Czy nie przyjemnieyszeby P. Bogu były te cnoty bez przysięgi, jak wolnieysze przysługi, niż

niż tak ciężko y niebezpiecznie obowiązane.

T. o. Wolno miarkować ze dwu sług szlacheckiego rodu, z których jeden żeby się Panu ofiarował do usług, ale z tą wolnością, żeby nie służył; kiedy mu się podoba. A drugi żeby się także ofiarował do usług, ale przydał na się taką obligacyą, że gdyby nie chciał służyć, aby go wolno zażyć jak poddanego wieczystego, y żeby na to dał prawo na się przysięgę roborowane. Któryby też z tych dwu był miłszy Panu swemu sługa?

P. m. Prawda, że miłszy ten, co się barżiej obliguje, ale tu idzie o warunek złamania przysięgi.

T. o. Wzajemnie też niejako obliguje się P. Bog do obwarowania tego osobliwszemi łaskami. Jak przysięgł Abrahamowi dotrzymać przymierza za heroiczne ofiarowanie syna, utwierdzając nadzieję jego. Tym pewniey zawdzięczy temu naysposobniejszemu łaskami, k'o samego siebie heroicznie na doskonalszą Bogu służbę ofiaruje, choćby z utraty zbawienia nowym niebezpieczeństwem.

P. m. Możliwo podobno y w świeckim stanie żyjąc, te rady Ewangeliczne zachować, y przysięgać się do nich obligować.

T. o. Możliwo, ale nie z takim walorem, jak w uprzywilejowanych tak wielką łaskami Zakonach SS. y nie tak łatwo, jak w oddaleniu od świata z pomocą dozoru starszych, y ustaw Zakonnych, wszelkich przy tym sposobach doskonałości.

P. m. Naysłudniey poznać prawdziwe powołanie Boskie, do jakiego stanu nas Bog wzywa.

T. o.

T. o. Po zbawiennej ochocie do tego stanu, w którym się zda komu, że doskonały może służyć P. Bogu, y pewniey zbawić duszę swoją, niżli w innych stanach, y dla tej zbawiennej racyi czuje w sobie ochotę do owego stanu barziej, niż dla innych racyi. To znak powołania Boskiego, á ile kiedy uprzedzonym nabożeństwem w ofiarowanych na tę intencją kilku spowiedziach y Komuniach SS. postach, jałmużnach, modlitwach wyproszonych trwały ten znak, pewney wokacyi Boskiej, którego się trzymać należy.

P. m. Naysposobniejszy zda się też ten dar wokacyi Boskiej do dalszey życia doskonałości, bo kiedy stan obrany według upodobania woli Boskiej, to y wszystkie sprawy należące do niego, łatwiey stosować do tegoż celu doskonałości. Ale kiedy się zdarzy ominąć z tym darem wokacyi, jakże go wstrzymać? á ile wkroczywszy w taki stan na świecie, z którego się uwolnić nie można.

T. o. Tę samą niemożność stosować do woli Pana Boga, zabraniającej dalszey odmiany stanu, á zatym y wszystkie sprawy tegoż stanu także restryktować. Wolno też y na świecie żyjąc dla większego upodobania woli Boskiej, naśladować różnych Zakonów świętych doskonałości: Jako to w radach publicznych gorliwości kaznodziejskiej, w dyskursach prywatnych, y staraniu zbawiennym o dusze do swej władzy należące, indystryi Missyonarskiej, á ile wieśniaczkom obmyślając takich nauczycielow, najmując paciorników, w edukacyi dzieł szkół pobożnych dozoru, w opatrowaniu

cho-



chorych przyżugi Bonifratelskiej, w uwolnieniu wię-  
źniowczyli wypraszaniu, wykupowaniu Trynitarskiej  
professyi, w mortyfikacyach ciała, postach, dyscypli-  
nach, cylicyach, y pod bławatem Bernardyńskiej,  
Kapucyńskiej, Reformackiej ostrości, w rozłoże-  
niu domowego rano y w wieczor nabożeństwa, cho-  
row kościelnych obojga płci Zakonow SS. Bene-  
dyktyńskich, Bazyliańskich &c. W Rekolekcyach  
przynamniey rocznych y codziennych, choć na puł-  
godzinki z rana y w wieczor medytacyi, Pastelni-  
czych instytutow, Kartuzyańskiej, Kameldulskiej,  
Cysterkiej bogomyślności, według różności instyn-  
ktu, większego upodobania woli P. Boga, niby par-  
tykularney do sposobu życia w jakim stanie wokacyi.

P. m. Radcibym *vitam aëtivam & contempla-  
tivam* tak bogomyślne, jako też y pracowite dla P.  
Boga życie zkoncentrował w sobie, ale przyznam  
się naprzod, że choćbym chciał, to nie umiem me-  
dytować.

T. o. Dwojaki jest sposob medytacyi, czyli roz-  
myślenia świętego. Kontemplacya & *Discursus*, kon-  
templacya czyli zapatrowanie się w duchu na po-  
znaną prawdę, abo tajemnicę wybraną do medyta-  
cyi. *Discursus* zaś czyli namawianie samego siebie  
perswadowanie, argumentowanie przywodzące do  
naśladowania tej cnoty, abo unikania winy prze-  
ciwney z pierwszego uważania wynikającej. Tak  
naprzykład: chcąc medytować o śmierci, uczynić  
naprzod kontemplacyę, czyli patrzanie w duchu na  
umierającego człowieka, jako na siłach ustaje, pier-  
śmiami tylko robi, wzrok mu się mieni, domowi je-  
dni

dní płaczą nad nim, drudzy spadków czekają, á  
zwłaszcza flużeństwo, czeladka podobno niepłatna,  
chciałby coś do nich mówić, nie może, tu mu co  
inшого nad głowę wosają, gromnicę podają, y kru-  
cifix w ręce, czekają skonania &c. Y tak długo się  
bawić w duchu nad tą sceną aż do ukontentowania,  
á potym zażyć drugiego sposobu, to jest: dyskursu  
do siebie samego. Naprzykład: przyidźcie to y na mnie,  
á nie wiem kiedy, á czemuż nie mam być na sumnie-  
niu gotowy, czemu wczelney dyspozycyi rzeczy  
y dobr moich nie mam, á takiey, żebym jey w  
owym razie nie chciał już poprawić. Co mi ta go-  
towość zaszkodzi, y owszem będzie na wielkiej po-  
mocy, y bezpiecznieyszym mnie zawsze uczyni, &c.  
Dobrze do takich dyskursów we wszelkich mate-  
ryach zażywać argumentowania, perswadowania,  
dowodów utwierdzających wiarę o tym artykule,  
ktory się bierze na medytacyę, á ile z Rozmowy  
piątey o składzie Apostolskim, gdzie się argumenta  
przednieysze kładą, że jest dusza nasza nieśmiertel-  
na y żywot jey wieczny, jest piekło jako y niebo,  
będzie sąd Boży powszechny, ktory uprzedza sąd  
partykularny, y inne artykuły wiary, y materye  
zgodne do medytacyi, zasadzającey się na grunto-  
wney wierze. Y dla tego w preludyach czyli przy-  
stępowaniu do medytacyi, zwykły się takie argu-  
menta przez kontemplacyę także, y dyskurs krótko  
expedyować. Naprzykład: zaczynając rozmyślanie  
o sędzie partykularnym, uważać w duchu S. Pawła,  
jakby patrząc na niego y słysząc mówiącego: posta-  
nowiono jest ludziom raz umrzeć, potym zaś  
sąd.

sąd. Jeżeli taka osoba y nauką y cudami Bożemi  
 wślawiona światu, tak mowi, ba y rozum natural-  
 ny ukazuje, że ludzie różnie źle y dobrze żyjący  
 na tym świecie, nie odbierają zupełney nagrody  
 lub kary tu żyjąc, aż do śmierci, toć musi być sąd  
 na to, y czas do nagrody y karania potym, bo to do  
 sprawiedliwości y doskonałych rządów Tworcy y  
 Rządzcy świata należy, czego się y poganie nawet  
 domyślali, y artykuły wiary o tym formowali, á tym  
 barźciey nam Chrześcianom prawowiernym o tym  
 mocno trzymać należy. Dopieroż westchnąwszy do  
 Pana Boga o pomoc, którego darem osobliwszym  
 jest wiara, y w tym artykule potrzebna zaczynać  
 medytacyą. Uważając się naprzód w stanie konają-  
 cego człowieka, jakby dusza moja, to jest: ja sam  
 żywość rozumna, z ciała wychodząc jak z odzie-  
 nia szpejnego, z tej skury, kości y mięsa skażitel-  
 nego, zaczynam widzieć Chrystusa Pana z taką  
 miną y postacią, jakiejem godzien, także Najśw.  
 Pannę, Świętych Patronow, á naybarźciey Anjoła  
 Stróża, jako mię broni, dobre uczynki prezentuje,  
 szatan zaś z drugiey strony grzechy exagieruje, wy-  
 licza, wady zarzuca dobrym tymże uczynom; w tej  
 kontemplacyi zatrzymać się do ukontentowania nabo-  
 żney chęci, żeby się to wszystko mocno wraziło w  
 pamięć. Dopieroż zacząć z sobą dyskurs, naprzy-  
 kład: to prawda, że Chrystus się ukaze mi przy  
 śmierci, jak rzekł do Apostołów. *Joan: 14. iterum*  
*venio & accipiam vos*, znowu przyjdę y wezmę  
 was. Co się tłumaczy o zeyściu ich z tego świata,  
 więc y nam toż uisć, bo jest sędzią wszystkich, á  
 czemuż

czemuż go teraz sobie nie jednam wcześnie, czemu przyczyny za sobą Matki Boskiej y Świętych Patronew nie zamawiam sobie, wszak y tym nie trudno będzie przybyć naowczas do mnie, bo jak myśl ludzka y dusza krom ciała, ba y w ciałach uwielbionych pęska, jak Aniołowie Święci; ba y Świętego Stroża mego czemu teraz nie Bucham w nabożnych natchnieniach, ale raczey czarta, który mię z tegoż oskarżać będzie, &c. Tak y o sądzie uniwersalnym medytując wprzód się zabawic kontemplacyą, jakby patrząc w duchu na owe przepowiedzianie od Chrystusa Pana znaki na słońcu, księżycu y niebie, jakie uciśnienie narodow wszystkich na ziemi, y strach fuszający Ludzi jak trzcinę od szumu morskiego, gdy wszystkie wody wywierac będą, od owego pożaru, którym świat spłonie, jak się indziey rzekło. Tuż się przy patrzeć daley y przyśłuchać w duchu, jak na głos Archanjelskiej trąby, różne ciał zmartwychwstanie nastąpi, y rozdział uniwersalny, jaka okazałość Majestatu Chrystusowego, jakie wzywanie Błogosławionych, a fulminowanie potępionych &c. a dobrze się wszystkiemu przypatrzwszy w duchu, toż dopiero po tej kontemplacyi dyskurs do siebie obrocić, na przykład: Izaliż to nie prawda, co sam Chrystus przepowiedział, y Prorocy Święci opisali, ba y pogańscy autorowie znać że z natchnienia Boskiego na wielu mieyscach ksiąg swoich toż wyznają. Sam rozum ukazuje, że y to do zupełney sprawiedliwości Boskiej należv, aby każdy człowiek, jak nie tylko duszą, ale y ciałem służy P. Bogu, tak też y duszą

y ciałem zupełną odebrał nagrodę abo karanie. Człek bowiem z duszy y z ciała złożony niezupełną teraz przy śmierci odbiera sprawiedliwość, więc konieczne trzeba y ciał zmartwychwstania, y publikowania skrytych sądów Boskich. A długoż tego czekać, wszak tylo jak do śmierci, która jakim mię zachwyci, takim mię y na ostatnim sądzie Bożym stawi. Aczemuż tak bezpiecznie w grzechach żyję &c. S. Ignacy *libr: exerc:* kontemplacyą nazywa aplikacyą zmyśłow wewnętrznych do materyi na medytacyą wziętey, a to nie tylko widzenia, ale y słuchu, smaku &c. Tak naprzykład: medytując o piekle, imaginować sobie naprzód przepaść wielką ognia, nie tak jasnego, jak straszniejszego, pełną y poczwara piekielnych, między którymi y dusz wiele w postaci ludzkiej, a niektórych może y znajomych. Aplikować y słuch wewnętrzny do ich narzekania na swoje przeszłe grzechy y przynęty do nich, urągania szatańskie y zgłoszę ową straszliwych wrzasków pełną. Aplikować y zmyśl powonienia do owych ścierczystych y smrodliwych z tej przepaści exhalacyi, smakiem kosztować ich potraw piekielnych y lez gorzkich, dotykaniem sięgać owych boleści z tortur, katowni y ognia y zimna niezwyčajnego o jakim wiele świadczy rewelacyi. Zwłaszcza ow bies zaklęty w opętanym, o którym *Lenner in bibl: manuali*, był przymuszony exorcyzmem, żeby wyznał jakie są męki w piekle. Alic wnet ciało opętanego tak rozpalil jak węgiel żarzący, potym tak zmroził, że się zdało jak lód, y tak na przemianę czynił, przy-  
dając



dając do tego cudu z woli Boskiej ukazanego, że  
 procz niewidzenia Boga, największa tortura w pie-  
 kło zimna y gorąca natężonego. Po tey kontem-  
 placyi uczynić z sobą dyskurs: jeżeliż temu nie  
 wierzyć y nie pamiętać na to zawsze, co nam nie-  
 zliczone przypominają komparycye, y owe straszne  
 z samego pisma S. historye, że niektórych żywo  
 piekło pożerało. Izaliż y teraz oczy ludzkie nie  
 patrzą na gory ogniem tchnące okna piekielne na-  
 zwane, a z niektórych, ile z Ekli w Islandyi po-  
 czwary nawet piekielne się ukazują y lamenta, na-  
 rzekania podziemne słychać. Ba y z samych opęta-  
 nych można y teraz też świadectwa brać, co y ro-  
 zum każdemu przyrodzony dowodzi, że musi być  
 miejsce y czas kary po śmierci dla tych, co tu w  
 grzechach bez pokuty żyją y umierają, zład y  
 poganie piekielnych miejsc domyślali się. A cze-  
 muż mnie żyć gorszym poganina, y nierozumnego  
 człowieka, a jeszcze wiedząc, że tak wiele dusz i-  
 dzie do piekła, jak wiele źle żyjących y umierają-  
 cych widzimy, izaliż to rozum spuszczać się aż  
 na doświadczenie, z ktorego się dadzą się poprawić,  
 izaliż nie lepiej teraz zmyśli wstrzymywać od  
 przynęt grzechowych, niż je potym na takie wydać  
 katownie &c. Tym sposobem rozmyślać y o chwa-  
 le niebieskiej naprzód przez kontemplacyą przypa-  
 erzyć się w duchu owej gornej krainie tak obszer-  
 nej, jak rozległe niebo zewzład nakoło ziemio-  
 dny nasz okrąg otaczające, na którym jedna gwiazd-  
 ka wielkością ziemię przechodzi, jak znać z um-  
 bry ziemi, że w takiej odległości rosnąć ledwo w  
 zacmie-

zaciemieniu zafłoni siężyc, o czym się indziey rzekło, á coż tam za rozległość nieba całego, różnemi przybytkami z inwencyi Boskiej wszechmocności napełnionego jak gwiazdami jakimi, z których miał y przybytków niebieskich jedno tylko miało widział Jan S. w objawieniu swcim, z jakiego przeczczystego złota, fabryki w nim z kleynotów, z pereł; przypatrzeć się y mieszkańców niebieskich prześlicznym, á różnym ile w ciałach uwielbionych urodom y strojom począwszy od Majestatu Boskiego y w nim okazałości samego Chrystusa Pana y Matki jego Najswiętszey y przednieyszych Świętych na wszystkie woyska niebieskie obrocić oko wewnętrzne. Przyśłuchać się w duchu pieniom chorów Anielskich y Świętych Bożych, jak wielbłą P. Boga, y siebie wzajemnemi cześć pochwałami. Gust nawet y inne zmyśli, jakie będą miały ukontentowanie nierownie większe, niż tu jak niebo od ziemi. Sama lekkość y subtelność wszystko przenikająca ciał uwielbionych, że będzie duchowna, mówi Paweł S. *seminatur animale, surget spirituale*, o jak kontentować będzie Świętych cwa rzeźwość, jak myśl ludzka, wolna do dywertowania się po takiej szczytnie nieba, samą tylko nieczmiernością Boską ograniczoną. Á coż mówić o widzeniu Boga, które używaniem jest ze wszystkich najwyższego dobra, *visio beatifica est fructio Dei*. Po tej kontemplacyi do nasycenia ducha przetrzymaney, przydać y dyskurs argumentując z sobą, na przykład: Jeżeli tu na tym wygnaniu, á takie Bog Tworca poczynił przynęty oczu w kolorach niebieskich y ziemskich,

w urodach, strukturach &c. uszu w melodyach, smaku w potrawach, słodyczach, zapachu w woniach, perfumach, samą cielesność jeżeli Bog taką przyprowadził rokosz, że dla niey drudzy y na piekło się odważają. Coż rozumieć o ciał uwielbionych rokoszach, które taką pięknoscą rozjaśniają na niebie, jak słońce y jak ciało Chrystusowe na gorze Tabor, tak wszystkiemi przymiotami uwielbienia y ukontentowania swego celować będą wszystkie światy y życia tego pociechy. A coż jeszcze za rokosz z widzenia y używania istoty Boskiej owego roztępienia przedwiecznego, y wynikania trzech osób z jedynego Bóstwa, pewnie jak tey tajemnicy rozum ludzki do pojęcia nie wystarczy, tak y serce do ogarnienia rokoszy ztąd wynikające, ale raczy barźciej niż ptaszek w powietrzu, niż rybka w wodzie, każdy w Bogu z nas opływać będzie. Iżaliż kropelkę rokoszy doczesney y przynęty grzechowej nad to morze słodyczy przekładać będą &c. &c.

P. m. A kiedy materya medytacyi niezgodna do aplikowania zmyłow, naprzykład: chciałbym rozmyślać o wieczności abo o ciężkości grzechu &c. jakże w niey odprawic kontemplacyę?

T. o. Dwojakim sposobem. Naprzod: powtarzając sobie tę prawdę w myśli, y niby wrażając ją barźciej w pojęcie y w pamięć jak więc studenci młodsi ucząc się pentow abo explikacyi powtarzają sobie jeden sens długo, tak y tu naprzykład to samo tylko rozważać, y w myśli ustawicznie powtarzać, co to jest zawsze, zawsze, zawsze żyć z Bogiem y Świę-

Świątami w pomysłnych rozkołzach zawsze zdrowym, wesołym, młodym, zawsze, zawsze, y potym co Pan Bog będzie czynił przez całą wieczność wszystko to wiedzieć, y z Bogiem być przytomnym temu. Przeciwnym sposobem, co to jest nigdy, nigdy P. Boga nie widzieć ani Świętych jego na wieki. Co to jest nigdy, nigdy nie wynić z owego więzienia zawartego na wieki, nigdy, nigdy nie ustać w mękach, poydą milliony, miliony lat, a tu nic nie ubyło wieczności. Y tak to ustawicznie w myśli powtarzać, aż się dośmakuje człek w duchu przedziwney jakieysi niby nowej wiadomości, którą zupełnie ukontentowawszy wolą nabożną, dopieroż do dyskursu postąpić.

Drugi sposób też samo myśleć y powtarzać sobie w duchu tylko pod figurą niejako w imaginacyi wyrażoną dla trwałszey potym pamięci. Naprzykład: uważając sobie kbronę jasną y bogatą nad sobą, w której obręglności końca nie masz, aplikując to do samey istotney prawdy przerzeczoney szczęśliwey wieczności, co to jest zawsze być szczęśliwym, zawsze żyć z Bogiem y już nie służyć, ale królować z nim zawsze, zawsze. Przeciwnym sposobem, imaginować wolno pod sobą zwyczajny y u samych pogan hieroglifik czyli znak wieczności węża straszliwego, który w krąg zwinięty trzyma ogon w paszczence. Aplikować tedy ten obraz do przerzeczoney prawdy nieszczęśliwey wieczności, co to jest nigdy, nigdy nie być uwolnionym z mocy szatankiey, y owey truci gorzkości strachu y śmierci w mękach bez skonania, a' gdzie się zda koniec, tam znowu

straszliwy początek na każde wspomnienie następujących lat wieków bez końca. Y ta figura prawdy tak długo myśl bawić, niby patrząc na nią, y uważając istotną prawdę, aż się nabożna chęć ukontentuje. Dopieroż po takiej kontemplacyi Dyskurs z sobą zacząć gruntujący w wierze, pobudzający do nieodwłoczney poprawy życia tego. Naprzykład: jeżeli jest kara na złych po śmierci, ktorey tu oni, jak widzieć częstokroć, nie znają na sobie w grzechach, á oraz y w roskoszach żyjąc aż do śmierci, jak owi Cesarze tyranni czarownicy &c. ktorých się kary po śmierci, y sami poganie domyślali; toć musi być ta kara wieczna nieskończona, jak Bog Tworca y Rządca świata jest sprawiedliwy, bo za wzgardę woli jego wyrażoney na sumnieniu każdego, za postpozycyą nieskończoney godności y dobroci jego nieskończona ma być kara, za wolą wyniszczającą P. Boga, boby grzesznik, ile z niego jest, wtenczas, kiedy się na grzech odważa, radby, żeby Boga nie było, ktoby go sądził y karał za grzechy, á wola stoi za uczynek, toć godzien sam zniszczenia bez końca śmierci, bez skonania, jako nieskończenie większą nad siebie istotę dobroć y godność Boską chciał zniszczyć. Toć kara sprawiedliwa musi być wieczna. Przeciwnym sposobem, jeżeli dusze Święte dostaną się kiedy do widzenia Boga, toć go będą zawsze miłowac, toć nigdy nie zasłużą na śmierć, á zatym na wieki żyć z Bogiem muszą. A nade wszystko, że sam Chrystus Bog Wcielony, o którym wszystko od początku świata proroctwa uisicły się, mocą Boską y cudami na cały świat



świat wstawiony, którego Kościół y wiara nasza do-  
tąd po wszystkie wieki w cudach y apparycyach nie  
ustaje, sam Chrystus rzekł Boskim swoim nieomył-  
nym słowem: Y poydą ci na żywot wieczny, ci  
zaś na męki wieczne. A jakże temu nie wierzyć, a  
jeżelić wierzyć a nie czynić, według tej wiary y mo-  
mentalną uciechę y przynętę do grzechu nad wie-  
czność przekładać, pokutę odkładać, co za rozum?  
Oto zaraz zaczynam pracować na wieczność &c.

P. m. O prawdziwie *memorare novissima tua* &  
*in eternum non peccabis* pamiętając na te ostatnie  
rzeczy, nigdyby człowiek nie odważył się na  
grzech. Ba y na jakie nie udałby się cnoty, uważa-  
jąc jeszcze tajemnice życia, męki y śmierci Zba-  
wiciela, przykłady cnot Najsław: Matki jego y SS.  
Bożych. A podobno wszystkie materye przerzeczono-  
nym sposobem przez kontemplacyą y dyskurs mo-  
żna medytować,

T. o. Można y tak najłatwiej medytować wszy-  
stkie tajemnice, czy to Zwiastowania Najsław: Pan-  
ny, czy Nawiedzenia, czy Narodzenia Pańskiego w  
owey Betleemskiej szopce, czy adoracyi trzech Kro-  
low, czy ucieczki do Egiptu y wycinania dziątek,  
czy peregrynacyi do Kościoła Jerozolimskiego we  
dwunastu leciech, czy dalszey edukacyi y wszystkich  
posług domowych w Domku Nazaretskim, czy  
owych trzylatnich predykacyi y dziejow Pańskich,  
które nam rozłożone przez cały rok przypominają  
Ewangelie. W każdej materyi przez kontemplacyą,  
uważając osoby y sprawy ich, jakby w oczach na-  
szych, słuchając także w imaginacyi mówiących &c.

á przez dyskurs aplikacyą ze wszystkiego czynić ile można, do siebie y do poprawy obyczajow własnych.

P. m. Naybarżcieybym rad dobrze medytował o Męce Pańskiej, bom słyszał na kazaniu zdanie S. Alberta wielkiego nauczyciela S. Tomasz z Aquinu, nauką prawie Salomonową światu wstawionego, że, prawi, proste pomyślenie o Męce Pańskiej więcej waży, niż całoroczny post o chlebie y wodzie, krwawe dyscypliny, wydanie wszystkiej substancyi na ubogich. Toby się raczy exercytować w pomienionej medytacyi, niż w tak trudnych cnotach.

T. o. Jeżelić pomienione cnoty choć trudne, ale z inną mniejszego waloru intencyą y uwagą, na przykład: dla uproszenia jakiej łaski doczesnej, á choć y zbawienia swego y szczęśliwości wiecznej, to większego waloru proste pomyślenie o męce Pańskiej, bo jest pobudką naywiększą do miłości Pana Boga. Ale kiedy pomienione cnoty zawierają w sobie miłość P. Boga y rozważanie łask jego, męki jego dla nas, to już większa w nich cena, niż ma proste pomyślenie o męce Pańskiej. Naprzykład: wzięwszy dyscyplinę abo rozgę w rękę, kiedy czas y mieysce po temu, á zacząć medytacyą choć krótką, ale zwięzłą uważając serdecznie: Jezu moy u nog Judasza leżący, dayże y mnie skłonność serca ku nieprzyjaciołom moim dla miłości twojej, y zaciąg się razem. O miłości nie skończona w ustawieniu Nayśw: Sakramentu zawarta, day żebym cię godnie zawsze przyjmował na zbawienie, nie jak Judasz na potępienie. Y zaciąg się przy tym. O smu-

tna duszo Zbawiciela mego aż do śmierci, nie day  
 mi ustawać w smutkach y kłopotach doczesnych, y  
 zaciąg się także. JEZU modlący się za całego  
 świata zbawienie aż do krwawego potu, dayże mi  
 choć kropelkę tej gorliwości w modlitwach moich;  
 y tu się zaciąg. Przez zgadzanie się twoje z wolą  
 Ojca Przedwiecznego, day wszystkie modlitwy y  
 żądze moje tymże kończyć affektem, y tu ciąga.  
 Wyrzekam się Judaszowskiey chytrości, y tu plaga.  
 Ach y za moje impety tumultow wszechzwanie JE-  
 ZUS poimany, twarzą Najsł: do ziemi przybity,  
 kolanami naciśniony, ręce załamane w tył y skrę-  
 powane mający, hurmem do miasta porwany, po  
 drodze y ulicach, po kanafach y rynsztokach fzar-  
 pany, wleczony. Y tak się zaciągając postępować w  
 dalszey medytacyi męki Pańskiej. Pomoże do tej  
 uwagi opisanie fizyognomii y urody P. JEZUSO-  
 WEY, którą Nicefor w Rozd: 40. y S. Hieronim  
 na Ezechiela Rozd: 40. wyraża: Twarz Pańska  
 nie była okrągła, ale na dol ściągła, cera koloru  
 pszenicznego, rumieniec mierny, usta kwitnące y  
 wdzięku pełne, nos także pociągły, oczy ostrego  
 wzroku oliwnego koło zrzenie wzoru, brwi czarnia-  
 we na koło zajmujące się, czoło wspaniałe, wło-  
 sy ciemnozielawe, szrodkiem czoła rozdzielone  
 gładko na obie strony, a przy końcu miernym kę-  
 dziorem po szyi y ramionach spływające. Statura  
 wzrostu siedm piędzi dochodzi, z których każda  
 piędź 12. calow czyli wielkich wśzerz palcow od  
 ręki zajmuje. Y przydaje, że we wszystkim był  
 podobien do Przeczystey Najsł: Matki swojej.

Pewnie piękniejszy nad syny ludzkie tento Syn Bo-  
 ży, domyslać się teraz jak był we wszystkich ta-  
 jemnicach męki swojej załterowany, owa twarz  
 ubóstwiona, jak tyrańskimi pięściami zbita, włosy  
 poszarpane, całe ciało w junkturach swoich nadtar-  
 gane, y po takim przywitaniu, o jakiemiż affekta-  
 mi całą noc przejęczał w lochu domu Kaifaszowe-  
 go. Z jaką potym modeścą przed Pilatem stanął, z  
 jaką obelgą wyśmiany na dworze Heroda, z jakim  
 wstydem obnażony przy łupie, z jaką cierpliwo-  
 ścią zaczął znosić owe tyrańskie bez respektu cią-  
 gi, czy to po grzbiecie, czy po piersiach, czy po  
 twarzy, po oczach, *á planta pedis usq. ad verti-*  
*cem capitis*, cały na śmierć śieczony, bo się bało  
 tyraństwo o jego uwolnienie. Jeszcze mu zayrzeć  
 w oczy y twarz nachyloną pod owym cierniowym  
 krzakiem, którym mu głowę okrutne siły naciskają,  
 zbroynemi rękoma policzkują y w oczy plują, ach  
 w jak głębokim żalu zanurzona abnegacya przy-  
 muje te bolesne żarty. Uważać y owe z ganku  
 prezentowanie tak zmęczonego Zbawiciela świata,  
 jakim też wzajem respektem wycrzał na lud ow  
 zająszony, y reszty krwi swojej pragnący. Patrzeć  
 w duchu z jaką rezolucją przyimuje dekret, zmę-  
 czonych reszty sił dobywa na dźwignienie krzyża,  
 y krwawemi śladami z nim postępuje, depcąc razem  
 owe zabiegających gminow podziwienie: *á* owże to  
 Nauczyciel nasz! owże to cudotwórca na ten ko-  
 niec przychodził! Wzbiwszy się kontemplacją na  
 ową górę, gdzie Pana swego śiepaczce z przywrza-  
 łey do kości sukienki odzieraają, rzucają o krzyż, je-  
 dni

dni ręce, drudzy nogi, chwytają perłami ujęte naciągają y przymierzone do nich okrutne goździce młotami przybijają. O z jakim wyrzeniem ku niebu y affektem ofiarował się za nas y za mnie niewdzięcznika moy Zbawiciel, jako Bog Wcielony wszyfko widzący, a ja ledwo o tym kiedy y pomyślę. O żeby mi stanął w myśli y żywey imaginacyi takim, jak był podniesiony z krzyżem krwią wszyftek płuszcący, czy poznałbym prześliczną urodę ubóstwionę twarzy krwią y łzami zalanej, uplwaney, zbitey, w ziemi utrażanej, w cierniowym cieńcu y nieba zacienieniu prawie obumarłej, ale tę ostatnią ożywionę katownią, kiedy się ani nogami wesprzeć, ani rękoma ująć, ani głowę cierniem otoczony obrocić nie można bez nowego bolu, y tak przez trzy godziny konać cudownie wołając, a to jeszcze nie o pomstę na krzyżownikow, którzy go bluźnierstw przykrzyszemi nad truciości y jadu żądliwego, y barżycy przenikającemi nad goździce y włócznią szyderstw morzyli y dobijali. Do takich kontemplacyi formować y dyskursa z proporcjonalnemi affektami, z aplikowaniem do grzechow swoich, przydając *opera satisfactoria*, jakieżkolwiek pokutne akty pewnie y dyscypliny y pofty, jałmużny y inne mortyfikacye przy takim rozmyślanu lżeysze nam się zdadzą y P. Bogu miłsze.

P. m. Jużci y ja przy takich medytacyach odważyłbym się na dyscyplinę jaką, abo mortyfikacya byle nie barzo ostrą, bo aliás choćbym o śmierci y sądzie Bożym, abo o piekle y o Niebie, ba y o

Męce



Męce Pańskiey, czy przykładach Świętych mody-  
tował, chochym y wiedział że się barżiey P. Bogu  
we mnie podoba, naprzykład: krwawa dyscyplina,  
abo wyniszczenie substancyi na jałmużny, czy jaka  
publiczna z wielkim wstydem abnegacya, rozumiem  
żebym się na nią nie odważył. Y to jest naytrudniej-  
szy dla nas ostatni punkt doskonałości *exequi majus  
beneplacitum voluntatis Divine*. Chochym mogli  
*intendere spectare in omnibus* chcieć y postrzegać  
we wszystkim, ale czynić zawsze y pełnić większe  
upodobanie woli P. Boga zda się nie podobno.

T. o. Podobno y łatwo, kiedy lepiej poznamy  
większe upodobanie woli Boskiey we wszystkim y  
w przykrych naturzenaszey sprawach, to jest: we-  
dle miary łaski Bożey nam udzieloney, czyli we-  
dług ochoty zbawienney, jak się rzekło y o powo-  
łaniu do stanu doskonałszego. Łaska bowiem ta nie  
tylko jest oświeceniem na rozumie, że poznamy co  
lepszego czynić, ale też y zapaleniem na woli do  
tegoż dobra poznanego, które się wznieca w nas  
bez nas, mowi S. Augustyn, to jest: od samego P.  
Boga pochodzi. Samo zaś poznanie czego dobrego  
abo lepszego, nie jest łaską Bożą nadprzyrodzoną,  
bo y bies ma to rozeznanie, co lepszego y dosko-  
nałszego, ale nie ma takiego światła nadprzyrodzo-  
nego, ktorchby go nie tylko oświecało, ale y zapalało  
razem chęć jego pomocą dostateczną do czego do-  
brego, jaką my w tym życiu łaskę Boską częstokroć  
miewamy, bylesmy według miary teyże łaski Bożey  
nam udzieloney czynili z ochotą y z zapalem serca,  
to się y P. Bogu lepiej podoba, kiedy według za-  
miaru

miaru łaski y pomocy jego, co czyniemy, y nam z tąż ochotą łatwo to á nietrudno przychodzi. Aliás nad zamiar tej łaski y pomocy Bożkiej co czynić, nie barzo się to P. Bogu podoba y w największych dziełach rzecz mniey doskonała, ba y niebezpieczna; takci nieprawdziwa wokacya wielu zawodzi, że się udają na ściślejszy sposób życia, á potym go nie dotrzymają. Więc proszę wybaczyć Panie moy, że zganę pomienione zdanie jako omylne, o krwawych dyscyplinach, wyniszczeniu substancyi na jałmużny y publicznych abnegacyach, że się barżiej w nas podobają P. Bogu, kiedy do nich ochoty y odwagi dostateczney nie mamy. Już raczej w nas P. Bog tego nie chce, kiedy nam nie daje do tego dostateczney odwagi y ochoty. A kiedy to daje, to nam wszystko ochotnie y odważno, nie tylko chcieć y postrzegać, ale y czynić co się barżiej P. Bogu podoba. Pomaga zaś do tego nie tylko medytacya, ale y examen ściśly, żebyśmy się rachowali z sumnieniem, jakie nam Bog łaski pobudzające daje y przy ich pomocy co możemy szczerze dla P. Boga, á czego nie możemy, á ile w wieczornych modlitwach konfrontując ten examen, czyli rachunek sumnienia z ranną medytacją *mane propone, vespere discute*.

P. m. Pamiętam jeszcze w szkołach, jak nas uczono examinu przez te punkta:

*Lauda, ora, memora, luge, propone, satisfac.*

Dziękuy Bogu za łaski, prosź o oświecenie,

Przypomniy grzechy, wzbudź żal y doścuzy-nienie.

Ale

Ale słyszałem, że na rekolekcyach zalecają y examen partykularny, tylkobym rad wiedział czym się różni od tego zwyczajnego examinu wieczornego.

T. o. Ta jest różność, że zwyczajny generalny examen, czyli rachunek sumnienia, rozbiera wszystkie sprawy, począwszy od ostatniego examinu uważając z jaką intencją, attencją, y doskonałością każda sprawa minęła, a wady w nich wszelakie pdsłrzeżę y karze. Examen zaś partykularny bierze przed się jeden tylko występpek, a to najgorszy y sobie y drugim najszkodliwszy, kiedy go chce kto z nałogu swego wykorzenieć skutecznie, y siła razy wpadnie przez dzień w ten występpek, kto rachując się w wieczor, tyle sobie aktów jakich pokutnych naznaczyć ma, naprzykład: albo tyle razy się dyscypliną zaciąć, albo tyle razy ziemię pocałować, albo tyle pacierzy zmówić, czy pieniędzy tyle na jałmużnę odłożyć &c. to się tak prętko oduczy tego występku. A przeciwnym sposobem do wszelkiey cnoty tak nawyknać można, karząc miasto występku jey opuszczenie w czasie y sprawach na to naznaczonych.

P. m. Jaby'm nappierwey chciał pozbyć przez examen partykularny oschłości serca y dystrakcyi na modlitwie. Bo w naszym świeckim życiu jeżeli się wybierze jaki moment świętobliwości y doskonałości największey, to czas modlitwy, a to jeszcze y wtenczas opanuje serce jakaś oschłość czy zakamiałłość, że chochym całe odprawił zwyczajne pacierze, chochym y książzki duchowney poczytał,

abo

abo kazania słuchał, ba choćbym podobno y medytował, nawet y przy spowiedziach y komuniach, taka oschłość serca ani westchnienia serdecznego, ani wzruszenia do nabożeństwa, a tym barżiej łaski żadney wzbudzenia nie znam, y có gorzka, że y pacierza bez dystrakcyi zmówić nie mogę, y ta jest nayprzednieysza, nie tylko examinu, ale y spowiedzi moich materya.

T. o. O oschłość serca w nabożeństwie niedobrowolną mniey się turbować, bo ta jak wolności woli naszey, z ktorey walor we wszystkie sprawy y intencye pochodzi, tak y doskonałości życia nie przeskadza. Święty był Dawid przy pokucie swojey, Mąż według serca Boskiego, a przecię skarży się na tę oschłość: uschła, prawi, dusza moja jak skorupa. Wielebny X. Baltazar Alvarez Scđet: JESU, spowiednik S. Tereſsy, przez 30. lat oschłość tęż cierpiał, lubo P. JEZUS ukazawszy się S. Tereſsie Penitencie jego, zalecając jej posłuszeństwo spowiednikowi temu, przydał, że naowczas nie miał doskonalszego Źlugi w całym Chrześcijaństwie na ziemi. O dystrakcyę jeszcze na modlitwie, jeżeli niedobrowolne mniey się także frasować, ale myśl wylatującą postrzegszy się, jak ptaszka na nici ściągać do zaczętey materyi, ani uſtney modlitwy powtarzać, przykładem chorow kościelnych y pacierzy Kapłańskich, gdzie choć się trafi omyłka, to tylko od tego miejsca, gdzie się błąd postrzeże, daley regularnie postępować każą, a przeszłych części, choć błędnie odprawionych ale nieumyślnie, pomyliwszy się nie powtarzać. A tym barżiej w dobrowolnych modli-

modlitwach tej ciężkości sobie nie zadawać; na-  
wet y Bractwa żadne do tego nie obligują. Y owszem  
jeżeli dystrakcyja potrzebna w modlitwie, to jej  
nie należy opuścić, bo w modlitwie dobrowolna przy-  
ługa P. Bogu, a w dystrakcyi potrzebney, może  
być powinność stanu y powołania naszego, gdzie  
pewniejszey woli Boskiej y większemu jej upodo-  
baniu dogodzić należy. Naprzykład: lepięj przer-  
wać paciorki, choćby y rożaniec, a wynieść na ga-  
nek do chłopków czekających sprawiedliwości, bo  
tu większa niżli tam powinność. Toż rozumieć y  
o innych interesach z dopuszczenia Boskiego mo-  
dlitwę nam przerywających, gdzie z owym Za-  
konnego posłuszeństwa hasłem odzywać się należy  
do Boga: *relinquo te propter te mi Deus*. Opuś-  
zczam cię dla ciebie moy Panie, abym nie odstąpił  
we wszystkim Najsświętszey woli twojej, Służ tu  
ow przykład Infirmarza Zakonnego, o którym *Libe-  
ri in bibli: man:* ten był takiey świętobliwości, że go  
widonie Najsw: Panna z Panem JEZUSEM raz  
nawiedziła. Gdy się tak świętą bawi gością, nad  
wszystkie kontemplacye y modlitwy milszą, usłysz  
głos chorego z bliskiey infirmaryi, y z prośbą Za-  
konney ow laiczek rzecze: o Goście najmilszy za-  
bawcieś się tu, aż wpizod dogodzę potrzebie tego-  
chorego, wszakże y ja przyługa dla was dla miło-  
ści waszey. Idź, idź prędzey, każe mu iść Najsw:  
Panna, a my cię tu poczekamy. Poszedł usłużył  
choremu, powróci, aż zaśnie P. JEZUSA w posta-  
ci męża trzydziestoletniego z ranami, który do nie-  
go rzecze, tak wiele mię przybyło dla pociechy  
twojej



twojey przez ten krotki czas posłużenia twego; y przytulil go do otwartego Boku y Serca swego. Dajac znac, że w takich dytrakcyach milsze posłużenie powinnośc, aniżeli ofiara dobrowolney modlitwy. Więc raczeybym radził na examen partykularny brac inne niedoskonałości, ba co więkzeye przechy z Przykazań Boskich y Kościelnych z 7. przechow głównych posirzeżone w sobie, zwłaszcza szkodliwsze, tak drugim, jako y sobie. A wykorzeniwszy te, do mnieyszych defektow postępować, za tym dopiero y cnoty potrzebnieysze szczepic y gruntować w sobie tymże sposobem rachunku partykularnego.

P. m. A cnotę którąby też naypotrzebnieyszą wzięc do praktykowania na examen partykularny, kiedy do występku znacznych przy łasce Bozey kto nie poczuwa się.

T. o. Naypotrzebnieysząbym rozumiał do praktykowania intencyą aktualną pełnienia więkzszego upodobania Boskiego we wszystkich. Ta bowiem intencya, jako się stosuje z intencyą, to jest: żądzą, wolą, upodobaniem samego P. Boga, tak jest doskonała, y za każdym powtarzaniem takrotay walor, jak dobra rola Ewangeliczna w sprawach naszych przynosi, nie tylko ogarnieniem wszystkich, jakie być mogą, intencyi dobrych, jak się naprzód rzekło, ale też natężeniem waloru stokroć, jedno nad drugie ważniejszego przed Bogiem powtarzania tego, jakiey multiplikacyi chyba w przyszley wieczności rozum ludzki wystarczy. Y to u naywiększych Świętych było hasło doskonałości.

O S, Jozefie Obubiencze Najsów: Pachy Matki Boskiej świadectwa przywodzi Dixeliusz *in Helictropio: Joseph identiaem ingeminabat: O utinam adimpleam voluntatem tuam Domine! o utinam adimpleam voluntatem tuam Domine: O* żebyś wypełnił wolę twoję Panie, o żebyś wypełnił wolę twoją Panie! Ta jego była uślawiczna intencya. Najsświętsza Oblubienica także *adjutorium simile illi* pewnie tąż intencyą tchnęła od owego czasu, jak się nazywała służebnicą Pańską. Sam Zbawiciel nasz tąż intencyą, jak chlebem żył na tym świecie: *meus cibus, ut faciam voluntatem Patris mei, qui in caelis est.* Mój pokarm, prawi, abym pełnił wolę Ojca mojego, który jest w niebiesiech. Tymż pokarmem przy kielichu męki swojej pośilił się y na śmierć: nie moja ale twoja. Ojciec niech się stanie wola. To jest nie moja ludzka bojaźliwa, ale Boska jednaż, z twoją Ojciec mój niech się stanie wola. Toteż y my doskonalszey intencyi nie wymyślemy nad tę: nie moja ludzka, a ile w nas zepłowanej natury wola ślepa, w pasyach skrytych, pożądliwościach nieumiarkowana, niebezpieczna, głupia, dziecinna, ale Twoja Boska przeczorna, nieomylna, a przytym cycowska dla mnie niech się stanie wola y w samych przeciwnościach y ukaraniu sprzyjająca Twoja Ojciec mój niech się stanie wola. Niech nie żyję raczey bez tego pokarmu, kiedy nie mam smaku w dogadzeniu większemu upodobaniu woli twojej Świętej. O jak się staramy dogodzić woli ludzkiej, a ile Panów możnych, Królów, Xiążąt, Dobrodziejów, nie opuszczając ile można, coby z większym ich było

było ukontentowaniem. Oto dusza moja służebnica Twoja, wszystkimi siłami, całym życiem, całą sobą Tobie służąca, niechże się jey staje wszystko według słowa, według skinienia woli Twojej świętej. O żebym wypełnił wolę Twoję Panjo, o żebym tę sprawę, ten interes odprawił tak, jak się lepiey P. Bogu podoba. Nie chcę inšzey nagrody, bo y w niebie tym się naywięcey cieszyć y zaszczycać będę, że choć naymnieyszą sprawę tu uczynię według upodobania Boskiego, niżbym naywiększe dzieła miał. choćby na pomnożenie chwały P. Boga, jeśli nie według woli jego S. Więc o tę intencją starać się teraz, zwłaszcza sposobem examinu partykularnego, y postrzegać ją we wszystkich sprawach y innych intencjach, w ktoreby z niey pochodziła doskonałość życia prawowiernego.

P. m. Jużci mi po takim oświeceniu jak gromie jasnym do serca przenikającym, nic więcey nie zbywa, tylko z Pawłem S. szczerze do P. Boga nawroconym jęczeć: *Domine quid me vis facere*, Panie moy! Boże moy! coż chcesz żebym czynił w dalszych obrotach życia? á osobliwie do stanu mego należących, jak w odmęcie jakim pamięć y serce porywającym, czy to w publicznych przyśługach oyczynie, czy w domowych ekonomicznych zabięgach, czy w dalszych, á ile testamentowych dyspozycjach, żebym bynamniey nie ubliżył woli Boskiej y powołaniu memu, osobliwey na to potrzebuję sumnienia dyrekcyi.

T. o. Gotowem y w tych rezolucjach ile mogąc służyć Panu mojemu.

# ROZMOWA X.

Między Panem y Kapelanem,  
O doskonałości Chrześcijańskiej w publicznych  
interessach y przysługach Rzeczypospolitey.

Pan mowi: **P**Omyśliwszy o świeckich, a ile publicznych dobru pospolitemu służyących interessach naszych, trzeba podobno zapomnieć duchownych, y tego wszystkiego, cośmy z sobą mowili.

Teol: odp: Y owszem, jak Kapelan przy boku Pańskim, tak y w sercu jednym duchowny interes z świeckim ośiać się może, bo y świat urzędowy jest od P. Boga: *omnis potestas à Deo*, y w przysługach Rzeczypospolitey przedniemu statystow powołaniu Boskiemu razem służyć należy.

P. m. Prawda, że to *mundus moralis* zwyczaj zły publiczny na świecie, jest przeciwnik Boski, ale y ten z naszym światem urzędowym ma wielką ligę, że jey ledwie wystarczy rezolucya sumnienia. Naprzykład: chcąc się według stanu swego, a w nim powołania Boskiego przyśłużyć oyczyźnie w publiczney jakiej funkcyi Poselskiej czy Deputackiej, trzeba się o nią starać, na Sejmik jachać, tam się pokazać jak można, szlachtę bracią utraktować, prezentami udarować; aż tu rozrzutność, okazalność, pycha, ambicya honoru, zbytki, pijaństwo y inne złąd pochodzące niedoskonałości. Będzież takich partyi jeszcze dwie, trzy, y więcej, tam barżiej poją, tam rozrzutniej dają, a więcej obiecują,

tam ludźą y fakcyę knują. Jakże się to zbierze na mięysce obrady, aż scyślye, emulacye, zwady, pod pretextem złotey wolności, żadną perswazyą *in unionem animorum* y nayprzednieyszą wymową nieujętą wrzawa, tumult, który czasem y życie odebrać może, y zbawienia w tym rażić pozhawić. Jakże się tu na publiczną Bogu y oyczyźnie rzeciwować przyśługę.

T. o. Chyba że nie szczerze dla P. Boga y oyczyzny kto czyni pomienione starania, naprzykład: dla tego tylko, żeby się wyniość nad równych, żeby partykularnym jakim interesselom y czyim faworom dogodził, z tą złą intencyą popełnia wszystkie pomienione grzechy y drugich goršzy, godzien bywa nagłey czasem kary Boskiej y straty zbawienia. Ale kiedy dla Pana Boga chce się przyśłużyć oyczyźnie szczerze w tey funkcyi, o którą się stara, takie staranie o honor, nie jest ambicya próżna y okazałość, ale gorliwość, która y z wielu partyi na mięysce obrady zgromadzonych, jak pochodni gorzących płomień, łatwo się zjednoczy y w jeden cel bije. Traktamenta, ochoty byle bez zbytkow pijaństwa y przynagłania do tego, nie są grzechem, ale cnotą ludzkości, którą S. Paweł zaleca: *Hospitalitatis nolite oblivisci*: á Państwo nasze w tę hoyność sławnieysze nad inne narody: *Poloni hospitales*. Tą ludzkością uymować serca rozróżnione, jednoczyć niezgody y jednomyślną ochotą prowadzić je do utrzymania aktu całego, wielka zasługa. Offerencye zwłaszcza uboższey izlachcie, stoją za jałmużnę, byle w nich nie uymować swobody wol-



nego zdania sumnienia, nie obligować do żadney ani własney osoby, ale tylko do zgodney elekcyi tego, który się zda komu zgodniejszy do funkcyi, y w niej powinney przyślugi oyczyźnie. Pewnie takim zelantom każdy większą estymacyą y affektem służyć gotow, choćby y tumulty dadzą się ująć łatwiej pryncypałom takim y ad sedata namowić *consilia*, żeby na mieyscach siedzieli y *per turnum* wolne dawali *suffragia*, wcześniej ich myśli y serca taką przy ochoćie napoiwszy perswazyą. A tak całą partyą nakłoniony *index bilancis votorum* prędzey jakiego trzeba, ukaże elekta. Przydadzą waloru tym zasługom poważne statystyczne mowy, nie powierzchowną tylką udatnością, jak pozłotą abo perłową błogładkością powlekane perory, wołkowe konnexe *in filo* produkowane prożne drogiego czasu zwłoki, ale raczey pożyteczna *svada ad persuadendum* y długo przedtym *desudante ingenio* w szczerę jak złoto gorliwości uknowane konwikcye, mocna argumenta, y w nich jak w złotych ogniach oiazione nad perły y klejnoty droższe industrye polepszenia dobra pospolitego, aukcyi skarbu y woyska, erekcyi kościelnych ruin y fortec upadłych, expulsi żydostwa y wszelkicy niewierności, y inne drogich inwencyi punkta do instrukcyi podane, którychby zaciemione chyba furią niepoważały kontradykcye. Ale y w największych tumultach Bog obrońcą życia, flawy, á barżiej zbawienia tych, co mu wiernie służą. Choćby też y krwią zapieczętować przywilej męczeńskicy ku Bogu y oyczyźnie wierności, á w nim największy zaszczyt chrześciańskiego życia y pewność zbawienia.

P. m. Jużćbym odważył zdrowie y życie na taką przyśługę, ale mi żal poniekać straty generalnych nawet rad Państwa naszego, gdzie choćby złote sensa y perłowe osnowy, wszystko to porwie dobrowolna jakiego protestanta niezgoda na jednym zafadziwszy się punkcie. A przecię tę wolność nad złoto y kleynor naydroższy sobie poważamy, z niej jaką obcych narodow zazdrością y podziwieniem.

T. o. Dobrac to barzo y sławna na cały świat wolność, jaką się inne nie zaszczycają Krolestwa, bo y do wiary S. zachowania potrzebna: *quandiu libertas, tamdiu Fides*, mowi Fredro: żeby broń Boże całej zepflowaney radzie mógł się choć jeden oprzec kontradycent. Łatwiey bowiem y połowę większą jak w Demokracji skorumpować na złe, a niżeli wszystkich aż do ostatniego w radzie. Ale tey wolności używanie nie zawsze bywa dobre y godziwe; chybaby tak wielka była publiczna potrzeba y to większa, jak bez niey opatrzenia doysćcie generalney rady, co się rzadko barzo, jak rozumiem, trafia, a łatwiejszego sposobu nie widac, to y sumnienie pozwala zażyć tey wolności. Jeżeli zaś nie tak wielka potrzeba całemu dobru pospolitemu służąca, a choćby y większa, ale jey można łatwieyszym dogodzić sposobem, niż zerwaniem całego Seymu czy Seymiku, grzech barzo wielki taką czynić krzywdę, miało pomocy oyczyźnie, y niełatwą za sobą restrytucyą pociągająca wina.

P. m. Co do godziwey potrzeby *liberi veto* łatwiejsza sprawa sumnienia, y nie rzadko się trafia, chyba w niewiadomych materyi *statūs* kontradycent-

tach. Ale co do łatwiejszego sposobu przy godziwem  
opozycyi utrzymania się niż zerwanie Seymu czy  
Seymiku, trudno barzo o to, jak o męczeńską od-  
wagę. Bo nie pozwalając na upatrzony punkt rady  
szkodliwy dobru poсполitemu, jeżeli nie masz fakcyi  
przeciwney, łatwo się na miejscu utrzymam *sum  
libero veto* mówiąc: nie masz zgody na to, proszę  
inne obmyślić medium, abo do innej pośląć ma-  
teryi. Y tak się stanie. Jeżeli zaś trafi się fakcyja  
przeciwna, a ile można promowująca pomieniony  
punkt szkodliwy dobru poсполitemu, już tłumy kon-  
tradykcyą, wśchez na *murmur* y zatamowanie całej  
Izby, nalega perswazyami nie da się osiedzieć na  
fessyi ba y w gospodzie. A serce nie kamień głuchy,  
da się użyć, ile przy wolności, y tak przez jedną  
noc mogą przestroić głos wolny, że nazajutrz ca-  
net *palinodiam*, y pości Seymu stanie, trwałyby ta-  
kie przeszkody. Dla czego kochającemu oyczyznę  
y wolność synowi, trzeba koniecznie wynieść z pro-  
testacyą wolnego głosu y rwać seym na tym, co wi-  
dzi szkodliwego Rzeczypospolitey.

T. o. Ja też nie posądzam takiej rezolucyi, ale-  
bym rozumiał jeszcze, że można uprosić tego Jego-  
mości Protestanta, aby przynamniej ułożonych już  
pierwszą zgodą obrad nie pśował *eodem ictu*, a ile  
*disparatas materias* zawierających na jakąkolwiek  
pomoc całemu Państwu, do czego y samo obliguje  
sumnienie.

P. m. Mogłoby Protestant pozwolić na ingrosso-  
wanie tych projektów do konstytucyi, na które pier-  
wszą zgodą całej Izby, y samże pozwolił, ale nie

na dalsze Seymowanie bez siebie y nowe rady zadne, z którychby nie mógł dać relacyi braci swojej po odprawionym poselsstwie. Y, iak co potrzebniejsze rady naprzód mogłyby się odbywać, a niebezpieczne rezerwować na resztę. Dopierożby zerwanie Seymu było jak przerwa złotego łańcucha, zostawując uknowane *tanto pretio laboris* y spojone pierwszą zgodą prawa, jak złote ogniwa, nie jak zerwanie sznurka pereł czy koralu, by naydroższy inwencyi punkta *in dispersionem* marnie porzucając. Co zaś do potrzeby zerwania tego większey, niżli doyscie całego aktu dla dobra pospolitego, nie dla żadney prywaty, czy powinien też według sumienia każdy protestant mieć to rozeznanie, a ile przepukiony na zerwanie Seymu czy Seymiku?

T. o. Powinien barżiej niż żołnierz zawerbowany na wojnę, który nie dość że się da komu prywatnie namowić y pieniądze weźmie na rękę, jeszcze powinien ile może wywiedzieć się, czy ta strona sprawiedliwie walczy, do ktorey przytłaje, żeby w niej godziwie wojował y ludzi zabijał. To żołnierz choć nie statysta, jak się indziej rzekło, ma taką powinność, a tym barżiej Protestant, który w charakterze konsyliarza publicznego y statysty, odzywa się z kontradykcyą, nie powinien kontentować się żadną prywatną namową czy korupcyą, ale sam wiedzieć ma y zrozumieć *statum* w tej materyi, na ktorey się załadza, y upatrzeć sposoby utrzymania się *sine tanto discrimine* które może barżiej zaszkodzić oyczyźnie niż wojna.

P. m. Niewiedomość może kogo w tej rezolucyi wymowić od grzechu? Y4 T. o.

T. o. Niewiadomość nie czyni grzechu niedobrowolna bez postrzeżenia, a zaś dobrowolna y z postrzeżeniem defektu swego tak niebezpiecznego nie wymowi od grzechu, bo jest raczey prezumpcyą, że się kto odważa na tę funkcyą, do ktorey niezgodny, jak Doktor obłudny, co się udaje za wiadomego, a w samey rzeczy zawadzi pacyenta y za to pieniądze bierze.

P. m. Nie każda *in consilio medicorum* bywa zdrowa rada, trudnieny jeszcze o doskonałość statystyczną we wszystkich Seymowych Połkach y Seymikowey szlachcie.

T. o. To przynamniey ma być szczerłość choć przy miernym rozumie, y wierność ku oyczyźnie taka, a ile w każdym Protestancie, co się na tak trudne *remedium* odważa, żeby gotow przyśiądz wtenczas, jako nie dla żadney prywaty to czyni, ale dla dobra pospolitego, y to większey jak mu się zda według Boga y sumnienia potrzeby Rzeczypospolitey zerwania całego aktu, niżli doysścia jego, z ustąpieniem swojey kontradykcyi, ktorey utrzymania nie widzi inszego sposobu.

P. m. Pozwalam, żeby na tę szczerłość każdy Protestant gotow przyśiądz według sumnienia, ale nie według prawa, które nienaznacza takiey przysięgi, boby zarzut *de perjurio* musiał jakiey podlegać sądowey dyskwiizycyi, a tak *liberum veto* nie miałoby zupełney wolności, żeby dependowało od czyjego rozsadku, ale raczey własnym ma się rządzić sumnieniem. Wszakże w innych funkcyach nie tak z wolności, jako z powinności prawa pochodzących



eych mamy oznaczone przysięgi, á przecię je łamie bezbożna prywata, y proźbą y groźbą niewołając wielu sumnienia, ktorých chyba to przyniewolenie wymowi od grzechu.

T. o. Nie wymowi, bo większa jest publiczna obligacya od wszystkich stanów w prawie zachodząca, niż prywatna proźba, większa y groźba z jawioney zdrady ku oyczyźnie, niż partykularne czyje komminacye, á naywiększa groza sprawiedliwości Boskiej, która y na tym y na tamtym świecie wetować może krzywdę pospolitey, y tak złego używania wolności od wszelkiej sądowey dyskwiizycyi opuszczonego.

P. m. Jużci też *in jure vetandi* trudno sądowey, jak się rzekło, cierpieć dependencyi przeciw naturalnej wolności, raczey ją poruczyć łądom Pana Boga y rządowi własnego sumnienia. Ale gdzie zachodzi *pluralitas votorum* jako to w wolnych Elekcjach sądowych, ile Trybunałskich decyzyach, kiedy prywatna ledwie nie na karku siedzi, niewołając sumnienie samą przytomnością przeciwney wolnemu zdaniu partyi, trudno się także obyć bez grzechu. Chybaby zażyć sposobu starych Arcopagitów, ktorzy wszelkiey sprawy *per turnum* przeagitowaney kategorya, ułożywszy w kwestyą determinowali takim losowaniem: *Pro affirmativa sententia* kamyk biały, który się w ręku mógł dobrze utać, á *pro negativa* czarny składał każdy *in urnam superiorem* brak zaś tych kaskulów także nieznacznie kładł *in urnam inferiorem*. Dopieroż *superintendent* odkrył tę losownicę na środku stojącą y *patuit* wszystkim

skim *pluralitas votorum*, a nikt nie wiedział procz siebie samego, kto y na kogo dał jaką decyzję. Tym sposobem y teraz Weneckie Elekcye odprawiają się, samych by nawięcej Kandydatow przez połowę brakując aż do ostatniej pary. Rozumiem że y u nas takich nie zakazane były *sortilegia*.

T. o. Nie jest to własne *sortilegium*, a ile zakazane w wielkich materyach trefunkowe losowanie, ale tu godziwe y chwalebne, choć *tacitis suffragiis* wotowanie, które tym samym utajeniem może się utrzymać pewnie przy wolnym sumnieniu, y sprawiedliwym zdaniu, a uniknąć przytomney nawet strony przeciwney pretensyi.

P. m. Nie takby potrzebne były y sędziow przysięgi, y korrupcyje nie śmiałyby tentować niepewnych faworow, chyba żeby od kogo wymożoney wprzod assekuracyi, trzeba się w słowie uścić według sumnienia?

T. o. O sprawiedliwą assekuracyą mnieyszą, choćby się jej uścić w słowie, a ile jakimi prezenty zakupioney, acz y takie niegodziwe dary, ale niesprawiedliwej assekuracyi, chochy poprzyśiężoney nie godzi się uścić, boby powrotny grzech był, jak się indziej rzekło.

P. m. Czemużby dary sędziom dane w sprawiedliwej pretensyi były niesprawiedliwe, wszakcito tylko niesprawiedliwość zakupujące prezenta są korrupcyą, że *corrumpunt justitiam* y tych się Trybunałskie wyrzekają przysięgi?

T. o. Nie czyni tey dysynkcyi rota przysięgi, ponieważ wszelkie dary przed decyzją sędziom dane

są korupcyą dla tego, że korumpują zdanie ich jeszcze przeciwnemi dokumentami nicoswiedzone, y nakłaniają naturalną propensyę, do sprzyjającej dawcom sentencyi. Co też wyraża prawo Boskie na ten urząd ferowane wyraznie *Exod: 23 v. 8.* Nie bierz darow, które oslepiają nawet przezornych, y sprawiedliwych słowa przewrotne czynia.

P. m. Uważając indygenecę naszych sędziów Trybunałskich, że na to *Regale brachium* nie idzie żadna pewna pensya, ani *ex justitia distributiva* jak na innych ofycyalistow Rzeczypospolitey, ani z Wojewodztw jak na Posłow, procz niepewney *infirmitate* kop sądowey obwencyi y gospodarze of-  
ficio takich, o które gospodarze dbają jak o niepłatną gościnę. Więc sama potrzeba może sędzięgo wymowić od grzechu, że czasem, ile dobrowolną przyimie donatywę?

T. o. Nie wymowi, bo się na tę potrzebę każdy z nich rezolwował, przysięgając na funkcję, y darow się wszelkich wyrzekając, które nie są dobrowolne, bo się im z niejakiego, choć niewyraźnego przymusu dostają, zdanie ich zaślepiają y słowa nawet sprawiedliwej przysięgi przewrotnemi czynią, według pomienionego wyroku Boskiego.

P. m. O prawdziwie procz darow y wyżej obserwowanego na prywatę względu, oslepią główne sądy nasze różna niedoskonałość, ow niepraktykowany w niższych subcellach polow, z coroczną przy tym odmianą Deputackiey funkcyi, a w wielu młody nazbyt y sędziowskiemu od szędziwości urzędu niedorośli rozum, niedożywały humor. W sta-  
rych

rych zaś wygach większa Bóg przewrotność, y w  
sprawiedliwych na pozor produktach sprawy zby-  
teczna exaggeracya, więcey zajmuje czasu y ludzi  
rozsądek, opuściwszy potrzebną każdemu sędziemu  
*status cause* konnetacyę. Coż mowić o wolnym  
mieszaniu wpisów, nie uważając *qui prior tempore*  
*potior jure*, co o niepotrzebnych *de jure* zwłokach  
finalney rozprawy dla sądowych obwencji, o pow-  
tarzaniu dekretów, pozwolonych konwojach zaja-  
zdów y woynach domowych y innych potrzebują-  
cych korektury defektach sprawiedliwości, które  
tym czasem nie wiedzieć, jak przy tej Funkcyi wła-  
snym nadstawiać sumnieniem?

T. o. Czynić co można dla Pana Boga y S. spra-  
wiedliwości: niezgodnych nawet y siebie na ten u-  
rząd nie promowować, chyba poczuwając się po-  
temu, á wysłuszonych kolegów niedoskonałych, ile  
mogąc rektyfikować, sprawę każdą przed decyzją  
zrozumieć wcześniej, wycieczkom y niepotrzebnym  
zwłokom sprawiedliwości zabiegać promowując spra-  
wy, á ile sierot y itron uboższych. Słowem, każdy  
sędzia ma się pierwey rzadzić rozsądkiem własnego  
sumnienia, niż prawem tak wielkiej korektury po-  
trzebującym.

P. m. A wszak podobno: *quod jure fit justè fit*,  
co prawnie to y sprawiedliwie.

T. o. Nie zawsze, ale tylko kiedy prawność nie  
sprzeciwia się zdaniu własnego sumnienia, według  
prawa Boskiego regulować się mającemu. Alhàs na-  
przykład: sędzia wiedząc zapewne o niewinności  
oskarżonego więźnia nie powinien go dekretować  
*juxta*

*juxta allegata & probata*, ale raczey powinien stać mu się Patronem. Y strona wiedząc o niesprawiedliwej pretenzji swojey, nie powinna wyciągać przeciwney strony na prawo, y na koszt pieniacki, który także *jure fit* ale *non jussit fit*.

P. m. Naywiększa rozumiem niesprawiedliwość z tego prawnego, a raczey pieniackiego kosztu, któryby trzeba koniecznie zamienić na obmyśloną pewną sądowym oficyalistom kapitulacyą. Bo dla kosztu prawnego sąsiadowi nawet nie śmie nikt dać pozwu, choćby żył po bisurmańsku, byle tylko krzywdy w sąsiedztwie nie czynił. A o krzywdę Boską nikt się nie upomni; ale to rozumem naywięcey do zwierzchności Duchownych należy, któreby y kosztu nie żałowały na to usprawiedliwienie ludzkie z powinną sobie gorliwością, mając y dobra tak wielkie w Państwie naszym, także na chwałę Boską poświęcone, chyba że *spiritus lenitatis Christi* przekadza *ad vindictam* tych zbrodni.

T. o. Mogłoby y Kapłan, a ile Pleban zanieść żalobę do sądu na czyje nieposkromione zbrodnie, byle w sprawie kryminalney, procz oskarżenia, nie instygował *propter irregularitatem ex defectu lenitatis Christi*, o czym się indziej rzekło; ale to barżicy należy do świeckich delatorów, a zwłaszcza *ex officio* Instygatorów, Sędziów różnym krajom naznaczonych, ba y Senatorow, którzy na to przysięgają: *quid quid nocivi videro, avertam*, co złego potrzągnę, to się będę starał poprawić, czy oddalić, zażywając *in praxi* ostrzeższych na to statutow y zaniedbanego prawa kurateli. Nie za to P. Bog  
pano-



panowanie świecicie postanowił: *omnis potestas à Deo*,  
 a ile w sędziowskiej Panow y namiestniczey swojej  
 osadził władzy: *ego dixi* *Qui estis*, żuzy tylko jak  
 bałwany w fortunach swoich siedzieli, y swojej  
 chwały jak bałwochwaltwa domowego strzegli, abo  
 tylko krzywdy ludzkie w sądach agitowali, a o Bo-  
 ską nieczść w publicznych grzechach wolnicyszą  
 do zemsty mocą swą nie obstawali. Dosyć z. Ducho-  
 wnego stanu gorliwości po ambonach, konfessiona-  
 łach, y innych zbawieniu ludzkiemu y chwale Bo-  
 skiej służących okolicznościach. Dobra zaś choć  
 mają, to tak wymierzone jak do sustentacyi każdego  
 należy według stanu jego. Zeby Biskup między  
 Senatorami, Pleban między Pany Parafiany chara-  
 kteru swego utrzymał powagę. Zakony też święte  
 na obeyście swoje y pomocników swych nie nad to  
 od Fundatorów swoich nie mają nadania, a inne le-  
 dwie wyżyją kwestją w tych krajach dosyć naprzy-  
 krzoną. Coż mowic o uboższych Plebaniach, gdzie  
 Prezbiter jak chłop osadzony na chleb sobie orze,  
 ba y chudey Fary Xiądz Pleban sam ledwie nie  
 zębami dzwoni, a bokami y łokciami świeci. Ko-  
 ściółki y Cerkiewki ich spustoszałe, opuszczone  
 przez dżiurawc dachy, wygniłe ściany, wybite o-  
 kna, nachylone kopułki, żałośnie wyglądają y niby  
*biante ore* przez te ruiny, ledwie nie w klar wołają  
 na swoje dwory: *Judicium à Domo Dei*. Ey boy-  
 cież się Boga y Sędziego waszego tamże przytomne-  
 go, Panowie kollatorowie, ktorzy w piękniejszych  
 pokojach okazalszey apparencyi mieszkacie, a Pana  
 y zbawcę waszego w takich pusłkach y obrzydłym  
 zanie-

zaniedbania więzićie, jak się indzięcy rzekło. Tuby pierwsze rady y starania obrocić, którym się sam Bog na ziemi powierzył.

P. m. Jużci by dla tego Pana nie nie żałować, od którego wszystko mamy y mieć więcej możemy. Nayprzyzwoitszą tu jednak rozumiem potrzebę *Legis sumptuarie*, żeby od zbytkow świeckich trybut płacić P. Bogu na chwałę, exaktorom choćby poprzyśięgłym Parafialnym na Kościoły, a grodowym Trybunałskim Seymowym na skarb naznaczywszy co od kogo y za co wymagać mają. Ale że w tym Państwie wolnym trudno barzo o exekucyę tego prawa. Mieszczanie, Kupcy a nie zachowują konfitytucyi in *Volume Legum* specyfikowanej *titulo Kupiec, hoc tenore*: Kupiec żaden *irritamenta luxus* w wozić nie ma do Państwa Rzeczypospolitey, mianowicie toletow, złotogłowow, y innych złotem tkanych materyi, y żadney roboty ciągnionego y nitkowego złota y srebra, ani towarow ze złotem Tureckich y Perskich, ani kleynotow z dyamentami, rubinami, y inszemi drogiemi kamieniami, ani perel, ani sreber złotistych y takich robot, w którychby robota droższa była, niż walor materyi. A to sub poena confiscationis, ad instantiam cujusvis, delatori per medium cum fisco dividendæ. O co forum z mieszczany Dobr Krolenskich in fore civili cum appellatione za Dworem, a dobr Ziemskich w Grodzie sine appellatione. Sukna Olenderjskie nie droższe nad złotych dziesięć, także szkartaty y pulgranacta. Te zaś, których nawieźli materye złote do dwu lat zprzedadza, ale na aparaty kosztelne,

ścielne, poży konstytucya anni 1655. Tamże na Mieszczan: Mieszczanie ani Plebeji excepto Magistratu nie mają zażywać szat jedwabnych y podszewek, ani futer kosztownych, okrom liśich y podleyszych, y żaden z nich nie ma chodzić w saszanie sub poena 14. marcarum ad cuiusvis instantiam y tych rzeczy delatorowi przysadzeniem. A jeżeli to w Mieszczanach y kupcach nie zachowuje się, dalekoż trudniej w szlachcie y Panach *statuta legis sumptuaria* zachować y exekwować jak na przeszłym Seymie projektowano. Chybaby prawem jeszcze duchownym obostrzyć tę obserwacyą.

T. o. Można by sprzeciwić zagrożić rezerwacyą wyższej władzy do rozgrzeszenia, jako grzechu barzo gorszącego y pokazy wielkiej dobra publicznego straty, ktoraby się na większe Państwa tego mogła obrócić potrzeby, a osobliwie na zapomożenie ubogich Kościołów y Cerkwi Parafialnych.

P. m. Przychodzi mi na pamięć dawny, ale pewniejszy trybut kościelny w Polsce nazwany grosz S. Piotra: Niechby tylko y teraz każdy Parafianin od siebie y wszystkich domowników swoich dał choć po groszu od głowy na Kościół czy Cerkiew Parafialną, a drudzyby y więcej za siebie nie żalowali P. Bogu na chwałę. Dośćby podobno co rok było na reparacyą y ozdobę coraz przybywającą do tych świątnic Pańskich, byleby wiernie expensować tę kollektę na to, nie na co innego. Na przykład: kilku z Parafian wybrałby sobie Xiądz Pleban do porady y pomocy zgodniejszych, tablicę przy-

przy tym percepty y expenſy mając z karbona przy ſcienie tegoż Domu Bożego, aby ſama obſerwacya publiczna była pobudką y ſwiadectwem skutecznego poſłanowienia tego. MoŜnaby teſz podobno *plus offerentes* ſpecyfikować na teſz tablicy roczney percepty y expenſy, byle w tym nie była raczej okaza niezgodziwey chluby.

T. o. Nie jeſtci to okaza pychy niezgodziwa *ſcandalum aſſivum*, żeby tu ſię co działo z intencją grzechu, ale chyba *ſcandalum paſſivum* być może, czyli złe uſzycie dobrej przez ſię ſprawy. Acz y od tego może ſię kaſzdy obronić dobrą intencją na chwałę Boſką nie ſwoję ſpendując, jak *gloriarı in Domino licet* znacznym benefaktorom y fundatorom. A żeby jeſzcze *ex lege ſumptuaria* przybyło do tych karbon prowentu, dobrzeby co wyznaczyć Kapłanowi za kaſzdą naukę z Ewangelił powiedzianą, a choć z księgi wyczytaną, ile w Cerkwıach, gdzie Prezbiterowi trudno o kazanie, a przynamniej za katechizm kaſzdy *certum quantum* naznaczyć przynęty powinnoſci Plebańſkiej, którą aliàs Koncylium Trydenckie pod cięſzką winą Plebanom zaleca, *Seſſ. 24.* żeby w kaſzdą niedzielę y ſwięto uroczyſte dali naukę zbawienną ludowi Twemu. Jeſzczeby zſtąd, ile moſzności udzielić na ſalarium choć mierne Paciornikowi Paraſſalnemu, któryby wioſki y dwory do tego Koſcioła czy Cerkwı naleſzące obchodził, wſzędzie ſię bawić poty, pokiby dziełek y innych proſtakow garnących ſię nie wyuczył pacierza, katechizmu mnieyſzego, pieſni przednieyſzych. Zeby takiemi ſpoſobami lud

Chrześcijański, ile wiejski, który od wszelkiej, jako w tych krajach, ba y dalszych instrukcyi Wiary S. opuszczony, miał pomóc do zbawienia potrzebną.

P. m. O prawdziwie na taki profit duży poddaństwa naszego nie żałowachy procentu. Ale co inżel *stipendia parochialia* od chrztów, od ślubów, pogrzebów, dobrze żeby miały naznaczoną taxę z dystrykcyą więcey od mieśczanina niżli od chłopka, mniej od Szlachcica niżli od Pana. Aliás o tę zdzierstwa trzeba się dopomnieć.

T. o. Mogłoby to być *per constitutiones Synodales*, ale nie na Sejmie, gdzie chyba pomieniony groszowy podatek na wspomóżenie ubogich Kościołów uchwalony być może, o zdzierstwa zaś, jeśliby gdzie były do Biskupów skargi doniesione, którzy one y na Synodach y podczas wizyt zakazują, y karać zwykli.

P. m. A wzajemnie na potrzeby Rzeczypospolitey z dobr Kościelnych, czy nam wolno jakie one-  
ra wymagać?

T. o. Mocą samego tylko prawa świeckiego nie wolno, jako ofiary P. Bogu raz oddaney odbierać, ale spólną z Duchowieństwem radą y zgodą wolno, y to nie *per modum debiti*, ale *titulo subsidii charitativi* na uniwersalną całego Państwa y w nim Kościołów obronę. Jak z ostarza brać srebro y kielichy łamać w ostatniej potrzebie, kiedy się bez tego obyć nie można.

P. m. Czekać ostatniej potrzeby abo spólney zgody, a tym czasem dobra świeckie zamieniają się w dobra duchowne, co raz więcey a więcey. Chybaby  
je



je za czasem odmieniac na summy, osadzając je na wypłacenie pewnego procentu dla sustentacyi Duchowienstwa, jeśli tylko może mieć moc na to Rzeczpospolita.

T. o. Trzebaby jeszcze na tę zmianę konsensu naywyższego Namiestnika Chrystusowego, przy którym zupełna władza wierney we wszystkich dobrach duchownych, jako *in Patrimonio Christi* dyspozycyi. Ale tak rozumiem, że y owszem całe Duchowienstwo z swoją zwierzchnością na to chętnieby przystało dla przystoynieyszego z gotowey prowizyi usług Bożych sustentowania y uniknienia zwykłych w urzędzie Kościelnym przeszkod ekonomicznych. A tym czasem nie zakładać granic funduszom, na pomnożenie pewnieyszego, jakie być może, opatrzenia chwały P. Boga.

P. m. Słyszałem, że y w starym prawie P. Bog zakazał Lewitom bawić się ekonomiką, y z pościsły ich w podziale ziemi S. wsi, folwarki, y przedmieścia niektóre dla teyże racyi excypował.

T. o. Prawda, ale też na ich sustentacyą obrocił wszystkie dziesięciny całego Izraela, y dań pierwiastkową. Procz tego, wszystkie prawem naznaczone, barzo liczne y dobrowolne, nie zamierzone według intencji każdego, czy to z dobytku, zboża, pieniędzy, czy z majątności jakieżkolwiek Bogu na chwałę uczynione donacye, legacye, nawet ofiarowe ofiary, które procz całopalenia po większey części na nich z ołtarza schodziły. Nad to wydzielil im miał czterdzieści ośm procentownych przednieyszych z przedmieściami, po dwa tysiące łokci

wszerz y wzdłuż na cztery strony miała wymierzo-  
nemi, dla bycia y ekonomiczney potrzeby, bez kto-  
rey się zgoła obeysć nie mogli *Josue* 21. Coż za-  
dziw, że w prawie łaski Pan Bog łaskawszy na sług  
swoich, powierzając ich z obligowaney większemi  
łaskami swemi hojności y wdzięczności ludzkiej,  
oproc dobrowolnego naśladowania rad Ewangeli-  
cznych, o których się w przeszłej Rozmowie już  
dosyć mowiło.

P. m. Ja też tu nie wszczynam kwestyi pierwszych  
dosyć zapłaconych, tylko to przydaje z rzeczy podzi-  
wienie, że w Państwie naszym przybywa coraz dobr  
duchownych, a przecię P. Bog uymuje dawney śla-  
wy, obfitości kraju, ba y sposobu prawie omyślenia,  
co większych przynamnię potrzeb Krolestwa te-  
go. Prawie ta ziemia nasza *Pennaria orbis* jak Pa-  
lestyna, w której słyszałem, że była taka obfitość,  
iż grono winne dwu ludzi dźwigać musiało, y Da-  
wid sam wielkie woysko swoje liczył na tej zie-  
miej, a teraz ledwie jeden Basza z dziećmi wyżywić  
się tam może, mowią Neoterycy.

T. o. Takci sam Bog władnie obfitością kraju y  
odmianą jey, jako Stwórca nieba kooperującego, y  
ziemi różnym płonom naznaczoney; ale za coby  
nam odmienił łaskę swoją? nie wierzyć temu, żeby  
Bóg sprawiedliwy za pomnożenie chwały swojej  
ujął Krolestwo temu dawney ślawy y sił wojennych;  
za ofiarowane dobra Kościołowi y sługom Bożym,  
żeby karał niedostatkiem kraju, dezolacją miał y  
dżiczyną szerzącą się w ziemiach naszych, z wy-  
niszczeniem poddaństwa. Mnie się zda raczey, że

za Tureckie obyczaje, zbytki, niewstyd, żadnym *de vita & moribus* pozwemy prawem nieposkromione, jak się wyżej rzekło, przy tym za wolne Tatarom, ba y wszelkim herezjom y niewiernościom Dworow szlacheckich y fortun posiadanie, nie tylko przedmieściow y placow mieyskich z swemi meczetami, kirschami, cerkwiami, bożnicami opanowanie. A naybarzciey za wolność żydom pozwolony, y rzady swoje ośobliwsze, jakich im innie nie pozwalają Państwa, nie dziw, że nas Palestynańska sięga dezolacya, przepowiedziana temuż narodowi odrzuconemu od Boga, z którym *verendum* żeby y nasze, jak ich Krolestwo Izraelskie nie było spustoszone.

P. m. Prawda, że mają ośobliwsze nad inne kacerstwa rzady swoje żydzi w Państwie naszym, bo jak uważam *sub specie* synagog władzy *monarchicum* niby *statum* narodu swego w tajemnych radach y konszachtach swoich utrzymują, a teraz już y w klar jakiegoś Vice-monarchę głoszą. Ale ten błazen y z całą figurą swoją tak wiele szkodzić może *statui nostro*, jak y Krol cygański, chyba owszem pomodz do rzadu lepszego, y poskromienia narodu swego w powinney subiekcyi.

T. o. Jużci y z takich wafallow subiekcyi, niewieksza sława przed światem Państwu naszemu, czy nie większa obelga, przy ktorey P. Bog ujęciem dawney sławy y obfitości jawnie nas barze. Jako przeciwnym sposobem inne Chrześciańskie Państwa ośobliwszą koronuje chwałą y błogosławieństwem, że nie dają protekcyi temu odrzuconemu od Boga narodowi. Francya prym trzyma. Policyi w całej

Europie y *cum Imperio* emuluje, że teraz żadney nie cierpi w sobie herezyi y niewierności. Hiszpania jak prętko wygnała żydow, zaraz jej P. Bog nagrodził zawojowaniem Ameryki y na niej insul w złoto nieprzebranych z takim rozszerzeniem panowania na morzu y lądzie, że w granicach swoich zawsze słońce widzi. Zkąd Krolowi Hiszpańskiemu słoneczny przyznają kapelusz: *solem pro galero gerit*. O jak piękna zamiana na birlet żydowski.

P. m. Może też insza tego racya, bo y Moskwa wygnała żydow y Prussy ich nie cierpią, á przecię tam Schizma, ci heretycy nie godni łaski P. Boga, zdaniem Teologow samych.

T. o. Niegodni łaski poświęcającey usprawiedliwiającey na zbawienie, pozwalam, poki trwają przy swoim uporze, bo kto Kościoła nie słucha, niech tobie będzie jako publikan y poganin, mowi Pan w Ewangeli, jak się indziey rzekło. Ale godni bywają łaski doczesney, za swoje jakieźkolwiek dobre przez się sprawy, jak y za to wygnanie naygłówniejszych nieprzyjaciół Imienia Chrystusowego, że te niegdy Xięstwa tylko udzielne, jak uważamy od expulsyi żydow, nowemi zajaśniały honorami, Moskwa Cesarstwa wschodniego tytułem, á Prussy Krolewską koronę y wojenną w Europie dziś zajmują sławę. A Państwo nasze choć prawowierne, dla przymieszaney jednak w sobie niewierności żydowskiey, niszczeje w takie zalety, tylko mu rośnie jak kołtun na głowie owa dawna satyra:

*Clarum Regnum Polonorum  
Paradisus Judeorum  
Et infernus Rusticorum.*

Sła-

Sława Polski ba y Litwy  
 Świat ogarnia á bez bitwy,  
 Jak przyśłowic dawne rzekło:  
 Niebo żydom, chłopom piekło.

P. m. Takci to na żydow mówią, że oni się tu dobrze mają jak w raju, á owo nie wszyscy także jak y Chrześcianie, y owszem kto nie chce, to żyda nie drze, trudno go czasem y obronić każdemu. Miżerneż to niebo na ziemi. Ba y chłopom co tu za piekło, kiedy nie hultaje, że powinności zadość swojej uczyni chłop, to też na togrunt bierze y wszelkie zapomożenie, á żyd mię tak wiele nie kosztuje, co ma to z swego starania, á podatek płaci. Zazdrozczą im drudzy, że miasta ośiadają, rynki, szynki zajmują, handle y chleb odbierają Chrześcianom, á któż komu winien, że nie ma o sobie takiego starania, wszak wiadomo, że żyd nikogo nie wypędzi z domostwa, towaru nie odbierze. A prawdę mówiąc: większą z nich wygodę po miastach mamy, niżli z chrześcian, u żydow prędzey wszystkiego dostaniesz, y z arendy pewniejszy solucya. Mówią na nich, że szynki trują różną zarazą, á przecię ludzie od nich nie umierają. Ale najlepsza proba kazać żydowi wprzód przepić, to potym na bezpiecznie przyjąć od niego. Instygują drudzy na nich, że dzieci mordują chrześciańskie, y lud zabłąkany, to też ich karzą, gdzie się o tym dowiedzą, wszakże y między chrześciany slychać, że ta nierządnicza dziecię straciła, ten zabił podroźnego, á czasem y żyda. A do tego y żydzi wierzą w tegoż P. Boga co y my, też przykazania Boskie chowają: nie zabijaj, nie kradnij



Śc. co y my. Więc nie wszystkiemu wierzyć, co o nich kto z nienawiści mówi, choć czasem y *svadzi ligata* wierzem saryrę jak kołtun upleć.

T. o. Ta też to jest nayprzedniejsza tego kołtunu żydowskiego zaraza, że y prawowiernemu zdaniu czyni waryactą. Proszę przypomnieć, Panie moy, approbowaną w Rozmowie trzeciej błędu żydowskiego refutacyę, że oni tym samym nie wierzą w P. Boga, kiedy tak wielu świadectwom Boskim, które sami w starym Piśmie S. za wyroki Boskie o Chrystusie czytają, a przecię nie wierzą. A przy tym się takich błędów Talmudowych trzymają, które y Piśmie S. y rozumowi przeciwnie, y nie tego im Boga. Tworzę nieba y ziemi opisują, w którego my wierzymy; bo ich Bog niedoskonały, jak mówią w Talmudzie w porządku 1. traktacie 4. rozdz: 3. że nim świat stworzył, ćwiczył się ułlawicznie budując rozmaite światy y psując, aż się nauczył tego świata zbudować. A w porz: 2. trak: 1. rozdz: 13. Bog ich całe trzy godziny na każdy dzień po rano zakon żydowski czyta, jakby go bez tego nie wiedział. A w porz: 4. trak: 6. rozdz: 1. prawo czytają, żeby na nowiu xiężycy każdego ofiarę oczyszczenia czynili, aby grzech Boży był oczyszczony, którego się Bog ich dopuścił, gdy odjął jasność xiężycowi, a dał ją słońcu. A kto ich wyliczy błędy y bluźnierstwa przeciw samemu Bogu, jako płacze, ilekroć na wygnanie żydów wspomni, y w pierś się bije oburącz w porz: 1. trak: 1. rozdz: 9. jako dla rozerwania melancholii, igrał z rybą Lewiatan, y nie wiedząc dla czego rozgniewawszy się zabił onę rybę

rybę y nasolił jey mięso, y będzie nim traktował w  
niebie żydow, w porz: 4. trak: 3. roz: 5. &c. &c.  
To oni to w tego Boga wierzą co y my? To oni  
pismo starozakonne obserwują jak my, kiedy mówią,  
że P. Bog ogień stworzył w sobotę, w porz: 2. tra-  
kt: 3. roz: 4. tegoż Talmudu. Ze Adam ze wszy-  
stkiemi żywioły grzeszył, nim mu Bog Ewę stwo-  
rzył, w porz: 3. trak: 1. roz: 6. Ze Anioł Gabryel  
wielkiego grzechu dopuścił się, a P. Bog go ognistym  
biczem kazał uściec, w porz: 2. trak: 5. roz: 8. Ze Job  
nie był na świecie, w porz: 4. trak: 3. Ze Dawid  
cudzołóstwem y mężoboystwem nie zgrzeszył, w  
porz: 2. trak: 1. roz: 5. Ze kto Mocysejowemu  
zakonowi się sprzeciwia, może być rozgrzeszon, a  
kto się sprzeciwia Rabinowi, ma gardło dać, w porz:  
4. trak: 4. rozdz: 10. &c. Zkąd niedziw, że w ta-  
kie błędy wpadają y w coraz większe wpadać będą,  
kiedy co rabin to nowy wymysł przeciwny, nawet  
Pismu S. y rozumowi do wierzenia im przybędzie.  
Izaliż oni też przykazanie Boskie chowają co y  
my, a ile co do nas, kiedy w Talmudzie prawo ta-  
kie mają, w porz: 1. trak: 1. rozdz: 4. Zeby jak  
mogą abo zdradą, abo lichwą, abo kradzieństwem  
dobra chrześcijańskie sobie przywłaszczali. A w  
porz: 4. trak: 8. Zyd kiedykolwiekby chrześciani-  
na w niebezpieczeństwie widział, a ratować go mógł,  
nie ma go ratować, ale popchnąć na szczyt y szko-  
dzić jak może. Zkąd idzie, że trzeba wierzyć te-  
mu, co o nich mówią, że szkodzą y w naszych kra-  
jach Chrześcianom. jak mogą, choć tajemnie, nie-  
znacznie, bo się kary boją. Osobliwie proszę lud w  
targach

targach oszukiwają, w szynkach truc y zarazę wszelką zadają, choc nie jawnie szkodliwą y razem, ale z wołoz trującą zagęszczonemi w chłoptwie kołtunami, krostami, wrzodami, ba y w podleyszych mieszczanach y szlachcie. A trudno każdemu przy-  
muścić żyda do przepijania trunku, y choćby zrazu podał czyłtego przepijając, to mu wolno potym dawać zarażonego, ba y zaczarowanego napoju, mięsa, ryb, korzeni &c. ktoremi y Panow mamią y przychylnosc ku sobie sprawują, a poznać tego im nie dopuszczają, że większy łowicie im profit odbierają niż arendę płacą, bo zysk wystarczający na takich familii swojey żywnosc, odzienie y zapomożenie. Krzywdzą procz tego Panow wyniszczeniem dziedzicznego ich poddaństwa, sami wolnemi będąc do odmiany Pana, który się nie podobą. A choć im podwyższą arendy, to oni ten nacisk nie na szkodę swoją, ale na ukrzywdzenie większe poddaństwa Pańskiego obracają. A kiedy się uprzykrzy żydowi to miejsce, szuka lepszey arendy promowując się na nie, a Pana porzuca zostawując mu na swoim miejscu świeżego baka, żeby stał do reszty ubogie poddaństwo. Ba y mieszczan oszukiwają, krzywdzą, bo choć im gwałtem jawnie nie odbierają, ale skuteczniey jeszcze wydzierają chleb naywolniejszy, z handlow, kupiectwa, szynkow, lepszych rzemieśln, zajmując miasta, domy, kramy, austerye, dzielnieyszą niż swoją, bo Panow samych omamionych, podkupionych władzą dyspozycją. Krzywdzą y niszczą kraj cały, bo wszelką obfitosc jego w towary swoje obracają y wywożą za granicę, a z profi-

to tak wielkich nikomu się nie sprawują. Krzywdzą jawnie y całą Rzeczpospolitą, ktoraby obfitością swoją mogła dziedziczne prawowierne zapomagać poddaństwo, y większe sustentować wojsko, jak wielką sustentacją widzi obroconą na rozmnożenie nieużytego żydostwa, a przecię tych domowych nieprzyjaciół Boskich y swoich cierpi y ochrania.

P. m. A czemuż ich przecię y Duchowieństwo w dobrach swoich konserwuje, Rzym nawet miasto święte żydów nie odpędza, to mi barzo dziwno.

T. o. Bo Rzym na pamiątkę panowania y tryumfu Chrystusowego cierpi przy Stolicy Apostolskiej ten podnożek nog Pańskich, według Dawidowego Proroctwa, którym sam Zbawiciel świata w Ewangelii konwinkował żydów, mówiąc *Matt: 22.* Jeżeli Chrystus ma być Synem Dawidowym, jakże go Dawid w duchu zowie Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnożkiem nog twoich. Jakoż w naywiększej abjekcyi tam żydzi, bo im prowadzić handlow nie pozwalają, na kazania pędzą, nawroconych zapomagają. Co zaś do tuteyszego Duchowieństwa także nie dziw, że żydów cierpieć musi, jak powszechną całego kraju zarazę, mając na nich niektóre nadania od Fundatorów swoich lokowane, dla niedostatku porządných ratuszów y miast chrześcijańskich w tym Państwie.

P. m. Y to niemało między nami utrzymuje żydów, żeby chwała Boża nie upadła po wielu mieyscach fundowana na nich.

T. o. Większaby była chwała P. Boga, z generalney

ralney expulsi żydow, aniżeli z tych partykularnych bahałowej percepty nie pewnych funduszow.

P. m. Prócz tego, zaciągnięte od żydow niezliczone długi, upadek podatku żydowskiego a najbardziej nagła miast ewakuacya na to nie pozwoli, *ratione statūs.*

T. o. Wszak y wzwyż namienione Państwa Chrześcijańskie obserwują *statum*, a przecię go uchylili *ratione fidei.*

P. m. Bo tam *absoluta Dominia* gdzie y na złe y na dobre łatwieysze postanowienia, a tu wolność jak do konserwacyi Wiary S. *in presenti statu* potrzebniejsza, tak do pomnożenia jey trudniejsza. Lada kozubalec żydowski może całe y zgodzić na tym dywersyę uczynić.

T. o. A zachowayże Panie Seymy nasze od takiey Judaszowskiey sakcy, żeby kto z żydami zafrywarczył honor w tym punkcie samego Zbawiciela y warunek Wiary S. w tym Państwie. Na expulsię Aryanow, Heretykow, nawet y z Senatu zgodzili się niegdy Polacy y Litwa, a na żydow nie stałoby rady y zgody w tymże prawowiernym Państwie wstyd hańba przed światem. Ale dogadzając łatwieyszey ugodzić y pozyskaniu: tak wielu dusz Bogu, ktoreby na wygnaniu ginęły, przynamniej im z jednej strony nacisk jaki godziwy uczynić, żeby się złe daley nie łzerzyło, a z drugiej strony jakążkolwiek do nawrocenia pokazać przynętę.

P. m. Ja nie widzę na to łatwieyszego sposobu, jako ująć im wolności zbyteczney, żeby odtąd żyd każdy w czyjey zostaje posłsiyi, do tegoż Pana należał



leżał prawem mieszczan y chłopow poddanych, którzy barżey z tey miary piekielną sobie dotąd przyznają krzywdę. Neofitow zaś darować wolnością, byle za granice nie uchodzili pod gardłem z niebezpieczeństwem apostazyi. Dać im y zapomożenie z osobliwszego na to żydowskiego podatku, jako na przyzwoitą z tegoż narodu wyprawę składając ten podatek w karbony Kościelne z tablicami percepty y expensy, przybite wzwyż namienionym sposobem. Nad to prościć Ichmciow Xięży Biskupow, aby Kaznodziejow Teologow, dla nich przewidowali, na które kazania przynamnicy kilka razy w rok po miastach swoich żeby się schodzili pod szatrafem wielkim. A tak byłoby objaśnienie y przynęta do Wiary S. byłby y przymus niejaki, jeżeli się godzi przymulzać do wiary. Juryzdykcyi też żydowskich, które oni synagogami zowią, sądow y kahałow za-  
bronić.

T. o. Godzi takim sposobem, który w sobie ma nacisk sprawiedliwy bez krzywdy niewiernych, y owszem z pomocą do zbawienia ich. Jak czytamy w Ewangeli, *Luc. 14.* Ze Krol kazał przymulzać gości do wieczernika, *compelle intrare.* Co było figurą nawrocenia niewiernych do Kościoła S.

P. m. Moznaby tak y heretykow zażyć, wyjąwszy kolligacye szlacheckie, dobrzeby y Tatarow tak ująć, jeżeli chcą z nami mieszkać daley, á tym barżey żydow tak wielą długami zaciągnionemi nam obowiazanych. Ale gdyby niektorzy woleli wynieść za granice, czy wolno ich przytrzymać w poddaństwie.

T. o.

T. o. Co żydów za długi godzi się y zaraz wszystkich ująć y trzymać w poddaństwie, jak Ewangelicznemu dłużnikowi uczyniono, *Matt: 18.* że w długi z żoną y z dziećmi inwadyowany.

P. m. Są bo niektóre miejsca żydowskie wolne od długów, *quo titulo* tedy takich żydów imać y trzymać w poddaństwie.

T. o. *Titulo* przyzwoitey za swoy naród paręki. A do tego, że mając wszyscy wolność przefadzania się, mogli partycypować tychże długów y z nich zapomożenia.

P. m. A gdyby się ten naród prosił z Ewangelicznym dłużnikiem: *patientiam habe & omnia reddam tibi*, czy trzebaby im więcej cierpieć tej krzywdy?

T. o. Nie trzeba, bo tu wielka różność. Ewangeliczna kommizeracya mogła być bez dalszey krzywdy Pana, a tu bez dalszey krzywdy Państwa tego y wzgorzenia w Wierze S. obeyść się nie można. Tam restytucya z własności dłużnika obiecana, a tu z oszukania naywięcey tuteyszego ludu. A do tego tam więzienie, duszenie, abo katu w ręce podanie, a tu poddaństwo rowne prawowiernemu ludowi w subiekcyi.

P. m. Taką rzeczą nie byłoby nagley miałt ewakuacyi; Pogłowne też Panowie z swoich żydów pewnieyby wybierali y do skarbu wnosili, y z nadatkiem terażniejszey summy, co się darmo poborcom ich y starzynie dostaje. A choćby tę superatę obrocić na przechrtow przerzeczonym sposobem. Dłużnikom też Panowie mieysc aggrawowanych mogliby

mogliby kwoty płacić samemiż żydami otaxowa-  
wszy, prawem żyda choć *per medium* zwyczajnoy  
tureyszego poddanego ceny, na przykład: *sorte* wy-  
bierając z imion inkludowanych *in urnam* należą-  
cych z całej okolicy do tego kahału, żeby krzy-  
wdy Panom w tej exolucyi nie było. Żydom też *sorte*  
wydanym nie krzywda, bo jednakowe dla nich w  
kwocie, jak y tych w summie zaciągnięone poddaństwo,  
jednaki y podatek być może. Ależby pierzchali du-  
żo za granicę, czy wolno ich chwytac konfiskować?

T. o. Wolnoby chwytac jako winowaycow. Nie  
pozwalać też zagranicznych kommercyow. Nie po-  
zwalać im chować y Rabinow, ponieważ z nich tak  
wielka zaraza pochodzi, że więcey Rabinowi wierzą,  
niż prawu Moyzeszowemu, a raczey Boskiemu, jak się  
wyżej cytował artykuł z Talmudu. Y tu z okazji  
obserwancyi Rabinow, przydaje artykuł ich z tegoż  
Talm: w porządku 4. trak: 2. roz: 7. śmieją blu-  
źnić, że Rabinowie rozgniewawszy się na P. Boga,  
gdy z nieba głos wydał, y sentencją przeciwko  
nim za niejakim Eleazarem podczas dysputy, dali  
kłatwę na Boga, a Bóg rośmiawszy się rzekł: moi  
mnie synowie zwyciężyli. Taka to u nich władza  
Rabinow y wściekle o nich rozumienie, co wiernie  
cytuje Sebastyan Sleskowski w Jenealogii żydow-  
skiej, jako y wzwyż cytowane artykuły. A zatym  
takich podśiewaczow piekielnych żadną miarą im  
nie pozwalać. Niechay miasto tego fluchają kazań  
pomienionych, schadzając się na nie pod ciężką wi-  
ną. A przy tym o nich prawa kościelne zachować:  
jako to pod kłatwą, żeby chrześcianin w tymże do-

mu z żydem nie mieszkał, za lekarza go nie obie-  
 rał, łażni jedney, ani potraw na biesiadach z nie-  
 mi nie zażywał. Konc: Carogrodzkie, *Can: 11. cap: 13. Nullus.* Także aby żaden y żadna z Chrześci-  
 an żydom nie służyli y na czas brotki, *Decret: Gre-  
 gor: l. 5. c. 8. Ad hæc omnibus, & cap: 13. Et si  
 inhibemus.* Także aby żydzi w każdy wielki pią-  
 tek przez cały dzień drzwi y okna zamknięte mieli,  
 ani z izb wychodzili. *Decr: Greg: c. 15. & In-  
 noc: 3<sup>tius</sup>. In Concilio Lateran: Aby też wszę-  
 dzie żydzi osobne od Chrześcian miejsce na mie-  
 szkanie mieli, lub murem lub parkanem czy wa-  
 łem oddzieleni. Const: Synod: l. 4. c. *Judei.* Aby  
 żydzi ułyszawszy dzwonek, gdy Najsław: Sakra-  
 ment do chorego niosą, abo gdy processya idzie, w  
 domach się swoich zaraz zawierali, y okna y drzwi  
 zamknięte mieli, Synod Gnieznienski, *l. de Judeis.*  
 Święt także chrześciańskich gwałcić nie mają. *De-  
 cret: Greg: l. 5. A naybarżciey teraznieysze intyma-  
 cye Pasterckie upominania y obowiązowania na wy-  
 sokim charakter Krwi Chrystusowey, aby Panowie w  
 nadzieję intrat większych żydom nie (przyjali, jako  
 sonant jeszcze w uszach literæ Pastorales 19. Febr:  
 1752. aby karczmy y szynki od nich odbierali,  
 jako zródła wszelkiego złego, faktorow żydow  
 przy dworach nie zażywali &c. A przytym trzy  
 rezerwacye do rozgrzeszenia samemu Biskupowi w  
 Dyecezyi Wileńskiej naznaczone: 1. Puszczenie  
 żydom wsi, solwarkow z poddaństwem w arendę.  
 2. Cel, mytow, komor, tymże exaktorom żydom  
 pozwalanie. 3. Kto służy z chrześcian żydom y do-  
 puszcza tego.**

P. m.

P. m. Są na to wszystko y prawa świeckie Kon-  
 stytucye Seymowe: Prawo Maydeburskie, jak o tym  
 Szczerbiec pod tytułem: Żyd, mowi: Żydzi urzędu  
 mieć nie mogą takiego, na którymby chrześcianom  
 rozkazowali. A za Zygmunta I. Konstytucya w  
 Piotrkowie 1538. Chcemy aby żydzi nie mieli wol-  
 nego kupiectwa. Ponieważ Panowie Polkowie skarżą  
 się, że przez żydy wszystkie handle y żywności  
 mieszczanom naszym są odjęte, &c. A za Zygmun-  
 ta III. w Krakowie 1588. Konstytucya: aby żydzi  
 nie uprzedzali chrześcian wychodząc za miasto za-  
 kupując towary pod straceniem tegoż kupna. De-  
 kret nawet Trybunałski W. X. Lit: R. P. 1724.  
 zakazuje w naszych krajach czeladzi chrześciań-  
 skiey żydom, wyrażając racye wielkich zbrodni ży-  
 dowskich ztąd pochodzących. Ledwie nie jak ja  
 wyraził Krol Jagiełło roku 1420. w Krakowie Kon-  
 stytucyą zaczynając o żydach w te słowa: Przeciw  
 tej okrutney y tak straszney obłudzie Rzeczyposp.  
 szkodliwej, która jako wąż z jamy skrytey wyła-  
 żąc na zgubę innych, zawsze potrzebując, zawsze  
 wydzierając, na wszelaką płość, niecnotę, złość poryw-  
 cza, y wszelkimi zbrodniami okryta siła nieubożnie  
 przewinając przeciwko Bogu, Świętem, y ludziom  
 wielką na się grzechu wszelkiego zaciągga śmiałość,  
 sprosność y szaleństwo. Jednym słowem: nie masz  
 rozpusty żadney, któraby żydowskiemu nie była  
 własna pożytku &c. Takich panegirykow naczytać  
 się po dekretach Trybunałskich w sprawach krymi-  
 nałow y świętokradztwa żydowskiego pełnych, o  
 których rozumiałem, że się trefunkiem zdarzają,



jak y w Chrześcianach nie tak *ex professō pseudo-religii* swojey y okrucieństwa zawziętego ku nam wszelkiemi jak mogąc sposobami zaszkodzenia Chrześcianom, według artykułow Talmudowych, jak je słyszę cytowane. Niedarmoż taką rzeczą prawa Duchowne y świeckie tak ich opisują. Co wszystko możnaby skutecznie zachować, żeby ich wprzód ująć w poddaństwo pomienionym sposobem. Bo teraz przyznam się, dla czego tak żydom sprzyjamy, pobłażamy, jak nam urągają wszyscy, że u Panow mają większy respekt żydzi niżli chrześcianie, bo każdy Pan żydow, jako ludu wolnego, nie śmie odrażać od siebie, y godziwym nawet uprzykrzeniem, owszem przychęca, ochrania, aż nad to chcąc mieć jak naywiększą ośiadłość w possessyi swojey. Pewnieby y chłopkowie nasi y mieszczenie dziedziczni większey u nas byli akceptacyi; gdyby z nich każdemu wolno Pana odmienić, y jeszcze pozwać szlachcica do sądu, jak teraz wolno żydowi, nie kontentując się *absoluto Dominio* Panow y Dworow swoich. Zkąd chyba naywiększą y piekielną krzywdę sobie przyznać może poddaństwo: *infernus rusticorum*. A zatym jak widzę barzo przyzwolta sprawiedliwa y potrzebna nie tylko żydow, ale y wszelkich cudzey wiary zamieszkańców takich z prawowiernym poddaństwem naszym Koekwacya. Tatarow, Schizmy &c. ba y cyganow, wydzielając im miejsca y ośiadłości przy miastach do wyżywienia y podatku wystarczające, a przytym naznaczając y pańszczyznę mieyską. Niech glinę y wapno kopią, a żimę drwa zwożą do wypalania materyałow,

łow, latem murują Kamienice, Kościoły, Dwory, Skarbee panom swoim, gdzie są fortece niech repa-rują, fosy chędożą. Przybyłoby zczasem Państwu naszemu wielkiej ozdoby y pomocy z takiego poddaństwa mieyskiego, y bez depansu skarbu Rzeczypospolitey. Bo też trudno y pomyśleć o aukcyi skarbu; Mamy różne podatki, ale jeden tylko szlachetniejszy y pewniejszy z gruntow wieyskich y z placow mieyskich, a inne y niepewne, y różnym grzechom podlegające zdzierstwom, krzywoprzysięstwom, kradzieżom, jako to na cłach, komorach, akcyzach, szynkach &c. gdzie przez dziesiąte części ledwie co do skarbu wchodzi, a więcej na stronę. Y nie wiem czy wolnym sumnieniem można się domawiać aukcyi takich podatkow, żeby nie być większej krzywdy Rzeczyp: y takich grzechow okazywać.

T. o. To raczey pewniejszy y sprawiedliwszy podatki zalecać do aukcyi, byle też chłopkom y mieśczanom proporcjonalnie Panowie z dworskich gruntow udzieloney przyczyniali tenuty, albo za nich w potrzebie też zakładali aukcyę, a wszystkie inne niepewne, y tak wielkiej niesprawiedliwości podlegające, lepiej znieść trybuta. Alas celnicy, mytnicy w Pismie S. grzesznikami, publiczanami się zowią, że ich urząd bez zdzierstwa publicznego, bez kradzieży skarbu, y krzywoprzysięstwa nie obeydźcie się za zwyczaj.

P. m. Podobno y expens skarbu miałby być sprawiedliwy?

T. o. Koniecznie powinien być sprawiedliwy, bo

w nim *pretium sanguinis* prawie krwawey pracy ubogiego poddaństwa cena ginąć może marnie, a toreyby można na większe potrzeby całego dobra polspolitego obrocic abo zachować. Aliàs tak wielkiego szafowania liczbey wymaganiem grozi Ewangelia: *redde rationem*.

P. m. Nie taxuję ja tu prawa, co y komu ze skarbu rozdawać każe, na co te kilka millionow importancyi wychodzi, ale znacznieyszy uważają *expens* na woysko, to tylko wnoszę, co mię barżciey dolega y nie małym alteruje szkrupulem. Mam chorągiew komputową w ręku, biorę na nią coroczna y zupełną łafę, a przyznam się że w niey kompletu nie mam. Czy niewinieniem tu jakiey restytucyi Rzeczypospolitey?

T. o. Jawnać tu krzywda skarbu y powinność restytucyi, wolno ją poznać z tego podobieństwa: Zeby kommandant nadworney Raytaryi brał ze skarbu W. Pana na więcej żołnierzy, niż chowa, abo Marszałek na więcej pokojowych, lokajow zapłatę, niż ich ma na Dworze, czy niewinienby restytucyi, abo mu ją dłużey dyssimulować?

P. m. Jużci to widzę prawda, niechże się y inni Ichmć do niey poczuwają, będziem sobie na seymie perswadować ten szkrupul. Barzo mi się podobał niedawny Zabłudowski popis, żeby tak częścicy, a jeszcze wytrąbiwszy z woyska złoto, srebro, w strojach bławaty, perły, kleynoty, żonom w domu zostawiwszy, jak niegdy za Jabłonowskiego Hetmana moda była od rzemienia, żelaza, ludzi y koni dzielnych w rycerskich sztukach wyexercytowana.

gotowość

gotowość do obrony Rzeczyp: Pewnieby ta *lex sumptuaria* przynamniey w obozie łatwieysze prawo pomogło do aukcyi skarbu y woyska kompletu. Mogłoby się też oprócz prezydyow woysko leżące w pokoju, y połowę żołdu kontentować, drugą połowę składając *in massam* w skarbie na potrzebę nagłą, boć nie większą teraz konserwuje gotowość, jak *equestris ordo* każdy szlachcie z powinności gotów zawfze na pospolite ruszenie, a z tylu lat pokoju przybyłoby skarbu.

T. o. Zeby jeszcze wytrąbić z woyska nieprzyjaciół Wiary S. Tatarow, Heretykow, Żydow, Bazarników, mógłby P. Bog za to przywrócić dawną sławę wojenną y ochotę *ad bellum religionis* na odebranie krajow chrześcijańskich z ludem y świątynicami Boskimi, z niewierney potencji.

P. m. Pewniebyśmy się obeszli bez tey pomocy niewierney, a ile Tatarskiey, nie pozwalając im raczej tych, co mają nadaniow, chyba *in jugo servitutis*, jak się wyżej rzekło. Stałoby y nas na wszystkie potrzeby wojenne, żebyśmy tylko w tey gotowości byli, jako nam przepisuje konstytucya, anni 1565. *In volumine legum titulo*: Okazowanie jeśli szlachćić, każdy gotow na wojnę, według powinności szlacheckiey we wszystkich Wojewodztwach w głównieyszych miastach, na dzień S. Mateusza corocznie ma się sławic *sub poena mille marcarum pro absentia*, przy Wojewodach, Kasztelanach. Gdzie też y sądy odprawować się mają, przez tychże Senatorow z urzędnikami swemi. Poty konstytucya. Ktoż temu winien, że tych popi-

św y nayprzednieyszych funkcyi stanu Rycerskiego nie zachowujemy.

T. o. Ten winien, kto może wolnym głosem domawiać się tego, co widzi z większym upodobaniem y chwałą P. Boga, z większym opatrzeniem y pomnożeniem dobra pospolitego, a milczy y zaniedbuwa tych y tym podobnych sposobow industrii, rady, nie sposobiąc się do nich, według funkcyi stanu swego y w nim powołania Bożkiego. A ten barzciey winien, co zdrowym radom y publiczney pomocy przeszkadza dla jakiey prywaty, winien przez to Bogu y oyczyźnie, nienagrodzoną nigdy y wiecznym karaniem z strony swojej szkodę. Przeciwnym sposobem nie winien, owszem godzien nieśmiertelney chwały, kto mowi, radzi y stara się ile może o dobro pospolite, a w nim chwałę Bożą y uszczęśliwienie ludu y kraju całego, choćby niewskorał, bo jako zła wola, tak y dobra stoi za uczynk.

P. m. Będęż wiedział jakiey doskonałości y rezolucyi sumnienia zażywać odtąd w publicznych radach y przyślugach Rzeczypospolitey. A teraz z tey publiki zbawienną konwersacyą zawrocmy do domu.

## ROZMOWA XI.

Między Panem y Kapelanem,  
O doskonałości Chrześciańskiej w interessach domowych.

Pan mowi: **N**ayprzednieyszy interes domowy ob-

waio-



warowanie pokoju dwugłównych rządów, że się często z łeymością moją w dyspozycyach naszych zgodzić nie możemy. Jakże temu zabezpieczyć lepiey, czy konniwencyą, czy przełamaniem uporu?

T. o. Dobra konniwencya ale nie zawsze, lepszé przełamanie uporu, ale nie nagłe. Upatrzywszy w sobie oboygę łagodny humor, wtenczas serio wymowić nazawsze należącą do męża decyzję we wszystkich interessach spólnych, a do żony tylko radę życzliwą, a przy niey pokuszenie słubem obowiązane.

P. m. Daje mi tę rację: żeby pod pretextem miłości pozwołoną sobie generalną dyspozycję zaśląpiła moy honor od censury ludzkiej.

T. o. Nie szczera to racja dla tej samey obłudy, którą udaje przed ludźmi tak wielką ku sobie y prawie zaślepioną miłość męża swego, że dla niey nie uważa y słuszności interessów, y swojej powinności; a w samey rzeczy jest wyłamanie się z powinnej subiekcyi.

P. m. O będę wiedział jak jey odtąd zażyć.

T. o. Z tym wszystkim nie jak flugi, ale jak przyjaćiel.

P. m. Trudnoby czasem zajątrzonemu fercu wyperswadować tę przyjaźń.

T. o. Naysławieysza naturalna perswazyja: że w nieszczęściu, a ile w chorobie ostatney nikt lepiey pomodź nie może, jak żona mężowi albo mąż żenie, nikt też barźciey, kiedy zechce nie zaszkodzić, y na samym zbawieniu, jak tenże zmýslony przyjaćiel. Więc o tę szczera zobopólną przyjaźń poprzysięgła, aż do śmierci starać się należy. Aa4 P. m.

P. m. Ja się też strzegę okazyi wszelkiej nieprzyjaźni, rady, które mi się zdadzą, akceptuję, pozwalam dyspozycyi w białogłowskim gospodarstwie y prowentow z niego, choć y na to nie masz podobno prawa na mężow.

T. o. *Consuetudo altera lex* zwyczaj dobry sioi za prawo. Alas do wszelkich dyspozycyi domowych, powinna się starać żona o pozwolenie wyraźne, abo domniemane męża swego, jako przełożonego domu.

P. m. A druga z tey rezolucyi wołałaby się do niczego nie-interessować y siedzieć w pokoju jak mniszka.

T. o. Chyba żeby taka wola męża jey była, aliás miłość poprzyjężona y wierność nie powinna odstępować we wszystkich interessach przyjaciela swego *adjutorium simile illi*, pomagając mu radą życzliwą y prz. sługą przyzwoitą, zwłaszcza gdzie idzie o spólne dobro y dziełek własnych, czy porządek domowy.

P. m. Co do edukacyi dzieci naszych z pierwszych lat te zachowujemy, według powinności Chrześcijańskiej, ale co do nauk pierwszych nie wiem czy ich aplikować do szkół, a córki dać do klasztoru czy też w domu je uczyć przy dobrym dozorze.

T. o. Lepiej panienką do szkół, a panienki oddać do klasztoru na pierwsze nauki, bo nie darmo na to są święte fundusze, gdzie sama emulacya młodzi zgromadzoney pomaga do nauk, y dozor więcey przełożonych na to.

P. m. Prawda, że tam emulacya w naukach, y  
wiele

wiele przykładu dobrego, ale też wiele y wzgorszenia y profanacyi między ową nierowną kondycyą chałastą, gdzie y maniery dobrej zapomną, czego się w domu nauczyli, y więcej złego przeymą niżeli dobrego.

T. o. A gdzież bez wzgorszenia *oportet ut veniant scandala*. A podobno większe po domowych kłatach skandaly stare, y młodym szkodliwsze, a niż wzgorszenia dziecinney kompanii; acz y na te dozor większy w szkołach. Nie szkodzi Panientom z niższą kondycyą szkolne porównanie, żeby y potym seymikowych kongressow nie nazywali chałastą, gdzie Szlachcic na ogrodzie rowny Wojewodzie, y nie omierzlejszego w tym wolnym Narodzie nad pychę, wyniosłość, *supra aequalitatem* szlacheckiey kondycyi. Niech się z młodu oduczają tey pychy panienta, ktorey się w domowey z młodu uczą edukacyi, rozumiejąc że ich wszędzie y wszyscy tak obierwować powinni, jak domowe służeństwo, y nikogo nad siebie nie znają godniejszego, tylko swoich rodziców. Więc ich takiey hardey maniery w szkołach dobrze oduczyć, a co do polityki przyzwoltey wolno chować Guwernera byle poczciwego przy tym dozorze y niezawodney cnoty, któryby procz szkoły doyrzał Paniąt swoich. Pewnie przy miastach ile przednieyszych więcej publiki procz nauk zażyją, więcej y nabożeństwa się przyuczają, procz szkolnych duchownych instrukcyi, po tak wielu Kościołach z nauk, kazań, exhort, y różnych dewocyi więcej cnot nabędą, a niżeli w domu.

P. m. Słuszneć to reflexye, dla których muszę oddać

oddac dzieci moje do szkół, ale nie zaraz, niech dobrze podrośną w domu, bo jak potym w młodym barzo wieku studia zakończą, to y nie wiedzieć gdzie ich można obrocić.

T. o. Y owszem im młodszy tym sposobniejszy będą do wszelkich potym extraordinarynych nauk, byle próżnowanie przy nich mieysca nie miało.

P. m. Prawda, że ich mogą y w domu zabawić w różnych, y potym potrzebnych scyencyach, przybrawszy do tego doskonałych metrow procz różnych językow, muzyk, tańcow, fektow, niech się ćwiczą w *Ethice quoad statum* żeby wiedzieli jak służyć Rzeczypospol: tak w radach publicznych, jako też y w sądach różnego *subsellum*. Y Rycerską szkołę *utriusq; authoramenti* mogą im tu założyć, żeby się potym w woysku popisowali dobrze. Niech czytają *alterno studio* potrzebnysze księgi: *Historiam Chronologicam* żeby w dziejach, a ile oyczytych nie byli *peregrini*. Ciekawa dla nich będzie y Astrologia, ba y potrzebniejsza niżli kalendarze. Dobrze wiedzieć y Horografią do różnych delineacyi kompasow. Niech umieją y Geometrią do rozmiarow potrzebną. Pożyteczna y Ekonomika, żeby potym umieli zażyć fortun swoich. Mogę też ich dla więkzszey experyencyi expedyować, y do cudzych krajow przy pewnym y doskonałym w poczciwości dozorcze. A jak powroczą szczęśliwie, nie zaniedbam ich w domu, ale zaraz do publicznych funkcji y usług oyczyzny aplikować y promować będę, starając się żeby ich jak można nayprzyśtoyniey zatrzymać od pretkiego postanowienia, a ile ma-

żeń.

żeńskie. Bo jak się prętko który ożeni, to zaraz zgnuśnieje, żony tylko pilnować będzie, dziećmi się jak żyd obsadzi domator, więcęcy do niczego. A naybarżley prawdę mówiąc na takie rozplódzenie imię y fortuna zdrobnieje do szczętu.

T. o. Co pierwsze intencye to chwalebne, ale ostatnia nie podoba mi się, bo w niey pycha utajona sprzeciwiająca się woli Boskiej do tego stanu wskazanej: *crescite & multiplicamini*: rośnięcie a mnożcie się, jest y dyffidencya w opatrności Boskiej, jakby nie wystarczyła każdemu, byle jey był godzien, a zbytlow nie pragnął. Obawiam się y niebezpieczney do złego okazyi, jako temu S. Paweł swoją prowiduje radą: *melius est nubere quam uri*, lepiej się żenić, to jest: takiemu, kto się na to nieodmiennie determinował, a niż być spalonym. A tak barżey nie spodziewać się błogosławieństwa Boskiego w przetrzymanym małżeństwie, jeśli go uprzedzą jakie w tey zwłaszcza materyi na sumieniu przeszkody, które choćby się spowiedzią, co do winy zgładziły, jednak kara pospolita doczesna ta bywa, że nie mają tacy pociechy z prawego potomstwa, *per quæ quis peccat, per eadem & punitur*. A do tego kiedy jeszcze babilońską kto zakłada na tym domu swego figurę: *magnificemus nomen nostrum*, wstawmy imię nasze choć takim sposobem, żeby nie zdrobniało. A Pan Bóg się takim domom sprzeciwia, że naywięcey w wysokich familiach na tey podobno upadają racyi, choćby się na reszcie posirzegli rady, y żydowskie mieć równą z wrostem rozplódenie: *crescite & multiplicamini*, acz y temu



y temu plugaſtwa nie ubywa przez to rozumu na zabiegi y ſtaraſia ſwoje, według ſtany ich. Dobrze ſi przetrzymanie mierne, ale z inną intencją, na przykład: dla pewnieſzey elekcyi ſtany w doſko-  
nalſzym rozumie. Y to na ſłużbę Boſką naſtępiey udawać ſię z młodoſci: *beatus vir, qui portaverit jugum ab adoleſcentia ſua*, błogoſławiony, kto nie-  
ſie to jarzmo od młodoſci ſwojej Krzyſtu-  
ſowego. Nie maſz nad czym długo delibrować,  
naſładować Boga Wcielonego, byle do tego była prawdziwa wokacya, o ktorey ſię w zaprzeszley  
Rozmowie już doſyć mówiło. Do ſwiatowego zaś ſta-  
nu, jako mniej doſkonaleſzego y niebeſpiecznieſzego  
dłuſzey rozmyſlać ſię naleſzy, a tym czasem zaba-  
wiać ſię przyſtoynie pomienionemi naukami po-  
trzebnyemi do przyſzłego życia y rowney dalſzemu  
potomſtwa aplikacyi, a nie przypuſzczac pyſznych  
zamyſłow: przeciwnych błogoſławieństwu Boſkiemu,  
ale raczey przy tymże ſtaraſiu ująć magnifiku oka-  
załoſci ſwey, zachowując ją *gratu ſucceſſori*, wdzię-  
cznym tego imienia y domu dziedźicom.

P. m. Niechże ſię y mnoſzą, mam ich gdzie rozſadzać z łaski P. Boga, kiedy przyidzie do te-  
go, byle w tym dogodzić powołaniu Boſkiemu, a  
tym czasem trzeba ſtarać ſię dla nich jeſzcze pilniey  
o wſzytko. Dość y teraz nie rozrzutnie żyję, nie  
mam zbytniey okazałoſci, u mnie dwor regularny,  
nie nad to, każdy potrzebny z ludzi, ſwego pilnu-  
je urzędu, y z niego powinney obwencyi. Imość mo-  
ja z dziećmi poſi jeſzcze w pierwſzey zoſtają edu-  
kacyi domowey, y oraz z ludźmi naleſzącemi do  
ſiebie,

siebie z białogłowskiego gospodarstwa prowentow,  
 dostateczne ma swoje obeyscie. Marszałek nappier-  
 wszym kontyliarzem, pomaga mi do ułożenia inte-  
 ressow domowych, y wszelkich listownych expedy-  
 cyi, na jego ręku papiery prawne, á za ktore obli-  
 gi y pr. wa postara się y odbierze należytość, nay-  
 pierwszą sobie z niey wyliczy kapitulacyą. Pod-  
 skarbi ustawicznym percepty y expensy wpisowaniem  
 zabawy, ma także w swojej dyspozycyi Gardero-  
 by, kredens y ludzi należących do tego, żeby wszy-  
 stko cało, czysto w używaniu y bezpiecжно w za-  
 chowaniu było po wszystkich moich rezydencyach.  
 Pod jego kluczem y skarbiec, gdzie też summ zło-  
 żonych pilnuje, żeby *steriliter* nie leżały, á z tych  
 procentow pierwszą sobie należącą pensyą wylicza  
 y ludziom swoim, expens także na rekrutowanie  
 perzadkow Pańskich staraniu swemu powierzonych.  
 Do Koniuszego należą konie, wozy, y ludzie sta-  
 jenni, iustracya stad wszystkich y profit z nich, z kąd  
 y sobie zapłatę y ludziom swym jurgielta, barwy y  
 wszelki expens wydziela na potrzeby do urzędu  
 swego. Kuchmistrz pilnuje stołu Pańskiego y wikt  
 całego dworu, na co wyznaczone odbiera prowizye  
 folwarkowe, do niego sady wszystkie należą y o-  
 grody włoskie, á z nich nie mały profit, także z  
 decessu prowizyi kuchenney łoje, skory idą mu w  
 perceptę, z ktorey nappierwey siebie y ludzi swoich  
 opatrzyć może. Podczaszy ma staranie o piwnicy y  
 jey zapomożeniu, do niego wszystkie pańskie z bar-  
 tnikami należą tak dworskie jako y wieyskie, że  
 miod y wino zamienić może, onże y browary  
 dworskie

dworskie z perceptami y expensami folwarkowemi, szynki wszystkie dworne z austeryami przewiduje. może ten y siebie y ludzi swoich kuszenie ukontentować y Pana zapomocą z percepty. Łowczy tak wiele psów, ptaków, koni, myśliwców, y strzelców chowa, jak wiele z połowu profitu, który będzie z obław, harapów, szatrow, rozjazdów, bud, śideł, żelaz, wilkowni y wszelkich łowieckich sposobów siebie y myśliwstwo całe sustentować może. Mostowniczy ma w dozorcze mosty, przeprawy y z nich prowent mostowy, także rzeki, młyny, stawy, jeziora, sadzawki, zatoki y z nich wszystek profit idzie mu w perceptę, z ktorey na siebie y na ludzi swoich płać, także na expensę należącą do urzędu swego formuje rejestra. Budowniczy procz tego, że *sarta teſta* co potrzebniejsze opatrzy we dworze, naywięcey fabryki pilnuje y ma ludzi na to wiele owych to pijaków, hultajów, próżniaków, złodziejów, czy to ze wsi co do gospodarstwa niezgodni, czy to z miasta, co się z podatków y powinności mieyskich wymawiają, albo też za jaką winę destynowanych *per modum* cuchtauzowych, ktorzy *ex solo viſtu & amiſtu* robić muszą, kopią glinę w hurty, wapno także, drwa wożą, rąbią w stopy, wypalają materiały y fabrykę pędzą, w mieście kamienice pod jedną linią y dachem z swojemi kramami sklepićne y warowne od ognia. A nowych murów y sklepów naymowanie, idzie w perceptę budowniczemu, z ktorey on siebie y nadstawców swoich salaryować może, a zczasem przybywającym z murami profitem, y robotników swoich wysustentuje bez  
dwor-

dworskich prowizyi. Z tych oficyalistow nadwornych, każdy z własney kapitulacyi ma chować przy sobie nie lada pacholika, ale tak przystojnego służącego swego, żeby go mógł na miejscu swoim zostawić przy boku Pańskim, kiedy tego potrzeba. Lokaje y pacholcy, wszystko rzemieślnicy zabawni dworską robotą. Raytarya prawie Landmilicya, bo procz warty, zawsze mają naznaczoną robotę, abo w ogrodzie, abo w folwarkowej gospodarskiej pomocy y z końmi swojemi. W całym dworze nie mam próżnojadow, proszę mię więc w tym rektyfikować usłucham perswazyi.

T. o. Nie widzieć ja wady w tej całej dyspozycji, tylko jeszcze Kapelańską funkcję zalecam, żeby na niej nie schodziło w tak porządnym dworze. Niech będzie kaplica osobna oddalona od pomieszkania wszelkiego, indult także na nią wyjednany. Niech się rano codzień wszyscy schodzą na Mszę Świętą y poranne modlitwy, z przydanym przeczytaniem choć jednego rozdziału Kempizyusza lub innej książki duchowney, jako hasła zbawiennego na ten cały dzień. W wieczor także wszyscy, nawet czeladź niech się schodzi na supplikacye y wieczorne modlitwy, rachunek sumnienia, y z martyrologium abo roku Nadazego, czy z lekcyi brewiarza kilka punktów żywota Świętego na jutro przypadającego niechay posłuchają z aplikacyą krotką do siebie, bo nic barźciej nad te przykłady SS. nas pobudzić nie może do powinney doskonałości. Procz tego co mieście exhorta domowa na jaki *in particulari* występnek dworski bijąca, a do przeciwney cno-

ty animująca, z przydaną dystrybucją SS. Patronów miesięcznych, przy tym spowiedź y nazajutrz Komunią S. abo następujący niedzieli, lub święta niechay odprawują co mieścić. W święte dni po południu do kaplicy na znak dzwonka, a w żimie do ciepłego pokoju wszyscy y czeladź najmnieysza niech się zeydźcie y słucha lekcyi, katechizmu z historyami, naukami wszystkim potrzebnemi. Miałyby też być naznaczone peny, za publiczne dworskie występki, naprzykład jakem słyszał w pewnym groźnym dworze, za pijaństwo na zajutrz kładli głowę blaszaną, jak poczwargę malowaną zamykając na szczy, że ją nośił przewiniony cały dzień y pościł, za kosterstwa y próżnowanie, pacierze duże od ramion wiszące nośić y odprawiać, za zwady krzyżem leżec przeze Mszą, za bitwy dyscyplinę odprawic, a podobieyszym plagi y pogodzić się, za żarty nieczyste spowiedź y komunია y post z suchotami. Pewnieby w takim dworze było, jak w klasztorze pewnym nad zgromadzeniem Zakonnym widziano rękę złotą z nieba błogosławiającą. *March: in Cand:*

P. m. Może to być wszystko y u mnie na zjednanie błogosławieństwa Boskiego całemu domowi. Zeby jeszcze y w Kościele naszym lepszy porządek nabożeństwa uczynić dla przychęcenia ludzi do chwały P. Boga, opuszczoney jak w pustkach, tylko że z Plebanem naszym trudno o to traktować, gotowa uraza, kłotnia, wzgorzenie, trzeba widzę dysymulować.

T. o. Nie trzeba y nie wolno dysymulować, gdzie idzie o powinność chwały Pana Boga y zbawienia  
duś



duż, należących do zwierzchności swojey, czy to świeckiey czy duchowney, dość że chrześcijańskiey. Ani Xiądz Pleban o toby się uraził, żeby mu tylko w tym pomodze, umowiwszy pewną nieodmienną porę nabożeństwa w święto, żeby y na dwor nie czekał, który może mieć swego Kapelana. Przy tym nakazać surowie ludziom poddanym y dozorcóm ich, aby przynamniej jedno z domu dalszych wsi, a dwoje z bliższych przybyło na nabożeństwo w każde uroczyste święto y niedzielę, notując z tablic, jak więc dworską, tak y tu Boską pańszczyzną wychodzących z Kościoła czy Cerkwi. A niedość tych wina na gospodarzu ma być karana, żeby zaraz tego dnia dał z siebie rację, czemu z jego domu żadne nie było. Nie mają wymowki, bo jeżeli można kilka dni w tydzień iść na pańszczyznę zwyczajną, a czemuż dzień, a choćby dwa w tydzień na lepszą służbę Bożą nie mają się stawiać. Jeśli niezwykłym długo czekać na czczo, to są posilwszy każdy niech idzie na nabożeństwo, kto nie ma intencji tego dnia komunikować. Dobrzeby dla zachęcenia ludzi, organistów kazać różne pieśni śpiewać, żeby się ich ludzie przyuczali y chwalili P. Boga potym przy robocie. Dobrze y książki takie dostać dla Xiędza Plebana, z ktoreby przede Mszą S. katechizmu choć część jaką przeczytał ludziom y dzieciom, spróbował, a po Mszy Naukę z Ewangelii także przeczytał, któraby stała za kazanie. Chwalebnieby też postanowić w dobrach swoich, y wyżej namieniony grosz S. Piotra, podatek kościelny, żeby każdy na rok od głowy, siła

ich ma w domu, dał po groszu na chwałę Boską, składając ten podatek do karbony w tymże domu Bożym przybitey z tablicą percepty y expensy, spendując na potrzebnieysze rekwizyta świątnicy Pańskiej, y przybywający co raz porządek kościelny, według zdania naznaczonych na to exekutorow Parafialnych, a pomocników Plebańskich. Mogłoby się cò okroić na Paciornika barzo potrzebnego, któryby po wsiach tey Parafii chodził, w każdej bawiąc poty, aż dzieci pacierza, katechizmu mnieyszego, y pieśni niektórych wvuczy, zgodnieyszych do pierwszey spowiedzi y komunii S. przywiedzie, szkandaty, które postrzeże nieposkromione, doniesie X. Plebanowi. Pewnieby się za to wszystko nie uraził żaden pilnujący charakteru swego Xiądz Pleban, y owszem za taką pomoc do urzędu swego powiną od kollatorow y sukcesorow Fundatorskich miałby być wdzięczny przed Bogiem.

P. m. Nie zaniedbam y tey powinności, day Boże tylko odpuszczenie dotąd zaniedbania, czy też niepostrzeżenia naszego, że y na myśl nie przyszły dość łatwe sposoby tak wielkiego w ludziach pożytku y uiszczenia powinności naszej. A ztąd mi przychodzi, żebym nie czekał Scymowej zgody y na żydow, z których jak naylepiey chciałbym oczyścić possessye moje, chochy też y z upadkiem niejakiem prowentu, bez czego się widzę nie obeydzieć z razu. Ale y temu zabiegając przy pomocy P. Boga mego, od którego wżyskie rady święte pochodzą y industrye, zażyje tego sposobu: każę zgodnieyszego z katolikow oładzić na arendę, y dać  
mu

mu roczną pensją za to, żeby zboże na targu skupował wzięwszy pieniądze skarbowych, y na to zapomożenie, á przepędzał w szynk czyniąc kalkulację z profitu, który wiem że tak wiele wynieść jak żydowska аренда. Za tym każe sobie podać tabelle ośiadłości żydów tamiecznych, y długow wszystkich, które zalegają na nich, także pogłównego żydowskiego, jak wiele na to miejsce przypada. Oras *ad proportionem* długow, każe przednieyszych żydow gospodarzow y z Rabinem wziąć w detencję, y dobra ruchome ich konfiskować, obwieszczając kredytorow do odebrania swojej należitości, na czas naznaczony. A potym sprosówiży przednieyszych sąsiad y przyjcioł godnych, niechże osądzą co komu należy, choćby y samych żydow w długu przysądżili, naprzykład: otaxowawliży żyda, choc *per partem* zwyczajney tuteyszego poddanego ceny, bo też tak wiele niewart, jak krew Chrześcijańska, przy tym *ex fisco* pretenfji wszelkich, byle dokumentalnych, dopełniając jak można. Ja zaś domy pozostałe sobie excypować będę za spustofzenie miasta dla tej satysfakcyi, od ktorey jeżeliby się żydow co zostało, á porozumiem żeby z nich można wybierać pogłównie sownie, przytrzymam tę resztę y nacisk uczynię im godziwy z przynętą do Wiary S. wzwyż namienionym sposobem: Będę prosił kilka razy w rok Kaznodziejow Teologow godnych, y na ich kazania każe wszystkim żydom y tatarom, y wszelkiego kacerstwa ludziom z miasta stawac pod wielką winą. A po kazaniu, jeśli się zda temuż Xiędzu Teologowi pozwolę,

żeby Rabin żydowski y Mołna tatarski z osobna na kwestye odpowiadali; po konwikcyi zaś publiczney poydą w kaydany y do roboty osobliwej, niewychodząc z detencyi, żeby ludźi więcej nie zwodzili. Będzie też y podatek z domow niewiernych na przechrztow konwerłow, jako przyzwoitą z tegoż narodu wyprawę. Uciekających każę chwytac, jako winowaycow podatkow Rzeczyp: y pułoszycielow miaſta ſwoim dezertowaniem, niech robią w kaydanach. Pomogą im z każdego domu niewiernego po jednym, co dzień wypędzeni do fabryki na pańszczyznę mieyską robotnicy, chochy też dawac im wikt za to, a w nowych murach Neofitow osadzac będę. Na reszcie upartą hołotę, która y pogłównemu nie wystarczy y innym powinnościom ſwoim wypędzę na głowę, niechże mię, kto chce za to pozwie.

T. o. A któżby śmiał pozywac y sądzić tak ſprawiedliwy y heroiczny dla P. Boga proceder?

P. m. Kto? Oto lada żyd, nie tylko protektor jego może mię o to pozywac y sądzić się ze mną szlacheckim prawem, jakiego tu y mieszczenie y cudzoziemcy godnieyſi nie mają w tym Państwie.

T. o. O jakież to nieprzyzwoite w żydach szlacheckie prawo godne wſtydu przed światem, ba y ten proceder nie uszedłby ſprawy Pana JEZUSA z żydami przed sędzią Piłatem, bo y tu o honor y Imię JEZUSOWE idzie. Więc na wſzystkie takie, chochy prawne, ale niesprawiedliwe wexy y turbacye, możesz się Panie moy wesołym ſumnieniem y ufnością w Bogu odzywać z Prorokiem: ego autē gau-

*gaudebo & exultabo in Deo JESU meo.* Niech  
zgrzyta zębami nieprzyjazna wspomnieniu Chrze-  
ścijańskiemu niewierność żydowska, niech protekto-  
row swoich wywiera potencją, ja się śmieję z tego  
y weselę w Bogu JEZUSIE moim.

P. m. Pewnie o to nie dbam, niechże mi za  
czwartym dekretem żydzi zajeżdżają fortunę; oba-  
czę czy kto y co wskora więcej przy tym prawie,  
czy ja przy sprawiedliwości. Dezolacją też miasta  
nagrodzić sobie mogą lepszym porządkiem. Wpro-  
wadzę *sensim monopolia* dzieląc je jak będzie mo-  
żna, y do nich na zapomożenie akcyzy wszelkie  
przenieść z posesyi mojej, oprócz mostowego y  
przewozu. Niech sobie sami mieszczanie według  
taxy prawa przy urządzie swoim czynią depaktację,  
abo kto z nich może o cały z kupcem zgodzi się  
towar. Toż rozumieć o cechach rzemieślniczych,  
względem przybyłych do miasta warztatow. Tym  
sposobem może przyjść miasto do swojej perfekcyi.

T. o. Kiedyć sprawiedliwy ten sposób, tym sa-  
mym chwalebny, bo najwięcej sprawiedliwością  
miasta y królestwa stoja. A gdzie zdzierstwo, ukrzyw-  
dzenie od celników, publikanow, tam grzechy wo-  
łają do nieba, tam ziemia się trzęsie y piekło o-  
twiera ludźmi nienapchane. Niechay przy prawie  
będą postanowione sądy nieustanne, niech będą peny  
naznaczone za postrzeżone grzechy ciężkie indziej  
zaniedbane, a najbarżiej pijaństwo zrodło wszel-  
kiego złego, dla mizernego zysku nie ma być za-  
niedbane. Niech za pijanego y szynkarz sztrof da,  
że mu pomagał do grzechu y samego pijaka, niech



urząd zagrabi, aby rzecz wziętą przetrzewiwszy się wykupił taxą za ten grzech postanowioną, na przykład: na szpital, opłacając zbytek swoy uboſtwu Chryſtufowemu. Za zwady, bitwy, areſzt, detencya pod wartą mieyſką proſtſzych ludzi, nawet y baby za ſwary, przeklęctwa hałaśliwe, turma, kłaſta niech poſkromi, za cielesne niewſtydy zwyczajna chłoſta publiczna, wyſwiecenie z miaſta, nawet y za mnieyſze w tey matervi wzgorſzenia jawne, publiczne teſz choć przez ſuknię plagi; za omieſzkane nabożeńſtwa w ſwięto, kuna przy Koſciele, procz obſerwacyi innych wyſtępkow y karania zwyczajnego za nie. Dobrzeby targi, jarmarki ze dni ſwiętych przenoſić na zajutrz w dni powszednie. Poſtanowić ſztrof wielki na żydow, tatarow, cyganow y innych *peregrinae fidei* kiedy ſię ukażą, ba na chrzeſćcian włocegow, podobnych do hultayſkiego życia, kiedy nie ukażą atteſtacyi, a lepiejby takich wſzytkich zabawić przy pomienioney fabryce, dając jedzenie, y tak wiele na dzień pieniędzy, jakby ſobie zbierając przez rok, mógł ſprawić zupełne odzienie, bo teſz więcey takie niewarto hultayſtwa. Co na chorych, ſtarych, ile z tegoż miaſta ſzpital miałyby być dobrze opatrzoney, a podczas inkurſyi nieprzyjacielskich, całemu miaſtu ochrona.

P. m. Będziemyc ſię o to wſzytko ile mogąc ſtawali, ale co do obrony miaſta podczas inkurſyi potrzebnia będzie landmilicya: kaſzę moſoycow z całej włoſci y miaſta wybrać, a moderunek dla nich lekki ſporządzić y w ſkarbcu złożyć naznaczywſzy kilka kampamentow na rok, żeby ſię muſztru przyuczyli,

uczylł, á do potrzeby gotowi byli. Piękna z nich y chwale Boskiej na Wielkanoc, na Boże Ciało, y Dworowi na czas może być parada. Taką y po innych fortunach mogą uczynić gotowość.

T. o. Dobrac to zda się gotowość, żeby jey tylko do zajazdow y na domowe wojny zemsty prywatne nie zażywać. Chłopkom także żeby przez to krzywdy nie było, kiedyby procz tey wyprawy z domow swoich dawali ludzi na pańszczyzny. A naybarżiey idźcie mi o wzgorszenie, y miało pomocy, większą do złego okazy, kiedy się chłopstwo przyuczy do strzelby, jakie słyszę munsztry nieznośne dworom własnym w gorach y na Ukrainie.

P. m. Tam lud przy granicy swywoleńszy niż tu; ale mniejsza o to, chochy tey czerniawy nie wścizynać w tych krajach; ba y swoim nie dufać pasyom do zemsty większey przy takim gotowym konwoju. Co zaś do krzywdy chłopskiej nie rozumiem, żeby przez tą była, kiedy luźnego z chaty człeka wezmę do dworu, który bez tego mógłby poyść gdzie indziey na służbę, á gospodarz przez to nie ustatby w pańszczyźnie.

T. o. Prawda nie masz krzywdy biorąc na służbę do dworu poddanego z chaty, ale kiedy na to rodzice przyślą y ten wybraniec, procz jedzenia y odzienia, będzie brał zapłatę taką, jaką miałby służąc u sąsiada. *Aliis ex solo videtur* *Et amicum* trzymać na służbie dworskiej poddanego, jest równa hultajom sustentacya wyżej namieniona, abo też chochy brał y płatę za służoną, jeśli przeciw woli rodziców krzywdą, bo mają do niego prawo na-

ruralne, i ile z potrzebą złączone, żeby chcieli od niego pomocy, y na to miejsce muszą chować parobka y zapłatę mu dać, ktorcyby synowi nie dali. Ba y parobka przyjętego zmowionego, żeby Pan poniewolnie gospodarzowi choć poddanemu swemu odebrał, byłaby niejaka krzywda, ba co mo-  
wię człeka, choćby ciela, baranka, ba y psa, kora  
gospodarskiego poniewolnie wzięc do dworu, krzy-  
wda grzech jawny, a tym barżciey syna, corkę ro-  
dzoną.

P. m. Będę się starał odtąd o przyzwolenie Ro-  
dziców y na tych ludzi, co ich mam pełno we dwor-  
rze. Ale co do zapłaty procz wiktur y odzienia,  
przyznam się że nie daję poddanym, jakaby mogli  
mieć służąc u sąsiada 12. czy 15. złotych na rok,  
boć mię też barwa jego więcey kosztuje niż parob-  
cze odzienie.

T. o. Barwa droższa dla honoru Pańskiego nie  
dla jego woli, y owszem większa czasem wygoda w  
siermiędze y kożuchu, niż w wytartym kolorze bez  
futra na zimę.

P. m. Taką rzeczą y żołnierzom krzywda, że  
procz strawnych pieniędzy y barwy żadney nawet  
chłopskiej zapłaty nie biorą, a przecię w woysku  
taka służba na świecie.

T. o. Strawne pieniądze inkludują w sobie zapła-  
tę, bo oszczędzając grosza żołnierz, abo dworak a  
godziwych przy tym do pożywienia zażywając  
spółobow, może mu się więcey z nich okroi jak ki-  
lanaście złotych na rok.

P. m. Każę im lepiey strawne dawać pieniądze,  
abo

abo też do barwy y ordynaryi przydać zapłatę choć chłopską nie Pańską. Bo mnie też y chłopi wiele krzywdzą w częstym zapomaganiu, a czasem hultajow, leniwcow, pijakow, którym y upomnienia y pogrozki dworskie nie pomogą, tylko day koniecznie. Jużem sobie obmyślił sposob: Każę przebierać podatek zwyczajny, a przebory te osobiwie chowac y expensowac na samychże, kiedy się trafi zapomnienie chłopow. Dwor zaś z tey kalety chłopskiej nie na siebie partycypować nie będzie. Wiem, że na podupadłych bez winy swojej, jakoto pogorzalcow, abo upadkiem wołow, lub inną znaczną szkodą nawiedzonych od Boga nie będą zasławać zapomnienia, jako temuż nieszczęściu każdy z nich podległy, a hultajow nie może lepiej dwor poprawić, jak sama gromada, zakładając jego stratę swoim kosztem, a przy tym pozwolonym sądem y karą według determinacyi dworu; nad to częstszym y dokuczliwszym urąganiem każdego, czy to w karczmie tegoż postrzegłby pijaka, czy przy robocie leniwca, skuteczniey go poprawić może, a niżeli dworskie upomnienie.

T. o. Pozwalam y na ten sposob poprawy hultajow, oraz folgi expensu Pańskiego, jeżeli y poddaństwo na to dobrowolnie przyślanie. Bo zapomnienie podupadłych gospodarzow, do dworu należy nie do sąsiad y innych poddanych Pańskich, którzy z tego zapomnienia nic nie profitują tylko dwor; y mogą mówić słusznie takiemu indyentowi: niech cię ten zapomaga, kto z twego zapomnienia ma pożytek, na kogo robisz nie na mnie. Tak naprzykład:

kład: żeby Pan z kapitulacyi kug swoich wkładkę czynił na wspomóżenie którego z nich podupadłego w porządku, koniach, &c. chyba żeby kudy całą kompanią zgodnie na to przyzwolili.

P. m. Ja też nie myślę wspomagać żadnego hul-taja, chyba tak, jak się rzekło w przeszłej Rozmo-wie: dam mu wikt y odzienie, a popędzę do co-dzienney roboty, żonę jego y dzieci na podobnąż służbę y wyżywienie z całą ośiadłością, dam zamo-żniejszemu z powinności pańszczyzny sąsiadowi jego.

T. o. Ale kiedy nadzieja poprawy będzie, to mu pozwolić zarobku, a ile żenie y dzieciom niewin-nym.

P. m. Mniejszy o to, bo ja tyraństwa nie lubię, mnie żal y zwyczajney pańszczyzny, że kilka dni pędzą ją wybierając pogody, a tak brakując święta, niepogody, czasem na drugi tydzień się zadłużą, nawet z pola, kiedy kłota, zpedzi ludzi do domu, mulżą tego innym dniem nagrodzić. Coż kiedy taki zwyczaj stoi za prawo.

T. o. Zwyczaj dobry niech stoi za prawo, ale nie zły zwyczaj, jako ten, że tygodniow przycy-nia same deszcze y święta do roboty zostawując pod-danstu. Naysprawiedliwieby kilka dni pierwszych w tygodniu forte wydzierać na pańszczyznę, a re-sztę chłopom zostawiać, jaki dzień komu przypa-dnie, a przynamniej, miasto tego dni kłotę przer-wanych nie nadstawiać jurem, ponieważ w nich z obu stron mitega.

P. m. Mając też pod tę porę inną we dworze,  
pospo-



pospolicie obmyśloną robotę, żeby dnia nie zmitrężyli. A y w dzień pańszczyzny do dnia chłopcy wstawszy, może dobrze w swoim narobić się polu.

T. o. Narobiwszy się do dnia y poyść na robotę przeciąglą do zmroku, przy najsłabszej latnocy, kiedyż tu czas do spoczynku po tak ciężkiej pracy, ba y posiłek jaki, ile w tych krajach, gdzie zwyczajny głód w każdy przednówek, y chleba czarnego u wielu nie staje, gdzie? w czystym polu wypalonych ułt pragnieniem, choć wody podwiezioney w jakim naczyniu ochłoda, a *sub pondere diei Castus* nachylonym cały dzień ku ziemi wyprostować krzyża y oderchnąć tyrański dozór częścicy nie pozwala. Nie lżeysza y w zimie a zwłaszcza mizernie odzianych ludzi tortura. O prawdziwie tu *infernus rusticorum* piekło poddaństwa, godne jeśli nie chrześcijańskiej, to przynajmniej naturalney kompassyi, bo w ludziach takich jak y my.

P. m. Ach niechże nie słyszę więcej tey exaggeracyi, już im każę jaką będzie można solgę czynić, a zgoła bez ich pracy obeyść się nie mogę. Wszak też im P. Bog miłosierny dał naturę trwalszą do wytrzymania tego, niż nam do kluchania. Jeszcze mię gwałty tuteysze samym imieniem straszą. Są to dni nad pańszczyznę w tygodniu przez całe żniwo naznaczone, w Polsce słuka nazwane, gdzie ludziom wtenczas wywożą ze dworu w pole jedzenie y napoy, indziey y muzykę sprowadzają schodzącym z pola niby nagradzając ten dzień, który nad pańszczyznę powiną robili. A w tych krajach żadney za to nagrody nie widac, y jeszcze  
indziey

indziey siła dni w tygodniu wolnych zostaje to we wszystkie gwałty wypędzają. Coż tedy z tym czynić? kiedy takie podanie mamy od antecessorow!

T. o. *Errorēs non sunt allegandi sed corrigendi*, błędow nie wnosić za prawo, ale je znosić jak bezprawie należy, a ludziom gwałtu takiego nie czynić, ale im te superatę reszty dni nagrodzać, choć pomienionym sposobem.

P. m. A my się podania jak prawa trzymamy y względem daniny chłopskiej, procz powinnoyszich odsepow za pożyczenie działkow &c. z gruntu, muszą oddawać pod likiem grzyby, pod miarą orzechy, jagody, y to jeśli zrodzą, miodu zaś połowa na dworidzie, a drugą połowę także dwor bierze, ale za nią nagradza według tary w targu. Jakże y to sądzić?

T. o. Pierwszecz daniny znośniesz, byle bez zaniedbania nabożeństwa w święto, ale miodu wielka barzo przez połowę akcyza, ba y w drugiey połowie trzywda, bo by ją mógł chłopiek usyciwszy y wołk przetopiwszy drożey sprzedać. A do tego że pszczoły chłopskie Pana nie kosztują, ani zapomożenia żadnego na nich dwor nie daje, gdzie tylko staranie y prace gospodarskie fiodzi błogosławieństwo Boskie, za coż y tę ostatnią gorzkęję nędzy z wszystkich żniejow przyprawę niebieską gorsze nad niedźwiedziow drapieżstwo wydźiera.

P. m. Każęz y tey umnieyszyc akcyzy y resztę miodow chłopom na wolą zostawiać, ale za przeszłe ukrzywdzenia, jaką tu czynić restytucyą?

T. o. Wiem że poddaństwo życzliwe usłyszawszy

wszy, ile na gromadzie dalsze w tych oppressyach posolgowanie, a zrozumiawszy rekwizycyą Pańską, byle nie rozkazującą ustąpienia krzywdy przeszłej z radości wszelką daruje restrytucyą.

P. m. Trudniejszy sprawa z kredytorami, a jeszcze hardemi, co prawem grożą, y na nowy koszt wyciągają. Co wola, ja też wolę finalney czekać rozprawy, mogą mi y prowizyą odciąć y kosztu prawego satysfakcyi ustąpić każę.

T. o. Chocby taki padł dekret, jeśli przeciw zdaniu sumnienia przewinionego, y przeciw woli ukrzywdzonego, nie trzeba na tym przestawać, ale jak naysprędzey godzić kredytora.

P. m. A na coż sądy pollanowione, kiedy na ich nie przestawać decyzyi?

T. o. Na upor niesprawiedliwy, abo na wątpliwość sumnienia, która się czasem z obu stron przytrafia, y fałszywą udatność dowodów, których jeżeli sąd ludzki omyłkom podległy nie rozeczna tak, jak sumnienie obwinionemu dyktuje, zapewne według prawa Boskiego na sobie wyrażonego *lex scripta in cordibus nostris* powinien taki winowayca słuchać barżycy sumnienia swego niż prawa omylnego, bo w takim razie co prawnie, to według niego niesprawiedliwie, ani tego za hardość poczytać, że się kto o swoje długi nie chce kłaniać, y owszem jemu trzebaby się ukorzyć z Ewangeliczną prozbą *patientiam in me habete* miej cierpliwość do brodzicju mojego, a wszystko ci oddam.

P. m. A kiedy przy tym nieużyty kredytor, że y ługa Panu nie da się czasem uprosić wymowki,  
dodając

dodając własney także potrzeby, więc *ordinata charitas* wprzód sobie każe dogodzić.

T. o. Toboto naygorszy, że temi czasły nie uboższe stany, czeladka, y sługi, zaciągają długi, y proszą się Panom, ale Panowie nayczęściej im dłużni y większey nie chcą opatrzyć nędzy dla utrzymania na sobie figury próżności światowey. A owo *ordinata charitas* porządna chrześcijańska nie światowa, chciwa, pyszna, miłość a tu raczey *justitia* sprawiedliwość sama tę rzecz, o którą idzie, w rowney nawet obu stron potrzebie temu przysądza, czyja jest, y według przykrowia: z cudzego konia y w błocie zsiadaj, a tym barżiej rozumieć o zbytkach w strojach, koniach, apparencyach Pańskich, względem dłużników ich.

P. m. Trudnobo w terażniejszy świat o zbytek, więcej wszędzie menażu.

T. o. Przypominam Panie moy potępione zdanie w liczbie 12. z Dekretu Innocencyusza XI. w to słowa: *Ledwie znaydziesz w świeckich ludziach nawet Krolach, co nad potrzebę, z czego byśmy powinni dać jałmużnę. Poty słowa błędu potępionego. A to względem jałmużny aętu ordinata charitatis* porządney miłości, a co rozumieć o długach, aktach sprawiedliwości y większey powinności.

P. m. Ależ przynamniemy uprosić wolno kredytora, y ulżyć sobie pretensyi jego przez przyjacielską medyacyę.

T. o. Wolno, ale osroźnie, żeby w tym proźba Pańska nie stała za rozkaz y niejaki przymuszenie,

aliás nieważna taka medyacya y ugoda z obu stron niedobrowolna.

P. m. Ja myśliłem w testamencie najpierwszy punkt położyć satysfakcyi dłużnikom.

T. o. Nie życzę do testamentu odkładać tey powinności, bo ciężey po śmierci z niey wypłacać się będzie do najmniejszego kwartnika. Lepiej to wszystko za żywota zagodzić, a testamentu lepsza może być materya.

## ROZMOWA XII.

Między Panem y Kapelanem,

O Testamentowey dyspozycyi.

Pan mowi: **Z** Amysłając o pisaniu testamentu, przychodzi mi na myśl tytuł Pisma S. czemu je starym y nowym Testamentem zowiemy?

Teol: odp: Ze w nim pierwsza y ostatnia, bo nieodmienna wola P. Boga, wyrażona jest względem dyspozycyi zbawienia świata, która się miała zapieczętować śmiercią samegoż Boga Wcielonego.

P. m. Tym barżiej odmienna wola ludzka nasza, miałaby podobno formować swoy nie tylko jeden, ale y drugi y trzeci testament, choćby y więcej co raz go poprawując y stosując do większego upodobania woli P. Boga.

T. o. Pewnie godzien tego Pan Bog, który nam siebie nawet nie tylko świat cały swoim testamentem legował, żeby człowiek wzajem siebie samego nie tylko rzeczy swoich Bogu nie żałował.

P. m. Uważam do czego mię nakłania ta refleksya.



xya. Z tym wszystkim jak przy śmierci pragnę ducha mego oddać Bogu w ręce, a ciało jednak muszę choć na czas, gdzie lokować w ziemi, tak też z rzeczy y wszelkich dobr moich, niektóre samemu P. Bogu na chwałę legować myślę, a drugie należącym do ciała żenie, dzieciom, krewnym y przyjaciołom bliższym naznaczyć trzeba, bo tego podobno y sam P. Bog nie zabrania.

T. o. Y owszem jak w Arce testamentu miłość P. Boga nam przykazana, inkluduje w sobie y miłość bliźniego, tak pomienione bliźnich, a ile krewnych przyjacioł opatrzenia być powinny, byle nie dla naturalney tylko propensyi, ale barżycy dla P. Boga, ktozy nam tę skuteczną, według przemożenia y potrzeby miłość przykazuje, a ile domowych, jak grozi Apostoł: *qui suorum maxime domesticorum curam non habet, fidei negavit & est infideli deterior*. Kto o swoich ile domowych nie dba, gorzzy poganina. 1. Tim: 5. v. 8.

P. m. Rektyfikuję intencję moję, przypominając oraz regułę doskonałości z rozmowy 9. żeby wszystko czynić dla więkzszego upodobania Boskiego, a ile ostatnią dyspozycją, ale mi proszę w tym dopomódz. Naprzadbym rad odbył jak dłużników, wszystkich w skutku, tak należących do mnie w testamencie. Zona według ślubnych traktatów w należytości swojej niezawodna, dzieciom też samo prawo przyśądza całe dziedzictwo po dziadach y innych antenatach, ale z mego własnego starania przybyłą, fortunę czy mogę całą obrocie gdzie indziey, zwłaszcza na legacye?

T. o.

T. o. Należałoby swego także starania udzielić y dzieciom rodzonym, żeby nie tylko po dziadu y innych antenatach, ale też tym barżiey po Oycu mieli jaką sukcesyą dopełniającą, przynamniey część każdemu synowi z osobna tak wielką, jak wielką fortuna Oycu się dostała po jego Rodzicach. A resztę starania swego wolno obrocić *in pia legata* inkludując krewnych y przyjaciół indycentow miernie *per modum* jałmużny wspomóżenie, a nie światowe na zaszczyt imienia wspanoszenie, ktoregoby stało na więcey ubogich w Imię Chrystusowe żebrzących.

P. m. Jużci ja wystrzegać się będę takiego zapisu, w którymby y umbra nawet Babilońskiego abrysu wyczytać się mogła: *magnificemus nomen nostrum* procz pomienionej żenie y dzieciom moim powinności, krewnym też y przyjaciołom miernego waloru pamiątki, na co wszystko chochym oddzielić fortunę, jeśliczeby mi na trzykroć sto tysięcy zostało do wolney dyspozycji, byle jak naylepszey, tu proszę o radę.

T. o. Zaczynając od chwały P. Boga, dobrzeby z kilkadziesiąt tysięcy lokować gdzie na pewny procent, aplikując go z jednego roku do jednego z potrzebniejszych parafialnego Kościoła abo Cerkwi reparacyi, y odnowienia porządku, a naybarżiey gdzie cynowa puszka, kielich, patyna, to ja odmienić na srebrne wyślacane naczynie, Ciała y Krwi przytomnego Chrystusa Pana, monstrancykę także choć nie wielką na Majestat jego tamiecznemu mieyscu przyzwoity, cyboryum abo malariskim złotem, abo trwalszą mosiężną blachą pokryte gładką robo-

ta, y łatwą do przechodzenia tryplą, abo kreś-  
skrobana przetarszy na suchą, śliczna może być y  
trwała ozdoba przybytku Pańskiego. Lichtarze choć  
z podlegszego nad srebro metallu, łatwe także do  
przechodzenia, a jeśli drewniane, to przynamniey  
malarzką sztuką ozdobione, jako też y ramy ota-  
rzow odnowione y obrazy w nich przednieysze, a  
zwłaszcza P. JEZUSA y Najśw: Matki jego, na  
wielu miejscach, jak poczwarzy koniecznie potrzebują  
odmiany, choćby takim kosztem jak portrety pańskie?

P. m. A jeżeli gdzie choć niepozornej sztuki,  
ale cudowne obrazy, czy wolno je odnawiać, kie-  
dy indziej jak Rychać y malarzow odrzucają od  
siebie.

T. o. Chyba zuchwałość malarzow odrzucają  
Obrazy Święte, aliàs z szczerą y pokorną intencją  
uczynioną sobie, mogą przyjąć tę przyługę. Jeśli  
można złotem je y srebrem zdobić, czemu nie bolor-  
rem. Prawda, że dawność, byle w piękney figurze  
obrazu nie szpeci, y owszem mu przydaje powagi,  
oraz dawną cześć obrazow Świętych w Kościele  
Bożym reprezentuje, którą P. Bog y cudami po-  
twierdza, jak się w trzeciej Rozmowie o tym dosyć  
rzekło. Ale gdzie tego potrzeba, pewnie y dawność  
y cudowne łaski nie przeszkadzają, któremi P. Bog  
nie approbuje niedoskonałości wyrażenia, ale raczey  
pobudza ludzi do przyzwolney w poprawie przy-  
ługi, nagradzając sobie nieczęść w tym niedostatku,  
żeby bez sławy cudotwornych łask, do reszty nie  
były zprofanowane też obrazy święte. Domyślić się  
tego z ludzkiej akceptacyi: żebyć Panie moy za  
tera-

terazniejszy zamysł święte przywiedzione do skutku w Kościele jakim na znak wdzięczności fundatorskiej zawieszono portret, ale dla niedoskonałego w tym kraju malarza z czarną y krzywą głową, z jaszkrawemi oczyma, &c. choćby z jedney strony wdzięczna była pamiątka łask y osoby twojej, jednak z drugiey strony Panie mój życzyłbyś sobie, choćby przydanemi pobudzając łaskami, żebyć doskonalszy, y w tey przybudze sami przez się tego miejsca ludzie uczynili honor. A czemuż y nam przeciw P. Bogu y Świętym jego w cudownych, zwłaszcza obrazach łaskami płynących, y nas pobudzających do tey nie znac się wdzięczności, za co przesłiczna szesnastoletnia natenczas Panienka Najsświętsza, kiedy małego na ręku swoich piastowała P. JEZUSA, tak szpetne na wielu miejscach publicznych ma cierpieć swoje wyrażenie. Za co śliczniejszy nad syny ludzkie uroda Spasa Zbawiciela, chłopkę abo dziadowską fizyognomią, zwłaszcza w cerkiewnych obrazach y figurach, ma bardziej odrażać prostotę wiejską niż przychęć do siebie, kiedy to wszystko zacząłem poprawić się może. Toż rozumieć o dalszym porządku: Obrusy po trzy czyste na każdym ołtarzu, antependia y apparaty z nowey choć nie drogiey materyi, było świeżym kolorem, zachowujące przepis rubrum kościelnego lepiey, niż pstrę starzyzny, a ile świeckim używaniem sprofanowane graty. Potrzebny y baldachin y chorągwie do processyi służące, żeby się ich godniejszy nie wstydzili ręce, jako poważniejszy nad wszystkie nawet Hufarskie znaki Kościo-

ła wojującego. Oglądać się też w tym sprawunku y na reparacyą podłogi, ścian, okien, dachow, y na dzwonicę, y na kosnicę, y oparkanie cmentarza z fortą zamczytą y kratą, żeby się bydło nie wkra- dało y nie profanowało miejsca poświęconego. Pię- knieby je obsadzić w koło lipinką albo jarzębinką jak szpalerem Włoskim, wyplanowawszy bliskie ko- ło Kościoła miejsce na processyą, a dalszą ziemię na mogiły jak zagony zostawując w tym ogrodzie świętym, gdzie się wśiewają ciała ludzkie, według Apostoła, na chwalebne potym zmartwychwstanie. O jak wdzięczna będzie przed Bogiem y całym niebem zalata łask fundatorskich od tych wszystkich dusz, które ciała y kości swoje przy tym domu Bo- żym złożone z nieba nawiedzać zwykły. O jak miła Świętym Patronom miejsca tegoż y samemu Panu JEZUSOWI w Sakramencie tamże przyto- mnemu będzie ta opatrzność ludzka, ktorey on się powierzył, mogąc jak Bog razem wszystkie Kościoły y Cerkwie przemienić w bogatsze nad Salomonow Kościół przybytki takie na ziemi, jakie w Niebie o- twartym Jan S. widział, albo Ezechiel. Wszakże miłszy będzie widok Niebu na ziemi y nad woz Ezechiela, kiedy chwała Boża ludzką przemożną- ścią co rok od jednego do drugiego Kościoła lub Cerkwi promowować się będzie, ktorey po tak wielu latach ledwie się doczekają ruiny kościelne.

P. m. Serce mi wyrывa to projektowanie, y radbym całe sto tysięcyłożył na ten rekrut kościel- ny, a to tym jeszcze sposobem: żeby procent coro- czny lokować przy każdym Kościele takim lub Cer-  
kwi



kwi na prowizyę, ktoreyby wyniosło na czteryście złotych z górą dość jednemu Kościołowi lub Cerkwi rocznego a nieustającego prowentu na repara-cyę y porządek, choć nie razem przybywający, ale też nie co rok we wszystkim potrzebujący kosztu, byle wierna była percepta y expensa, ktorey tablica publiczna w Kościele warunkiem być może wzwyż danym sposobem.

T. o. Taką rzeczą podaje się sposób nieustanny do pomnożenia większey jeszcze chwały P. Boga, przy każdym z takich kościele lub cerkwi, bo z po-łowę pomienioney prowizyi odkładając na wyrażo-ne rekwizyta, choć nie razem co rok przybywają-ce, z drugiey połowy prowizyi możnaby wyzna-czyć roczną pensyą X. Plebanowi z kiladzieściąt złotych za to tylko porządniejszy dopilnowanie wielkiej procz tego powinności swojey, aby w ka-żde święto y Niedzielę przede Mszą katechizm choć po części odprawił z małemi dziećmi y prostym lu-dem, mając na to łatwą jaką książkę. A po Mszy S. y przeczytaney Ewangelii, żeby przydał naukę z teyże Ewangelii, abo kazanie choć przeczytał ludowi z księgi takiej, o ktore także nie trudno. Tym sposobem byłaby większa wiadomość w ludu wicyjskim, zwłaszcza artykułow Wiary S. ważniefze używanie Sakramentow SS. jak teraz, że nie wyszając indziej, a ile po cerkwiach żadney nauki, y na naywiększą uroczyłość w grubey niewiadomo-ści całe życie prowadząc leśniej w pogaństwo, y nie dziw że *ex tudio religionis* wymyślają sobie zabobony, y do czarow się udają, nie wiedząc do-

Skonale co to zacz djabeł, u nich naywięcey krzywoprzysięstwa, gwałcenia świąt, grubiańskie przy tym nieuczszanowanie rodziców, łezmranie na panow, bitwy aż na śmierć, przeklęstwa wymyślne, nieczyśćłość począwszy od dzieci małych za bydlęm gorszących się. U nich naywięcey kradzieży, a ile przy dworskiej robocie, nieszczerości, fałszu we wszytkich nawet powinnościach. Jest w chłopach y pycha, hardość, upor, nieposłuszeństwo, jest chciwość ustawiczna, y zazdrość Panom swoim, jest gniew niepohamowany, obżarstwa, pijaństwa, naywięcey y leniwa, a ile do chwały Bożej do pacierzy, y częstej spowiedzi: słowem, wszystkich grzechow pełno. A przy tym złe nieważne y to rzadko kiedy używanie Sakramentow SS. y niepewne zbawienie, dla czegoż naybarżiej; że nie mają nauki oświecenia; drugi przez całe życie nie ukłszy kazania, a ile takiego, z ktoregoby mógł mieć pożytek.

P. m. Prawda, choćby chłop do miasta zajechałszy ze drwami, wstąpił do Kościoła y trafił na Kazanie, podobno go nie zrozumie. Ba y my co częściej słuchamy Kazań, a prawie wszystkie pominięte, y w wiadomszych stanach znaydują się grzechy.

T. o. Co innego nauka, a co innego przynuka. Y Duchowieństwo nawet, y Zakony, same zgromadzenia święte, choć mają większą wiadomość niżli świeccy ludzie, a przecię potrzebują swoich prywatnych exhort, lekcyi duchownych, y wszelkich sposobow pobudzających do służby P. Boga. Biskupi nawet, Kardynali, Patryarchowie w Rzymie, czoło

Hierar-

Hierarchii Kościelney, z samym Oycem Świętym w Papieſkiej Kaplicy mają ſwego oſobliwego ſtrematyſtę Exhortatora, Kaznodzieję gorliwego, który ich pobudza do powinności ſwoich w Ōuſobie Boſkiej. A tym barżiej w dŕikim ludu potrzebnieyſza nauka oſwiecenie zbawienney wiadomości, a przy tym y przynuka powtarzania częſtſzego, y przymuſu nawet do tego w zepſowanej naturze ludzkiej. W Ōaraniu doczeſnym, w Ōuſobie y pańſzczyźnie dworskiej, niedoſć że ludŕiom nakaŕzą, y ukazaŕ robotę, ale jeſzcze nadſtawca ſtoŕ y woła częſto: Nu-ŕze! nie ſtoy! rob, co ci kazano! Tak y w Ōuſobie Boſkiej, y w Ōaraniu na ŕywoŕ wieczny, nieuſtanneyby trzeba przynuki wiadomey nawet powinności, ba y nauki w trudnych barzo do pojęcia, y naymędrſzym głowom tajemnicach Wiary S. Niedoſć że Xiędz przy ołtarzu przeczyta Ewangelię ludowi proſtemu, jeŕeli nie przyda tłumaczenia, mo-ŕze barżiej kogo wzgorſzyć tym czytaniem. Na-  
przykład: z owey ſwiąteczney Ewangelii: Ocieć więkſzy, niŕli ja, abo indziej o pochwale ſzafarza nieſprawiedliwego, abo o odcinaniu ręki, nogi gorſzacey, abo podobieńſtwu Kroleſtwa niebieſkiego do kwału, do gorczycy &c. Więc koniecznie potrzeba przydać naukę z Ewangelii, do ktorey powinności moŕze ſię nie mało pobudzić: Xiędz jak do innych obwencyonalnych obſekwiow, kiedy będzie miał na-  
znaczoną za to penſyę z deſatkę za opuſzczone ra-  
zy. Dobrzeby y drugie kiladzieſiąt złotych penſyi roczney naznaczyć na organiſtę, wkładając nań za-  
to nową obligacyę, aby w ſwięto przed katechi-

zmem, pieśni święte śpiewał, dla przyuczenia ludzi do nich, żeby tak y przy robotach swoich P. Boga chwalili, y wczesney do Kościoła schadzki, przy takim nietęskliwym czekaniu nabożeństwa nie zaniedbywali. W powzedne zaś dni, żeby się starał mieć otwartą szkołę w domu swoim parafialną, przynajmniej z piętnastu dyscypułów mając, abo z miasteczka, abo ze dworów bliższych szlacheckich, żądaby mógł mieć osobną za to nagrodę, ucząc te dzieci czytać, pisać, katechizmu, Różenia do Mszy S. liczby y pierwszej łaciny. O jakaby obligacya od wszystkich rodziców była za taką szkołę dzieci swoich, jaki pożytek niezamierzony wychodzący młodzi z tej fary oświeconych nauką na całe życie, jak z wieży Faros na morze daleko w nocy niegdy jaśniejący. Jeszczeby trzecie kiladzieściąt złotych obrotić na pensyą roczną Paciornikowi Parafialnemu, któryby po wsiach tej Parafii chodząc, dzieci uczył w każdej wsi bawiąc się poty, aż wyuczy dzieci Pacierza dobrze, bez uymy y przydatkow, także mniejszego katechizmu, pieśni niektórych, y działki zgodne do pierwszej spowiedzi y komunii S. przywieźć. O jużby tu większy był pożytek, im więcej dusz z młodu Bogu pozyskanych. Boby ta młódź podroźszy y pożeniwszy się, znowu działki swoje lepiej tegoż przyuczają. Jak teraz przeciwnym sposobem dzieci wieyskie w tej mierze głupie jak cielęta, jagnięta, za ktorymi było pasząc chodzą, że po takichże prostakach nieumiejętnych, *sicut equus & mulus*, nastają Rodzicach, ktorzy ich sami nie umiejąc nie nauczyli pacierza,

cierza, a tym barżiej większych wiadomości. A jeżeli zostanie czwarte kiladzieśiat złotych, to je na szpitalnych przy tymże kościele, lub cerkwi obrocić. Niechay do zgonu proszą P. Boga za tak wielkiego dobrodzieja: który im pomagać będzie do nayszczęśliwszego na tym świecie, choć reszty życia przy chwale Boskiej, jak sobie tego wszyscy na starość życzą. Coż się podoba taki dyspartymient pomienioney prowinizyi, nieustanny przy swoim kościele lub cerkwi, ktorey się co rok do inszey parafii promowować może z procentem większego kapitału funduszowego.

P. m. To dopiero sto tysięcy dysponowane, a tak wielki można rościć z nich pożytek, ktorego w pierwszej nadziei serce nie ogarnie, cożby rozumieć o dalszych summ rozporządzeniu? Oto myślę te dwakroćstotysięcy darować Rzeczyp: zastępując niemi pogłowne żydowskie, przynamniemy przez jeden rok, aż się wprawia Panowie Possessorowie ich do wybierania zupełniejszego tegoż podatku od żydów, wzięwszy ich w poddaństwo za długi zaciągione, byle na to była generalna zgoda, przerzeczonym w przeszley rozmowie naszey sposobem.

T. o. Byłaby to wielkiego waloru legacya, bo też do niezamierzoney chwały ztąd P. Boga ściągająca się, ale może miłosierdzie Boskie nad tym Państwem wzbudzić przednieysze Panow radnych serca w tey potrzebie, że nakłonią za sobą Seym cały, y bez tego nakładu, ktoryby na pewnieysze rozłożyć fundusz. Naprzykład: na zapomożenie przechrztów, konwersow, ktorzy teraz pospolicie nie mając sposobu do wyżywienia przyzwoitego, przychodzą na po-  
śmie-



śmiewisko y uraganie, zwłaszcza u swojego rodu  
zład wielu wtręt mają od nawrocenia do Wiary S.  
Wiele też bywa y hultajstwa, na których poskro-  
mienie y do roboty przymuszenie potrzebne suchtau-  
zy, ale w naszych krajach takich funduszow nie fly-  
chać. Prawieby ręka Boska wydała się w takim na-  
daniu y złych karząca y nawroconych przygarnia-  
jąca, ktorey z serca życzyć ująć się oburącz prawie  
w terazniejszey dyspozycji

P. m. Radbym y w tym szafunku dogodził spra-  
wiedliwości Boskiej, jak mi się zda naylepiej, na-  
przykład: procent od sta tysięcy składać przy jakim  
mieście w karborę kościelną z tablicą publiczną,  
percepty y expensy wzwyż pomienionym sposobem.  
Zład połowa niech idzie na arefztantow w tymże  
mieście sustentacyą *ex solo viétu & amiétu* wolun-  
taryuszow y hultajow zgodnych do roboty, z których  
swywołnienysi w kaydanach, á stateczniejsi pod stra-  
żaby tylko robili, glinę y wapno kopali, drwa w żi-  
mie zwożili y rąbali do wypalania materyałow, á w  
lećcie fabrykę w mieście fundowali, kamienice muro-  
wali z kromami, nie tak wipaniałe, jako wygodne y  
od ognia warowne sklezione, á jednemż ścianami  
spojone pod linią; dachy Wenecką modą płytkie, że  
po nich chodzić można, z tarcie smołą zadychtowa-  
nych y żwirem zasypanych dla warunku od ognia y  
floty, á poprzecznych ścian murem podwyższonym  
przedzielone, abo też naywyższe sklepienia suchym  
piaskiem wysypane, á potym ziemią y darnem z po-  
chyła wyflane, z łatwieyszym okładaniem brzegow  
tarcicami niż całego dachu reparacyą. W tych zaś  
kamie-

kamienicach przechrztow, konwersow, á naybarżiey także nawroconych osadzać, y na ich zapomożenie, zwłaszcza monopolow y rzemieśł zagranicznych między nich wprowadzenie, drugą połowę procentu pomienionego z karbony kościelney spendować, wkładając oraz na nich obligacyę, aby te pieniądze, kiedy można będzie, we trzech, á naydaley w pięciu leciech, oddawali y to z maluchną prowizyą, przynamniemy dwa od sta na rok, żeby y summa zapomagająca nie ginęła z karbony, y prowizya choć mała od niey wystarczała na sustentacyę, choć też mniej pomienionych ludzi do roboty zgodnych w nieustannej fabryce. Tak tedy przez dziesięć lat zapomogłszy karbonę kościelną, y mury w miasto znacznie zawiodszy, z nieustannym odtąd do przybywania ich zapomożeniem, niech się przenosi procent funduszowego kapitału, tymże sposobem do innego miasta, za drugie dziesięć lat do trzeciego, y tak daley, póki Boska wola ten na chwałę swoję poświęcony fundusz utrzymować zechce.

T. o. Zechce utrzymować zapewne, kiedy nie chcąc á utrzymuje *fabricantes supra dorsum suum peccatores*, psal: 128. owe zakładania, y żydami, tatarami osadzania miast chrześciańskich piekielne fundusze cierpi, dogadzając wolney woli ludzkiej *Author natura Deus*, o jak z wielką ohidą swoję, tak przeciwnym sposobem z niewymowną propenzyą swoję, chociaż bez cudow, żeby się ludzie nie spuszcza!i na nie, pomagać y błogosławic będzie, tak SS. zamyślom day Boże do samego skutku przywie-  
dzio-

dżionym. Przydać też do tego opisu należy, żeby pomienione fabryki potrzeby kościołów tamiecznych nie omijały, żeby przechrztom, konwersom osadzając ich nie tylko postanowionych w dalszym życiu, ale wprzód wyuczonym dobrze Wiary S. katechizmu zapomożenie czynić, żeby arefztantow na poprawę leniwego, czy to w wieyskich, czy to w mieyskich, czy w dworskich powinnościach życia, a zwłaszcza za excessa większe osadzonych, nie tylko do roboty w dzień powszedni, ale też w święto do Kościoła prowadzić na Mszę S. na Kazanie, exhortę, katechizm; niech się często spowiadają y komunikują, uwalniając do Kościoła z kaydan, kto je nośi, co pilniejszy dozor wtenczas nagrodzi. W domu też ich niech będzie ranne y wieczorne nabożeństwo, książeczki duchowney czytanie, pśśni nabożnych y przy robocie śpiewanie, a od żartow, swywoli groźne poskromienie. Jeszczeby Panie święty potrzebny był fundusz na młodź szlachecką, a to jeszcze taką, w ktorey się wydaje *indoles bona vates optimus*, znać po ich ułożeniu natury coś osobliwszego, że z jednych skromnieyszych, do nabożeństwa skłonneyszych, mogą być Zakonnicy, Kaznodzieje, Doktorowie nauk naywyższych, inni Plebani gorliwi, Prałaci, ba y Biskupi święci. Inni dla dowcipu bystrzeyszego, mogą być w radach przedniemi statystami, w Trybunałach sprawiedliwemi sędziami, inni odważnemi kawalerami w potrzebie oyczyzny y Wiary S. obrońcami. A coż potym, kiedy tak śliczne talenta y nadzieje, z młodości wynikające, zatajeniem domowym przytlumią, y ową

grubą

grubą gospodarską edukacyą za bydłem, za bronią, za pługiem poniewierając tak znarowią, że potym wyroźszy do niczego lepszego niezgodni. Toż rozumieć o ubogich Panienkach szlacheckiego rodu, które mają talenta y sposobność do wysokich cnót w różnym stanie potrzebnych, a nie mając dobrej edukacyi, co gorsza, że y bez posagu Bog wie jakie życie prowadzą. Koniecznieby trzeba y na to jaką Miłkołajszczyznę obmyślić, bo choć po wsiach, miastach, dworach jest w tej materyi jakażkolwiek groza, ale co po szlacheckich okolicach, o takich jawno grzesznicach naywięcej usłyszeć, których przy protekcyi swoich publikanow, żadna władza pokromić nie może.

P. m. Jestci na to w rezerwie naszej jeszcze sto tysięcy, niechże z nich dwadzieścia odłożyć na pauperow szlacheckich, byle takich, jak się rzekło, talentow mieli *judicium* od Profesora swego. A wychodząc ze Izkoł, niech każdy zostawi skrypt na się przyjęty takiej obligacyi, Panu Bogu uczynionej, że jeśli się trafi mu na świecie przyiść do fortuny, nie będzie żałował nakładu na takich studentow, choćby dwu, trzech, według przemożenia. Nawet y w Zakonie będąc, będzie się starał ile mogąc łatwiej perswadować Panu jakiemu nakład ten na chwałę Boską y pomoc oyczyzny, choćby z przydaną taką obligacyą. Podobnym sposobem na Panienki szlacheckie przy klasztorze Panieńskim, zdaniem Panny starszej approbowane lokować prawem funduszowym osmdzieściet tysięcy na edukacyą, y oraz wyposażenie do

do jakiego która zechce stanu. Wkładając na nie wzwyż wyrażoną obligacyą, żeby się potym według przemożenia swego starały o takich indyentek uczciwe wychowanie y wyposażenie; który to fundusz postaram się wyrazić na kamieniu w murowanym w ścianę kościoła tamiecznego, tak szkolnego, jako y klasztorowego, dla wieczyſtey, a nieodmienney obserwacyi.

T. o. Podobą mi się ten warunek, ale barżiej pomieniona obligacya, żeby nie tylko wielcy Panowie, ale też y mnieyszy z niey przykład brali. Można to nie tylko sto tysięcy, ale y sto złotych legować funduszowym prawem, naprzykład: na lampę, żeby zawsze gorzała przed Najświętszym Sakramentem; albo na kadzidło do turybularza, miasto Bog wie jakiego żeliska, którym kurzą Venerabile po uboższych kościołach, a woszczkiem po cerkwiach swądzą miasto kadzenia. Można y tyśiącem jednym y drugim fundować nieustanną z procentu ozdobę jakiego ołtarza, albo reparacyą kaplicy, kościoła lub cerkwi jakicy, albo sustentacyą dwu, trzech dziadków, czy babek przy kościele, którzyby co dzień Rożaniec albo Godzinki śpiewali, lub inne pieśni jakie y z dziećmi głośno mówili paclerz, litanij, modlitwy naznaczone. Toż rozumieć o innych rożnych y małych y większych funduszach, według instynktu Boskiego do serca podanych, przydając dla warunku wyrażenie ich publiczne na ścianie albo filarze kościelnym, albo

przy



przy ołtarzu czy obrazie większym, na to zawieszonym.

P. m. Tylko że nam tych popisów nie rądzi Ewangelia: *nesciat sinistra, quid faciat dextra.*

T. o. To o rękodaynych jałmużnach rozumieć się może na czas wyświadczonych, nie o wieczystych nadaniach, które potrzebują instrumentów funduszowych y prawnych y jawnych, dla lepszego warunku.

P. m. Drugi się też wstydzi z małą frazką popisować przed Bogiem y ludźmi, a drugi więcej dać albo żałuje albo nie może.

T. o. Wstydzić się nie masz czego, że kto daje co może, y takim sposobem, jakim potrzeba wyciąga niezaginienia tego napotym. Gorszy wstyd y groza temu, co choć jeden od Boga dany zakopuje talent, a naygorzey, kiedy komu wiele dano, a on mało albo nic z tego nie świadczy dla P. Boga marnotrawiąc publicznie.

P. m. Jąć sobie z talentów fortuny od Pana Boga danych, jak mierną przyznaje perceptę, tak wierną wyrażilem expensę w szczerey, bo ostatney dyspozycyi. Ale mi to dziwno, że znam wielu Panów w Polsce y w Litwie takich, co jedni we dwuynasob, drudzy we troyweczwnasob większą mają coroczną z fortun swoich importancją, niż ta cała moja trzechkroć statysięcy dysponowana legacya, a przecię żadney nie widac po nich  
uczy-

uczynności ku Bogu, y zbawieniu ludzkiemu. Podobno myślą wiekować na ziemi, albo też nie wierzą, że przy śmierci y Panowie, jak Żudzy Ewangeliczni z talentów, ściśli Bogu oddadzą rachunek. Ba y ja myślę być exekutorem swego testamentu, sam sobie jak nayprędzey y nawnpwniey u-  
 służę w czym można nie chcąc po Pańsku umierać, bo sobie długiego życia nie obiecuję, dla częstej słabości przy moich defektach. Y proszę mię nie odstępować moy Xięże.

T. o. Zyi Panie moy jak naydłużey tak wiernie służąc Panu Bogu, ani się barzo altrować o cudze sumnienie. Ja też ile mogę nie zaniedbam w potrzebie w przyśługach dalszych powinności mojej.

## ROZMOWA OSTATNIA

Chorego Pana y Kapelana służącego,  
*Do szczęśliwey śmierci.*

**P**An chory przeobraższy się stęka! Ach! ach! Pro-  
 śić do mnie Xiędza Teologa.

Teolog z drugiego pokoju: Jestem ja tuż przy Panu moim.

Pan mowi: Czymże się tam Wamć Pan bawisz? Teolog przyszedszy krzyżyk pokazuje: z tym moja zabawka: *laudetur JESUS Christus.*

P. odp: *Semper* pocałowawszy Krucyfix: Ach wolę na to patrzeć, niż na straszne we śnie reprezentacyę, czy to z apprehensyi, czy ze krwi zepłowaney, ale podobno jak widzę już z tey choroby nie wynidę.

T. o.

T. o. Zdrowa to apprehensya, jak ją ow' S. Doktor radzi: *latet ultimus dies ut observetur omnis dies*. Dla tego P. Bog utail czas śmierci, żebyśmy każdy dzień mieli w podejrzeniu, a tym barżiej w chorobie.

P. m. Czasem też P. Bog daje przestrogi, jak mi się teraz śniło, że niby odprawując zwyczajne nabożeństwo szczęśliwey śmierci *commendationem animæ meæ* ten obrazek co mam w książkach trupiej głowy z węzem postrzegłem, jakby ow wąż na siedm głów się rozdzielił, sięgając mię wszystkiemi żądlami, ażem się przecknął.

T. o. Nie próżnać to przestroga, znak prawie dobry takie nabożeństwo we śnie, ale się obawiać głównych pokus, które naybarżiej przy śmierci panują. Dobrzeby się wcześniej spowiedzią y komunią S. obwarować, bo to najlepsze polecenie duszy swojej P. Bogu.

P. m. Dobrze moy Dobrodzieju pomożże mi w terażniejszey słabości. Nie lękamci się tak dalece śmierci, mam gotowy testament, y owszem osobliwszą zgodę czuję w sercu duchowną konsolacyę. Bo jeżeli tam jedna bułka chleba od kogoś na jałmużnę rzucona przeważyła wszystkie grzechy jego, a coż taka speza na profit dusz niezliczonych wiekom podany z zapomożeniem prawie oycystego świata. Przybędzież y z pogrzebu suffragiów y z aniwersarzew aż nad to. Niech się też inne ubogie dusze przy Panach pożywią, dobrze y w niebie mieć swoje *sequito* jak y na ziemi z własney uczynności tak wiele spodziewam się kreatur, które z bydła prawie mogą być ludźmi.

Dd

T. o.

T. o. Czy nie pierwsza to głowa owego węża, co y w Raju ludziom wyperśwadował *eritis sicut Dii*, jaką pychę Panom wraża, że się prawie Bogami czynią, kiedy bluźnieriskim terminem klientow zowią kreaturami swemi. Bułkę jak jabłko ten bies ukazuje, przywodząc do prezumpcyi, a tego zrozumieć nie daje, że tamta bułeczka mogła być większego waloru przed P. Bogiem, bo z większą trudnością y passyą przełamana dla P. Boga, niż ta cała podobno testamentowa legacya. Bog na serce patrzy nie na dary, bo świat cały w oczach jego, mówi Prorok, jak atom ziemi, jak kropineczka mglistey rosy. *Isa: 40.* w Ewangelii P. JEZUS dwa pieniążki ubogiej babki przekłada nad bogate offertory Farużow. *Lut: 21.* Y zaduszne bogatych po grzebow, anniwersarzow-suffragia wie jak akceptować sprawiedliwość Boska, może je wprzód aplikuje ukrzywdzonym, wzgorzonym, zaniedbanym od tychże Panow duszom. Baroniusz w rocznych dziejach an: 874. świadczy o Ludwiku wtórym tego imienia Cesarzu Rzymskim, dla cnót wielkich, Pius nazwanym, ten po trzydziestu lat od śmierci swojej, ukazawszy się Synowi narzekał, że go z czyścza nie ratuje, zaklinając na JEZUSOWE Imię, żeby miał o nim staranie. A tym barżciey zuchwale przywłaszczających sobie zhawienie dusi wielu Antychrystow nie przypuszczą do nieba. Po co im to trzeba, bo *Deus superbis resistit humilibus autem dat gratiam*, więc złożywszy pychę z serca upokorzyć się pod wszechmocną ręką Boską, ktorey straszny zamach y w tey samey dopuszczoney chorobie, a spo-

spowiadać się jak nuyprędzey życzę y z tegoż samego nagabania szatańskiego, choc pod wątpliwością, jeśli na nie serce nie przytało.

P. m. O prawdziwie jak główna pokusa pychy prezumpcyi djabelskiej na mnie natarła nie day Boże na nią y naymniejszego zezwolenia, á y pewniejszych grzechow moich ciężkich spowiadać się chcę zaraz, żebym jak nuyprędzey y zupełnie się usprawiedliwił P. Bogu tu poki żyję. A to widzę Podskarbi czeka dyspozycyi, dobrze! odbęde go, niech mi już te doczesne rzeczy nie przeszkadzają. Proszę moy P. bracie, żeby mieć gotowe rejestra, osobliwy od skarbcu większego, gdzie rzędy, śiędzenia droższe, szable, koncerze, buzdygany, kaskany, zbroje, toż moje szyszaki y kity w nich obeyrzeć, jeśli sztuka jaka nie odpadła abo kamień drogi. Opisać także porządki Husarskie, Pancerne, Petyorskie rymfztunki raytarskie, janczarskie; także działa, moździerze, granaty, hakownice y strzelby wszystkie zrejestrować. W skarbcu dalszym tenże porządek uczynić, szkatuły opatrzyć czy stoją na swoim miejscu (ach Boże moy) Obicia także y szpalery, zwłaszcza co mi je nie dawno z Paryża przywieziono, lustry Weneckie, portrety Włoskie przedziwney expressyi, różne zegary Londyńskie. Ale ta papuga co zydlami godziny wybija coś niepunktualna trzeba ją naprawić, bo to zegar rarite. Kołowrotek Jeymościu burfztynowy co kuranty wygrywa, okręcił na magnesie wiszący, y inne galanterye specyfikować, srebro kredensowe spisać. Osobliwy rejestr dać od Garderoby, kortyny bogatepozwiąć, dy-



wany, pośkladać, walizy, kufry, sepety popieczętować, ach coż czynić! przynamniey futra droższe przewietrzyć, suknie bogatsze y delikatnych kolorow poprześcielać, potrzeby złote perłowe y dyamentowe bawełną poprzekładać. Mam kleynoty przepyszne aż w Anglii przesadzane nie dawnom zapłacił puł trzecia tysiąca czerwonych złotych od samey roboty, ale też tak gładka oprawa, osobliwie w orderach, że jak jeden dyament abo rubin, szafir cała sztuka; abo każę je tu przynieść, obaczysz W. Pan zabawmy się trochę, y ja też przynamniey się na patrząc, czego już więcej nie zażyję.

T. o. Czy nie masz w skarbcu W. Pana owego kleynotu, który ludzie widują na węzowey głowie.

P. m. Ha! ha! wiem do czego to mam aplikować sobie.

T. o. Widział Panie moy oczywistą djabelską pokusę, którać kradnie czas droższy nad te wszystkie skarby, co ich świat mieć może, bo czas pokuty niebo ci zjednać może, y w nim większe bogactwa, jak niebo od ziemi, słońce od złota, księżyc od srebra, gwiazdy od pereł y kleynotow, zorza od bławatow y drogich materyi wzorzystsze jaśniejsze, na które y grzesznicy y bydła patrzą. A co z tamtey strony, gdzie fama okazałość chwały Boskiej y miejsce nagrody wieczney. Wspomniechy tu trzeba na objawienie S. Jana, który do pojęcia ludzkiego widział jednego tylko miasta niebieskiego dostatek, każda w nim brama z jedney wielkiej perły, każdy fundament wielki z jednego kleynotu szafiru abo chryzolit, beryllu abo hyacyncu, topazyusza,

zyusza, abo amerytu y tam daley. Jakież mury na dwanaście tysięcy stał wszerz y wzdłuż z takich kamieni drogich, jakie w nich fabryki struktury nie ludzką ani Anielską, ale Boską inwencją wykształtowane, ulice nie błotem po naszymu ale złotem lite konieczney jasności. Ba y miara stał czy takż jak u nas? żeby Pan Bog każdemu z nas takie miasto drogic stworzył y naznaczył w niebie, tedyby nie więcej na to nieba wydzielił, jak żeby każdemu z świętych po jednej darował gwiazdźcie, która wielkością swoją przechodzi ziemnowodny okrąg, według pierwszej rozmowy naszej. O Boże moy jaką cierpisz od ludzi chciwych ziemi, posporyczyą nieba w oczywistych jego nawet y naturalnych przynętach. Wybacz mi Panie moy coć przydam w tey materyi. Zeby chłopka z ubogiej chaty wzywano na mieszkanie w pokojach Krolewskich, żeby mu y tenże Pałac śliczny nie za gorami, ale na oko ukazywano, á on przecię nań y spojrzeć nie chce, żałuje śmierzających kątów, dobywa z kubła rupieci y gałganow swoich, żałuje ich barzo, o jakiby śmiech uczynił z siebie tym dworzanom, co przyjechali po niego. Postrzedz się y nam w tey grubianii przed obecnością Boską y całego dworu niebieskiego, który y to wszystko widzi w Panu Bogu, á nie mirrzyć czasu tak drogiego, y za to samo pokutując, á serce barżiey do Boga y nieba niż do bogactw ziemskich aplikując, gdzie skarb tam y serce. Nie tak jak ow bogacz, ktorego S. Antoni Padewki nie mógł do spowiedzi namowić, y szczerey pokuty, po śmierci też serce jego znale-

złi w szkatule, nie znalazłszy przy exenterowaniu, a dusza jego podobno głębiej skarbow ziemskich pogrzebiona w piekle, według Ewangellii: *mortuus est dives & sepultus in inferno*. Patrzże Panie moy do czego ta propensya y zwłoka czasu prowadzi.

P. m. do *flugi*: Idźże precz pokuso! do Jemci tam z temi dyspozycjami, a mnie już dajcie pokoy, nie do tych fraszek mi teraz, mam ja o czym większym myśleć. Już teraz myśl y serce obracam do Boga mojego? aboż go przejednam za przewinienia moje, wyznając je na się jak syn marnotrawny: Oycze moy! nie śmiem spojrzeć w niebo, zgrzeszyłem! spowiadam się szczerze: Coż to za płacz *fluchac*? a to głos Jeymości! o! niebożątko lamentuje po mnie! trzeba by ją pocieszyć, żeby się jey co złego z żalu nie przydało, bo prawdziwie kochająca żona. Już mówię szczerze, że abo razem ze mną życie skończy: ach! ach! abo też jeśli pożyje, to za inszego pewnie nie poydźcie: ach moy Boże! *fortis ut mors dilectio*, śmierci się równa, wspomnieć na opuszczenie miłego przyjaciela *fiacine separas amara mors*! Abo jey poprosić tu dla konfolacyi jakiej, żeby nie zemdląa.

T. o. Proszę mię wprzody choć trochę posłuchać? Widziałem *in mundo symbolico* tę exprefsyę: jedna ręka trzyma świat za krzyż jak banię wielką, a drugamieczem go tnie na sztuki, każda zaś sztuka ulatująca odmienia się w twarzyczkę uśmiechającą z inkrypcyą przy tym obrażie: *ridet in interitu*. Choć świat niszczyje przecię się śmieje. Co świat to y ciało widzę *ridet in interitu*. Twarz już

już wybladła, ztrupiała, cuchnąca, á przecież chce  
 konfolacyami cieszyć płacze niewieście. Wspomniy  
 Panie moy na niedawne widzenie we śnie kalwaryi,  
 która oto już wygląda z ciebie, już ją znać  
 przez skórę, á przecież *ridet in interitu*, chce ja-  
 kieyśi uciechy zażyć. Terazby to pomyśleć, że *sub-*  
*ter te sternetur tinea* & *experimentum tuum erunt*  
*vermes* pościele się wkrótce mol gryzący jak mro-  
 wisko, á pokryje cię całego robactwo. Otoc się za-  
 wija wąż piekielny na myśli, nie dayże mu miey-  
 sca u siebie, wyrzuc jak gadzinę z zanadrza przez  
 spowiedź S. też samę pokusę. A jeżeli już zraniła  
 serce twoje, spoyrzyż na ukrzyżowanego JEZU-  
 SA figurę, bo to sposob nayskuteczniejszy na takie  
 podniety, jak ludowi Bożemu na puszczy od ogni-  
 stych węzów zranionemu lekarstwem było spoyrze-  
 nie samo na węza miedzianego, figurę Zbawiciela.  
 Spoyrzyże y ty w duchu omamiona duszo na kal-  
 waryjski widok, uważ, jako sam Bog w ciełe ludz-  
 kim w węzowey grzesznika postaci między łotry,  
 krwią nie miedzią lity, naywięcey zdał się cierpieć  
 za grzechy y roskoszy cielesne świata tego. Spoy-  
 rzyi mu teraz sercem w oczy, jak śliczna nad syny  
 ludzkie uroda, wtenczas wyniszczonea była, á we-  
 stchniy, żebyś podzien ją widzieć w niebie chwa-  
 lebnieyszg niż na gorze Tabor. Wszakże jak w in-  
 nych doskonałościach, tak y w stworzeniu piękniey-  
 szey, á pięknieyszey urody ludzkiej Bog jest nie-  
 skończony. A jeżeli w tych skażitelnych, ba y  
 grzesznych ciałach ludzkich Bog Tworca niejąkąc  
 piękność wydał y roskosz utaił, coż rozumieć o

ciałach uwielbionych w niebie. Dopieroż komu rozumu staże na ten domysł, niech uważa co za rozkosz! lubość! delicye! w samey duchowney istocie Boskiej y jey przedwiecznym rodzeniu y pochodzeniu osob w jedności Troycy Przenayśw: *O beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt* samych to tylko dusz czystego serca przywilej, że w tym morzu ślodyczy widzeniem, ba y używaniem zanurzać się będą y opływać na wieki.

*P. m. Cor mundum crea in me Deus!* precz nieczyste pokusy, wyrzucam was z serca mego, jak gnoy jaki przez spowiedź S. ze wszystkimi grzechami mojemi. W Imię Oycy, y Syna, y Ducha S. ach! ach! osłabiałem. Chłopcze? poday mi ten kordyał, co z perłowym olejkiem, tylko ostrożnie, żebyś nie pomógł. Ot y wylał! Jest tam kto? plagi! plagi! zaraz dać mu z pięćdziesiąt nahałow! biy! biy! biy! zaraz! zaraz! To to hultay jaką szkodę uczynił! Co! co! co! jeszcze burczy? co on warczy, zaraz mi powiedz?

*Odpowiada Lokay:* Oto rzekł: bodajęś z tego łoszka nie wstał za moję niewinność.

*Pan porywa się:* Y obieść chłopa choć w śieni na kołku! zadzierzgnąć mu gardło psu temu niech więcej nie szczeka!

*Teolog mityguje:* Stoy Panie miłościwy, nie tak żwawie, a jeszcze w śmiertelney chorobie.

*P. m. Wiem ja co czynię. Y Dawid był Pan Święty y miłościwy, a umierając kazał Semejego takiego bluźniercę nie żywić, y Wać mu tego nie ganicie!*



T. o. O wielką tam różność.

P. m. Słucham *disparitatem*.

T. o. Proszę tym czasem tę sprawę zawieść na kołku á chłopca uwolnić suplikuję.

P. m. Mniesza o to, co ma wisieć to y w najgłębszey reflexy nie utonie.

T. o. Tam świętokradzki kryminał *lesa majestatis*, bo kiedy Krol uchodził przed Absolonem Synem swoim, idąc boso z odkrytą głową korząc się w tym nieszczęściu przed P. Bogiem, wszystek lud za nim, wszystek dwor Krolewski, Rycerstwo, Kawalerya przy nim: *omnis populus & universi bellatores à dextro & à sinistro latere regis incedebant*. Wtenczas Semei poddany jego wyszedszy naprzeciwko złorzeczył mu, potwarz nań rzucając, jakby go za Saula Bog tym wygnaniem karał, y kamieniami nań ciaskał. Aż Abisai brat Joaba Hetmana rzekł: pokiż ten pies będzie czekał na Pana mojego, poydę y urnę mu głowę. A Dawid mu nie pozwolił, mówiąc: *dimitte eum? Dominus enim precepit ei, ut malediceret David*. O jaka to dopuszczenia Boskiego impressya! Gniew popędliwy, jak we psie gryzie kamienie, á nie uważa kto je ciaska, sroży się na przypadki, á nie postrzega w nich dyspozycyi Boskiej. A tu uważna cierpliwość, słowa nawet ludzkie nie tylko pociski kamienne przyznaje dopuszczeniu Boskiemu, puśćcie go, prawi, abowiem Pan rozkazał mu, aby złorzeczył Dawidowi. To względem Semejego kryminał, á względem Dawida przykazanie Boskie. Grzechy cudze przepuszcza P. Bog na utrapienie czasem niewinnych ludzi, á

tym

tym barżiej na przewinionych, coż jeszcze trzymać o takich przypadkach gdzie y grzechu nie ma. Uważę teraz Panie moy *disparitatem* różność pomienioney historyi od naszego razu. Tam nie był trefunek bez grzechu, jak tu nieumyślne trącenie kieliszka, ale ciskanie kamieni na Króla, tam nie z prętkości *primi impetus* wyrzeczona słowa, ale potwarzy nieustanne. Tam nie naznaczono zaraz kary ani plag pięćdziesiąt jak tu przeciw wyraźnemu prawu Boskiemu. *Deutor: 25.* gdzie za największy exces, było nie kryminalny więcej nad czterdzieści plag dawać winowaycy P. Bog zakazuje, a tym lżej *in lege gratia*. Tam Dawid sam nie sędził nie chcąc być *in sua causa iudex* ale przez 9. lat dyssymulował aż do śmierci, jaki y teraz zwyczaj świętobliwych Panow, że sprawy siebie tykające zdają na innych sędziow, komissarzow, sędz. &c. Tam Król pokutujący usłyszawszy już przedtym absolucyą Boską przez Natana Proroka *translatu est peccatum tuum*, a przecię znoś cierpliwie za grzechy swoje to dopuszczenie Boskie. A do tego czy Dawidaż barżiej naśladować czy Chrystusa samego, który o to umierając na krzyżu modlił się za krzyżownikow, y nam też samo zalecił w Ewangelii y w paćierzu, jeśli chcemy dostąpić odpuszczenia grzechow.

Pan całując krucyfiks mowi: O JEZU Synu Dawidow zmiłuy się nade mną, odpuść cięższe grzechy moje, jako y ja odpuszczam dla miłości twojej wszystkim, ktorzy mię obrażili. Każę uwolnić tego chłopczyng y udarować. A tym czasem Dobrodzieju

dzieju moy jakoś wyrwał to żądło węzowe z serca mojego, tak y wszystko jad grzechow moich chcę wycisnąć z sumnienia mojego przed tobą szczerą generalną spowiedzią. Owoż y jeść niosą, to się wprzód poślic? *longa restat via* przebiedziesz całe życie. Dawajcież nie bawiąc? ach! ach! Proszę Mci Dobrodzieju.

T. o. Ja pobłogosławię: *Benedicite &c.*

P. m. Jakaś mina kwaśna w tym rosole - y ta supa kucharzem śmierdzi -- á to czy stary pasztet? - proszę o zrazik pieczywego - zda się niedopieczony, przypiec jak nayprędzey - á moy szpikowy torcik? już opad, nie po nim - Nie masz co jeść cale, ale większe mam pragnienie, razembym garniec toka - ju wyciągnął, co? P. Doktor nie miłosierny, nie pozwala wina, chyba że Jegomość Xiądz Teolog pozwoli.

T. o. Ja w tym pragnieniu y pierwszych dyzgustach stołowych czuję *fel draconis* jak smoczey głowy pigtey główney pokusy przyprawę, ktora nam y czas struła dziśiszej spowiedzi y komunii Świętey y nie tylko przebarszczaniem w tak zdrowych potrawach zepsowanego smaku czy z choroby, czy z nałogu jak niewiaśt w połogu wydaje się znacznie, ale też tym pragnieniem zakazanego napoju do reszty czasu chce struć sposobność rozumu y pamięci Pańskiej do powinnego usprawiedliwienia, ktorego y w tey figurze pragnie Zbawiciel teraz, jak niegdy umierając na krzyżu wołał: *sitis* pragnę zbawienia twego. Niechże żość y ocet męki JEZUSOWEY przemoże tę truc szatańską, niech przy-

przyprawi tę pociąg zdrowszą, którą doktor podaje.

Pan krucyfiks pocałowałszy mówi: Ośrodek Zbawicielu ranami tę przykrość moję. Wypiwszy: ach! ach! choć przykro ale zdrowo - zbierzcież to wszystko -- teraz będę zdolniejszy do konferencyi duchowney - A to z kąd pocztą? Obaczę, nie zabawiemy się - czytając: miły Boże! jeszcze żyję, a już mi honor wydzierają, któż jeszcze z nappierwszych kompetitorów, *fungus heri natus*. Szalone szczęście, ach coż czynić, dzieci jeszcze małe, nie masz na kogo cessyi wyjednać, bądźcież tam tryumfow w tym domu po śmierci mojej. Ha! Boże mój! żeby też można z nim *mutare clypeos* w tym razie y ja bym się też tak wolał ucieszyć z cudzego nieszczęścia.

T. o. Y tu widzę szostą głowa węzowa, ale z oczyma prawie bazyliżkowemi pomaga do tej leggendy chcąc zazdrością cudzego szczęścia uymać zabijac bliźniego, życzę ją *per actum reflexum* w tej uwadze, jak w zwierciadle umorzyć: Im większe szczęście kogo potka na tym świecie, większy ma y kłopot o nie, żeby go utrzymać, nie stracić, większa też zazdrość tego y nienawiść u ludzi, a największa oraz przeszkoda do zbawienia y szczęścia wiecznego, o które mniej się taki stara, co doczesnym w myśli y w sercu zajęty staraniem. Dla czego Święci tego szczęścia światowego unikali, y sam Chrystus Pan jako się oświadczył w Ewangelii: *regnum meum non est de hoc mundo*, tak y koronę widział Panie mój jaką sobie obrał, jaki tytuł sztyderski, jaki tron Krolewski, zachęcając nas

raczej

raczey tym przykładem do Krolestwa y szczęścia wiecznego, gdzie ani zazdrości nie ma, ale miłość doskonalsza, niż tu syna ku Oycu, Braci życzliwego ku Panu, że mu nie zazdrości, ale życzy największego honoru y szczęścia, tam większa miłość we wszystkich bez braku nie dopuszcza y najmniejszego zayrzenia, każdy z swego kontent, bo też do większego ukontentowania y sposobności większey nie ma, ale tylko według różności zasług uszczęśliwiony zupełnie. Jak tu chłopiek zamożny nie pragnie Hetmaństwa, Biskupstwa, ale woli swoje, byle pewne zapomożenie. Tu tylko mamy czas zazdrości świętey *emulamini charismata meliora* żebyśmy się o jak największą godność postarali w Krolestwie niebieskim, a tam y to nawet staranie ustatnie, gdzie szczęście pewne bez żadney odmiany. Bo jak widzieć wszyscy Święci będą P. Boga, tak będą wiedzieć wolę jego nieodmienną y postanowienie wiecznego swego z Bogiem krolowania.

P. m. Nie mamże tu czego zayrzeć komu na ziemi tych krótkich dziecinnych, prawie dyalożnych honorow y szczęścia. Precz przeklęta zazdrość! która mi do większego szczęścia y godności przeszkadza. Tylko się wprzód trzeba godnym stać przez generalne usprawiedliwienie z całego życia, y weyrzec muszę dobrze w sumnienie moje, krytyzując siebie raczey niż kogo. Ale mi coś zabiera się na sen, czy nie lepieyby trochę się przewczasować, tobym był potym sposobniejszy do przypominania y wyrażenia grzechow moich. Jak się zda W. Panu?



T. o. Mnie się y tu zda pokusa szatańska, bo bies jako duch niewidomy y przenikający, może w człowieku nie tylko wzburzyć żołądek do cholery, krew do lubieżności, apetyt do obżarstwa, pragnienie do pijaństwa, ale też y sennie humory wzbudzić może, y ociężałość uczynić do lenistwa nakłaniającą. Więc się postrzedz w tym y odjąć należy przy łasce P. Boga nas pobudzającego do siebie. Żeby śpiącego kto budził ostrzegając, że się dom zagorzał, izaliżby się nie porwał y ze snu, abo żeby nocującego na łóżce choć komor przebudził wtenczas, kiedy wąż do niego pełźnie, izaliżby jeszcze miłego snu sobie pozwalał. Drugim interes doczesny łpać nie daje, a tu interes wieczny, gdzie idzie o zbawienie y całą wieczność, gdzie piekło pod nami gore, y ludzi co moment pożera *infernus dilatavit os suum*, gdzie bies jak wąż z tej przepaści do śpiącego, tak do człowieka w grzechach jeszcze leżącego *in statu peccati*, ma wolny przystęp, y w nim jak chce grąsduje.

P. m. Ach moy Oycze Święty! uwolnijże mię od tego biesa y oczywistych prawie pokus jego, abo exorcyzm nade mną uczynić.

W<sub>3</sub> T. o. Naypierwszy exorcyzm absolucya z grzechow, co bez spowiedzi być nie może, więcby jej nie odkładać, ale jak nayprędzey ją zacząć, bo y Doktor mnie przestrzegł o niepewney konwalescencyi W. Pana.

P. m. Ach co ja to słyszę! czy taki moy Pan Doktor? aż że go zabija, ja też o nim nie mam pierwszey estymacyi. Wolę zaciągnąć inszego, ach!ach! tylko

tylko że trudno o niego, ha! w ręście choćby też y żyda, abo baby jakiey na jego konfuzyą, wiem że nie wyleczy, coż mam czynić? tonący brzytwy się chwytą.

T. o. O Panie moy! jużci taką rzeczą iść się widzenia twego praktyka owa doświadczona, że kiedy kto zadzierzgnąłszy węża za głowę ćwicz mocno rogą, wszystkie jad jego wpędzi mu w ogon, który odciągwszy, potym owa gadzina nie szkodzi człowieku y w samym jedzeniu jak węgorz. Już po tak wielu korepcyach głównych pokus uprzedzonych, wszystkie jad szatański zebrał się w ten ogon objekcyi szłwowania w ostatnim razie zdrowia y życia własnego. Pytam naprzod Panie moy, jakiey chcesz zażyć baby do leczenia swego, czy nie Saulowey Pytonissy.

P. m. A choway Boże! wskorałcibym jak Saul, co potym nazajutrz zginał. Dość żeby była babka pobożna, wzywająca P. Boga, Nayśw: Panny y SS. Bożych na pomoc, to będzie znak, że nie czarownica, bo djabeł takiego nie cierpi nabożeństwa w sługach swoich.

T. o. Przypominam salującey w chorobie pa-mięci, cośmy dawniey w tey materyi mówili: że może byc obłudne wzywanie P. Boga na pomoc, jaką obłudę bies cierpi w sługach swoich, y owszem jey gdzie może zażywa, y sam zamienia się *in Angelum lucis*. Znak zaś tey obłudy jest jakakolwiek sprawą przy leczeniu taką, co nie należy ani do przyrzedzoney pomocy lekarstwa, ani do obrządkow Kościeloych, ani do zwykłych obyczajow ludzkich

tego

tego kraju. Toć musi być z nauki starych czarowników y bab wiedźmow wzywających takim znakiem czarta, według zmywy swojej, na przykład: odmawiania urokow, odlewania wołku, ołowiu, &c.

P. m. Niech mię P. Bog strzeże tego. A wreszcie dla bezpieczeństwa w tym, wolę żyda zaciągnąć, przeciw większey experyencyi niż baba prostaczka choć nie czarownica.

T. o. Prze Bog! wszak wzywać żyda do leczenia także się nie godzi, jak y podcyżaney o czarodzieystwo osoby, bo y o żydzie nie masz pewności czy nie czarownik y owszem procz tego jest pewność, że każdy żyd jest głównym chrześcijańskiego życia nieprzyjacielem, według artykułow ich wyżej cytowanych w Rozmowie 11. Y tu jeszcze przydaje artykuł ich Talmudu w Porządku 4. Trakt: 8. Rozdź: 2. w te słowa: *Żyd poganom ani dobrze, ani źle nie ma czynić, ale Chrześcijanina każdego, o to się ma wszelkim usiłowaniem swoim starać, aby go umorzył y z świata zgładził.* To jest: z Talmudu przykazanie u żydow.

P. m. Mając oni większe przykazanie Boskie: *Piąte nie zabijay.*

T. o. Prawda, ale im Talmud to przykazanie Boskie tłumaczy, że jest dane względem innych ludzi, a zaś względem Chrześcian, każe im być tak frogiemi, jak niegdy na Amończykow, Idumeyczykow, y innych nieprzyjacioł Boskich nacierało w woynach Izraelskie woysko, że z wyraźnego rozkazu Bożego ani dzieciom ani bydłu ich nie przepuszczali gładząc *ad internecionem* owe nieczbożne narody.

Tak

Tak żydzi teraz Chrześcianom życzliwi, ba y froźsi  
jeszcze, bo nie z Boskiego, ale z djabelskiego in-  
stynktu, ile y gdzie mogą nie ludzkie wywierają ty-  
ranstwo, świadczy Sebastianus y Lescovius w Genea-  
logii żydowskiej *editione in 4to fol: 60.* że Roku  
1525. w Alexandryi, wzmógłszy się nie tylko  
Chrześcian mordowali, y ciała ich bestyom do po-  
żarcia dawali, ale też niektóre trupy sami żarli,  
wyracząc krew z nich pili, y umywali się nią, na-  
koniec odzierając z trupow Chrześciańskich skóry,  
chodzili w nich. Taki jest jad piekielny w nich  
przeciwno nam, że ani Turcy ani Poganie nie śmie-  
liby tego czynić okrucieństwa; poty Sebastyan. O-  
woż jak chowają Przykazanie Boskie nie zabijaj, a  
wszak doznajemy y w tych krajach, jak niewinne  
dziatki mordują, nie jak nierządnicę czynią, dla  
wstydu, abo lud ubogi zabłąkany trąca, nie dla zdo-  
byczy jak zboycy, ale dla jakieysi Pseudo-religii  
obrzędku szatańskiego swego, o którym ani w Pi-  
śmie S. wzmianki nie mają, tylko tego przekłętego  
Talmudu artykuły pełnią, a przy tym jakąś cechę  
brwawego okrucieństwa ku nam, jak ku samemu  
Zbawicielowi mają acz przytają. A naybarżey  
w lekarskiej sztuce, gdzie żyd y pieniądze wezmie,  
y zamorzywszy nieznacznie pacyenta, tym się u-  
wolnić może: że była choroba nieuleczona, abo że  
chory nie obserwował preskrypcyi. Niektorym też  
dla wstawienia swego y pobłaży w życiu, że y wyi-  
dą z choroby, a ile zład się większey protekcyi spo-  
dziewać mogą swojego narodu. A do tego w jakicy-  
ż Akademii żydewki doktor przypuszczony do  
Ee nauki,

nauki, y licencyowany doznany m świadectwem. Ze się ubierze w Doktorkie abo Prałackie suknie, y ma większy akses do Pana niż Xiądz potrzebniejszy, to cała zaleta tych wilków w owczym odzieniu, a y tey obłudy broni im prawo Duchowne y świeckie przykazując, żeby różnego od chrześcian ( a tym barźciey wyższego stanu stroju nie ważyć się nościć) zażywali. Niechayby jak przeszłych lat w Polsce y teraz w innych Krolestwach żyd w szarym germaku, w żółtym bierlecie przyszedł do chorego Pana, nie takby temu karu powierzył życia swojego staranie. A nad wszystko racye jest ta, że *lex non disputat*, wyraźny zakaz Stolicy Apostolskiej Roku P. 1581. dnia 30. Marca, który tu cytować muszę.

## GREGORIUS PAPA XIII.

Ad perpetuam rei memoriam.

**U**Niversis Utriusq. sexus Christi fidelibus districte prohibemus & interdiciamus, ne post hac Juudeos vel alios infideles ad ipsorum Christianorum egrotantium & infirmorum curam vocent seu admittant, aut vocari admittive faciant, concedant. vel permittant. Mandantes propterea omnibus & singulis V.V. Fratribus nostris Patriarchis Primatibus Archi-Episcopis & Episcopis, nec non aliis dilectis filiis locorum ordinariis & quibusvis Parochis aliisq. curam animarum habentibus & exercentibus sub inquisitionis nostrae ac alius arbitrio nostro infligendis poenis, ut presentes nostras literas in suis Ecclesiis quae in illis civitatibus vel Diocesisbus consti-



constitutæ sunt, in quibus Hæbræi vel alii infideles moram trahunt, quam primum ad eos perlata fuerint & deinde singulis annis initio quadragesimalis jejunii publicent, aut publicari faciant, & quod si quis ac cujuscunq; statûs, gradûs, ordinis, conditionis & præeminentiæ existens adversus illas facere ausus fuerit, Sacramenta ei Ecclesiastica nulloatenus ministrentur, nec etiam à Regularibus exemptis: & sic decedens Ecclesiastica careat sepultura: Quæ quidem omnia &c.

P. m. Ach jak straszny piorun, ktorego ja unikajac uciekam się do miłosierdzia Boskiego, do używania Sakramentow SS. to naysilnieysze widzę lekarstwo. Dopomóż Dobrodziejju á naprzod do spowiedzi S. generalney złącz ją zacząć y jak prowadzić naylepiey, już mi y pamięć służy. Chyba że *historice* będę referował całe życie od młodości mojej, co napadnę godnego spowiedzi, to wyznam. Tylko y tak długo będzie y kilka dni mało na te relacye, coż czynić?

T. m. Spowiedź każdą y ostatnią naylepiey odprawic przez te punkta, co y rachunek sumnienia codzienny: *lauda, ora, memora* &c. jak się wyżej rzekło w rozm: 10. tylko że tu przed satysfakcyą spowiedź ma uprzedzić. A tak naprzod: *Lauda* pochwalic Pana Boga za jego łaski nieustanne, a osobliwie za tak cierpliwe miłosierdzie jego, że do tego czekał szczerey pokuty pobudzając do niey, á nie potępiając za grzechy, jako potępił sprawiedliwie złych Aniołów za jeden grzech, y ludzi niezliczonych. A nad nami ukazał miłosierdzie swoje: Jakże go za to nie chwalic. Eea P. m.

P. m. O nieskończona dobroci, wszakżem na to stworzony, żebym cię chwalił, a ja miałeś chwały zelżywość tobie memi grzechami wyrządzał. Będę cię wielbił odtąd moy Panie, poki mię nie tylko na tym świecie, ale y na tamtym stanie *miseri-cordias Tuas in aeternum cantabo.*

T. m. Ora: Tu prośić P. Boga o oświecenie rozumu, zapalenie woli do poznania y obrzydzenia grzechow swoich, wzdychając serdecznie nad wżyskie razy uśilniey do Ducha S. o tę łaskę teraz nayspotrzebniejszy.

P. m. *Veni S. Spiritus.* O Duchu Przenayśw: jeśli cię kiedy w życiu moim wzywał, teraz mi nayspilniey przybądź do ostatniego na całą wieczność usprawiedliwienia; pokażże mi grzechy moje, niech je zniehawidzę a ciebie umiłuję Boga mojego, *reple tuorum Gr.*

T. m. *Memora:* Teraz sobie przypomnieć grzechy przeszłego życia przynamni co większe, a to z obrzydzeniem y wyznaniem szczerym, jako w obecności Boskiej *recogitabo tibi annos meos in amaritudine animae meae.*

P. m. Ach pamiętamci co gorszego, *peccatum meum contra me est semper*, ale groza y wspomnieć. Podobno też nie trzeba się drugi raz spowiadać tych grzechow, com się ich spowiadał?

T. m. Jeżeli wątpliwości nie masz o ważnym z nich rozgrzeszeniu, tak z strony spowiedzi szczerey y żalu dostatecznego, jako też z strony spowiednika, intencją przy wyraźnym rozgrzeszeniu, y zupełną władzę mającego, to się wolno drugi raz

nie

nie trudzić, aliás dla bezpieczeństwa zbawienia, nie trzebaby się y teraz ochraniać, á ile kiedy wstyd nagaba, bo to znak potrzeby spowiedzi y do niey przeskody djabelskiej.

P. m. Totoho naygorzey! Miałemci prawda spowiednika swego w Wilnie ślepego staruszka, á podobno troszeczek y nie doszyszał, ale święta dusza, wielki abnegat, to bywało jak przyjadę na Trybunał, to do niego jak na bezpiecarno. To też kiedy jeszcze W. Pana nie było, miałem w swojej włości Prezbitera poufałego, y to kiedy większa potrzeba była, tam go zażył, aliás rożnym Prałatom y Zakonnikom spowiadałem się. Y teraz widzę W. Pan strudzony jesteś, tobym posłał sobie po dawnego spowiednika. Wszak przy śmierci może każdy rozgrzeźczyć byle Kapłan.

T. o. Może y degradowany, ale kiedy nie można mieć dostatecznego spowiednika, o jakimśmym mówili w rozmowie siódmej. Tylko ja tu postrzegam barżiej wstyd przeskadzający do prętszey spowiedzi y próżną bojaźń, wstręt jakiś ode mnie tak nagły, którym cię bies oprysnął. Przetrzy oczy Panie moy, á przenikay do życzliwego serca mojego, z którym się oświadczam przed Bogiem tu przytomnym, żebym gotow zaraz przy łasce Boskiej poyść na męczeństwo S. Jana Nepomucena za dotrzymanie sekretu Sakramentalnego.

P. m. Prawda, że nie każdy na toby się odważył.

T. m. A do tego widzi Pan Bog wszystkie grzechy twoje, widzą je w Panu Bogu wszyscy nawet

Święci y dusze Rodziców, krewnych, przyjaciół y  
znajomych twoich, które się już w niebie znajdują!  
Widzą y czekają na wyznanie pokutne, którym się  
uściesz y wszyscy Aniołowie uwesela się nad tobą  
jednym grzesznikiem pokutującym. Czy nie wię-  
kszaż to publika niż się zwierzyć y to sekretnie  
przede mną jednym na ziemi y to równym grze-  
sznikiem, ależ jednak sędzią y namiestnikiem tych,  
do których rzeczone: komu odpuszcicie grzechy bę-  
dą odpuszczone, komu zatrzymacie będą zatrzyma-  
ne, żebym przecię wiedział sprawę sumnienia twego,  
którą bez tego będę widział na sądzie Bożym, a  
podobno y sądził, jak Apostołowie naznaczone  
sobie pokolenia sądzić mają. Czy nie lepiejże teraz  
odbyć tę sprawę. Czego się tać z ułomnościami  
swemi przede mną także ułomnym y do grzechów  
skłonny, ależ przecię lekarzem, któremu lepiej od-  
kryć rany do uleczenia, a niż potym jęzczyć na nie  
y boleć na wieki w piekle choway Boże. Y owszem  
co barżiej dolega, to nayspierwej wyznać. O jakby  
Kain spowiadał się brat bractwa swego, do które-  
go nie chciał przyznać się przed Panem: *Numquid*  
*custos fratris mei sum?* O jakby nie jeden Zuzan-  
nista wyznał na się niewstydy tajemne, żeby mu  
teraz pozwolono spowiedzi, który się tał y zapie-  
rał pierwej przed Danielem sługą Bożym *mentitus*  
*in caput suum*, y udawał się za sprawiedliwego.  
Jakby teraz nie jeden judasz zdrajca Rzeczyposp:  
w radach abo S. sprawiedliwości w sądach, ile gło-  
wniejszych spowiadał się publicznie swoich na cu-  
dzo życie, abo fortunę zaciągnionych korupcyi,  
fakcyi

fakcyi *peccavi tradens sanguinem iustum*, ale już po czasie! że godzina może spóźniła się ta spowiedź.

P. m. Ach Dobrodzieju! tknąłś y nie raz wrzodu mojego, który mię naybarżciey dolega.

T. o. Chwałaż Bogu, już się reszty domyślam, nie turbować się tak barzo o spowiedź. Tylko się W. Pan przeżegnay, á odpądz krzyżem S. biesia z ostatkiem pokuty. †. *Dominus sit in corde tuo & in labiis tuis, ut digne confitearis peccata tua. In nomine Patris, & Filii, & Spiritus S.* Jaż będę przypominał pytając jak z rejestru z Przykazań Bożych y Kościelnych, pauzy czyniąc po każdym punkcie, á W. Pan odpowiaday sekretnie: *Confiteor Deo &c.* było czy nie było? myślą, słowem czy uczynkiem? zapewne, czy pod wątpliwością? siła razy? mniej albo więcej? y inne okoliczności obciążające winy przydając. A tak wyrazić y pomienioną materiją jak do niey przyidziemy porządkiem. Naprzod tedy pytam z Przykazania 1. Czy nie trafiło się niedowiarstwo jakie o P. Bogu, á ile Pogańskie, albo żydowskie o Chrystusie Páru, albo Heretyckie o jakimkolwiek artykule Wiary S. - Czy nie było obcowanie albo dysputowanie zakazane z niewiernemi, albo ksiąg ich czytanie, konsekwowanie - Czy nie było używanie czarów - albo ich pobłażanie - także zabobonow albo snów próżna obserwacya - Czy nie było świętokradztwo z zelżeniem mieysca albo sprawy, albo rzeczy, albo osoby Bogu poświęconey - Świętokupstwo także albo pomoc do tego, á ile w rekompensach za wyjednane beneficya



kościelne, abo w przyimowaniu nagrody za prezentę.

Z 2. Przykazania. Czy nie trafiło się Imienia Boskiego brać w bluźnierstwach, czy to cholerycznych - czy żartobliwych - abo słow świętych y textow Piśma S. lekce zażywając - w Przyśięgach czy to z nałogu czy z bojaźni - a ile trzywoprzysięstwa, - ślubow niedotrzymanie - y nieuważne modlitwy z dobrowolną rozrywką mniej potrzebną.

Z 3. Przykaz: Czy się nie gwałciły święta robotą zakazaną przez się abo przez drugich, - abo próżnowaniem - abo zbytniemi dystrakejami od chwaly Bożej, a ile niebezpiecznemi, jakie są tańce, gry koferskie, abo przez się, abo w drugich dyssymulowane - zaniedbanie także nabożeństwa powinno-

4. Przyk: Nieufzanowanie Rodziców - życzenie im prętkiej śmierci dla sukcesyi - nieposłuszeństwo jawne czy zaoczne - złośliwe ich zasmucenie - zaniedbanie w potrzebie ich - Toż rozumieć o starszych przełożonych Duchownych y świeckich - Dzieciak jaka edukacya, groza? miłość zbytnia czy niedostateczna - także proporcjonalnie względem sług - czeladzi, poddaństwa czy nie było zaniedbania powinności Chrześcijańskich - czy opressya wielka w służbie, robotach - dyssymulacya w ukaraniu występku z obrazą P. Boga znaczniejszych -

5. Czy nie było zaboystwo w sądach niesprawiedliwych - abo na wojnie niegodziwej z strony przewinionej - w pojedynkach abo samym wyzywaniu, sekundowaniu, y jakimkolwiek sposobem pomaganiu, dyssymulowaniu mogą przeszkodzić - pomaganie do strucia płodu - bicia, plagowania tyrańskie ze złości,

złości, nie ze sprawiedliwości - okaleczenie - nawet  
y dla głosu - życzenie śmierci sobie, nie zgadzając  
się z wolą P. Boga, ale ze złości przekłętwa so-  
bie albo komu innemu -

6. Czy nie był jakikolwiek występki z własnego  
początku łoża, a do cudzego ściągający się, po-  
cząwszy od spoyrzenia lubieżnego, aż do zupełnej  
zmazy, wszystkie jakieżkolwiek cielesne sprawy,  
czy to sam z sobą, czy z kim innym z wolną oso-  
bą nierząd - z przymuszoną gwałt - z cudzego mał-  
żeństwa osobą cudzołóstwo - z jednacy pici osobą  
sodomia - z krewną osobą kazirodztwo - z ducho-  
wną świętokradztwo - z bestyą bestyalstwo - z dja-  
blem personowanym czarnoksiężstwo -

7. Czy było ukrzywdzenie bliźniego, albo przez  
kradzież, albo pod jakim pretextem kłusznoci? u-  
tajone jak kradzież - w zdzierstwie - w przedawa-  
niu - kupowaniu - handlowaniu - w wymaganiu ro-  
boty - w zatrzymaniu zapłaty - jurgieltow - oszu-  
kaniem w grach - w prawie - w kontraktach - w  
zatrzymaniu długów - w opiekach - w exekutor-  
stwie czyich testamentów - w nieuiszczonych le-  
gacyach -

8. Czy nie było fałszywe świadectwo w sądach  
dokumentach posfałszowanych - korrupcyi przyimo-  
wanie, albo dla jakiego faworu uchylene sprawiedli-  
wości - procz tego kłamstwa żartobliwe - bojaźli-  
we - szkodliwe drugim - suspicje bez kłusnej przy-  
czyny - także posądzania potępiania drugich u  
siebie - oflawienia prawdziwych defektów cudzych,  
ale przed nienależącemi do poprawy tego - obelgi,  
kalu-

kalumnii, osławiania w fałszywych relacjach zao-  
czne - a potwarzy w oczy - Czy była restrykcya  
flawy, jako dobra fortuny powinna - Tuż należą  
pochlebstwa - a ile w złych spraw pochwalaniu-

9. Pożądliwości nieczyste dobrowolne z upodo-  
baniem, a gorzcy zezwoleniem y na jakie sprawy  
zezwalalo się - 10. Pożądliwości ukrzywdzenia  
bliźniego y innych jakichkolwiek grzechow, biorąc  
zgard miarę upodobania dobrowolnego z postrzeże-  
niem y zezwolenia na nie-

Z przykazań Kościelnych 1. Mszy S. jakie słucha-  
nie - czy też zaniedbanie w Święto dobrowolne - y  
drugich należących do siebie w tym zaniedbanie - ka-  
zania także, a ile od potrzebujących nauki zanie-  
dbanie z cięższą winą-

2. Posty jak zachowane a ile ścisłe, co do różno-  
ści potraw zakazanych-y co do zamiaru jedzenia czy  
raz na dzień tylko dosyć a drugi raz niby czwartą  
część do sytości, w wigilie, suchedni y w post wielki  
procz niedzieli- spowiedź Wielkonocna y komunja  
czy nie zaniedbana - abo od należących do starania  
twego - wesela muzyki w czas zakazany czy nie  
sprawowało się - Z używania Sakramentow SS.  
Chrztu czy nie zaniedbało się w należących do sie-  
bie - bierzmowania także z pogardy- wzywania Ka-  
plana do chorego z Nasy: Sakr: abo ostatnim na-  
maszczeniem - spowiedzi jak się odprawowały do-  
tąd czy nie Świętokradzko-także komunie S.-Prze-  
szkody do małżeńskiego stanu po zapowiedziach czy  
się zamilczały, dyfymulowały wiedząc - w samym  
małżeństwie czy nie było nieprzyłtoynego obcowania  
prag-

przeciwnaturze - albo wzgórszeniem drugich - albo bez dobrej intencji - Z grzechów głównych.

Pycha czy nie była w chęłpieniu się słowy - a gozrey kiedy z grzechów - okazałość w strojach modach z wielkim kosztem - w talentach - upor a ile w prawie pieciackim - ambicya w staraniu o honor funkcyę dla samey nad innych wynioŝłości - a ile kiedy wiedząc, że się temu urzędowi nie wystarczy - Prezumpcyja także w miłosierdziu Boskim - Hypokryzya obłudne zażywanie znaków pobożności - pogarda drugich - zaprzeczenie się ubogich krewnych, kolligatów potrzebujących zwłaszcza pomocy - Łakomstwo w zbytniej troskliwości turbacyi siebie y drugich błocący - skępstwo na ubogich - lichwa - y inne w 7. Przykazaniu wspomniane sprawy. Nieczystość w szostym y dziewiątym. Gniew, a ile zawzięty y w nim dłuższe trwanie - y sprawy w 5. Przykazaniu wspomniane. Zazdrość w smutku z cudzego szczęścia - w radości z nieszczęścia - y innych w 3. Przykaz: sprawach. Obżarstwo w jedzeniu przed czasem - albo zbyt kosztownie - albo wiele nad apetyt - albo chciwie barzo - albo wymyślnie z turbacyą służyących - Pijaństwo, a ile do utraty rozumu - przynaglanie drugich do tego - Leniwość w powinnych zabawach do stanu swego należących, jako przygotowaniu wczesnym do rady publiczney Rzeczyposp: do dyspozycyi lepszych domowych - do nabożeństwa, a ile obligacyjnego - do częstszey spowiedzi y komunii S. a ile kiedy tego było potrzeba. Y za tę samą zwłokę pokuty S. y spowiedzi day się winnym P. Bogu.

P. m.

P. m. Daję się winnym Bogu mojemu.

T. m. Więccy też nie pamiętasz? Odp: Nie pamiętam, do czego się znał, tom y wyznał tajemnic.

T. m. Terazże wzbudzić żal za grzechy.

P. m. Ach barzom nieposobny do żalu, pomoż mi Oycze moy duchowny.

T. m. Nie trzeba się barzo turbować o płacz y wzdychania pokutne, bo y bez tych znakow może być żal poważający powinny, byle był dla tery racyi, która z Wiary S. pochodzi, jakoto dla utraty naprody od P. Boga, á ile wieczney, abo dla zaciągnioney kary Boskiej, á ile piekielney, taki żal mnieyszy zowie się *attritio*. Kiedy zaś naybarżiey dla P. Boga obrażonego od nas kto żałuje, to skrucha żal naydoskonalszy. Tak naprzód uważ Panie moy, żeby ci P. Bog mógł na tym świecie, nawet dać większe łaski y błogosławieństwo swoje w honorach, fortunie, w działkach twoich, mogłby dać y większe dary duchowne cnot świętych, y dzieł heroicznych dla Boga, oyczyzny y familii twojej, mogłby dać y dłuższe życie, ale żeś go obraził tak ciężkiemi grzechami, już te wszystkie łaski mijają z życiem twoim, czy nie żalże ci tego?

P. m. Ach jakże nie żal takiey szkody niepowetowanej.

T. m. A tym większa szkoda profitow wiecznych w niebie, z ktorych jeden naymnieyszy przechodzi zacność wszystkie honory, fortuny, rokoszy świata tego. Coż rozumieć za strata przez wszystkie lata, dni, godziny czasu, ktoregoś Panie moy trwał, kiedy w stanie grzechu śmiertelnego. Już te wszystkie



skie, nawet dobre wtenczas sprawy, nabożeństwa, jałmużny, znoszenie przykrości &c. nie będą miały żadney nagrody na wieki, choćbyś był zbawiony, o jaba to strata! A tym gorzej broń Boże, żeby nie przyszło y do zbawienia, bo jeszcześ y tey straty nie pozyskał, o jaki żal pewney zguby, a nie pewnego jeszcze jej powetowania.

P. m. O prawdziwie strach nie tylko żal y wspomnieć na to, żebyś się choway Boże nie ominął z niebem, a nie trafił do piekła, na którem zapewne zawinił.

T. m. Ale daymy to, że przyjdzie do absolucyi, ktorey obadwa możemy być pewni, y ja żem Kapłan prawdziwy, moc zupełną mający, y W. Pan z. strony swojej, że dostatecznie usprawiedliwiony, y z zupełną spowiedzią y z powinnym żalem możesz być ważnie rozgrzeszony, ale przecię kara doczesna zostanie, a tak wielka uważ Panie moy, że za jedno w Raju zerwane jabszko jak froga kara doczesna po wszystkie wieki aż do końca świata, po wszystkie kraje rozciągniona y niewiniąt y zwierząt sięgająca przykrościami tego życia, co rozumieć za nasze grzechy, jakie tam będą w czyśćcu nałożone kary, z których jedna najmniejszy wszystkie przykrości świata tego przechodzi. A to nam y przez absolucyę zwyczajną nie będzie odpuszczono, chyba przez indulgencye, a nayspewniey przez akt skłuchy można zupełnego dostąpić odpustu.

P. m. Ach proszę mię nieszczęśliwego y tym sposobem ratować, a naybarżiey Dobrodzieju nie baw się z absolucyą, żebyś już był pewny uwolnienia

nienia od kary wieczney, á utrzymał się przy zbawieniu choć na ostatnim łopniu chwały w niebie. Kto wie czy przydźcie y do rozgrzeszenia.

T. m. Prawda, nie lepszyśmy od pierwszych Anjołow y tak wielu ludzi, ktorych P. Bog za jeden grzech potępił, na wieki, á to sprawiedliwie za wzgardę nieskończoney godności swojej, może y nas zażyć, na przykład drugim sprawiedliwości swojej.

P. m. Ach dobrodźcieju nie bawże z absolucyą.

T. o. Dobrac to bojaźń, ale jeszcze trzeba lepiey rozumieć o P. Bogu, który dotąd czekał cierpliwie pokuty y poprawy twojej, utrzymując cię w zdrowiu, w siłach jak z niczego stworzył, y wtenczas nawet, kiedyś tychże sił, zdrowia, darow jego grzesząc przeciw niemu zażywał, jak dżeczko złośliwe Oyca, który je trzyma na ręku, bawi, cieśzy, á owo się wydziera z łona jego, bije po twarzy Oycowskiey, pluje, takos niewdzięczne stworzenie czynił Bogu y Oycu twojemu, á teraz kiedy się garniesz jakożkolwiek do niego, miałby cię odrzucić od siebie, to rzecz zda się niepodobna.

P. m. Ach Boże mój co się ze mną dzieje?

T. m. Ten JEZUS Syn Boży Zbawiciel świata, który umierając za nas za krzyżownikow swoich, ktorzy go tak srodze umęczyli, y bluźnierstwy swemi dobijali na krzyżu, á przecię modlił się za nich, y uprosił im prawdziwą skrucę, że *percutientes petora sua revertebantur*, mowi Ewangelia, á ciebie, chociaż go także niby drugi raz w sercu swoim ukrzyżował, bo odważając się na każdy grzech, cięśzki,  
radbyś

radbyś był wtenczas go zabił, zniszczył, żeby nie było kłoby cię sądził y karał za grzechy, czy nie prawdaż?

Pan do ust przytula krucyfiks rzewniąc się.

T. m. A teraz kiedy go nie bluźnisz, nie krzyżujesz, ale całujesz figurę jego, y by można samego widzieć, takbyś go uymował za nogi, rany całował, łzami polewał, a on żeby cię miał teraz sądzić y potępiać na wieki, nie pozwalając dać ci rozgrzeszenia czy to podobieństwo? Ten Duch Przenajśw: któregoś instynkt odrzucał, y wołał przypuszczać złego ducha do siebie, a przecię nie odstąpił cię. A teraz kiedy całym sercem przyimujesz natchnienie jego, miałby cię opuścić y nie pozwolił dożyć absolucyi, nie myśleć o tym. Ta Najsświętsza Panna y Matka Zbawiciela naszego, która lubo więcej kocha Syna swego niż ciebie grzeszniku; ci Święci Patronowie y Aniołowie Stróżowie nasi, którzy barziej obfitają za honor Boski, a przecię widzą taką przychylnosc Boską ku nam, y wtenczas kiedyś z światem, zartem, z ciałem nieposłusznym wojował przeciw P. Bogu, nie mścili się, nie instygowali na ciebie, a teraz kiedy ich wzywasz przyczyny, nie mieliby się z radością wstawiać do P. Boga za grzesznikiem pokutującym. Mowże tedy *Ideo precor B. Mariam &c.* A za pokutę folgując słabym siłom, zmowić jeden paciierz y Legacyi nieumnieyszać, ofiarując je *in satisfactionem*:

P. m. A coż to jest za grzechy moje tysiąc piekłów godne &c.

T. m. *Misereatur Tui &c.* Winszuje Panie  
mój

aby tak szczęśliwego z Panem Bogiem pojednania; wszystkich dekretów sprawiedliwości Boskiej skażowania, utraconych do szczęśliwej wieczności przywilejów pozyskania, o więcej też y ja teraz nie będę się naprzykrzał.

P. m. Nie odchodźże Dobrodzieju, aż zmówię przy W. Panu ten Pokutny Pacierz, żeby można jak najlepiej z uwagą bez dystrakcyi myśli.

T. m. Pomogę y w tym nabożeństwie pokutnym. Imaginować sobie teraz po spowiedzi S. owe cechy zbawienia, którą widział Ezechiel *signum Tau* niby Krzyża S. znak na czołach kładł Anioł przeznaczonych do nieba, tegoż sobie życzyć teraz żegnając się.

P. m. W Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. ✝

T. m. Zaczynając Pacierz przypomnieć sobie, że to modlitwa naydoskonalsza, bo kompozycyja samego Zbawiciela, a po spowiedzi nayprzyjemniejsza, byle ją jak najlepiej, może już ostatni raz odprawić. W pierwszych słowach imaginować się synem marnotrawnym po całym życiu, y tak wielu darach Boskich marnie straconych, powracającym do Domu wieczności do widzenia Ojca y Boga swego w oyczynnie niebieskiej.

P. m. Ojcze nasz, któryś jest w niebieśiech.

T. m. W pierwszej proźbie uważać, żeśmy na to stworzeni, abyśmy P. Boga chwalili, jemu służyli, a potem na wieki z nim królowali; a my nie o Boską się chwałę starali, ale o swoją naywięcej y owszem miało czci tego Ojca naszego nieczść mu w grzechach wyrządzali aż do tego czasu, owoż na-

gradza-

pradzając teraz przynamniej wola, kiedy już nie można uczynkiem, żądać, żeby się wszyscy poganie, żydzi, heretycy, żli Katolicy nawracali do wiary y czci prawego Boga; z taką żądzą pierwszą proźbę mowic.

P. m. Święć się Imię twoje.

T. m. Dotąd się jęczało w niewoli szatańskiej, passyom bydlęcym jak wieprzom służyło, teraz się uwolniwszy, co do duszy jeszcze z więzienia ciała, tego wzdychać do nieba, gdzie y samemu P. Bogu nie już służyć, ale krolować z nim będziemy na wieki.

P. m. Przydź krolestwo twoje.

T. m. Na to zaślugując przynamniej ku reszcie życia doskonale służyć P. Bogu, woli jego dogadzając, która jest doskonałsza od naszej, y nam barzicy sprzyjająca niż my sami sobie. Tęgo chcieć, co Bog chce, czy życia czy śmierci naszej, jak o nas postanowił w niebie, tak niech się stanie na ziemi.

P. m. Bądź wola twoja jako w niebie tak y na ziemi.

T. m. Wspomnieć też daley na przeszłe chciwe starania doczelne, może takie jak bogacza Ewangelicznego, co cieszył duszę swoją zbiorani na wiele lat, a nie wiedział, że tey nocy mieli wydrzeć duszę z niego. Takich intencji poprawic w tey czwartey proźbie prosząc o zachowanie zbiorow swoich dla potomstwa, a dla siebie jak na dziś, a naybarzicy w tey proźbie żądać chleba Anielskiego, na wiatyk do szczęśliwey wieczności.



P. m. Chleba naszego powszedniego daj nam dziś.

T. m. Nie nazbyt też dufając spowiedzi, bo nie wie człowiek czy łaski czy gniewu Bożego go-dzien, mowi Pismo: prosić jeszcze serdecznie o od-puszczenie grzechow, miarę biorąc z siebie, jak szczerze odpuszczamy gniew, urazę wszelką nie-przyjaciółom naszym.

P. m. Opuść nam nasze winy, jako y my od-puszczamy winowaycom naszym.

T. m. Doznałeś Panie moy ciężkich pokus, kto-re naybarżiey przed śmiercią szatan niby ostatecnie siły na nas słabszych wywiera, tuż Boga o pomoc prosić.

P. m. Y nie wwodź nas na pokusy.

T. m. Naollatek prosić o doskonałe od wszelkie-go złego wybawienie wieczne, przydając amen fiat niech się stanie to wszystko przez wszechmocność Boską.

P. m. Ale nas zbaw ode złego, Amen.

T. m. W pozdrowieniu do Nayśw: Panny, prze-kładać jey słabość nie tylko ciała, ale y zepsowa-ney natury, prosząc aby ją wspomogła w śmiertel-ney chorobie przez całość nienaruszoney natury swojey.

P. m. Zdrowaś MARYA.

T. m. To Imię MARYA Pani świata, przypo-mina nam, jakie też były w życiu usługi nasze tej Pani, á ile sódalskie, brackie, á-przepraszając ją prosić, aby w wezwanym Imieniu swoim pokazała moc, panowanie nad nieprzyjaciółmi dusznymi.

P. m. MARYA! MARYA!

T. m.

T. m. Daley prosić o udzielenie z pełności łask jey w tak wielkiej nędzy y potrzebie ostatney.

P. m. Łaskiś pełna!

T. m. Obligować też, żeby z nią sam Pan JEZUS był będąc z nami przy śmierci, a bies precz ułapił, jak teraz przez spowiedź S. odpędzony.

P. m. Pan z tobą.

T. m. Domawiać się u niey większego miłosierdzia, użalenia nad nędzą naszą, barźciey niż może być miększego serca, Matka, żona, siostra czy panienka jaka nayłitościwsza, żeby ją y za to błogosławić na wieki.

P. m. Błogosławionaś między niewiastami.

T. m. Upomnieć się y lekarstwa z owocu żywota Jey na śmierć, trucią rayką Ewy zaciągnioną.

P. m. Błogosławion owoc żywota twego JEZUS.

T. m. Prosić jey naostatek przez Macierzyństwo Chrystusowe, żeby ci zjednała Syna swego wtenczas, kiedy go obaczysz na sądzie partykularnym.

P. m. S. MARYA Matko Boża modl się za nami grzesznemi teraz, y w godzinę śmierci naszej, Amen. Dobrzeby tak zmowić y skład Apostolski.

T. m. Dobrze na pokusy przeciw Wierze S. A naprzód w 1. artykule wyznawać tego za Boga, co stworzył niebo y na nim słońce obraca, xiężyc odmienia, gwiazdy szykuje, na powietrzu przedziwne czyni odmiany, ziemię z wodami w kulę złożoną trzyma, y z niey różne rodzaje y plony wydaje. A my patrząc na te stworzenia, rzadkośmy kiedy pomyślili o Tworcy świata, owoż teraz to przynamniey nagradzać?

Ff2 P. m.

P. m. Wierzę w Boga Oycę Wszechmogącego Stworzyciela nieba y ziemi.

T. m. W wtorym artykule wyznać Syna Bożego jedynego, który całą nierozdzielną istotę biorąc z Oycy wszechmogącego rodzi się przed wieki, a w czasie świat stworzywszy, Aniołów za grzech potępionych ominąwszy, nam ludziom także przewinionym stał się JEZUSEM, to jest: Zbawicielem, a my Jemu dotąd nie służyli jako Panu naszemu słudzy wybawieni z niewoli.

P. m. Y w JEZUSA Chrystusa Syna jego jedynego Pana naszego.

T. m. W trzecim artykule wyznać, jako tenże Syn Boży wziął na się duszę y ciało ludzkie z Ducha swego Boskiego natchnionej Przeczystej MARYI Dziewicy. A nasze y poczęcie y narodzenie y życie całe w grzechach, day Boże przynamni śmierć czyść.

P. m. Który się począł z Ducha S. narodził się z MARYI Dziewicy.

T. m. W 4. art. wyznając mękę y śmierć Zbawiciela, dla zbawienia y przykładu naszego podjętą, ofiarować z nią razem bole y nudy śmiertelne, prosząc o cierpliwość w nich aż do końca.

P. m. Umęczon pod Pontskim Pilatem, ukrzyżowan umarł y pogrzebion.

T. m. Wyznając piekła, z których y teraz wybuchają ognie przez okna piekielne, prosić Zbawiciela, aby duszy naszej zchodzącej z tego świata nie dopuścił wstąpić do czyśćca, a przynamni tam nie długo bawić.

P. m. Wstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmarłych wstał.

T. m.

T. m. Dobrzeby się w duchu stawić przy cudownych śladach Chrystusowych na gorze Oliwnej z owym nabożnym Pielgrzymem, który tamże y skonał, prosząc także Pana przez Tron chwały Jego, y skłonność w nim ku zbawieniu naszemu prawicy Boskiej, aby dusza nasza z ciała wychodząca, prosto była do nieba wzięta.

P. m. Wstąpił na niebiosa siedzi na prawicy Boga Ojca Wszechmogącego.

T. m. W 7. art: jednać sobie wcześniej Chrystusa przychodzącego y na sąd partykularny, bo jakim kto będzie prywatnie osądzony przy śmierci, takim się objawi całemu światu przy ostatnim sądzie, żeby wszyscy sprawiedliwość Boską poznali y uwielbili.

P. m. Ztamtąd ma przyjść sądzić żywych y umarłych.

T. m. Wyznając trzecią osobę Boską, przez którą nas P. Bog natchnieniem do wszystkiego dobrego napędza, jak Duchem westchnąć serdecznie, prosząc o te ożywiające teraz natchnienia w darach Ducha Świętego, a osobliwie o oświecenie na rozumie, zapalenie na woli do wszystkiego dobrego, o dar jęczenia pokutnego jak gołąb, bo się w takiej postaci ukazał nad Jordanem y w ogniu nad Apostoły.

P. m. Wierzę w Ducha Świętego.

T. m. Wyznając Święty Kościół Katolicki dla obrządkow y Sakramentow, Święty dla cudow Boskich w nim samym po wszystkie wieki y kraje świata nieustających, dla doświadczenia zbawio-  
Ff3 nych

ných w nim dusz Świętych niezliczonych. Y w tym Kościele pragnąć umrzeć, wyrzekając się wszystkich przeciwnych jemu błędów y nieposłuszeństwa wyklętego w Ewangelii jako pogan y publiczanów.

*P. m.* Święty Kościół powszechny.

*T. m.* Wierzyć też mocno, że święci widzą w Panu Bogu co się tu z nami dzieje, nie stracili o nas pamięci w niebie y przyczyniają się za nami przez najwyższe pośrednictwo Pana naszego JEZUSA Chrystusa, że mają też wolność jak y Aniołowie Święci, y mogą nam z nieba przybywać na pomoc, byleśmy ich wzywali, á ile SS. Patronów, wyznając takie z nami Świętych obcowanie.

*P. m.* Świętych obcowanie.

*T. m.* Wyznawać też mocną wiarą, że jest w Kościele Bożym grzechów odpuszczenie dla tych, co szczerze za nie pokutują.

*P. m.* Grzechów odpuszczenie.

*T. m.* Wierzyć także ciała zmartwychwstanie, które się teraz wśiewa w mogiły jak w zagony ziarno obumarłe, á powstanie duchowne, krasne jak ciało uwielbione Chrystusa P. na gorze Tabor, y po zmartwychwstaniu przenikające kamień grobowy y drzwi zamknięte, y do nieba bez skrzydeł y żadney pomocy unoszące się nic duszy nie obciążające, co to będą za ciała rokoszne nic niecierpiące na wieki; á przeciwnym sposobem ciała potępieńców szpetne bolejące, bo jak tu duszę y ciałem służył P. Bogu, tak koniecznie duszę y ciałem cały człowiek odbierze nagrodę.

*P. m.* Ciała zmartwychwstanie.

*T. m.*



T. m. Naostatek wierzyć mocno y żywot wieczny po tym krótkim y niedoskonałym życiu, gdzie tylko czas zaślugi y upamiętania w grzechach, a nagrody tu zupełney nie masz ani kary, co należy do sprawiedliwych rządów Tworcy y Rządcy świata. Więc musi być inſzy żywot, a ten wieczny; bo jak się dostaną święci do ſwojej nagrody do widzenia Boga, już go będą zawsze kochać, nie będąc ich miał za co śmiercią karać, y potępionych żywot wieczny w karach nieſkończonych, za wzgardę nieſkończonego majestatu, y wyniszczenie w złey woli grzeszący. A nade wszystko, że ſam Chryſtus tak nam przepowiedział, y poydą ci na żywot wieczny, ci zaś na męki wieczne.

P. m. Ach! żywot wieczny!

T. m. Amen zaprawdę, zaprawdę tak się ſłanie.

P. m. Amen.

T. m. Czy gotowześ za tę prawdę życie teraz ſożyć, gdyby się do tego podała męczeńſka okazywa?

P. m. Pewniebym nie żałował tej reſzty juchy wylać, ale za pomocą Boſką, *credo Domine adjuva incredulitatem meam.*

T. m. Bawże się tu z Panem JEZUSEM w tym znaku krzyżowym, podobnemi daley affektami, ruminując ſobie po ſłowku jaką modlitwę zwyczajną albo teksty nabożne. Kazać ſobie na przemianę czytać y książeczki duchowne, a ile Zyworow Świętych, jak ſię przy śmierci zachowali. S. Kaſimierz naſz Krolewicz Polſki kilka dni oſtatnich ſtrawił między Duchowieńſtwem zproſzonym do ſiebie y Zakonników rożnych pſalmodyą przy obecności Nay-

św: Sakramentu. S. Kościłka nasz także rodak y Polak zaśluzył przy śmierci widzieć Naysw: Pannę z Panem JEZUSEM. S. Franciszek de Paula w wielki pigtek całując krucyfiks, od tegoż krucyfiksa obłapiony mile skonał szczęśliwie. A naybarżiey SS. Męczennikow przykłady pomocne do cierpliwey y szczęśliwey śmierci. Ja tym czasem poydę do pacierzy Kapłańskich, modląc się y za Pana mego.

P. m. Dziękuję Dobrodzieju, y przez całą wieczność dziękować nie przestanę - - -

Teolog nadedniem przychodźci: Laudetur JE-SUS Christus.

P. m. Semper. T. m. Słyszę W. Pan nie spłisz?

P. m. Ach bole mnie wielkie wzdeymują, tylko się przykładow SS. słuchaniem jak plastrami chłodzę.

T. m. Takci uważając cudze większe boleści y biedy swoje się nie tak apprehendują. Słuchając jak S. Bartłomieja ze skóry odżierano, S. Jana w oleju smażono, S. Floryana kości na kowadle żywo kruszono, S. Ignacego Męczennika lwom rzuconego te frogie bestye zżarły. Ba y późniejszy, Japońskich, Peruzańskich, Meksykańskich Męczennikow naszych czytać śmierci, jako jednych wolnym ogniem z daleka pieczono, drugich w zamrażłym jezierce y w śniegach mrozem warzono, innym na pierśiach fajerkę z ogniem stawiano, a podedniem szczury nakrywano, które się chowając od gorąca wgryzały we wnętrzności, y inne wymysłów katownic cierpieli, słuchając tego, to się człek swojej zawstydy niecierpliwości.

P. m.

P. m. O prawdziwie wstyd, ale coż? tam za wiary y nie żalby cierpieć, ale tu Bog wie dla jakiej przyczyny.

T. m. Wolno y tu dla wiary cierpieć, która nas uczy, że takim cierpieniem znoszą się kary czyścawce, przybywa zasługi w niebie. O jak się z tego potym ucieiszemy im tu więcej wycierpiemy, a ile dla Pana Boga znosząc cierpliwie dopuszczenie jego, więcej y męczennik zasłużyć nie może. Y owszem tam kaci pogańscy męczą, a tu sam P. Bog: *manus Domini tetigit me*, ręka to Boska dotyka nas.

P. m. Oy co dotyka to dotyka, jak najtęźszą cięgą, aboż się też zmiłuje.

T. m. Wszak to z miłości czyni y z wielkiej znać potrzeby, jak medyk lancetem przerywa gorączkę, abo ostrzejszym instrumentem broni dalszego życia od piekielnego ognia.

P. m. Co innego to mówić, a co innego cierpieć, y ja bym podobno potrafił komu perswadować cierpliwość, żebym sam był zdrow.

T. m. Ja też od siebie nic nie mówię, ale od tego, co cierpiał za nas, jakby mówił z tej figury: *o vos omnes attendite, si est dolor, sicut dolor meus*. Nie było nas wtenczas, kiedy cierpiał za nas Bog Wcielony, owoż przynamniej teraz uważajmy, czy było męczeństwo, a tym barźciej choroba ostrzejsza nad jego mękę y śmierć krzyżową. Na jakim to umierał łożeczku? gdzie się tu obrocic? jak sobie w tak okrutnych posolgować bólach? jakie słuzęństwo życzliwe? jaka pościel y węgłowie delikatne? jakie kordyaly ochłody w pragnieniu?

Pan

Pan wyrwawszy krucyfiks całuje: - O JEZU daj-  
że mi z sobą umierać na krzyżu, dodaj męki, by-  
leś dodał cierpliwości.

T. m. Przybędzież tu pociechy: Kyszę Xiędz  
Pleban jedźcie z Wijatikiem.

P. m. Chwałaż Bogu, o żeby jak najlepiej te-  
go nabożeństwa zażyć, sam nie mogę z książek się  
modlić; choćbym też kazał czytać, to się boję prze-  
szkodzić Xiędzu w tym, co będzie mówił albo czy-  
nił.

T. m. Y owszem lepiej uważać Xiędza co bę-  
dzie mówił albo czynił.

P. m. Proszę mię w tym informować wyraźnicy!

T. m. Naprzodby wyjść przeciw P. JEZUSO-  
WI, samym przynamnieniem sercem y affektem Century-  
ona, mówiąc: Panie nie jestem godzien, abyś wszedł  
pod dach mój, ale kiedy taka wola twoja w posta-  
nowieniu Kościelnym y w dopuszczonej na mię  
słabości, przyjmuję cię jako kmiotek Pana swojego,  
jako żebrak ślepy Krola wielkiego w liche, a bar-  
żiej grzechami sprofanowane kąty moje. *Veni Do-  
mine JESU & noli tardare*: przybywajże Zba-  
wicielu, a nie omieszkać ratować duszy mojej.

Jak Xiędz przyjdzie z Panem JEZUSEM y z  
ludem asystującym, rzeknie: *Pax huic Domui* od-  
powiedzieć: *& omnibus habitantibus in ea*. Pokoy  
temu domowi y wszystkim mieszkającym w nim.  
Tu sobie imaginować tegoż P. JEZUSA, jak nie-  
gdy stanął w Wieczerniku po zmartwychwstaniu  
swoim mówiąc do Uczniów, pokoy wam. A prosić  
go jeszcze o doskonalsze uspokojenie sumienia, y  
pojednanie

pojednanie z sobą, prosić y o błogosławieństwo całego domowi, które Kapłan da, czyniąc przeżegnanie Najsław: Sakramentem. Potym asporosy uczyni, przy której imaginować sobie owę czeremonię, którą P. JEZUS przed ostatnią wieczerzą odprawił z Apostołami, wodą ich nogi obmywając, a Piotr sprzeciwiający się, gdy go Pan zgromił, rzekł: nie tylko nogi, ale y ręce y głowę obmyj Panie, kiedy tego potrzeba. Co znaczyło oczyszczenie pokutne. A Kościół S. y po spowiedzi zażywa przed komunią chorych, jak przed ostatnią wieczerzą Pańską, aby wszystkie y najmnieysze defekta, nawet przy spowiedzi y po absolucyi zaciągnięte, jak proszki u nog były zgładzone tym znakiem pokutnym, byle przy nim wzbudzić żal za grzechy, mówiąc *miserere*: zmiłuy się nade mną Panie według wielkiego miłosierdzia twego, a jako ta woda święcona pada na nas, tak łaska twoja niech spływa na dusze nasze, y oczyści nas od grzechów naszych, Boże bądź miłościw. Odpędza też takie pokropienie święconą wodą czarta od nas, a tym barżiej w przytomności samego Zbawiciela. Potym się mowi spowiedź powszechna, z taką naprzykład uwagą: Lubom spowiedzią uprzedzoną y absolucją zgładził grzechy, co do winy y kary, ale nie co do wiadomości Boskiej, więc zawsze je mogę wyznawać na siebie, y teraz spowiadam się Panu Bogu wszechmogącemu, który mnie mógł wtenczas potępić y zniszczyć, kiedym go obrażał. W Trojcy S. jedynemu Oycu Przedwiecznemu jako niewdzięczne stworzenie, Synowi Bożemu jako niewolnik jego, z

mocy



mocy szatańskiej krwi ubóstwioną wykupioną, i tak wiele razy na niego powstający, y w sercu go moim krzyżujący. Duchowi S. któremu się instynktom barziej sprzeciwiał niż pokusom szatańskim. Nayśw: Pannie MARYI za zniewagę Syna Jey naysmilszego. S. Michałowi, który ze wszystkimi Anjoły S. obstaruje za honor Boski, y mógł na mnie uderzyć jak na Lucypera Bogu przeciwnego. SS. Apostołom Piotrowi y Pawłowi, którym pierwsza moc dana odpuszczenia grzechów. Y wszystkim SS. których rozgniewałem na siebie, wyznając na się, że cokolwiek zgrzeszyłem myślą, mową, y uczynkiem, to w tym wszystkim była moja wina nie szatańska, któremu pokusy mógł zwyciężyć, moja wina, nie świata przynęty, którem mógł wzgardzić, moja wina nie ciała podniety, którem mógł duchem pokłonić. Ale się uciekam do przyczyny Nayśw: Panny MARYI ucieczki grzesznych, do S. Michała Archanjoła, który dusze oczyszczone reprezentuje przed Bogiem, do SS. Apostołów Piotra y Pawła, którzy także pamiętając na swoje przewinienia y moim będą miłościvi. W czym y Kapłana jako łaskawego Oycę duchownego, y wszystkich przytomnych jako braci w Chrystusie prosić o przyczynę.

Dopieroż Xiądz przyda modlitwę jednającą miłość Bożę: *Misereatur. Indulgentiam.* Tu sobie można aplikować wszystkie Odpusty nadane, tak przy nabożeństwie tym, á ile przed śmiercią, jak y z bractw przyjętych. Zatem wzięwszy w ręce Nayśw: Sakrament Xiądz, rzecze: *Ecce Agnus Dei.* Tu w sobie wzbudzić należy akt wiary o przy-

o przytomności Chrystusa P. że choć go nie widzimy, jednakże jakby go nam Jan S. niegdy nad Jordanem ukazywał, mówiąc: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. *Agnus Dei* wiesz Panie moy, że formują z wołku jarzącego zmieszanego z proszkiem kości y Relikwii SS. y tak nazywają dla podobieństwa do Hostyi S. które z wielkimi indulgencjami rozdają w Rzymie. A coż tu za Indulgencye, gdzie nie proch kości SS. ale żywe Ciało ze Krwią, Duszą y Bosstwem Chrystusowym w tym Sakramencie, o którym on rzekł: to jest Ciało moje, to jest Krew moja, y rozmnaża je mocą Boską, żeby go dla nas wszystkich stało, utajone pod znakami chleba, żebyśmy go łagodniey jak pokarmu zażywali, jak lekarstwa na żywot wieczny. Słyszysz Panie moy o baranku Wielkonocnym starozakonnym, którego P. Bog kazał pożywać ludowi swemu wyprowadzając go z Egiptu. *Ecce Agnus Dei* owoż to istota tej figury, ten Baranek krwawymi ofiarami przeznaczony, co miał krwią swoją zgładzić grzechy świata, tego w Sakramencie pożywając za wiatyk będziesz celebrował Paschę, to jest: z imienia *transitum* przeyście do szczęśliwey wieczności z Egiptu ciała y świata tego. Chcesz wiedzieć Panie moy czy będzieś w niebie zapewne *ecce Agnus Dei* oto znak pewny zbawienia twego: kto pożywa chleba tego, żyć będzie na wieki, przyrzekł sam Zbawiciel; o jaką tu nadzieja, byle jey nowym nie zepsować grzechem, a dawne już zgładzone winy krwią tego baranka w używaniu Sakramentów SS. Zkąd pochodzi y miłość sercem niepojęta,

jęta, bo żeby tu sam P. JEZUS- zjawił się w tym Pałacu, y wszedł do tego pokoju przyśłapił do ciebie, nie doleżałbyś Panie moy na łóżku, rzuciłbyś się jak mogąc do nog jego całował rany; á jeszcze gdyby cię rękoma ujął, pozwolił się obłapic do boku y serca otwartego przytulił y dał skosztować o wey to krynicy wszystkich pociech niebieskich. A to jeszcze więcey uczyni, bo cały jak jest w Sakramencie ustami y wnętrzościami twemi dać się ogarniać, o! co to za inwencya wszechmocney miłości, ktoreyby się ani domyślić mogła niegodna żądza ludzka. A oto Baranek Boży, który nie tylko gładzi grzechy świata, y znośi niegodność naszą, ale jeszcze takie nam z siebie czyni ukontentowanie, y zadatek żywota wiecznego. Zkąd miało wdzięczności, żeby się jaka nie wszczęła presumpcya, przydać za Kapłanem powtarzane słowa: Panie nie jestem godzien tego chleba Anielskiego, bom gorszy niż czart przeklęty, który raz tylko zgrzeszył, á ja nie raz, nie tysięcy tysięcy y więcey. Panie nie jestem godzien być uczestnikiem twej Wieczerzy Pańskiej, bom gorszy niż Judasz, który raz cię tylko zdradził, á ja nie raz y za podleyszą czasem cenę, lada przynęte do grzechu frymarczę za ciebie. Panie nie jestem godzien abyś wszedł do mnie największego grzesznika, bo o żadnym nie wiem zapewne czy z taką uwagą y postrzeżeniem grzeszył, jak wiem zapewne o wewnętrznych skrytych złościach moich. Boże wielkiego miłosierdzia, bądź miłościw mnie grzesznemu, ale szczerym nawrocciem do ciebie garncym się w ostatniey potrzebie.

Tu

Tu Kapłan poda komunią S. przydając: *Accipe frater (vel soror) viaticum Corporis Domini nostri JESU Christi, qui te custodiat ab hoste maligno & perducatur in vitam eternam, Amen.* Przyimiy bracie, bośmy wszyscy bracia w Chrystusie Ciałem y Krwią jego zpokrewnieni, ten wiatył, który cię niech strzeże od nieprzyjaciela dusznego, barżiej niż ow Anjoł Stroż, który w ślupie obloku lud Boży obronił od Faraona, y prowadził do ziemi obiecanej. Bo tu sam Chrystus, który się prawdą nazywa, zwłaszcza dla prawdziwey istoty swey w tym Sakramencie, drogą dla tego wiatyku, y żywotem dla terminu, w którym go oglądać zacznieś y żyć z nim na wieki. To ruminującego zostawi Kapłan z Panem JEZUSEM, a drugi komuni-kant, który wziął według przepisu ritualu w pułkę dla odprowadzenia ludu odnieść processyon-aliter także do Kościoła, kiedy jest w bliskości. *Dilectum, factum.*

P. m. Po komunij: Jakimże się teraz najlepiej zabawić nabożeństwem?

T. m. Uważać z mocną wiarą, że poty w nas komunikujących jest przytomny Pan JEZUS, po-ki trwają naturalnie znaki Sakramentu chłbowe, niby też przez kwadrans. Dla tego się jak nayprzy-stojniey obeysć z takim gościem, witając go serdecznie, przekładając swoje niedostatki, y prosząc o różne potrzeby.

P. m. *Ave verum Corpus natum ex intacta Virgine.*

T. m. O jaki to wysoki honor, prawie Macie-rzyn-

rzyśniętwa Chrystusowego sięgający, toż samo Ciało, które z naczystszej Krwi uformowane było w Pannieńkim Należy: MARYI żywocie, teraz w pierśsiach y wnętrznościach swoich piałować.

*P. m. Anima Christi sanctifica me Ego.*

*T. m.* Jeżeli z jakim kto prze staje takim się sam staje, o jakieby tu sobie życzyć świętobliwości od tak przytomnego Pana cnot wszystkich, jaśniego poświęcenia od dotknięcia sercem takiej świętości nad wszystkie relikwie Święte.

*P. m.* Ba żeby przynamniej uzdrowił jak niewiaście krwią płynącą dotknięciem braju szaty swojej.

*T. m.* Nie napierać się tego cudu, dla niewiernych tylko uczynionego, aliaś tym sposobem trwałoby można aż do końca świata w tym mizernym życiu. Lepiej o co potrzebniejszego prosić tego Krola, który pewniej niż Krolowie y Cesarze ziemscy, kiedy nawiedzają poddanych swoich domy albo więzienia, mówi po spolicie przyjmującym siebie: proś mię o co chcesz.

*P. m.* A o co by tego Pana prosić teraz?

*T. m.* Przeprawić go jeśdzące za grzechy swoje, y prosić o odpust zupełny, żeby nawet w czyściu nie zatrzymano duszy wychodzącej z ciała, za jego dekret y sądem partykularnym.

*P. m.* O moy JEZU najlitościwszy, teraz cię przeproszam, błagam za grzechy moje, nie pokazuje mi się strasznym sędzią przy śmierci, ale łaskawym Oycem, prawie Świętym, dajże mi teraz, odpust zupełny, indulgencye większe, niż namiestnik twój rozdaje. O coż więcej prosić?

*T. m.*



T. m. O utwierdzenie w teyże łasce, żeby go już więcej nieobrażać.

P. m. Widzisz Panie moy wielką ułomność barżiej w duszy niż w chorym ciele moim, że y po spowiedzi, y po tey ostatniey Komunii znówu mogę vgrzeszyć, prosię cię przez dzielność tego Sakramentu, utwierdźże mię w łasce twojey, żebyś cię żadnym odtąd y najmnieyszym dobrowolnym grzechem nieobraził, wolę umrzeć w teyże łasce twojey, niż jakiey nieszczęśliwey doznać recydywy. Coż więcej prosić.

T. m. Prosić y o dary cnót świętych, jemu w nas nayprzyjemnieyszych.

P. m. O Krolu bogaty, widzisz wielki niedostatek w duszy mojej, obdarżże ją sam dla siebie mocną wiarą, pewną nadzieją, szczerą miłością, prawdziwą pokorą, męczeńską, a ile w śmiertelnych bolach cierpliwością. Coż więcej?

T. m. Teraz naypotrzebnieysze zgadzanie się z wolą jego S. we wszystkim, bo na tym doskonałość życia prawowierneho zależy.

P. m. Ach przynamniey ku reszcie życia mego dayże mi Panie tę doskonałość, żebyś zawsze naybarżiej pragnął tego, co się tobie barżiej podobą.

T. m. Jeszcze go sercem uymować poki przytomny, prosząc o błogosławieństwo całemu domowi y mnie przy Panu moim.

P. m. Weyrzyi miłosierny JEZU y na sieroctwo domu tego, a pobłogosław wlezechmocną życzliwością swoją wszystkim nam, poki Sakramentalney

Gg nic-

nieoddalisz prezencyi. *Non dimittam te donec benedixeris mihi.*

T. m. Tu wolno sobie kazać poczytać z książek zwyczajnych aktów po Komunii S. a potem y pościć się refekcyą jaką y odpocząć sobie by można y zasnąć, folgując słabym siłom do dalszey woli y chwały P. Boga Służącym. A ja tym czasem do innych udam się powinności moich.

Pan po tym wszystkim słabszy mowi: prościć do mnie Xiędza Teologa.

Teolog przyszedłszy: *Laudetur JESUS Christus*; Odp: *Semper.*

Dziękuję za poufały rozkaz w tak potrzebnym czasie.

P. m. Ach potrzeba, bo mię nie tak bole męczy, jak alteracya y bojaźń jakaś, wszystko mi się zda, że nie ważna spowiedź moja y świętokradzka Komunia, nie wiem co z tym czynić?

T. o. Y toć widzę subtelne męczeństwo, byle y za ten zostawiony krzyżyk dziękować P. JEZUSOWI, bo domyślam się, że to muszą być szkrupuły, to jest: próżna y zbyteczna bojaźń na sumieniu, którą z dopuszczenia Boskiego szatan zadaje człowieku, kiedy widzi że go nie może nakłonić do grzechow, to z przeciwney strony zwodzi go tą próżną bojaźnią, a tym samym na rozpacz prowadzi.

P. m. Nie próżnabo to bojaźń, bo pamiętam, że m. chciał prętkiey absolucyi, a tym samym nie dobrzem spowiedź wyraził, mogłem co zataić.

T. m. Dla czegoś W. Pan chciał absolucyi, czy dla zbawienia duszy swojej?

P. o.

P. o. A jużci to pamiętam żem się spowiadał nie dla czego innego, tylko dla zbawienia duszy.

T. m. Toć już W. P. nie zataił żadnego grzechu dobrowolnie świętokradzko, bo tym samym niechciałbyś się być spowiadać y starać o absolucyę dla zbawienia duszy swojej.

P. m. Jużci to prawda dla tey kontradykcyi, ale nie dobrowolnie mogłem co zataić.

T. m. To przypomniawszy co pewnego y potrzebnego do spowiedzi teraz wyznać, a pierwsza spowiedź dla tego niedobrowolnego opuszczenia nie była zła ani absolucya nie ważna ani Kommunia świętokradzka.

P. m. A kiedy ja nie wiem zapewne czy dobrowolnie zatailem grzech jaki, abo okoliczność obciążającą, czy nie dobrowolnie.

T. o. Kiedy W. Pan wieśz zapewne, że się był spowiadał y prosił o absolucyę dla zbawienia duszy, to nie możesz mówić nie wiem zapewne czym zataił co dobrowolnie świętokradzko, nie chcąc zbawienia duszy, co być razem nie mogło chcieć y nie chcieć zbawiennej spowiedzi y absolucyi.

P. m. Dla wszystkiego *in dubio securiora eligenda*.

T. m. *In dubio prudenti*, gdzie jest wątpliwość kuszna (nie bez racyi jak tu,) tam szukać bezpieczeństwa.

P. m. Ja pamiętam, żem się wstydził mówiąc przy spowiedzi, to nie mała racya.

T. m. Bo też powinna być *confessio pudica* ze wstydem, ale nieprzemagającym tak, żeby dla niego nie chcieć usprawiedliwienia. Gg2 P. m.

P. m. Jednakże nie coś samo sumnienie dyktuje, że ta moja spowiedź y Komunia nie ważna.

T. m. Nie sumnienie to, ale bies straży próżną bojaźnią.

P. m. Nie próżna to bojaźń, kiedy człek nie wie czy łaski czy gniewu godzien.

T. m. Nie wie, ale wierzy zapewne byle czynił, co wiara do tego czynić przykazuje, to może mieć większą pewność z wiary, a niż z wiadomości y objawienia, nawet prywatnego, a tym mniej z opinii próżney.

P. m. Jednakże dla bezpieczeństwa, czy nie trzeba ponowić spowiedzi.

T. m. Zeby tego była potrzeba, y racya jaka, tobym y ja radził, ale dla szkrupułow y pretensyi szatańskiey dogadzając tego czynić nieradzę, lepiey myśl zabawić uczciwszą inną, niżeli grzechow swoich materyą. Aliasby tak trzeba nam ustawicznie spowiedzi ponawiać, a drugi by się napierał y chrztu *sub conditione* dla bezpieczeństwa w tak próżney bojaźni.

P. m. A bierzeżże mię Dobrodzieju na sumnienie swoje?

T. m. Biorę y z tym P. JEZUSEM, któregoś W. Pan nie próżno przyjął do serca swego.

P. m. O JEZU Zbawicielu zmiłuy się nademną!

T. m. *Misericordia ejus super omnia opera ejus* miłosierdzie jego nad wszystko dzieła jego ku nam barżiey wylane.

P. m. Ustały szkrupuły, ale mię wzdycmują większe bole y ślabości;

Teolog zrozumiawszy z Doktora mowi: toby się pośilić ostatnim namaszczeniem.

P. m. Czy już do tego przychodzi?

T. m. Wszakci ten Sakrament nie uymuje życia, y owszem przydaje drugim, jak widziemy z praktyki, że żyją, bo też więcey w nim modlitew na uproszenie zdrowia choremu, jeśli to jest pożytecznicy dla niego.

P. m. Jak wola Boża tak y mnie lepiej. Ach żeby niebawiąc. Pomoż Dobrodzieju y do tego Sakramentu, bom go jeszcze nie praktykował.

T. m. Naprzod Kapłana przychodzącego z Olejem S. przyjąc w dom swoy takim prawie affektem, jak Noe przyjął gołębicę z oliwną roszcęgą do łórebka z znakiem pokoju, a zwłaszcza kiedy rzeknie: *pax huic domui* y uczyni asperysą łaskawsze zgładzenie grzechow niż potop, dając przy tym Krzyż pocałować. W tym pocałowaniu wolno ruminować Imię Chrytusa, to jest: Namaszczenia prosiąc serdecznie, aby przez to namaszczenie uczynił nas uczestnikami, jako Krol y Kapłan naywyższy tak ofiary swojey krzyżowey, jako też korony Krolestwa niebieskiego. A gdy się przytomni zaczną modlic za chorego, mówiąc Psalmy pokutne y Litanie, tuby też samemu błagać Boga za własne grzechy, wzywając y Świętych na pomoc. Tym czasem Kapłan zacznie dawać ten Sakrament: ściagnie ręce na głowę chorą z modlitwą odpędzającą szatana, aby nie szkodził ciału ani duszy chorego. Y namaści oliwą święconą powieki spuszczone, miejsca przy uszach, nozdrza, usta, stulone, ręk dłonie, y stopy z



wierzchu lędźwie także w krzyżu męskie, y rzeknie za każdym razem, według różnych części: Przez to święte namaszczenie y nayspożytejsze miłosierdzie swoje, niech ci Bog odpuści cokolwiekś zgrzeszył przez patrzanie, słuchanie, powonienie, smakowanie mowy, dotykanie, chodzenie y wzruszenie cielesne: á na krzyż maszcząc przyda: amen. Y tak się stanie zgładzenie grzechow y najmniejszych powszednich po spowiedzi ostatniej y Komunii S popełnionych, kiedy nie są cięższe, potrzebujące rozgrzeszenia Kapłańskiego. A zatym nastąpi łaska abo wspomagająca zdrowie choć nieznacznie bez cudow niepotrzebnych, jeśli to Pan Bog widzi nam barźciej pożyteczne, jak więc po namaszczeniu lekarskim chorym przybywa zdrowia, abo też jeśli się barźciej P. Bogu podoba śmierć w nas nieuchronna, koniec wszelkiej biedy y początek szczęśliwej wieczności, to się przydaje łaska przy tym Sakramencie posilająca duszę do ostatniego zgonu, jak niegdy dawoi Luktatorowie namaszczeni się, idąc do passowania na amfiteatra. Takie tu pokonanie śmierci nastąpi w oczach Boskich y całego nieba.

P. m. Ach podobno się na tę scenę zabiera! jak wola Boża, byle się lepiey P. Bogu podobać.

Teolog potym wszystkim mowi: Chwała Bogu za tę wielką, bo ostatnią pomoc Sakramentalną, á podobno y ciało posilającą na zdrowie, ktorego tu wszyscy w modlitwach życzymy Panu naszemu.

P. m. Ba co raz więkzo młodości mię zdeymują, już prawie y bolow zapominam w sobie. Ale mniejsza o ciało, duszy przynamniemy ratujcie proszę.

T. m.

T. m. Y to dzielny skutek Sakramentu takie staranie o dusze, ale któż z nas unika tey ostatney Panu swojemu przyługi, oto całe służeństwo domowe serca roni w modlitwach nad tobą P. moy, y za wszelkie dotąd niedoskonałości w usługach przepraszają Pana swojego.

P. m. Y ja wszystkich przepraszam za wszelkie naprzykrzenia, osobiście w tey chorobie, za dawne wzgorszenia y was zaniedbania moje, odpuscicie! dla miłości tego Pana, który mi większe winy odpuścił. A jeżeli kto jest tu ukrzywdzony, a niedoszła go (jakom dawno przykazał) nagroda zupełna, niech się odezwie, zaraz każę mu sowicie naprodzić.

T. m. Jestże tu kto taki odezwie się śmiało na rozkaz Pański, bo to służy barźciej niż długi trzeba zagodzić, jako tych, co samych siebie, nie tylko jakich rzeczy zapożyczyli na służbę; Mowcie, którzy ukrzywdzeni, nie będzie Pan sprawiedliwy żałował tych dobr na nagrodę, których z sobą nie weźmie, ale chce wolnym sumnieniem stanąć przed Bogiem bez żadney przeszkody do zbawienia swego, nie masz kogo przynamniey z ostatney czeladzi, koby miał krzywdę w jedzeniu, odzieniu abo zapłacie? nie masz widzę, wszystkim łzy wyciska nie krzywda, nie ucisk jaki, ale miłość Pana swojego. Pocieszcie służy twoich Panie w tym żalownym pożegnaniu ostatnim błogosławieństwem. Oto y sierotki twoje *pupille* płaczliwe, oto y cały Dwór jak chór Zakonny, na polecenie duszy twojej zgromadzony.

P. m. Dziękuję wszystkim, a naprzód tobie u-  
dzIELna teraz Pani domu tego, już nie żono, ale Dobro-  
dziecyko moja za wszelkie łaski, a proszę nieprze-  
staway na dożywotnicy miłości, ale y po śmierci bądź  
miłościwa duszy mojej. Działki miłe rad na was  
wszystkich Patryarchow Świętych ściągam błogo-  
ślawieństwo, ale z tym upomnieniem: a d y ście pa-  
trząc teraz, y pamiętając potym na śmierć Oycow-  
ską z większym odtąd affektem, jako sieroty tego  
wzywali za Oycę waszego, który jest w Niebiesiech,  
o Niebieską oyczynę barżiej niż o ziemską dbali,  
o wieczny żywot więcej niż o doczesny się starali, a  
mnie ztąd większa będzie pomoc y pociecha. O mi-  
le! o życzliwe demowe zgromadzenie składam u  
nog każdego z was panowanie moje, dziękując za  
wierne usługi, już nie Pan, ale rowny każdemu  
śmiertelny człowiek, polecając łasce y pomocy wa-  
szey duszę moję, żebym mógł y z Nieba jak nay-  
prędzey odśłużyć każdemu. A teraz sam P. Bog za  
mnie, jak wie y może lepiey niech błogosławi ka-  
żdemu, bo y żalem y chorobą zmorzony, więcej  
mówić nie mogę z tobą tylko Oycze moy ducho-  
wny, anjele widomy strożu duszy mojej, jak mogąc  
do ostatniego tchu mówić nieprzeſtanę. Y w tera-  
źniejszy żalu proszę folgi, uważając: komu się  
też to sieroctwo biedne w opiekę dostanie, jakie tu  
chaos w tym domu nastanie po śmierci mojej? Ach  
miłość zajmuje pamięć?

T. m. Nie pozwalaybo Panie moy w sercu graś-  
lować tym żalom, wszak naznaczeni w testamen-  
cie są godni opiekunowie y exekutorowie, a d o tego  
Pan

Pan Bóg się sam nazywa Obroncą sierot y wdow, nie raz w Piśmie S. czytamy. Lepiej o sobie teraz myśleć, y obmyśleć bezpieczne wyjście z tego ciała, kiedy dusza twoja, to jest: ty sam Panie moy, coś z namił, teraz rozmawiał, y teraz patrzysz na nas, znasz wszystko, czujesz boleści, żywość ta twoja nie śmiertelna, rozumna, wolna nie umrze, ale się tylko wyzjuje z ciała tego zbolełego, z tych kości jak z więzienia mizernego z tej skóry, jak z odzienia starego ostatnim technieniem, y zacznie inšzy żywot lekki, jak myśl ludzka, mieysca niezajmujący, ani się dasz oczom naszym widzieć, chyba żebyć Bóg pozwolił wzięć na się jaką postać z obłokow niebieskich, abo humorow ziemskich uformowaną, jak y teraz czasem dusze się ukazują, á druga podczas bez żadney figury da się tylko słyszeć, że jęczy, prosi abo śpiewa, kołace, chodzi, á nie nie widac, y to ktorey duszy tego pozwolą na ratunek swoy, abo przesłogę żyjących, żeby poki żyją mieli staranie o siebie. Y tak wychodząc z ciała obaczyć Chrystusa Pana jak Sędziego nas wszystkich, poznać go wtenczas pierwszy raz, kiedy cię osądzi, y naznaczy mieysce na jakieś zaślubił, ale z jakąć się migną wtenczas ukaże, czy srogą, zagniewaną uchoway Boże, czy też łaskawą, wdzięczną, wzywającą do Nieba, teraz go sobie jednać życzę wcześniej, z jakim się chcesz wtenczas przywitać.

P. m. O JEZU Zbawicielu pokaż się mi wtenczas JEZUSEM.

T. m. Może będziesz godzien Panie moy widzieć przy Zbawicielu y Najsów: Matkę Jego, za toba

tobą się wtenczas przyczyniającą, aleby dla więk-  
kszey pewności tey, pośłać do niey z serdecznym  
afiektem y pozdrowieniem Anielskim S. Anjoła twe-  
go Stroża, który by jej, przełożył całego życia  
twe go wzywanie jej przyczyny, za sobą teraz, a o-  
sobliwie w godzinę śmierci.

P. m. Wszakemci jej o to zawsze prosił, żeby jej  
tylko nie ciężko było uchylić majestatu y powagi  
swojej do mnie niegodnego.

T. m. Nie ciężka to Świętym y teraz pokornym  
dla nas przyśluga, prętką jak mgnienie myśli y w  
ciałach nawet uwielbionych nic duszy nieobciążają-  
cych, y replikować mogą się razem na wiele mieysc,  
jak się rozmnaża prezencya Ciała Chrystusowego  
w Najsów: Sakramencie. Czego y wtym nawet  
śmiertelnym życiu wielu Świętym P. Bog pozwo-  
lił, jak o S. Mikołaju czytamy, że będąc w Mi-  
reńskim Mieście razem się stawił y przed Konstan-  
tynem Cesarzem, gromiąc go za niesprawiedliwość  
ku trzem niewinnym więźniom. S. Antoni Pade-  
wski razem był w Kościele y chorego w domu dy-  
sponował na śmierć. S. Franciszek Xawery razem  
na dwu okrętach widziany służąc zbawieniu ludz-  
kiemu. Tym barżiey Święci z nieba mogą przy-  
bywać na ratunek wzywającym się. Dobrzeby tegoż  
S. Anjoła stroża obligować serdecznym westchnie-  
niem, aby wyjednał od S. Michała jako Hermana  
swe go pomoc y ordynans na sukurs Anjeliki, żeby  
ruż przy tobie Panie moy, jak niegdyś przy łożu  
Salomona kawalerya *sexaginta fortes* stanął kon-  
woy niebieski.

P. m.



P. m. O żebym był godzien tej Anielskiej pomocy, jak Łazarz, którego duszę Aniołowie wzięli, nie jak bogacz pogrzebiony w piekle.

T. m. Na twojej to woli teraz y staraniu Panie moy zależy, przy pomocy Boskiej y SS. Bożych. Jeszczeby tegoż Ablegata S. Anjoła Stroża uślną prośbą ekspedycować do zaproszenia Świętych Patronow, zwłaszcza szczęśliwey śmierci, jako to Świętego Jozefa, S. Barbary y innych zwłaszcza poufalszych Świętych Patronow, ktorychś sobie Panie moy jednał w życiu swoim, na ten czas naysposobniejszy, żeby było komu patronizować na sądzie partykularnym, y sprawy twoje dobrze zalecać, do ktorychby przez ten czas krotki jak nayprzedniejszych aktow przyczynić, jako to akt wiary wzbudzić w sobie, nadziei, miłości, zgadzania się z wolą Bożą y tam daley.

P. m. Ach! ach! dopomoż Dobrodzieju, tylko krotko á jasno, bo mi się ćmi rozum.

T. m. Oto łatwo poznać: Czy wierzyż też Panie moy, że to wszystko prawda nicomylna, cokolwiek nam P. Bog oznaymił, objawił.

P. m. Jakże temu nie wierzyć!

T. m. A gotowżebys teraz Panie moy resztę życia poświęcić, gdyby się męczeńska podać okazywała tę prawdę objawienia Boskiego, które w Wierze S. wyznajemy.

P. m. Ba żeby na wojnie Tureckiej, albo innej za wiarę y P. Boga ginąć wolałbym pewnie niż na łożku umierać.

T. m. Wierząc także, że P. Bog jak innych dokona-

skonałości, tak y miłosierdzia jest nieskończonego, litościwszy na nas niż ociec rodzony, matka abo przyjaciel, ba niż wszyscy łaskawi ludzie, wszyscy Święci Patronowie, bo tak wiele przy stworzeniu y odkupieniu dla zbawienia naszego uczynił, czy może też nadzieję w nim, że cię przyjmie do siebie, byłeś się szczerze garnał do niego?

*P. m.* O Boże wielkiego miłosierdzia y większego nad nadzieję moje.

*T. m.* A miłujesz go y za to miłością przynajmniej uważając, domyślając się samym rozumem naturalnym, a nie tylko Wiarą S. że P. Bog Tworca wszystkiego, cokolwiek piękności, dobroci, doskonałości, jakich daje stworzeniu, to sam w sobie ma tego więcej, jako w istocie swojej dobro nieskończone.

*P. m.* O kiedyś cię oglądam, kiedy się w tobie całym sercem, całą duszą zanurzę o dobro nie stworzone, nieprzebrane na wieki.

*T. m.* Y to znak miłości uważający, jedynie tego y najbarziej pragnąć co się w nas lepiej P. Bogu podoba, y tak żyć na wieki.

*P. m.* O tak nie inaczej, a co by mi było po tym być y w Niebie, gdybym wiedział, że się to P. Bogu nie podoba we mnie.

*T. m.* Prawda, że drudzy dla przypodobania się ludziom tracą marnie Niebo. A czemużby nie godzien Bog nasz y takiej akkomodacyi od nas, choć tego nie potrzebuje.

*P. m.* Mnie się widzi żeby y w piekle być, było nie za grzechy, ale dla większego złąd upodoba-

nia

nia Boskiego, toż samo wieczne męczeństwo dla Boga byłoby mi największym zaszczepem y rozkoszą samo piekło przemagającą.

T. m. Prawda, ale tak frogiey kondycyi P. Bog dla wzajemney miłości nigdyby niedopuscił.

Pan z cicha: Ach! choćby y dopuścił - Afer czy ty to stoisz? nie powinien tu murzyn wchodzić do tego pokoju. - z kąd się ten wziął tak szpetny karzeł - A tych żydow po co tu puszczają?

T. m. To to przeszkody biesowskie! Oto krzyż Pański uciekajcie strony przeciwne: +. - tu żegna, kropi wodą święconą na strony, kadzenie czyni zielem święconym, mirrą y kadzidłem, a gromnicę zapalwszy daje w jedną rękę choremu mówiąc: Oto znak Chrześcijańskiej wiary S. nas oświecającej, nadziei ku Niebu unoszącej się y miłości ognistej, który znak dają nam y przy chrzcie S. według rozkazu Ewangelicznego, niech będą pochodnie gorzące w ręku waszych, a wy podobni sługom gotowym na przyjście Pana swego, z god powracającego, to jest z Nieba do was idącego, na ślad partykularny przy śmierci każdego - Podaje y krucifix w ręce, mówiąc: Otoż y figura Zbawiciela świata, lepiej na ten widok S. patrzeć y rozgraniać nim wszystkie postrachy dusznych nieprzyjaciół. A patrząc na śmierć y mękę Zbawiciela dla nas podjętą, polecać mu duszę swoją, mówiąc za mną: *commendationem animae*, a przypomnieniy myślą odprowadzając z nami, poki zmyśli nieustaną w tych młodościach. A ja będę przydawał krotkie reflexye, żeby myśl oswojona w tym nabożeństwie nie tak się błagała.

Kirye

*Wszystkie te rzeczy są z siebie same, a nie z innych rzeczy.*

Kirye z greckiego Panie cleyson wysłuchay Chryste cleyson wysłuchay, nie tak jak w owym sławnym krucyfixie, który podczas pogrzebu nieuzynego bogacza, oderwawszy cudownie ręce od krzyża zatknął sobie uszy na owe słowa: *stant aures tuae intendentes*. Niechże tu będą uszy twoje y z głową razem skłonne na wysłuchanie głosu wołającego z głębokości żalu y kompassyi nad tym umierającym Panem, który nieczatykał uszu na prośbę ubogich w Imię Pańskie, na słuchanie słowa Bożego wysłuchayże też Panie teraz jęczenia jego y nas za nim proszących Chryste usłysz nas Chryste wysłuchay nas.

Oycze z Nieba Boże, którego on wzywał w codziennym pacierzu, a chacby też był y syn marnotrawny, kiedy się teraz całym sercem udaje do ciebie pokażże mu Oycowskie miłosierdzie twoje a zmiłuy się nad nim.

Synu Odkupicielu świata Boże, przez to pragnienie zbawienia ludzkiego, któreś wyraził umierając na krzyżu, wysłuchay teżże żądy jego y łzawych prośb naszych, a zmiłuy się nad nim. Odp: zmiłuy się nad nim.

Duchu S. Boże, któryś go przez całe życie ożywiał instynktami twemi, nieopuszczayże go teraz natchnieniem twoim, niech w nim trwa aż do zgonu wzdychając do ciebie, zmiłuy się nad nim. Odp: zmiłuy się nad nim.

S. Troyco jedyny Boże, ktorey obraz ma wyrażony pamięcią, rozumem, y wolą na duszy swojej y teraz zgadzający się z tobą, nieopuszczayże  
tego

tego wyobrażenia profanować na wieki, a zmiłuj się nad nim.

S. MARYA Matko Zbawiciela świata pokaż się być Matką zbawienia tej duszy, przez całe życie na ten czas ostatni Ciebie wzywającej, a modl się za nim. Odp: modl się za nim.

S. Michale, w którego mocy zawieszona szala, spraw ludzkich przy sądzie Bożym dodaj waloru przyczyną twoją, a modl się za nim.

S. Aniele Strożu, teraz pokaż starania twego przez całe życie jego skutek, a dopilnuj duszy jego do zbawienia, y modl się za nim.

Wszyscy SS. Aniołowie Niebiescy Duchowie, pokażcie większą odwagę y potęgą waszą, niżli moc szatańska, gdzie idzie o punkt honoru Boskiego w tej duszy, a modlcie się za nią.

S. Abelu pierwsza na świecie ofiara śmierci, przybądźże temu do ostatniego zgonu, a modl się za nim.

Wszystek chorze Sprawiedliwych też sprawiedliwości Boskiej śmiercią podlegający, ratujcieśz tego Kolegę przed śmiercią już usprawiedliwionego, a modlcie się za nim.

S. Abrahamie Oycze wszystkich wiernych, któryś dla woli Boskiej Syna swego nie żałował na śmierć, także z ochotą siebie ofiarującego, uprośże mu tak wierne posłuszeństwo na śmierć, a modl się za nim.

S. Janie Chrzcicielu łaskę Bożą w imieniu nazywający, przejdź na Chrystusa przy śmierci, y ukazaj oto Baranek Boży, który gładzi grzechy twoje, modl się za nim. S.



S. Jozefie y z Całą Nayśw. Familią, przybywaj Patronie szczęśliwej śmierci, á modl się za nim.

Wszyscy SS. Patryarchowie y Prorocy, pokażcieś mu Oycowski affekt, Patryarchowskie dajcie błogosławieństwo, y uczynicie Prorocką nadzieję zbawienia, á modlcie się za nim.

S. Pietrze Kluczniku Niebieski, otworz mu Niebo, modl się za nim.

S. Pawle Doktorze narodow, pozyskayże y tę duszę Bogu.

S. Jędrzeju tych krajow Apostole, mieyże o nim osobliwsze staranie.

S. Janie najukochańszy Uczniu Chrystusow, zjednayże mu przynamniey częśćkę affektu Pańskiego ku sobie.

Wszyscy SS. Apostołowie gorliwi zbawienia ludzkiego sprawcy, pokażcieś tę gorliwość y nad tę duszą, á modlcie się za nim.

Wszyscy SS. Uczniowie Pańscy, udzielcie też mu nauki waszey, jak się ma teraz zachować na zbawienie.

Wszyscy SS. Niewiniątka, zastąpcież go niewinnością waszą na sądzie Chrystusowym, modlcie się:

Czy słyszysz Panie mój co mowimy?

Pan słabym szeptem mowi: Słyszę, y widzę Nieba mi przychylacie.

T. m. Daley S. Szczepanie, któryś widział przy śmierci męczeńskiej otwarte Niebo, ciesząc go tym widokiem aż do wyjścia duszy, á modl się za nim.

S. Wawrzyńcze zamknij przed zeyściem jego męczeńską kratą twoją piekielne y czyscowe więzienie, á modl się za nim.

Wszy-

Wszyscy SS. Męczennicy, dodajcie mu teraz cierpliwości, a modlcie się za nim.

S. Sylwestrze, któryś Konstantyna Cesarza Bogu pożyłkał, pożyśzcz y tego Pana, prawie Chrześcianańskiego, y tak wielkicy chwały Bożey fundatora, u-macniaj w wierze, nadziei, miłości ku Bogu, a modl się za nim.

S. Grzegorz, nad którym widziany Duch S. w postaci gołębka, przybywajże Doktorze S. y z Duchem Przenayśw: dodawaj mu instrukcyi zbawien-ncy, a modl się za nim.

S. Augustynie, którego serce y teraz w Medyo-lanie zda się podkakiwać, jak hymn twoy spiewają, pociesz serce jego strapione, niech z tobą w Niebie zaśpiewa *Te Deum Laudamus*, modl się za nim.

Wszyscy SS. Biskupi y Wyznawcy, wyznajcie miłość Chrześcianańską, y Pasterkie staranie o tę cho-rą owieczkę Chrystulową; a modlcie się za nim.

S. Benedykie zjednaj mu takie życie, w jakimś sam widziany z wielką asystencyą Świętych idący do Nieba, a modl się za nim.

S. Franciszku Ser-ficki, tron lucypera ośiadający w Niebie, uchyl powagi twojej, y teraz pokorny Franciszku, a przybądź na ratunek tego unierają-cego, y modl się za nim.

Wszyscy SS. Zakonnicy y Pustelnicy, udzielcie mu wielkich cnot y zasług swoich, czego nie-dostaje doskonałości życia jego, a modlcie się za nim.

S. Marya Magdaleno przyczyn się do Chrystusa Pana za tym Łazarzem, aby duszę jego jak z gro-bu wyprowadził z ciała na żywot wieczny, modl się za nim.

H

S.

S. Łucyo czysta Pańienko, ktorey się ogień nie-  
śmiał dotknąć, uproszę taką czystość duszy jego,  
żeby się jey nie miał za co jęć ogień czyścowy, a  
modl się za nim.

Wszystkie SS. Panny y Wdowy, zaprowadźcie  
duszę jego jako oblubienicę Chrystusową na gody  
niebieskie, a modlcie się za nim.

Wszyscy Święci y Święte Boże, przyimić go  
do komputu swego, przyczyńcie się za nim.

Tu by się go spytać: czy pragniesz zbawienia?  
czy żałujesz za grzechy swoje; czy przepraszasz  
Pana Boga serdecznie? czy miłujesz go? dajże  
znak żalu za grzechy? Jak da znak, ponowić abso-  
lucyą z aplikowaniem Indulgeucyi. Y przydać:  
Bądź mu miłościw; odp: Przepuść mu Panie. Bądź  
mu miłościw: Wyfluchay go Panie y tam daley.

Wychodź duszo Chrześcijańska &c. z Brewiarza  
dobrzeby ludziom tłumaczyć znowić, a przy sko-  
naniu zawołać z lekka nad ciemieniem:

JEZUS MARYA JOZEF.

BOŻE zmiłuy się nademną

BOŻE bądź miłościw duszy mojej

W ręce twoje Panie polecam ducha mojego

Kto wzywa Imienia Pańskiego zbawion bądźcie,

JEZUS, MARYA, JOZEF, JEZUS, MARYA,  
JOZEF, JEZUS, MARYA, JOZEF. Wieczne od-  
pocznienie racz mu dać Panie, a światłość wieku-  
na niechay mu świeci, Amen.

(S) (+) (S)

# P O R Z A D E K

Materyi w tey Książce zawartych.

Po tytule Prefacya, czyli zaleta tego Kapelana.

**ROZMOWA 1.** o Panu Bogu, że jest, y to jeden. A to dla widomego stworzenia swego, y nieustannych spraw na Niebie y na ziemi, z przedziwnym rozłożeniem, porządkiem, y konnexusz wszystkich kreatur, dobrych z isoty swojej, - - - - - 1.

**ROZMOWA 2.** o Panu Bogu, co jest sam w sobie, co do isoty duchowney, niezmierney, przytomności, mądrości, przeznaczenia, sprawiedliwości, wszechmocności, wieczności, y tajemnicy Trocy Przenajświętszey, - - - 17.

**ROZMOWA 3.** o Wierze Świętey jedney, z refutacyz przeciwnych błędow, a ile żydowskich, tatarskich, aryańskich, sebyzmatycznych, luterskich y kalwińskich, - - - 31.

**ROZMOWA 4.** Ułatwiająca przednieysze wyznania Chrześcijańskie, w znaku Krzyża Świętego, w Moalitiwie Pańskiej y Pozdrowieniu Anielskim, - - - 65.

**ROZMOWA 5.** Ułatwiająca trudności ze wszystkich artykułow składu Apostolskiego z obrządkami y wiadomościami do nich należącemi, - - - 79.

**ROZMOWA 6.** Ułatwiająca zachowanie Prana Bózego w Dekalogu y Przykazaniach Kościelnych, - - - 126.

**ROZMOWA 7.** Ułatwiająca wiadomość Sakramentow Świętych, z obrządkami swemi, - - - 201.

**ROZMOWA 8.** o Censurach czyli karach Kościelnych, jako to kłatwie, za jakie winy y zdania, interdycie, iuspenie, także o przeszkodach do Kapłaństwa, - - - 282.

**ROZMOWA 9.** o Doskonałości Chrześcijańskiej, na jakiey intencyi przeciwney grzechom głównym, y z dobrych najlepszey zależy, to jest: zgodzania się z większym upodobaniem Boskim we wszystkim, ile w obieraniu stanu, y na jakiey sprawach w świeckim stanie, zwłaszcza medytacy, rachunku sumnienia. - - - 304.

**ROZMOWA 10.** o Doskonałości Chrześcijańskiej w publicznych interessach y przyługach Rzeczypospolitey, Sejmowych, Trybunałskich, w obronie Duchowien.



wieściu y Kościołom ubogich zapomnieniu, w ujęciu ży-  
domskiej, y wszelkiej niewierności, sposobeniu do wojny  
S. Chrześcijańskiej, 346.

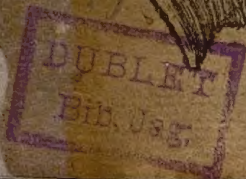
ROZMOWA 11. o Doskonałości Chrześcijańskiej, w  
interesach domowych, rządach Mażeńskich, wyborach  
działek, dyspozycji dworu, pomocy do Nabożeństwa w domu  
y w Kościele, w ścisłym zażywaniu żydostwa y wszel-  
kiej niewierności, w porządku y sprawiedliwości mieyskiej,  
w czerkacyach powinności wieyskich, w uspokojeniu dłużni-  
ków. 382.

ROZMOWA 12. o Dyspozycji Testamentowej, w opa-  
trzeniu krewnych, domowych przyjaciół, w legacyach na  
Kościołom y Cerkwi ubogich porządek y reparacya nieu-  
stanną, y w nich nauk, Katechizmom, a przy nich szkoł pa-  
rasjalnych, po wsiach instrukcyi Chrześcijańskiej wieczyste  
uprządkowanie. Na zapomnienie przechrztow, konw-  
jow, y zabudowanie w fabryce nieustannej, na bultajow po-  
skromienie, na młodzi szlacheckiej obojej płci seminaria,  
y innych mniejszych funduszow specyfikacya, 407.

ROZMOWA ostatnia, w Dyspozycji na śmierć, y w niej  
pokus głównych, pychy, łakomstwa, &c. poskromienie, leka-  
rów niegodziwych odradzenie, spowiedź generalna z pa-  
cierzem pokutnym, boleści mitygowanie, Wiatyk z affekta-  
mi imiercielnymi, szkrupułom uspokojenie, ostatnie namo-  
wienie, domowych pożegnanie, medytacya o śmierci, akty  
przedmiejscze, polecenie duszy Panu Bogu, 424.

AD

M. D. Gloriam.



Bib. Jag.



Cx

Місце Кіа Мліа (Вісн)  
Смисла Свєтлє Свєтлє  
Свєтлє Свєтлє

Biblioteka Jagiellońska



stdr0026924



Kurze-  
wiecki